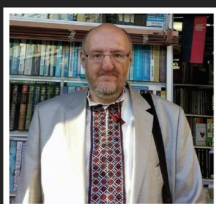


# Antarktyda jest oryginalną ojczyzną bogów

Popularno-naukowa książka słynnego ukraińskiego badacza oferuje czytelnikom analizę teorii o istnieniu cywilizacji w starożytności na terytorium Antarktydy (tzw. "Antarktyda"), o których legendy są zachowane w systemach mitologicznych w różnych częściach świata. Zaoferował także kompendium i analizę różnych "artefaktów", które badacze związali z tą tajemniczą cywilizacją. Książka jest poświęcona 200. rocznicy odkrycia Lodowego Łądu i jest przeznaczona dla czytelników zainteresowanych tajemnicami przeszłości ludzkości.



Oleg Borysowycz Gutsulyak (1969), Kandydat filozofii, profesor nadzwyczajny (Przedkarpaccy Uniwersytet Narodowy, Iwano-Frankiwnsk, Ukraina). <https://if.academia.edu/OlegGutsulyak>.



  
WYDAWNICTWO  
NASZA WIEDZA

Antarktyda jest oryginalną ojczyzną bogów

Gutsulyak



WYDAWNICTWO  
NASZA WIEDZA



# Antarktyda jest oryginalną ojczyzną bogów

*Mity - Wyszukiwanie - Interpretacje*

---

Oleg Gutsulyak

**Oleg Gutsulyak**

**Antarktyda jest oryginalną ojczyzną bogów**

FOR AUTHOR USE ONLY

FOR AUTHOR USE ONLY

Oleg Gutsulyak

# **Antarktyda jest oryginalną ojczyzną bogów**

**Mity - Wyszukiwanie - Interpretacje**

FOR AUTHOR USE ONLY

**ScieniaScripts**

## **Imprint**

Any brand names and product names mentioned in this book are subject to trademark, brand or patent protection and are trademarks or registered trademarks of their respective holders. The use of brand names, product names, common names, trade names, product descriptions etc. even without a particular marking in this work is in no way to be construed to mean that such names may be regarded as unrestricted in respect of trademark and brand protection legislation and could thus be used by anyone.

Cover image: [www.ingimage.com](http://www.ingimage.com)

This book is a translation from the original published under ISBN 978-620-2-91905-0.

Publisher:

Scienca Scripts

is a trademark of

International Book Market Service Ltd., member of OmniScriptum Publishing Group

17 Meldrum Street, Beau Bassin 71504, Mauritius

Printed at: see last page

**ISBN: 978-620-2-93093-2**

Copyright © Oleg Gutsulyak

Copyright © 2020 International Book Market Service Ltd., member of OmniScriptum Publishing Group

FOR AUTHOR USE ONLY

## ZAWARTOŚĆ

<b>Część I. TAJEMNICA KONTYNETU POŁUDNIOWEGO ...</b>	<b>3</b>
Rozdział 1. Antarktyda - kontynent południowy.....	3
Rozdział 2. Kontynent południowy na starych mapach. ....	9
Rozdział 3. Zmiana biegunów?.....	31
Rozdział 4. Mit o zaoraniu oceanu i równoległości do niego .....	66
<b>Część II. CYWILIZACJE ANTARKTYDY .....</b>	<b>125</b>
Rozdział 5. Odciski stóp boga Virakochiego .....	125
Rozdział 6. Przekleństwo mędrca Durvasa. ....	143
Rozdział 7. Jambudvīpa, Potala, Lanka.....	150
Rozdział 8. Tamilam, Taprobana i Panhaya.....	159
Rozdział 9. Dilmun jest domem dla bogów.....	172
Rozdział 10. Bogowie na skrzydlatych rydwanach.....	187
<b>Część III. ARTEFAKTY ANTYARKTAKTÓW .....</b>	<b>198</b>
Rozdział 11. Miasta na Antarktydzie.....	198
Rozdział 12. Piramidy i anomalie Antactica .....	213
Rozdział 13. To, co zostało znalezione na wyspie Kerguelen ..	223
<b>Część IV. TAJEMNICA ZIEMI DE HONNÉVILLE .....</b>	<b>239</b>
Rozdział 14. Gdzie poszedł de Honneville? .....	239
Rozdział 15. I znowu, Templariusze i ich flota.....	243
Rozdział 16. Ziemia Yody Kozmy Indikoplova.....	283
Rozdział 17. "Zły" rejs de Bouvais.....	305
Rozdział 18. Pacyfida jako kolonia Antarktydy.....	316

FOR AUTHOR USE ONLY

## **Część I.**

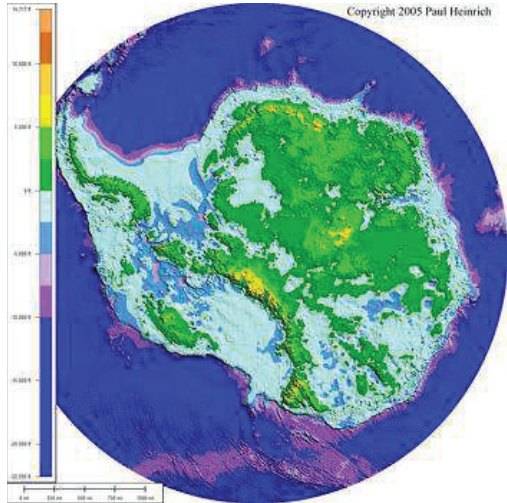
# **TAJEMNICA KONTYNETU POŁUDNIOWEGO**

## **Rozdział 1. Antarktyda - kontynent południowy**

Antarktyda (naprzeciwko Arktyki) to południowy kontynent Ziemi, o średniej wysokości powierzchni ponad 2000 m n.p.m. i wysokości środkowej 4000 m n.p.m.. Większość tej wysokości stanowi trwała pokrywa lodowa, pod którą ukryta jest rzeźba kontynentalna i tylko około 5% jej powierzchni jest wolne od lodu - głównie na Antarktydzie Zachodniej i w Górach Trans-Antarktycznych: wyspy, części wybrzeża, "suche doliny" oraz pojedyncze grzbiety i szczyty górskie (nunataki) wznoszące się ponad powierzchnię lodu. Góry Trans-Antarktyczne, które przecinają prawie cały kontynent, dzielą Antarktydę na dwie części, zachodnią i wschodnią, o różnym pochodzeniu i budowie geologicznej. Na wschodzie znajduje się wysoki płaskowyż (najwyższe wzniesienie powierzchni lodu około 4 100 metrów nad poziomem morza) pokryty lodem. Część zachodnia składa się z grupy górzystych wysp połączonych ze sobą lodem. Na wybrzeżu Pacyfiku znajdują się Andy Antarktyczne, których wysokość przekracza 4.000 metrów; najwyższym punktem kontynentu - 4.892 metry nad poziomem morza jest masyw Vinson Sentinel Ridge. Antarktyda Zachodnia posiada również najgłębszą depresję kontynentu, koryto Bentley'a, prawdopodobnie pochodzenia szczelinowego. Jego głębokość, wypełniona lodem, sięga 2.555 metrów poniżej poziomu morza.

Pokrywa lodowa Antarktydy ma obecnie średnio 1.720 metrów grubości. Stwierdzono, że ta pokrywa lodowa kontynentu jest stopniowa. Naukowcy szacują, że rozpoczął się on 35 milionów lat temu, poczynszy od ogromnej wschodniej części kontynentu, a zakończył się w 4000 r. p.n.e. kiedy lodowiec przezołgał się na zawsze do ostatnich metrów lądu na zachodnim cyplu w rejonach Queen Maud Land i Półwyspu Antarktycznego.





Istnieje przekonanie, że Antarktyda jest całkowicie pokryta śniegiem i lodem. Ale to nie jest do końca słuszne. Tak, tylko 5% całego kontynentu jest wolne od śniegu i lodu, ale są one około  $2,5 \times 10^5$  km<sup>2</sup>. Z reguły znaczna ich część znajduje się w pobliżu rosyjskich stacji Mirny i Novolazarevskaya, a także wzdłuż Trans-Antarktyki, która jako przedłużenie Andów Ameryki Łacińskiej jest jak grzbietowy grzbiet kontynentu, rozciągający się od Przylądka Ader, na południe od Nowej Zelandii, wzdłuż zachodniego wybrzeża Morza Rosyjskiego i przecinający prawie cały kontynent.

Największe (4000 km<sup>2</sup>) obszary wolne od lodu zostały znalezione w Górach Trans-Antarktycznych - "Oasis McMurdo" i "Dry Valley Area", w pobliżu stacji w Nowej Zelandii i USA. Topografia tych bezlodowych dolin jest jedną z najpiękniejszych na Ziemi. Oaza McMurdo składa się z trzech głębokich, wolnych od lodu dolin, o długości prawie 100 km każda i szerokości od 2 do 5 km, które kiedyś znajdowały się również pod lodowcem, o czym świadczą pozostawione przez lodowiec moreny. Na dnie dolin znajdują się jeziora, które zamarzają przez większą część roku, z wyjątkiem krótkiego okresu w lecie. Nad dolinami znajdują się ostre szczyty o wysokości od 2.000 do 3.000 m, w większości bez lodu. Z wysokich dolin pomiędzy tymi szczytami spływają w dół zbocza małe lodowce. W niektórych miejscach poruszają się one wzdłuż dna dolin. Doliny usiane są wydymami jaskiniowymi i wychodniami skalnymi, których kolor ma odcienie brązu - od jasnobrązowego, długiego granitu w powietrzu do ciemnoczerwonego bazaltu. Poszczególne kamienie mają odcienie szarości. Kolory te kontrastują z bielą lodowca i jasnoniebieskim niebem. Ze względu na brak roślinności, nie ma zieleni. Podobne obszary wolnego łądu z małymi jeziorami i niewielkimi wysokościami znajdują się na obszarach

przybrzeżnych w oazie Banger w pobliżu stacji Mirny. Suche doliny" znajdują się na zachód od doliny McMurdo i zostały nazwane ze względu na ich wyjątkowo niską wilgotność oraz brak pokrywy śnieżnej i lodowej, ponieważ wilgoć paruje pod wpływem silnych wiatrów osiągających prędkość 320 km/h. Na niektórych obszarach tego obszaru, od dwóch milionów lat pada deszcz. Naukowcy uważają, że Suche Doliny są bardziej podobne do Marsa niż jakiegokolwiek inne środowisko lądowe, więc astronauty z NASA są tu często szkoleni. Na ich terytorium amerykańscy astronauty byli szkoleni przed lądowaniem na Księżycu w 1969 roku.

Gleba na Antarktydzie nadaje się do uprawy roślin. Posiada zapasy minerałów niewinnych i częściowo zwierzęcych, które zwiększają płodność. Eksperymenty wykazały, że gleba na Antarktydzie przeniesiona do normalnej temperatury jest odpowiednia dla wzrostu roślin. Sałatka lub rzodkiewka są nawet uprawiane.

Antarktyda jest również związana z dużym odkryciem w oceanologii. Jak się okazało, kontynent lodowy znajduje się w centrum gigantycznego wiru oceanicznego (Antarctic Circumpolar Current), który jest kilka razy potężniejszy niż Prąd Zatokowy i Kuroshio razem wzięte. Uważa się, że siły, które wspierają ten globalny wir, to wiatry zachodnie, które dominują na tych szerokościach geograficznych (tzw. West Wind Drift). Woda porusza się tu w kierunku zgodnym z ruchem wskazówek zegara, z zachodu na wschód, pomiędzy 40° a 50°S. (tzw. "ryczące czterdziestki"), o długości do 30 000 km i szerokości do 1000 km, o grubości 4-5 km (na niektórych obszarach przepływ obejmuje całą masę wody aż do dna oceanu; temperatura wody w górnej warstwie waha się od 12-15° C w części północnej do 1-2° C w południowej części nurtu; w powierzchniowej warstwie wody oceanu prędkość nurtu waha się od 0,4 do 0,9 km/h, w warstwie głębszej do 0,4 km/h).

Gałęzie nurtu to: na Oceanie Atlantyckim, Nurt Falklandzki; Nurt Bengelowski (pojawiający się na południe od Przylądka Dobrej Nadziei i zmierzający na północ, docierając do obszaru Namibii w Afryce); na Oceanie Indyjskim, Nurt Zachodnio-Australijski; oraz na Pacyfiku, Nurt Peruwiański.

Wody płukane przez Antarktydę nazywane są Oceanem Południowym (lub Antarktydą), który nie posiada wyraźnie wytyczonych wysp i kontynentów na granicy północnej (przyjętej jako 60 stopień szerokości geograficznej południowej) i składa się z 13 mórz. Naukowcy nie określili jeszcze ostatecznie, czy nazwa ta powinna być stosowana do wszystkich map geograficznych: Ocean Południowy został po raz pierwszy wytyczony w 1650 r. przez holenderskiego geografę Benharda Warenusa i obejmował zarówno "południowy kontynent", którego nie odkryli jeszcze Europejczycy, jak i wszystkie obszary powyżej południowego koła polarnego; Królewskie Towarzystwo Geograficzne w Londynie z 1845 r. W

publikacjach Międzynarodowej Organizacji Hydrograficznej w 1937 r. Ocean Południowy został oddzielony od Atlantyku, Oceanu Indyjskiego i Oceanu Spokojnego; w tradycji radzieckiej (1969 r.) za przybliżoną granicę warunkowego "Oceanu Południowego" uważano strefę zbieżności Antarktydy (północna granica Antarktydyjskich wód powierzchniowych), w pobliżu 55° szerokości geograficznej południowej. W innych krajach granica jest również rozmyta - szerokość geograficzna na południe od przylądka Horn, granica płynącego lodu, Strefa Konwencji Antarktycznej (obszar na południe od 60. równoleżnika szerokości geograficznej południowej); rząd australijski uważa "Ocean Południowy" za wodę znajdującą się bezpośrednio na południe od kontynentu australijskiego. Zimą Ocean Południowy zamarza do 65 stopni szerokości geograficznej południowej w sektorze Pacyfiku i 55 stopni szerokości geograficznej południowej w sektorze atlantyckim, obniżając temperatury na powierzchni znacznie poniżej 0 C; w niektórych lokalizacjach przybrzeżnych stałe silne wiatry pozostawiają linię brzegową wolną od lodu w okresie zimowym.

Żeglarze o szerokości geograficznej od 40 do 70 stopni szerokości geograficznej południowej, od ery żaglowców, znani są jako "Ryczące lata czterdzieste", "Wściekłe lata pięćdziesiąte" i "Przebijające się lata sześćdziesiąte" z powodu złej pogody, wiatrów sztormowych i dużych fal tworzonych przez ruch mas powietrza, które wpadając do kuli ziemskiej nie napotykały na żadne przeszkody w postaci jakichkolwiek zauważalnych mas lądowych. Pływający lód, zwłaszcza w okresie od maja do października, czyni ten obszar jeszcze bardziej niebezpiecznym, a oddalenie tego regionu od zaludnionych obszarów Ziemi sprawia, że działania poszukiwawcze i ratownicze są nieskuteczne.

\*\*\*

Jak wynika z najnowszych badań naukowych, to właśnie Antarktyda Zachodnia straciła całkowicie swoją pokrywą lodową w ciągu milionów lat i stało się to bardzo szybko, choć nie w setkach, ale przez kilka tysięcy lat.

Podczas ostatniego szczytu lodowcowego, około 20.000-18.000 lat temu, pokrywa lodowca była wyraźnie grubsza niż obecnie, z wyjątkiem kilku nunataków (całkowicie otoczonych lodem, skalistymi szczytami lub pasmami górskimi wystającymi ponad powierzchnię lodowca lub lodowca górskiego i służącymi jako schronienie dla roślinności na obszarach lodowcowych), pokryła cały Półwysep Antarktydański, pobliskie wyspy i prawie całe Morze Weddell. Podczas lodowca międzylodowcowego, 18.000 do 6.000 lat temu, lodowiec półkowy wyraźnie się cofnął. Cofanie się lodowców w niektórych częściach Półwyspu Antarktycznego trwało do 3.000-4.000 lat temu; około 3.000 lat temu klimat regionu ponownie stał się zimniejszy.

Według Davida Pollarda i Roberta Deconto z uniwersytetów w amerykańskich stanach Pensylwania i Massachusetts, krytyczne tempo topnienia przybrzeżnych lodowców, po którym następuje zawalenie się tarczy Antarktydy Zachodniej, wynosi 1-2 metry rocznie. Teraz wartość ta jest znacznie niższa, ale każdy stopień ocieplenia zwiększa grubość warstwy topnienia o około 40 cm rocznie. Innymi słowy, jeśli będzie cieplejszy o 5 stopni, lądolód zachodniej Antarktydy zapadnie się, a ocean podniesie się o około 6 metrów więcej. Dodajmy tu tyle, ile z lodu Grenlandii i 2-3 metry od lodowców szelfowych Antarktydy Wschodniej - i uzyskajmy wzrost oceanu o 10-15 metrów, choć nie wcześniej niż za tysiąc czy dwa lata.

W 2010 r. naukowcy z kilku amerykańskich uniwersytetów prowadzonych przez dr Oscara Scholfielda z Rutgers University analizują najnowsze dane na temat stanu ekosystemów Antarktydy i starają się zrozumieć, jak najlepiej zbadać tę zachodnią część Antarktydy na łamach magazynu Science. Według naukowców, w ciągu ostatnich 50 lat średnia temperatura w zimie na Półwyspie Antarktycznym wzrosła o 6° C - jest ona pięć razy wyższa od średniej dla całej planety. Zmniejszyła się powierzchnia 87% lodowców. Kiedyś lód wokół półwyspu pozostawał przez cały rok, ale teraz topi się latem. Południowy Ocean jest coraz cieplejszy. Powodem kurczenia się pokrywy lodowca jest ocieplenie oceanu. Oceanolodzy rzeczywiście odnotowują wzrost temperatury wody w warstwie przypowierzchniowej u wybrzeży półwyspu. Większość ciepła pochodzi tam z ciepłych i słonych głębokich wód okołobiegunowego nurtu Antarktydy. Wody te wypływają na powierzchnię na obszarze szelfu zachodniego. "Najprawdopodobniej, przepływ ten wzrósł, ponieważ prędkość wiatrów wiejących nad Oceanem Południowym drastycznie wzrosła", mówią naukowcy. W ciągu ostatnich 30 lat populacja pingwinów *Adelie* (*Pygoscelis adeliae*) zmniejszyła się o 90% na północy Półwyspu Antarktycznego. Jednocześnie wzrosła liczba gatunków, które zawsze były tam bardzo małe. Są to pingwiny antarktyczne (*P. antarctica*), które po raz pierwszy pojawiły się na półwyspie w 1975 roku oraz pingwiny *P. papua*, które pojawiły się na półwyspie w 1994 roku. Życie tych gatunków, w przeciwieństwie do pingwinów *Adelie*, nie jest ściśle związane z lodem. W miarę kurczenia się obszaru lodu czują się bezpieczniejsi, a ich populacje stały się dominujące.

W wyniku globalnego ocieplenia, na Półwyspie Antarktycznym zaczęła się aktywnie tworzyć tundra. Zakres roślin kwitnących - łąki (szczupak; *Deschampsia antarctica*) z rodziny zbóż i wielorybów (*Colobanthus quitensis*) z rodziny ptaictwa wodnego - znacznie się rozszerzył. Według prognoz naukowców, za 100 lat na Antarktydzie mogą pojawić się pierwsze drzewa.

Wiadomo, że w okresie od 50 do 12 tysięcy lat temu lód, o grubości do trzech kilometrów, pokrywał północno-wschodnią część Ameryki

Północnej, na zachodzie - środek Wielkiej Niziny, a na południu - szerokość geograficzną Nowego Jorku. A w Europie Północnej masywna pokrywa lodowa sięgała do szerokości geograficznej Londynu i Berlina. Tak więc poziom morza znajdował się poniżej współczesnego poziomu ponad 100 metrów. Uważa się, że takie rozprzestrzenianie się mas lodu było konsekwencją ogólnego zima na Ziemi. W geologii okres ten nazywany jest plejstoceńskim. W tym czasie całe terytorium Syberii, aż po wybrzeże Oceanu Arktycznego i Alaskę, było wolne od lodu i było domem dla różnych zwierząt - mamutów, reniferów, nosorożców wełnianych, niedźwiedzi jaskiniowych i wielu innych. Klimat Syberii był wtedy dość łagodny. W tym samym okresie na półkuli południowej w Australii i Nowej Zelandii piętrzyły się lodowce, ale na dużej części Antarktydy przylegającej do wybrzeża Atlantyku nie było lodu, a klimat w tej części kontynentu był umiarkowany i bardzo przyziemny dla paleolitu<sup>1</sup>.

FOR AUTHOR USE ONLY

---

<sup>1</sup> Ilyin V. *Antartida - Kolebka Cywilizacji* // <http://tainy.info/history/antarktida-%E2%80%93-kolybel-civilizacii/>.

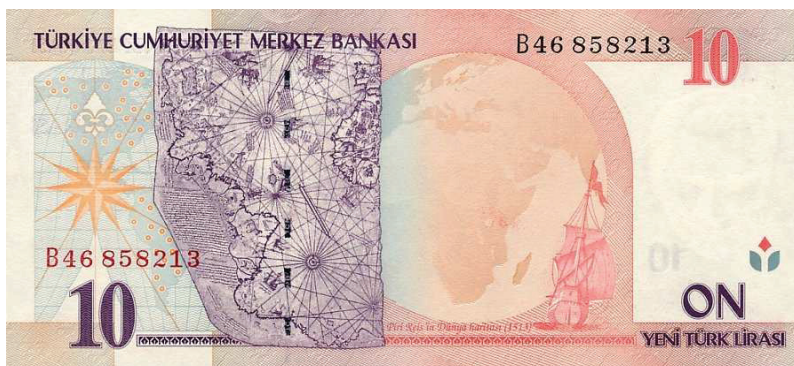
## Rozdział 2. Kontynent południowy na starych mapach.

Ale czy są jakieś dowody, że ludzie kiedykolwiek widzieli choćby część Antarktydy wolną od lodu?

Niektórzy badacze uważają, że istnieją takie dowody. Jednak odnoszą się one do starożytnych map geograficznych.

Przede wszystkim - na słynnej mapie lotu Pirée, stworzonej około 1513 roku na kawałku skóry gazeli 86x64 cm. Jego autor miał okazję pracować w archiwach cesarzy bizantyjskich (które padły pod ciosami Turków w 1453 r.), a które stały się częścią archiwów sułtanów osmańskich. Phiri Reis (pełne nazwisko Haji Muheddin Phiri ibn Haji Mehmed) był słynnym nawigatorem, który służył we flocie tureckiej Osmańskiej. Zmarł w 1554 lub 1555 roku, gdy został ścięty z nieznanых przyczyn. Był nie tylko admirałem i brał udział w bitwach morskich, ale także kartografem. Na przykład, złożył część Kitabı Bahriye, instrukcji żeglarskiej. Opisano w nim szczegółowo wybrzeża, zatoki, strumienie i prądy Morza Śródziemnego i Egejskiego.

Phiri Reis's mapa odkrywać w 1929 podczas the tworzenie muzeum w Sultan's Topkapi Pałac the Dyrektor the Krajowy Muzeum w Istanbul, Khalil Etchem (Etchem). Obecnie mapa znajduje się w bibliotece Pałacu Topkapi w Stambule, w Turcji, ale z reguły nie jest pokazywana publicznie. Mapa od razu rzuciła się w oczy, ponieważ była to jedna z pierwszych map Ameryki i jedyna XVI-wieczna mapa, na której prawidłowo zlokalizowany jest kontynent południowoamerykański w stosunku do Afryki (przypomnijmy, że Krzysztof Kolumb odkrył Amerykę w 1492 roku).



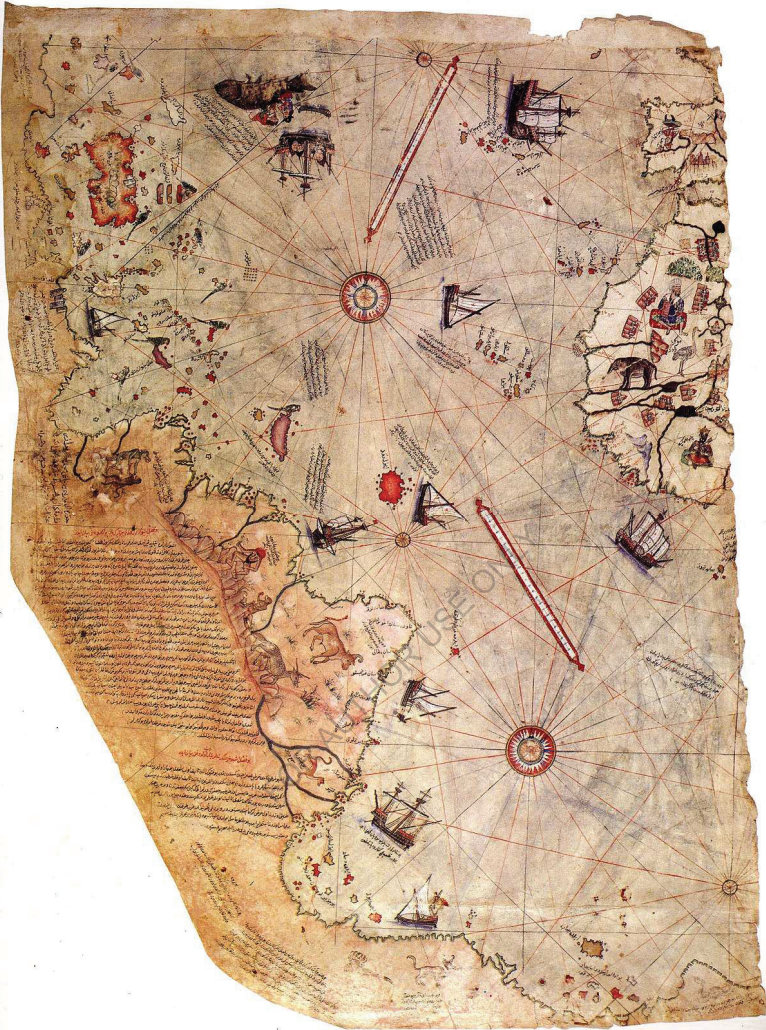
Badając mapę Pierry Reis, amerykański naukowiec Arlington G. Mullery odkrył, że projekcja (czyli system przenoszenia współrzędnych z kuli ziemskiej na samolot) jest nietypowa, ponieważ geograficzny biegun południowy mapy (punkt zbieżności południków) znajduje się w Afryce Północnej, w rejonie Kairu, gdzie dokładnie przed Antarktydą znajdowało się centrum bieguna południowego. Od razu przypominamy sobie historię polskiego akademika, geologa Stanisława Rużyckiego z 1970 roku: "Pracowaliśmy w samym sercu Sahary na masywie Hoggar, gdzie prowadziliśmy badania, które w końcu przekonały nas, że centralna Sahara 450 milionów lat temu była pokryta skorupą lodu typu antarktycznego, a obszar masywu Hoggar był w tym czasie południowym biegunem Ziemi". Jednak wniosek o "matematycznym" wyborze punktu zbieżności południków przez kartografa bizantyjskiego (lub nawet wyjaśnienie go warunkowym wyborem, przez analogię do wyboru południka zerowego w obserwatorium w Greenwich) uważa się za naukowy.

Ale szczególną osobliwością mapy Pierre'a Reisa jest to, że pokazuje ona Antarktydę, a mianowicie - nadbrzeżny brzeg Królowej Ziemi Maudowej<sup>2</sup>.

FOR AUTHOR USE ONLY

---

<sup>2</sup> Hapgood C. *Maps of the Ancient Sea Kings / Per. z języka angielskiego* // <http://oritan.org/gipotezi/hapgood.htm>



W połowie lat 50. ukazało się tłumaczenie napisów Pierre'a Reisa na jego mapie w języku tureckim. Spośród nich, dwa najniższe napisy są interesujące dla Antarktydy: "...IX. A w tym kraju wydaje się, że są potwory białowłose w tej postaci, a także bydło sześciornogie. Portugalscy poganie zapisali to na swoich mapach... X. Ten kraj to pustynia. Wszystko jest w ruinach, a tu jest napisane, że znaleziono tam wielkie węże. Dlatego właśnie portugalscy poganie nie wylądowali na tych brzegach, a mówi się, że są również bardzo gorący" (Cit. za:<sup>3</sup>).

<sup>3</sup> Mapa lotu Pierre'a // [http://oritan.org/gipotezi/piri\\_reys.htm](http://oritan.org/gipotezi/piri_reys.htm)



Prawdopodobnie "białowłose potwory" i "duże węże" to żyjące na Antarktydzie i należące do gatunku prawdziwych fok tzw. lamparty morskie (*Hydrurga leptonyx*), które charakteryzują się bardzo drapieżnym zachowaniem (polowanie na inne gatunki fok i pingwinów, a także odnotowane ataki na ludzi i łodzie). Mają bardzo opływowy korpus, który pozwala im rozwijać dużą prędkość w wodzie (osiągają prędkość do 40 km/h i nurkują do głębokości 300 m), a ich głowy są niezwykle spłaszczone i wyglądają prawie jak gady.

Co do innego stwierdzenia (o "gorących brzegach"), komentarz ten odnosi się prawdopodobnie do archipelagu Tierra del Fuego, najbardziej skrajnego punktu kontynentu południowoamerykańskiego, od którego półwysep Antarktyda jest oddzielony jedynie Cieśniną Drake'a, o szerokości około 800-1000 km. Hiszpański odkrywca F. Magellan (1480-1521), który wcześniej służył Portugalczykom, uważał, że odkryty przez niego archipelag to północna część Nieznanej Ziemi Południowej - Terra Australis Incognita. Nie bez powodu, słowo "Magellanica" pojawiało się na niektórych mapach geograficznych od czasu do czasu jako nazwa ziemi<sup>4</sup>. W kontekście nazwy Ameryka przez imię florenckiego nawigatora - Amerigo Vespucci (1454-1512), ochrzczonego w imię węgierskiej świętej Królowej Ameryki (Imre) Arpado, byłoby to sprawiedliwe (choć być może bardziej właściwe jest powiązanie nazwy z francuskim słowem *amers* "horyzont", czyli Ameryka jest kontynentem poza horyzontem dla Europejczyków). Ale to nie wyszło...

Ta południowa Nieznana Ziemia jest obecnie znana jako Antarktyda.

Ale wiadomo, że Antarktyda została odkryta dopiero w 1820 roku. Jak ten kontynent mógł znaleźć się na mapie 300 lat przed jej otwarciem?

\*\*\*

Ale jeszcze większą sensacją w obrazie Antarktydy na mapie Pierre'a Reyesa jest to, że brzeg Królowej Ziemi Maud na południe od 70. równoleżnika jest przedstawiony bez lodu: "... Według nowych danych, to wybrzeże ma pagórkowaty i surowy krajobraz. Nad nowoczesną powierzchnią lodu wyłaniają się liczne pasma górskie i pojedyncze szczyty. Mapa Phiri Reisa pokazuje ten sam brzeg, ale całkowicie pozbawiony pokrywy lodowej. Liczne góry są wyraźnie oznaczone. Grube cieniowanie, stosowane już w XVI wieku, charakteryzuje górski teren na niektórych wyspach"<sup>5</sup>. Dane te są uderzająco zbieżne z mapą topografii subglacjalnej Antarktydy sporządzoną przez służby różnych krajów podczas Międzynarodowego Roku Geofizycznego (MGGI) w 1959 roku.

---

<sup>4</sup> God J. *The Great Southern Continent Unknown // Kadath: Chronicles of the Lost Civilizations*. - - 1973. - - N 1. - - P.28-31

<sup>5</sup> Hapgood C. *Maps of the Ancient Sea Kings / Per. z języka angielskiego // <http://oritan.org/gipotezi/hapgod.htm>*

Jak Pirie Reis zdołał przedstawić to, czego nie widział, nawet gdyby odkrył Antarktydę?

Odpowiedzią na to pytanie jest wiedza o tym, jak powstają mapy geograficzne. Z reguły stosuje się materiały zwane źródłami kartograficznymi, zarówno pochodzące bezpośrednio z opracowania terenu, jak i graficzne, tekstowe, przy wykorzystaniu wcześniej stworzonych map i opisów. To ten ostatni był właścicielem map - na ich marginesach Pierre Reyes sam robił notatki, a wśród innych źródeł swojej pracy odnotował, że jego mapa opierała się na pewnej mapie Krzysztofa Kolumba (najwyraźniej jest to mapa dostępna dla Krzysztofa Kolumba), dlatego też wielu geografów od wieków bezskutecznie poszukiwało "zaginionej mapy Kolumba".

Jak zauważył badacz starożytnej kartografii, profesor historii nauki w College of Keene (New Hampshire, USA) Ch. Hapgood, "...istnieją powody, by sądzić, że dobra mapa rzeki Świętego Wawrzyńca była dostępna dla Europejczyków jeszcze przed podróżą Kolumba w 1492 roku. Nawet wyspy w pobliżu ujścia rzeki są na niej oznaczone. Kompilator tej mapy, Martin Behem, również umieścił ją na kuli ziemskiej, którą stworzył na krótko przed powrotem Kolumba z pierwszej podróży. Ale klasyczny odkrywca Ameryki również nie był analfabetą, jak niektórzy uważają. Znał łacinę jako swój język ojczysty, co już wskazuje na pewien poziom wykształcenia. Miał też umiejętności kartografa. Wiadomo, że Kolumb dużo podróżował po Europie, zawsze interesował się mapami. Jego podróż nie była nagłym impulsem, była starannie przygotowana, i to z latami wytrwałości. Ale co najważniejsze, zaplanowana wyprawa wymagała wsparcia kartograficznego. Historyk Las Casas zeznał, że Kolumb miał mapę świata, którą pokazał królowi Ferdynandowi i królowej Izabeli, a potem byli przekonani, że pomysł nie jest beznadziejny.<sup>6</sup> " .

"...Badacze mapy tureckiej... w przekonujący sposób pokazali, że twórcy tajemniczego starożytnego źródła pierwotnego posiadali trygonometrię (mapa Pyri Reisa jest rysowana przy użyciu geometrii płaskiej, gdzie szerokości i długości geograficzne są pod kątem prostym, ale skopiowali ją z mapy z trygonometrią sferyczną! Starożytni kartografowie nie tylko wiedzieli, że Ziemia to kula, ale także obliczali długość równika z dokładnością do około 100 km!) oraz projekcje kartograficzne, które nie były znane Eratostenom ani nawet Ptolemeuszowi, a teoretycznie mogli wykorzystać starożytne mapy przechowywane w Bibliotece Aleksandryjskiej. Oznacza to, że oryginalne źródło mapy jest zdecydowanie bardziej starożytne"<sup>7</sup>.

---

<sup>6</sup> Hapgood C. *Maps of the Ancient Sea Kings / Per. z języka angielskiego* // <http://oritan.org/gipotezi/hapgud.htm>

<sup>7</sup> Memocode. *Jeszcze raz o mapie Peary Flight* // <http://memocode.asia/2014/09/eshhyo-raz-pro-kartu-piri-reisa/>.

"... Na początku XX wieku rosyjski etnograf B.F. Adler prowadził bardzo poważne badania map ludów prymitywnych - w tym ludów Oceanii. Jak się okazało, istnieje cały zestaw odmian takich map - z różnymi funkcjami i odpowiednio z różnymi rodzajami informacji zapisanych na nich. W rzeczywistości była to nie tyle mapa, co graficzna legenda o szlakach - gdzie oprócz konturów linii brzegowej znajdował się opis cech morza, wskazanie linii wzroku niektórych lub innych punktów orientacyjnych, schematy wzajemnego położenia wysp i schematy prądów. Mapy takie często obejmowały dość znaczące obszary, takie jak Wyspy Marshalla i sąsiednie archipelagi, region morski o powierzchni przekraczającej 6 milionów kilometrów kwadratowych. Na początku XX wieku, kiedy to prowadzono badania, starożytne umiejętności kartograficzne zostały prawie utracone i nawet znaczenie wcześniejszych map nie zawsze było rozumiane przez miejscową ludność. Co do nawigacji gwiazdnej - szkice astronomiczne pojawiają się około 100 tys. lat p.n.e. W 50. tysiącleciu p.n.e. prawdopodobnie istnieje już prymitywny kalendarz. W przedziale 50-15 tysięcy lat p.n.e. szkice astralne stają się bardziej skomplikowane, odzwierciedlają dość skomplikowane prawidłowości zachowania się Księżyca, Słońca i gwiazd. Wykresy gwiazdne odnoszące się do XV tysiąclecia p.n.e. zostały odnalezione, szczególnie we wspomnianej wyżej jaskini Lascaux (Francja). Pokazują one w rozpoznawalny sposób konstelacje Lyra, Łabędź, Orzeł i Plejady. W warunkach, w których ludzie pewnie używają map, opisów punktów orientacyjnych, kalendarzy i map nawigacyjnych (w tym astronomicznych), brak liczenia i zapisu wydaje się technicznie niemożliwy, choćby dlatego, że jakaś symboliczna struktura spośród wyżej opisanych jest już rodzajem obu. Byłoby co najmniej dziwne, aby nie używać pisma piktograficznego do przekazywania informacji i nie utrzymywać obliczeń ekonomicznych tylko dla porządku w takich warunkach. Ludzie z epoki mezolitu nie byli obcy, więc robią jedno i drugie. Innymi słowy, mają one charakter piktograficzny i rachunkowy oraz są szeroko stosowane przez wszystkie warstwy populacji prymitywnej"<sup>8</sup>.

Według własnych notatek Piriego Reisa, źródła "Aleksandrii", których używał, należą do IV wieku p.n.e. i wcześniejszych okresów. To, na przykład, wyjaśnia "błędy" na mapie Pierre'a Reisa: nie wskazuje się żadnych delt rzeki, takich jak Orinoco. Nie oznacza to jednak błędu, lecz raczej ekspansję delt w czasie, jak to miało miejsce w przypadku Tygrysa i Eufratu w Mezopotamii w ciągu ostatnich 3500 lat. Również kompilator mapy "...nie zdołał prawidłowo powiązać rzeki zwanej Paraną jako jednego z ujść Amazonki. Zgodnie z moją interpretacją, mapa nadal poprawnie odzwierciedla prąd Amazonki, ale bez wyspy Marageo u jej głównego ujścia. Sugeruje to, że mógł on być narysowany w czasie, gdy Parana służyła

---

<sup>8</sup> *Rose A. Sun on sails // <http://www.russianresources.lt/dictant/Materials/Rozoff1.html>.*

jako główne, a nawet jedyne ujście Amazonki i Marageo było częścią lądu na północnym brzegu rzeki. Gdyby ta wyspa istniała w czasie tworzenia mapy, kompilator nie identyfikowałby Parany z Amazonką<sup>9</sup>.

Ponadto, jeśli spojrzeć na mapy szlaków morskich od portu do portu (tzw. "portulanów"), które są zbliżone do czasu przygotowań Pierre'a Reisa, można zauważyć, że linie brzegowe na współczesnych mapach są bardzo podobne do linii brzegowych na średniowiecznych portulanach. Na przykład na słynnej "Portulan Dulcerta" (1339), która przedstawia kontury Morza Śródziemnego (Azja Środkowo-Wschodnia, Afryka Północna, Europa), Morza Czarnego i Północnego (cena całego regionu Morza Śródziemnego i Czarnego na tej siatce wynosi pół stopnia - co oznacza, że kartograf osiągnął wysoki poziom umiejętności w określaniu współrzędnych), a tylko bardzo schematycznie - wybrzeże<sup>10</sup> Morza Bałtyckiego i Czerwonego.

Ale, jak mówi Hapgood, "... AE Nordensheld, który zrobił cały atlas takich map, a także napisał pracę na temat ich historii ... wskazał, że" Portulan Dulcerta ", jak i inne podobne prace, były zbyt dokładne, aby uznać je za autorów średniowiecznych marynarzy. Zaskakujące było wtedy, że nie było żadnych oznak ich rozwoju na tych udanych okazach. Te należące do początku XIV wieku są tak samo doskonałe na swoje czasy jak te należące do XV wieku. To tak, jakby ktoś inny w XIV wieku skopiował tak zdumiewające mapy, że nie można ich było poprawić nawet przez dwa stulecia. Co więcej, Nordensheld znalazł dowody na to, że była tylko jedna mapa, a wszystkie wykonane później portulanki były tylko kopiami, w różnym stopniu różniącymi się od oryginału. Nazywał on ten nieznaną oryginalny "zwykły portulan" i pokazywał, że poszczególne mapy były z niego niewolniczo kopiowane. Pomiary pokazują, po pierwsze, że w odniesieniu do konturów Morza Śródziemnego i Morza Czarnego wszyscy portulanie są podobni i jakby narysowani z tej samej mapy, a po drugie, że wszyscy mają tę samą skalę. Po omówieniu tej jednej skali i zastosowaniu jednostek długości wspólnych dla Morza Śródziemnego (z wyjątkiem Katalonii, która według naukowca stosowała jednostki kartagińskie), Nordens podtrzymał dalsze uwagi: "Dlatego też możliwe jest, że środki podjęte na portulanach mogły pochodzić z czasów, kiedy Fenicjanie lub Kartagińczycy kontrolowali zachodnią część Morza Śródziemnego, a przynajmniej z czasów Marin Tyre, który żył w II wieku n.e.". i jest uważany za poprzednika geografa Klaudiusza Ptolemeusza"... Po analizie porównawczej uczone stwierdził, że portulanie byli jeszcze bardziej zaawansowani od map Ptolemeusza (porównano "Portulana z Dulcerty" i mapę Ptolemeusza, w tym Morze Czarne i Morze Śródziemne). Wyższosc

---

<sup>9</sup> Hapgood C. *Maps of the Ancient Sea Kings / Per. z języka angielskiego* // <http://oritan.org/gipotezi/hapgod.htm>

<sup>10</sup> Hapgood C. *Maps of the Ancient Sea Kings / Per. z języka angielskiego* // <http://oritan.org/gipotezi/hapgod.htm>

tej pierwszej była widoczna już na pierwszy rzut oka... Nordenskiöld uważał, że w starożytności powinny istnieć geograficzne tradycje i umiejętności, które Ptolemeusz kontynuował. Wierzył również, że "zwykły portulanin" był prawdopodobnie na drodze żeglarzy... Ani średniowieczni mistrzowie, ani sławni starożytni geografowie greccy nie potrafili narysować takich map. Ich cechy charakterystyczne wskazują na ich pochodzenie z kultury o wyższym poziomie technologicznym niż ten osiągnięty w średniowieczu lub w starożytności"<sup>11</sup>.

Następnie sam CH Hapgood wraz ze swoimi uczniami zaczął uważnie studiować zasady rysowania mapy Peerey Reisom i doszedł do następującego wniosku: "...Stwierdzono, że położenie niektórych punktów na mapie Peerey Reisom było bardzo dokładne, inne nie były ściśle określone. Stopniowo uświadomiliśmy sobie przyczynę tych nieścisłości. Okazało się, że mapa ta składała się z mniejszych map poszczególnych terytoriów (być może narysowanych w różnych czasach i przez różnych ludzi), a błędy kumulowały się w miarę jej powstawania. Nie było w tym nic dziwnego. Jest to przecież ogromne zadanie, które również wymaga dużych nakładów finansowych, - jednoczesne badanie i mapowanie ogromnego terytorium zawartego w mapie Pierre'a Reisa. Niewątpliwie, początkowo robiono lokalne mapy, stopniowo łączono, a w różnych okresach coraz więcej, aż w końcu otrzymano mapę świata. Ten długi proces ujednolicania poszczególnych elementów, zwłaszcza w odniesieniu do zachowanego fragmentu, został zakończony w starożytności... To, co oczywiście zrobił Pierry Reis, to połączenie pożyczonych map z innymi, które mogły być kopiami. Jest to sposób na stworzenie mapy świata... Ponieważ w niektórych przypadkach "składniki mapy" nie leżały wyraźnie na mapie ogólnej, mamy dwa rodzaje błędów: te spowodowane zniekształceniami w kopiowaniu i te nieodłącznie związane z samym oryginałem. Trzeba to było rozróżnić, bo jeśli "mapa składowa" jest źle zorientowana, to wszystkie obiekty na niej mają podobne zniekształcenia. W przypadku wykrycia i wyeliminowania błędów kopiowania na udostępnionej mapie, należy przyjąć, że pozostałe należą tylko do lokalnego oryginału. Stwierdzono, że większość nieścisłości na mapie-portulanie pojawiła się na mapie świata, prawdopodobnie w czasie, gdy był on rysowany z powrotem w Aleksandrii. Pirie Flight prawdopodobnie nie mógł w ogóle zebrać wszystkich lokalnych materiałów. Mapy komponentowe z czasów starożytnych były dokładniejsze i bardziej wiarygodne niż późniejsze obrazy powierzchni Ziemi. A to sugeruje upadek nauki, od czasów starożytnych do nowej historii... Dokładne powiązanie wysp sugeruje, że były już na starożytnej mapie używanej przez Pierre'a Flight'a... Część mapy Pierre'a Flight'a dowodzi, że miała już mapy Afryki, Europy i wysp atlantyckich

<sup>11</sup> *Hapgood C. Maps of the Ancient Sea Kings / Per. z języka angielskiego // <http://oritan.org/gipotezi/hapgood.htm>*

oparte na projekcji trygonometrycznej uwzględniającej kulistość Ziemi... Jaka to była mapa? Co, to tylko ilustruje legendę o zatopionych wyspach na Atlantyku? Nawet jeśli tak jest, muszą być pewne informacje na ich temat. Jednym z dowodów jest duża wysepka na mapie Pirenejów, która znajduje się tuż nad Grzbietem Środkowoatlantyckim (dawniej znanym jako Grzbiet Delfinów), gdzie malutkie skały św. Piotra i Pawła wyłaniają się teraz z wody, na północ od równika i 700 mil na wschód od wybrzeża Brazylii. Innym dowodem jest to, że wyspa na mapie Busha znajduje się powyżej Sierra Leone Rise, podwodnego pasma górskiego. W końcu, na przecięciu równikowego Atlantyku, z Ameryki Południowej do Afryki, widać, choć z grubszą, że Grzbiet Środkowoatlantycki i Sierra Leone Rise leżą w jednej linii prostej... Poniższa "mapa składowa", którą można tu krótko dotknąć, pokazuje górzyste terytorium w zachodniej Ameryce Południowej. Została ona dodana do ogólnej mapy, ale nie pokrywała się z projekcją trygonometryczną. Były błędy zarówno w skali jak i w orientacji... prawie 900 mil wschodniego wybrzeża właśnie wypadło z mapy Pierre'a Reisa. Wynikało to oczywiście z faktu, że dwa różne podstawowe źródła zostały omyłkowo połączone w ogólnej mapie... Linia brzegowa między przylądkiem Frio a przylądkiem Baia Blanca wynosiła -16°S i 20°W. Wyspy Falklandzkie pojawiają się w tym sektorze mapy na prawej szerokości geograficznej odpowiadającej dolnemu wybrzeżu wschodniemu. Ale są błędy w ich długości geograficznej 5°. Falklandy zostały prawdopodobnie odkryte przez Johna Davisa w 1592 roku, prawie 80 lat po tym, jak Pee Wayne Race narysował swoją mapę... Jeśli czytelnik porówna położenie Falklandów i Południowych Szetlandów na kuli ziemskiej z ich współrzędnymi na mapie Pee Wayne Race, zobaczy, że wybrzeże Antarktydy przesuwają się na północ i Cieśnina Drake'a w ogóle wypada<sup>12</sup>To samo zjawisko "komponentowości" i błędów wyrównania występuje w obrazie na mapie Antactica: "...brzeg Phiri Reis... rozciąga się na długości 27° W w porównaniu z 24° na nowoczesnej mapie. To był bardzo bliski zbieg okoliczności. Na szerokości geograficznej wybrzeża (około 70° S) stopień długości geograficznej wynosił tylko około 20 mil, więc różnica nie była zbyt duża... Jeśli chodzi o szerokość geograficzną, musimy wziąć pod uwagę przełęcz... części wybrzeża Ameryki Południowej i cieśninę Drake. Wszystko razem to było 25°. Kiedy te stopnie zostały dodane do szerokości geograficznej, na której znajdowała się Ziemia Królowej Maud po nałożeniu naszej siatki, brzeg uzyskał prawdziwą szerokość geograficzną... utrata linii brzegowej Ameryki Południowej wyniosła około 16°W. Jeśli dodamy do tego Cieśninę Drake'a, która nie jest zaznaczona na mapie i rozciąga się pod kątem 4°, całkowita strata wynosi 20°. Biorąc pod uwagę, że Ziemia Królowej Maud jest omyłkowo przesunięta na zachód o 10°, różnica w

<sup>12</sup> *Hapgood C. Maps of the Ancient Sea Kings / Per. z języka angielskiego // <http://oritan.org/gipotezi/hapgood.htm>*

długości geograficznej między Półwyspem Antarktycznym a tym wybrzeżem Antarktydy będzie wynosić 30°. I potwierdzają to inne przesiedlenia. Tak więc, Morze Weddell jest związane z 10° długości geograficznej zamiast prawdziwych 40°<sup>13</sup>.

Słynny geograf XIX-wiecznego P.F. Gorsey, badający starożytne mapy, stwierdził, że np. mapy Eratostenesa (276-194 p.n.e.), a raczej ich kopie, mają błędy, które są wykrywane z pewną konsekwencją. Błędy te sugerują, że same mapy Eratostenów pochodzą ze starszych oryginałów, których centrum projekcji znajduje się na Babilonie lub Fenickim mieście Tyre. Ale najważniejsze jest coś innego: na podstawie obserwacji astronomicznych leżących u podstaw tych map, PF Gorsey obliczył datę ich powstania - 3 666 r. p.n.e.

Opierając się na fakcie, że wszystkie, jeszcze bardziej starożytne, prototypowe mapy używane przez Pierre'a Reisa opierają się na jeszcze bardziej starożytnych, można przyjąć, że oryginalnym materiałem była mapa wykonana przez nieznanego mappera, który badał obszar Antarktydy i robił to przed 4000 r. p.n.e., tj. kiedy jeszcze można było zobaczyć wolne od lodu wybrzeże kontynentu.

Ale starożytne mapy przedstawiały nie tylko Antarktydę, ale także jej "siostry", które kiedyś tworzyły jeden kontynent - Gondwanę. Dla przykładu, Australia, która została odkryta w XVI wieku, wymieniona jest na wcześniejszej mapie z 1510 roku - Turecka mapa Hadji Ahmed, 1559. (kopia nieznanego oryginału) przedstawia cechy i linię brzegową obu Ameryk, dwa wieki przed odkrywcami. Ta sama mapa przedstawia wybrzeże Pacyfiku w Ameryce Północnej i na Alasce z zadziwiającą dokładnością. Ale ta mapa nie pokazuje Cieśniny Beringa! Między Syberią a Alaską znajduje się most lądowy, który według geologów zaginął 10 000 lat temu, w epoce paleolitu.

Również na mapach Europy i Azji, słynny geograf Klaudiusz Ptolemeusz, znajdują się "białe strefy", których kontury, według badaczy, są wyraźnie nałożone na obszar rozmieszczenia pozostałości ostatniego zlodowacenia, datowanego na 10.000 lat temu.

Nieznany Ziemia Południowa została przedstawiona jako mały czubek Afryki na słynnej mapie Pentatle (Pentatles) z Kireny w Libii (276-194 p.n.e.), pierwszego znanego uczonego i kustosa głównego egipskiego magazynu książek, który udowodnił, że Ziemia ma kształt kuli i dostarczył dość dokładne obliczenia jej obwodu. Eratosfen przypuszczał istnienie "anty-życia" ("antecedents") i antypodów ("underfoot") w południowej strefie umiarkowanej (po przeciwnej stronie globu w stosunku do znanego już Oikumenu).

---

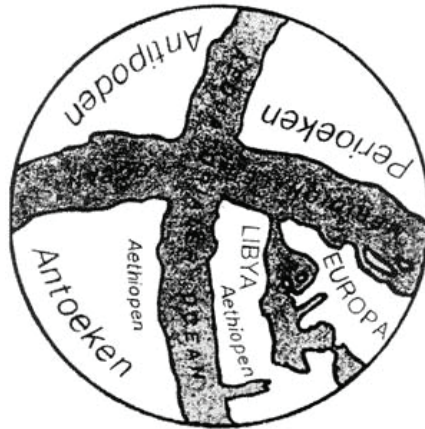
<sup>13</sup> Hapgood C. *Maps of the Ancient Sea Kings / Per. z języka angielskiego //* <http://oritan.org/gipotezi/hapgood.htm>



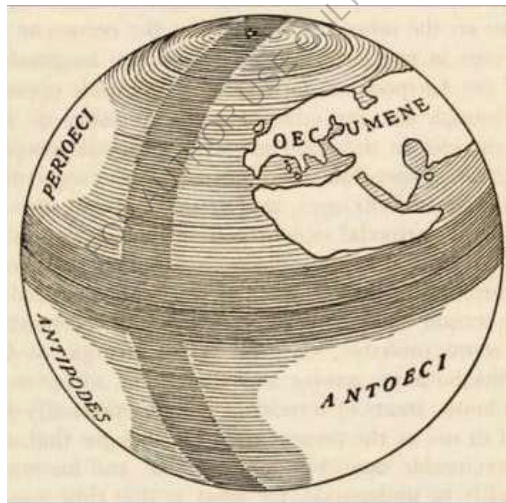
(Macrobius interpretuje)

Przedstawiciel Pergamonu z Gimnazjum Krates (Kratet) Mallsky (zm. 145 p.n.e.) również nalegał, aby Ziemia miała kształt kuli i zbudowała model planety (o średnicy trzech metrów), na której umieszczono wszystkie rzeki, morza, góry i miasta, sprawdzając starożytne manuskrypty. Przy okazji przedstawił on cztery kontynenty oddzielone dwoma dużymi oceanami - z północy na południe i ze wschodu na zachód. Oba skrzyżowały się poza filarami Herkulesa (Gibraltar). Z wyjątkiem Oycumenu (Celtics, Iberia, Grecja, Azja Mniejsza, Egipt, Libia, Indie, Scythia itd.), na jego mapie znajdują się meteory "Perioocene" ("Perioikoumene"; w miejsce Ameryki Północnej), "Antipodesy" (Ameryka Południowa), "Anthesia" ("Antoicum"; Australia) ... Krates również uznał, że pory roku na półkuli południowej powinny być odwrotne niż na półkuli północnej.





Глобус Кратеса



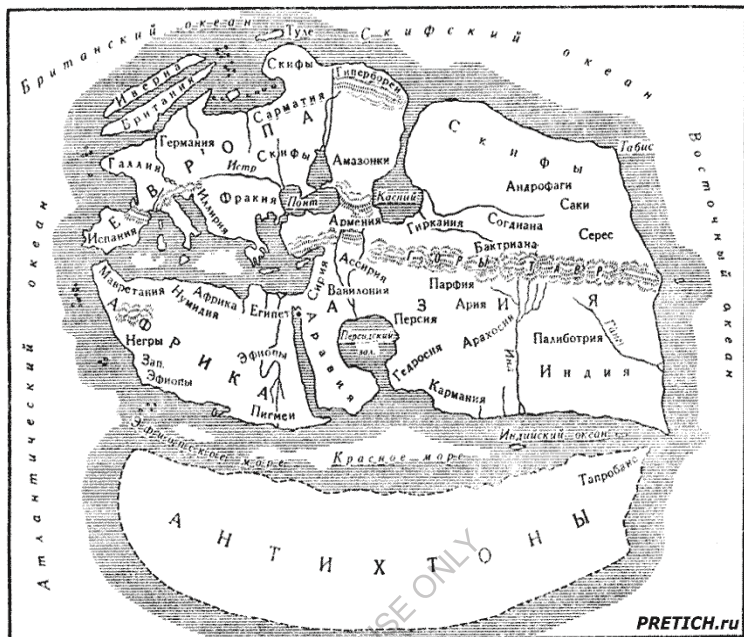
The Globe of Crates of Mallus (ca. 150 B.C.)

Mark Tullius Cicero w "Dream of Scipio" użył terminu "cingulus australis" - "strefa południowa" do określenia lokalizacji antypodów.

## TYPVS ORBIS A PTOLE· DESCRIPTVS



300 lat później geograf Claudius Ptolemej (100-170 n.e.) wykreślił Terra Incognita Australis, zaznaczając ją linią przerywaną od południowego gzymsu Afryki na wschód w kierunku Złotego Chersonia, wyspy Malakka, i zamykając Ocean Indyjski do wewnętrznego Morza Południowego, podobnego do Morza Śródziemnego, które istniało na mapach geograficznych do XIX wieku.



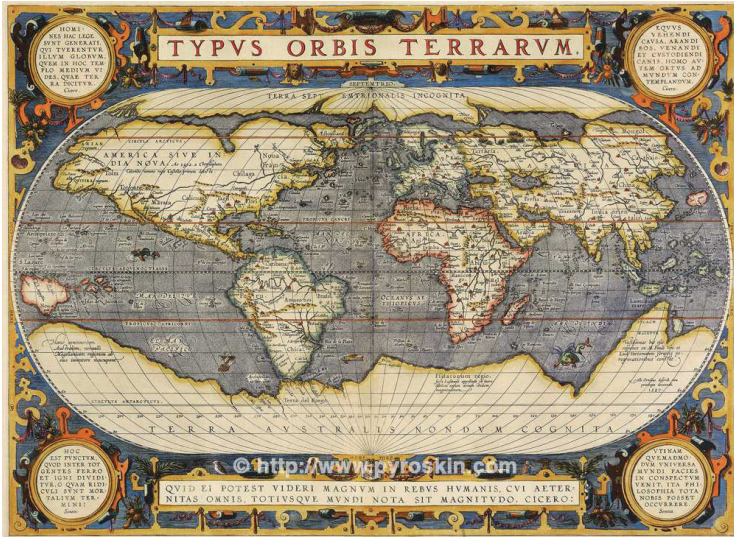
Мир по Помпонию Меле (по Дж. Уинсору)



Tysiąc lat później, w Księdze Rogera (al-Kitab al-Rujjari), Al-Idrisi (1100-1165) przedstawiło Ziemię Południową jako rozległy wschodni kraniec Afryki na Oceanie Indyjskim, pozostawiając jednak powierzchnię wody na "krańcu ziemi".

Na świecie w latach 1515 i 1520 kosmograf norymberski Jean Schioner umieścił kontynent południowy pod nazwą "Brasilia Regio" lub "Brasilia niższa". Za Cieśniną Magellana po obu stronach tej wielkiej krainy znajdują się słynne dziś kontury Australii (które wówczas nie były znane!), ale także blisko obszaru geograficznego współczesnej Antarktydy.

W 1570 roku Abraham Ortelius stworzył Theatrum Orbis Terrarum, mapę świata przedstawiającą "Terra Australis nondum cognita" o konturach podobnych do konturów Antarktydy i Australii.



W 1583 roku Jacques de Wau de Clay stworzył Earth Globe, reprezentujący australijską ziemię, która łączy Australię i Antarktydę.

W 1587 r. Terra Australis, jako rozległy kontynent, znalazła się na dole mapy narysowanej przez Rumolda Mercatora, skopiowanej z mapy przez jego ojca Gerardusa (Gerarda) Mercatora. Granice geograficzne tego rozległego kontynentu są podobne do granic Australii i Antarktydy.



W 1605 roku portugalski nawigator Pedro Fernandez de Quiroz zorganizował wyprawę z Peru na podbój Terra Australis dla hiszpańskiej korony. Myślał, że odnalazł kontynent, dokując z wyspą, którą nazwał "Austrialia del Espiritu Santo".

W 1627 roku Johannes Kepler narysował mapę świata w swojej książce "Tabulae Rudolphinae". Zawiera ona "Terra australis incognita" na półkuli południowej, łączącą Antarktydę z Australią.

W połowie XVII wieku Nowa Zelandia, po raz pierwszy odkryta przez europejskiego Abła Tasmana w 1642 roku, była uważana za część tego kontynentu, podobnie jak Australia.

M.W. Łomonosow w swoim dziele "Na warstwach ziemi" (1761) argumentował, że na dużych szerokościach geograficznych półkuli południowej znajdują się wyspy i "matka ziemia pokryta wiecznym lodem". Swoje poglądy uzasadniał czynnikami astrofizycznymi ze względu na eliptyczność orbity Ziemi oraz specyficzny rozkład lądu i oceanu na półkuli południowej. Tak więc w nauce zaczął dominować pogląd, że obraz Antarktydy na starożytnych mapach wiąże się z naturalnym pojęciem filozoficznym o konieczności zachowania równowagi pomiędzy półkulą północną i południową (tj. obrazy te są prostym zbiegiem filozofii z geografii).

Marzenia o kontynencie południowym dały początek wielu wyprawom, aż druga podróż Jamesa Cooka (1772-1775) doprowadziła w 1774 roku do wniosku, że jeśli kontynent rzeczywiście istniał, to znajdował

się na południe od 65° szerokości geograficznej południowej, w pobliżu bieguna, gdzie nawigacja była niemożliwa, a więc nie miał żadnej wartości. Później, przez 50 lat, z oficjalnych map geograficznych nie wyłoniły się żadne obrazy południowego kontynentu.

Dopiero w styczniu 1820 roku rosyjscy podróżnicy Thaddeus Bellingshausen i Michaił Łazarew otworzyli Antarktydę. Jednak prawie równocześnie z nimi otworzyli Antarktydę i amerykańskiego przemysłowca Nathaniela Palmera, a w lutym 1821 roku obie wyprawy nawet się spotkały. W 1822 r. na opublikowanej już w Anglii mapie, na południe od Południowych Szetlandów na 64 stopniach szerokości geograficznej południowej, znajduje się kawałek wybrzeża i napis "Palmer's Land". Dopiero w 1867 roku pierwsze kartograficzne przedstawienie Antarktydy pojawiło się w niemieckim Atlasie Morskim, co było bardzo konwencjonalne.



World map. From Joseph Hall's *Mundus alter et idem*.

\*\*\*

Jak widzimy, wiadomości o Antarktydzie w mapach geograficznych nie były jedyne. Co więcej, często przedstawiany jest jako nie pokryty lodem! Na przykład mapa Oronteus Phoenix 1531/2, odkryta w 1959 r. w Bibliotece Kongresu przez Charlesa H. Hapgooda, profesora w College of Keene (New Hampshire, USA), pokazuje, że wolne od lodu brzegi Antarktydy zajmują większy obszar niż Pierre Reis. Poza Krainą Królowej Maud, istnieją również Andbury Land, Wilkes Land, Victoria Land, Mary Bird Land. Wyniki rozpoznania sejsmicznego po raz kolejny wskazują na zbieżność kształtu obszaru pod lodem i na mapie. Badacze wykonali również odwierty na dnie Morza Rosyjskiego (Victoria Land) i pobrali próbki osadów. Analiza węglowodorów określiła ich wiek i stwierdziła, że źródłem osadów były rzeki Antarktydy, które niegdyś wpadały do Morza Rossa, gdzie obecnie zsuwają się do niego lodowce Scott i Bradmore. A te rzeki, spływające z przybrzeżnych grzbietów, są pokazane na mapie!

W 1949 r. ekspedycja admirała Richarda Bairda wywierciła dno Morza Rosyjskiego w pobliżu miejsca, w którym Oronteus Finius wskazał koryta rzek, które wypływały z przybrzeżnych pasm górskich. W odcinkach rdzeniowych znaleziono warstwy drobnoziarnistych skał, dobrze wymieszane osady wnoszone do morza przez rzeki, których źródła znajdują się na umiarkowanych szerokościach geograficznych, czyli wolne od lodu. Używając metody datowania radioaktywnego opracowanej przez Dr. W.D. Uri, naukowcy z Carnegie Institution w Waszyngtonie, D.C., USA, byli w stanie określić z wystarczającą dokładnością, że rzeki Antarktydy będące źródłem tych drobnych osadów płynęły, jak pokazano na mapie Phoenix, około 6000 lat temu. Dopiero po tej dacie, około 4000 roku p.n.e., na dnie Morza Rossa zaczęły się gromadzić osady typu lodowcowego. Rdzenie wskazują, że został on poprzedzony długim okresem ciepłym, aż do tropikalnego upału<sup>14</sup>.

Również "... Thomas R. Henry, autor The White Continent, rysując wszystkie dowody, pokazuje, że na Antarktydzie Edsel Ford (Edsel Ford, góry w północno-zachodniej części Ziemi Mary Baird na Antarktydzie Zachodniej, pomiędzy 140° a 149° długości geograficznej zachodniej, na zachód od Półwyspu Antarktycznego, - Oh.D.) pogniecione osady z pięciu kilometrów osadów mogły być osadzane przez płynące rzeki, gdy kontynent był wolny od lodu: *"Największą aktywność erozyjną zaobserwowano prawdopodobnie, gdy Antarktyda znajdowała się w znacznej przestrzeni wolnej od lodu. Charakter skał metamorficznych wyraźnie wskazuje, że pochodzą one z pierwotnych skał osadowych zdeponowanych przez wody płynące. Takie nagromadzenie wymaga ogromnego okresu spokoju i ciepła w życiu planety.*"<sup>15</sup>."

<sup>14</sup> Hapgood C. *Maps of the Ancient Sea Kings / Per. z języka angielskiego // <http://oritan.org/gipotezi/hapgood.htm>*

<sup>15</sup> Hapgood C. *Maps of the Ancient Sea Kings / Per. z języka angielskiego // <http://oritan.org/gipotezi/hapgood.htm>*



Ponadto, fakt, że na mapie Oronteusa Finiusa brakowało punktów zbieżności (z nowoczesną mapą) dla zachodniego wybrzeża morza Ross, Elsworth Land, Edith Ronnais, tłumaczy się badaniami geofizycznymi: okazało się, że zachodnie wybrzeże morza Ross w ogóle; ponadto, skaliste dno kontynentu przechodzi poniżej poziomu oceanu tuż pomiędzy morzami Ross i Weddell. Jeśli lód się stopi, ta sama Ziemia Ellsworth nie stanie się lądem, lecz <sup>16</sup>plytką wodą oceaniczną.

Fakt, że wybrzeże Antarktydy na mapie Oronteusa Finiusa nienormalnie rozciągnięte we wszystkich kierunkach, w niektórych miejscach sięgające nawet tropików, wskazuje na błąd skalowania (sieć równoleżników i południków, narysowana przez Oronteusa Finiusza, nie nadawała się na Antarktydę, projekcja została nałożona na oryginalne źródło, któremu towarzyszyła zupełnie inna siatka, a obwód 80-tego paralela został pomyłony z kołem podbiegunowym, który w rzeczywistości był oddalony o 23,5° od Bieguna Południowego, co spowodowało przesadę około czterokrotnie większą od Antarktydy), co doprowadziło do wniosku, że mapa ta, podobnie jak mapa Pierre'a Reisa, została sporządzona "... z kilku lokalnych map różnych wybrzeży, które mogły być błędnie zadokowane. Analiza danych tabelarycznych dotyczących szerokości geograficznej pokazuje, że istnieją błędy w orientacji różnych części mapy. Średni błąd długości geograficznej na Wilkes Land ma składnik wschodni, podczas gdy na Ross Sea i Victoria Land składnik wschodni. Mapę Feniksa można idealnie dopasować do nowoczesnej mapy, obracając ją w różnych kierunkach w celu skorygowania fragmentów wybrzeża. Jednocześnie niemożliwe było skorygowanie orientacji całego wybrzeża. I stało się całkiem oczywiste, że mamy do czynienia z kompilacją lokalnych map wykonanych przez ludzi, którzy nie byli tak obeznani z terytorium jak ci, którzy przekreślili oryginalne części wybrzeża<sup>17</sup>.

Gerhard Mercator (Kremer), uważany za najśłynniejszego szesnastowiecznego kartografa, wykonał kilka map Antarktydy (1538/1554). W najdrobniejszych szczegółach przedstawiał nieotwarty wówczas ląd. Przylądek Darth i przylądek Gerlacher w Krainie Ptaków Maryi, Wybrzeże Księcia Haralda, Wyspa Padd'a w Lutzow Holm Bay i wiele innych są jeszcze bardziej rozpoznawalne niż na mapie Oronteusa Finiusa.

Turecka mapa Hadji Ahmed (1559) jest bardzo dokładną i jedną z "doskonałych" map XVI wieku, zwłaszcza zachodniego wybrzeża Ameryki Południowej i Północnej. Ale w portretowaniu Antarktydy ma te same błędy, co mapa Oronteusa Finiusa: "...oczywiste przesady w wielkości Antarktydy

---

<sup>16</sup> Hapgood C. *Maps of the Ancient Sea Kings / Per. z języka angielskiego* // <http://oritan.org/gipotezi/hapgood.htm>

<sup>17</sup> Hapgood C. *Maps of the Ancient Sea Kings / Per. z języka angielskiego* // <http://oritan.org/gipotezi/hapgood.htm>

na mapie Hadji Ahmeda można oczywiście wyjaśnić tym samym błędem, co na mapie O. Finiusza, a mianowicie połączeniem 80. równoleżnika z Antarktycznym kołem polarnym. Ale nawet mając to na uwadze, kontynent wydaje się niezwykle duży i ledwo rozpoznawalny"<sup>18</sup>.

Szczególnie interesujące są jednak mapy Philippe'a Boischeta, pełnego członka Francuskiej Akademii Nauk, który żył w XVIII wieku i prawdopodobnie korzystał ze starszych źródeł. Na jego mapie z 1737 r. Antarktyda jest całkowicie pozbawiona lodu i przedstawiona jako archipelag oddzielony kanałem. Przez długi czas obraz ten był uważany za fantastyczny, ale w 1958 roku badania sejsmograficzne potwierdziły obraz na powozie. Antarktyda nie jest lądem stałym, ale pod lodowcem znajduje się archipelag podzielony kanałem na dwie części!

Analiza map doprowadziła do wniosku, że źródła kartograficzne Pierre'a Reysa i Mercatora mogły powstać w epoce bliskiej 4 000 lat p.n.e. Źródło używane przez Oronteusa Phiniusa powstało jeszcze wcześniej, kiedy lodowiec obejmował tylko centrum Antarktydy. W końcu, the źródło używać Bush musieć nawet starszy i datować wokoło 13 000 13 000, gdy the lodowiec zakrywać the teren wolny od the <sup>19</sup>mapa.

Odwiert wykonano również w łupinie lodowcowej Antarktydy i na głębokości prawie półtora kilometra znaleziono ślady popiołu wulkanicznego - rezultat lokalnej aktywności wulkanicznej. Ale interesująca jest data, do której przypisuje się ten popiół - od 8 do 12 tysięcy lat p.n.e. <sup>20</sup>.

Wśród badaczy jest bardzo popularna praca doktora geografii prof. C. Hapguda "Mapy starożytnych królów morskich", w której autor uzasadnił wiek map Pierre'a Reisa, Oronteusa Finiusa i Filipa Boische'a jako późny plejstoceni (30-20 tysięcy lat temu).

Jednak analizując obrazy na tych mapach obszarów pokrytych lodem i wolnych od lodu oraz porównując je z danymi z geologicznych poszukiwań lodu, A.V. Koltypin zasugerował, że mapa F. Boisheta odpowiada Antarktydzie 45-34 mln lat temu, mapa P. Reissa - 34-23 mln lat temu, a mapa O. Finiusa - 23-13 mln lat temu. G. Mapa Bieguna Północnego (Hyperborea) Mercatora, nie pokrytego lodem, odpowiada w czasie środkowemu okresowi miocenu okresu neogeńskiego (16-10 mln lat temu)<sup>21</sup>.

---

<sup>18</sup> Hapgood C. *Maps of the Ancient Sea Kings / Per. z języka angielskiego //*  
<http://oritan.org/gipotezi/hapgood.htm>

<sup>19</sup> Averyanov V. *Czy na Antarktydzie istniała prehistoryczna cywilizacja? //*  
<http://bibliotekar.ru/mmAntarktida.htm>.

<sup>20</sup> Tydzień. -- M., 1968. -- №41. -- C.19.

<sup>21</sup> Koltypin A.V. *Najwcześniejsze mapy Ziemi (Pierre Reis, Oronty Phineas, Gerhard Mercator, Philippe Boische i inni kartografowie) powstały w Paleogene //*  
[http://www.dopotopa.com/samy\\_e\\_rannie\\_karty\\_zemli\\_byli\\_sostavleny\\_v\\_paleogene.htm](http://www.dopotopa.com/samy_e_rannie_karty_zemli_byli_sostavleny_v_paleogene.htm)  
l.

W 1953 roku turecka marynarka wojenna wysłała kopię mapy lotu Peary do Biura Hydrograficznego Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych. Pewien I. Walters interesował się mapą. Aby ocenić mapę, I. Walters, jako główny inżynier biura, poprosił Arlingtona H. o pomoc. Arlington H. Mallery, starożytny ekspert od map, który wcześniej pracował z Waltersem. Galeria poświęciła dużo czasu na odkrywanie sposobu, w jaki mapa była projektowana. Aby sprawdzić dokładność mapy, wykonał siatkę i nałożył mapę Pierry Reisa na mapę świata: mapa była absolutnie dokładna. Po swojej pracy stwierdził, że jedynym sposobem na stworzenie mapy o takiej dokładności jest fotografia lotnicza. Do sporządzenia mapy lotu PIR konieczna jest również wiedza z zakresu trygonometrii sferycznej, która została opracowana i opisana dopiero w XVIII wieku.

Naukowcy doszli do tego samego wniosku, badając słynną mapę Mercatora "Hyperborea". Półwysep Labrador jest przedstawiony tak, jak by to było, gdyby kartograf narysował mapę w przestrzeni nad Islandią na wysokości około 7000 km!

Można by więc argumentować, że artefakt ten został przekazany Ziemianom z obcej cywilizacji, która obserwowała naszą planetę w tamtych odległych czasach.

Ale jeśli tylko teozofowie ze szkoły Eleny Bławatskiej wierzą w istnienie człowieka w tak starożytnych czasach, sam fakt kartograficznej obecności Antarktydy zmusił poważnych naukowców do myślenia.

### Rozdział 3. Zmiana biegunów?

Problemem dla interpretacji starożytnych map z Antarktydą jest orientacja Antarktydy na tych mapach w porównaniu z obecnymi. Okazało się, że konieczne było obrócenie go o 20 stopni na wschód, aby zbiegał się z prawidłową orientacją w stosunku do innych kontynentów<sup>22</sup>. Według paleogeodynamicznych rekonstrukcji wykonanych na podstawie litosferycznej tektoniki płyt, w przybliżeniu taki ruch Antarktydy miał miejsce w ciągu ostatnich 40 milionów lat, pozostając cały czas w pobliżu Bieguna Południowego. I takie błędy na mapach są nie tylko bardzo typowe dla map starożytnych, ale mają charakter systemowy, co wiąże się z dryfami innych części Ziemi, a także z ruchem biegunów w historii Ziemi. Wystarczy spojrzeć na popularną od ponad tysiąca lat mapę świata autorstwa Klaudiusza Ptolemeusza, a Afryka, "gigantyczna wisząca gruszka" (N. Gumilew) na gałęziach Eurazji, jest niezwykle zakrzywiona z zachodu na wschód.

Jak wiesz, Antarktyda nie zawsze była na naszym zwykłym miejscu, w centrum Południowego Koła Polarne. Wcześniej znajdowała się 3 000 km na północ (a miliony lat temu wraz z Afryką, Ameryką Południową, Indiami i Australią tworzyły jeden kontynent - Gondwanę).

Nastąpiło jednak przesunięcie skorupy ziemskiej i Antarktyda awansowała, oderwała się od Ameryki Południowej i przeniosła się na południowe szerokości polarne, czyli w bliskim sąsiedztwie obecnego południowego bieguna geograficznego.

W rezultacie klimat uległ zmianie, gwałtownie się ochłodził, a czapka lodowca zaczęła powoli rosnać i rozszerzać się: "...Według danych geologicznych zlodowacenie Antarktydy Wschodniej (tj. jej masywniejszej części z centrum w górach hamburskich - O.G.) rozpoczęło się po katastrofie eocenowo-ligocieńskiej na początku ery oligocieńskiej (34 mln lat temu). Kolejne silne zlodowacenie Antarktydy z utworzeniem czapki polarnej rozpoczęło się po katastrofie postligocieńsko-miocenńskiej na początku epoki miocenu okresu neogeńskiego (23 mln lat temu). Przez resztę czasu znaczna część tego kontynentu była pokryta lodem, chociaż powierzchnia lodowców zmieniała się kilkakrotnie znacząco. W połowie Miocenu (około 13 mln lat temu) muszla lodowcowa związała dużą część Antarktydy. W późnym miocenie (10-9 mln lat temu) na Antarktydzie nastąpił jeszcze bardziej intensywny wzrost pokrywy lodowej. Po katastrofie miocieńsko-liocenkiej Antarktydy czapka lodowa awansowała do Królowej Ziemi Maudowej na początku pliocenu (6,5-5 mln lat temu). 6,5-5 milionów lat temu na

<sup>22</sup> Koltypin A.V. *Kiedy na Antarktydzie rosły lasy i rzeki? Po raz kolejny o wieku Pierre'a Reisa, Orontes Fineya i Philippe'a Boische map //* [http://www.dopotopa.com/kogda\\_v\\_antarktide\\_rosli\\_lesa\\_i\\_tekli\\_reki.html](http://www.dopotopa.com/kogda_v_antarktide_rosli_lesa_i_tekli_reki.html).

Antarktydzie miała miejsce największa w historii naszej planety ekspansja lodu, a pod koniec miocenu objętość lodu na tym kontynencie osiągnęła maksimum i <sup>23</sup>od tego czasu nie zmieniła się znacząco. Jeśli cały lód na Antarktydzie, który stanowi około 70% wszystkich zasobów słodkiej wody na planecie, stopi się (a to wymaga wzrostu temperatury o 10-12 stopni), powierzchnia Oceanu Światowego wzrośnie o 50-60 metrów.

\*\*\*

Jak wiadomo, teoria Primordialistyczna twierdzi, że ekspansja PaleoEuropeoidów (Pra-Aryjczyków) na terytorium dzisiejszego Oikumenu z pierwotnej ojczyzny przodków, położonej daleko na północy, za kołem podbiegunowym (Hyperborejczyków, Arkogejczyków, Heloidzian, Thule)<sup>24</sup> jest dominująca dla rozwoju ludzkości.

Na przykład, znany indyjski sanskrytolog i polityk Bal Gangadhar Tilak przeanalizował astronomiczne, klimatyczne i orograficzne informacje o aryjskiej ojczyźnie zawarte w Wedach i Awestach i doszedł do wniosku, że opisane w nich realia odpowiadają wysokim szerokościom polarnym, a w żadnym wypadku subtropikom indyjskim czy irańskim 30-35 stopniom szerokości geograficznej. Noc polarna w aryjskiej ojczyźnie trwa sto dni. Zmiana polarnego dnia na polarną noc trwa tu 30 dni. Cały ten obszar znajduje się na południowym brzegu zamrożonego Białego Oceanu. Krótko mówiąc, opis domu przodków w Wedach i Awestach odpowiada polarnym brzegom Oceanu Arktycznego, a nie Indiom czy Iranowi. W 1910 roku był słynnym biologiem. Evgeny Elachich opublikował w Sankt Petersburgu książkę "Daleka Północ jako ojczyzna ludzkości".

W 1974 i 1982 roku, dwie części niezwyklej książki G.M.Bongard-Levin i E.A.Grantovsky'ego "From Scythia to India" zostały opublikowane dwukrotnie, w której autorzy dokonali bardzo ważnego wniosku na temat tożsamości Hyperborea starożytnych mitów, ojczyzny Wedyka i Awestia oraz ojczyzny indoeuropejskiej.

W mitach irańskich zachowała się legenda, że aryjsko-wadziejski raj widział ostre zakłęcie zimna: zły demon wysłał zimno i śnieg do aryjskiej ojczyzny każdego roku przez dziesięć miesięcy. Słońce zaczęło wschodzić tylko raz, a sam rok zamienił się w jeden dzień i jedną noc. Za radą bogów, ludzie opuścili swoją ojczyznę na zawsze. "...I tak przyszło do królestwa

---

<sup>23</sup> Koltypin A.V. *Kiedy na Antarktydzie rosły lasy i rzeki? Po raz kolejny o wieku Pierre'a Reisa, Orontes Fineya i Philippe'a Boische map //*  
[http://www.dopotopa.com/kogda\\_v\\_antarktide\\_rosli\\_lesa\\_i\\_tekli\\_reki.html](http://www.dopotopa.com/kogda_v_antarktide_rosli_lesa_i_tekli_reki.html).

<sup>24</sup> Tilak B.G. *Arctic Homeland w "Vedas" /Tłumaczenie z angielskiego i komentarz. N.R. Guseva. - Moskwa: Faire-Press, 2001. - 525 s.; Warren W.F. znalazł raj na biegunie północnym //*  
<http://web.archive.org/web/20070501194841/http://arcticland.boom.ru/warren/index.htm>.

Jimy trzysta zim. I wtedy ta ziemia została wypełniona małym i dużym bytłem, ludźmi, psami, ptakami i czerwonymi płonącymi światłami. Wtedy właśnie Yima wyszła na światło dzienne w południe na drodze słońca. Dmuchał złotym róg na tę ziemię i biczował go, mówiąc: "Słodka Spenta Armaiti, rozstań się i rozciągnij szeroko." W ten sposób Jima rozciągnął tę ziemię o jedną trzecią tak daleko, jak wcześniej" (*Videodat*, 2. 8-11). Ten klisz tekstowy powtarza się jeszcze dwukrotnie, ale "trzysta zim" zastępuje się "sześcioma", a potem "dziewięcioma", a ziemię rozprzestrzeniają "dwie trzecie", a potem "trzy trzecie" (*Videvdat*, 2. 12-19). Po tym następuje ostrzeżenie o nadchodzących klęskach żywiołowych i konieczności budowy ocalałej Vary ("twierdzy") i nadchodzi czwarty, eschatologiczny okres, niosący "śmiertelne zimno", "zimę", "śnieżne chmury", a następnie powódź ("*Videvdat*", 2. 22-24). W "Awesta" katastrofa ta jest interpretowana jako inwazja na ziemię Ahrimana: duch zniszczenia spadł na niebo "i wciągnął go w pustkę" ("*Bundahishn*", 4.3).

W Tomsku ukazały się prace N. Nowogrodowa "Od Hyperborei do Greków, czyli Wielka Idea Turystyczna", "Nasza ojczyzna przodków - Taimyr" i "Syberyjska ojczyzna przodków", w których uzasadnił lokalizację "poszukiwanej ojczyzny przodków". Ale jego najstynniejszą książką jest "Syberyjski Lukumorye"<sup>25</sup>.

Jak podsumowuje N. Nowogrodow, na pamiętkę ojczyzny przodków, gdzie istniały "błogie, niebiańskie warunki", używa się mitologicznych pojęć "idylla" (wśród Greków i Rzymian), Idil lub Idel (wśród Turków), Idabel-field (w starożytnej tradycji skandynawskiej)<sup>26</sup>.

Ale, według chilijskiego odkrywcy ezoterycznego Miguela Serrano, pierwotna (morska) ojczyzna znajdowała się na Antarktydzie Zachodniej, która ... kiedyś była biegunem północnym, ale z powodu katastrofy kosmicznej stała się biegunem południowym<sup>27</sup>.

Legendarna "Edda" jest również eposem zachodnich "aryjczyków" na dalekim południu: na południu znajduje się magiczna kraina światła i ognia Müspellsheim, której przeciwstawia się północna kraina mgieł Niehlheim. Między nimi jest oryginalny ocean Ginnungagap. Z walki "ogień i lód" rodzi się "współczesna era bogów Asów" (obok poziomej płaszczyzny "Niehlheim-Muspellsheim" i pionowej - ze światami Górnego, Dolnego i Midgardu, "ogrodzonymi pośrodku", mieszkaniem ludzi), której przyszłością jest apokaliptyczny Ragnarök ("Zmierzch bogów"). Znamienne jest, że nowoczesność jest postrzegana jako "gigantyczna zima" Fimbulwether'a.

<sup>25</sup> Novgorod N.S. Syberyjski Lukumor: Hyperboreya - w Taimyr; *Underground cities of Siberia / 2nd ed. - Moskwa: Veche, 2007. - - 352 c.*

<sup>26</sup> Novgorod N. Siberian Grail // <http://hyperbor.narod.ru/www/grail.htm>.

<sup>27</sup> Dugin A. *The Anxious Universe of Miguel Serrano (z książki "Conspiracy")* // <http://serrano.lenin.ru/dugin.html>.

Podobno fakt zmiany bieguna potwierdzają liczne starożytne "odwrócone" mapy geograficzne z VIII-XVII wieku. (tzw. "mappae mundi"), gdzie północ i południe zostały miejscami zmienione. Oznacza to, że przed ostatnią zmianą biegunów wszystkie mapy były zorientowane - ostatni biegun północny na górze i ostatni biegun południowy na dole. Również słynny "Zodiak Dendera" na suficie jednej z kaplic na dachu świątyni Hathor w Denderze pokazuje tę odwrotną polaryzację.

Nie oznacza to jednak, że zmiana biegunów nastąpiła w czasie historycznym dla współczesnego człowieka. Mapy geograficzne i zodiakalne ze zmienionymi miejscami na biegunach pokazują dokładnie tradycyjną ideę sakralną Oikumenu, która świadczyła o prawdziwym stanie świata w epoce dominacji Tradycji Pierwotnej, przekazywanej przez tysiące lat z pokolenia na pokolenie bez żadnego nastawienia na jej zmianę. I dopiero gdy era Wielkiego Odkrycia Geograficznego zyskała pełną nazwę, tradycjonalistyczna kartografia sakralna musiała ustąpić miejsca współczesnej kartografii naukowej. O tym, że nawet NASA (która, ale nie oni, powinna być wolna od uprzedzeń i klisz) przewróciła słynne zdjęcie Błękitnego Marmuru Ziemi, zrobione na przykład z planszy "Apollo 17" w 1972 roku, świadczy fakt, że Biegun Południowy znajdował się na dole, a Biegun Północny na górze oryginalnego zdjęcia, ale w przyszłych publikacjach zdjęcie to jest wywrócone do góry nogami, aby sprostać zwykłym poglądom publiczności.

Podczas zmiany bieguna pojawiły się i zniknęły ogromne obszary ziemi. Podczas katastrofy dochodzi do ogromnej fali tsunami w wyniku inercyjnego przesunięcia płyt litosferycznych i ich zatonięcia pod powierzchnią oceanu. Ta fala prawdopodobnie wyprzedzi świat. Jeśli nawet fala o wysokości zaledwie 15-30 metrów nie zostawi kamienia na skale z nadmorskich miast (np. po tsunami w Indonezji w 2004 r. i Japonii w 2011 r.), to oczywiście jest, że fala o wysokości od setek metrów do 1 km nie zostawi nawet ziemi na wybrzeżu ani na wyspie. Wszystko oprócz skał korzeniowych zostanie zmiecione, jak to widzieliśmy na przykład na Wyspach Nowosybirskich.

Dla przykładu, w Jakucji znajdują one zamrożone mamuty z nieodkrzewioną trawą w pysku, co oznacza, że zamarły niemal natychmiast, gdy temperatura spadła do minus 100 stopni Celsjusza i poniżej. W żołądku tych mamutów niektóre znaleźć bulw mieczykowatych, co sugeruje, że przed Jakucją miał bardzo ciepły klimat. I wszystko zmieniło się niemal natychmiastowo.

I, tak: "...kolej na Ziemię miała straszne konsekwencje. Morze rozbryzało się na obszarach przybrzeżnych, grzebiąc wszystko swoją mocą. Podczas zamachu stanu występują straszne oscylacje powierzchniowe (trzęsienia ziemi), w wyniku których obszary położone z dala od wybrzeża również odczuwają straszliwe skutki zamachu: zawalają się budynki,

wulkany zaczynają działać aktywnie, spadają ulewne deszcze. Ponadto obszary, które znajdowały się w ciepłych strefach klimatycznych szybko przekształcają się w polarne i kołowe regiony globu, co powoduje śmierć ciepłolubnych roślin i zwierząt. A regiony polarne przenosiły się do cieplejszych stref klimatycznych: topniały lodowce, spadały obfite opady, a poziom morza gwałtownie wzrastał w krótkim czasie. W wyniku tego gwałtownie wzrosła wilgotność powietrza, a atmosfera przeniosła się na nowo utworzone bieguny Ziemi. Śnieg nie stopił się, budując tym samym nowe polarne pokrywy lodowe<sup>28</sup>.

Potwierdzają to rzekomo starożytne egipskie zapisy na papirusach Ipuvera i Harrisa, które mówią, że w następstwie jakiejś katastrofy "wyparcia ognia i wody" "południe stało się północą", a "ziemia przewróciła się jak koło garncarskie", "ziemia przewróciła się do góry nogami".

Platon w dialog "Politia" donosi o antyczny czas gdy the zmierzch i the wydzwignięcie the słońce i gwiazda być przeciwny the terażniejszość: wzrastać w the zachód i ustawić w the wschód<sup>29</sup>. To jest tylko możliwe, gdy oś ziemi jest obrócona o 180 stopni. Platon, nawiasem mówiąc, wyjaśnia przyczynę tego w sporze między dziećmi z Pelop- Atrey i Fiesta. Seneka w dramacie "Fiesta" opisała wydarzenia, które miały miejsce po odwróceniu się Słońca. Ludzie w przerażeniu pytali się nawzajem: "Czy my z całej ludzkości zasługujemy na to, że przestraszyło nas niebo z wywróconymi do góry nogami? Czy to naprawdę nasz ostatni dzień?" Eurypides w "Electrze" wyjaśnił, dlaczego Zeus zmienił bieg Słońca, zmuszając je do wznoszenia się na wschodzie, a nie na zachodzie: "... Wtedy Zeus podniósł się w swoim gniewie, zmuszając gwiazdy do zawrócenia na ścieżkę ognia. Słońce zawróciło, tkając swój gniew i niosąc karę śmiertelników.

Drunvalo Melchizedek we wspomnianej wyżej książce "The Ancient Mystery of the Flower of Life" pisze: "... Bóg Jeden przeszedł przez pięć przesunięć bieguna: widział Słońce wschodzące od wschodu i widział je wschodzące od zachodu, potem od wschodu i znowu od zachodu - pięć razy". A także: "...w czasach kiedy istniała Atlantyda, Ziemia obracała się w przeciwnym kierunku. Obecna północ znajdowała się na południu, i na odwrót. Po zalaniu Atlantydy słupy nie tylko się przesunęły, ale Ziemia zaczęła się obracać w przeciwnym kierunku.

Meksykańskie kody odnoszą się do zmiany gwiazd na niebie jako "odlotu czterystu południowych gwiazd", a zmiany w kierunku słońca zaczęły być symbolicznie opisywane jako ruchy piłki podczas gry. Ostatecznie, Meksykanie odnieśli się do czterech słońc poruszających się w różnych kierunkach. Na przykład, Słońce poruszające się z zachodu na wschód, nazywało Theotl Likso.

<sup>28</sup> Semochko V. Kiedy Ziemia upadła // [http://kobil-caprica.blogspot.com/2016/02/blog-post\\_6.html](http://kobil-caprica.blogspot.com/2016/02/blog-post_6.html)

<sup>29</sup> Platon. Eseje: w 3 tony. - - M., 1972. - T.3, s.2. - - C.27



W chińskiej mitologii ono także znać o nagły chaotyczny ruch w the niebo dziesięć "kruk" - the słońce, dziewięć z che wtedy eksterminować strzelec Yi i the reszta zaczynać ściśle od wschód - zachód.

Starożytny chiński traktat "Huaynanzi" mówi: "... Niebiańskie sklepienie jest złamane, ziemskie łuski są złamane". The niebo przechylać północny zachód, the słońce, księżyc i gwiazda ruszać się. Ziemia na południowym wschodzie była niekompletna, dlatego pędziła tam....

Tradycyjna chińska opowieść o przodku Nui Wa ("Kobiecie Ślimaku") również opisuje przemieszczanie się skały macierzystej ziemi. Po stworzeniu wszechświata, ponownie stał się on niestabilny. Pięć duchów elementu Drzewa miało na celu wsparcie Ziemi i przywrócenie porządku we wszechświecie. Po Fu Xi Nyu Va stał się władcą wszechświata, ale napotkał opór boga wody Gong Gong, który zbuntował się. Wtedy bóg ognia, Zhu Jung, został wezwany, aby go pokonać. Pokonany Gong Gong zaatakował Mount Buzhou w swojej furii i zniszczył filary, które podtrzymywały Niebo i więzy, które utrzymywały Ziemię na miejscu. Niebo, Słońce, Księżyc i gwiazdy zgięły się na południe. W pismach wczesnej dynastii Han mówi się, że niebo zostało złamane, a skorupa ziemską złamana. Wszędzie były pożary, rzeki wychodziły z brzegu. Nui Va stopił głąz o pięciu odcieniach i wykorzystał go do pokrycia rany szczelinowej na niebie, a następnie wziął nogi gigantycznego niebiańskiego żółwia morskiego jako filary w celu ustabilizowania twardości. Poprawiła ona orbity i ścieżki Nieba i Ziemi, pozwalając ludziom żyć i pracować w pokoju.

Biblia opisuje podobne rzeczy: "Ziemia drżała i trzęsła się, a fundamenty gór drżały i poruszały się; bo był zły [Bóg]; ... Ukłonił się w niebiosy i zstąpił, a ciemności pod nogami jego ... I pojawiły się źródła wód, a fundamenty wszechświata zostały otwarte od Twego potężnego [głosu], Panie, od poddmuchu Twego ducha gniewu" (*Psalms 18:7, 9, 15*). W traktacie "Sanhedryn" z "Talmudu" jest powiedziane: "Siedem dni przed potopem Święty zmienił pierwotny porządek, gdy słońce weszło na zachód i zachodziło na wschód".

W Starym Testamencie "Księga Izajasza" znajdujemy następujący apokaliptyczny opis: "... Ziemia jest połamana, ziemia jest połamana, ziemia jest potrząsana; ziemia chwieje się jak pijany, i kołysze się jak kołyska, a jej bezprawie grawituje na niej; pada i już nie powstanie" (*Iz 24:19-20*). W żydowskiej wizji "Wniebowstąpienia Mojżesza" (7-30 r. n.e.), przypisywanej autorowi-Zealotowi, oto jak opisany jest kataklizm: "... bo niebo wstąpi z tronu Jego królestwa i wyjdzie z Jego świętego mieszkania z oburzeniem i złością na swoich synów. Ziemia zadrży i zatrząśnie się do granic swoich możliwości, wysokie góry upadną i zatrząsną się, doliny upadną, a słońce nie da światła i w ciemność, a rogi księżycy obróć się, i zostaną zmiażdżone, i wszystko obróci się w krew, i pomieszany zostanie krąg gwiazd, i morze ustąpi w otchłań, a źródła wód wyschną, i rzeki

wyschną. Albowiem wielki Bóg, jeden i wieczny, powstanie i ukaże się wszystkim, i zemści się na na narodach, i zniszczy wszystkich swoich idoli. Błogosławiony będziesz wtedy, Izraelu, i podniesiesz się na głowę i na skrzydła orłów, i wypełnią się one powietrzem, a Bóg podniesie cię i ustanowi cię w niebie gwiazdzistym na miejscu gwiazd.

Jest to zbieżne z eschatologicznymi wierzeniami chrześcijańskimi: "... Kiedy "moce niebios się trzęsą" (Mk 13,25), nie tylko nastąpi przesunięcie bieguna, które niejednokrotnie miało miejsce w historii ziemi, ale także "odwrócenie biegunowości", które spowoduje, że południe stanie się północą, a północ - południem, a zachód - wschodem, a wschód - zachodem. Oznaką polaryzacji jest *swastyka*. Górne warstwy skorupy ziemskiej będą się poruszać względem płaszcza, powodując ogromną falę inercyjną w oceanach świata, zmiatając wszystko na swojej drodze. Masywne trzęsienia ziemi i przesunięcia tektoniczne wystąpią, gdy "każda góra i wyspa oddalą się" (Mk 13:8), aktywność wulkaniczna będzie się nasilać, powodując emisję popiołu w celu zaćmienia słońca i księżyca (Mk 13:24). Ostry obrót ziemi w stosunku do jej normalnego położenia sprawi wrażenie, że "gwiazdy spadną z nieba" (Mk 13, 25), a pokrycie nieba erupcjami wulkanicznymi idącymi jak czarny front stworzy iluzję, że niebo "ukryje się, zwinięte jak zwój" (Ap 6, 14)<sup>30</sup> ". "Opowieść o minionych latach" z roku 1071 mówi o pojawieniu się pewnego "magika" (nie pogańskiego kapłana, a mianowicie chrześcijańskiego heretyka, prawdopodobnie modliszki), który przepowiedział, że rzeki będą płynąć do tyłu, ziemia będzie się przemieszczać z miejsca na miejsce, a ziemia grecka stanie się miejscem, gdzie stoi Rosjanin, a ziemia rosyjska znajdzie się w miejscu greckiego<sup>31</sup>.

O tym, że gwiazdy na niebie zmieniły swoje położenie, wspomina Apokryfa. Tak więc, w "*Księdze Enocha*", rozdział 18, wersety 12-15, donosi się, że niektórzy z synów Bożych, którzy zgrzeszyli, zostali uwięzieni: "... 12. I ujrzałem głęboką otchłan, ze słupami niebiańskiego ognia, a wśród nich ujrzałem słupy strumienia ognia, który jest ponad miarę podobny pod względem wysokości i głębokości. 13 Za tą otchłanią widziałem miejsce bez jędrności nieba na górze, i jędrność ziemi na dole: nie było na nim wody, i nie było ptaków, ale to było straszne miejsce pustynne. 14. Widziałem siedem gwiazd wyglądających jak wielkie, płonące góry, a kiedy zapytałem o nie, anioł powiedział do mnie: "To miejsce jest końcem nieba i ziemi: stało się lochem dla gwiazd i armii nieba. 15. A gwiazdy, które przetaczają się przez ogień, to te, które złamały Pańskie rozkazy na początku swego wchodzenia, ponieważ nie pojawiły się w wyznaczonym czasie.

---

<sup>30</sup> Nordyckie chrześcijaństwo. Problem chrześcijański w świetle problemu 2012 // <http://breanainn.livejournal.com/1897.html>.

<sup>31</sup> *Kompletna kolekcja rosyjskich kronik.* - - II., 1926. - T. I/I. - - C. 174

Zmiana zodiaku spowodowana zmianą bieguna opisana jest przez aleksandryjskiego Żyda hellenistycznego, jednego z autorów popularnych wśród narodów hellenistycznych (w tym części Żydów) "Prooctw Sevilli":

"Gwiazdy zrodziły wojnę - Pan rozkazał im walczyć.  
Zamiast Słońca, szalał ogromny płomień,  
Zakręt księżycowy stracił swój dawny kształt.  
Wenus wkroczyła do walki, wspinając się na plecy Lwa;  
Prosto w szyję Taurus Capricorn uderzył młodego człowieka,  
Ten sam, który nie dał Koziorożcowi żadnej nadziei na zbawienie;  
Orion nie pozwoli Librze dłużej błyszczeć na niebie;  
Los Dziewicy Gemini w gwiazdozbiornie Barana uległ zmianie;  
Gwiazdy Plejady nie wzniosły się - Smok zniszczył ich pas;  
W skorupie konstelacji Lwa, aby uderzyć stalowe Pisce;.  
Rak nie mógł się oprzeć temu, że najbardziej boi się Oriona;  
Stał na swoim ogonie Skorpion, przed strasznym Lwem w szacie;  
Pies pędził od ognia palącego się słońca;  
Gniew Big Lights sprawił, że Aquarius się spalił.  
Niebo zaczęło się trząść, aż do momentu, gdy otrząsnęło się z wojowników.  
Bardzo się zdenerwował i rzucił je na ziemię z wysokości,  
Więc, skacząc w dół do wód oceanu,  
Ziemia została spalona przez ogień, a niebo pozbawione konstelacji."  
(*Księgi Sewilli V, 514-531*).

\*\*\*

Najwyraźniej niektóre z przewidywań Michela Nostradamusa są zaszyfrowane wiadomościami o zbliżającym się "przesunięciu świata"<sup>32</sup>.

Widzący Edgar Casey przepowiedział również, że "...ziemia zostanie podzielona w zachodniej części Ameryki". Większość Japonii musi zatonać w morzu. W mgnieniu oka zmieni się górna część Europy. Ziemia pojawi się u wschodniego wybrzeża Ameryki. W Arktyce i na Antarktydzie nastąpią zmiany, które spowodują erupcję wulkanów na obszarach gorących, a także przesunięcie biegunów - tak, że zimny lub subtropikalny klimat stanie się bardziej tropikalny, a mchy i paproć będą tam rosły. Zmiany te rozpoczną się między '58 a '98, okresem, w którym Jego światło będzie ponownie widoczne w chmurach. (Czytanie 3976-15) ... Gdy tylko dojdzie do pierwszego kataklizmu na Morzu Południowym i będą miały miejsce nurkowania i wzrosty lądu w prawie diametralnie przeciwnych częściach globu, w basenie Morza Śródziemnego, w regionie Etny, będzie to początek ... W najbliższych latach pojawią się nowe lądy na Oceanie Atlantyckim i

<sup>32</sup> Cannon D. Nostradamus : The Displacement of the World // [http://www.edgarcasey.narod.ru/nostradamus\\_smeshenie.html](http://www.edgarcasey.narod.ru/nostradamus_smeshenie.html)

Pacyfiku, a wiele obszarów przybrzeżnych stanie się dnem oceanu. Nawet wiele współczesnych (1941) pól bitewnych zostanie pokrytych wodami oceanów, mórz i zatok; pojawią się nowe ziemie z nowym porządkiem świata i nowym przebiegiem wydarzeń... W wielu miejscach pojawią się pęknięcia skorupy ziemskiej. Na początku - na zachodnim wybrzeżu Ameryki; następnie północna część Grenlandii pójdzie pod wodę; na Karaibach pojawią się nowe ziemie. Od niszczycielskich trzęsień ziemi, całe terytorium Ameryki Południowej zatrzęsie się, aż do Tierra del Fuego, gdzie powstanie nowa ziemia i nowa cieśnina ... Nastąpi przesunięcie bieguna. Albo rozpocznie się nowy cykl (Czytanie 826-8)<sup>33</sup>.

Inny wizjoner, argentyński artysta i rzeźbiarz Benjamin Solari Parravicini, który w latach 30. XX wieku namalował wiele rzeczy, których nie mógł nawet podejrzewać (na przykład telewizja, psy Belka i Strelka lecące w kosmos, rywalizacja między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi w eksploracji księżyca, atak "potęgi atomu", zwycięstwo "Bargados" na Kubie, atak na "bliźniacze wieże" w Nowym Jorku, itd.) e.), w 1960 roku proroczo przepowiedziano: "Obcy statek udowodni istnienie innej formy życia niż ludzie na Ziemi. Pewnego dnia Biegun Południowy zmieni się w Biegun Północny. Ale tylko na chwilę!"<sup>34</sup>



Desde ya al principio del fin: El hombre avanzado en su la historia  
 ignora ya los detalles de su vida sin el un momento de  
 ella porque en el caso de la gloriosa ciencia de los siglos, se lo  
 resaca a fondo con sus hechos, más si en caso de momentos  
 desconocidos. Entonces en los siglos los profetas profetas, dan  
 la detención de vida en la naturaleza natural y una vez de un  
 otro momento de vida de un mundo y el mundo el mundo en el  
 futuro. Solo si es el hombre natural en el mundo avanzado  
 por el futuro y el futuro que en su vida que desde, los  
 puntos de vista, de la ciencia y, por supuesto, de la ciencia y el  
 mundo avanzado la ciencia y el futuro que el mundo que desde  
 la propia naturaleza de la vida y la creación con los seres de  
 mundo como de poder en los siglos - el 186 de la vida en los  
 mundo de la vida de la vida de la vida de la vida de la vida de la  
 vida y paratipado de la vida de la vida de la vida de la vida de la  
 mundo de la vida de la vida de la vida de la vida de la vida de la

<sup>33</sup> Edgar Casey: Predictions about the Future of the World // [http://www.edgarcaysi.narod.ru/predskazaniya\\_1.html](http://www.edgarcaysi.narod.ru/predskazaniya_1.html).

<sup>34</sup> Argentyński prorok z ubiegłego wieku o naszej przyszłości i terażniejszości // <http://budushchee.livejournal.com/96336.html>

\*\*\*

Karol H. Hapgood, który odkrył mapę Oroteniusa Finiusa i napisał książkę *Mapy starożytnych królów morskich*. jest teraz <sup>35</sup>chyba najlepiej znany jako zwolennik hipotezy zmiany bieguna.

W swojej książce "Mapy starożytnych królów morskich" Charles Hapgood pisze: "... Jeśli spojrzysz na San Salvador na portalu Pieri Reis i zaznaczysz jego długość geograficzną na głównej siatce, zauważysz, że leży na zachód od 60 południka, a nie na 74,5°W, gdzie naprawdę powinien być. Ale jeśli obrócisz mapę wokół środka i teraz określisz długość geograficzną wyspy na konkretnym rzucie karaibskim, otrzymasz 80,5°. Stąd jest jasne, dlaczego Kolumb jest zdezorientowany. Jego błąd polegał na tym, że nie wiedział: mapa mogła doprowadzić go do zniekształcenia kierunku o około 14° lub odchylenia od rzeczywistej odległości 840 mil przez Atlantyk, co prawie spowodowało niepowodzenie całej wyprawy. Odchylenie osi Ziemi nastąpiło w kierunku południowo-zachodnim, ponieważ "niebo spadło na północ", co nieuchronnie doprowadziło do zmiany wartości współrzędnych, głównie związanych z szerokością geograficzną<sup>36</sup>.

W swojej książce "The Earth's Shifting Crust" (1958) (wraz z przedmową Alberta Einsteina) Ch. Hapgood, opierając się na wcześniejszym modelu Adhemara, zasugerował, że nagromadzenie się lodu na biegunach powoduje zaburzenie równowagi masowej w skorupie planety, co powoduje "poślizg" całej lub większości skorupy względem rdzenia, który zachowuje swoje położenie względem osi obrotu. Na podstawie własnych badań Ch. Hapgood zasugerował, że zmiany następują po około 5 tys. lat, przeplatanych okresami 20-30 tys. lat, podczas których bieguny się nie poruszają. Obliczył on, że przemieszczenie kątowe skorupy podczas pojedynczego przesunięcia nie przekracza 40°. Według C. Hapgooda, ostatnie punkty Bieguna Północnego to: Zatoka Hudsona (60°N, 73°W), na Oceanie Atlantyckim między Islandią a Norwegią (72°N, 10°E), Jukon (63°N, 135°W): "...Doprowadziło to do przesunięcia się Ameryki Północnej na południe w kierunku równika, a jego ruch utrzymywał się aż do momentu, gdy Zatoka Hudson lub Prowincja Quebec, która wówczas znajdowała się w centrum pokrywy lodowej leżącej, według naszej teorii, na biegunie północnym, osiągnęła swoją obecną szerokość geograficzną. W tym momencie pokrywa lodowa została znacznie zredukowana w wyniku topnienia, a ruch zatrzymany. Skorupa ziemská została przesunięta o 2000 mil wzdłuż 90. południka długości geograficznej zachodniej. Ale jeśli Ameryka Północna została przesunięta o 2000 mil na południe, to co się stało na pozostałej półkuli zachodniej? Skoro cała skorupa ziemská jest jedna, to

<sup>35</sup> Hapgood C. *Maps of the Ancient Sea Kings* / Per. z języka angielskiego // <http://oritan.org/gipotezi/hapgood.htm>

<sup>36</sup> Uvarov V. *Drugie urodzenie Hyperborea* // <http://pyramids.iicufi.org/index.php?id=68>.

oczywiście cała półkula musiała być przesunięta o tę samą ilość. Ameryka Południowa też pewnie przesunęła się na południe. Azja Wschodnia po drugiej stronie planety przesuwałaby się w przeciwnym kierunku, na północ. Duża część mojej książki o skorupie ziemskiej poświęcona jest dowodom pokazującym, że klimat drastycznie się ochłodził w tym czasie. Wróćmy teraz na Antarktydę. Oczywiście oczywiste jest, że jeśli półkula zachodnia przesunęła się 2000 mil na południe wzdłuż 90. południka, Antarktyda powinna przesunąć się odpowiednio. Mianowicie, 2000 mil na północ, co zepchnęłoby go poza krąg polarny do strefy umiarkowanej lub umiarkowanej chłodnej. W trakcie ruchu Antarktyda stopniowo stawała się coraz zimniejsza i tworzyła się pokrywa lodowa, aż do osiągnięcia swoich obecnych rozmiarów"<sup>37</sup>.

Ale już w książce "The Path of the Pole" (1970) Ch. Hapgood uznał ważność obliczeń Einsteina, które pokazują, że waga lodu polarnego nie wystarcza do przesunięcia skorupy. Zamiast tego wyjaśnienia Ch. Hapgood zasugerował, że przyczyną przemieszczenia są jakieś siły wewnętrzne, których źródła znajdują się pod powierzchnią Ziemi. Ch. Hapgood poprosił kanadyjskiego bibliotekarza Randa Flem-Ata o pomoc w znalezieniu naukowych dowodów na swoją hipotezę i jej dalszy rozwój. R. Flem-Att opublikował wyniki swoich badań w 1995 roku w "When the Sky Fell", którego był współautorem wraz z żoną.

Ch. Hapgood nie był jednak pierwszym, który zasugerował "rolę lodu w zmianie biegunów". Jeszcze w 1948 roku, inżynier elektryk Hugh Brown twierdził, że nagromadzenie się lodu na biegunach powoduje "przewrócenie się osi Ziemi", powtarzane w odstępach czasu około siedmiu tysięcy lat.

Podobna hipoteza została wysunięta przez geografa I. Kuldoshina z Orenburga: "... skorupa ziemska nieuchronnie się poruszy: grubość lodu pokrywającego Grenlandię sięga 5 kilometrów. Siła odśrodkowa tej wyspy, znajdującej się w pobliżu samego bieguna, jest tak silna, że obraca się ona tak szybko wokół osi Ziemi, że stara się przechylić skorupę ziemską pływającą na magmie w kierunku równika. Skorupa ziemska jest zewnętrzną powłoką gigantycznego "łożyska" o grubości od 8 do 40 kilometrów. Jak dotąd Grenlandia nie była w stanie sobie z tym poradzić - nasza planeta nie jest idealnie okrągła. Ale, według I. Kuldoshina, może nastąpić jakiś zewnętrzny szok, spowodowany na przykład upadkiem ogromnego ciała kosmicznego na Ziemię (i być może potężną eksplozją spowodowaną przez człowieka), który doprowadzi do pęknięcia skorupy ziemskiej, globalnych zmian klimatycznych i nieodwracalnych skutków dla całego życia na planecie. Według prognoz I. Kuldoshina, Antarktyda z jej nieporęczną skorupą lodową, której masa jest wielokrotnie większa od pokrywy lodowej Grenlandii, w wyniku uderzenia odsunie się od Bieguna Południowego, a dzięki zwiększonej

---

<sup>37</sup> Hapgood C. *Maps of the Ancient Sea Kings* / ger. from English // <http://oritan.org/gipotezi/hapgood.htm>

sile odśrodkowej pomoże Grenlandii przesunąć skorupę ziemską. W rezultacie, zgodnie z obliczeniami I. Kuldoshina, równik Ziemi przejdzie przez Tyumen, Ufę, Saratow, Donieck i dalej po obwodzie planety<sup>38</sup>.

Dlatego też badacze postanowili nie wykluczać czynnika zewnętrznego jako przyczyny "tumultu" Ziemi, a mianowicie bombardowania planety przez komety, które wystrzeliły skorupę w około 30°-20°, w wyniku czego bieguny geograficzne zajęły swoje obecne położenie. Matematyczne uzasadnienie zmiany bieguna północnego i południowego według teorii C. Hapguda podał włoski inżynier Flavio Barbiero<sup>39</sup>.

Temat zmiany biegunów (w tym magnetycznych) przyciągnął wielu autorów, którzy przedstawili swoje własne wyjaśnienia i prognozy. W latach 1970-1980 reporterka Ruth Shik Montgomery wydała serię książek, nie przedstawianych jako fikcyjne, w których zinterpretowała prorocтва Edgara Caseya, łącząc ostatnie przewidywane globalne zmiany geograficzne i klimatyczne z przesunięciem bieguna. W 1997 r. Richard W. Non opublikował książkę "5/5/2000, ICE: The Ultimate Disaster", która przepowiadała kataklizm, jaki miał nastąpić 5 maja 2000 r. z powodu przesunięcia czapki polarnej Antarktydy, spowodowanego paradą planet i zwiększoną aktywnością słoneczną.

W 1998 r. emerytowany inżynier James G. Bowles zaproponował w magazynie Atlantis Rising mechanizm zmiany biegunów zwany "efektem Rotation-Bending" lub "efektem RB". Zasugerował on, że wspólne działanie grawitacyjne Słońca i Księżyca prowadzi do powstania siły działającej na skorupę ziemską pod ostrym kątem, co powoduje powstanie w płaszczu "strefy plastycznej", pozwalającej na przesuwanie się skorupy stosunkowo niższych warstw. Podobnie jak we wczesnych hipotezach innych autorów, jako przyczynę tego przemieszczenia wymienia się siły odśrodkowe działające na masy lodu na biegunach i powodujące ich przemieszczenie do równika.

Książki na ten sam temat opublikował geolog William Hutton, w tym *Coming Earth Changes: Causes and Consequences of the Approaching Pole Shift*, który porównuje historię geologiczną z interpretacjami Edgara Caseya i przewiduje katastrofalne zmiany klimatu do końca 2001 roku. W 2004 r. W. Hutton był współautorem książki "Jonathan Eagle in Earth's Catastrophic Past and Future: A Scientific Analysis of Information Channeled by Edgar Cayce", która opisuje hipotetyczne mechanizmy przesunięcia bieguna i przewiduje czas tych wydarzeń w przyszłości.

---

<sup>38</sup> Turow, W.A. "Intra-Earth" powoduje zmiany klimatyczne (w języku rosyjskim) // Escalibro. - [https://escalibro.com/en/poezja/book/read/743\\_ynutrizemnyie-prichiny-izmeneniya-klimata](https://escalibro.com/en/poezja/book/read/743_ynutrizemnyie-prichiny-izmeneniya-klimata).

<sup>39</sup> Barbiero, Flavio. *Zmiany w osi obrotu Ziemi po uderzeniach asteroid / kometarnych i ich skutkach geologicznych* // <http://www.qconference-athens-2011.grazian-archive.com/flaviobarbiero/confer-kandersteg-poles-ingl.pdf>

Zgodnie z hipotezą G. Schultza zmiany klimatyczne na Ziemi spowodowane są takimi zjawiskami jak ruch całej litosfery, szybkie szarpnięcia, po których następują długie przerwy. Poślizg skórki" może powodować zarówno zmiany położenia biegunów względem kontynentów, którym towarzyszą globalne, niejednorodne zmiany klimatyczne, jak i zmiany w widocznym sklepieniu niebieskim. Kiedy skorupa się ześlizguje, widoczne niebo zmienia swoje nachylenie, chociaż samo nachylenie osi obrotu Ziemi nie zmienia się w stosunku do płaszczyzny orbitalnej. Według wersji G. Schultza, "efekt poślizgu" może być spowodowany przez wahania w przyciąganiu Ziemi przez Słońce w połączeniu z siłami odśrodkowymi działającymi na pokrywy lodowcowe planety. Jednakże proste szacunki fizyczne dla takiego procesu wskazują na znikome prawdopodobieństwo wystąpienia poślizgu. Ponieważ masa pokrywy lodowej w regionach polarnych jest znikoma w porównaniu z masą skorupy ziemskiej, różnica w masie spowodowana siłami odśrodkowymi na biegunie i na równiku jest mniejsza niż jeden procent, co zmniejsza rotacyjne oddziaływanie pokrywy lodowej na skorupę ziemską do bardzo niskiego poziomu. Różnica ta jest na poziomie wahań pływów, z którymi mamy do czynienia codziennie.

Krytycy zwracają jednak uwagę, że hipoteza autora o litosferze to solidna skorupa skorupy ziemskiej, o głębokości 30-60 km, czyli wszędzie taka sama, podczas gdy pod oceanami moc litosfery waha się od 0 pod strefami szczelin do 60-70 km pod korytami otchłani oceanów, a pod kontynentami grubość litosfery może osiągnąć 250 km. Zastanawiam się, jak autor tej hipotezy przedstawia poślizg takiej litosfery wzdłuż astenosfery?

Według innych naukowców, taki "poślizg litosfery" jest spowodowany różnicą w osiach obrotu wewnętrznego stałego rdzenia i zewnętrznego stopionego rdzenia (płaszczka) planety, na której spoczywa litosfera. Kiedy oś jądra jest odchylona w przeciwnym kierunku w stosunku do osi Ziemi, nachylenie planety do ekliptyki jest minimalne. Ostatni raz takie zdarzenie miało miejsce w XI tysiącleciu p.n.e. Następnie nachylenie planety zaczęło się zwiększać, ponieważ oś rdzenia zaczęła "doganiać" oś obrotu Ziemi. W X tysiącleciu p.n.e., nachylenie Ziemi stało się maksymalne. Stały rdzeń wewnętrzny jest zmuszony do obracania się w pobliżu osi Ziemi, ponieważ stopiony rdzeń zewnętrzny przenosi na wewnętrzny rdzeń moment obrotowy z płaszcza. Oś obrotu Ziemi opisuje przez 26 tysiącleci (istnieją dane 25765, 25800, 25900 lat) jeden pełny okrąg. Dana ewolucja zachodzi kosztem wpływu grawitacyjnego Słońca, które aspiruje do obracania osi planetarnej równoległe do osi obrotu gwiazdy. Oś Słońca jest prawie prostopadła do ekliptyki Ziemi (płaszczyzna obrotu planety wokół Słońca), a Ziemia jest przechylona do swojej ekliptyki. Tu jest oś planetarna, a ona się kręci<sup>40</sup>. Jak ustalili astronomowie, istnieje

<sup>40</sup> *A Look Beyond the Edge: Lithosphere Displacement* // <http://vzglyadzagran.ru/zemlia-i-priroda/smeshheniya-litosfery-2.html#more-10596>



pewien ruch kołowy osi Ziemi pomiędzy  $\alpha$  Małą Niedźwiedzicą (Gwiazdą Polarną) i  $\alpha$  Lirą (Vega), a czas pełnego koła wynosi około 26 tys. lat. Za 13 tysięcy lat oś Ziemi przejdzie przez gwiazdę Vega<sup>41</sup>.

Jednak rdzeń wewnętrzny ma zawsze tendencję do własnej precesji (za 16 tys. lat, czyli szybciej ze względu na mniejszy promień i masę płaszcz oraz bliską prędkość obrotową) i w ten sposób nieco odwraca płaszcz od idealnego kręgu precesji w 26-tysięcznym cyklu precesji. Usunięcia te powodują 41 tys. lat oscylacji (nakrętek) osi Ziemi. W tym okresie oś obrotu planety zmienia nachylenie ekliptyki do równika o kilka stopni (także współrzędne równikowe luminarzy niebieskich). Ze względu na nutację (kiwanie głową, drżenie osi obrotu), precesja Ziemi nie stanowi idealnego koła, lecz zamkniętą spiralę. Spiralnie ukształtowana trajektoria osi planetarnej charakteryzuje się skrajnościami, gdy Ziemia zmienia swój charakter ruchu. Najpierw planeta wydaje się opadać na swoją stronę, potem zapaść się zatrzymuje, a oś planety zaczyna się przesuwać w przeciwnym kierunku. W punkcie ekstremum, ciężki płaszcz wyraźnie podąża za cyklem przedcesyjnym, a lżejsza litosfera spada dalej, przez bezwładność, co prowadzi do poślizgu, który jest początkiem kataklizmu litosferycznego. Po rozpoczęciu zegluga litosfera traci trakcję z płaszczem, mniej więcej tak jak samochód na ostrym zakręcie na śliskiej drodze. Dalszy proces jest wzmocniany przez lodowce polarne, które nieznacznie "wysunęły się" z biegunów, zaburzają równowagę litosfery i wyciągają ją na równik. Jeśli chodzi o litosferę ześlizgującą się po płaszczu, to oczywiście uważa się, że powierzchnia ześlizgująca się jest daleka od ideału. Dolna część litosfery to astenosfera, która jest również górną częścią płaszczu. Granica pomiędzy litosferą a "czystym" płaszczem ma głębokość 670 km. Wynika z tego, że stała skorupa ziemską po prostu unosi się wzdłuż stosunkowo płynnej dolnej warstwy, częściowo usiłując i zakłócając tę warstwę. "Poprawia" litosferę ślizgającą się na płaszczu Księżyc, który bardzo słabo, ale szybko wstrząsa Ziemią przez okres 18,6 roku (orzech księżycowy), który jest półtora tysiąca razy mniejszy niż okres precesji płaszczu. Bez tych wibracji nie dojdzie do przemieszczenia się litosfery<sup>42</sup>.

Charles Hapgood opracował lokalizacje biegunów geograficznych na przestrzeni bardzo długiego okresu czasu, a wyniki były nieoczekiwane. Na przykład, w plejstocenijskim okresie, który rozpoczął się około 2.588.000 lat temu i zakończył się wraz z nadejściem późnych Driasów, biegun geograficzny zajmował 15 różnych pozycji. Od epoki prekambryjskiej do chwili obecnej (okres około 100 milionów lat), Hapgood zidentyfikował w sumie 229 różnych lokalizacji bieguna geograficznego.

<sup>41</sup> Narlikar, J.V. *Gravity without formulas (w języku rosyjskim) / Tłumaczenie z języka angielskiego by I.Yu. Kobzarewa. - Moskwa: Świat, 1985. - - C.10*

<sup>42</sup> *A Look Beyond the Edge: Lithosphere Displacement // <http://vzglyadzagran.ru/zemlia-i-priroda/smeshheniya-litosfery-2.html#more-10596>*

Ostatni raz rzekomo przesunięcie litosfery miało miejsce w 10 450 roku przed Chrystusem. - W tym czasie oś planetarna znajdowała się w punkcie minimalnego nachylenia do ekliptyki (precesja jądra i płaszcza są odejmowane wektorowo), początku ery zodiakalnej Leo. W tych odległych czasach, Ziemia się obróciła. Skorupa ziemska rzekomo przesunęła się w ciągu dnia lub dwóch o kilka tysięcy kilometrów. Potem światowy ocean uspokoił się na kilka dni. Następna zmiana nastąpi za 8 tysięcy lat, kiedy Ziemia przejdzie punkt maksymalnego nachylenia do ekliptyki (precesja jądra i fałdu płaszcza)<sup>43</sup>.

Według badaczy Votyakovy (niestety, nie ma o nich żadnej informacji w Internecie, a jedynie notatka w gazecie "Mysteries of the World"), którzy za pomocą programu komputerowego analizowali dane o rzeźbie terenu (pasma górskie i depresje) całej Ziemi, taki kataklizm na Ziemi odbywa się z pewną częstotliwością. Wszakże wszystkie główne grzbiety i zagłębienia Ziemi, na lądzie i na dnie Oceanu, znajdowały się na planie fizycznego centrum planety. Nierówności w skorupie są jak ciągłe pasy noszone na kuli ziemskiej i noszą ślady deformacji podczas przechylania się i przesuwania litosfery.

Inni geokosmiści uważają, że "odwrócenie polaryzacji" Ziemi następuje co 24.333 lata, a kiedy oś Ziemi nachyla się o 180 stopni - dwa razy do roku: "... Nie będzie trudno ustalić, ile razy nasza planeta była badana... Przy spadku do minimum natężenia pola geomagnetycznego w pozycji osi Ziemi 0 - 180 - 360 stopni do płaszczyzny orbity mocy własnego pola grawitacyjnego Ziemi zmniejsza się do minimum. W takich okresach ludzie mogliby budować struktury megalityczne w różnych regionach świata. Takich jak - Baalbek i jego jak... "»<sup>44</sup> . Liczba ta jest bliska stwierdzeniu rzymskiego poety Cenzorina (II wiek p.n.e.), że Ziemia doświadcza wielkich wstrząsów ("powodzi światowych") co 21600 lat.

Następne przesunięcie biegunów geograficznych według obliczeń spodziewane jest 22 czerwca 2033 roku. A ostatnia zmiana bieguna nastąpiła 460,5 roku wcześniej, tj. 21 grudnia 1572<sup>45</sup> roku.

To przesunięcie biegunów miało miejsce całkiem niedawno, w czasach historycznych dla współczesnej ludzkości (w granicach sprzed 4 tysięcy lat), świadczą o tym rzekomo znane konstrukcje skupione "na starych" biegunach. Ale, jak zaznaczyliśmy powyżej, najprawdopodobniej w takiej orientacji nie było prawdziwej orientacji geograficznej, ale "świętej", czyli "tradycyjnej" - przekazanej przez dalekich przodków.

---

<sup>43</sup> *A Look Beyond the Edge: Lithosphere Displacement* // <http://vzglyadzagran.ru/zemlia-i-priroda/smeshheniya-litosfery-2.html#more-10596>

<sup>44</sup> *Baturin A.M. Częstotliwość występowania globalnych katastrof - 12166 lat* // <http://www.nauka.kursk.ru/6/index1.php>.

<sup>45</sup> *Hipoteza o okresowości zmiany biegunów, h. II* // <http://http://kadykchanskiy.livejournal.com/240674.html>

\*\*\*

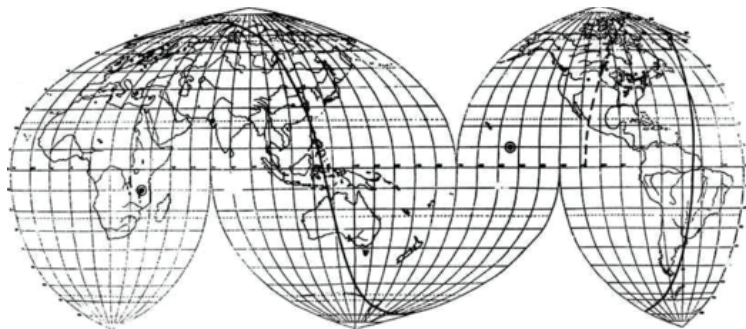
"... Według doktora historii, profesora I. Bestuzheva-Lady, zmiany nachylenia osi Ziemi są jedną z głównych przyczyn wiekowych zmian klimatu. Oscylacje osi powodują okresowe przesunięcia biegunów. Jednocześnie zmienia się również położenie biegunów magnetycznych. Gdyby udało się sfotografować Ziemię kamerą filmową przez około cztery i pół miliarda lat jej domniemanego istnienia, a następnie szybko przewinąć taśmę, to przed nami pojawi się obecna reprezentacja światła. Zobaczylibyśmy, jak części powierzchni Ziemi wznoszą się i opadają na dno oceanu, jak kontynenty poruszają się wzdłuż powierzchni planety, jak warstwy skorupy ziemskiej ślizgają się pod dnem oceanu, w głąb litosfery, i jak nowe warstwy wznoszą się stamtąd. Skorupa ziemska wznosi się i opada. Każdy "oddech" trwa setki milionów lat. Towarzyszą mu relatywnie "drobne wstrząsy" - trzęsienia ziemi, zmiany w stosunku morza do lądu na Ziemi. Przez ostatnie pół miliarda lat, według I. Bestuzheva-Lady, naukowcy mają mniej lub bardziej wiarygodne założenia. W tym czasie Ziemia wykonała cztery tzw. cykle tektoniczne, czyli globalne "wzdychanie". Każdy z nich "przeprojektował globus na swój własny sposób". Najprawdopodobniej na początku, powoli tonąc w niektórych miejscach, skorupa ziemska tworzy gigantyczne ugięcia, z których większość zalewa wody oceaniczne i wypelnia skały osadowe i wulkaniczne. Następnie opadanie zostaje zastąpione wzniesieniem, a fałdy górskie zaczynają się wznosić w obszarze opadania. Tu i ówdzie, tonąc i wspinając się na mniejszą skalę na przemian. Mijają sto czy dwa miliony lat - i wszystko zaczyna się od nowa, ale za każdym razem na swój sposób<sup>46</sup>.

Dowodem na silne chybotanie biegunów Ziemi (nie zawsze był to trywialny "somersault", kiedy Biegun Południowy stał się biegunem północnym) są również badania klimatologów z A&M University of Texas i Yale University (USA), prowadzone przez profesora Roberta Korty'ego, którzy próbowali zrozumieć, dlaczego Sahara, która 6000 lat temu była pokryta gęstymi lasami tropikalnymi, teraz całkowicie zmieniła się w pustynię. W artykule o okresowych wynikach jego badań, opublikowanym w czasopiśmie Nature Geoscience oraz ponownie opublikowanym w komunikacie prasowym Uniwersytetu Teksasńskiego "A&M". Naukowcy przeanalizowali dynamikę zmian opadów na Saharze w okresie Holokaustu i porównali ją ze współczesnymi ruchami strefy zbieżności intatropikalnej - szerokiego pasa intensywnych opadów, który rozciąga się wzdłuż równika. Wykorzystując modelowanie komputerowe i inne dane, naukowcy powiązali te procesy, które miały miejsce w przeszłości, z wahaniami kształtu komórki Hadley'a, elementu cyrkulacji atmosferycznej obserwowanego na szerokościach geograficznych tropików. Większość

<sup>46</sup> Turov, V.A. "Intra-Earth" przyczyny zmian klimatycznych // [http://samlib.ru/t/turov\\_w\\_a/konecswetaigibelxciwilizacij-2.shtml](http://samlib.ru/t/turov_w_a/konecswetaigibelxciwilizacij-2.shtml).

pustyń na Ziemi znajduje się tuż pod wznoszącymi się sekcjami Piwnicy Hadley. Okazało się, że zaledwie około 6000 lat temu, oscylacje ziemskiej orbity przesunęły część intratropicycznej strefy zbieżności na północ, właśnie na obszar dzisiejszej Sahary. W związku z tym zaczęło tu padać dużo opadów, co doprowadziło do powstania lasów tropikalnych. Następnie jednak strefa konwergencji przesunęła się na południe, a Sahara "wyschła". "...Model, który zbudowaliśmy pomaga zrozumieć, dlaczego tropikalny pas deszczowy jest tam, gdzie jest teraz", wyjaśnił R. Corti. - Tropikalny pas deszczowy jest połączony z klimatem pozostałej części Ziemi poprzez komórkę Hadley Cell, ale nie wszędzie bezpośrednio determinuje klimat, ponieważ łańcuch zdarzeń jest bardzo złożony. Ale to krok naprzód do pełnego zrozumienia tego mechanizmu. W szczególności model amerykańskich naukowców pomoże dokładniej przewidzieć, co stanie się w przyszłości z nowoczesnymi lasami tropikalnymi w różnych częściach świata - biorąc pod uwagę takie czynniki jak prądy El Niño i La Niña<sup>47</sup>.

Jednym z najlepszych dowodów geograficznych przesunięć biegunów są koralowce. Koralowce rafowe wymagają temperatury co najmniej 20 C, ale analizy geologiczne wykazały, że koralowce znajdują się obecnie w jednych z najzimniejszych obszarów. Niektóre starożytne kolonie koralowe zostały znalezione bardzo daleko od dzisiejszego regionu równikowego. Starożytne kolonie koralowców znaleziono również na wyspie Ellesmere, w obrębie koła podbiegunowego. Chiński oceanograf Tin Ying Ma, który badał koralowce przez kilka dekad, był w stanie zlokalizować starożytne linie koralowców, które mniej więcej pokrywały się z linią równika. Koralowce/równikowe linie, które znalazł, były we wszystkich kierunkach, jedna z nich przecinała nawet Ocean Arktyczny.



---

<sup>47</sup> Dlaczego Sahara się pojawiła? // <http://kobil-caprica.blogspot.com/2016/12/blog-post.html>.

W styczniu 2011 r. oś ziemską przesunęła się tymczasowo o 31,5 km, powodując wcześniejszy (dwudniowy) przyjazd słońca na Grenlandię. Oś obrotowa powróciła wtedy płynnie względnie szybko i nikt nic nie zauważył.

Obecnie ustalono, że biegun północny "czołga się" wzdłuż 120 równoleżnika zachodniej długości geograficznej. Można założyć, że jeżeli aktualny trend ruchu biegunów będzie się utrzymywał do 2100 roku, to biegun północny może przesunąć się o 3-4 tys. kilometrów. Punktem końcowym dryfowania są jeziora Wielkiej Niedźwiedzicy w Kanadzie. Biegun Południowy, odpowiednio, przeniesie się z centrum Antarktydy na Ocean Indyjski.

"... Obliczenia amerykańskiego astrofizyka D. Browniego pokazują, że jeśli oś Ziemi zostanie przesunięta, biegun północny będzie tam, gdzie obecnie znajduje się Nowy Jork, Rosja stanie się strefą tropikalną, a obszar równikowy zajmie Czelabińsk, Saratów i Rostów nad Donem. Mieszkańcy wybrzeża Oceanu Arktycznego - Subpolarnego Uralu, Kołomy, Czukotki i Jakucji - znajdą się w najkorzystniejszym położeniu. Według amerykańskiego naukowca, klimat w Moskwie będzie jak na Hawajach. Ale Afrykańczycy znajdą się w tych samych naturalnych warunkach, w jakich żyją teraz pingwiny. Zimno na kontynencie afrykańskim grozi zabiciem dużej części ludzkości. Wraz z początkiem mrozów w Afryce wielu mieszkańców ciepłych krajów (Afryka, Morze Śródziemne, Bliski Wschód, Hindustan i inne) będzie spieszyc do regionów Rosji, a przede wszystkim Uralu, które stały się żyzne. W ten sposób sytuacja Hyperborea się powtórzy. Tylko, naszym zdaniem, ten okres przestrzeni, zwany na Zachodzie "zimną", będzie prawdziwym "latem" dla Rosji, a przede wszystkim dla Uralu<sup>48</sup>.

Zgodnie z definicją amerykańskiego geofizyka Alaina O'Kelly'ego, w epoce ostatniej, późnej doliny lub zlodowacenia ostaszowskiego (24-12 tys. lat temu) Biegun Północny znajdował się na obszarze wyspy Akpatok w Cieśninie Hudsona, oddzielającej Półwysp Labrador od Ziemi Bafińskiej (w punkcie, którego szerokość geograficzna wynosi obecnie 60°).

Inne dowody sugerują, że stary biegun północny znajdował się na południowym wybrzeżu zatoki Hudson w Kanadzie, utworzonej przez zalanie nizin przez wody gigantycznego jeziora lodowcowego podczas katastrofy klimatycznej około 6200 roku. B.C. Dokładna data jest do negocjacji, ale można bezpiecznie powiedzieć, że zatoka powstała jakiś czas przed gigantycznym skandynawskim osuwiskiem Sturagga między 6200 a 6000 rokiem p.n.e. W wyniku kolejnych fal tsunami zalały w końcu duży kawałek ziemi znany archeologom jako Doggerland, który połączył tereny współczesnej Wielkiej Brytanii, Danii i Holandii. W rezultacie Wielka Brytania stała się wyspą. Wydaje się, że to wydarzenie zniszczyło prawie całą mezolityczną ludność przybrzeżną i oddzieliło kultury Wielkiej Brytanii

<sup>48</sup> Turov V.A. *Catastrophes of the future* // [http://samlib.ru/t/turov\\_w\\_a/kataklyzmy-1.shtml](http://samlib.ru/t/turov_w_a/kataklyzmy-1.shtml).

od kontynentu europejskiego. Na wybrzeżu Wysp Nowosybirskich widzimy odwrotny obraz, wskazujący na bardzo szybki ruch wybrzeża Syberii daleko na północ: kiedy Biegun Północny przesunął się ze starego do współczesnego punktu, zdarzyło się, że woda oceanu w milionach ton rozpryskuje się na lądzie i przemieszczając się daleko na północ, w krótkim czasie zamraża w locie. Następnie pokrywa ją zamrożona warstwa świeżej wody z licznymi pęcherzykami powietrza (dowód, że deszcz był bardzo obfity)<sup>49</sup>. Nowosybirsk i inne wyspy, położone 1000 km na północ od koła podbiegunowego, są dosłownie wyciśnięte z ogromną ilością szczątków mamutów, słoni, nosorożców - zwierząt, które wymagają dużej ilości pokarmu roślinnego dziennie przez cały rok. Jak mogą istnieć duże stada tych zwierząt w klimacie polarnym? W żołądku i między zębami zamrożonych mamutów znaleziono rośliny, które obecnie nie rosną na północnej Syberii. W badaniu mikroskopowym skóry znaleziono czerwone krwinki, co wskazuje, że mamuty natychmiast obumarły, udusiły się - albo od gazów, albo od wody. Na wyspach Nowosybirskich znaleziono nagle zwalone ogromne lasy, wysokie wzgórza składające się z połamanych drzew, ze śladami liści i owoców.

Fakt, że Biegun Północny znajduje się w rejonie Zatoki Hudson, wyjaśnia, według niektórych badaczy, fakty, które zostały uznane za dziwne. Mamy na myśli dziwną orientację Stonehenge'a i Teotihuкана. Główna oś symetrii tych dwóch budynków jest skierowana w przybliżeniu na biegun północny, ale niezbyt dokładnie (Teotihuکان jest odchylony o 15°, a Stonehenge o około 40°). Oba miejsca wskazują jednak dokładnie w kierunku Zatoki Hudson. Można by zapytać: co by było, gdyby Stonehenge i Teotihuکان zostały zbudowane przed późnym Dryasem i zostały ustawione w osi biegunów w tym czasie?

Geolodzy morscy uważają, że obszar szelfu morskiego, na którym znajdują się Nowosybirskie wyspy, był lądem 18-8 tysięcy lat temu, a nawet wcześniej. I faktycznie jest on przedstawiony na słynnej mapie Hyperborea Mercatora. Hyperborea niemalże przylega do lądu stałego, który nazwał "ASIAE PARS". Kontury tej części kontynentu euroazjatyckiego odpowiadają dokładnie konturom północnej części Płaskowyżu Euroazjatyckiego, leżącej obecnie pod wodami Oceanu Arktycznego, na nowoczesnej mapie dna morskiego. Ibidem. Mapa Mercatora pokazuje pełnopłynące rzeki, które odpowiadają na nowoczesnych mapach pokazujących rzeźbę dna morskiego w tym regionie, kanały prawie wszystkich dużych rzek syberyjskich (na podwodnym szelfie mają postać koryta), ale pozostawiając współczesne wybrzeże na prawie 1000 km na północy.

I tak, "... Ameryka Północna od północnego wybrzeża Kanady do Nikaragui (okrąg o promieniu 3300 km wokół znalezionego punktu)

<sup>49</sup> *Memocode. Pole Shift, lub Planet Earth Weekdays, Part One // <http://memocode.asia/2013/08/smena-polyusov-ili-budni-planety-zemlya/>.*

znajdowała się pod 3 km warstwą lodu, jak obecnie Antarktyda. Obszar lądowy Ameryki Północnej: 9 826 630 km<sup>2</sup> (USA) + 9 093 507 km<sup>2</sup> (Kanada) + 1 972 550 km<sup>2</sup> (Meksyk) = 20892687 km<sup>2</sup> na Wikipedii. Powierzchnia Antarktydy wynosi 14 000 000 km<sup>2</sup>, prawie półtora raza mniejsza. Okazuje się, że nawet według najbardziej zgrubnych szacunków, lodowiec w Ameryce Północnej był powierzchniowo, a więc masowo półtora raza większy od obecnego lodowca na Antarktydzie. Lód, który był tam przechowywany, według współczesnych danych obniżył poziom oceanu światowego o 90 m, ponieważ woda z oceanu przeniosła się na ląd w postaci lodu. Oznacza to, że obszar lądowy lodowca był prawdopodobnie jeszcze większy, co jest doskonale widoczne na mapie Peerey Reis, gdzie linia brzegowa Ameryki Południowej i Antarktydy znacznie rozciąga się do oceanu poza współczesnymi granicami<sup>50</sup>.

Położenie Bieguna Północnego w rejonie Grenlandii lub Ameryki Północnej wyznacza zupełnie inny reżim temperaturowy dla Północnego Atlantyku, który mógł mieć inny kierunek przepływu w Zatoce Perskiej, jak również inną temperaturę: "...gdyby oś Ziemi była nachylona do płaszczyzny orbitalnej pod kątem 45°. Dokonajmy teraz innej zmiany w myśleniu: nadać osi Ziemi nachylenie o połowie kąta prostego. W czasie równonocy (około 21 marca i około 23 września) zmiana dni i nocy na Ziemi będzie taka sama jak obecnie. Ale w czerwcu Słońce będzie w swoim zenicie dla 45 równoleżnika (a nie 23,5°): ta szerokość geograficzna będzie tropikalna. Na szerokości geograficznej Leningradu (60°) Słońce nie osiągnęłoby zenitu tylko o 15°; wysokość Słońca jest prawdziwie tropikalna! Gorący pas przylegałby bezpośrednio do zimnego, ale umiarkowany w ogóle by nie istniał. W Moskwie, w Charkowie cały czerwiec byłby ciągłym, wolnym od zachodu słońca dniem. Zimą, przeciwnie, cała dekada trwałaby solidną, polarną noc w Moskwie, Kijowie, Charkowie, Połtawie. Gorący pas w tym czasie zmieniłby się w umiarkowany, ponieważ Słońce weszłoby tam w południe nie wyżej niż 45°. Pas tropikalny, oczywiście, straciłby wiele na tej zmianie, jak również umiarkowany. Tym razem region polarny by się czegoś domyślał: tutaj po bardzo surowej (surowszej niż obecnie) ziemi nastąpiłby umiarkowanie ciepły okres letni, kiedy to nawet na samym biegunie Słońce stałoby w południe na wysokości 45° i świeciłoby ponad pół roku. Odwieczny lód w Arktyce byłby wyraźnie gorszy od przyjaznego działania promieni słonecznych. Przy takim nachyleniu nawy ziemskiej, Grenlandia byłaby zdecydowanie "zielonym krajem", ponieważ wielomiesięczny dzień, półroczne lato ze Słońcem nad horyzontem, tak jak jest teraz w środkowym pasie Rosji, w ciągu kilku dni stopiłoby śnieg, który padał zimą i nocą"<sup>51</sup>; "...wybrzeże Oceanu Arktycznego znajdowało się w odległości od 5100 km

<sup>50</sup> *Memocode. Pole Shift, lub Planet Earth Weekdays, Part One // <http://memocode.asia/2013/08/smena-polyusov-ili-budni-planety-zemlya/>*

<sup>51</sup> *Vvdom. Earth's Axis Shift // <http://www.clumba.su/sdvig-zemnoj-osi/>*

do 8000 km, czyli do 8000 km. Miał on bardzo łagodny klimat, podobny do dzisiejszego północnego wybrzeża Francji (5 100 km od bieguna). Na Taymyr (6800 km od słuza) było tak ciepło jak w Sharm El Sheikh (ten sam 6800 km, tylko od nowego słuza) ... Karelia, Murmańsk były w odległości 7300-7700 km od słuza, co odpowiada szerokości geograficznej Republiki Dominikańskiej, północnych Indii, Tajwanu. Historyczne dowody na to, że ananasy rosły na Półwyspie Kola są potwierdzone, Republika Dominikańska jest głównym producentem ananasów ... Sankt Petersburg był w odległości 7900 km od starego bieguna - szerokości geograficznej dzisiejszych Filipin i Haiti - lato przez cały rok i nie ma białych nocy ... odległość między starym i nowym biegunem (5500 km) jest prawie równa odległości między północnym i południowym tropikiem (5200 km)<sup>52</sup>.

Dane te przekonująco sugerują więc, że około 13.000 lat temu Biegun Północny znajdował się w rejonie Zatoki Hudsona, położonym około 60° N, tj. 30° od obecnego Bieguna Północnego. W tym przypadku Syberia Północna znajdowałaby się na 40° N (obecnie szerokość geograficzna Syberii Północnej wynosi 70°, z której bierzemy 30° i otrzymujemy 40° N). Szerokość 40° N to aktualna pozycja Hiszpanii, Grecji, Włoch, Kalifornii i Nevady. Jest to szerokość geograficzna z typowym umiarkowanym klimatem<sup>53</sup>.

\*\*\*

Ponieważ geograficzny biegun północny, położony w rejonie Zatoki Hudsona, daje nam geograficzny biegun południowy siedmiokrotnie dalej od Morza Rossa na Antarktydzie niż obecny biegun, Morze Rossa nie powinno było być pokryte lodem na końcu plejstocenu (około 13 000 lat temu). Znalaziono to w drobnych skałach osadowych typowych dla klimatu umiarkowanego. Takie skały osadowe powstają dzięki rzekom wypłukującym je z pozbawionych lodu kontynentów.

Ale w rzeczywistości, powyższy punkt nie był starym biegunem północnym, ale starym biegunem południowym.

Część Antarktydy pozostawała w tym czasie poza kołem podbiegunowym, o czym świadczą wielomilionowe lodowce w tej części kontynentu, która jest bezpośrednio zwrócona w stronę Australii, odnotowane przez badania. Ale przeciwległe tereny Antarktydy, takie jak Kraina Królowej Maud i Półwysep Antarktydański (alias Trinity Land, Palmer Land, Graham Land, Louis-Philippe Land, San Martin Land, O'Higgins Land), bezpośrednio przylegające do Ameryki Południowej, znajdowały się na dość umiarkowanych szerokościach geograficznych z

---

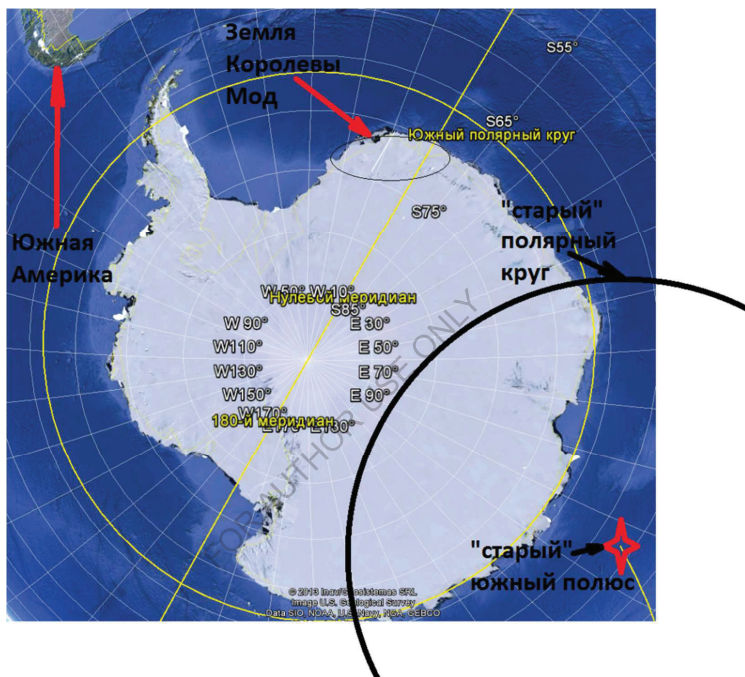
<sup>52</sup> *Memocode. Pole Shift, lub Planet Earth Weekdays, Part One* //

<http://memocode.asia/2013/08/smena-polyusov-ili-budni-planety-zemlya/>.

<sup>53</sup> *Lescaudron, Pierre (Leskodro P.) O nagle zamrożonych mamutach i katastrofach kosmicznych* // <https://ru.sott.net/article/4567-o-vnezapno-zamerznuvshikh-mamontakh-i-kosmicheskikh-katastrofakh>.



ciepłym umiarkowanym klimatem: "...Ziemia królowej Maud na Antarktydzie znajdowała się około 6000 km od ostatniego Bieguna Południowego, tj. o szerokości geograficznej dzisiejszej Grecji, co doskonale wyjaśnia zarówno koryta pod lodowcem na Antarktydzie, jak i złoża węgla. A Francuskie Terytoria Południowe znajdowały się w odległości zaledwie 1200 km od Bieguna Południowego, za kołem podbiegunowym, więc ślady lodowca na nich są całkiem zrozumiałe<sup>54</sup>



\*\*\*

Zmiana nachylenia osi Ziemi nie zawsze jest procesem naturalnym. Czasami zmienia się ona w wyniku powtarzających się katastrof, które zniekształcają ten proces.

W 1950 r. w swojej pracy "Zderzenie światów" Immanuel Velikovsky, opierając się na własnej interpretacji źródeł historycznych, argumentował, że z powodu szeregu wpływów kosmicznych, charakter rotacji Ziemi najpierw radykalnie zmienił się około 1450 r. p.n.e., a następnie powrócił do stanu pierwotnego. Zmiany te spowodowały trzęsienia ziemi i tsunami, które doprowadziły do podziału Morza Czerwonego. Później, ze względu na

<sup>54</sup> Memocode. Pole Shift, lub Planet Earth Weekdays, Part One // <http://memocode.asia/2013/08/smena-polyusov-ili-budni-planety-zemlya/>.

zbliżenie z Marsem, rzekomo między 776 a 687 rokiem p.n.e., ós ziemska powróciła najpierw o  $10^\circ$ , a potem z powrotem. W listopadzie 1955 roku Doubleday & K<sup>o</sup> opublikowali książkę Immanuela Velikovsky'ego "Ziemia w przewrotach", w której autor podsumowuje: "... Z nieubłaganą logiką faktów i liczb poprowadził nas szlak geologiczny do wniosku, że Ziemia niejednokrotnie była areną wielkich dramatów i nie ma miejsca na Ziemi, gdzie te efekty nie istniałyby. Ostatnie paroksyzmy natury pojawiły się w czasach historycznych, zaledwie kilka tysięcy lat temu, gdy cywilizacja w niektórych miejscach osiągnęła epokę żelaza. Przyczyną lub skutkiem tych katastrof była zmiana nachylenia osi Ziemi i zakłócenie cyklu dobowego i rocznego Ziemi. Nie mogło się to zdarzyć z przyczyn wewnętrznych, jak wierzyli autorzy teorii epoki lodowcowej w XIX wieku. Tylko pozaziemski obiekt mógł spowodować opisane katastrofy.

Vladimir Uvarov w swojej książce "The Pyramids" (2007.) sugerował, że takim pozaziemskim obiektem, który kiedyś przesunął ós Ziemi, była asteroida: "... Uderzenie asteroidy pod kątem do płaszczyzny obrotu Ziemi doprowadziło do tego, że ós obrotu planety zaczęła się stopniowo przechylać, obracając biegun północny na południe ... Początkowo biegun północny odchyłał się o  $20^\circ$  od pierwotnego kąta osi, który aż do zalanía wynosił około  $9^\circ$ . Z czasem, w wyniku działania sił bezwładności, kąt ugięcia osi obrotu zmienił się stopniowo. Według starożytnego tekstu, Ziemia częściowo przewróciła się po uderzeniu asteroidy. Wtedy strony świata zmieniły swoje miejsca. The słońce wzrastać na the zachodni horyzont i położenie na the wschodni jeden. Herodot w swojej "Historii" pisał: *"W tym czasie, powiedzieli kapłani, Słońce wschodziło cztery razy nie na swoim miejscu: było, dwa razy wschodzi tam, gdzie teraz zachodzi, i dwa razy zachodzi tam, gdzie teraz zachodzi.* Chiński traktat "Huaynanzi" opisuje to wydarzenie i zmianę nachylenia osi ziemi w następujący sposób: *"Niebiańskie sklepienie pękło, skala ziemi pękła". Niebo przechyliło się na północny zachód. Słońce i gwiazdy się poruszyły. Ziemia na południowym wschodzie była niekompletna, dlatego pędziła tam woda i muł... W tych odległych czasach złamały się cztery bieguny, dziewięć kontynentów się rozerwało... Ogień płonął bez przerwy, woda szalała bez przerwy.* Od straszliwego uderzenia asteroidy, prędkość obrotowa Ziemi nieco zwolniła, co początkowo spowodowało ogromną falę pływową, zmyło wszystko na jej drodze. Następnie nachylenie osi i spadek prędkości obrotowej doprowadziły do awarii mechanizmu precesyjnego i *"...cały układ wszechświata popadł w ruinę"*. Kapłani, którzy nagrywali wszystko, co się wydarzyło, pozostawili zapis, że konstelacje wzdłuż linii ekliptyki odwróciły ich precesyjny ruch. Starożytny egipski papirus twierdził, że zmieniły się pory roku: *"Zima przyszła jak lato, miesiące były w odwrotnym porządku, a zegary się pomieszały. Zamiast zwykłego i naturalnego ruchu w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara w stosunku do*

wschodzącego słońca na horyzoncie, konstelacje zaczęły toczyć się z horyzontu w kierunku<sup>55</sup> zgodnym z ruchem wskazówek zegara.

Jednak inni badacze uważają, że taki obiekt pozaziemski, który spowodował kataklizm na Ziemi, powinien być masywniejszy niż konwencjonalna asteroida.

Na przykład I. Velikovsky uważał planetę Wenus za taki obiekt pozaziemski, zakładając, że najpierw był to satelita Jowisza, a następnie oderwał się od niego 40 tysięcy lat temu i w wyniku niestabilnej orbity, zbliżając się do Ziemi, spowodował na niej kataklizmy. Następnie, około VIII tysiąclecia p.n.e. zderzył się z Marsem, dając mu część jego atmosfery, do VIII wieku p.n.e. wszedł na nowoczesną orbitę<sup>56</sup>. Ostatnie badania były w stanie wyjaśnić tę hipotezę, faktycznie stwierdzając, że kilka miliardów lat temu Wenus była dalej od Słońca - w warunkach zbliżonych do tych, które panują obecnie na Ziemi. Na Wenus, podobnie jak na Ziemi i Marsie, znajduje się warstwa ozonowa, ale jest ona setki razy cieńsza od Ziemi. Niektórzy kosmolodzy twierdzą, że obecność tlenu, węgla i ozonu w atmosferze wskazuje, że życie na powierzchni planety może istnieć. Sytuacja została zasymulowana na komputerze. I okazało się, że planeta mogła mieć morza i oceany przez miliony lat. Życie też mogło zostać stworzone. Jest bardzo prawdopodobne, że Wenus, ze względu na pewną bliskość, może "skonfliktować" z Ziemią, powodując na niej, jak teraz Księżyc, gigantyczne ruchy zarówno wód oceanicznych, jak i płynnej magmy. Następnie Wenus zbliżyła się do Słońca - została "powalona" na nową orbitę komety i ślady jej upadku - gigantyczne kraterzy na powierzchni. W końcu światło zaczęło się mocniej piec. A jednak, planeta nie znalazła od razu swojej obecnej formy. Powierzchnia wody nie zniknęła przez dłuższy czas. Na Wenus były jeszcze morza, ale... ..z zimnej wrzącej wody, warunki atmosferyczne na to pozwalały. Niestety, był taki moment, kiedy woda całkowicie wyparowała<sup>57</sup>. Teraz są burze z kwasem siarkowym i Wenus, demonstracja jak nienormalny efekt cieplarniany zabija całe życie.

W innych wersjach, miejsce Wenus jako przyczyny katastrofy ziemskiej jest zajmowane przez ziemskiego satelitę. Według niektórych badaczy, księżyc nie był wcześniej satelitą naszej planety, ale niezależnym ciałem niebieskim. Złapanie Księżyca, a raczej jego "zaparkowanie" na Ziemi mogłoby spowodować cały szereg zjawisk przypisywanych globalnej katastrofie, która miała miejsce około 12 tysięcy lat temu. Dla przykładu, tymczasowe przesunięcie osi obrotu może również spowodować niewyważenie "błyski" księżycowej. I to przesunięcie jej osi obrotu jeszcze

---

<sup>55</sup> Uvarov V. *Drugie urodzenie Hyperborea* // <http://pyramids.iicufi.org/index.php?id=68>.

<sup>56</sup> Ivanov W.V. *Planeta niespodzianek. // Technika - młodość. - - 1969. - - №9. - - C.15*

<sup>57</sup> Vladimirov I. *Promieniowanie i przestrzeń kosmiczna. // Planeta wszystkich. -* <http://www.planetavsego.ru/news/html/387.html>

bardziej pogłębiło globalną katastrofę, powodując bardzo tymczasowe, ale być może znaczące przesunięcie biegunów planety - jedną z możliwych przyczyn gwałtownego spadku temperatury, który doprowadził do gwałtownego zamrożenia niezliczonych ofiar tsunami pływowymi, oraz spowodował jeszcze silniejsze trzęsienia ziemi i wulkanizm ... "Wilk, jak powinien, wkrótce powrócił do pierwotnego położenia osi obrotu, ale uszkodzenie zostało już dokonane...

Ponadto Ziemia miała podobno innego satelitę, Fattę, o średnicy około 500 km, który stopniowo się do niej zbliżał, a kiedy przekroczył "granicę Rocha", czyli znalazł się zbyt blisko planety, wpłynął na jej grawitację i zawałił się albo gdzieś na Oceanie Spokojnym, albo na terytorium współczesnych Chin w obszarze zwanym Sinkiang, który w szczególności uformował tzw. "pustynie" w postaci rozległych warstw piasku i pyłu w przyległych regionach Arabii i Afryki Północnej.

Albo satelita Fatta nie rozpadł się jako całe ciało, ale pod wpływem grawitacji rozpadł się na fragmenty, które były jeszcze na orbicie przez jakiś czas, a następnie wszedł do atmosfery i zaczął spadać na powierzchnię Ziemi po kolei. Dowodem na to, oprócz samych znalezisk ciał żelaznych, jest duża liczba kraterów w okolicach Campo del Cielo, chilijskiego "Niebiańskiego Pola". To "pole meteorytów" ma kształt elipsy, rozciągniętej na 17 kilometrów wzdłuż i 6 kilometrów w poprzek. Największy krater w Laguna Negra ma średnicę 115 metrów i głębokość ponad dwóch metrów. W wyniku podjętych badań w 1961 roku, amerykański naukowiec z Uniwersytetu Columbia W. Cassidy odkrył dużą ilość małych meteorytów metalowych, tzw. heksaderytów, składających się z prawie chemicznie czystego żelaza. W tym samym czasie naukowiec zwrócił uwagę na dziwny fakt. Zazwyczaj w wybuchu dużego meteorytu w atmosferze jego odłamków spada na Ziemię, krusząca się elipsa o maksymalnym przekroju około 1600 metrów, a na Campo del Cielo o długości 17 kilometrów. W wyniku ich poszukiwań odkryto nowe fragmenty meteorytowego żelaza nawet w odległości 75 kilometrów od "Pola Niebieskiego". Dzięki staraniom Cassidy'ego znaleziono heksaderytów nawet w odległości około tysiąca kilometrów na zachód od Campo del Cielo, w Chile. Zwęglony pniak drzewa znaleziony w miejscu upadku meteorytu - wynik wielkiego pożaru spowodowanego bombardowaniem meteoritem - ma około 5800 lat.

To prawda, są też przeciwnicy "zderzenia". Według obliczeń Andrieja Sklyarova, przeprowadzonych w pracy "Mit potopu: obliczenie i rzeczywistość", aby obrócić oś obrotu Ziemi o 20° asteroida lecąca na Ziemię z prędkością 100 km/s, musi mieć średnicę co najmniej 1000 kilometrów. Ale taka asteroida prawdopodobnie zniszczy naszą planetę.

Dlatego ich zdaniem bardziej poprawna jest hipoteza o "poślizgu litosferycznym" opracowana w 1984 roku przez amerykańskiego astronoma i geofizyka z NASA Petera Schultza. Jego istota jest następująca. Skorupa

ziemska wraz ze stałą górną częścią płaszczu - litosferą - jak skorupka jaja spoczywa na warstwie stopionego płaszczu - astenosferze. Grubość litosfery wynosi od 1-5 km w oceanach do 50-100 km na kontynentach o całkowitym promieniu 6370 km. Dzięki temu litosfera może przesuwać się przez płynną astenosferę bez żadnej zauważalnej zmiany w rotacji całego żyroskopu, w tym przypadku Ziemi. Ten poślizg zmienia położenie biegunów Ziemi i obserwuje się globalne zmiany klimatu i widoczne niebo. Wszystkiemu temu towarzyszą znaczące ruchy bloków skorupy ziemskiej, terytoriów wznoszących się, fałdowania i wybuchy wulkanów. Jednak w różnych przypadkach nachylenie osi obrotu Ziemi w stosunku do płaszczyzny ekliptyki albo nie zmienia się, albo się zmienia. Drugi z nich potwierdza analiza losów podobnych ciał niebieskich. Na przykład, obliczone przez astronomów z Carnegie Moon and Planet Institute oraz Uniwersytetu Kalifornijskiego w Santa Cruz pod kierownictwem Isamu Matsuyama, przesunięcie osi obrotu satelity Jowisz, Europa, o około 80°. Wreszcie, potwierdzają to obliczenia Jafara Arkani-Hameda z Uniwersytetu McGill w Kanadzie, zgodnie z którymi oś obrotu Marsa po katastrofie przesunęła się o ponad 30°<sup>58</sup>.

Ale biorąc pod uwagę wersję "ślizgania się litosfery" jako część naturalnego mechanizmu zmiany biegunów ziemi, nie jest konieczne odrzucenie wersji o przyczynie zmiany biegunów przy pojedynczym zderzeniu z bardzo masywnym ciałem niebieskim. I która nie musi być destrukcyjna dla naszej planety!

Co więcej, jest to prawie absolutny przykład takiego wydarzenia! Dziwna orientacja Urana w stosunku do wszystkich innych planet układu słonecznego zawsze była tajemnicą dla naukowców. Jego oś obrotu leży jakby "na boku" w stosunku do płaszczyzny obiegu tej planety wokół Słońca. W rezultacie, planeta jest zwrócona w stronę Słońca na przemian przez biegun północny, południowy, równik, środkowe szerokości geograficzne. Płaszczyzna równika Urana jest nachylona do płaszczyzny swojej orbity pod kątem 97,86 stopni - to znaczy, że planeta obraca się wstecznie, "leżąc na boku lekko w dół z głową w dół". Pomiary "Voyagera-2" pozwoliły na wykrycie w Uranie dość specyficznego pola magnetycznego, które nie jest skierowane od geometrycznego środka planety i jest nachylone pod kątem 59 stopni względem osi obrotu. Grupa badaczy pod kierownictwem Jacoba Kegeraysa, składająca się z astronomów z Durham University (Anglia), specjalistów z Ames Research Center (NASA), University of Washington, Los Alamos National Laboratory, a także z Uniwersytetu Kalifornijskiego, po przeprowadzeniu symulacji komputerowych, uważa, że tak silne nachylenie osi Urana mogłoby nabrać w wyniku zderzenia z dużym

<sup>58</sup> Koltyin A.V. Przesunięcie bieguna - ślizganie się litosfery czy zmiana nachylenia osi Ziemi? // [http://www.dopotopa.com/smeschenie\\_poljusov\\_-\\_proskalzivanie\\_litosfery\\_ili\\_izmenenie\\_naklona\\_zemnoy\\_osi.html](http://www.dopotopa.com/smeschenie_poljusov_-_proskalzivanie_litosfery_ili_izmenenie_naklona_zemnoy_osi.html).

obiektem kosmicznym, o masie i rozmiarach co najmniej dwukrotnie większych od naszej Ziemi. Zmiany w nachyleniu osi obrotu planety mogą nastąpić w ciągu zaledwie kilku godzin. Całkiem możliwe, że obiekt uderzony przez Urana nadal znajduje się gdzieś w Układzie Słonecznym, ale znajduje się tak daleko od Ziemi, że nie można go zobaczyć. Istnieje również możliwość, że Uran mógł zderzyć się z mniejszym obiektem (wielkości Plutona), który go "obrócił", ale naukowcy są bardziej skłonni wierzyć, że winowajcą jest nadal masywniejsze ciało niebieskie. Zderzenie mogło mieć miejsce 3-4 miliardy lat temu, jeszcze zanim Uran miał duże satelity. W tym czasie planeta była otoczona bardziej wyrazistym dyskiem protoplanetarnym, z którego następnie uformowały się jej księżyce. Już po tym jak planeta uzyskała swoje niezwykle nachylenie, jej grawitacja pociągnęła za sobą pięć dużych satelitów, dając im to samo nachylenie. Zmiany te mogły również spowodować, że planeta została pokryta skorupą lodową, utrzymując wewnętrzne ciepło z dala od niej i uniemożliwiając jej dotarcie na powierzchnię.

Ukrywając się pod pseudonimem fx32, bloger JZh przedstawił zainteresowanej publiczności następujące spostrzeżenia na temat rosnących wybojów między Antarktydą a Ameryką Łacińską (zacytujmy jak najszerszej, aby nie przeszkadzać czytelnikowi w oderwaniu się od tekstu w poszukiwaniu bloga): "... Spójrz uważnie na lewy dolny róg zdjęcia i pomyśl: czy coś ci to przypomina? Nie wiem jak ty, ale przypomina mi to o wyraźnym wpływie pewnego, zaokrąglonego ciała niebieskiego na powierzchnię naszej planety. A uderzenie miało miejsce przed lądem stałym Ameryki Południowej i Antarktydą, które są teraz nieco wklęsłe w kierunku uderzenia i są oddzielone w tym miejscu cieśniną zwaną Cieśniną Drake'a..... Faktycznie, cieśnina ta jest wybojem pozostawionym w momencie uderzenia i kończy się w zaokrąglonej "plamie" kontaktu ciała niebieskiego z powierzchnią naszej planety. Przyjrzyjmy się bliżej temu "miejscu kontaktowemu". W miarę zbliżania się widzimy zaokrąglone miejsce o wklęsłej powierzchni i kończące się po prawej stronie, tj. od strony w kierunku uderzenia, charakterystyczne wzgórze o prawie stromej krawędzi, które ponownie ma charakterystyczną wysokość dochodzącą do powierzchni światowego oceanu w postaci wysp. Aby lepiej zrozumieć naturę tej łatki kontaktowej, możesz zrobić to samo, co ja. Doświadczenie wymaga mokrej powierzchni piasku. Powierzchnia piasku na brzegu rzeki lub morza byłaby idealna. Podczas tego doświadczenia należy wykonać płynny ruch ręką, podczas którego należy prowadzić dłoń po piasku, następnie dotknąć palcem piasku i nie zatrzymując ruchu ręki, uciskać go, grabiąc w ten sposób palcem trochę piasku, a następnie po chwili oderwać palec od powierzchni piasku. Ty to zrobiłeś? A teraz spójrz na wynik tego prostego doświadczenia, a zobaczysz obraz, zupełnie podobny... Jest jeszcze jeden zabawny niuans. Według badaczy, biegun północny naszej

planety przesunął się w przeszłości o około dwa tysiące kilometrów. Jeśli zmierzyć długość tzw. wybojów na dnie oceanu w Cieśninie Drake'a i zakończonych "miejszem kontaktu", to odpowiada ona w przybliżeniu również dwóm tysiącom kilometrów. Na zdjęciu pomierzyłem go za pomocą Google Maps. A badacze nie potrafią odpowiedzieć na pytanie, co spowodowało przesunięcie bieguna. Nie zobowiązuję się do stwierdzenia z prawdopodobieństwem 100 %, niemniej jednak należy zastanowić się nad pytaniem: czy wypadek ten spowodował przemieszczenie się biegunów planety Ziemi na tych dwóch tysiącach kilometrów? Zadajmy sobie teraz pytanie: co się stało po tym, jak ciało niebieskie uderzyło w styczną na planecie i wróciło w przestrzeń kosmiczną? Zapytacie: dlaczego na styczeń i dlaczego koniecznie wyszła, a nie przebiła się przez powierzchnię i zatonała w jelitach planety? To też jest bardzo proste do wytłumaczenia. Nie powinniśmy zapominać o kierunku obrotów naszej planety. Jest to zbieg okoliczności, które ciało niebieskie oddane podczas rotacji naszej planety uratowało je przed zniszczeniem i pozwoliło ciału niebieskiemu wymknąć się i odejść, zamiast zakopać się w jelitach planety... Na mapie widać wyraźnie uskoki tektoniczne w miejscu nie tylko śladu pozostawionego przez ciało niebieskie, ale także wokół tak zwanego "miejsca kontaktu" w miejscu, gdzie ciało niebieskie zostało oderwane od powierzchni Ziemi. I te usterki po raz kolejny potwierdzają słuszność moich wniosków o wpływie pewnego ciała niebieskiego. A uderzenie było tak silne, że nie tylko zburzyło przesmyk między Ameryką Południową a Antarktydą, ale także doprowadziło do powstania uskoku tektonicznego w skorupie ziemskiej w tym miejscu<sup>59</sup>. Fakt, że "wyboje" wyginają się powoli w kierunku ze wschodu na południowy wschód, "... jest łatwo wytłumaczyć, jeśli weźmiemy pod uwagę nie tylko prosty ruch stykających się ciał, ale także ich obrót wokół własnej osi w co najmniej jednej płaszczyźnie, które niekoniecznie są zbieżne, a w rezultacie trajektoria kontaktu z plamą może być daleka od linii prostej, a kierunek ruchu ciał po przerwie będzie daleki od tego, jaki byłby przy ich ruchu po linii prostej"<sup>60</sup>.

I w konsekwencji tego zderzenia 61(nieprzeniknione) stycznego uderzenia z niską prędkością ciała, mającego jednocześnie obrót wokół swojej osi, który nie pokrywa się z obrotem Ziemi, co doprowadziło do zakrzywienia trajektorii zmiękczenia powierzchni i późniejszego jej oderwania się i oddalenia od niej) stało się tzw. Wielki potop": "... Nie mniej szczęśliwy był fakt, że cios przyszedł do oceanu przed lądem, a nie w samym lądzie stałym, ponieważ wody oceanu nieco stłumiły cios i odegrały rolę swoistego smarowania na styku ciał niebieskich, ale fakt ten

---

<sup>59</sup> Fx32. *The Great Flood* // <http://fx32.livejournal.com/20074.html>.

<sup>60</sup> Fx32. *Jakie są ślady...* // <http://fx32.livejournal.com/20074.html?thread=12906#t12906>.

<sup>61</sup> Fx32. *The Great Flood* // <http://fx32.livejournal.com/20074.html>.

miął odwrotną stronę medalu - wody oceanu odegrały swoją niszczycielską rolę po oderwaniu ciała i wyruszeniu w przestrzeń. Teraz zobaczymy, co się stało dalej. Myślę, że nikt nie musi udowadniać, że uderzenie, które doprowadziło do powstania Cieśniny Drake'a spowodowało powstanie ogromnej wielokilometrowej fali, która z wielką prędkością poszła do przodu, zmiatając wszystko na swojej drodze. Namierzmy drogę tej fali. Fala przeszła przez Ocean Atlantycki, a pierwszą przeszkodą na jej drodze był południowy kraniec Afryki, ale ucierpiała stosunkowo niewiele, ponieważ fala dotknęła jej krawędzi i lekko skrzyła na południe, gdzie uderzyła w Australię. Z drugiej strony, Australia miała dużo mniej szczęścia. Przejęła szok fali i prawie została zmyta... Następnie fala przeszła przez Ocean Spokojny i przeszła między Amerykami, znów z jej brzegiem zaczepiając się o Amerykę Północną. Skutki tego widać na mapie i w filmach Sklyarova, który namalował konsekwencje wielkiej powodzi w Ameryce Północnej. Jeśli ktoś nie oglądał lub już zapomniał, może ponownie rozważyć te filmy, ponieważ od dawna są one zamieszczane w wolnym Internecie. Są to bardzo pouczające filmy, ale nie wszystko w nich powinno być traktowane poważnie. Następnie fala po raz drugi przekroczyła Ocean Atlantycki i uderzyła całą swoją masą w północny kraniec Afryki, zmiotła i zmyła wszystko na swojej drodze... Z mojego punktu widzenia, takie dziwne położenie pustyni na powierzchni naszej planety, zawiązujemy nie mrozom klimatu i nie lekkomyślnej działalności człowieka, ale niszczącemu i bezwzględnemu oddziaływaniu fali podczas Wielkiego Potopu, która nie tylko zmiotła wszystko na swojej drodze, ale dosłownie zmyła wszystko, włączając w to nie tylko budynki i roślinność, ale także żywną warstwę gleby na powierzchni kontynentów naszej planety. Po Afryce fala przetoczyła się przez Azję i ponownie przeszła przez Ocean Spokojny, a przechodząc w przecięciu między naszym stałym lądem a Ameryką Północną, dotarła do Bieguna Północnego przez Grenlandię. Docierając do Bieguna Północnego naszej planety, fala ugasiła się, ponieważ wyczerpała swoją moc, konsekwentnie hamując na stałym lądzie, na który najechała, a ten na Biegunie Północnym w końcu dogoniła samą siebie. Następnie woda wymarłej już fali z bieguna północnego na południe ustąpiła. Część wody przeszła przez nasz kontynent. W ten sposób możemy wytłumaczyć wciąż zanurzony północny kraniec naszego kontynentu i opuszczoną przez ziemię Zatokę Fińską... Wyraźnie skoncentrowany front dystrybucji ma falę uformowaną przez pionowy spadek obiektu w wodzie. Kiedy ciało stycznie wpadnie do wody, zwłaszcza jeśli jego masa i prędkość pozwolą mu pokonać opór powierzchniowy wody i wejść do wody wystarczająco głęboko, nie tracąc przy tym prędkości i kierunku ruchu, a w tym przypadku wszystko potoczyło się dokładnie tak, inaczej będzie wyglądać formacja czoła fali. Naturalnie, nawet w tym przypadku fala będzie rozłożona w koncentrycznych okręgach, ale tylko fale wtórne i



wszystkie kolejne powstałe w wyniku pionowych ruchów oscylacyjnych samej wody, oburzone upadkiem ciała, a fala pierwotna będzie miała wyraźnie zaznaczony prosty wektor propagacji, choć w miarę postępu będzie stopniowo odchodzić na boki tego wektora... Ponadto na drodze propagacji fali będą przeszkody w postaci kontynentów, które konsekwentnie odcinają część fali i przeszkody.

Również "... przy wnikaniu stycznej trajektorii ciała kosmicznego do atmosfery i stosunkowo powolnym spadku, atmosfera wypala się, ciśnienie spada z 6080 mmHg do 760 mmHg, z bliskiej przestrzeni zaciska się  $-160^{\circ}\text{C}$ . Wyjaśnia to obecność wiecznej zmarzliny pod osadami dennymi półki. Lodowe fragmenty powłoki planetoidalnej są rozpylane, tworząc gęstą poduszkę chmur, a rdzeń "pasuje" do wąskiego przesmyku między Ameryką a Antarktydą. Fala tsunami, zanikająca, okrąży Ziemię 3 razy, ruch całej powierzchni planety następuje 2 razy (Słońce zachodzi i wznosi się od zachodu) ... Nadmiar wody wylewa deszcz po całej Ziemi przez 40 dni"<sup>62</sup>.

Aby rozwiązać problem określenia kierunku fali tsunami, izraelski bloger Aleksander Perevoznuk napisał program symulacyjny, opierając się na tym, że poruszając się na obracającym się obiekcie fala tsunami nie mogła przejść w linii prostej, ponieważ poruszając się na obiekcie działa siła Coriolisa (tak więc rzeki na półkuli północnej zamaziły prawy brzeg, a na południowej - lewy). Jeśli uznamy, że oś obrotu nie zmieniła się i planeta jest idealną kulą, to przy początkowej fali z Cieśniny Drake'a i na południe Afryki - z początkową prędkością 50 m/s na północ i 210 m/s na wschód (pod kątem 12.8 stopni na szerokość geograficzną; prędkość samego tsunami na otwartym oceanie, według naukowców, wynosi 195-235 m/s) - skręci w lewo na równik, wokół południa Afryki, Madagaskaru, wbije się w ląd między Zatokę Perską a Indiami (jest wiele śladów przepływu), dalej przez pustynię Takla-Makan, gdzie wiele miast zostało pokrytych przywiezionym piaskiem (pustynie Takla-Makan i Gobi powstały najprawdopodobniej 50-60 godzin po uderzeniu meteorytu - gdy tsunami uderzyło w brzeg)<sup>63</sup>.

To prawda, Dmitrij Mylnikow, również bloger, uważał proponowaną Cieśninę Drake'a za miejsce uderzenia za mało udane: "... To, co pan uważa za miejsce uderzenia, w rzeczywistości, konsekwencje potężnego prądu utworzonego przez falę inercyjną po uderzeniu. Po zachodniej stronie obu Ameryk z tej fali utworzyły się łańcuchy górskie wzdłuż wybrzeża, Caldriers i Andy. A tam, gdzie zaznacza się punkt uderzenia, przesmyk został złamany, a woda poszła dalej, rozmywając dno i niosąc skałę do

---

<sup>62</sup> Tarasov V. *Wszystko jest prawie w porządku...* // <http://fx32.livejournal.com/20074.html?thread=101226#101226>.

<sup>63</sup> Transporter A. *Przy przesuwaniu fali ...* // <http://fx32.livejournal.com/20074.html?thread=76394#76394>

Oceanu Atlantyckiego<sup>64</sup>. Ale "...nie wydaje się, żeby to była plaga, gdzie woda stale płynie, jak rzeka czy potok, ale pęknięcie tamy, gdzie szyb wodny na krótko przechodzi, a tama przełamuje barierę. Nie rozpada się przez mycie z góry, ale przez wyciskanie ściany, która zapada się pod ciśnieniem wody. Część ściany tamy spada na bok i tworzy podobną figurę z garbem na końcu, w pewnej odległości od tamy, z wodą odpływającą po bokach, dzięki czemu wzgórze nie jest zmywane<sup>65</sup>.

Ale w tym przypadku ważne jest dla nas to, że kataklizm spowodował zarówno powstanie luki między Ameryką Łacińską a Antarktydą, jak i przesunięcie bieguna.

Według Dmitrija Mylnikowa miejscem kolizji była owalna pustynia w Autonomicznym Regionie Chin Sinciang-Ujgur, która również ma pochodzenie meteorytowe: "... Region owalny w północno-zachodnich Chinach ma wielkość około 930 na 370 km ... Sądząc po wielkości śladu stopy, wielkość obiektu może być na obszarze 100 km średnicy. To z kolei oznacza zarówno ogromny ciężar eksplozji, jak i ogromną ilość energii, która powinna być zostać uwolniona w podobnym uderzeniu ... ta moc jest wielokrotnie większa niż konwencjonalna eksplozja jądrowa i jest współmierna do wybuchu kilku ładunków termojądrowych. W takich eksplozjach następuje bardzo silna fala uderzeniowa, która powoduje, że substancja znajdująca się w pewnej odległości od epicentrum eksplozji traci swoją strukturę krystaliczną i zamienia się w pył i piasek Również w takiej eksplozji część substancji zostanie wyrzucona w przestrzeń kosmiczną, po czym opadnie z powrotem na Ziemię. W tym przypadku, część będzie lecieć na boki, ale większość z nich będzie musiała lecieć dalej wzdłuż ścieżki meteorytu fall..... Zakładam, że część substancji w wybuchu meteorytu nie zamieniła się w piasek i pył, ale rozgrzała się i stopiła, w tym stanie została wyrzucona, poleciała wzdłuż toru balistycznego i spadła z powrotem do Afryki. W procesie przechodzenia przez gęste warstwy atmosfery, substancja była dodatkowo podgrzewana i w niektórych przypadkach rozdrabniana na mniejsze frakcje. Widzimy też, że obszar pokryty piaskiem nie idzie po tej trajektorii, ale wzdłuż linii równika. Przypuszczam, że wynika to z faktu, że piasek po wrzuceniu do przestrzeni blisko-ziemnej nie zachowywał się jak duże fragmenty, ale opadał wolniej. Oznacza to, że na trajektorię piasku miał wpływ codzienny obrót Ziemi wokół jej osi. Spadł nie tylko w północnej Afryce, ale także na Półwyspie Arabskim. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że piasku jest za dużo, więcej niż mogłoby się wytworzyć, jeśli spojrzeć na wielkość szlaku. W rzeczywistości nie jest to do końca prawda, ponieważ piasek na pustyni, po pierwsze, jest

---

<sup>64</sup> Mylnikovdm. *W ogóle, wszystko jest takie... //*

<http://fx32.livejournal.com/20074.html?thread=11626#t11626>.

<sup>65</sup> Mylnikovdm. *To jest to... //*

<http://fx32.livejournal.com/20074.html?thread=25962#t25962>.

rozprowadzany w wystarczająco cienkiej warstwie, a po drugie, nie pokrywa całego terytorium pustyni. Byłem w Kara-Kumy, a prawdziwe wydmy zajmują tam nie więcej niż 15% powierzchni pokazanej nam w kinie. Reszta to powierzchnie gliniane lub kamienne. Jednocześnie jest całkiem prawdopodobne, że na miejscu bezpośredniego upadku obiektu znajdował się wystarczająco duży masyw górski z wystarczającą ilością substancji, aby utworzyć niezbędną ilość piasku. Obraz terenu w tym rejonie pokazuje bardzo wyraźnie, jak owalny wbija się w masyw górski. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że wysokość tutejszych gór sięga 6-7 km, a najwyższe szczyty przekraczają 8 km, to w przypadku piasku o miąższości 100 metrów, obszar, który można pokryć piaskiem uzyskanym ze skały o miąższości około 3 km, będzie 30 razy większy od obszaru punktowego. Co do kierunków, w których poruszała się woda... Sprawdziłem w Google Eart, gdzie będzie skierowany impuls od uderzenia takiego meteorytu w powierzchnię, a woda powinna zacząć płynąć w przeciwnym kierunku. Jeśli więc skierujemy kulę ziemską tak, aby trajektoria uderzenia meteorytu stała się pozioma, a następnie zaczniemy ją obracać w kierunku uderzenia, czyli w kierunku przeciwnym do kierunku dziennego obrotu, to ruszymy za wodą i na Oceanie Spokojnym zrobimy sobie wyrzuty tylko do Ameryki Południowej. Po dotarciu do swojej fali nie od razu cofnie się, ale na początku znacznie rozchodzi się na boki wzdłuż wybrzeża, ponieważ przód Andów, przez który woda, jeśli się przetnie, nie jest wszędzie, a od tyłu kopnie całą masę wody Oceanu Spokojnego, która weszła w ruch. W związku z tym wzdłuż brzegów należy przeprowadzić głębokie szorowanie, które jest wyraźnie widoczne na mapie, a w cieśninach między kontynentami będą występować zalewy skał osadowych, które woda zebrała z całego Oceanu Spokojnego. A takie zalewy są wyraźnie widoczne w cieśninie między Ameryką Południową a Antarktydą oraz w szczelinie między Ameryką Południową a Północną, ponieważ fala powinna była łatwo przejść przez wąski przesmyk w regionie Panamy i Kostaryki. A potem... fala musiałaby się cofnąć<sup>66</sup>...". I, w rzeczy samej: "... Z uderzenia w górach przez gigantyczny meteoryt, na przekroju około 150 km, nastąpiło zniszczenie części pasma górskiego Himalajów z utworzeniem ogromnych ilości piasku, który został podniesiony w górnej atmosferze, a następnie spadł na Półwysep Arabski i Północną Afrykę, tworząc smutną pustynię. Podobno z tak silnego uderzenia nastąpiło też przesunięcie górnej części skorupy Ziemi, zmiana nachylenia osi obrotu Ziemi i przesunięcie biegunów obrotu, co doprowadziło do powstania gigantycznej fali inercyjnej, która spowodowała "World Flood". Należy zwrócić uwagę, że kierunek wody, która powinna pochodzić z tego uderzenia jest dokładnie taki sam jak

---

<sup>66</sup> Soapbox Dm. Jak powstała pustynia Sahara. Hipoteza robocza // <http://mylnikovdm.livejournal.com/2051.html>.

kierunek fali inercyjnej, której ślady widzimy w postaci pasm górskich i przepływających między Ameryką Południową a Antarktydą<sup>67</sup>.

Połączenie teorii o przyczynach zmian nachylenia osi Ziemi - Hancocka A. Einsteina (o roli lodu) i E. Velikovskiego (o roli czynnika przestrzeni kosmicznej - zderzenia z masywnym ciałem kosmicznym) - przeprowadził geograf Orenburga I. Kuldoshin: "...skorupa ziemska nieuchronnie się porusza: grubość lodu pokrywającego Grenlandię sięga 5 kilometrów. Siła odśrodkowa tej wyspy, znajdującej się w pobliżu samego bieguna, jest tak silna, że obraca się ona tak szybko wokół osi Ziemi, że stara się przechylić skorupę ziemską unoszącą się na magmie w kierunku równika. Skorupa ziemska jest zewnętrzną powłoką gigantycznego "łożyska" o grubości od 8 do 40 kilometrów. Jak dotąd Grenlandia nie była w stanie sobie z tym poradzić - nasza planeta nie jest idealnie okrągła. Ale, według I. Kuldoshina, może nastąpić jakiś zewnętrzny szok, spowodowany na przykład upadkiem ogromnego ciała kosmicznego na Ziemię (i być może potężną eksplozją spowodowaną przez człowieka), który doprowadzi do pęknięcia skorupy ziemskiej, globalnych zmian klimatycznych i nieodwracalnych skutków dla całego życia na planecie. Według prognoz I. Kuldoshina, Antarktyda z jej nieporęczną skorupą lodową, której masa jest wielokrotnie większa od pokrywy lodowej Grenlandii, w wyniku uderzenia odsunie się od Bieguna Południowego, a dzięki zwiększonej sile odśrodkowej pomoże Grenlandii przesunąć skorupę ziemską. W rezultacie, zgodnie z obliczeniami I. Kuldoshina, równik Ziemi przejdzie przez Tyumen, Ufę, Saratow, Donieck i dalej po obwodzie planety"<sup>68</sup>.

Ustalana jest również data domniemanego zdarzenia. Dyrektor Międzynarodowego Centrum Badań Ufologicznych Valery Uvarov uważa, że obrazy na słynnym "Zodiaku Dendera" w świątyni Hathor świadczą o 13659 roku (2017, tj. 12 382 p.n.e.) wstecznej katastrofie planetarnej - uderzeniu asteroidy i zmianie kąta nachylenia osi Ziemi. W wyniku katastrofy punkt kolejnych wschodów słońca zaczął przesunąć się wzdłuż linii ekliptyki w przeciwnym kierunku, wchodząc do "serca Lwa". Na "Zodiaku Dendera" Rak zmienił swoje położenie na linii ekliptyki, wracając do Lwa. Skala koła zewnętrznego Zodiaku Dendera wykonana jest z figur-Dekanów (fragmenty łuku koła astrologicznego o wielkości 10 stopni) symbolizujących przebieg czasu. Dziekanowie idą w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara. Poruszając się po konstelacjach wzdłuż linii ekliptyki przeciwnie do ruchu wskazówek zegara, wschód słońca w dniu równonocy wiosennej w roku katastrofy spadł w pierwszej minucie pierwszego stopnia głowy raka. W wyniku katastrofy, Rak wykonuje

<sup>67</sup> Mylnikovdm. *W ogóle, wszystko jest takie...* // <http://fx32.livejournal.com/20074.html?thread=11626#t11626>.

<sup>68</sup> Turov, V.A. *"Inwazyjne" przyczyny zmian klimatycznych* // [http://samlib.ru/t/turov\\_w\\_a/konecswetaigibelxciwilizacij-2.shtml](http://samlib.ru/t/turov_w_a/konecswetaigibelxciwilizacij-2.shtml).

nienaturalny ruch w tył i w górę, zajmując miejsce nad głową Lwa. Uderzenie asteroidy, które złamało mechanizm precesji, spowodowało, że czas zodiaku "zawrócił". Ręka zegarka zodiaku odsunęła dwóch dziekanów do tyłu. Według V. Uvarova, cały zodiakalny ciąg zdarzeń był następujący: Ziemia przeszła przez Epokę Lwa, weszła w Epokę Raka, nastąpiła katastrofa planetarna, Ziemia wykonała "skok w czasie", cofając się do Epoki Lwa, następnie po dwukrotnym przejściu tej samej strefy "przez Epokę Lwa" z jego serca do Raka, Ziemia powróciła do miejsca, w którym była w czasie katastrofy<sup>69</sup>.

\*\*\*

Stąd, jak wskazano powyżej, katastrofalnie szybkie przemieszczenie się bieguna (z liniową prędkością dochodzącą w niektórych hipotezach do około 3.500 km/h) katalizowane przez duże uderzenie w przestrzeń kosmiczną musiałyby być połączone z katastrofami na wielką skalę obejmującymi całą planetę, takimi jak powódzie, trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, podnoszenie się dna morskiego i opadanie ziemi, i tak dalej.

Na przykład wiercenia lodowe na Antarktydzie i Grenlandii wykazały, że "... stosunek izotopów O16/O18 i H/H2 sugeruje, że wszędzie na szerokościach polarnych (oraz na Antarktydzie i Grenlandii) 10-11 tys. lat temu temperatura wzrosła o około 10°C, a przy przejściu z zlodowacenia dniewprowskiego do lodowca Mikulina (około 130 tys. lat temu) o 12°C. Ponadto, w tych krótkich okresach historii naszej planety, stężenie dwutlenku węgla i metanu w jej atmosferze znacznie wzrosło. Mogło to wynikać zarówno z nasilenia aktywności wulkanicznej, jak i emisji dużych ilości gazów cieplarnianych, a także z pożarów szalejących na Ziemi. Jednocześnie wyniki wierceń lodowych na Antarktydzie pokazują, że obecny wzrost stężenia dwutlenku węgla i innych gazów cieplarnianych jest bezprecedensowy w ciągu ostatnich 800 000 lat (25% dla CO<sub>2</sub>, 100% dla CH<sub>4</sub>, 8-10% dla NO<sub>2</sub> w ciągu ostatnich 200 lat), a całkowita zawartość dwutlenku węgla w atmosferze ziemskiej (ponad 379,1 mln części dwutlenku węgla) jest obecnie o 30% wyższa niż w ciągu ostatnich kilku milionów lat (biorąc pod uwagę dane uzyskane na lądzie)<sup>70</sup>.

Biorąc pod uwagę fakt, że procesy radioaktywne w głębi planety nieustannie ogrzewają ognistą i ciekłą magmę, a przez szczeliny w stosunkowo cienkiej skorupie oceanicznej wybuchnęły strumienie gorącej, czerwonej lawy, geograf I. Kuldoshin z Orenburga uważa, że w wyniku rotacji skorupy ziemskiej doszło do wybuchu wzdłuż równika, czyli na

<sup>69</sup> *Dender Zodiak - klucz do przeszłości* // <http://zhitanska.com/content/denderskij-zodiak-klyuch-k-proshlomu>.

<sup>70</sup> *Koltypin A.V. O czym mówią ci wiercenia lodowe na Antarktydzie i Grenlandii?* // [http://www.dopotopa.com/burenie\\_lda\\_podverzhdaet\\_suschestvovanie\\_dopotopnyh\\_tsi\\_vilizatsiy.html](http://www.dopotopa.com/burenie_lda_podverzhdaet_suschestvovanie_dopotopnyh_tsi_vilizatsiy.html)

długości 40 tys. kilometrów, do gigantycznego kataklizmu. Woda z oceanów, mórz i rzek wpadała do powstałej szczeliny, a na chmury wydmuchiwana była gorąca para. Cała planeta była spowita w kałuże oparów, w wyniku czego na ziemię przez długi czas lał się deszcz (biblijne "40 dni i nocy"), który ustał dopiero po ochłodzeniu magmy. Cała Ziemia została pokryta 6-metrową warstwą wody. Wyparowana woda nie mogła wrócić do oceanów. Kiedy dno oceanu zostało przełamane i gorąca lava zetknęła się z wodą, ocean zamienił się we wrzący kocioł wydobywający grube chmury pary, które szybko pokryły całą planetę, wyciągając chmury pyłu z wysuszonej ziemi w wyniku podwodnych trzęsień ziemi. Ilość roztopionej lawy sprasowanej pod utwardzoną skorupą dna oceanu jest o wiele większa niż to, co jest potrzebne do podniesienia temperatury oceanów świata do temperatury wrzenia. Chmury otaczające Ziemię były tak nieprzezroczyste, że nie przepuszczały światła słonecznego. Ogrzana powierzchnia Ziemi stopniowo się schładzała, rozpoczęło się zlodowacenie. Życie zwierząt i roślin zostało prawie całkowicie zniszczone. Rasa ludzka była najlepiej przygotowana do przeżycia, widziała zbliżającą się katastrofę i częściowo schroniła się w jaskiniach lub "arkach" (Noah, Manu, Utnapishtim)<sup>71</sup>.

FOR AUTHOR USE ONLY

---

<sup>71</sup> Turov, V.A. "Inwazyjne" przyczyny zmian klimatycznych // [http://samlib.ru/t/turov\\_w\\_a/konecswetaigibelxciwilizacij-2.shtml](http://samlib.ru/t/turov_w_a/konecswetaigibelxciwilizacij-2.shtml).

## Rozdział 4. Mít o zaoraniu oceanu i równoległości do niego

Nie ma wątpliwości, że ten kataklizm powinien być odzwierciedlony w tradycjach mitologicznych. Z reguły kataklizm ten porównywany jest do mitów o "powodzi światowej" obecnej w wielu kulturach w najbardziej odległych zakątkach planety.

Wspomnienie o możliwości przesunięcia osi Ziemi można znaleźć w artykule z 1872 r. "Chronologie historique des Mexicains" autorstwa Charlesa Etienne Brassiera de Bourborges, specjalisty w dziedzinie prekolumbijskiej literatury amerykańskiej, który zinterpretował niektóre mity Indian Meksykańskich jako dowody podobnych kataklizmów, które miały miejsce od 10 500 lat p.n.e.. Mieszkańcy Tierra del Fuego powiedzieli, że Słońce i Księżyc "spadły z nieba", a Chińczycy, że "planety zmieniły swój sposób". Słońce, księżyc i gwiazdy zaczęły się poruszać w nowy sposób. Tarahumar w północnym Meksyku ma legendy o zniszczeniu świata w wyniku zmiany drogi Słońca. Inne plemię z Tierra del Fuego, Pehuenche, łączy powódź z długim okresem ciemności, kiedy Słońce i Księżyc spadły z nieba i świat został pozostawiony bez światła. W Chinach istnieje wiele legend, które mówiły o konsekwencjach tego, jak ludzie zbuntowali się przeciwko bogom, a system wszechświata pogrążył się w chaosie: planety zmieniły swój sposób, niebo przesunęło się na północ, Słońce, Księżyc i gwiazdy zaczęły poruszać się w nowy sposób. Jedna z azteckich legend mówi, że pewnego dnia cała Ziemia pogrążyła się w ciemności - tylko w Teotihuacan pozostał palić święty ogień. Następnie bogowie zebrali się na radzie w Teotihuacán i próbowali wprawić w ruch zatrzymane Słońce i Księżyc. Z tej legendy Aztekowie wyobrażali sobie, że czas w pewnym momencie się zatrzymał, a następnie ponownie się uruchomił<sup>72</sup>.

Fiński epos "Kalevala" opisuje, że kiedy gradobicie żelaznych kamieni spadło na ziemię z nieba, słońce i księżyc zostały skradzione z nieba. W legendach lappiskich, "środek ziemi drżał z przerażenia, tak że górne warstwy ziemi upadły, a wielu ludzi wpadło do tych jaskiń, by tam umrzeć".

\*\*\*

Późny antyczny poemat Nonn Panopolitan "Dzieje Dionizosa" mówi o zniszczeniu gwiazdozbiorów, przesunięciu osi Ziemi i ruchu bieguna w czasie emisji światła, ułożonego przez kosmogonicznego giganta Tiphona ("Czarujący", "Pałacy") (I 154-321, 362-534):

---

<sup>72</sup> *A Look Beyond the Edge: Lithosphere Displacement* // <http://vzglydazagran.ru/zemlia-i-priroda/smeshheniya-litosfery-2.html#more-10596>

...strzały Cronida złożone w skrytce w kamienistej jaskini,  
Jest w olbrzymich rękach i dotarł do fal radiowych ze swoją  
zdobyczą;

165 Związał Kinosurida natychmiast sprytną ręką.

Do samego dna Olimpu; drugi, chwytając za grzywę,

Przesunął nachyloną oś Niedźwiedzia Paraskiego;

Ze swoim nowym uchwytem, zepchnął Bootha z drogi;

On ma fosfor na miejscu. Muszę iść z metaokólnikiem.

170 Wziął i przeciągnął, torturując, reakcję powietrzną rano;

Przy okazji, Zarya go wyciągnęła i, Taurus, weź go,

Nawet zatrzymał Góry Koni, które nie skończyły swojego czasu.

Wkrótce, pod cieniem włosów węża w głowie Typhoea.

Światło słoneczne zostało zmieszane z ciemnością,

i, za dnia Helios.

175 Kiedy Selena spotkała się na niebie, noc lśniła razem.

Gigant nie skończył z tym. Poszedł w drogę powrotną,

Pomiędzy Borei a Note, zostawiając Polaka dla Polaka,

Z długą dłonią chwyconą w niebo przez Woznitzów,

Zacząłem bić na grzbiecie koziorożca gradowego;

180 Zabierz dwie podwójne ryby z powietrza, on...

wrzucił je do morza,

Baran jest również główną konstelacją Olimpu,

Obok wiosennej orbity, palący się ogień na wysokościach,

Równy udział, który daje dzień i tę samą ciemność.

Nogi podczołgały się, Tyfus podniósł się...

185 aż do chmur; wyciągnięcie ogromnej masy dłoni.

Na bezchmurnym niebie, zabił swój blask i blask,

Kręcące się hordy węży, w tym jeden z nich,

Wyprostowany, biegnący na krawędzi osi obrotu,

Potem wskoczyła na swój kręgosłup Smoka Niebieskiego.

190 I jękał się na śmierć; tyfus na oczach córki Cepha,

Swoje własne gwiazdy w tym samym kręgu kręcą się,

Super-istniejące obligacje zacieśniły Andromedę inne.

Wiązane, ukosowane pod ubraniem; natychmiast czubkiem rogu,

Podobny widok do Taurusa, rogaty Smok odwrócił się.

195 I strzelił, kręcąc się przed czołem z bykiem,

Prosto lecący Giad, który jest jak róg Seleny;

Otworzył usta, a jego smoki, wszystkie utkane razem,

Trujące paski są owinięte jak bandaż, Booth.

Wąż jest najgorszy, gdy zobaczył Węża Olimpijskiego,

200 rzuciło się na niego nagle, przez łokieć Węża.

I wyplatanie jego nowej korony do korony Ariadny,

Wygiął szyję w łuk, owinał tono w napięcie.



Pasek Zefira zsuwa się i skrzydła odwrotnej Evry,  
Obydwie metamfetaminy zostały wyprzedzone przez wielozbrojnego  
człowieka Typhoe'a.  
205 Na najszerszej drodze. Złapał zarówno fosfor, jak i Gespera,  
I wzgórze atlantyckie; obfite bruzdy morskie.  
Często chwywane ręcznie, wyciągane z otchłani na lądzie.  
To rydwan samego Posejdona i koń ze stajni.  
Weź ze żłobka pod wodą, z morskimi jeszcze włosami,  
210 Wspiął się na łuk nieba, gdzie słup zmienia swój ruch,  
Dokładnie pocisk do Olimpu; Helios to rydwan.  
Ja też ją uderzyłem, a jej konie rdzewiały pod zaciskiem.  
Kilka razy, chwalił się ręką wyobcowanym.  
Mają byki z podwórka Seleny, które kiedyś muczały,  
215 I zatrzymał te podobne zwierzęta...  
Albo wszystkie zaprzężone byki zostały odwrócone,  
Białe zaciski są znakiem bóstwa - łzawienie...  
I rozlewając niszczący gwizd trującej echidny.  
Ale Titanida Moon nie był gorszy od swojego napastnika:  
220 Opierał się Gigantowi z dokładnie tymi samymi rogami,  
Rogi byków zostały zaostrzone przez żarzące się krzywizny;  
Błyszczące byki u Seleny długo moczyły.  
W zdumieniu na widok rozchodzących się warg tyfusu.  
Niezauważone Góry zostały odebrane przez oddziały konstelacji,  
225 I na zawołanie najwyższego kręgu lśniło w rzędach.  
Na niebie są spirale gwiazd; dudniły siły powietrzne,  
W świetle beaconów, ogłaszając powietrze z całego miejsca,  
Te są z Borey, a te z Libijskiego Wieczoru,  
Te są z łuków Evry, te są z Note Valley; ze spółgłoską...  
230 Uderzenie pioruna ruchome, chór stały i nie do zatrzymania.  
Gwiazdy natomiast błąkały się, dudnienie odbijało się echem.  
Przez niebo w pustce, zatapiając się prosto w środku.  
Oś nieba; patrząc na bestię, Oriona, jak na łowcę,  
Wyciągnął swój miecz z poszycia, a kiedy się nim uzbroidł,  
235 Jasne żebra ostrza Tanagry lśniły na niebie.  
Z oddychającej ogniem szczęki jego świetlistości,  
Z rozgwieżdżonym łykiem pies, który był spragniony, był strasznie  
zmartwiony,  
Z płomiennym szczekaniem liny skokowej, ale jej warczenie nie jest  
normalne.  
Były tam króliki, i para z zębów potworów tyfusu.  
240 The Pole of Heaven Hooted: po kolei, brzmiało to...  
Echo, i był ryk w niebie, siedem z równych.  
Rytmy łyka plejady z okrągłymi siedmioma pasami,  
I równomiernie, ten dźwięk odbijający, nucący planety...

...[Walka tajfunu z ziemskimi żywiołami]  
Tyfus, chwytający, potrząsający Cork Mountain.  
A z Cylijskiej rzeki, zaludniony strumień jest zdeptyany,  
260 Tara została włożona do jednej z dłoni z Kidnem;  
Strzały z kamienia strzelające w słońce bruzdy morza,  
Poszedł na klify, bijąc je po powietrzu.  
Gigant spaceruje, zanurzony w morskiej fali stóp,  
Jego nagie miski pozostają suche pod wodą,  
265 I jak otacza udo, szemrzeje szeroką wilgocią;  
Węże go spławiają i z ust przesiąkniętych morzem,  
Skwierczą na śmierć i plują na nią trucizną, walcząc z otchłanią.  
Jeśli Tyfus stoi w środku rybiego morza,  
Tylko jego stopy pokrywają wiele strumieni.  
270 Głęboko, a gigantyczne łono jest zagubione w powietrzu aż do...  
Chmury i ciemne je. Kiedy Tyfus brzydki jest straszny.  
Słysząc ryk lwów z wysoko położoną grzywą,  
Wszystkie lwy spieszą się, by czaić się pod błotnistą grota;  
Tłumy morskich potworów są przytłoczone bez wyjątku,  
275 Tylko gej położy swoje strony w pokoju.  
Na morzu, wszystko, co jest większe od ziemi, wszystkie foki  
muczą,  
Ukrywając się w morzu delfinów, chowając się...  
w końcowej głębokości;  
Zakrzywiony, spiralnie wzorzysty haft,  
Skomplikowany polip zbiera szeroki kamień,  
Udając tylko martwą skałę.  
Wszyscy są w zachwycie, nawet węgorz morski, pływa.  
W mojej gorącej chęci spróbowania smoczej pasji,  
Poczuj dreszczyk oddechu smoków pelżających po morzu.  
Morze wznosi się jak wysokie wieże,  
285 I docierają do Olimpu; w przepływających strumieniach  
powietrza.  
Ptak, zawsze suchy, jest nawadniany przez morze.  
Oto Tyfus, mający podobieństwo trójzębu morskiego,  
Trzęsąca się ziemia dłoń dłoni jest przesadnie odcięta  
Wyspa o piątej, z dala od silnego banku ziemi,  
290 Rzucił cały, jakby piłka była w podwójnym obrocie;  
W bitwie o olbrzyma, jego pięści zaatakowały Olimp,  
W powietrzu gwiazdy sięgały, a cień był skierowany w stronę  
słońca,  
Kołyszą się jak włócznia na niedostępnych wierzchołkach klifów.  
(Cicho<sup>73</sup>).

---

<sup>73</sup> Losev A. F. Jubileuszowy zbiór dzieł w 9 tomach: tom 5: mitologia starożytna w jej rozwoju historycznym. Teogonia i Kosmogonia. - [http://www.e-reading.club/chapter.php/1016750/60/Losev\\_-\\_Mifologiya\\_grekov\\_i\\_rimlyan.html](http://www.e-reading.club/chapter.php/1016750/60/Losev_-_Mifologiya_grekov_i_rimlyan.html).

Zeus rzucił w wężowy tajfun blok lodowy, a ten pokryty lodem i śniegiem, uderzony piorunem, spadł na ziemię. Na próżno było, aby Ziemia uratowała jego syna, wzywając Słońce do stopienia straszego ciężaru. Po powrocie do klasztoru Zeus-Olympian przywrócił poprzedni zakon, przywrócił konstelacje do nieba i zaaranżował małżeństwo swojej niebiańskiej wnuczki Harmonii z śmiertelnym tsarewiczowskim muzykiem Cadmusem<sup>74</sup>.



W mitologii mezopotamskiej, bóg Marduk walczy z potworem Tiamatem. Znany jest obraz tej walki na jednej z pieczęci cylindrycznych: Marduk, otoczony dwunastoma gwiazdami na głowie księżycy, strzela piorunami do wroga. Co jednak najbardziej interesujące w tej mezopotamskiej opowieści jest to, że Tiamat "tworzy gwiazdozbiory samego zodiaku", tj. z powodu nachylenia osi Ziemi, droga Słońca przez niebo zaczęła pokrywać zupełnie inne gwiazdozbiory:

Niektórzy z bogów podburzali Tiamata do zemsty za zabicie jej męża.  
Tiamat przyjął ich błagania.  
Hydra, Mushkhusha, Lahama z otchłani, którą stworzyła,  
Gigantyczny Lew, Żarłoczny Pies,  
Skorpion w ludzkiej postaci,  
Demony Burzy, Coolilu i Kusarikku.

<sup>74</sup> Tsyarkin Yu.B. *Walka Boga Najwyższego z Tiffonem* // <http://skazanie.info/borba-verhovnogo-boga-s-tifonom>; Tsyarkin Yu.B. *Mity o Fenicjanach i Ugarita*. - Moskwa: "AST Publishing House LLC"; "Astrel Publishing House LLC", 2003. - - C. 182-184

Symbolika Skorpiona zwraca uwagę na egipskiego faraona Menesa "Skorpion" (Srq) z tak zwanej "Dynastii Zero": 3200-3090/3060 p.n.e. Patronką Menesa (i najwidoczniej jego żony) była bogini Celket/Serket ("Skorpion"), która przedstawiana jest jako kobieta ze skorpionem na głowie. W Egipcie jest jeszcze jedna bogini skorpionów - Jadwiga. Niektóre z jej cech przypominają boginię Selket-Serket, w późniejszych okresach jej wizerunek (jak w przypadku Selketa) łączył się z wizerunkiem Izdydy. Isida-Hededet (lub Isida-Hedet) jest wcieleniem Isidy, matki Góry, która chroniła swoje dziecko i wyleczyła go z ugryzień skorpiona zdobytych na bagnach Delt. Tekst wyryty w kamieniu amuletowym z kolekcji Muzeum Egipskiego wymienia jej imię: "Isisa Hedet, matka Boga, która stworzyła jego piękno. Ofiara złożona na ręce Izdydy, wielkiego króla, matki Boga, aby oddać jej życie, dobrobyt, zdrowie i mądrość, chwałę, miłość i egzystencję na ziemi, podążając za nią w miejsce wszystkiego dla Ka Jehuti, jego żony, żywiciela Sedetu, Iret". Kult Isish-Hededet rozwijał się w Edfu, gdzie bogini była czczona jako matka miejscowej hipostazy, Góry, wszechmocnej czarodziejki i uzdrowicielki.

Irańska "Awesta" opisuje katastrofę świata w następujący sposób: duch zniszczenia spadł w niebo "i wciągnął go w pustkę" ("Bundahishn", 4.3), "A Ahriman skoczył w postaci węża i zdeptał tyle nieba, ile było pod ziemią, i rozerwał na strzępy" ("Bundahishn", 4.3). Dziewięćdziesiąt dni i nocy bogowie niebiescy walczyli w świecie materialnym z Duchem Zniszczenia i demonami, aż zostali pokonani i wrzuceni do piekła. Sam Człowiek Pierwotny, "świecący jak Słońce", był świadkiem, jak podczas inwazji sił Ahrimana w postaci "pełzających pełzaczy", kula niebieska zaczęła się obracać, a Słońce i Księżyc poruszały się, i ziemia została uderzona ogłuszającym grzmotem gigantycznych demonów i ich walką z gwiazdami.

Chińska mitologia zna fabułę walki o tron królewski między bogiem wody Gungun a bogiem ognia Zhuzhun. W rezultacie połowa nieba zawaliła się, a z nieba wybuchła ulewa i ogień. Pod ciężarem zawalonego nieba pękła ziemia i wypłynęły z niej wody gruntowe. Wszystko to groziło zniszczeniem wszystkich żywych rzeczy. Sama równowaga wszechświata została zachwiana przez ducha wód Gunguna na górze Buzhou-Shan. Matka praojca ludzkości, pół-człowiek-polusmei Nuiva ("Kobieta Ślimak"), córka boga Yan Di, z dna mórz, rzek i jezior zebrała wiele cennych kamieni i złożyła w jedną całość górskie rozlanie wszystkich kolorów tęczy. Następnie przykryła go ściętymi trzcinaми i rozpałała - płomień szalał przez dziewięć dni i dziewięć nocy i stopił kamienie w płynną wielobarwną masę. Siedem dni i siedem nocy pokryła tę oddychającą ogniem masę płynną dziurę w niebie Nueva. Następnie Nueva zgrabiła prochy trzciny i zrobiła z nich szczeliny w ziemi, blokując drogę do wód podziemnych. Aby wzmocnić niebo, Nueva zabiła gigantycznego żółwia, odcięła mu cztery nogi i umieściła je na czterech częściach ziemi jako podporę. Jednak niebo nigdy nie wróciło na swoje pierwotne miejsce. Jest on trochę pochylony, jak widać w ruchu

słońca, księżycy i gwiazd. Ponadto na południowy wschód od nieba znajdowała się ogromna depresja - ocean - który wypełnił wodą wszystkie morza i rzeki. Dając ludziom instrument muzyczny "Sheng", aby mieli coś na pocieszenie, Nyuva na rydwanie narysowanym przez smoka, poleciał do nieba i siedział u stóp Nefrytowego Pana. Jako bogini ślubów pod imieniem Gao-mei (Gao, "wysoki", Mei - "ofiara w modlitwie za dar dzieci"), jest czczona, aby pozbyć się bezpłodności i znaleźć potomstwo, na jej cześć wykonywane są tańce o charakterze erotycznym. W innych wersjach Nueva zobaczyła wyspę na oceanie ze wspaniałym pałacem i próbowała do niej dopłynąć. Ale to rozzłościło Lunvana (Króla Smoka) i podniosło straszliwą burzę w morzu, podczas której Nueva zmarła. Jej dusza zamieniła się w ptaka Jinway'a, który każdego dnia przy każdej pogodzie nosi gałęzie i kamienie z zachodnich gór i wyrzuca je do morza, decydując się zasnąć. Od tego czasu minęły dziesiątki tysięcy lat, ale ptak Jinwei wrzuca kamienie i gałęzie do morza.

Starszy brat i mąż Nuiva Phu Xi ("przynoszący zwierzęta ofiarne"; inne imiona - Taihao, Huangshi, Tsanya), pierwszy władca Niebiańskiego Imperium, dawał ludziom ogień, różne rzemiosła (tkanie siatek, ubrań, serykultura), muzykę, obrzędy i uczył ich pisania, wróżenia na trygramach, liczenia i obserwowania ruchu gwiazd i zmian pór roku. Phu Xi zostało przedstawione na kamieniu z luźnym włosiem i dużą białą brodą, ubranym w pelerynę z jeleni, z rysunkiem ośmiu trygramów, lub z okręgiem w jednej ręce i krążkiem słońca w drugiej. Czasami był on przedstawiany jako ludzki wąż lub ludzki ptak. Syn Fu Si i Nuwy był szajodczykiem, a jego wnukami byli Yandi i Huandi.

"... W centrum nieba, - mówi turecka kosmogonia, - znajduje się Gwiazda Polarna, którą Turcy nazywali Altyn kazyk. W czasach starożytnych niebo i ziemia były blisko siebie i ludzie mogli wkradać się do nieba, do domów bogów i nosić je z ich żądaniami. Niektórzy odważni ludzie lub szaleńcy próbowali nawet wezwać bogów na pojedynki. Z tego bałaganu, Niebo i Ziemia się zdenerwowały. Niebo, wypełnione niespodziewanymi gośćmi, wciśnięte na Ziemię, oraz Ziemia, niezdolna do wytrzymania tej grawitacji, otworzyły się. Wielki Chaos przyszedł do wszechświata. Czarna burza ogłosiła Ziemię, popioły ziemi zmieszane z chmurami, grzmot, błyskawica iskrzyła się, grad wielki jak jajo kaczki. Góry się poruszyły, rzeki wyszły z ich brzegów, ogień pokrył lasy i stepy. The księżyc, słońce i gwiazda spadać daleko od the ustalony ścieżka, zamiatać w nieporządnym wirować. Ludzie, bestie i ptaki bełkotały, słysząc było tylko jęki nad ziemią, panował strach i zamieszanie, cierpienie i smutek. Trzy lata panował Chaos, trzy lata trwała katastrofa, dopóki pan nieba, bóg Tengri w wielkim gniewie wbił we wszechświat swoją złotą laskę - Altyn Kazyk - i oddzielił ziemię od nieba. W ten sposób powstała oś wszechświata. A genialny koniec laski można zobaczyć w nocy - ludzie nazywają go Altyn Kazyk - Gwiazda Polarna"<sup>75</sup>.

---

<sup>75</sup> Bisenbaev A.K. *Myths of ancient Turks* // [http://www.kirgiz.ru/articles/library/ak\\_bisenbaev\\_mify\\_drevnih\\_tyurkov/3/](http://www.kirgiz.ru/articles/library/ak_bisenbaev_mify_drevnih_tyurkov/3/).

Ciekawą analogią do tej fabuły i odrobiną przesunięcia bieguna może być biblijna legenda o budowie Wieży Babel: "...Wieża jest myślą, że Bóg nie rządzi światem; a sam Potop był konsekwencją ruchu sfer niebieskich, który może się powtarzać od czasu do czasu. Wieża do nieba jest potrzebna, aby wpływać na sferę"<sup>76</sup>

"... Platon w dialogu "Polityk" szczegółowo opisał dziwne wydarzenia na Ziemi i "kosmosie" w czasie, gdy "czas się odwrócił" i "przestrzeń kosmiczna zaczęła się obracać w przeciwnym kierunku". Nawiasem mówiąc, według Platona, to właśnie "zwrot kosmosu" w wyniku zderzenia dwóch kierunków czasu w pamięci i postrzeganiu ludzkiego przodka i iskry samoświadomości w nim położył początek historii cywilizacji na Ziemi"<sup>77</sup>.

\*\*\*

Ale myślę, że bardziej właściwe byłoby skorelowanie tego kataklizmu, związanego z przesuwaniami się osi Ziemi i zmianą widoku gwiazd na niebie, ze specjalnym wątkiem mitologicznym.



<sup>76</sup> Basinsky P. Kham wyjeżdża. "The Coming Ham" D.S. Merezhkovsky'ego w świetle naszych doświadczeń. // Nowy Świat. 1996. -- №11. -- C. 212-228. - [http://magazines.russ.ru/novy\\_mi/1996/11/basinsk.html](http://magazines.russ.ru/novy_mi/1996/11/basinsk.html).

<sup>77</sup> Skurlatov V. Koło czasu. // Technika - młodość. -- 1977. -- № 8. -- C. 44

W szczególności, jest on przedstawiony na skalistym terenie Angkor Wat jako "... moment, w którym bogowie i demony, tworząc wszechświat, zaorali mleczny ocean"<sup>78</sup>.

W mitologii indyjsko-aryjskiej znajduje się "*Mahabharata*" (książka 1, "*Adiparwa*", "*Opowieść o Astiku*", Rozdz. 15-16), "*Ramajana*" (1.45) i "*Purana*" ("*Bhagavat Purana*" VIII.). 6-12; "*Agni Purana*" 3; "*Vishnu Purana*" 1, 9; "*Matsya Purana*" 241) opowieść o "Pakhtaniya of the Milk Ocean" przez dwie klasy bóstw - Devas i Asuras, aby uzyskać w wyniku tego napoju nieśmiertelności - Amrita. W trakcie Milky Ocean Plowing (Rolling), majestatyczna góra Mandara (Mandara to koralowiec, Erythrina Indica) została wykorzystana jako gigantyczny turbot, a gigantyczny wąż Wasuki jako lina. Devas trzymał węża za ogon, a asuras za głowę, obracając w ten sposób górę i potrząsając oceanem. Wkrótce jednak góra zaczęła się zapadać. Wisznu przyszedł z pomocą w postaci swojego drugiego awatara, gigantycznego żółwia Kurma, który trzymał górę na plecach. Podczas orania oceanu (którego wody zamieniały się najpierw w mleko, a następnie w masło), z niego pojawił się garnek śmiertelności trucizny (kalakuta; halakhala), która była tak toksyczna, że mogła zniszczyć całe stworzenie. Devas i asuras, którzy przybyli do horroru, poszli do Sziwy po pomoc za radą Wisznu. Współczując im, Sziwa wypił całą truciznę i zatrzymał ją w swoim gardle, przez co zrobiła się niebieskawa. Od tego czasu Sziwa jest również nazywana przez Neelakanthę ("niebieskokąsik"). Różne zioła zostały wrzucone do Oceanu Mlecznego, który podczas procesu wstrząsania zamienił się w 14 skarbów (szczur), które zostały podzielone między Devas i Asuras: Sri Lakshmi (bogini miłości), Kaustubha (magiczny boski klejnot w posiadaniu boga Wisznu i zdobiący jego klatkę piersiową), Paridžata (niebiańskie drzewo z kwiatami), Varuni (bogini wina), Chandra (księżyc, który Mahadeva zredukował i wzmocnił na czole), Kamadhenu (cudowny krowa wypełniać the właściciel życzenie), Kalpavriksha (magiczny życzenie drzewo), Airavata (biały słoń, vahana bóg Indra), Rambha i Apsara (nimfa, ukochany gandhars), Uchchaheshravas (biały koń Indra), Sharanga (łuk i strzałka Vishnu), Shankha (muszla morska rura). W końcu z oceanu pojawił się bóg uzdrawiający Dhanvantaris garnek niebiańskiego nektaru nieśmiertelności Amryta: "...Wtedy, o królu, gdy synowie Kasziapa - demony i półbogowie - znów zaczęli orać Mleczny Ocean, ukazał się im wspaniały człowiek. Silny i silny, z długimi ramionami, wyróżniał się potężną budową ciała. Jego szyja, oznaczona trzema paskami, była jak zlew. Jego oczy były różowawe, a ciało ciemne. Był bardzo młody, był ozdobiony girlandami, a całe jego ciało było ozdobione klejnotami. Nosił złote ubrania i kolczyki z jaskrawo lśniących pereł. Końcówki jego włosów były pokryte olejkiem. Jego szerokie ramiona i inne cechy wskazywały, że był silny i silny jak lew. Nosił bransolety, a w rękę trzymał dzbanek wypełniony nektarem po brzegi. To był Dhanvantari, częściowa manifestacja Wisznu. Znał naukę

---

<sup>78</sup> *Teatr Marunova I.B. Ancient Khmer. - Moskwa: Nauka 1980. - - C. 27*

o uzdrowieniu, a jako jeden z półbogów miał prawo otrzymać swój udział w ofierze" (*Bhagavata Purana, pieśń 8, rozdział 8, wersety 31-33*).

Między Devami i Asurami toczyła się zacięta walka o prawo do posiadania go. W tym samym czasie, w czterech miejscach - Prayaga, Kharidvar, Ujain i Nashik - rozlała się kropla amryty na ziemię. Uważa się, że od tego czasu miejsca te mają mistyczną moc i właśnie z tego powodu (zwłaszcza w Allahabadzie, dawnej Praydze, u zbiegu rzek Ganges, Yamuna i niewidzialnych Saraswati) raz na dwanaście lat odbywa się święto Kumbha Mela ("Fest Dzbanowy"), a co 144 lata - "Wielka Kumbha Mela". Ale w końcu, Asurowie pokonali Devów i zabrali całą Amitę za siebie.

Następnie Devs ponownie zwrócili się o pomoc do Wisznu, który przybrał postać Mohini, dziewczyny o niezwykłej urodzie. Wykorzystując fakt, że asury zostały rozproszone przez jej urodę, Mohini ukradł im Amitę i dał ją Devom, którzy w końcu mogli spróbować niebiańskiego napoju. Jeden z asurów o imieniu Rahu przybrał postać panny, zamierzającej pić nektar, ale Surya i Chandra rozpoznały oszusta i zgłosiły go Mohini. Rahu zaczął pić amitę, ale zanim mógł ją połknąć, Mohini odciął mu głowę boskim krążkiem Sudarshana-cakra. W rezultacie głowa demona, która już dotknęła nektaru, stała się nieśmiertelna i zamieniła się w planetę Rahu, która, chcąc zemścić się na Słońcu i Księżycu, czasami je połyka, powodując słoneczne i księżycowe zaćmienia. Efektem końcowym było to, że amrytowie pili i dziewice, które nabrały siły, zwyciężyły nad asurami.

Być może mit ten należy interpretować jako dowód jakiegoś globalnego kataklizmu związanego z Oceanem Indyjskim i obmytego przez niego Antarktydą, przedstawioną w przenośni jako gigantyczny żółw Kurma z wzniesioną na nim górą Mandara, a "garnek trucizny" (w "Awesta" - trujące wody i rzeki) - to gazy wulkaniczne uwalniane z wnętrza ziemi w wyniku erupcji.

\*\*\*

Ale jest jeszcze jeden mit w indyjskiej tradycji, który może być bezpośrednio skorelowany z mitem o orce. W Puranas, wszechświat był pierwotnie wypełniony wodą, a nad nim wylania się lotos, z którego można się cieszyć. Brahma, drugorzędny twórca wszechświata. Po wyjściu z lotosu, Brahma patrzy we wszystkich kierunkach, ale nie widzi nic poza ciemnością. Następnie wieje wiatr, eksplodując ogromne koliste fale i kołyszac lotosem<sup>79</sup>.

Według heliopolskiej wersji kosmogonii Starożytnego Egiptu na początku był Chaos (zakonnica) - bezkresna, nieruchoma i zimna powierzchnia wody, spowita w ciemności. Tysiąclecia minęły, ale nic nie zakłóciło spokoju: Ocean pierwotny pozostał nienaruszalny. Ale pewnego dnia bóg Atum, pierwszy bóg we wszechświecie, pojawił się z Oceanu. Wszechświat był wciąż związany z nim, a wszystko było zanurzone w ciemności. Atum zaczęło szukać solidnego miejsca na Oceanie Pierwotnym - jakiejś wyspy, ale nie było tam nic poza martwą wodą Chaos Noon. I wtedy Bóg stworzył Ben Ben Hill, Pierwotne Wzgórze.

<sup>79</sup> I.V. *Cancer Legends and Myths of Ancient Egypt*. - St. Petersburg, Neva, 1998. - - C. 20



\*\*\*

W Dravidian mówiąc toda Aborygenów z Gór Nilgiri ("Blue Mountains") w południowo-zachodnich Indiach "... dojenie i ubijanie masła w mleku stanowią podstawę wielu religijnych rytuałów ... a mleko świętych zwierząt jest bite w gospodarstwach mlecznych, które mogą być uważane za świątynie toda i za takie uważane przez samych ludzi"<sup>80</sup>.

Według mitologii Thorajasa z wyspy Sulawesi, w centrum morza znajduje się skała, w której zbiega się dziewięć prądów, w skale znajduje się jaskinia, siedlisko kraba, co powoduje zmiany w przyptywie<sup>81</sup>.

\*\*\*

Jeśli weźmiemy pod uwagę ten starożytny motyw indiański "Pokonywanie Góry Mlecznej Oceanu Mlecznego" jako mający wpływ Dravido-Elamitowy w Hindustanie, to pierwotna wersja indiańska zachowała się w legendzie "Gonda i Boomia": "...Kiedy zakłęciami przywróciły ziemię osy do życia, Bhagwan rzekł do braci Pandawah: 'Wymieszajcie ziemię z wodą i powalcie ją na ziemię. Bracia Pandawah zrobili wielki kamienny kociołek wielkości wioski i napełnili go po brzegi wodą. Potem włożyli kawałek ziemi do kociołka i zamierzali go powalić, ale stwierdzili, że nie mają ani wiru, ani liny, która by go kręciła. Na ziemi nie było ani jednego drzewa, które mogłoby posłużyć do stworzenia wiru. Nie było też żadnych włókien do tkania liny. Bracia Pandava nie wiedzieli, co robić. W końcu Bhimsen zobaczył trzy węże, które sprowadziły na ziemię króla żółwi i jego towarzyszy. Chwytał je i powiedział: "Nie wpuszczę cię z powrotem do podziemi, dopóki nie będziesz miał tyle ziemi, ile możesz mi dać". Albo cię zabiję. A Beechimsen wziął pytona i zrobił z niego bałagan. W tamtych czasach, pytony były znacznie większe i grubsze. Bukszpan owinął Kamiennego Węża wokół pytona jako napęd. Wtedy Byhimsen powiedział, "Kto uderzy w ziemię? Lina od węża może się złamać, jeśli ją wezmę. Catma, jego matka, powiedziała: "Ja to zrobię". I zaczęła uderzać w ziemię w kamiennym kociołku. Zrobiła to i zrobiła, a bracia Pandava, jej synowie, spojrzeli do kociołka, a pod ich spojrzeniem ziemia podniosła się i puchła, bo ich spojrzenie miało magiczną moc. Potem zanurzyli swoje ręce w kociołku, a ziemia jeszcze bardziej się rozłożyła. A Bhagwan cały czas patrzył z nieba. W końcu powiedział: "Wlej do dzbanka odurzającego napój, a Matka Ziemia wzniesie się jeszcze wyżej i wypełni całą powierzchnię ziemi"<sup>82</sup>.

---

<sup>80</sup> Rivers W. H. R. *The Todas*. - Londyn-Nowy Jork: Macmillan and co., Limited; The Macmillan Company, 1906. - XVIII, 781 str., P. 38.

<sup>81</sup> Wensinck A.J. *Ocean w Literaturze Zachodnich Semitów*. - Amsterdam: Johannes Müller, 1918. - XI, 66 str., - P. 9.

<sup>82</sup> Fuchs S. *Legendy i opowieści o Gondwanie*. - Moskwa : Nauka, 1970. - - C. 22-23

\*\*\*

Naszym zdaniem, analogią do indiańskiego mitu o orce za oceanem jest pelazgijski mit Ophione: "...Na początku Eurinomy, bogini wszystkiego, wstała naga z Chaosu i stwierdziła, że nie ma na czym polegać. Oddzieliła więc niebo od morza i rozpoczęła swój samotny taniec nad jego falami. W swoim tańcu przeniosła się na południe, a za jej plecami unosił się wiatr, który wydawał jej się całkiem odpowiedni do rozpoczęcia tworzenia. Odwróciła się i złapała ten północny wiatr, ściskając go w dłoniach - a przed jej oczami pojawił się wielki wąż Ophion. Aby się rozgrzać, Eurinoma tańczyła wściekle, aż w Ophione pojawiło się pragnienie, a on owinął jej boskie łędwie, aby ją opętać. Dlatego północny wiatr, zwany też Borea, zapładnia... Eurinoma poczęła dziecko w ten sam sposób. Następnie zamieniła się w gołębicę, usiadła jak śledź na falach i po pewnym czasie położyła Światowe Jajo. Na jej prośbę Ophione obróciła jajko siedem razy i inkubowała je, aż się rozdzieliło na dwie części. I wszystko, co istnieje na świecie - słońce, księżyc, planety, gwiazdy, ziemia i jej góry, rzeki, drzewa, zioła i żywe rzeczy - pojawiło się z niego. Eurinoma i Ophione osiedliły się na Olimpie, ale on ją zranił, ogłaszając siebie twórcą wszechświata. Za to uderzyła go piętą w głowę, wybiła mu wszystkie zęby i wpędziła do ciemnych, podziemnych jaskiń. Następnie bogini stworzyła siedem sił planetarnych, umieszczając na głowie każdego tytanka i tytanu. Thea i Hyperion byli właścicielami Słońca; Phoebę i Atlanty Księżyc; Dion i Cey planeta Mars; Metida i Coy planeta Merkury; Themis i Eurimedont planeta Jowisz; Thethia i Ocean planeta Wenus; Rhea i Cron planeta Saturn"<sup>83</sup>. Sama Eurinoma mieszka w jaskini i jest triadą - Noc, Porządek i Sprawiedliwość. Hesiod bezpośrednio nazywa matkę wszystkich rzeczy Nocą (Nickta)<sup>84</sup>.

Również Gnostycy z I wieku n.e. wierzyli, że świat został stworzony przez węża. Według jednej z wersji, Uran (Niebo) jest synem Ophiony i Tetydy Starszej ("*Pierwszy mitograf watykański*" III 1, 1). Według Ferekida, Ophion jest wrogiem Kronosa, ojca Ophionidów (*Ferekid Sirsky, ks. B4 Dils Krantz*). Walczył z Kronosem w walce wręcz, ale obalił go i Eurinomu i wpędził ich w głąb Oceanu<sup>85</sup>.

Jak widać, tak jak indiański wąż Wasuka był wiązany wokół góry, odgrywając rolę zmętnienia podczas orania oceanu, tak i pelasagiczny wąż Ophion jest kojarzony ze szczególną górą - Olimpem.

---

<sup>83</sup> Graves R. *Myths of Ancient Greece / Per. et al. A.A. Taho-Godi. - M. : Postę, 1992. - - C. 15.*

<sup>84</sup> Groby R., Patai R. *Mity żydowskie. - Yekaterinburg: U-Faktoria; M. AST Moskwa, 2008. - - C.23, 32.*

<sup>85</sup> *Scholia do Licofronu. Alexandra 1191 // Notatki N.A. Chistyakova do książki Apollo Rodosky'ego. Argonautyka. M., 2001. - - C.184*

Big Snake (Ophion) jest wyraźnie identyfikowany z irańskim Zervanem. Zervan - "Czas, przeznaczenie"; jest wymieniony w "The Avesta" ("*Clear*" 72.10, "*Videodat*" 19).13); Zervan Akaran - "Czas wieczny" w "Zend-Avesta"; Zervan Daregho-Chvadhāt - "Pan istniejącego świata"; Zervan Dargahvadata - "Czas, którego rządy trwają długo"; w manicheizmie Zervan - "Ojciec wielkości", "Ojciec światła". W Zoroastryzmie Zervan jest ojcem Ormazdu (Ahura Mazda), zrodzonego z ofiarnej ascetycznej praktyki Boga. Ahriman jest również synem Zurvana, ale urodził się w sposób nienaturalny (rozdarłszy łono albo dwubiegunowego Zurvana, albo bóstwa kosmicznego Tkhvashi, z którym Zervan jest wymieniony w "Yasnie" w parze) z wątpliwości co do osiągnięcia celów ascezy. Tak więc, na przykład, *linie 2-3 Zaratoustravian Gata* ("... Oba duchy, które pierwotnie były jak bliźniaki we śnie i nadal pozostają we wszystkich myślach, słowach i czynach, istotą dobra i zła"), są uważane za punkt wyjścia filozofii zerwanizmu. Można sobie wyobrazić szalone uczucia armii perskiej, która modliła się do Ormazdy, gdy naprzeciwko stała armia grecko-macedońska, śpiewając hymn do boga szału i pijaństwa urodzonego nienaturalnie (z biodra Zeusa) Dionizosa!

Ale w tej irańskiej tradycji, bogini matka przodka znika. Ale i tak można znaleźć jej ślad. Zarvan w sogdyjskich tekstach buddyjskiego charakteru nazywany jest Brahmą, twórcą wszechświata panteonu Wedyjskiego, który w legendach często przedstawiany jest przez gęś, która jest stałym towarzyszem Brahmy i jego "nosiela" - vahana. Z tego widać matkę Ormazda: "...Wykluczone, że obraz ptaka wodnego odzwierciedla ideę pierwotnego żywiołu wody, który w panteonie Awestii reprezentowała bogini, której starożytne imię podobno ukryte było za potrójnym epitetem Ardi Sura Anahita<sup>86</sup>. "...W tym miejscu należy również pamiętać, że towarzyszem wielkiej bogini wody z epoki Wedyjskiej Sarasvati była gęś, która reprezentowała wszechogarniające niebo. E. Kuzmina zauważa również, że w mitologii indyjsko-irańskiej ptak wodny był uosobieniem i towarzyszką bogini matki wody, która często przedstawiana była jako "drzewo świata" z siedzącymi na nim ptakami, a para kaczek była symbolem miłości małżeńskiej w folklorze wszystkich narodów indyjskich. Zwraca również uwagę, że w tradycji indo-irańskiej z reguły obok kobiety lub jej odpowiednika - drzewa - umieszczano konie lub ptaki lub tylko ptaki, ale jednocześnie "we wszystkich tradycjach indo-europejskich istnieje wspólne podobieństwo konia i ptaka". Tak więc, w hymnie Rigwedy konie Aszvinowa są jak orły: "«... Twoje wspaniałe latające konie są czerwonawymi ptakami, niech cię zabiorą..."", a w Mahabharacie sami

<sup>86</sup> *Raport YA kosmogoniczna działka na statkach Chorezyjskich // Azja Środkowa w starożytności i średniowieczu. - - M., 1977. - - C. 67.*

Aszwini śpiewają jak orły - "cudowne, piękne skrzydlate ptaki"... Odpowiadając na pytanie, dlaczego obraz ptactwa wodnego stał się obrazem świata cielesnego w mitologii irańskiej i scytyjskiej, konie D. Rigwedda są podobne do orłów. Rajewski odpowiada, że ten przedstawiciel fauny Ziemi posiada zdolność poruszania się we wszystkich trzech elementach - na lądzie, na wodzie i wreszcie w powietrzu... prawdopodobnie w kręgu starożytnych obrazów powstałych na przełomie mezolitu i neolitu (a może nawet wcześniej), Składający się z człowieka, łosia i ptaka wodnego, związany z jakimś archaicznym kompleksem przedstawień mitologicznych, został z czasem przekształcony, a łosie zostały zastąpione przez konia, który organicznie wpisywał się w starożytną, trzyczęściową kompozycję<sup>87</sup>.

\*\*\*

W mitologii Ainu jest też podobna pelazgijska kosmiczna akcja taneczna Ophiona i Eurynomy: obejmująca siebie, Niebiańskiego Węża i Boginię Słońca, które połączyły się w Pierwszy Błyskawica. Radośnie dudniąc, zesłi na Pierwszą Ziemię, dlaczego sami pojawili się na górze i na dole. Oni stworzyli świat, a wraz z nim i Ajoin, który stworzył ludzi, pokazał im rzemiosło i zdolność do przetrwania. Później, kiedy dzieci Ayoya osiedliły się na świecie, jeden z nich, król kraju panskiego, chciał poślubić swoją własną córkę. Nie było nikogo wokół, kto nie bałby się iść wbrew woli władcy. Zrozpaczona, księżniczka uciekła wraz z ukochanym psem do Wielkiego Morza. Tam, na dalekim brzegu, urodziły się jej dzieci. Dlatego ludzie odeszli od nich, nazywając siebie "Ainu", co oznacza "prawdziwi ludzie".

\*\*\*

W Bajkalskich Burjatach nagrano wariant mitu o stworzeniu świata. W nim "Baabain munengen bahana" ("srebrna kolumna ojca") spotkali się w pierwotnym ocean-haos "echein altan umai" ("złoty brzuch matki"), od ich spotkania pierwsi ludzie pojawili się na ziemi.

\*\*\*

Istnieje również grecka wersja obrazu "góry", która jest obracana przez bogów. Mamy na myśli opowieść Platona w "Polityce/Państwie" o tym, jak na wrzecionie Ananki ("Niezwyciężalność, Konieczność") snują oni losy świata Moiry, bogini losu, towarzysząc swoim śpiewem niebiańskiej muzyce sfer: Cloto śpiewa o teraźniejszości, Lachis - o przeszłości, Atropos - o przyszłości ("*Orphica*", f.126 Kern; Platon, "*Państwo*" X 617c). Te "...trzy Moiry wirują wrzecionem świata - szczególnie, bardzo złożony temat, czyli gwiazdziste niebo. Wrzeciono to wykonuje jednorodny ruch w jednym i tym samym kierunku, ale na jego obwodzie jego wewnętrzne cykle (okrągłe ciała światła) poruszają się w przeciwnym kierunku. Wrzeciono obraca się

<sup>87</sup> S. Zharnikova. *Możliwe źródła obrazu konia gęsięgo i łosia w mitologii indyjsko-irańskiej (aryjskiej)* // <http://www.booksite.ru/fulltext/1/001/001/073/j2.htm>.

między kolanami Necessity (Ananki). Na każdym kręgu siedzi syrena, która podczas obrotu wydaje monotony głos; wszystkie razem tworzą dźwięki niebiańskiej harmonii. Zbliżając się do Parków, dusza musiała wyjąć jakąś część, która reprezentowała całe przyszłe życie, z góry określone we wszystkich szczegółach. Po serii ceremonii, dusza by zasnęła. Potem w środku nocy był grzmot, trzęsienie ziemi, - i dusza rozproszyła się jak gwiazdy w miejscu swego urodzenia (615 C - 621 V)<sup>88</sup>

Według Hymnów Orfickich, oś wrzeciono-świata Ananke (*Platon, "Państwo", X 616c, "Timei" 48a*) jest córką Zeusa i Afrodyty Urania (*"Hymny Orfickie", LV 4*), a więc kolejną równoległością do mitu o oraniu oceanu i wyjściu bogini miłości Lakszmi z niego jest opowiadany eteocypryjski mit o narodzinach Afrodyty (*"Pennoborn"*); Aadiomna "nurkująca, wychodząca z morza"), która powstała, ponieważ żyzny organ Urana, odcięty przez Cronusa, wpadł do morza i powalił wokół niego białą pianę (*Hesiod, "Theogonia", 189-194*). Równocześnie z Afrodytą z kropli krwi Urana, które spadły na ziemię, urodziła się Erinia, giganty i melia (nimfy popielate). Afrodyta, piękna bogini, została żoną kulawego Hefajstosa, twórcy nowych rzeczy. Ona jednak od czasu do czasu oszukiwała go, a z połączenia z bogiem wojny Ares zrodził się Harmony, Deimos (*"Horror"*), Phobos (*"Strach"*), Eros, Gimarot i Anterot, Amazonki, z Dionizosa - Charita, Priap, Eunomiya (*"Wysublimowany"*), Gatunek (*"Dew"*), od Hermesa - Hermaphrodittha-Atlantium, od Posejdona lub Buta - Volopas, syn Posejdona, - Eric(-s), przodek elity Sycylii, od tsarevitch Anchise - uwielbiony Eneasz, przodek założycieli Imperium Rzymskiego. Cecha Afrodyty - złota miska wypełniona winem, z której człowiek otrzymuje wieczną młodość.

W tradycji zachodniosemickiej, naszym zdaniem, mit o upadku bogini / góry z nieba do wód jest identyczny z legendą, że bogini płodności i cielesnej miłości, wojny i walki Astarta (Asztoret, Ishtar, Inanna) przybyła na ziemię jako meteoryt gwiazdy ognia, spadając w pobliżu Byblos (współczesna Jebel) w jeziorze Alfaka. W Akkadcewie i Babilonii Astarta, symbolizowana przez ośmioramienną gwiazdę, nazywana była "najstarszym niebem i ziemią", była córką boga nieba, Anny, a jednocześnie jego żony (Antum), siedzącej na tronie niebieskim, chronionej przez lwy (*"Mit Ethana"*). Według mitów Enmerkara, początkowo Inanna była boginią Aratty, ale później jej przychylność zaczęła wykorzystywać rywalkę Arattę Uruk, gdzie główną świątynią Inanny była E-Ana. W *"Hymnie Agushay"* Ishtar "tańczy wśród bogów i królów w swojej męskości" i jest utożsamiany z węzowym bóstwem Irnina! Bóg Ea jest obrażony przez szał bogini i tworzy boginię Shaltum (*"niezgodę"*) z błota spod jego paznokci, aby odwrócić jej

<sup>88</sup> Freudenberg, O.M. *Utopia (Kierownik niepublikowanej monografii "Semantyka składu "Praca i dni" Geodezji") // Problemy filozofii. -- 1990. -- № 5. - P. 148-167 // <http://ec-dejavu.ru/u/Utopia.html>*.

uwagę. Przeciwnicy obracają się w bardzo długim, przeciwstawnym tańcu ("gushtum"). Ishtar błaga Ea, aby uchronić ją przed tym upokarzającym i wyczerpującym stanem potwornych zwrotów akcji i zgadza się "wrócić do swojej jaskini". Na znak tego wydarzenia odbył się coroczny festiwal tańców wirowych na cześć bogini.

\*\*\*

Bardzo ciekawym wariantem upadku obiektu do oceanu i jego biczowania jest osetyjski mit kosmogoniczny, że Bóg ma ogon Słońca i on, płonąc, popędził w przepaść, ale księżyc rozpryskuje na niego wodę, a on ochłodził się, zamieniając w ziemię. Ziemia, po zajęciu swojego miejsca, nadal się ogrzewała i gotowała, w wyniku czego w niektórych miejscach zaczął się błazić, w niektórych miejscach wiatr niósł kurz i ziemię na ziemi, z której tworzyły się góry, równiny, wzgórze i jary. W innej wersji, gorąca iskra the słońce spadać od the niebo, the ziemia i w czarny popiół. Z tego popiołu Bóg stworzył Narty (ludzi), a z łez przelanych na niebie, wszystko inne pojawiło się na ziemi - góry, rzeki, drzewa, zioła i bestie. Z ciepła iskry słońca ożył śpiący do tego oceanu, obudził się jego patron Donbettyr, jego patron<sup>89</sup>.

Również w mitologii osetyjskiej inne boskie postacie, nowo narodzone, związane ze światem środkowym, jakby powtarzały pierwotny archetyp kosmogenez, który powstał wcześniej w świecie wyższym: 1) Amran Daredzanti urodził się przez umierającą bratanicę Marię nienaturalnie - wycinając i wyciągając żelaznymi szczypcami płonącego chłopca, a następnie zostaje wrzucony do Morza Czarnego; 2) nowo narodzona córka bratanicy Bożej i Księżyc zostaje wrzucony do jeziora z drewnianymi szczypcami, a dzieje się to "gdy dzień zaczął się rozdzielać od nocy"<sup>90</sup>.

\*\*\*

Powszechnie przyjętym równoległe do indiańskiego mitu o orce w Oceanie Mlecznym jest bohumilska legenda o stworzeniu świata. I tak, w książce "Razouumnik" (inny tytuł - "Pytania i odpowiedzi Grzegorza, Bazylego i Jana Teologa" (Ö<sup>2291</sup> wiek) na pytanie "Z czego Bóg zjadł niebo i ziemię?"

---

<sup>89</sup> Takazov, F.M. *Creation of peace in Ossetian mythology (in Russian) // Modern problems of science and education.* - - 2014. - - № 5. - <http://www.science-education.ru/ru/article/view?id=14850> ; Takazov F.M. *Archetypes of the world model in Ossetian mythology // Fundamental studies.* - - 2012. - - № 11. - - C. 1522

<sup>90</sup> Takazov, F.M. *World Tree in Ossetian mythology (po rosyjsku) // Nowoczesne problemy nauki i edukacji.* - - 2012. - - № 6. - <http://www.science-education.ru/ru/article/view?id=7900>

<sup>91</sup> Iwanov Y. *Książki i legendy Bogomilskiego /wydane przez D. Angela.* - *Sophia : Nauka i sztuka, 1970.* - P.259 ; Asov A.I. *Bogowie słowiańscy i narodziny Rosji.* - Moskwa: Veche, 1999. - - C. 23

Pochodzenie tego mitu wywodzi się z pojęć w pełni słowiańskich: "...podstawy mitu o orce...V. V. Napolskikh, na przykład, sugeruje w słowiańskich legendach kosmogonicznych, gdzie ziemia lub nurek, który ją wydobywa, powstaje z piany morskiej ("substancja życia" nazywana jest pianą morską powstałą z plucia wielkiej Matki Ziemi, w micie Indian Zunya). Odnajdujemy też ślady mitu o orce w wierzeniach o czarownicach, które mieszając wodę w źródłach i studniach kijem, mogą powodować niepogodę, zabierać mleko krowom, a ubijając mleko w słoikach, robią magiczną maść lub ser dla Shrovetide'a (por. w "Mahabharata" (1.15.2): "Orać ocean, który jest dzbaniem [z amitów]"). Czarownice trzymają swoje słoiki z mlekiem i serem w głębokich piwnicach, tj. w łonie ziemi, można też nazwać czarownicę z kawałkiem sera... Także A.N. Afanasiew wskazał na szeroki zakres pojęć związanych z tymi obrazami i słowami, co prowadzi nas do mitów stworzenia (w szczególności dla słowa twarożek istniało znaczenie i "miękkie błoto"), co potwierdzają również współczesne badania etymologiczne... Zapewne na podstawie tego właśnie kręgu kolejnych identyfikacji sera - embrionu - pierwotnego łądu w pierwotnych wodach Matki Bożej istniało kiedyś szczególne continuum "innego świata" z białym kamieniem / wyspą na mlecznym morzu. Z tego punktu widzenia całkiem naturalne jest również myślenie o białym kamieniu jako gorącym - założenie o pochodzeniu epitetu "paliwo" z "gorącego" było wielokrotnie wyrażane przez różnych naukowców; potwierdzają to niektóre teksty spiskowe: "...Zaatakuj moją tęsknotę... ..ani na wodzie, ani na ziemi... ani do białego, gorącego kamienia..."; "...a pod tym krzewem pod kamieniem rakitowym leży biały, gorący kamień..." Włączenie w kontekst "uniwersalnej matki przedniej" wyjaśnia, że cudowny kamień może być w morzu, czasami w głębi morza, jak również w głębi ziemi. Ten ostatni obraz jest przedstawiony w opowieściach rozpowszechnionych wśród Słowian (także orientalnych) o zimowaniu człowieka, niekiedy - dziewcząt - w dole, górze, jaskini wśród węży, które przez całą zimę liżą duży kamień (biały, jasny, złoty), gdzie leży królowa węży, a pod nim może znajdować się lecznicza maść, a kamień jest niekiedy bezpośrednio nazywany "jasnym kamieniem Alatyr". Obrazy węży wokół cudownego kamienia (przypomnijmy sobie świętego Węża/Białą Levkę), najprawdopodobniej przekazują idee o duszach zmarłych, oczekujących na swoje wcielenie i spożywających pewien "eliksir życia" (por. ze starożytnej chińskiej mitologii: "Duchy i dusze nieba i ziemi" są traktowane białą pastą jadeitową, formowane i skubane w jeziorze u stóp Drzewa Dana). Motyw lizawki jest tu bardzo orientacyjny - pamiętajmy o lizawce oryginalnego krowiego lodu lub soli (tj. lizawce oryginalnego krowiego lodu lub soli). (tj. białe) skały w mitologii skandynawskiej, z których zrodzili się bogowie, a Ilja Muromets lizał pianę pochodzącą z umierającego Światogora, aby uzyskać jego moc... Fabuła bajek jest również porównywalna do tej, w której bohater lizał kamień znaleziony w żółądku

potwora, który chciał go połknąć, i otrzymywał z niego wiedzę sakralną - podobną do fabuły V. Murometów. J. Propp interpretuje również jako rudymetarną fabułę wchłaniania z jego późniejszym odrodzeniem się w innej jakości, a w nich motywy żeglowania w głąb potwora drogą morską do jakiegoś klasztoru, wyspy, kraju przodków na łonie, gdzie bohater spotyka czasem nawet swoich zmarłych krewnych. Charakterystyczne jest to, że w mitologii wschodniosłowiańskiej nazwa przodków klasztoru Yreyas lub Yreyas, związana z wyspą lub dalekim ciepłym krajem, pochodzi od pojęć stawu, morza, wiru... Koncentracja położenia kamienia alatyńskiego (morze lub głębokość ziemi) stoi obok synonimu morza i lochu, który jest znany z wielu mitologii: "...jak Morze Świętobłękitne na czystym polu Akiyan..."; "W oddali, na czystym polu znajduje się święta wyspa... "Na tej świętej wyspie stoi święte drzewo świerkowe..."; "Na tym błękitnym morzu Okean, na czystym polu stoi biała brzoza..."; "Na czystym polu, na szerokim obszarze leży biały kamień Latyr...", lub "... Biały kamień jest w czystym polu morza, a biały w morzu morza..."...W tym kompleksie morze, zbiornik jest tym wewnętrznym płynem, na którym miesza się życie, niewyczerpanym eliksirem nieśmiertelności; wyspa z białym kamieniem jest macicą z embriem (a raczej - potencjalnymi embriami wszelkiego życia we Wszechświecie); a pole, ziemia - to samo ciało, ciało Matki Bożej (wskazuje na to symboliczne rozumienie motywu orki w folklorze jako kokonu, poczęcia i słabo rozumiane słowa z zagadki: "Na kobiecym polu znajduje się wrzecionowaty dąb..."; i wiele innych faktów)<sup>92</sup>.

\*\*\*

W mitologii zachodniosemickiej kultywowanie oceanu zakończyło się stworzeniem sklepienia nieba i ziemi<sup>93</sup>. Arabowie muzułmańscy mają bardzo niewiele śladów starożytnej semickiej koncepcji, zgodnie z którą góry są fundamentem ziemi i częścią istnienia, które pojawiły się przed resztą. Najczęściej można spotkać się z widokiem, że góry są zakrzywione, skoagulowane fale oceanu: Bóg stworzył góry z fal wody. Ale opis stworzenia ziemi i jądra, które ją poprzedziło, jest podany w jeszcze bardziej rozwiniętej formie: na początku wszechświat składał się z pierwotnych wód, na których spoczywał tron Boga. W tym czasie Bóg zesłał łagodny powiew, który odsunął wodę od miejsca, które w konsekwencji wyschło, a tam było sklepienie; było to miejsce przyszłego sanktuarium. Sanktuarium, które długo pływało w oceanie przed powstaniem ziemi, nazywane było "gaeshi el-mae".

---

<sup>92</sup> Denisova, I.M. *Bridges of times: cosmological archetypes in traditional culture (in Russian) // Old Russian cosmology (in Russian) / Otv. ed. by G.S. Barankova. - Petersburg: Aletya, 2004. - - C. 412, 413-415.*

<sup>93</sup> Wensinck A.J. *Ocean w Literaturze Zachodnich Semitów. - Amsterdam: Johannes Müller, 1918. - XI, 66 s. - P. 8*



Łagodny powiew wiatru może być reminiscencją Ducha Świętego w Księdze Rodzaju Żydów: "...ale ziemia była ślepa i pusta, a ciemność nad otchłanią, a Duch Boży został przeniesiony nad wodą" (*Rdz 1,2*). (Gen. 1: 2.) Jest to dalej zgłaszane: "A Bóg rzekł: Niech będzie jędrność pośród wody, i niech oddziela wodę od wody. I tak się stało. I Bóg stworzył twardość, i oddzielił wodę, która jest pod twardością od wody, która jest powyżej twardości. I tak się stało." (*Księga Rodzaju 1:6-1,7*).

Jeśli chodzi o święte sanktuarium na środku oceanu, to być może należy je porównać ze wspomnianym babilońskim wierszem o pierwszych stworzonych świętych miejscach - Erydzie i Babilonie (świątyni Esagila).

Według innej wersji historii mużułmańskiej, wiatr tak mocno wysadził fale, że zaczęły się pienić. Piana wypuszczała parę w górę, a z tej pary powstały niebiosy. Historyk arabski z początku X wieku at-Tabari informuje, że czerwona lub biała pianka znajdowała się na miejscu przyszłego sanktuarium i stanowiła początek ziemi.

W literaturze semickiej to istniejące wcześniej miejsce w środku pierwotnych wód, początek późniejszego sanktuarium i centrum przyszłej ziemi, nazywane jest "pępkiem ziemi"<sup>94</sup>. *Rozumie się samo przez się*, że to miejsce w środku oceanu może być również nazywane "pępkiem oceanu", ponieważ pępek w tym rodzaju zwykle oznacza "środek"; a stąd "pępek oceanu" i "pępek ziemi" są identyczne. W literaturze semickiej nie ma takiego wyrażenia "pępek oceanu", ale Grecy w *Odysei* (I, 52), w *odniesieniu* do Ogygii<sup>95</sup>.

Sam wszechświat w koncepcji semickiej składa się z kilku podobnych do siebie części. Na przykład mówi się, że Bóg stworzył klejnot i patrzył na niego majestatycznie, aż do stopienia; para, która podniosła się z niego stworzył niebiosy, a reszta klejnotu jest ziemia. Tak więc pierwotna przewaga wody i zrobienie z niej ziemi jest również związane z niebem.

Tradycja ta wywodzi się ze Starego Testamentu. Psalm 104(3) odnosi się do Jahwe jako do kogoś, kto "buduje swoje górne pokoje na wodach". Ponieważ "górne pokoje" Yahweh'a są w niebie, więc same niebiosy są nazywane "wodami". Jest to ogólna idea starożytnego świata semickiego, znana z babilońskiego poematu o stworzeniu i, jak widzimy, można ją prześledzić w biblijnej opowieści o stworzeniu. Tak jak ziemia została stworzona z centrum w oceanie, tak samo niebiosy. "Bereshit Rabba" zawiera następującą kosmogoniczną legendę o pojawieniu się nieba: w momencie, kiedy Bóg powiedział: niech będzie firmament w środku wód, punkt, który był w środku, zagęszczony i zwinięty, i tak powstały dolne niebo i górne<sup>96</sup>.

<sup>94</sup> Wensinck A.J. *Ocean w Literaturze Zachodnich Semitów*. - Amsterdam: Johannes Müller, 1918. - XI, 66 str. - P. 7-8.

<sup>95</sup> Wensinck A.J. *Ocean w Literaturze Zachodnich Semitów*. - Amsterdam: Johannes Müller, 1918. - XI, 66 str. - P. 9.

<sup>96</sup> Wensinck A.J. *Ocean w Literaturze Zachodnich Semitów*. - Amsterdam: Johannes Müller, 1918. - XI, 66 str. - P. 9.

Koncepcja ta znajduje się również w literaturze chrześcijańskiej i muzułmańskiej. Według syryjskiego pomnika apokryfального z VII wieku. "Jaskinia Skarbów", bryła nazywana jest Rąkǫ, ponieważ z natury jest wykonana z zakręconej wody<sup>97</sup>.

Właściwie, orka oceaniczna Semitów jest porównywana z podobnymi mitami hinduistów i Japończyków<sup>98</sup>. Na przykład, w "Księdze Daniela Proroka". (7, 1-3) mówi: "... Na początku przemówienia Daniel powiedział: 'Widziałem w moim wzroku nocnym, a oto cztery wiatry niebios walczyły w wielkim morzu, a cztery wielkie bestie wyszły z morza, w przeciwieństwie do siebie. Według badaczy, opis ten przedstawia typową scenę mitologiczną, w której mieszanie się ("orka") oceanów świata powoduje niepokój potworów morskich, ucieleśniając siły chaosu i nieładu<sup>99</sup>. Badacze Biblii uważają, że na ten epizod orania morza pod wpływem wiatrów miał wpływ mit mezopotamski, czyli<sup>100</sup>teksty babilońskie i ugarytańskie. Następny odcinek to "Księga Proroka Awwakum". (3, 15): "Ty i twoje konie utorowaliście drogę nad morzem, przez otchłań wielkich wód", w której widzimy kosmogoniczne biczowanie wód i opis kosmogonicznej walki między Jahwe a potworem kosmicznego chaosu<sup>101</sup>. Zabawy przypisywane Bogu przez "Księgę Hioba" i "Psalmy" (103;25-26) z morskim potworem Lewiatanem (hebrajskim). "liviyan" - "skręcony, walcowany", od "lawa" - "skręcony, walcowany)": "...czy możesz wyjąć Lewiatana i złapać go za linę? Czy włożysz mu pierścień do nozdrzy? Czy przebijesz mu szcękę igłą? Czy będzie cię błagał i mówił do ciebie cicho? Czy zawrze z tobą pakt i weźmie go za niewolnika na zawsze? Czy rozbawisz go jak ptaka i zwiążesz z dziewczynami? Czy jego towarzysze rybacy go sprzedadzą, czy podzielą go między kupców kanadyjskich? Czy przebijesz mu skórę włócznią, a głowę ostrym kijem wędkarskim? Połóż na nim rękę i pamiętaj o walce: nie pójdziesz naprzód. Nadzieja jest daremna. Czy nie upadniesz na jego widok? Nie ma nikogo tak odważnego, kto by mu przeszkadzał; kto mógłby stanąć

<sup>97</sup> Wensinck A.J. *Ocean w Literaturze Zachodnich Semitów*. - Amsterdam: Johannes Müller, 1918. - XI, 66 str. - P. 10

<sup>98</sup> *Metevelis Peter. Mit w historii: Eseje mitologiczne*. - San Jose-New York-Lincoln-Shanghai: Writers Club Press, 2002. - Tom 2. - X, 192 s. - P. 130.

<sup>99</sup> Walton John H., Matthews Victor H., Chavalas Mark W. *The IVP Bible Background Commentary: Stary Testament*. - Illinois: InterVarsity Press, 2000. - 832 str. - P. 740.

<sup>100</sup> Lester G. *Brooke Daniel przywołuje Izajasza: Aluzyjna charakterystyka obcych zasąd w Hebrajsko-Aramejskiej Księdze Daniela*. - Londyn-Oxford-Nowy York-Nowy Delhi-Sydney: Bloomsbury Publishing Plc, 2015. - 240 s., s. 43-44; Walton John. *The Anzu Myth as Relevant Background for Daniel 7? /Księga Daniela: Skład i odbiór*. - Leiden-Boston-Köln: Brill, 2000. - Tom pierwszy. - P. 69-89, P. 69, 83; Nel Marius. *Mit i Daniel 7. // Psalmy i mitologia*. - Nowy Jork-Londyn: T&T Clark, 2007. - P. 217-230. - P. 221.

<sup>101</sup> Vicchio Stephen J. *Legenda Antychrysta: A Historia*. - Eugeniusz: Wipf i Stock Publishers, 2009. - XI, 396 s. - P. 9

przed moją twarzą? Który mnie poprzedził, aby dać mu wszystkie moje rzeczy pod całym niebem. Nie będę milczał o jego fiutach, o mocy i pięknej ich proporcji. Kto może otworzyć wierzch jego ubrania, kto zbliży się do jego podwójnej szczęki? Kto może otworzyć drzwi jego twarzy? Okrąg jego zębów jest straszny; jego silne tarcze są wspaniałe; są zapieczętowane jakby mocną pieczęcią; jedne dotykają drugich zamykają się, tak że żadne powietrze nie przechodzi między nimi; jedne z drugimi leżą gęsto razem, trzymają się razem, a nie oddalają się. Światło pokazuje jego kichanie; jego oczy są jak rzęsy świtu; jego usta są wypełnione płomieniami i iskrami ognia; jego nozdrza są wypełnione dymem jak wrzący garnek lub kocioł. Jego oddech jest gorący od węgla, a z jego ust wychodzi płomień. Władza mieszka na jego szyi, a strach biegnie przed nim. Mięsiste części jego ciała są ze sobą ściśle związane, nie drżą. Jego serce jest twarde jak kamień, i twarde jak dolny kamień młyński. Kiedy się podniesie, siłacze są w strachu, całkowicie zagubieni w przerażeniu. Miecz, który go dotknie, nie stanie, nie włócznie, nie rzutka, nie zbroja. On liczy żelazo jako słomę, miedź jako zgniłe drzewo. Deszcz cebuli nie sprawi, że ucieknie; sprawiedliwe kamienie obróć się, by pluć za niego. Buzdygan uważa za swoją słomkę; śmieje się z gwizdania rzutki. Pod nim są ostre skały, a on leży w błocie na ostrych skałach. Gotuje otchłan jak kociołek, a morze zamienia ją w gotującą się maść; zostawia za sobą jarzącą się ścieżkę; otchłan wydaje się szara. Tam być nikt jak on na ziemia; on tworzyć nieustraszone; on patrzeć śmiało przy wszystkie rzecz wysoki; on być the królewiatko nad wszystkie the syn pycha" (Job 40:20 - 41:26).

Równoległe do Lewiatana ze Starym Testamentem jest ugarytańska mitologia o Latanie, wielogłowym potworze morskim, satelicie morskiego boga Yam, wraz z ostatnim pokonanym Baalem.

\*\*\*

Motyw udziału mieszała w narracji o tworzeniu świata jest obecny w alfabecie tureckim: "...Na uwagę zasługuje też inny obiekt wykorzystywany w życiu syberyjskich katolików - mieszało (turbina). A.V. Anokhin zauważył, że mieszkańcy Ałtaju traktowali z oszczędem i poczuciem czci naczynia z kory brzozonej i zmętnienia (*pyski*), które wstrząsały zawartością naczynia z korą brzożową (barley braga). Taką samą nazwę nadano książętom z Ałtaju za powalenie koumiss i, co ciekawe, za rozłupany kij, w którym umieszczono zapaloną korą brzożową, która służyła do nocnych połowów. Oba narzędzia prawdopodobnie połączyły wartość końcówki dzielonej. O zmętnieniu *pieroga mowa jest* w tekście zaklęcia szamana Teleuta, w jego przemówieniu do jednego z duchów ziemskiej drogi:

Morze księżycowe trzęsie się - wzburzone (wioślarka),  
Biała pianka została rozdmuchana,  
Potężna topola okazała się  
I zapaść korzenie...  
Ojciec Soo-kan, Kairakan..."  
...tekst weselnej życzliwości bezpośrednio koreluje drzewo z błotem:  
Biała brzoza jest mieszałem.

Możemy więc założyć, że księżycowe (mleczne) morze jest potrząsane przez odwrócone drzewo. Wymienienie drzewa z korzeniami prawdopodobnie nadaje temu obrazowi symboliczne znaczenie integralności, wyniesionej do koncepcji osi świata (drzewo świata, góra świata). G.N. Potanin jako pierwszy zwrócił uwagę na tożsamość zmętnienia i osi świata, który również wskazał na możliwe źródło motywu zestrzelenia oceanu światowego. Najstarszy hindusko-irański motyw tworzenia świata jest uważany za motyw mieszania, ale obrazy z mitologii altajskiej są najbardziej zgodne z tematami hinduskiej mitologii, w której góra świata jest używana do orki oceanu. Jednak motyw stworzenia ziemi przez stworzenie, które stało się mieszaniem wody oceanu z palisadą, włócznią, mętną, jest znany wielu tradycjom azjatyckim, a my nie mamy żadnych podstaw, aby wnieść motywy Altaju bezpośrednio do źródeł indyjskich. Türks mogliby odbierać ten motyw od Mongołów, w mitologii których znany jest mleczny ocean, i zagęszczać go przez wiatr. Ostatni szczegół znajduje się w altajskim micie: jedna z dwóch istot ponad pierwotnym oceanem wieje i tworzy wiatr. Narody Uralu nie mają żadnego motywu, by orać ocean, ale mity Mansy'ego są porównywalne z mitami indiańsko-irańskimi pod wieloma względami. Mamy na myśli w szczególności motyw "powodzi pożarowej", walki z ogniem i wodą podczas kosmogenezy. Podobne reprezentacje zostały zarejestrowane dla Evenków. Jednak zakres możliwych analogii dla motywu orki oceanicznej jest niezwykle szeroki. Poniższa historia jest znana w mitologii Jakuta. Yuryung Ayi Toyon, pozostając nad morzem, zobaczył pływającą pianę (której pojawienie się można interpretować jako rezultat mieszania i orania). Piana okazała się być cechą żyjącą na dnie morza, gdzie znajdował się ukryty ląd. Z rozkazu boga niebieskiego diabeł sprowadza z dołu kawałek ziemi, który rośnie i twardnieje... Słownictwo türkowskie pozwala myśleć, że motyw orki jest zasadniczo związany z motywem stworzenia świata (por. *yai* 'lato'; *ya:y* 'potrząsać, potrząsać, pługować'; *ya:y* 'rozszerzać, rozmieszczać')<sup>102</sup>.

W "Szortach" bohaterkie historie tradycyjnie rozpoczynają się od określenia wydarzeń opisanych poniżej w czasie jako "bardzo dawno temu", a mianowicie kiedy "roz mieszczenie" wszechświata odbywało się poprzez mieszanie, potrząsanie elementami z mieszałem: "Dawno temu było to ...

<sup>102</sup> Sagalaev A.M. *Ural-Altai mitologia: symbol i archetyp*. - Nowosybirsk: Nauka, Sib. odszedł, 1991. - - C. 50-51.

To było w czasie, gdy mieszało było dzielone, gdy woda była dzielona z wiadrem<sup>103</sup> ... " .

Kolesie mają motyw narodzin świata z biczowanego oceanu świata: "...akt oddzielenia ziemi od chaosu farby sushi jak fermentacja Tour (lub jego asystenta Puleha) światowego oceanu:" Na początku ziemia była pod wodą. Tura wydobyla garść piasku z wody i ugniotła z niego drożdże i włożyła do wody. Woda zaczęła się zatykać i w ciągu czterdziestu dni powstała ziemia" ... "W pierwotnym czasie była tylko jedna woda, nigdzie nie było ziemi. Wycieczka kazała Poolekhowi włożyć zaczyn do tej wody. Kiedy Poolekh włożył drożdże do wody, ziemia zaczęła się toczyć po jej powierzchni. Jednak przed ostatecznym stwardnieniem ziemi Shuitan spowodował silny wiatr, a fale poszły na wodę. Dlatego powstały góry, wzgórza, zagłębienia, wąwozy i morza "... Zdziwiające jest to, że pierwotny chaos wodny " jest fermentowany " przez zaczyn mleczny (felt kevolok " zaczyn na mleko " ), który wskazuje na istnienie tego motywu nawet w epoce koczowniczych bułgarskich przodków Chuvashes. Motyw światowej fermentacji oceanicznej znajduje podobieństwa w starożytnych indyjskich mitach o fermentacji oceanicznej. W tym względzie, atrybuty demiurga Tour w tworzeniu ziemi są orientacyjne i zazwyczaj działa "duże wiadro z długą rączką" (wariant maślanki) ... W motywie fermentacji oceanicznej zaczynu mlecznego, jak również w motywie światowej orki oceanicznej, widzimy akt demiurga zapładniania (pochodzenia męskiego) pierwotnego chaosu wodnego (pochodzenia żeńskiego)<sup>104</sup>. Również w chuvash podczas palenia ze złego oka dziecko wkładane jest do miski na masło, co symbolizuje jego odrodzenie<sup>105</sup>.

"... Czwartha wersja mitu o stworzeniu świata jest zapisana przez Bajkalskich Bursztynów. W nim Baabain Munguen bahana ("srebrny biegun ojca") spotkał się w pierwotnym ocean-haos ehein altan umai ("złoty brzuch matki"), od ich spotkania pierwsi ludzie pojawili się na ziemi<sup>106</sup>. A, tak: "... Według mitologii Buryata, bóstwo Bukha-Noyon w postaci niebieskiego byka, po ułożeniu przejścia w górze, robi bród w mlecznym morzu swój fallus i tworzy syna"<sup>107</sup>. W podobny sposób bohater "Kalevali" (47: 13-40;

<sup>103</sup> Tradycyjny światopogląd Turków z Południowej Syberii. *Przestrzeń i czas. Real World* / E.L. Lvova, I.V. Oktyabrskaya, A.M. Sagalaev, M.S. Usmanovaa. - Nowosybirsk: Nauka, Sib. odszedł, 1988. - - C. 120.

<sup>104</sup> Matveev G.M. *Mityczny obraz świata ludu Chuvash*. - Cheboksary : Wydawnictwo Chuvash. Un-ta, 2004. - - C. 75-76.

<sup>105</sup> Salmin A.K. *Folk-religijny system dla facetów*. - Saint-Petersburg: Nauka, 2007. - 605 str., - P. 166.

<sup>106</sup> Żukowska N.L. *Buryat mitologia i jej mongolskie podobieństwa // Symbolika kultów i rytuałów obcej Azji*. - Moskwa: Nauka, 1980. - - C. 92-116. - - C. 97.

<sup>107</sup> Denisova, I.M. *Bridges of times: cosmological archetypes in traditional culture (in Russian) // Old Russian cosmology (in Russian) / Otv. ed. by G.S. Barankova*. - Petersburg: Aletya, 2004. - - C. 411.

49: 75-420) Väinämöinen - przecina broń stworzoną przez kowala Ilmarinena (trójzębna motyka) dziurę w skale, w której Lovkhi, kochanka Pokhioli, ukryła księżyc i słońce, a oni wracają na niebo<sup>108</sup>. Khanty mają podobną legendę, że słońce i księżyc były najpierw w podziemnym królestwie Kul-Otyr ("duch choroby"), ale potem zostały skradzione stamtąd przez niebiańskiego patrona ludzi Mir-sunne-hum ("Człowiek obserwujący świat")<sup>109</sup>. Ten ostatni, choć wchłonął cechy indiańskiego bóstwa Mitra, którego epitetem było "patrzenie na całą ziemię" (*Yasht, X 4, 13*), to jednak początkowo był bohaterem-trickster Ekwa-jumpysi ("Syn kobiety") na obraz pływaka (gęsi), siódmego i najmłodszego syna najwyższego boga.

W urwisku, w jego miedzianym rdzeniu, gdzie fińska hostessa Pohjoly ukrywała słońce i księżyc, "źmije piją piwo w skale, węże chciwie ciągną brzczykę" ("*Kalevala*", 49: 255-256).

"...W Rigwedzie (X. 124.3) są głuche odniesienia do pewnego Ojca, "wytrząsarki słodkich napojów", który jest związany z pojęciem pierwotnego świata<sup>110</sup>. Myślę, że odnosi się to do "Shatapatha Brahman" (7 wiek p.n.e.) opowieść o tym, jak przodek współczesnej ludzkości, król Manu Waivaswata, który uciekł statkiem przed światową powodzią (analogicznie do bliskowschodniego Noego i Utnapishtima), odkrył, że był jedynym ocalałym (w wersjach "Mahabharata" i "Bhagavaty Purans" wraz z nim jest uratowanych na statku przez siedmiu innych mędrców - rishi). Chcąc znaleźć potomstwo, Manu wykonał specjalny domowy rytuał, wrzucając chochlę ofiarną do wody roztopione masło, kwaśne mleko, kwaśną śmietanę i twarożek. Rok później z tej ofiary wyłoniła się kobieta i na pytanie bogów Mitry i Waruny "Kim jesteś?" odpowiedziała: "Jestem córką Manu" i należy do tej, która ją urodziła, a kiedy przyszła do Manu, nazwała ją "Ida" (wariant: "Ila"). Z jej pomocą urodziło się<sup>111</sup> potomstwo Manu. Najwyraźniej mamy tu do czynienia z bardziej archaicznym wariantem mitologii indiańskiej o orce i powiększaniu zamieszkałej

<sup>108</sup> Ayhenwald, A.Yu.; Petrukhin, V.Ya.; Helimskiy, E.A. *Do rekonstrukcji mitologicznych przedstawień ludów ugrofińskich (w języku rosyjskim) // Balto-Slavic studies. 1981 / Otv. ed. Vyach. Vse. Ivanov. - Moskwa: Nauka, 1982. - - C. 165.*

<sup>109</sup> Ayhenwald, A.Yu.; Petrukhin, V.Ya.; Helimskiy, E.A. *Do rekonstrukcji mitologicznych przedstawień ludów ugrofińskich (w języku rosyjskim) // Balto-Slavic studies. 1981 / Otv. ed. Vyach. Vse. Ivanov. - Moskwa: Nauka, 1982. - - C. 178.*

<sup>110</sup> Denisova, I.M. *Bridges of times: cosmological archetypes in traditional culture (in Russian) // Old Russian cosmology (in Russian) / Otv. ed. by G.S. Barankova. - Petersburg: Aletya, 2004. - - C. 411.*

<sup>111</sup> Vasilkov Ya. *Mezopotamskie i starożytnie mity indyjskie o powodzi: czy istnieją przypadkowe podobieństwa? / Tamil tanta paricu: zbiór artykułów na cześć Alexandra Dubyansky'ego /ed.-sost. O. Vecherina, N. Gordiychuk, T. Dubyanskaya. - M. : Feather, 2016. - - C. 176-177. -*

[https://www.academia.edu/25746120/Мезопотамский\\_и\\_древнеиндийский\\_мифы\\_о\\_потопе\\_случайны\\_ли\\_сходства.](https://www.academia.edu/25746120/Мезопотамский_и_древнеиндийский_мифы_о_потопе_случайны_ли_сходства)

przestrzeni za jej pomocą, gdyż w wariantcie awestyjskim król Jima, syn Wiwakwenty (por. z Vedic Yima, bratem Manu Vivasvata), za pomocą magicznego bicia trzykrotnie powiększa ziemię, ale potem jest zmuszony zbudować nie do zdobycia fortecę Varu przed groźbą srogiej zimy, a następnie zalać ją i ukryć w niej nasiona wszystkich zwierząt i roślin ("*Wendidad*", II).

W wielu tradycjach indoeuropejskich, "... tkanie i powalanie ropy są powszechną metaforą koicji. Por. cachub. kerniak "narzędzie do strącania oleju i kwaśnej śmietany (okrąg z otworem posadzonym na patyku)" i "penis"; synonimiczna nazwa tego narzędzia - pizdńik (Kaszuby Środkowe) - dość wyraziście ... Z kolei "drewniana puszkolejowa" oznaczana jest słowami pizda, pizdūica, pizdina, pizdaica, pizdōvka i strāk. ... "Powalenie ropy" jako metafora koktajlu jest rozumiane jako kaszka-bamy nie tylko w zredukowanym, ale także w wysokim, meteorologicznym i kosmicznym planie... Warto zauważyć, że według materiałów M. Kuussiego, Greków, Francuzów i Finów, a według E. G. Azim-zade'a i mieszkańców Polesia, gromkie wesele duchów niebieskich, ich coitus<sup>112</sup>...".

W baszkirskim eposie "Ural-Batyr" jest wiele podobieństw do indyjskiego mitu o paktanii: Ural (dr. - "Ural-Batyr").Ural (dr. - Turk. lub/i "unosząc się, kolumna") za pomocą magicznego miecza lub magicznej laski miesza wodny chaos ("dinges"), tnie go na kawałki, a dopiero potem pojawia się z wody pierwotna podmokła kraina ("urna"), jak olej z mleka, który rozszerza się w miarę wędrówki braci Ural i Shulgan (litery "lewe"). "...Ziemia jest pełna różnych stworzeń o właściwościach zarówno pozytywnych jak i negatywnych. Wcześniej, w miejscu gdzie pojawiła się ziemia (urna) i gdzie pierwsza para ludzi zaczyna żyć, panuje całkowity spokój, nie ma poczucia ruchu i życia... Świat tutaj jakby zamrażony. Dopiero z chwilą pojawienia się ruchu celowego Świat/Donya w prawdziwym tego słowa znaczeniu zaczyna się pojawiać, gdy na rozkaz - Yanbirde Ural i Shulgan opuszczają ten dom, aby wykonać zlecenie ojca - odnaleźć i zniszczyć Śmierć. W walce pozytywnego bohatera Uralu z siłami zła, które uosabiają się w epickim eposie stają się takimi postaciami, jak Ajdaha, deii i Shulgan, który z chaosu zmiotł się po ich stronie, powstaje uporządkowany Świat; Wszędzie tam, gdzie przybywa Ural, spod wód świata wznosi się ziemia, która przedstawiana jest jako "góra" (w Bashkir - Tau) ... W eposie Szulgan opisywany jest jako starszy brat, to znaczy, że urodził się pierwszy, a także pierwotny wodny chaos. Nie jest więc przypadkiem, że w eposie postać ta związana jest z wodą, światem podwodnym i podziemnym. W eposie "Akbusat", który badacze uważają za logiczną kontynuację eposu "Ural-Batyr", Shulgan jest przedstawiany jako

---

<sup>112</sup> Lęki A.B. *Kult chleba we wschodnich Słowianach: doświadczenie w badaniach etnolingwistycznych.* - Munchen: Verlag Otto Sagner, 1991. - - C. 165.

król, władca podwodnego królestwa<sup>113</sup>. Następnie Ural podróżuje do świata między niebem a podziemnym królestwem - krajem króla węży Kahkaha, chwyta jego laskę, podporządkowuje się i stawia pokonanego na ziemi z pierścieniem (podobne wizerunki węża w pierścieniu jako strażnika świata są reprezentowane w wielu tureckich legendach). Później Shulgan bierze w posiadanie personel i z jego pomocą zalewa cały świat wodą. Po ślubie z ziemską dziewczyną Gulistan, Urals kontynuuje swoją drogę i przybywa do kraju pięknej Humai, córki Samrau Sun, króla elementów niebieskich i ptaków, i poślubia ją. Później jest ona obdarzona zdolnością do dawania ludziom "duszy" ("kut / kot"). Jej siostra Aikhilau (planeta Wenus) wychodzi za Shulgana<sup>114</sup>. Syn Uralu o nazwisku Yaiyk (tj. Ural / Yaik) również ma coś wspólnego z "maślanką" morza: "...Wskazują na to również dane językowe. W szczególności, u Turkmenów skórzane torby nazywane są "yayyk", również u Turkmenów - "yayyk" w tłumaczeniu na rosyjski oznacza "motyl", "pakhthalka", a "yayykta" oznacza "pakhta butter". W języku baszkirskim zachowało się wyrażenie "język majowy", "lingualau", które oznacza "olej paktata". Tutaj słowo "linguaklau" jest nieco zmodyfikowaną wersją słowa "yayyktau", gdzie "ya" jest zastąpione przez interwał "z". W języku baszkirskim, jak nam się wydaje, jest jeszcze jedno słowo wznoszące się do "yayyk" - "saikau, saikatyu", co tłumaczy się na rosyjski jako "bujanie, kołysanie, mieszanie, drżenie"... W związku z tym pamiętamy znalezisko w jednym z kopców pogrzebowych Pazyryka, gdzie w pobliżu miejsca pochówku znaleziono wędrowny mikser do biczowania koumiss. I.V. Polosmak ma tendencję do postrzegania tego wiru jako pewnego modelu "narzędzi tworzenia", przy pomocy których bogowie stworzyli świat w altajskich mitach<sup>115</sup>...". "...Po raz pierwszy podczas badań kultury Pazyryka wewnątrz tego naczynia (drewniany kubek z rączką w postaci dwóch lampionów - O.G.) znaleziono kij do ubijania koumiss (zmętnienia) o długości 38 cm, na końcu którego umieszczono specjalną drewnianą gałkę w kształcie sierpa... Kij zmętnienia wykonany jest z modrzewia, a gałka sierpa wycięta z brzozy. Prawdopodobnie brzoza nie została wybrana przez przypadek: jej biały kolor, podobnie jak kolor mleka, był wcieleniem czystości sakralnej. Jedna z modlitw weselnych w Altaju mówi: "Bądź

<sup>113</sup> Aminev 3. G., Yamaeva JI. A. *Regional Features of Islam in the Bashkirs*. - Ufa: Design-PolygraphService, 2009. -- C. 19-20.

<sup>114</sup> Aminev 3. G., Yamaeva JI. A. *Regionalne Osobliwości Islamu w Baszkirach*. - Ufa : Design-PolygraphService, 2009. -- C. 30-36.

<sup>115</sup> Aminev Z.G. Kult bóstwa "Yayyk" w mitologii baszkirskiej // *Rzeczywiste problemy historii Sayan-Altai i terenów przyległych: materiały z międzynarodowej konferencji naukowo-praktycznej, 24-26 października 2007, Abakan*. Wydanie 3. Część 1 / *Notatka redakcyjna I.A.Chebotareva*. - Abakan: N.F.Katanaev Khakass State University Publishing House, 2007. -- C.168-174. - <http://urgaza.ru/library-portal/articles/202/1794>; zobacz też: Aminev 3. G., Yamaeva JI. A. *Regionalne cechy islamu w baszkirach*. - Ufa : Design-PolygraphService, 2009. -- C. 44-45.



mieszadłem dla białej brzozy". W tym tekście mieszadło jest analogiem brzozy świata. Ta prosta, ale starannie wykonana rzecz należy do niezwykle ważnych obiektów sakralnych i ma wysoki status semiotyczny w tradycji kulturowej ludów turecko-mongolskich. W altajskiej mitologii, bogowie stworzyli świat za pomocą mieszadła. W mitologii indyjskiej wszechświat został stworzony poprzez oranie pierwotnego oceanu. Dobrobyt i bogactwo Mongołów zależało od tego, czy Genghis Khan posiadał koumiss mętności. Mieszadło, które rozważamy, jest modelem "narzędzia tworzenia" zainwestowanego w ręce kobiety. Być może było to coś nie tyle utylitarnego, co kultowego, używanego w jakimś rytuale (wróżenie z fortuny?).<sup>116</sup>... Ciekawe, że w tradycyjnym obrządku pogrzebowym i pamiętnych obrzędach Kazachów pozostawiono przy grobie turbot (pieczony), a naczynie, przeznaczone do produkcji i przechowywania koumiss, wraz z turbotem zostało przedstawione na nagrobkach jako ucieleśnienie idei płodności... a tym samym odrodzenia".<sup>117</sup> W baszkirach zachowały się relikty wiary w bicie o sakralnym charakterze zmętnienia (Beshkak). Bashkirs uważa, że nie należy go wyrzucać i nie należy go naderpnąć: "Иҫкергән Beshkakte аяҡ аҫтына ташламаҫка, уны уғарыға елەر куйырға карак - "Stara torebka nie może być rzucona pod nogi, musi być gdzieś powieszona". W domu z hydromasażem jest dobre samopoczucie i szczęście<sup>118</sup>.

"...Mixer-Mixer i jego przeprosiny - kadzi i łyżki, z którymi elementy są zorganizowane na początku czasu - należą do niezwykle ważnych przedmiotów świętych. W tekstach z Altaic są to atrybuty najwyższego mistrza Ulgena:

Poruszające się słońce i księżyc,  
Toczące się białe chmury,  
Niszczenie czarnych lasów (błyskawice),  
Zmierzyłem wszystko łyżką i gałązką.

- to brzmi jak zwrócenie się do niego. Ta sama funkcja wprowadzania porządku metrycznego za pomocą łyżki lub gałki jest właściwa najstarszemu synowi, Ulgenowi Karsitowi<sup>119</sup>.

W mongolskiej legendzie kariera Dżihisa Chana (lityry "Władca Oceanu", czyli niebiański element kosmiczny) zaczyna się od tego, że rzuca on zmętnieniem w ojca Hormuzda (króla nieba Hormusta-Tengri), który w

---

<sup>116</sup> Polosmak, N.V. *Pochówek szlachetnej kobiety Pazyryka (po rosyjsku) // Postanec historii starożytnej*. - - 1996. - - № 4. - - C. 152-153.

<sup>117</sup> *Stripes N.V. Ukok Riders*. - Nowosybirsk: INFOLIO-Press, 2001. - - C. 198.

<sup>118</sup> *Khislamitdinova F.G. Mitologiczny słownik języka baszkirskiego*. - Moskwa: Nauka, 2010. - - 452 c. - - C. 62.

<sup>119</sup> *Tradycyjny światopogląd Turków z Południowej Syberii. Przestrzeń i czas. Real World / E.L. L'vova, I.V. Oktyabrskaya, A.M. Sagalaev, M.S. Usmanova*. - Nowosybirsk: Nauka, Sib. odszedł, 1988. - - C. 121.

rzeczywistości powalił prymitywny ocean<sup>120</sup>. Później ten koumiss rolka koumiss, który daje bogactwo i szczęście, zostaje uprowadzony przez syna Genghis Khana, który został wydalony na Zachód z powodu podejrzenia o konkubinat z matką. Staje się on przodkiem Kirgizów pod nazwą Kirgizbai, a od tego czasu Mongołowie zubożeli<sup>121</sup>.

Gdzie dokładnie znalazła się owa "mutovka Genghizkhana", najprawdopodobniej odśłania toponimiczną legendę ludową, że w traktacie między rzekami Alamudun i Ala-Archa, jakaś kobieta straciła tak ważny przedmiot w życiu codziennym jak mutovka ("byshkak") za bicie koumiss, dlatego obszar ten nazwano Bishkek, od którego pochodzi nazwa obecnej stolicy Kirgistanu<sup>122</sup>. Ale inna etnogenetyczna legenda mówi o okolicznościach utraty mutovka-kolotushka: to, wraz z uzdą jako symbole mistrzostw został skradziony przez syna przodka Kirghiz-Bai, który stał się (poprzez swoich wnuków Abła i Kovła) przodkiem niektórych rodzin Kara-Kirghiz. Ale co bardzo ciekawe, sama matka Kirghiz-bai poczęła swoich synów z piany w jeziorze: "...Według legend... Córka jakiegoś chana z czterdziestoma dziewczynkami, po powrocie do domu ze spaceru, znalazła aul całkowicie splądrowaną ... księżniczka i jej przyjaciele zaszli w ciążę z piany podnieconego jeziora, którego próbowali, a następnie krewni przegonili wszystkich przestępców z domu. Przez długi czas dziewczyny wędrowały po pustyni za swoją Tsareyną, ale w końcu zbuntowały się przeciwko niej jako sprawca nieszczęścia i przegoniły Chu. Tutaj córka biednego Chana została znaleziona przez przodka całego Kirgistanu i wzięła ją za żonę, po czym wkrótce urodziła syna Kirgistanu-Bai ... Na początku bardzo cierpiał od swoich braci, którzy urodzili go o nieznanym pochodzeniu, pozbawieni ich przez śmierć ojca, ale w końcu okazał się triumfalny, gdy udało mu się ukraść z jurty matki koumiss i uzdu - symbole prymatu... Według opowieści Kara-Kirghiz z Aulyaatinsk, "... ojciec Kara-Kirghiz pochodził z mirażu (sagymu). Panował pomiędzy Kirgizami i poślubił jedną z ich pokojówek, z której urodziła się jego jedyna córka. Ojciec oddał do jej dyspozycji 40 pokojówek. Raz córka Chana wyszła z 40 pokojówkami do wielkiej rzeki, gdzie zauważyła pływającą pianę. Patrząc na pianę, dziewczyny słyszały wychodzące z niej słowa: "Ty masz rację, a ja mam rację" (Antalhak mende ak; forma tych słów jest bardziej poprawna...: ana el-hak mana el-hak jest prawdą, i to jest prawda). Dziewczyny z ciekawości zanurzyły palce w pianie, polizały je, a wkrótce

---

<sup>120</sup> Potanin G.N. *Wschodnie motywy w średniowiecznym europejskim eposie*. - Moskwa: Wydawnictwo Wydziału Geograficznego Cesarskiego Towarzystwa Miłośników Historii Naturalnej, Antropologii i Einografii, 1899. - - C. 123-128.

<sup>121</sup> Potanin G.N. *Wschodnie motywy w średniowiecznym europejskim eposie*. - Moskwa: Wydawnictwo Wydziału Geograficznego Cesarskiego Towarzystwa Miłośników Historii Naturalnej, Antropologii i Einografii, 1899. - - C. 82, 126.

<sup>122</sup> Malabaev J. M. *Bishkek - stolica Kirgistanu*. - Bishkek : Erkin-Too, 2001. - - C. 9.

okazało się, że wszystkie zaszły w ciążę. Han Sagym wyrzucił je na wysokie góry, bo nie chciał ich zabijać. Kiedy znaleźli jedzenie w górach, urodzili 40 synów i 40 córek i tylko 80 dzieci. Te dzieci, kiedy dorastały, pobrały się między walkami. Uformowanych z nich ludzi zaczęto nazywać Kirgizami (Kyrk-kyz, 40 dziewcząt). Kara-Kirgizowie pozostali w górach, a Kirgizi mieszkali w dolinie. Z czasem część Kara Kirgiz stała się sławna i opuściła porody, podczas gdy inne zostały rozdrobnione i zniknęły bez powodu. Jeden z przodków miał na imię Ung (po prawej), drugi Sol (po lewej). Pierwszy pochodził od córki chana, a drugi od córki wezyra. Poród Kara-Kirgizów przyszedł od nich obu... Sami Kirgizi mówią, że pochodzą z czterdziestu dziewcząt, które zostały kupione na południu dla bogatego sułtana i zaszły w ciążę z piany podczas kąpieli w jakiejś dużej rzece"<sup>123</sup>.

W rytuale udmurskim "...symbolicznym "zastąpieniem panny młodej" była szklanka roztopionego masła z wbitym w nią gęsim piórem... Jest dość oczywiste, że w tym prawdziwym, materialnym symbolu spletają się pojęcia kobiety jako prawa pierwotnego; kobiety jako łącznika między przodkami i potomkami, a więc kobiety-ptaka..., kobiety- krowy". Pióro i olejek wydają się być synonimem kobiecego początku; pierwszy obraz zachowuje echo postrzegania świata naturalnego / chaotycznego, drugi - kulturowego / kosmicznego, ale oba łączy idea stworzenia (pisklęta, teal > dzieci; por.: klacz żeńska, wielbłąd żeński w kulturze bydłowej) ... Olejek używany w innych obrzędach Udmurtów (böй Vşyan - litery ...) Olej jest używany w innych obrzędach Udmurtów: "masło modlące się" o narodziny dziecka; wkładanie oleju do ust noworodka i martwego dziecka; danie z olejem na stole podczas swatania lub znowy; spotkanie podróżnych lub gości w ogóle z chlebem i masłem) powinno być zatem postrzegane nie tylko jako symbol bogactwa, dobrobytu, ale jako uosobienie narodzin/ponownego/odnowienia/tworzenia, pewnej możliwości powtórzenia procesów tworzenia samego świata w jego czasach"<sup>124</sup>.

Udmurci, wykonując turbot, uciekali się do symboliki drzewa świata: "...Węzeł w obrządkach macierzyńskich w ogóle, jak zobaczymy poniżej, odgrywa dużą rolę. Ma ono magiczne znaczenie, a znane manipulacje z nim mogą, zgodnie z wierzeniami Udmurtów, mieć taki czy inny efekt. W lesie dość często można znaleźć jodłę lub jodłę zawiązaną w węzeł. Takie drzewo nadal rośnie, węzeł łączy się, tworząc na jego miejscu zgrubienie. Te "zawiązane" drzewa kobiety próbują ścinać i zabrać ze sobą, w przeciwnym

---

<sup>123</sup> Aristov N.A. *pracuje nad historią i składem etnicznym plemion tureckich*. - Bishkek: Ilim, 2003. - - C. 44-45; por. także: W.V. Bartold. *Kompozycje*. - Moskwa: Wydawnictwo Literatury Wschodniej, 1963. - T. 2. CZĘŚĆ I. *Ogólne prace nad historią Azji Środkowej. Prace nad historią Kaukazu i Europy Wschodniej*. - - C. 504.

<sup>124</sup> Vladykina T.G. *Udmurt Folklore: problemy ewolucji gatunkowej i systematyki*. - Izhevsk : Udmurt Institute of History, Language and Literature, UB RAS, 1997. - - C. 116.

razie szczęście może zabrać inne kobiety. Pień drzewa jest następnie odpowiednio rozdrabniany i wykorzystywany jako "turbot". Taki "okółek" jest używany do mieszania chleba lub innych drożdży chlebowych, itp<sup>125</sup>

Na Północnym Kaukazie węzeł jest absolutyzowany, wypierając samą ideę zmeźnienia - Sieć już pędzi w kierunku pierwotnych Wód Stworzenia: "... Według kosmogonicznych tekstów Circassiana (Adyghe), Wszechświat (Hy, Duneizh) rozpoczął się od początkowej interwencji - jego budowy przez Sieć (Hy): Duneizhir Hykle Shahukhum... Kiedy Świat został zbudowany przez Sieć... Zamiast Uhuanów (do budowy) czasami używa się słowa ublen (początek): Duneizhyr Hykle Shaublem... Kiedy powstał Świat Sieci... Początkowo świat był w pewnym nieokreślonym stanie - nie ciekłym i nie stałym (majamypsy le): Daneizhiri shymyjamyhma... Formacja Ziemi opisywana jest przez stopniowe twardnienie - czasownik "ptslen" oznacza "twardnieć", "łączyć", "trzymać się razem" w stosunku do czegoś nietrwałego: Rozszczepienie<sup>126</sup>... " .

Podobnie, sieć pojawia się w jednej z kosmogonicznych wersji mitologii tybetańskiej. Z nicości powstaje białe światło, które dało doskonałe jajo. Rozdzieliła się i pojawił się człowiek Emongyelpo ("król jest głównym pragnieniem"). Mieszkał na lądzie stałym w środku oceanu, siedząc na złotym tronie. Duchy Lu składały mu ofiary. Zarządzał wszechświatem, regulował przepływ czasu, zapraszał bogów do ochrony ludzi i podbijania demonów. Pewnego dnia wskoczył do oceanu i został złapany w sieci rybaków. Od tego czasu wielkie nieszczęścia spadły na ludzi<sup>127</sup>.

Sieć łapie boga wiatru Adapę, pierwszego człowieka rybaka z mitologii sumeryjskiej. W konsekwencji Adapa jest wzywany przez bogów, ale odmawia przysmaku, który daje mu nieśmiertelność. To właśnie w tradycji wschodniosemickiej spotykamy wariant "orki" z siatką. We wspomnianym wyżej micie o zmaganiach Marduka z potworem Tiamatem, wcieleniem słonej wody morskiej, bóg-bohater zaplątał wroga w sieć, następnie wbił huragan w jego usta, a na koniec wpuścił strzałę do jego otwartego usta, która otworzyła mu jelito. W wyniku tego zwycięstwa bogowie zawładnęli Tablicą Osądów (Mnie) wszystkich rzeczy i zjawisk świata, a bogowie zbudowali wielką świątynię na ziemi - Esagila, wokół której pojawia się następnie Babilon<sup>128</sup>.

---

<sup>125</sup> Gerd Kuzebai. *Śpiewam o niej piosenkę...: Wiersze i wiersze, artykuły i utwory naukowe, listy*. - Izhevsk: Udmurtia, 1997. - - 335 c. - - C. 195.

<sup>126</sup> *Cosmology and druidism of Abkhazians and Adyghe (Circassians)* // <https://ordenx.org/forum/index.php?topic=5036.0>

<sup>127</sup> Ogneva E.D. *Three periods of the Tibetan mit* // <https://nandzed.livejournal.com/2080066.html>.

<sup>128</sup> Jemielianow W.V. *Rytuał w Starożytnej Mezopotamii*. - St. Petersburg. *Alphabet Classics; St. Petersburg Oriental Studies*, 2003. - - C. 132.

Ale ta transformacja obrazów miała miejsce nie tylko na Kaukazie, ale także w Starożytnym Egipcie! Bóg krokodyl "... Sebek, funkcjonujący jak rybak... w związku... z synami Góry - Hapi i Amset. Sebek ... bogu Ra powierzono zadanie złapania synów Góry, którzy znaleźli się w wodzie i ukryli się tam: "Niech sprowadzą Sebka, pana kraju bagien, aby złapał ich w sieć, a on ich znalazł ...". Wtedy Sebek, władca bagien, powiedział: "Szukałem ich i znalazłem je (floundering?) pod moimi palcami na nabrzeżu. Złapałem ich siecią!" ... Pośrednim dowodem na rolę Sebka jako rybaka jest późny tekst Mistery, w którym król, działając pod pozorem boga krokodyla Góra jako zbieracz członków Ozyrysa, jest nazywany "rybakiem wychodzącym w nocy"<sup>129</sup> ... " ...

\*\*\*

Te same rzeczy do orki - turbot/mieszadefko i wąż - znajdują się również w chińskiej kosmogonii. Pierwszy przodek Fu Xi (Bao Xi) z ciałem zielonego węża i głową mężczyzny otrzymał swoje imię, według Wen Yido, od słowa "paosi" - "dyniowa chochla".<sup>130</sup>który, naszym zdaniem, jest obrazem konstelacji Wielkiego Niedźwiedzia (Wiadro). Fu Si jako pierwsze wypłatało sieci rybackie z liny, uczyło ludzi łowić ryby i gotować na ogniu. Jest twórcą kultury - wymyślił pismo hieroglificzne i osiem trygramów, zobaczył wzory na grzbiecie księżycowego (uskrzydłonego smoka), wypłynął z rzeki Huang He, wynalazł instrumenty muzyczne, nauczył ludzi oswajać dzikie zwierzęta i zajmować się serią.

\*\*\*

W tradycji irańskiej motyw "ekspansji ziemi" nie jest związany ze zmętnieniem (narzędzie do ubijania masła z mleka dostarczanego przez bydło), ale z innym narzędziem, jednak również związanym z hodowlą bydła. Sama woda pierwotna zamienia się w coś podobnego do pianki/oleju - lód - dzięki uderzeniu narzędzia - bicia.

W rajskiej ojczyźnie Arjanam Vaja było ostre zimno, ponieważ zły demon wysyłał Aryjczykom zimno i śnieg przez dziesięć miesięcy każdego roku, a sam rok zamienił się w jeden dzień i jedną noc. "...i oto nadeszło królestwo Jimy trzysta zim. I wtedy ta ziemia została wypełniona małym i dużym bydłem, ludźmi, psami, ptakami i czerwonymi płonącymi światłami. Wtedy właśnie Yima wyszła na światło dzienne w południe na drodze słońca. Dmuchał w złoty róg i bił go, mówiąc: "Słodka Spenta Armaiti, rozstań się i rozciągnij szeroko". W ten sposób Jima rozłożył tę ziemię o

<sup>129</sup> Volkov I.M. *Starożytny egipski bóg Sebek*. - Petrograd: Typografia Rosyjskiej Akademii Nauk, 1917. -- C. 21.

<sup>130</sup> Romanchuk A. *Migracje indoeuropejczyków i pochodzenie taoizmu // Revista de etnografie (Kiszyniów)*. -- 2005. -- I. - [http://www.bulgari-istoria-2010.com/booksRu/A\\_Romanchuk\\_Daoizam.pdf](http://www.bulgari-istoria-2010.com/booksRu/A_Romanchuk_Daoizam.pdf).

jedną trzecią większą niż wcześniej" (*Videvdat*, 2. 8-11). Ten klisz tekstowy powtarza się jeszcze dwukrotnie, ale "trzysta zim" zastępuje się "sześcioma", a potem "dziewięcioma", a ziemia rozprzestrzenia się na "dwie trzecie", a potem na "trzy trzecie" (*Videvdat*, 2. 12-19). Po tym następuje ostrzeżenie o nadchodzących kłopotach i konieczności zbudowania ocalałej Vary ("twierdzy"), a nadchodzi czwarty, eschatologiczny okres, niosący "mrozy śmiertelne", "zimy", "obłoki śniegu", a następnie powódź (*Videvdat*, 2. 22-24). Wartości liczbowe użyte do opisu struktur i elementów schronu odzwierciedlają trzy fazy rozbudowy przestrzeni mieszkalnej. Trzy dzielnice Vara i liczba wykonanych w nich przejść są identyczne z symboliką numeryczną aktu Jimy o mnożeniu-obrazie świata: "W dzielnicy frontowej (Vara, - O.G.) wykonał on dziewięć przejść, średnio - sześć, w wewnętrznej - trzy" (*Videvdat*, 2. 38). "... Ta sekwencja jest symetryczna do liczbowego wiersza symbolizującego rozszerzanie się wszechświata, tylko że jest ona przynoszona w odwrotnej kolejności, w postaci lustrzanej: 9-6-3. Logika takiego "odliczania" jest nadana przez granice czasoprzestrzeni ziemskiego królestwa Jimy. Jego istnienie jest ograniczone do 900 lat wzrostu przestrzeni życiowej, której granice na końcu świata zawężyły się do zewnętrznej dzielnicy Varusa z dziewięcioma przejściami. Poza tymi granicami są "śmiertelnie zimne", "cielesny zły świat", itp. W związku z tym dziewięciocyfrowa, jak i dziewięcioczęściowa, reprezentuje granicę skrajnej czasoprzestrzennej granicy świata, wychowanej przez Jimę. Dlatego też dziewięć fragmentów zewnętrznej dzielnicy Varusa, wielokrotność 900-letniej ekspansji ziemi, kojarzy się z symboliką liczbową czasu trwania pomyślniej pory roku z rosnącą lub dominującą lekką porą dnia. Czas trwania takiego okresu kalendarzowego i astronomicznego wynosi dziewięć miesięcy: od "narodzin" nowego słońca po dniu przesilenia zimowego do początku jego "umierania" po dniu równonocy jesiennej<sup>131</sup>.

\*\*\*

Japoński kosmogoniczny mit o orce oceanu za pomocą specjalnego zmętnienia i uzyskania magicznych rzeczy oraz pięknej bogini można porównać.

W Pierwotnym Bagnie Oceanicznym rosły magiczne trzciny (lub trzciny) i z tej trzciny (lub trzciny) narodziło się wiele niższych bogów. Wszyscy razem nazywali się Kotoamatsu-kami, i schronili się w krzakach trzciny (lub trzciny). Niebiańscy bogowie dają Izanaki i Izanami bogato zdobioną włócznię, naginatę Amanonuhoko. Wyruszają na pływający niebiański most tęczy, który łączy świat na górze ze światem na dole.

<sup>131</sup> *Kovtun, I.V. Seiminsko-Turbińskie antyki i Indo-Aryjczycy (w języku rosyjskim) // Biuletyn archeologii, antropologii i etnografii. - - 2012. - - № 4(19). - <http://cyberleninka.ru/article/n/seiminsko-turbinskie-drevnosti-i-indoarii#ixzz3h6KmjGsC>.*

Izanaki i Izanami postanawiają zanurzyć włócznię w bagnie oceanu i wymieszać dla nich wodę, a następnie wyjąć włócznię. Kilka kropel wody morskiej kapie z miejsca, w którym znajduje się dzida, zagęszczają się i zamieniają w wyspę Onogoro. Tak więc, ziemia się pojawiła. Izanaki i Izanami schodzą z mostu na stworzoną przez siebie ziemię, gdzie rozpoczynają budowę domu i stawiają słup. Następnie Izanaki i Izanami postanawiają stworzyć ceremonię małżeńską, która jest następująca: Izanaki omija postereunek po lewej stronie, a Izanami po prawej. Kiedy Izanaki poznaje Izanaki, krzyczy: "Jaki piękny mąż!". Ale kobieta nie powinna mówić pierwsza. Więc wyżsi bogowie karzą Izanami, a ona rodzi chore dziecko. Wtedy para postanawia powtórzyć obrzęd, ale mężczyzna mówi pierwszy. Izanaka i Izanami rodzą wiele dzieci - resztę wysp archipelagu japońskiego, a także wielu innych bogów-kami. Na końcu rodzi się bóg ognia Kagutsuchi, który spala wnętrze Izanami po urodzeniu. Chora Izanami odchodzi z tego świata do podziemnego królestwa Yomi. Izanagi podąża za Izanami w nadziei na uratowanie jej. W Jomi była nieprzenikniona ciemność, ale bóg życia znalazł swoją ukochaną. Ale kiedy Izanagi zapalił latarkę, zobaczył, że królestwo zmarłych uczyniło z jego niegdyś pięknej żony brzydkiego potwora. Przestraszony, Izanagi mówi żonie, że ich małżeństwo zostało rozwiązane i ucieka. Izanagi jest wściekła na działania męża i zamienia się w śmierć, która wciąż odbiera ludziom życie<sup>132</sup>.

Kiedy Izanagi wrócił z Jomi, postanowił zmyć brudne, podziemne mieszkanie i zaczął zdejmować swoje ubrania i biżuterię. Klejnoty i krople z abluacji spadły na ziemię i pojawili się z nich nowi bogowie: Amaterasu - bogini słońca, nieba i rolnictwa, Tsukuyomi - bóg księżycy i nocy, Susanoo - pan oceanu, śniegu, lodu i burz.

Susanoo miała zły temperament, zazdrościł swojej siostrze Amaterasu, stale ją obrażał i próbował zrobić. Izanagi miał już dość wybryków Susanoo i wysłał swojego syna do Yomi. Przed swoim wygnaniem, Susanoo odwiedziła niebiańskie królestwo Takamanohara, aby pożegnać się z Amateresą. - Po co pan tu przyszedł? - Poprosiłem Amaterasu. - Żeby się z tobą pożegnać, Siostrze, Susanoo jej odpowiedziała. Amaterasu nie wierzyła bratu, więc zrobiła test, by sprawdzić szczerłość Susanoo. Bóg oceanu musiał stworzyć bogów doskonalszych od Amatharasu. Susanoo wyprodukowała pięciu pięknych bogów z naszyjnika swojej siostry. Radując się, upił się, zniszczył kanały nawadniające, gówno w refektarzu i zaczął rzucać swoimi odchodami we wszystkich kierunkach. W końcu obdarł konia ze skóry i wrzucił zwłoki do pokoju swojej siostry. Amatharasu był bardzo przestraszony i uciekł z Susanoo do lochu w

<sup>132</sup> Kapranov S. *Filar i jaskinia: archetypy i toposy sanktuarium Shinto // Sinto: pamięć o kulturze i żywej wierze / Wydane przez EV Molodiakova. - M. : AIRO-XXI, 2012. - C. 129-145; Kapranov S. Genesis of the sacral space in the mitological screen // Skhidnyi svit. - - 2013. - - №2-3. - - C. 152-159.*

przerażeniu, w wyniku czego słońce zniknęło, a ciemność spadała. Aby przywrócić słońce do świata, bogowie sprytnie postanowili zwabić Amaterasu i zaprosili boginię rozrywki i porannego świtu Ame-no-zume-no. Zabawnym erotycznym tańcem (striptease) rozweseliła bogów, na których śmiech Amaterasu wyglądał. Zapytała, dlaczego się śmieją, a bogowie powiedzieli, że spotkali bardziej szlachetną i piękną boginię niż Amatharasu. Na potwierdzenie swoich słów, pokazali Amatharas jej odbicie w lustrze. Wchodząc w zakłopotanie, Amaterasu wyszedł z lochu, a świat ponownie został oświetlony światłem słonecznym. Bogowie Susanoo wypędzili bogów z boskiego klasztoru na ziemię.

Opuszczając niebo, bóg morza spotkał starą parę. W szlochu powiedzieli mu, że smok z ośmioma głowami Yamata-Orochi wziął i zjadł ich córki, a wkrótce przyjdzie po jedyną pozostałą - piękną Kushinadę-Hime. Susanoo powiedziała, że zabije smoka, jeśli dziewczyna zostanie jego żoną. Kiedy przyszedł do bestii, upił się w sake i odciął wszystkie osiem głów jeden po drugim, i stworzył boski miecz Kusanagi z jego ogona i przyniósł go do Amatharasu w ramach przeprosin. Susanoo wzięła za żonę dziewczynę, którą uratował od potwora i nadal była władcą oceanu i burz, od czasu do czasu pozwalając sobie na lekkomyślne głupoty, z których ziemia chodziła.

\*\*\*

Blisko japońskiej wersji tworzenia mitu węgorza Ob (Khanty i Mansi) o tym, jak bohater-kulturalny Ekwa-grubberis (vel Mir Susnehum), urodzony na wybojach w środku Światowego Bagna, tworzy świat za pomocą siedmiostopniowej laski, gdzie jego siedem stawów odpowiadało siedmiu warstwom wszechświata.

Ponadto, zgodnie z fińskim mitem, "zanim pojawiła się ziemia, Bóg stanął na złotym słupie pośród morza". Kiedy zobaczył swoje odbicie w wodzie, powiedział: "Wstawaj". To był diabeł."<sup>133</sup>

\*\*\*

Ainu wierzyli, że złe bóstwa powstały z dziwek, którymi twórca Pace Kamui stworzył świat, a następnie porzucił go.

Zgodnie z kosmogonicznym mitem o Ainu, pierwotnie ziemia nie była oddzielona od wody i wszystkie elementy istnienia zostały wymieszane. Ziemia była jak wielkie bagno. Stworzony w celu stworzenia świata ludzi, najwyższy bóg Pace Kamui wezwał do pomocy Wagtail. Schodząc z nieba, zaczęła uskakiwać wodą, ugniatać nogami i pracować ogonem. Minęło sporo czasu, a jej starania sprawiły, że woda zamieniła się w ocean i pojawiły się na niej dryfujące obszary lądu.

<sup>133</sup> Mansikka V. *Fińskie warianty dualistycznej legendy o tworzeniu świata (w języku rosyjskim)* // *Przegląd etnograficzny*. 1909. - - 1910 - №2-3. - - C. 171.



\*\*\*

Innym wariantem mitu o orce oceanicznej jest popularna legenda o pochodzeniu świata wśród filipińskiego ludu Tagalog. Na początku świata nie było ładu, ale tylko morze i niebo, a między nimi latawiec. Pewnego dnia, ptak był zmęczony tym, że nie miał gdzie wylądować. Potem zaczął kołyszeć się i mieszać morzem, aż woda dotarła do nieba. Niebo tego nie lubiło, a aby uspokoić morze, niebo zasypało je wieloma wyspami, a wkrótce woda nie mogła się już wznieść i tylko rozpryskiwała się między wyspami. Następnie niebo kazało latawcowi wylądować na jednej z wysp, zbudować tam gniazdo i zostawić morze i niebo w spokoju. W tym czasie wiatr ziemski i morski ożenił się i narodził się z nich bambus. Pewnego dnia, pływający bambus uderzył w latawiec, który chodził po plaży. Ptak, zły, że coś odważyło się na niego uderzyć, zgiał jego bambusowy pień. Beczka pękła wzdłuż i z jednej połowy wyszedł mężczyzna, a z drugiej kobiety. Następnie trzęsienie ziemi wezwało wszystkie ryby i ptaki, aby przyszły i zdecydowały, co zrobić z tymi dwoma, i postanowiono, że powinny one się pobrać. Mieli wiele dzieci, a wszyscy ludzie na ziemi pochodzili od tych mężczyzn i kobiet. Po jakimś czasie rodzice mieli już dość tych wszystkich-bezuzytecznych jałowców wiszących w pobliżu i chcieli się ich pozbyć, ale nie wiedzieli, gdzie ich wysłać. Po chwili było tak wiele dzieci, że rodzice nie mieli ani chwili spokoju. Pewnego dnia, zdesperowany ojciec chwycił kij i zaczął nim bić dzieci. Tak bardzo przstraszyło to dzieci, że biegly w różnych kierunkach w poszukiwaniu miejsca do ukrycia. Jedni ukryli się w ścianach domu, inni uciekli na zewnątrz, kilku schowało się w palenisku, a kilku innych uciekło do morza. Teraz wiemy, że ci, którzy znaleźli sekretne pokoje i ukryli się w nich, stali się przywódcami wysp, a ci, którzy się w nich ukryli, stali się niewolnikami. Ci, którzy uciekli na ulicę, stali się wolnymi ludźmi, ci, którzy ukryli się w palenisku, stali się Murzynami, a o tych, którzy uciekli do morza, przez długie lata nic nie było wiadomo, a kiedy wróciły ich dzieci, byli biali<sup>134</sup> (patrz wariant mitu o wieszaniu, gdzie na początku - konflikt wydrążonego morza z niebem<sup>135</sup>).

Rola ptaka w tworzeniu ziemi poprzez biczowanie oceanu znajduje się również w mitologii Ainu. Zgodnie z ich kosmogonicznym mitem, pierwotnie ziemia nie była oddzielona od wody i wszystkie elementy istnienia były wymieszane. Ziemia była jak wielkie bagno. Począwszy od stworzenia świata ludzi, Pase Kamui ("twórca i właściciel nieba") wezwał do pomocy ogonek (święty ptak - totem Ainu). Schodząc z nieba, zaczął bić

---

<sup>134</sup> Leon E. *Historia stworzenia świata - wersja jednego z plemion żyjących na Filipinach* // <http://kobil-caprica.blogspot.com/2015/12/blog-post.html> ; Cole, Mabel Cook. *Philippine Folk Tales*. - Chicago: A. C. McClurg and Company, 1916. - - P. 187-188.

<sup>135</sup> *Bajki i mity ludów Filipin*. R.L. Rybkin ; przedmowa B.B. Greenickel. - M. : Gl.ed.ed.vostoch.lit'ry edka "Nauka", 1975. - - C. 222.

skrzydłami na wodzie, ugniatać nogami, pracować ogonem. Minęło sporo czasu, a jej wysiłki doprowadziły do tego, że woda zamieniła się w ocean i pojawiły się na nim dryfujące obszary lądu. Według innego mitu, sam Pate Kamui stworzył świat przy pomocy kamiennych narzędzi (kopyt), a następnie ogonek tylko wyrównał ziemię.

Motyw filipiński i indyjski dotyczący roli ptaka w tworzeniu lądu poprzez mieszanie pierwotnego oceanu bagiennego można postrzegać jako przejście między motywem tworzenia lądu poprzez mętność a motywem zdobywania lądu przez ptaka z dna oceanu (zob. specjalne opracowanie drugiego motywu:<sup>136</sup>).

Chociaż Itelmeni z Kamczatki mają ptaka Kruka (Kutchka) jako twórcę świata - złośliwy trickster Kutchka i jego siostra Chutlytich zburzyli ziemię z nieba i założyli ją na morzu <sup>137</sup>(w Chukchi trickster Raven-Kurkyl tworzy góry i rzeki z jej wydzieli<sup>138</sup>), - ale, prawdopodobnie, ten motyw powinien być skorelowany z kontynentalnym motywem chińskim o uprowadzeniu przez Gun magicznej ziemi "sizhen" (wieloryba) z nieba. xīrǎng), który jest zdolny do nieograniczonego wzrostu i zapobiegania globalnym powodziom.

Ale wtedy chińska narracja bezpośrednio ujawnia związek z narracją o oraniu oceanu z górą za pomocą węża i wrogości między klasami bogów w konsekwencji tego: Seizhni używa syna Gun Yu, który jest wspomagany przez smoka In-lun (Wan-lun) z jego rodziną, aby zorganizować świat: Smok ruszył przed Yu, rój kanałów z ogonem, a żółw popłynął za swoją łódką, niosąc magiczną substancję "seizhan", przez którą Yu stworzył góry i wzgórza, które teraz tworzą geografie Chin. Następnie Yu poprowadził wszystkich bogów na górze Guizhi ("Zbierz się w radzie"), dawniej zwanej "Trzcina", wchodzi w bój z bogiem wody Gong-Gungiem. Odkryto również inne odpowiedniki: 1) odpowiednik "zmętnienia" - Yu otrzymuje od pierwszego przodka Fu Xi płytę jadeitową, która miała kształt bambusowego pręta jeden chi i dwa tsunya, które mogą mierzyć niebo i ziemię Yu zawsze nosił tę płytę, aby wzmocnić ziemię i

---

<sup>136</sup> Korotajew A.V., Khalturina D.A. *Mity i geny: głęboka rekonstrukcja historyczna.* - Moskwa: Librocom Book House, 2011. - - 184 c.

<sup>137</sup> Krasheninnikov S. *Opis terenu Kamczatki.* - SPb.: W Cesarskiej Akademii Nauk, 1755. - Vol. 2. - P. 71-72 ; Goncharova A. A. *Mit stworzenia i kosmogoniczne legendy Kamczatki // Kamczatka: wydarzenia, ludzie : materiały XXV Krasheninnikova. odczyty / M w kulturze Kamczatki, Kamczatka kraj uczony S. P. Krasheninnikov.* - Petropavlovsk-Kamchatsky, 2008. - - C. 68-71. - <http://www.kamlib.ru/resources/mify.htm>.

<sup>138</sup> Meletynskiy E.M. *Paleo-Asian epos o Kruku i problemie relacji między Północno-wschodnią Azją i Północno-Zachodnią Ameryką w dziedzinie folkloru // Tradycyjne kultury Północnej Syberii i Ameryki Północnej.* - Moskwa: Nauka, 1981. - P. 182-200 <http://www.ruthenia.ru/folklore/meletinsky8.htm>.

oswoić wodę; 2) odpowiednik ptasiego pomocnika w układaniu świata: specjalnej pomocy Yu udzielił bóg wody Boi<sup>139</sup>.

Ponadto, jak w indyjskim micie o orce, Góra Mandaru jest wzniesiona na grzbiecie gigantycznego żółwia Kurma (awatary Wisznu), Podobnie jak w wersji chińskiej, spotykamy najstarszego z dziewięciu synów Króla Smoka Płuc Wang, Bishi, w postaci gigantycznego, zębatego i rogatego żółwia "lingo" (uważanego za mieszankę smoka i żółwia) z kamienną stelą ("guygo bey") wzniesioną na jego grzbiecie. Zgodnie z wieloma legendami, żółwie kamienne z łodygami skrycie wypływają do morza każdej nocy, więc codziennie można na nich znaleźć świeże glony.

\*\*\*

Naszym zdaniem, wersją pośrednią pomiędzy motywami ptaka wydobywającego ziemię z dna pierwotnego oceanu, biczącego ocean a stworzeniem świata za pomocą włóczni jest serbska legenda: "... Spadając z nieba, złe duchy wzięły Słońce. Ich król dźgnął go włócznią, którą trzyma na ramieniu, a Bóg, starając się zwrócić skarb, posyła na ziemię Michała Archanioła Michała; ten ostatni, jako przebiegły dyplomata, powinien najpierw nawiązać przyjaźń z królem demonów. Pewnego dnia, jego przyjaciele pływają w morzu. Król demonów tworzy sroka - specjalnie dla niej, by strzegła włóczni na brzegu, gdy on sam chlapnie w wodzie. Tymczasem Michał Archanioł oferuje rywalizację, kto będzie nurkował głębiej. Archanioł nurkuje najpierw i przynosi grudę błota z dna morza. Kolejka po kolejce dla demona. Podczas gdy on jest pod wodą, Michał Archanioł bierze krzyż i natychmiast morze jest pokryte sześcioma kubitami lodu, a Michał Archanioł zabiera Słońce. Zaalarmowany krzykami lat czterdziestych, król demonów szybko podnosi się na powierzchnię, uderza w lód, schodzi ponownie na dno za kamieniem, łamie lód, pędzi w pogoni za zbiegiem, ale wszystko, co udaje mu się zrobić, to zedrzeć część stopy z archanioła. Michał Archanioł płacze przed Bogiem, a on obiecuje mu w pociesze, że od teraz wszyscy ludzie będą mieli wklęsłą dolną część stopy<sup>140</sup>Podobny motyw dla Archaniołów do kradzieży magicznych "trzciny" z Sataniela znajduje się w ukraińskiej legendzie: "... Od dawna istnieje byk... Ten byk to skrzypienie wody, a nad nim niebo, na którym mieszka Bóg i jego dwaj słudzy: Mishka i Grishka... A w samym niebie mieszka teraz Bóg Mati, żyje Satanail, i wszystkie listy Pana... To jest to, co Pan Bóg zamierzał, jak strzelanie Satanaila, a nie tyle koniec strzelania, jak widać jego kłus, z tyłu którego, módlcie się, siadła moc Satanaila. Satanail urodził się raz, umieścić jego obręcz na skale i umieścić go na morzu, Bóg

<sup>139</sup> *Rozdział VII. Pistolet i Yu osławiają powódź. // Yuan Ke. Mity o starożytnych Chinach. - M.: <http://myths.kulichki.net/lostcivil/china/myth0001/st07.shtml>*

<sup>140</sup> *Dumezil J. Ossetian epicki i mitologiczny / Per. et al. V.I. Abaev. - Moskwa: Gl. ed. vost. literatura, 1976. - - C. 71-72.*

miłości, przeklęty, wykąpać, a Bóg, aby usiąść w swoim niebie i podziwiać. Pan Bóg jest Satanailom, Pan nie jest w stanie dotrzeć do dna morza, ale Satanail jest w stanie dotrzeć do niego. Ojciec Satanail objawił się w tym porinaty, a Pan wezwał Miskę i bestię morską, a Satanail, jako piran, objawił się w tym dmukhati na morzu. Takechek i kotlety. Satanail piruit na początku, a Niedźwiedź dmukhati na wodzie - morze było tzw. królem, zamrożone. Satanail przebił mu głowę i przebił łódź. "Oh, cóż, krzycz, krzycz, krzycz, krzycz, krzycz, do przyjaciela!" Bo sprytny na ich miejscu, bachit, bula do trzech kawałków porcelany. Pirus Satanail u swojego przyjaciela, a Mishka Dmukha, chodźmy do wody; jeśli chcesz, to idź przed Panem. Morze jest wypalone, ale nadal tam jest. Głowa szatana wyskakuje i rozgrzewa łódź. Pan zdaje się mówić: "Ach, cóż, ucza na trzeciej!" Pirat szatana, ale Miska nie jest trisné, więc na morzu, a Pan ma go biczować, radować się i zebrać jego dmukhaty, wystarczająco silny, na morzu. Morze było takie gęste, Szatanielu, jeśli go wykopiesz, to nie zmigotuj już głowy łodzi, a Gryszka z oddechem uciszy się o pierwszej w nocy, i postaw go na niebie. Satanails, będąc rozpieszczonym, nie smażyć, spieprzyć łódź - spieprzyć dirka goniącego za Griska i już go doganiającego, bo Griska ma dwa skrzydła, a Satanail ma szczęście. Gdyby nie wziął Miszy, krył szatana ma miecz i odchukhuravovi. Satanail upadł nad morzem, a jego Niedźwiedź Riza został sprowadzony do Boga przez Griska. A rysie Qi z listów Jezusa Chrystusa zostały zamęczone na śmierć, a co do Miszki i Griszki Pan ściąć archanioła Michała i Gabriela<sup>141</sup>.

Ж. Dumezil porównuje te dwie wyżej wymienione legendy z Circassińską opowieścią o uprowadzeniu ognia od olbrzymia przez Nart Sosryko: "...Ale to nie jest zwykły ogień, a olbrzym śpi zwinięty kulą, tak że nogi dotykają jego głowy, a ogień znajduje się w centrum tego niezwykłego kręgu. Sosryko nadal udaje się ukraść ogień, ale gigant wkrótce dogania bohatera i bierze do niewoli. Na szczęście, gigant jest głupi. Sosryko nie nazywając się sobą, proponuje mu pokazać "gry, w których Sosryko wygrywa" i poddaje olbrzymia różnym próbom sił... W końcu Sosryko każe mu leżeć na dnie morza; na jego życzenie powierzchnia wody pokryta jest grubą warstwą lodu. Gigant, który nadal uważa, że to zabawne, próbuje przełamać lód - na próżno. On jest uwięziony, a Sosryko może go ściąć w pokoju. Następnie Sosryko podnosi ogień, niesie go do Nartów - tych z nich, którzy jeszcze nie zamarzli - rozpala wielki ogień i przywraca ich do życia<sup>142</sup>Również "...Circassianie przypisali Sosruko, między innymi, moc meteorologiczną." Jest

<sup>141</sup> Oltarzhewskiy Yu. Iz Narodnykh Vyvaniy (Razskaz, nagrany w Kijowie) // Kyevskaya starina, dziennik historyczny. - - 1887. - Rok 6, t. XVIII, maj. - - C. 196-197.

<sup>142</sup> Dumezil J. Ossetian epicki i mitologiczny / Per. et al. V.I. Abaev. - Moskwa: Gl. ed. vost. litera, 1976. - - C. 73.

przebiegły, może powodować mróz, śnieg... ...kiedy walczył, wszędzie była mgła", mówili mi Circassianie z Uzun-Tarl w Anatolii"<sup>143</sup>.

Ale, naszym zdaniem, sam motyw osi (włócznie, góry) i jej wirowanie, bicie morza i współdziałal w akcie ptaka rozdzieliły się na osobną historię: "...Polowanie na Sosyrykę nagle zaczęło gonić Koło Barsagovo - koło zębate, dziwną broń, żywą, obdarzoną mową. Toczy się z wielką prędkością i na początku obcina nogi towarzyszom bohatera. To z kolei rzuca się w pogoń. Ale jak go dogonimy? Na próżno prosi różne drzewa (chinaras, olcha) o zatrzymanie koła - odmawiają, a on je przeklina. Brzoza jest odważniejsza, dzięki niej Sosyryko udaje się najpierw wybić trzy zęby (zendag) trzema strzałami w koło, a następnie chwycić go i uderzyć mieczem. Błogosławi brzozę i prowadzi Koło do więźniów z Narts. Od dwunastu lat Narciarze noszą na swoich polach obornik. W końcu prosi o swoją wolność... Nieco później, kiedy Sosyryko została obrażona przez córkę Słońca, która kąpała się nad brzegiem morza, wzięła Koło Barsag do swojej służby, płacąc za nie dwanaście krów rasy białej, a pewnego dnia, kiedy Sosyryko polowała, Koło nagle potoczyło się na niego i odcięło mu nogi. Okaleczony, pozbawiony stóp bohater prosi kruka, by powiadomił Wąsy Borata; kruk odmawia, a Sosyryko przeklina ją. On zwraca się z tą samą prośbą do jaskółki, ona się zgadza, a on ją błogosławi; jaskółka wykonuje swoją ofertę. W końcu, po długim oporze, Sosyryko daje się pochować i zgadza się przenieść do ziemi zmarłych<sup>144</sup>. Albo: "... Podczas polowania Soshirako poznaje piękną dziewczynę, ona się mu ofiarowuje, on odmawia i obraża ją. To jest córka "Ojca Jana" (to samo: "niebiańska Marsuga"). Idzie złożyć skargę do ojca, który rozkazuje swojemu słudze, "Koło Einona" (Einoni tsalh), aby poszedł przeciwko Soslan. Zmuszając niebiańskiego kowala Kurd-Alaug'a do utwardzenia się, Koło Onon toczy się, by zabić Ascendenta. Ten, kto go widzi, pędzi za nim w pościgu. Przeklina jeden po drugim olchę, grab, który nie mógł zatrzymać koła. Ale tutaj dociera do orzecha laskowego, gdzie zaplątuje się w chmielu, a Soslan go dogania. On błogosławi te dwie rośliny. Zamierza pokroić koło, ale potem prosi o zwłokę - to niezaprzeczalne prawo pokonanego na Kaukazie - przysięga, że za trzy dni będzie na niego czekał na kopcu Haramu, gdzie Sentin może go zabić. Soslan go wypuszcza... Nogi Soslana są przecięte, ale on nadal pędzi w pogoni za kołem na szczudłach, które szybko mocuje do kikutów nóg. Miał zamiar złapać Koło, kiedy Sirdon powiedział do Koła:

---

<sup>143</sup> Dumezil J. *Ossetian epicki i mitologiczny / Per. et al. V.I. Abaev. - Moskwa: Gl. ed. vost. litera, 1976. - - C. 114.*

<sup>144</sup> Dumezil J. *Ossetian epicki i mitologiczny / Per. et al. V.I. Abaev. - Moskwa: Gl. ed. vost. litera, 1976. - - C. 103-104, 105.*

"Toczcie się po ziemi uprawnej!" To jest naprawdę miejsce, gdzie szczudła Suslana utknęły, a on nie może ciągle gonić... <sup>145</sup>» .

\*\*\*



Choć może się to wydawać paradoksalne, fińską bajkę i mityczną legendę o Sampo, magicznym obiekcie o magicznej mocy i źródle szczęścia, dobrego samopoczucia i obfitości, można skorelować z tą fabułą mętnej góry i stworzeniem z jej pomocą rzeczy, które dają obfitość.

Tradycyjnie jest on uważany za magiczny młyn ("mały magiczny młyn"). Sampo miele tyle chleba, że ma dość jedzenia i zapasów:

Wczesnym rankiem,  
Kreda Meru na potrzeby,  
A ten drugi jest na sprzedaż,  
Trzeci środek dotyczy zapasów.

Ale w samych runach karaibskich, na podstawie których E. Lenntroth stworzył "Kalevala", Sampo nazywany jest tylko "szytą obręczą":

Sampo w Pokyoli się zmieniło,  
Zszywana obręcz jest szyta:  
To jest orne,  
Tam jest miejsce do siewu,  
Ma w sobie całą kaucję.

---

<sup>145</sup> Dumezil J. *Ossetian epicki i mitologiczny* / Per. et al. V.I. Abaev. - Moskwa: Gl. ed. vost. litera, 1976. -- C. 106-107.

Według run, Sampo wykuł Ilmarinena (Ilmerainen), boga powietrza (Fin. ilma) i pogody, kowala (Fin. seppa) - pierwszego, który wykuł broń z metalu:

Z krowiego mleka.  
Z wiązki białej wełny,  
Z kawałka wrzeciona.  
I okrucy j<sup>146</sup>ęczmienia.

Ale zanim sampo wyjdzie z góry, wychodzi cebula, łódka, jałówka i pług - wszystkie piękne w zasięgu wzroku, ale ze złą norą, więc Ilmarinen wrzuca je z powrotem w płomienie.

Tak więc, jak twierdzi naukowiec B.A. Rybakov, Sampo jest magicznym kompleksem, który pomaga rodzić chleb i wykazywać się vitalnością w ogóle<sup>147</sup>.

Sampo służyło jako okup ślubny (żyła) za córkę starej kobiety Louhi (Fin. louhi "skała, kamień"), kochankę Pohja (Fin. pohja "północ"), do której kowal budził. Panna Pohyola ukrywa sampo w Kamiennej Górze. Uprowadzenie Sampo z Pohyoli - centralnej działki "Kalevala": Väinämöinen jedzie do Pohjola w towarzystwie Ilmarinena i Lemminkäinen, usypia mieszkańców i wydobywa Sampo spod góry. Tylko wszyscy trzej bohaterowie z pomocą olbrzymiego byka ("każdy róg był snem półtora pyska") byli w stanie zbudować z miejsca Sampo. Zabiera Sampo łodzią, ale budząca się kochanka Pohyola dogania swoich porwaczy; podczas walki Sampo rozbija się, wrak zatapia się w morzu (więc morze, według wierzeń ludowych, jest bogatsze od ziemi). Niektóre z wraków przybijają się jednak do ziemi: wpływa to na zbiory. Jednak plamista pokrywa Sampo została zagubiona (miała zostać pozostawiona na jakiejś zamglonej wyspie), co symbolizuje niebiańską kopułę usianą gwiazdami, obracającą się wokół osi centralnej - podpory, na której spoczywa cały świat. Doprowadziło to do śmierci światowego drzewa na biegunie północnym. Wraz z tym, the słońce, księżyc i gwiazda zaczynają ich światło the ziemia<sup>148</sup>.

Na tej podstawie, według U. Harva i wielu innych badaczy, idee dotyczące Sampo odnoszą się do obrazu osi świata w mitologii ugrofińskiej. PL Setyalya twierdzi, że pierwszym wykonawcą run był filar świata, którego szczytem była Gwiazda Polarna, która jest środkiem nieba, osią wirującego gwieździstego nieba, "niebiańska maszyna rotacyjna". Sama etymologia

---

<sup>146</sup> Wybrane runy Archipelagu Pertunen (w języku rosyjskim) / Per., v. Evseeva. - Petrozavodsk : Państwowy Instytut Historyczny Karelijsko-Fińskiej SRR, 1948. - - C. 17-18.

<sup>147</sup> Rybakov B.A. Połączenie Sampo z mewami // <http://www.vottovaara.ru/svyaz-sampo-s-seiedami.html>.

<sup>148</sup> Kiuru E. Mit o Sampo // <http://www.vottovaara.ru/mif-o-sampo.html>

nazwy obiektu (Fin. Sampo), jak w archaicznych wariantach, ta magiczna rzecz nie nazywa się Sampo, ale Sammas "filar, filar" jest produkowany z Pr-Aryjskiego \*stambhas "filar świata"<sup>149</sup>; "...instr. \*sampa- jest pożyczona od Ar. \*skambha- (>dr.-ind.) *Skambha-* "...boski filar wszechświata, filar świata" (Atharvaveda 10, 8), a. -*fraskamba-* "...filar, kolumna, matica, itd."<sup>150</sup>.

W tradycji wedyjskiej jest to Scambha (sanskrycki skambha "skarpa, filar"), wcielenie abstrakcyjnego pojęcia "skarpa, podpora tego świata we wszystkich jego fizycznych, religijnych i innych znaczeniach", uwielbionego w jednym z hymnów "Achtarawedy" jako najwyższego bóstwa. Scambha jest tu przedstawiony jako istota ogromnych rozmiarów, która składa się nie tylko z różnych części świata materialnego, ale także z różnych abstrakcyjnych właściwości i pojęć: ascetycznej gorliwości, wiary, prawdy, podziałów czasu, itp. Zawiera on trzydzieści trzy bóstwa pochodzące z nieistnienia, które tworzą najwyższy człon Scambh i są jego częścią wraz z bytem. Bogowie, którzy są częścią Scambha, jako gałęzie drzewa, są zobowiązani do honoru i oddać mu cześć. Scambha w innych wersjach tego samego hymnu wydaje się być zrodzony z porodu i ascetycznego zapału.

Wszyscy badacze karelijskich run, począwszy od Eliasa Lennrotha, twórcy "Kalevali", starali się zrozumieć, czym właściwie jest Sampo. Zostało to szczegółowo omówione przez Vaino Cauconena, którego badanie przedstawiamy poniżej<sup>151</sup>. *Najstarsza* wzmianka o Sampo zawarta jest w zapisie C. A. Gotlunda, sporządzonym w 1817 r. przez Finów w szwedzkiej prowincji Dalekaria. To nagranie jest w istocie narracją piosenki. Główną część tej płyty Gotlund opublikował w następnym roku w swojej rozprawie "De prover-bjs fennicis" ("O fińskich przysłóvkach"). Jest to opowieść o starych Väinämöinenach i młodych Jämpäinienach, którzy udali się drogą morską do Pohyanmaa, aby wyprodukować sammasy. Sammas startuje w chmurach, ale Jompainen odcina dwa palce swoim mieczem. Jeden z nich wpada do morza, z którego morze stało się słone; drugi został sprowadzony na ląd, z którego wyrosła trawa na ziemi. A gdyby można było dostarczyć więcej (oczywiście mówimy o palcach), "chleb urosłby bez zasiewu". K.A. Gotlund porównał sampo ze starożytną skrzynią Pandory. Nie ma powodu, by wątpić, że Lennroth znał dysertację Gotlunda. Po raz kolejny Lennroth przeczytał o sampo w drugim zeszycie opublikowanym przez S. Topeliusa-seniora w zbiorze "Ancient runes, as well as more modern songs of the Finnish people" (I-V, 1822-1831) w runach zatytułowanych "Miscellaneous acts of Väinämöinen", na podstawie nagrania piosenki Jyrki Kettunena z

<sup>149</sup> <http://etymon.cs.helsinki.fi/Etymology-Project/SSA/version-0.8/sammas1.xml>

<sup>150</sup> Napolskikh V.V. *Mythologeme of the World Tree and mitology of the peoples of the Uralic language family (in Russian)* // *Przegląd etnograficzny*. - - 2012. - - № 6. - P. 23. - [https://www.academia.edu/4918928/Мировое\\_Древо\\_2012](https://www.academia.edu/4918928/Мировое_Древо_2012).

<sup>151</sup> Kaukonen V. *Jak Lennroth wyobrażał sobie Sampo / Per. s Fin.* // <http://www.vottovaara.ru/kak-lennrot-predstavlyal-sebe-sampo.html>.



Chenu. Ta runa mówi krótko, że Ilmarinen "Dni sampo kuyut, w nocy dziewczyna oswoić, już zrobione sampo, oswoić dziewczynę", sampo ukrywa się w kamiennej górze Pokyoly, a następnie sampo porwany, a kochanka Pokyoly zaczyna gonić porywaczy. E. Lennroth usłyszał tylko niejasną wskazówkę na temat sampo w następującym wyrażeniu od gawędziarzy ludowych: "Jeśli będziesz szedł drogą, dostaniesz sampo".

E. Lennroth wyraził swoją pierwszą naukową myśl o Sampo w artykule "Do badaczy starożytnej historii Finlandii na temat myśli" w styczniu i lutym 1839 roku w czasopiśmie *Mechilainench* ("Pszczoła"). (wydania styczniowe i lutowe). Sugerował tutaj, że skoro część przodków Finów zamieszkiwała kiedyś "Ziemie Perskie" wzdłuż brzegów północnej Dźwiny" i że "nadal służyli bóstwu Jumala (w "Kalevali" nazywa się go Ukko, - O.G.), którego wizerunek został starannie zachowany". Ten idol był sampo. Znaczenie słowa "sampo" E. Lennrotha w jego artykule opublikowanym w tym samym roku w gazecie "Borgo Tidning" wywodzi się z rosyjskiej kombinacji słów "sam bóg". Zgodnie z tą interpretacją, runa sampo opowiada o wykuwaniu bożka, który jest obiektem kultu, i jego późniejszym uprowadzeniu. K. przyszedł do podobnej yercii. Krone w 1918 roku do całkowicie: runy sampo mówi o Viking Väinämöinen, który kazał zrobić rzeźbę bóstwa dla mieszkańców wyspy Gotlandia, ale ten święty relikw został skradziony, złamany w walce o jego posiadanie i zatopiony w morzu. Interesujące jest również założenie W. Harva, że sampo jest kultową rzeźbą skradzioną przez fińskich wojowników w Szwecji, którzy zginęli w drodze powrotnej podczas burzy.

Po ukazaniu się drugiego wydania "Kalevali" w 1849 roku E. Lennroth milczał na jej temat, z wyjątkiem wykładów dla studentów i skróconej wersji "Kalevali" wydanej w 1862 roku. Jedynym wyjątkiem było bardzo ważne wystąpienie, w którym po raz kolejny poruszył problem sampo. Na wieczorze literackim zorganizowanym w 1858 r. w celu zebrania funduszy na budowę domu studenckiego na Uniwersytecie w Helsinkach wygłosił przemówienie zatytułowane "Trzy słowa o starożytnych pieśniach fińskich", które zostało później opublikowane w gazecie literackiej "Literaturblad for allman medborgerlig bildning" założonej przez Lennrotha i Snelmana. Na początku, E. Lennroth zauważa, że znaczenie słowa sampo zmieniło się tak bardzo w czasie, że nie wiemy, jak było ono pierwotnie. Następnie podaje sześć różnych wyjaśnień sampo: instrument muzyczny, młyn wodny lub ręczny, idol lub świątynia bóstwa, statek handlowy, talizman i cała ziemia (Suomi). Żadna z tych interpretacji, jego zdaniem, nie wyjaśnia w sposób zadowalający, że runy ludowe są opowiedziane o sampo. Przecież duży słownik fińsko-szwedzki z 1880 roku autorstwa E. Lennrotha mówi krótko: "Sampo, sampon s. - jak na razie mętny, magiczny przedmiot, który zapewniał dobre samopoczucie, środki do życia".

Uważa się, że Sampo jest analogiem młyna Grotti, którego właścicielem jest Konung Freddy z Małej Eddy. W skandynawskich sagach

bohater o imieniu Amlodi posiada bajkowy młyn, który niegdyś niszczył złoto, pokój i obfitość. Dwa giganty, Fenia i Menya, zostały wezwane do obrócenia tej gigantycznej struktury, ponieważ zwykłe ludzkie siły były absolutnie niewystarczające do jej poruszania. Następnie młyn został skradziony przez króla morskiego Mingerę i załadowany na jego statek. Młyn szlifował, nawet gdy statek zaczął tonąć. Kręci się również na dnie morza, mieląc skały i piasek, tworząc jednocześnie ogromny wir Malstrim.

Według Indian Cherokee, "ludzie z Południa mieli młyn kukurydziany, ale ludzie z Północy, zazdrośni o swój dobrobyt, zniszczyli go i ukradli mąkę kukurydzianą. W drodze powrotnej obudziliby się z mąką, pozostawiając za sobą biały ślad. Tam jest Droga Mleczna. Jeden z zachowanych mitów plemienia Azteków mówi, że kiedy młyn mielił kości ludzi, którzy zginęli podczas globalnej powodzi, na mąkę, a bogowie włożyli w nią krew, okazało się, że ciało dzisiejszego narodu. Podobny temat "młyna" pojawia się w Japonii, Ameryce Środkowej, maoryskim plemieniu Nowej Zelandii, itd.<sup>152</sup>...

Wychodząc z powyższego, oczywiste jest, że wśród niektórych ludów działka Oceanu Mlecznego, który bije z olbrzymią mętnością i źródłem powstałej obfitości, została bardziej zracjonalizowana poprzez pośredni wariant menhiru/scambhi (jako wspomnienie żałobnego zmętnienia) do działki magicznego młyna, wykonując również ruchy okrężne, które miały obfitość.

\*\*\*

Również pod względem tradycji, kreacje nie są rzeczą bez życia (choć czasami wiązane przez żywego człowieka - węża), ale żywą istotą - żabą.

W tradycji grecko-rzymskiej godłem Afrodyty (Wenus) była żaba, co wiąże się również z licznymi opowieściami o tym, jak wchodziła do mleka i biła je w masło (m.in. słynna bajka Ezopa):

Żaba w panice. Co robić? –  
i desperacko pobity  
na mleko, które było mocne;  
ale bez względu na to, jak bardzo go uderzysz,  
i nie ma żadnego skokowego wsparcia,  
a wola jest tak samo daleko,  
jak to było... Nagle, pod twoją stopą...  
poczuł się gruby.  
grudka masła - to wszystko! –  
i z nowym zapałem  
pobił go, podczas gdy bryła  
nie zmieniała się w wyspę<sup>153</sup>.

<sup>152</sup> Popov A. *Mystery of Kalevalsky Sampo* // <http://www.vottovaara.ru/zagadka-kalevalskogo-sampo.html>.

<sup>153</sup> *Bajki Aesopa. Żaba w mleku* // <https://www.stihi.ru/2013/07/05/3538>.

Również na Bałtyku i Bałkanach istnieje połączenie żaby z mlekiem i w połączeniu ze znakiem "mobilności" (częste, niewielkie ruchy pływakie)<sup>154</sup>.

Jak można nie pamiętać, że w starożytnej indyjskiej tradycji Góra Mandara z pomocą owiniętego wokół niej węża ubija Mleczny Ocean w pianę. Również w "Rozwadze" Bogomila Pan bierze "kwaśny krem z wody" i z tej "przędzy" pianki ("tłuszczu") robi ziemię - "płaski chleb"<sup>155</sup>.

Znana słowiańska bajka "Żaba Tsarevna" reprezentuje prawdopodobnie część najstarszej warstwy legend, ponieważ oczywiście zawiera obraz stworzenia świata: Żaba na uczcie u cara tworzy ziemię, morza, rzeki, miasta i inne, czyli prawdopodobnie jakąś legendę o początkach czasów.

W rumuńskiej tradycji mitologicznej żaba działa zarówno jako nurek, wydobywający ziemię z łodzi podwodnej, jak i jako klej w ujściu ziemi z wodą<sup>156</sup>, co prawdopodobnie wskazuje albo na krzyżowanie się w tym obszarze trzech motywów tworzenia świata - powalania, wyciągania i formowania, albo na zachowanie w nim samej archaicznej formy ("zagęszczanie primogenitu"), od której te motywy są oddzielone.

W niektórych tradycjach żaba działa albo jako antypoda dla węży (pożerając ich truciznę, ratując nią cały świat), albo sama jest królem węży. W Lapps jest władca podziemnego Saivo, położonego w górze kraju obfitości, gdzie szamani, żołnierze, którzy zginęli w walce, i matki, które zginęły przy porodzie.

W mitologii Khanty Tait-Kotl-Torum, bardzo wojowniczy bohater i uczeń kowala, połknięty w dzieciństwie przez wielką rybę, był w jej brzuchu jak żaba<sup>157</sup>. Warto tu przypomnieć historię obecności Väinämöinen w łonie olbrzymiego Antero Vipunena, który połączył się z ziemią ("Kalevala". 17:410) i którego nazwa pochodzi od vipu "dźwigni". Väinämöinen wszedł do brzucha Vipunena i założył tam kuźnię. Vipunen zaczął bardzo cierpieć z powodu upału i huku w środku. Musiał ujawnić trzy magiczne słowa bohaterowi Kalevali. Väinämöinen wrócił do domu i skończył swoją łódź, aby udać się na przejażdżkę do Pohjeli.

---

<sup>154</sup> Sudnik, T.M.; Tsvijan, T.V. *O mitologii żabiej (dane bałto-bałkańskie) (po rosyjsku) // Bałtosłowiańskie badania. 1981 / Otv. ed. Vyach. Vse. Ivanov. - Moskwa: Nauka, 1982. - - C. 152.*

<sup>155</sup> Sudnik, T.M.; Tsvijan, T.V. *O mitologii żabiej (dane bałto-bałkańskie) (po rosyjsku) // Bałtosłowiańskie badania. 1981 / Otv. ed. Vyach. Vse. Ivanov. - Moskwa: Nauka, 1982. - - C. 151*

<sup>156</sup> Sudnik, T.M.; Tsvijan, T.V. *O mitologii żabiej (dane bałto-bałkańskie) (po rosyjsku) // Bałtosłowiańskie badania. 1981 / Otv. ed. Vyach. Vse. Ivanov. - Moskwa: Nauka, 1982. - - C. 150.*

<sup>157</sup> Ayhenwald, A.Yu.; Petrukhin, V.Ya.; Helimskiy, E.A. *Do rekonstrukcji mitologicznych przedstawień ludów ugrofińskich (w języku rosyjskim) // Balto-Slavic studies. 1981 / Otv. ed. Vyach. Vse. Ivanov. - Moskwa: Nauka, 1982. - - C. 182.*

Żaba w Lapps ("oadz") i Estończycy ("koń") pożerają pierwszego staruszka i jego żonę, siostrę słońca, ścigają swatki wychowane przez tę parę księżycowych dziewczyn Akkanaidi, ale ona zostaje uratowana, mając do dyspozycji "spolokhami" (personifikację północnych światła) - niewidzialną drużynę rycerza Ninas. Słońce chwyta dziewczynę za włosy i rzuca ją na księżyc, a słońce rodzi córkę, która została żoną pierwszego pasterza reniferów<sup>158</sup>.

W kosmogonicznej wersji mitu Komi, bliźniaki demiurge Jen i Āmål pojawiają się jako żaby w bagnie, przy czym Jen jest ślepy i głupi, a Āmål jest widziany i przebiegły. Z krwi Āmål, który upadł w dolnym świecie, są zwierzęta i kobieta, która została jego żoną, a z błota przyniesionego przez gołębicę Jen wyłania się ziemia, a z dzioba kruka, który za nim poszedł, są woda i oceany. Jen zabiera swoją żonę od Āmål, a ona podoba się jego bliźniakom Voipel (bóg północnego wiatru) i Yomu (odpowiednik Baby Jagi; najwyraźniej są to Indo-Irańczycy zapożyczeni z pierwszych śmiertelników Jima i Yami), które Āmål zwabia na ziemię i od nich wszyscy ludzie pochodzą<sup>159</sup>. W mitologii Udmurt-Mokshi, dobry demiurg Skai siedzi jak żaba na skale w środku pierwotnego oceanu. W Udmurt-Erzya jego analogiczny Nishke siedzi na szczycie światowego drzewa i rozdziela losy, a w drzewie wydrążonym w kształcie węża zły duch ukrył [Ajhenwald A.J., Petruhin V.J., Helimsky E.A. *Do rekonstrukcji mitologicznych przedstawień ludów ugrofińskich // Balto-Słowiańskie badania. 1981 / Ed. Vyach. Vse. Ivanov. - Moskwa: Nauka, 1982. - - C. 174, 175].*

\*\*\*

Mit o oraniu oceanu przez bogów i asurasy z pomocą króla węży Wasuki w niemieckiej mitologii przybrał postać legendy o tym, jak bóg Ass Thor wraz z gigantycznym Gimirem (Humir) łowił ryby na jadowitych węzowych głębinach Yormungandy (Yormungaard, "gigantyczna laska"; Midgardowski "Wąż Świata"). Thor chciał zabić Węża, złapanego na haku, swoim młotkiem Mjellner, ale Gimir przeciął linę, która rozciągała się nad łodzią, a Wąż pogrążył się w morzu. W napadzie wściekłości Thor zabił tchórzliwego Himira i zostawił go w tonącej łodzi, a Mjöllnir poszedł za Wężem i, jak mówią, nawet rozbił mu głowę. Aby odzyskać przytomność i uspokoić się, Thor wrócił do domu na piechotę, spacerując po dnie morza! Ale wciąż żyje i jest na dnie morza. Urósł tak ogromnie, że opasał całą Ziemię i trzymał się własnego ogona. W tym celu Jörmungand otrzymał

<sup>158</sup> Ayhenwald, A.Yu.; Petrukhin, V.Ya.; Helimskiy, E.A. *Do rekonstrukcji mitologicznych przedstawień ludów ugrofińskich (w języku rosyjskim) // Balto-Slavic studies. 1981 / Otv. ed. Vyach. Vse. Ivanov. - Moskwa: Nauka, 1982. - - C. 168-169, 170.*

<sup>159</sup> Ayhenwald, A.Yu.; Petrukhin, V.Ya.; Helimskiy, E.A. *Do rekonstrukcji mitologicznych przedstawień ludów ugrofińskich (w języku rosyjskim) // Balto-Slavic studies. 1981 / Otv. ed. Vyach. Vse. Ivanov. - Moskwa: Nauka, 1982. - - C. 171-172*

przydomek "Midgard Snake" lub "World Snake". Nowe i ostatnie spotkanie Thora i Węża odbędzie się w Ragnarok, gdy Jörmungand opuści ocean i zatruje niebo. Thor odstrzeli Jormungandowi głowę, ale będzie miał czas tylko na cofnięcie się o dziewięć kroków - strumień trucizny z ust martwego potwora zabije go<sup>160</sup>.

Niemal kompletną analogią zarówno skandynawskiego mitu o łowieniu Tory jak i japońskiego mitu o powstawaniu wysp japońskich jest mit polinezyjskich Maorysów o magicznym haczyku na Maui. Rybak wraz ze starszymi braćmi u wybrzeży ojczyzny przodków Hawajów, boski trikster Maui wyrzucił swój magiczny haczyk do oceanu i użył swojej krwi jako przynęty. Został złapany przez niezwykle dużą rybę. Aby wydostać rybę, musiał postawić stopę na kajaku i pod naciskiem deska wpadła prosto do wody, skręcając w półwysep Kaikoura. Kiedy bracia zobaczyli ryby, których się obawiali, Maui musiał podjąć ogromny wysiłek, aby w końcu wydobyć je na powierzchnię. To była Te Ika, "ryba Maui" znana dzisiaj jako Wyspa Północna Nowej Zelandii. Maui powiedział swoim braciom, że bogowie prawdopodobnie nie będą z tego zadowoleni i poprosił ich, aby poczekali, aż przywróci pokój z bóstwami. Kiedy Maui wyjechał, bracia zaczęli się kłócić i dzielić władzę nad wyspą. Wzięli swoje włócznie i zaczęli je wyrzucać, blokując każdą z ich działek. W miejscach, gdzie wylądowały włócznie, dziś są góry (lub, według innej wersji, zanim Maui dokona rytuału dziękczynienia, bracia zaczęli ciąć złowione gigantyczne ryby i z tego powodu wyspy są pokryte wąwozami i górami). Południowa wyspa Nowej Zelandii znana jest jako Te Waka a Maui, "the boat of Maui". Wyspa Stuart, leżąca w najbardziej na południe wysuniętej części Nowej Zelandii, nazywana jest Te Punga a Maui, "kotwica Maui", ponieważ to właśnie ta kotwica trzymała łódź Maui kiedy wyciągał on rybę z wody<sup>161</sup>. Hawajska wyspa Maui została również nazwana na cześć demihoga, który nauczył Hawajczyków, jak łąpać ogień, robić włócznie, latawiec i tworzyć dla nich haczyk wędkarski oraz magiczny kij z paszczy swojej zmarłej babci ogra. Złapał też wszystkie hawajskie wyspy z oceanu. Ale tutaj on, urodzony przedwcześnie, jest bardziej kpiącym tricksterem niż bohaterem kulturowym. W szczególności, on zrobił słaby słońce bóg kto raz ratować jego życie: "...on upokarzać Tama, the słońce bóg. Włóczył się z włosów łonowych siły swojej siostry i rzucił go na ciało rodzącej kobiety. Bóg wstał, a Maui bije go magiczną palisadą babcinej szczęki. Więc on pozostaje chromem na zawsze. A teraz słońce powoli kołysze się po niebie, aby ludzie mieli czas na dzień i piekła naczynia, wybielali tapas, uprawiali pole i łowili ryby.

<sup>160</sup> "Elder Edda, The Song of Humir, 16-24 // <http://ulfdalir.ru/sources/42/86/2007/2061> ; Snorri Sturluson, The Younger Edda, The Vision of Gulvi, 34; 48; 51 // <http://norse.ulver.com/src/snorra/2ru.html>.

<sup>161</sup> Putilov VN, Polinskaya M. S. Maui (po rosyjsku) // Słownik mitologiczny / Prok. E.M. Meletinsky'ego. - Moskwa: Sowiecka encyklopedia, 1990. - - C. 352.

A ludzie nie chodzą jak bestie po wszystkich czterech (jak to było wcześniej), lecz wyprostowali się pod wysokim niebem, które podniósł Maui<sup>162</sup>.

Okazuje się, że jest on zarówno Cronusem, chronometrażystą i najechał na oud swego ojca, i chromy Hefajstos, i Atlanta, trzymający niebo, i Ikar, który wznosił się na sztucznych skrzydłach do nieba ... Podobnie jak Prometeusz, przynosi Maui ludzi ogień z podziemnego królestwa bogini Mahooka, a proces wydobywania ognia jest podobny do upadku meteorytów w oceanie, z których jeden spowodował kataklizm: "...bogini dobrze poznała Maui, wysłuchała jego prośby, wyciągnęła gwóźdź pełen ognia i dała mu go. I trochę się cofnęła, wrzucił paznokieć do stawu i pobiegł ze łzami do tyłu, mówiąc, że potknął się i przypadkowo wrzucił paznokieć do wody. Potem Mahuica wyciągnął drugi gwóźdź i dał go chytremu. Maui wrzucił go z powrotem do tego samego stawu i wrócił ze łzami. Więc Maury wyrwała jeden po drugim wszystkie paznokcie na rękach, a potem na stopach, tak że pozostał tylko jeden paznokieć - na jej dużym palcu. Zdałem sobie sprawę, że Machuica oszukiwała swoją przebiegłą krewną. W szalejącej furii wyrwała swój ostatni paznokieć i rzuciła go pod nogi Maui. Szybko wybuchł pożar, szybko ogłosił całe podziemie i po ucieczce zaczął się rozprzestrzeniać po ziemi. Maui uciekł, zamienił się w jastrzębia, ale języki płomieni dotarły do niego i spaliły go (stąd jastrząb brunatny). Potem zanurkował do morza. Ale woda morska też się spaliła! Następnie zawołał do swoich rodziców - rosa, mgła, deszcz, ulewa, burze i huragany - i wylały niewyobrażalne ilości wody na ziemię i morze. Woda została strącona przez ogień, języki płomieni zostały przyciśnięte do ziemi. A Mahooika krzyczała i rzuciła się w płomień, a woda uciekła, tak jak wcześniej uciekł ogień Mahoo. Ale ogień zgasł, a bogini zginęła, zostawiając za sobą tylko chmurę dymu. Tylko kilka iskieł przetrwało na drzewie Kaicomako, z którego do dziś ludzie wydobywają ogień z tarciami<sup>163</sup>

Maui umiera, gdy próbuje zniszczyć boginię śmierci Hine (Gina) i w ten sposób dać ludziom nieśmiertelność: próbował wspiąć się na łono śpiącej bogini, by wydostać się przez jej usta, ale został przez nią zmiażdżony (ze snu obudził ją ogonek, który nie mógł oprzeć się śmiechowi)<sup>164</sup>. Inni Polinezyjczycy, z Tonga, wierzą, że Maui trzyma ziemię na swoim rozciągniętym ciele, a kiedy odwraca się do wygodnej pozycji, zdarzają się trzęsienia ziemi - więc ludzie uderzają o ziemię kijami, próbując sprawić, by leżał nieruchomo<sup>165</sup>.

---

<sup>162</sup> Moskaleychik F. *Nedonosok Maui, fidget Maui na polinezyjskich mitach* // <https://www.proza.ru/2002/12/10-148>.

<sup>163</sup> Moskaleychik F. *Nedonosok Maui, fidget Maui na polinezyjskich mitach* // <https://www.proza.ru/2002/12/10-148>.

<sup>164</sup> Taylor, E. *Primordial culture (po rosyjsku) / Per. of English. Edited by V.K. Nikolskiy. - Moskwa: Gossotsekizdad, 1939. - - C. 229-230.*

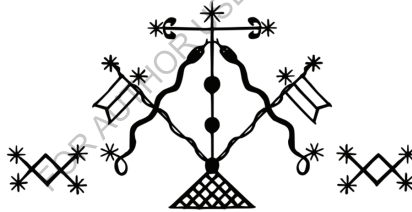
<sup>165</sup> Taylor, E. *Primordial culture (po rosyjsku) / Per. of English. Edited by V.K. Nikolskiy. - Moskwa: Gossotsekizdad, 1939. - - C. 239.*

\*\*\*

W niektórych tradycjach mitologicznych istnieje związek między Mutovką a Tęczą. Na przykład w pomysłach na Uralic: "...my Udmurci mamy mit-prawda-żart... o Tęczy. Kiedy pojawia się na niebie, babcie i dziadkowie z ukrytym blaskiem dzieciństwa w oczach wysyłają swoje wnuki, aby do niego pobiegły, nie oddychając. Tej, która jako pierwsza pobiegnie do Tęczy, zapewniają ją, że przedstawi złoty puchar i łyżkę. Przez wszystkie lata i wieki, podczas gdy istnieje ta legenda jako reliktowa idea czasów pierwszego stworzenia, kiedy to ziemia została stworzona z wód oceanu świata, albo przez zwykłe zmętnienie, albo gałkę, a może i tę złotą łyżkę<sup>166</sup>.

Ale folklor baszkirski mówi o tym, komu udało się zdobyć ten dar: zrodzony z wody jaskiniowej i światła słonecznego, pierwszy człowiek Alpbatur chwycił złotą chochlę i rzucił ją w niebo, a wciąż kręci chochlą Alpy na nocnym niebie jak siedem jasnych gwiazd (gwiazdozbiór Big Bear)<sup>167</sup>.

W niektórych tradycjach tęcza jest wyraźnie kojarzona z jakimś kataklizmem: "... Jeśli dla nas tęcza kojarzy się z czymś przyjemnym i pięknym, to zazwyczaj jest obrzydliwa dla Afrykańczyków lub Indian. Uważa się, że tęcza jest cuchnąca i przynosi choroby<sup>168</sup>..." .



Mitologia afrykańska zna postać o imieniu Aido Hwedo (Aida-Weddo, Haida Wedo, Aida Oedo). Poruszając się po ziemi, stworzyła powierzchnię ziemi i koryta rzek, a góry - jej odchody. Następnie wspiera ziemię tak, aby się nie rozpadła, podwijając pierścien i gryząc ją w ogon. Ale wąż staje się gorący, a bóg, aby go orzeźwić, tworzy oceany, więc ukrywa

<sup>166</sup> Vladykina T.G. *Udmurt Folklore: problemy ewolucji gatunkowej i systematyki*. - Izhevsk : Udmurt Institute of History, Language and Literature, UB RAS, 1997. - - C. 326.

<sup>167</sup> Aminev 3. G., Yamaeva JI. A. *Regional Features of Islam in the Bashkirs*. - Ufa: Design-PolygraphService, 2009. - - C.45.

<sup>168</sup> Berezkin, Yu.E.; Borinskaya, S.A. *O czym mówili nasi dalecy przodkowie (po rosyjsku)* // *Przyroda*. - - 2014. - - № 12. - - C. 53.

się w głębinach wód oceanu. Kiedy Idoh-Hvedo porusza się, aby poczuć się komfortowo, zdarzają się trzęsienia ziemi, a kiedy Idoh-Hvedo unosi się na powierzchni wody, odbija ją na niebie tęcza, więc jest lepiej znana jako "Tęczowy wąż" (ale czasami tęcza jest uważana za bliźniaczą siostrę mieszkającą na niebie, "czerwony Idoh-Hvedo", w przeciwieństwie do "niebieskiego Idoh-Hvedo" mieszkającego w oceanie). Jej jedzenie jest z żelaza, zrobione dla niej przez czerwone małpy żyjące w morzu. Pomaga bohaterowi kultury Mavou-Lisa - staje się jego sługą, towarzyszy mu, nosi w ustach, gdy tworzy świat itp. Pomaga również głośnemu bogu Hewioso i jego synowi Gbada w przyjsciu na ziemię. W starożytnym stanie ludu von (szczególnie w mieście Vida (Vaida) w Beninie), Ido-Hvedo było czczone jako przodek rządzącej rodziny Dan: Ido-Hvedo jest jednym z hipostaz Dana, synem bliźniaków Mavou i Lisy (Słońce i Księżyc), urodzonych przez dwunożnego boga nieba Nana-Bulukku. Dan przejawia się w różnych formach, szczególnie w tęczy, której symbolem jest wąż gryzący ogon. W Vida znajdowało się sanktuarium Ido Hvedo, zbudowane wokół ogromnego drzewa. Drzewo było domem dla wielu świętych węży Boa. Byli nieetykalni i zostali poświęceni. W kulcie voodoo Ido Hvedo jest loa (duchem) z rodziny Rada płodności, tęczy, wiatru, wody, ognia i węży, jej mężem jest Damballah (bóg nieba), a "duchowy nektar", który stworzyli, jest reprodukowany w ludzkim świecie jako żeńskie mleko i męska sperma<sup>169</sup>.

Tęczowy wielki wąż - postać z mitologii australijskiej, reprezentuje niebo, płodność wody. Czasami mity opisują parę tęczowych węży - przedstawicieli wody i ognia (życia i śmierci). Ale nawet jeśli wąż jest jednym z nich, jego "iridescencja" jest już podwójna sama w sobie (tęcza wiąże niebo i ziemię) W niektórych mitach uczestniczy jako twórca świata, nawet dosłownie tworzy pasma górskie, wijąc się i łamiąc ziemię. Istnieje również zbiór mitów, w których Tęczowy Wąż działa jako intruz tabu kazirodztwa. Mit o zabiciu ojca przez syna, by zdobyć wszystkie kobiety plemienia (o historii, którą Freud opisuje w Totem i Tabu), jest opowiadany przez Australijczyków o tęczowych wężach. Był on znany pod różnymi nazwiskami w całej Australii, więc dzisiejsza kultura masowa może być symbolem mitologii australijskiej i jest szeroko stosowana w książkach dla dzieci, upominkach i sztuce współczesnej.

Według Biblii, tęcza (hebr. "Kashti") po raz pierwszy pojawiła się w niebie po potopie Noego. To jest zdefiniowane jako znak przymierza Boga (Elohim) z ludzkością, że on i wszystkie żywe rzeczy nigdy więcej nie zostaną zniszczone przez powódź (*Rdz 9:12-17*). Mistyczne znaczenie tęczy znajduje odzwierciedlenie w *Księdze Ezechiela (1, 28)*: "... jak tęcza, która w dzień deszczu jest w chmurze, jest to wizja blasku wokół - wizja podobieństwa chwały Bożej" (por. także: *Sira 43, 12-13; Ap 4, 3; 10, 1*).

---

<sup>169</sup> Leah Gordon. *Księga Vodou: Uroki i rytuały, które wzmocnią twoje życie*. - Nowy Jork: Barron's Educational Series, 2000. - P. 50-62.



Prorok porównuje wizję Bożej chwały z obrazem tęczy. "...Siedem kolorów tęczy reprezentuje siedem Sefirów, siedem boskich atrybutów lub siedem podstawowych sił działających w świecie<sup>170</sup>. Wydarzenie pojawienia się tęczy zostało poprzedzone dodaniem Noego na elewacji (hebr. "bamot") ołtarza (hebr. "mizbeah" - "miejsce uboju", od czasownika "wills" - "cut, slaughter"), gdzie złożył ofiarę. Uważa się, że stało się to na miejscu dawnego oryginalnego ołtarza Adama (*Talmud*, "Hulin", 60a), następnie - Abła i Kaina, a także przyszłego ołtarza Abrahama i Świątyni Jerozolimskiej. Prorok Izajasz nadaje Jerozolimie imię Ariel (synonim ołtarza), symbolizujące odkupieńcze znaczenie cierpień Izraela (*Izajasz* 29:1-2,7). (zob. *Księga Izajasza* 29: 1-2, 7.) Ale to, co jest szczególnie ważne w kontekście naszego opracowania, to fakt, że w Tabernakulum wielki ołtarz palonej ofiary został wykonany z pnia akacji ("shittim") i pobity mosiądzem (*Wj* 27: 1-8), a także mógł być niesiony przez mosiężne klepki, które przechodziły przez pierścienie po bokach ołtarza. (Np. 27: 1-8.) Wszystkie akcesoria ołtarza były również wykonane z mosiądzu - donice, łopaty, miseczki, widelce i łokcie. A imię miedzi po hebrajsku to "nehoshet", a po hebrajsku "nahash" to "wąż". Podczas wyjazdu Żydów z Egiptu, na polecenie Boga, Mojżesz umieścił miedziany wizerunek węża na słupie pośrodku obozu, a ci, którzy na niego patrzyli, zostali uzdrowieni z jego ukąszeń i pozostali przy życiu (*Liczy* 21:4-9). W "Hagadzie" donosi się, że miedziany wąż został wyrzucony w powietrze przez Mojżesza, ale wąż cudem osiadł na słupie ("*Bamidbar niewolnik*", XIX, 12). Ten wąż był trzymany jako sanktuarium, a oni nazywali go Nehushtan ("kawałek miedzi"); Izraelici czcili go przez długi czas, aż pobożna Ezekija zniszczyła go (*4 Samuela* 18:4). (*4 Królów* 18: 4.) Później jego wizerunek był używany przez chrześcijan: "A jak Mojżesz podniósł węża na pustyni, tak musi być podniesiony Syn Człowieczy, aby ten, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. (*J* 3:14 i 15), ale w nadchodzącym Królestwie Bożym wąż zostanie uwolniony od klątwy (*Izajasz* 65:25) "a dziecko będzie bawić się nad dziurą, a dziecko wyciągnie rękę na gniazdo węża" (*Izajasz* 11:8).

W tym kontekście należy przypomnieć także symbolizujące oś świata kija Hermesa (Merkury) i Asclepiusa (Eskulapa), skręconych przez węże, - kerikion, rabdom, berło (dr. -grech. κηρύκειον, κηρύκιον, ῥάβδος, σκηπτρον) czy kadłub. W ezoteryzmie jest uważany za symbol klucza, który otwiera granicę między ciemnością a światłem, dobrem a złem, życiem a śmiercią. Dlatego też, jako symbol pokonywania przeszkód, wykorzystywany przez ambasadorów i handlowców. W Mezopotamii bóg Ninurta (Ningirsu) został przedstawiony z dwoma wężami owiniętymi w pręt (na ozdobnej misie króla Lagasha Gudea, ok. 2100 r. p.n.e.). W Egipcie bogini Wadjit (Uto; Wadjit, Uto), zdobywczyni chleba niemowlęcia, strażniczka Dolnego Egiptu, została przedstawiona jako czerwona kobra (dr. -Egipt. dt), która zwija się wokół łodygi papirusu.

<sup>170</sup> Haskielewicz D.B. Wartość tęczy w Nowym Testamencie // <http://luther.ru/society/dialog/593-2009-09-12-10-22-50.html>.



Na stronie 5 "Bourbon Codex" znajduje się wizerunek azteckiej bogini Chalchiuhtlicue. Przepływ wody spływającej spod jej tronu, niosącej postacie dwóch Indian, symbolizuje powódź, która w dawnych czasach dotknęła ziemię Ameryki Południowej (dzielącą czwarty i piąty wiek Słońca). Kodeks Watykański A" posiada ilustrację pokazującą, że powódź światowa została spowodowana przez planetę Wenus. Na azteckim rysunku bogini tej planety wylewa niebieskie niebiańskie wody na Indian, którzy schronili się w jakimś sanktuarium. Po lewej stronie znajdują się kamienie z ognistym ogonem (meteoryty), które obficie spadły na naszą planetę podczas tego strasznego kataklizmu. Codex Zouche-Nuttall ma podobny rysunek World Flood, w którym bogini Wenus wylewa niebiańskie wody z dzbanka na Indianina w masce orła.

Bogini zbudowała most, który łączy niebo z ziemią, a ci, którzy czcili Chalciuta, mogli po nim chodzić, a inni ludzie zamienili się w ryby. Sama Chalchiuhtlicue ("nosi jadeitową spódnicę"), Matlalkue ("nosi niebiesko-zieloną spódnicę"), w azteckiej mitologii była boginią piękna, namiętności, kobiet porodu, słodkiej wody, jezior, mórz i rzek, matką Sentzon-Mimishkoa (gwiazdy północnej części nieba) i boginią księżycy Texistecatli Metzli. Przedstawiono ją jako młodą kobietę siedzącą w środku strumienia wody, ubraną w niebiesko-białe wstążki, z dwoma dużymi pasmami włosów wzdłuż policzków. Uważano ją za patronkę podróżników wodnych (Acuecucyotlicihuati), związanych z węzami.

Nazywano ją również żoną Ciutecutli (Xiuhtecuhtli "ogień turkusowy"; zwany również Hueheteotl "starym bogiem"), najstarszego bóstwa Azteków. Był wcieleniem światła w ciemności, ciepła w zimnie i życia w śmierci. Bóg światła i ognia, a także paleniska i wulkany. Miał upierzenie na plecach, przypominające głowę smoka, wykonane z żółtych piór z muszlami morskimi. Ma miedziane dzwoneczki przywiązane do nóg. W lewej ręce trzyma on tarczę z pięcioma zielonymi kamieniami zwanymi Halchuitami, które są ułożone jako krzyż na cienkiej złotej płycie pokrywającej prawie całą tarczę. W prawej ręce ma jakieś berło, które było

okrągłą złotą płytą z otworem pośrodku i zwieńczone dwoma kulami, jedną większą od drugiej. Miał też przydomek Tlalšiktenica ("siedzący w kupie (xictli) ziemi") i był bogiem czasu, a za jego wcielenie uznano władców Azteków. Na cześć boga, w styczniu-lutym odbyło się święto Nowego Roku z tańcami świętymi księży wokół "kamiennego domu" (izcalli) boga. Ale święto to było szczególnie wspaniale obchodzone pod koniec każdego 52-letniego okresu. W tym samym dniu zakończyły się 365-dniowe, słoneczne i 260-dniowe święte kalendarze, a Aztekowie świętowali połączenie lat z Nową Ceremonią Ognia. Aby odprawić rytuał, kapłani uroczyście przemaszerowali na Wzgórze Gwiazd na półwyspie w pobliżu Calhuacan, aby czekać na powstanie gwiazdy Yohaltekuctli (albo Aldebarana w gwiazdozbiornie Taurusa, albo Plejady jako całość). Ustawiając to, wyrwali serce ofiary i zapalili płomień w małym drewnianym palenisku, które zostało umieszczone w otworze pozostawionym w klatce piersiowej ofiary. Kapłani użyli metody wiercenia, aby stworzyć ten święty płomień. Został on następnie przeniesiony na kije sosnowe, aby rozpalić ogień w każdym palenisku, łącznie ze świętymi wiecznymi paleniskami ognia, które w stolicy liczyły ponad 600 osób.

Ale jej drugi mąż i brat był bogiem grzmotów, ognia i południa świata, Tlaloc (Majowie nazywali go Chuck / Chak). Mieszkał na szczycie góry w pałacu (Tlalocan) nad Zatoką Meksykańską. Na dziedzińcu jego mieszkania, w każdym z czterech rogów, znajdują się cztery duże dzbanki. Zawierają one deszcz, suszę, choroby roślin i ulewy. Więc Tlaloc był czasem przedstawiany jako dzbanek. Aztekowie tańczyli nad jeziorem Texcoco i poświęcali dla niego dzieci, topiąc je w wodzie. Tlaloc mógł posyłać reumatyzm, podagrę i tonącą wodę (Aztekowie wierzyli, że ludzie, którzy zmarli na te choroby, jak również ci, którzy utonęli, po śmierci pójdą do tlalockiego raj). Przedstawiony był antropomorficzny, czarny kolor, z okręgami w postaci węży wokół oczu. W jego rękach była wężowa laska lub łodyga kukurydzy z zębami. Podobno wąż był jego głównym symbolem, ponieważ nazwa Tlaloc dosłownie oznacza "drogę pod ziemię, długą jaskinię" (od Nahuatl tlalli "ziemia").

Syn Tlaloca i Chalciuta - Tecciztecatl (Bóg Starego Księżyca) został przedstawiony jako stary człowiek noszący na plecach dużą białą muszlę morską. Wraz z nadejściem piątego wieku, rzuca się w ogień ofiarny i zamienia w Księżyca (Metzli).

Jeśli chodzi o sam whorlpool, to jest on obecny w azteckiej kulturze jako aneloloni - urządzenie do mieszania napojów czekoladowych (kakahuatl "foam water") w postaci drewnianego kija z trzema gałęziami na końcu, przypominającego ptasią łapę, z którym wyrósł "kwiat kakao" - pianka (choco). Obecnie popularne w Ameryce Środkowej urządzenie do mieszania kakao (ulubiona pamiątka wielu turystów) "molinillo" zostało wynalezione przez Hiszpanów mieszkających w kolonialnym Meksyku. W

Aztekach kakao kojarzyło się z ziemią i kobiecością (w przeciwieństwie do kukurydzy, która kojarzyła się z niebem i męskością). Oczywiście proces łączenia kukurydzy cukrowej (kukurydzy) z ziarnami kakaowymi, nacierania ich, dodawania czerwonej papryki chilli, wstrzykiwania wody i starannego ubijania do piany był rytualnym powtórzeniem tworzenia świata przez azteckich bogów.

Według legendy Majów, kakao, wiecznie zielone drzewo, dające duże żółte strąki zawierające od 30 do 40 nasion wielkości dużego ziarenka, każde otoczone słodkim białym miąższem, było darem od bogów. Początkowo rosła i wydawała owoce tylko w rajskich ogrodach, ponieważ bogowie uważali ludzi za niegodnych zjedzenia owoców tej rośliny. I tak, pewnego dnia, urodził się człowiek, który miał być wielkim ogrodnikiem. Będąc prawdziwie uzdolnionym, ogrodnik stworzył ogród, który nie miał sobie równych na świecie. Były tam rośliny o nieopisanym pięknie, które zachwycały bogów. Postanowili nagrodzić człowieka za jego pracę i dali mu drzewo kakaowe. Ogródnik był zaskoczony dziwnie dużymi owocami - były one gorzkie, ale okazały się być niezwykłym napojem o nie tylko przyjemnym aromacie, ale i bogatej mocy. Cudowny eliksir szybko stał się sławny i przyniósł ogrodnikowi nie tylko większą sławę, ale i ogromne bogactwo. To sprawiło, że ogrodnik był bardzo dumny, a on utożsamiał się z bogami. Taka śmiałość wzbudziła gniew bogów i za karę ogrodnik stracił rozum. Stając się obłąkanym, zniszczył ciężką pracą wszystko, co stworzył. Ale to, co jest dane przez bogów, nie może być zniszczone przez ręce śmiertelnika. W zniszczonym ogrodzie zostało tylko jedno nietknięte drzewo - kakao. Zachowuje się w naszym świecie i nadal daje nam swoje owoce, z których robi się czekoladę. Aztekowie wierzyli, że napój zrobiony z kakao daje nie tylko siłę, ale i inteligencję. Więc były one przeznaczone tylko dla cesarzy, wojowników i wybranych<sup>171</sup>. Według innej legendy, bóg Quetzalcoatl podróżował po ziemi w świetle dziennym i niósł niesamowite drzewo wzięte z rajskich ogrodów. On dał to drzewo ludziom i nauczył ich, jak przetwarzać, prażyć i mielić fasolę i zrobić napój z powstałego proszku, który dał siłę i mądrość. W prekolumbijskiej Mezoameryce powszechną praktyką było pościć przez 13 dni przed posadzeniem kakao. Dopiero czternastego dnia poszczący człowiek mógł spać z żoną (żonami) i zacząć sadić kakao. W rękopisie hieroglificznym Madrytu (jednym z trzech zachowanych rękopisów hieroglificznych Majów pochodzących z XVI-XVII wieku), rękopis Majów znajduje się w rękopisie hieroglificznym Madrytu. Przedstawia on obrzęd podlewania otwartych owoców kakao krwią pobraną z przekłutych uszu. W mitach Kostarykańskich Indian kakao jest podobno ludzką krwią dla nadprzyrodzonych istot. Duchy traktują ludzi jak owoce kakao: jedni się nimi opiekują, inni się nimi żywią. Bohater kulturowy Sibó dorastał jedząc

---

<sup>171</sup> Gardener and Cocoa // <https://www.indiansworld.org/legcac.html>.

tylko kakao i był w stanie rozpocząć wojnę z demonami i potworami i wytepić je. W miesiącu księżycowym (w XVI wieku było to 22 kwietnia - 11 maja) odbył się obrzęd na cześć bogów, przede wszystkim boga handlu i kakao Ecka Chuacha, podczas którego pies został poświęcony z plamami na skórze, które przypominały kształt i kolor ziaren kakao.

Ale jeszcze bardziej! Okazuje się, że Mezoamerykanie mają mit bliższy motywowi orania wody wężem (i pochodzenia darów), ale zmieszany z innym motywem - stworzeniem świata z rozczłonkowanego ciała pierwszego przodka (Purusha, Imir, Pangu).

Quetzalcoatl i Tetskatlipoka spojrzeli kiedyś w dół z nieba, gdzie mieszkali i zobaczyli tylko wodę. Olbrzymia bogini Cipactly pływała w tej wodzie, pożerając wszystko dookoła swoimi licznymi ustami. Ci dwaj bogowie widzieli, że wszystko, co stworzyli, zostało zjedzone przez tego potwora. Wiedzieli, że muszą to powstrzymać - zamienili się w dwa gigantyczne węże i zanurkowali do wody. Jeden z bogów złapał boginię za rękę, a drugi owinał ją wokół nóg. Zaczęli ściągać boginię na swoją stronę, a zanim się oparła, podarli ją. Jej głowa i ramiona stały się ziemią, a dolne ciało stało się niebem. Inni bogowie, gdy zobaczyli, co zrobili Tetzkatlipoka i Quetzalcoatl, wściekli się na nich i postanowili, że w ramach rekompensaty za rozczłonkowanie pozwolą, by jej części ciała służyły ludziom jako niezbędne warunki do przetrwania. W ten sposób stworzyli drzewa, trawę i kwiaty z jej włosów, jaskinie, fontanny i studnie z jej oczu, rzeki z jej ust, wzgórze i doliny z jej nosa i góry z jej ramion. Ale bogini pozostała nieszczęśliwa, a ludzie często słyszeli jej płacz w nocy. Wiedzieli, że płacze z powodu pragnienia ludzkiej krwi, i że nie będzie dawała jedzenia z ziemi, dopóki nie ugasi pragnienia. Więc otrzymała dar ludzkich serc. Więc ta, która zapewnia ludzką egzystencję, potrzebuje ludzkiego życia dla swojej własnej egzystencji. Tak było - tak będzie zawsze<sup>172</sup>.

Według legend Majów-kiche zapisanych w "Popol-Vuh", oryginalny spokój i cisza światowych głębin oceanu, które zamieszkiwali starożytni bogowie-mędrcy na czele z władcą i zwycięzcą Kukumatzem (Jukatek Maya - Kukulkan, Aztekowie i Tolteccy - Quetzalcoatl; jednocześnie bóg planety Wenus) i Tepiu (Zdobywca, Potężny), lśniący, pierzasty wąż z ludzką głową i ciałem ukrytym w skorupie ślimaka, został złamany przez zstępującego "bożka" triady bogów niebieskich Thunder Lightning ("Serce nieba"), byłych sług boga wiatru Hurakana ("jednonogiego"), "tego, który zrzuca" (Azteków - Tescatlipoca - "lustro dymne"). Jednocześnie, ten "idol" jest "słowem" "Serce Niebios". Po rozmowie z nim, bogowie morza i bogowie nieba zgadzają się co do konieczności stworzenia ziemi, światła i wreszcie, człowiek, powołany w przyszłości do karmienia bogów. W swoim wyglądzie - główne znaczenie i główny cel Bożego planu. I wreszcie, na

---

<sup>172</sup> Ziemia Narodziny // <https://www.indiansworld.org/legazsip.html>

mocy ogólnego porządku wody i bogów niebieskich, ziemia wznosi się z dna morza, a mocą magii pojawiają się na niej góry, rzeki i strumienie, a rośliny zakorzeniają się. Pierwsi ludzie stworzeni przez Hurakana - Balam-Kuitse (jaguar z czułym uśmiechem), Balam-Agab (jaguar nocy), Mahakutah (wychwalane imię) i Iki Balam (jaguar księżycowy) - okazali się bardzo podobni do samych bogów, co spowodowało niezadowolenie twórcy. Dlatego też ponownie odbyła się rada bogów, która postanowiła, że ludzie powinni stać się mniej doskonałym plemieniem. Poprzez zamazanie oczu czterech stworzeń, tak że mogły one widzieć tylko część ziemskiego królestwa, Hurakan pogrążył je we śnie. Potem stworzył dla nich cztery kobiety. Następnie rasa ludzka pochodziła ze związków pierwszych mężczyzn i tych kobiet<sup>173</sup>.

Wspomniany "idol" jako główny obiekt wzbudzania głębokich wód jest bliski idei plemienia Cayoese, że ich ludzie pojawili się na tym świecie dzięki masywnemu pniu wielkiego świętego drzewa, a oni, podróżując na południe od rzeki Wellowston, znaleźli gdzieś na swojej drodze niezwykle fetysz, jakim jest lalka - Tai-Me<sup>174</sup>.

\*\*\*

Z motywem wrzucenia ciężkiego przedmiotu do wody, związanym z pojawieniem się zarówno choroby, jak i śmierci / uzdrowienia i nieśmiertelności, a wąż jako uczestnik wydarzeń może być skorelowany z grupą mitów, "... łącząc północno-zachodnią część Ameryki Północnej z regionami Ameryki Południowej leżącymi na wschód od Andów, ... należącymi prawdopodobnie jeszcze do dziedzictwa Afryki. Jest to jeden z motywów, które tłumaczą, dlaczego ludzie nie żyją wiecznie. Są martwe, ponieważ przypominają utopiony kamień i tracą okazję do upodobnienia się do organów, które wracają do wody... W Ameryce Północnej motyw ten znajduje się nie tylko na północno-zachodnim wybrzeżu i na zachodnim Subarktydzie, ale dalej na południe, aż do południowego zachodu. Musiał on jednak zostać przeniesiony na południe podczas migracji północnego atapu około 500 lat temu, a wcześniej był ograniczony do północno-zachodniej części Ameryki Północnej.

*Tagish* (Atapaska Jukon). Lis wrzuca suchą łodygę rabarbaru do wody, aby ludzie nie umarli. Niedźwiedź rzuca kamieniem, kamień tonie, więc ludzie są śmiertelni.

---

<sup>173</sup> *Popol-Vuh. Genealogia Lorda Totonicapana / Per. z kichem. Izd. podgot. RV Knozhalov ; otv. ed. Yu. - M. - L. : Opublikowane w ZSRR Akademii Nauk, 1959. -- c. 10-11, 196, 197-199; El Popol Vuh o Pop Wuj. Primera Parte : Capitulo I // <http://www.maya-aztec.com/2010/06/11/el-popol-vuh-o-pop-wuj-primera-parte-capitulo-i/>.*

<sup>174</sup> *Argüelles X. Shamanism of American Indians (Turks) / Per. z angielskiego // <http://www.mesoecurasia.org/archives/16050>.*

*Kayova Apache* (Oklahoma atapaches). Kojot wrzuca rdzeń drzewa do wody. Wyskakuje, więc życie będzie wieczne. Kruk rzuca kamieniem, on tonie, śmierć jest ostateczna.

*Ramkokamecra* (rodzina, Wyżyna Brazylijska). Słońce chce, aby umarli odrodzili się jak wyskakujące drzewo. Miesiąc decyduje, że umrą jak kamień idący na dno.

*Chamacoco* (Paragwaj). W tym miesiącu proponuje się uczynić ludzi śmiertelnymi, aby ziemia nie przepełniła się. The słońce rzucać owoc przy the ziemia. Miesiąc mówi, że to nie jest dobre: owoce opuszczą nasiona, życie powróci. Wtedy słońce wrzuca kamień, wpada do stawu i tonie, więc ludzie są śmiertelni.

Zakończmy przykładami motywów charakterystycznych dla wschodu Ameryki Południowej, które ujawniają podobieństwa w różnych częściach Ameryki Północnej. Pierwszą z nich, przedstawioną na zachodnich brzegach Pacyfiku, można zdefiniować następująco: osoba, która zjadła nietypowe lub zabronione mięso lub karmę dla ryb zmienia się w gada lub rybę.

*Ngaju* (Południowy Kalimantan, Indonezja). Ludzie zaczynają palić i ścinać drzewo, które zablokowało im drogę. Wężę uciekają z bagażnika, jeden wpada w ogień. Pociągnięty apetycznym zapachem, mężczyzna ją zjada. W nocy, stopniowo zamienia się w wielkiego węża wodnego. Wpełzając do wody, wąż mówi mu, by poświęcił ryż i obiecuje pomoc w kłopotach.

*Caddo*, Arkansas. Jeden z dwóch myśliwych zabija dużego węża, gotuje i zjada jego mięso. Rano zmienia się w węża i prosi przyjaciela, by zabrał go do dziury na wzgórzu. Kiedy ludzie idą na polowanie, muszą zostawić mu dary, wtedy on im pomoże.

*Canelo* (Quechua Wschodniego Ekwadoru). Dwóch braci znajduje węża w dziupli i pali drzewo. Najmłodszy, po zjedzeniu pieczonego mięsa węża, zaczął odczuwać pragnienie, dużo pić i pękać. Zaczęła się powódź. Starszy brat wspinał się na drzewo i zaczął zrzucić nasiona w dół, aby sprawdzić, czy woda jest głęboka. Młodszy brat zamienił się w węża, połknął starszego brata, ale dźgnął go w serce i wyszedł na zewnątrz.

Innym motywem jest to, że bohater używa naostrzonej kości własnej nogi jako narzędzia klucia. Dla tego motywu, popularnego zarówno w Ameryce Południowej jak i Północnej, w Starym Świecie, nie można było znaleźć analogii. Tylko jedna afrykańska historia zarejestrowana przez Nzakarę z Republiki Środkowoafrykańskiej wspomina o grze chłopca zabijającego ostrą nogą.

*Wrona* (Sioux of the Great Plains). Dwóch młodych mężczyzn wraca ze spaceru i spędza noc w chatce. Jeden z nich kroi, gotuje i zjada mięso z własnej nogi, ostrząc kość goleni. Potem ugania się za swoim towarzyszem. On wspina się na drzewo, potem na drugie. Łowca łamie wszystkie drzewa jeden po drugim. Wróbel radzi młodemu człowiekowi wspinać się na drzewo z twardym drewnem. Kość utknęła w pniu, a potwór ze spiczastą nogą umarł.

*Kraho* (rodzina, Wyżyna Brazylijska). Mężczyzna idzie na polowanie z mężem jej siostry. W nocy widzi, jak jego towarzysz pali stopę na stosie i ostrzy kość brzegiem zlewu. Ten człowiek biegnie do domu. Potwór z ostrą stopą zostaje w lesie i zabija tam myśliwych. Ludzie robią lalkę z grubej kory, w którą potwór wbija sobie nóżkę. Utknął, zabijają go.<sup>175</sup>

\*\*\*

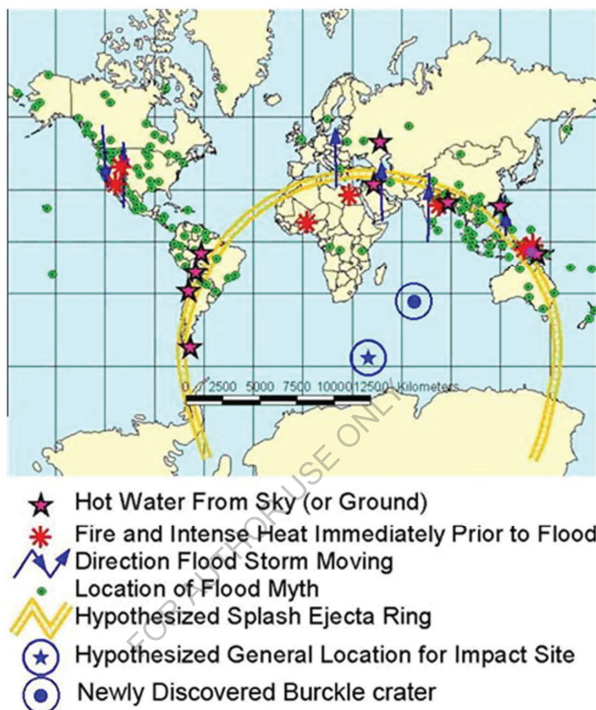
Jeśli szukasz geofizycznych powodów dla mitu o oraniu oceanu, warto zwrócić uwagę na hipotezę specjalisty z Narodowego Laboratorium Los Alamos w Stanach Zjednoczonych Bruce'a Masse'a, który w 2004 roku przemawiał na międzynarodowej konferencji "Comet and asteroid danger and the future of humanity" z niezwykle ciekawym raportem. Przeanalizował 175 legend i mitów różnych narodowości z 40 krajów, opisując globalną katastrofę naturalną, która spowodowała śmierć prawie wszystkich lub znacznej części członków tej grupy kulturowej. Katastrofa rozpoczęła się od silnej burzy atmosferycznej, poprzedzonej w wielu miejscach wstrząsami sejsmicznymi i pożarami, trwała przez wiele dni ulewnych deszczy, a zakończyła powodzią, która zniszczyła wówczas większość ludności świata. Szczegółowa analiza starożytnych tekstów, legend i opowieści oraz ich odniesień do zjawisk meteorologicznych i geofizycznych, ich sekwencji czasowej i rozmieszczenia geograficznego pozwoliła B. Massa nie tylko zaproponować hipotezę o kosmogenicznym charakterze tej katastrofy spowodowanej upadkiem gigantycznej (kilkunastokilometrowej) komety do oceanu, ale także wskazać przybliżone miejsce jej upadku. Jest to południowo-zachodnia część Oceanu Indyjskiego w pobliżu Madagaskaru. Mityczne wskazania na porę roku (wiosna na półkuli północnej) i poprzedzające je zjawiska astronomiczne (ogon komety, połączenie pięciu planet, częściowe zaćmienie księżyca) sugerowały możliwą datę także dla tego wydarzenia: maj-czerwiec 2807 r. p.n.e. Zbiega się to z świętem Szabat Asztoret (sobota Astarta), obchodzonym 2 czerwca, jako znak zejścia bogini z nieba jako ognisty meteoryt!

Masywna eksplozja ekwiwalentu trotylu o wadze około dwustu gigaton, która nastąpiła po upadku, zniszczyła skały leżące u podstaw skorupy ziemskiej, uwalniając miliardy ton skał do atmosfery, które w ciągu kilkadziesiąt minut zaczęły osiadać na Ziemi w postaci stopionych kropelek, powodując rozległe pożary. Wybuch wywołał również tsunami. Około półtorej godziny po upadku ciała kosmicznego, 90-metrowe fale dotarły do Madagaskaru. Pięć godzin później tsunami objęło wybrzeża Ameryki Południowej, Australii i Indii. Jednak najgorsze dzieje się dalej: kiedy potężna eksplozja wyparowała i wypuściła do atmosfery ogromne

<sup>175</sup> *Vasilyev SA, Berezkin Yu, Kozintsev A... G. Syberia i pierwsi Amerykanie. / 2. edycja - St. Petersburg: Wydział Filologii, Państwowy Uniwersytet w St. Petersburgu, 2011. - C. 101-103.*



ilości wody morskiej, w ciągu jednego dnia zaczęły one spadać na Ziemię w postaci ciągłych deszczy, które zamieniły przybrzeżne części i niziny wszystkich kontynentów w solidne jeziora z wystającymi szczytami gór i wysokimi wzgórzami<sup>176</sup>.



### FLOOD COMET ca. 2807 B.C.

Według hipotezy, katastrofa ta spowodowana upadkiem komety zniszczyła wówczas znacznie rozwiniętą cywilizację, zlokalizowaną gdzieś na Oceanie Indyjskim i rozrzuciła na oikoumenie sieć swoich portowych posterunków (wówczas w mitologii miejscowej ludności reprezentowanej jako potwory wychodzące z morza - Smok, Tiamat, Hydra, Lun i inne.) i których tubylcy, uciekając, przywieźli na okoliczne ziemie (Egipt, Sumer, Indie, Chiny, Japonia) swoje osiągnięcia kulturalne, co zostało przedstawione albo jako wyjście z oceanu bogów - nauczycieli, albo jako pojawienie się rzeczy bardzo ważnych dla kultury (wraz z ich bogami - twórcami/opiekunami).

<sup>176</sup> (Repin A.) "Klucz Platona" : Szukaj w Południowej Atlantydzie // <http://roipa.org/report.htm>.

## Część II.

### CYWILIZACJE ANTARKTYDY

#### Rozdział 5. Odciski stóp boga Virakochiego

Inną równoległością do mitu o wyoraniu oceanu, pojawieniu się rzeczy magicznych i wyjściu boga uzdrowiciela Dhanvantaris z amitą jest mit Inków z Peru o bogu Viracocha ("piana morska"<sup>177</sup>; Kontixi Viracocha; Tunupa), koneserze uzdrawiania, budowy murów i dróg oraz smutków, właścicielu straszliwej broni w postaci "niebiańskiego ognia", organizatorze porządku z pogrążonego w chaosie świata.

Szczególnie interesujące jest to, że pełne rytualne imię boga Viracocha Illatici Huira Cocha można przetłumaczyć jako "Wspaniała (Iśniąca) fundacja i przepaść - magazyn wszystkich rzeczy" (wg historyka jezuickiego Fernando de Montesinosu (1593-1655), który wielokrotnie i myśliwsko określał się jako "Amautas" - "indyjscy mędrce", "starożytne indyjskie wiersze" - a także znani i bardzo wnikliwi wczesni pisarze kolonialni, tacy jak Polo de Ondegardo i Juan de Betancos<sup>178</sup> - jądkiem źródła informacji). Viracocha zabija prawie wszystkich ludzi mieszkających wokół jeziora Titicaca olbrzymią powodzią zwaną Unu Pachacuchi ("podmiana wody epok"). Pozwala to przetrwać tylko dwóm osobom, które są przeznaczone do sprowadzenia cywilizacji na świat. Według innej legendy, Viracocha stworzył pierwszych ośmiu cywilizowanych ludzi.

Viracocha wraz z żoną Mama Kocho (matka morska) urodziła syna Inti (słońce) i córkę Mama Kilya (księżyc). Ich dzieci, Manco Capac i Mama Oclio, którzy wyszli z podziemnej jaskini, założyli stolicę, Cuzco ("pępek ziemi"). Fernando de Montesinos, w szczególności, stwierdził: "Amautha mówi, że w drugim roku panowania Manco Capac, czwarte Słońce ze Stworzenia dobiegło końca, niespełna cztery tysiące lat, i 2900 lat po ogólnej powodzi"<sup>179</sup>).

---

<sup>177</sup> Hancock G. *Ślady Bogów*. - M.: Veche, 1998. - Część II, rozdział 5 // [http://samlib.ru/g/gomonow\\_s\\_j/zzzzhankok.shtml](http://samlib.ru/g/gomonow_s_j/zzzzhankok.shtml) ; Hancock Graham. *Odciski palców bogów*. - New York: Three Rivers Press, 1995. - - P. 51.

<sup>178</sup> Montesinos F. de. *Starożytne historyczne i polityczne wspomnienia Peru* : Las Memorias Antiguas historiales y rolntías de Rígue / Per. sop. Talah ; Comm. A. Skromnitsky. - - K., 2006-2009. Księga II. Rozdział XI // <http://bloknot.info/fernando-montesinos-memorias-antiguas-historiales-y-politicas-del-peru-al-ruso/>.

<sup>179</sup> Montesinos F. de. *Starożytne historyczne i polityczne wspomnienia Peru* : Las Memorias Antiguas historiales y rolntías de Rígue / Per. sop. Talah ; Comm. A. Skromnitsky. - - K., 2006-2009. Księga II. Rozdział XI // <http://bloknot.info/fernando-montesinos-memorias-antiguas-historiales-y-politicas-del-peru-al-ruso/2/>.

Tutaj, w Cuzco, Manco Kapak i jego żona zbudowali świątynię Viracochę - Koricancha i był tam obraz Boga. Według doniesień Hiszpanów, którzy go widzieli, marmurowa figura bóstwa z brodą, włosami, konstrukcją, rysami twarzy, ubiorem i sandałami przypominała św. Bartłomieja lub św. Tomasza, jak przedstawiali go wówczas europejscy artyści: chudy brodaty mężczyzna o jasnej skórze, starszy, ubrany w sandały i odziany w długie, płynące peleryny. Sami Inkowie, brodaty i jasnoskórzy Hiszpanie, mylili się z towarzyszami boga Viracottiego, co zapewniło F. Pizarro pomyślne podbicie ich imperium<sup>180</sup>. W 1932, gdy archeolog Bennett robić wykopaliska i Tiahuanako, on natknął się czerwony kamienny posąg the bóg Contixi Viracochę w długi szata, z broda. Jego bluza z kapturem była ozdobiona rogatymi węzłami i dwoma kumarami. Na peruwiańskim wybrzeżu Viracochę został uwieczniony w ceramice i rysunkach, ponieważ nie było kamienia na statuetki. Autorami tych rysunków są plemiona Chimu i Pea.

Do dnia dzisiejszego, Quechua z Peru i Boliwii wykonuje specjalny karnawałowy rytuał poświęcony "Śnieżnej Świtce" (Qoyllur Rit'i), który jest trzymany na lodowych ostrogach Andów przez mieszkających tam potężnych superludzi - Apus. Na świętej górze Ausangata (6384 m n.p.m.) w czerwcu, kiedy na niebie pojawia się gwiazdozbiór Plejades, dają one pielgrzymom, których liczba do sanktuariów u podnóża góry w dolinie Sinakary sięga czasami ponad 50 tysięcy) "magiczny lód", przyczyniając się do szczęścia i leczenia chorób (a jeśli go stopisz i nawodnisz pole tą wodą, ziemia będzie hojna dla chłopów). W odpowiedzi na prezent Apu Quechua, przywozi się dziane kapelusze, ponczo i koce, a także listy, które następnie spalane są na ołtarzu. Następnie najodważniejsi, zamaskowani i przebrani za "ukuku" ("półkobiety, pół-niedźwiedzie"), w ciągłym tańcu, idą na lodowiec Kolkepunku ("Srebrna Brama"). Ukuku" opatruje bloki lodu skórzanymi paskami i po ułożeniu ich na plecach odwraca się od lodowca. Po niebezpiecznym zejściu, w sanktuarium pozostało kilka bloków lodu - "uaka" (na wysokości 4800 m n.p.m.), a pozostałe bloki lodu są kruszone i uświęcane nimi roztopioną wodą zebraną w naczyniach. Ci, którzy przynoszą "magiczny lód" do swojej rodzinnej wioski, stają się starszymi. Każdy peruwiański Indianin prędzej czy później pielgrzymuje do "Gwiazdy Śniegu". W przeciwnym razie, nie jest już Indianinem Kechua. Sami Apu są pasterze górscy "Huayno", pomagając im, i są w stanie wojny z "condenado" - "żywym trupami", błakając się po górach Przybyli pielgrzymi "ukuku" w tej walce, pomagają im - odpędzani przez strajki biczowe, zadając je sobie nawzajem - i tak zaśnieżony stok kwitnie czerwonymi wzorami rozlanej krwi. Ci, którzy umierają w tej procesji od pobicia, uderzenia lodowatego śniegu, odmrożenia, złamania serca lub płuc są uważane za zmarłych w chwale sprawiedliwych. Api

---

<sup>180</sup> Hancock G. *Ślady Bogów*. - M.: Veche, 1998. - Część II, rozdział 5 // [http://samlib.ru/g/gomonow\\_s\\_j/zzzzhankok.shtml](http://samlib.ru/g/gomonow_s_j/zzzzhankok.shtml).

opisywana jest jako "blond ludzie": czasami "chłopcy", czasami "długonose staruszki" machu, z oczami płonącymi jak gorące węgle<sup>181</sup>.

W 1681 r. jezuita Fry Lucero zarejestrował pochodzącą od Indian historię, że w miejscu zwanym Jurachuasi - "Biała Wioska" istniało "miasto, w którym mieszkają biali ludzie, naród zwany curveros". Jeszcze wcześniej, w 1559 roku, członkowie hiszpańsko-peruwiańskiej ekspedycji Pedro de Ursua mówili o białych ludziach i wojowniczych kobietach, którzy nazywali się Amazonkami. Hiszpański kronikarz Sieza de León napisał również w 1553 roku, że według indyjskich legend na świętej wyspie jeziora Tiahuanaku "...żył tam lud, biały jak my, a miejscowy przywódca Kari ze swoimi ludźmi przybył na tę wyspę i prowadził wojnę z tym ludem i zabił wielu...". W specjalnym rozdziale jego kroniki o starożytnych budowlach Tiahuanaku, Ciez de León mówi, co następuje: "...zapytałem miejscowych, czy te budynki zostały zbudowane w czasach Inków. Wyśmiali moje pytanie i powiedzieli, że wiedzą na pewno, że to wszystko zostało zrobione na długo przed Inkami. Widzieli brodatych mężczyzn na jeziorze Titicaca. Byli to ludzie dobrego umysłu, którzy przybyli z nieznanego kraju, a było ich niewielu, a wielu z nich zginęło na wojnach...". Kiedy 350 lat później Francuz Bandelier rozpoczął wykopaliska w tych miejscach, legendy były wciąż żywe i powiedziano mu, że wyspa w starożytności była zamieszkiwana przez ludzi podobnych do Europejczyków, poślubili miejscowe kobiety, a ich dzieci zostały Inkami ... W 1925 roku archeolodzy odkryli dwie duże nekropolie na półwyspie Paracas na południowym środkowym wybrzeżu Peru. W miejscu pochówku znajdowały się setki mumii starożytnych dostojników. Analiza radiowęglowa określiła ich wiek na 2200 lat. Obok grobów, badacze znaleźli w dużych ilościach gruzów drzew liściastych, które zwykle były wykorzystywane do budowy tratw. Kiedy otwierano mumie, okazało się, że są one uderzająco odmienne od głównego typu fizycznego starożytnej peruwiańskiej populacji. M. Trotter przeanalizował włosy dziewięciu mumii. Zgodnie z jego danymi, ich kolor jest na ogół czerwono-brązowy, ale w niektórych przypadkach próbki dały bardzo jasny, prawie złoty kolor włosów. Włosy dwóch mumii różniły się od reszty mumii...

Wiele legend głosi, że Viracoca popłynęła na trzciniowiskach do brzegów jeziora Titicaca i stworzyła megalityczne miasto Tiahuanaku. Stamtąd wysłał brodatych ambasadorów do wszystkich części Peru, aby

---

<sup>181</sup> S. Whistunov. *Dzieci "Snow Star"*. // *Na całym świecie*. -- 1996. -- № 11. - <http://www.vokrugsveta.ru/vs/article/1389/>; Lligonya P. *Festival de Qoyllur Rity : una de nuestras experiencias humanas mbs fuertes...* // <https://tourdumondeen366jours.wordpress.com/2011/06/27/festival-de-qoyllur-rity-una-de-nuestras-experiencias-humanas-mas-fuertes.../>; Neviza TV Turismj: *Qoyllur Rity Spot 2017* // <https://www.youtube.com/watch?v=h4SVALCNSzM>; Paz W. *Documental Qoylluritt'I : Andean Pilgrimage* // <https://www.youtube.com/watch?v=Ltc0D15i7kl>

uczylili ludzi i mówili, że jest ich twórcą. Ale w końcu, niezadowolony z zachowania mieszkańców, postanowił opuścić ich ziemie. W całym ogromnym imperium Inków, aż do przybycia Hiszpanów, Indianie jednogłośnie nazwali sposób, w jaki Viracocha i jego współpracownicy odeszli. Zeszli do wybrzeża Pacyfiku i popłynęli na zachód ze słońcem...

I tak, wiadomo, że cywilizacje Majów i Inków zawdzięczają swoje życie tajemniczemu kulturowym rangersom Viracocha i Quetzalcoatl, którzy przybyli zza oceanu. Najstarsze piramidy w Caral, około 3000 lat p.n.e., znajdują się na peruwiańskim wybrzeżu. Oto pierwsze miasta, które w dziwny sposób pojawiły się bez okresu rozwoju ceramiki. W jednej z piramid Carala znaleziono pierwszą kulkę, węzłowy list przyszłego Inków. Na wybrzeżu Paracas, gigantyczny Trident wciąż się wyróżnia, najwyraźniej punkt orientacyjny dla starożytnych transoceanicznych żeglarzy...

W legendach o Indianach Cayapo mieszkających w północnej Brazylii (Mato Grosso) mówi się o tajemniczym stworzeniu, które pojawiło się kiedyś w osadzie Cayapos. Indianie nazywają go Bep Cororotti. Obecny był ubrany w "bo", garnitur, który zakrywał go od stóp do głów. W jego rękach trzymał "glinę" - "broń z grzmotami". Aby pokazać ludziom swoją moc, wskazał na drzewo, a ono zamieniło się w popiół, wskazał na kamień i rozpadło się. Bep Cororotti okazał się "życzliwy" i został w wiosce i spędził tam wiele lat. Nauczył mieszkańców wioski liczenia, pokazał jak leczyć rany, udoskonalił techniki łowieckie i przyniósł wiele zmian w życiu plemienia. Jednak polując ze wszystkimi, nigdy nie "jadł kajapońskiego jedzenia". Po pewnym czasie Bep Kororoti ożenił się z młodą dziewczyną z plemienia i wkrótce para ta miała dzieci. Legenda głosi, że nowe kajaposity były "inne" i znacznie inteligentniejsze niż reszta populacji. Bep Kororoti upewnił się, że wiedza, którą przekazał plemieniu, nie została utracona. Aby to zrobić, "zgrupował kilku młodych mężczyzn i kobiet i nauczył ich wszelkiego rodzaju mądrości". Pewnego dnia "posłaniec nieba poszedł na wysoką górę, by wspiąć się z niej do nieba". Prawie całe plemię poszło za nim, by poprowadzić swojego dobroczyńcę. Bep Cororoti wspiął się na górę, gdzie "zstąpiła na niego chmura, rozległ się grzmot, błysnął piorun", kurz i dym spowity wszystkich obecnych. "W płonącej chmurze" i Bep Cororoti zniknął na niebiańskich wyżynach... Do tej pory Indianie Kayapos mają zwyczaj świętowania "boga Bepa Cororoti". Indianie tkają rytualne szaty z liści palmowych, które symbolizują wizerunek bóstwa, jego kostium "bo". Cayapos ubierają się w nie i wykonują różne rytualne tańce. Tancerze trzymają w rękach pałeczki do rąk, które oznaczają tajemniczą broń "gliniarz".

Legenda o brazylijskim plemieniu Indian Tupanimba (Tupanimba; grupa językowa Guarani) odnosi się do potężnego boga Monana, który stworzył wszechświat i człowieka. Zgodnie z legendami tego plemienia, bóg Monan żył w tych odległych czasach wśród ludzi, którzy go czcili. Ale wtedy ludzie zaczęli "żyć poza przymierzami Monana" i zaniedbywać go. Wściekły

Monan poszedł do nieba "w wielkim migoczącym obłoku ognia" i stamtąd postanowił ukarać ludzi za ich grzechy i przewinienia. Wysłał na ziemię "niebieski ogień", który zniszczył wszystkich ludzi. Tylko jeden człowiek został oszczędzony przez Monana. Nazywał się Irene-Maget i został ułaskawiony za jego "wielki kult" bóstwa. Po tym jak ogień przestał szaleć, Irin-Mage wziął jedną z córek Monana za żonę i zszedł na ziemię, aby kontynuować ludzkość. Ich ojczyzna znajdowała się u podnóża boliwijskich Andów. Stamtąd przenieśli się na zachód, osiedlając prawie całe brazylijskie wybrzeże Atlantyku przed przybyciem Europejczyków, łącznie z obszarami, na których obecnie znajdują się miasta Rio de Janeiro i Salvador (Bahia). Tupi Guarani, będąc osiadłymi rolnikami (w przeciwieństwie do innych plemion wędrownych w amazońskim lesie, ich wioski wyglądały jak proto-historyczne), byli jednak wojowniczy, zmiatając tych, którzy próbowali zatrzymać ich rozwój. Nawet Inkowie z trudem odzwierciedlali swój napad: aby to zrobić, musieli wznieść cały system twierdz i wiele kilometrów murów obronnych na wschodnim skraju swojego państwa. Od Andów po Atlantyck, Tupus Guarani niezmiennie zachował starożytny zwyczaj jedzenia jeńców, którzy byli uważani za wcielonych pierwszych przodków karanych przez boga Monana. Szacuje się na przykład, że we wschodniej Boliwii członkowie jednego z plemion Guarani w XVI wieku pojmali i poświęcili około 60 tysięcy Arawaków Chane. Oprócz rytualnego kanibalizmu, kultura plemion była również nieracjonalna. Wiara w mityczny "Kraj bez zła", którego mieszkańcy są zawsze szczęśliwi i nieśmiertelni, była powszechna wśród tych Indian. Od czasu do czasu ten czy ten szaman ogłaszał się prorokiem, który znał drogę do ziemi obiecanej. Jego współplemieńcy, porzuciwszy swoje wioski i większość swoich majątków, podążali za nim, pokonując czasem setki i tysiące kilometrów, opuszczone dżungle Amazonki i łańcuchy górskie Andów. Na przykład w 1539 roku, podczas dziewięcioletniej podróży, ostatecznym celem podróży był Chachapoyas w północnym Peru. Przeniesienia te miały miejsce na oczach Europejczyków w XVI wieku. Ale są powody, by sądzić, że byli już wcześniej<sup>182</sup>.

Na jesieni 2015 roku. Media informowały, że z pomocą serwisu Google Earth naukowcom udało się znaleźć ślady starożytnej cywilizacji, którą może być legendarne Eldorado!

Według badaczy, w górnym basenie Amazonki na granicy Brazylii i Boliwii, odnaleźli oni ponad 200 masywnych struktur ziemnych. Na zdjęciach satelitarnych wyglądają one jak "wycięte" w ziemi figury geometryczne o dużych rozmiarach, ale naukowcy uważają, że są to pozostałości dróg, mostów, rowów, ulic i placów. Autorzy pracy naukowej zwracają uwagę, że około 60 tysięcy ludzi mogło żyć w sercu starożytnej

---

<sup>182</sup> Berezkin, Yu.E. *Tupinamba. // Świat Indian.* - <http://www.indiansworld.org/tupinamba.html#.Vhk4ryt3uHs>

cywilizacji w przestrzeni o długości 155 mil. Przybliżone daty datowania struktur nadal różnią się w okresie od III w. p.n.e. do XIII w. n.e.

W lutym 2017 r. światowe media polecały na wieść o tym, że w amazońskiej dżungli znaleziono tajemnicze struktury ziemskie podobne do brytyjskiego Stonehenge. Ekspersi twierdzą, że konstrukcje te mają podobne do brytyjskich złożonych geoglifów - koła i kwadraty o głębokości około 300 metrów w ziemi. Obiekty te zostały odkryte przy pomocy bezzałogowych samolotów, które po wylesianiu eksplorowały Nizinę Amazońską. Badacze twierdzą, że starożytni mieszkańcy Ameryki Południowej spalili lub wycięli lasy, a następnie na ich miejscu utworzyli ziemski wzór geometryczny. Naukowcy podkreślili, że wiek znalezisk to 1,4-2,3 tys. lat temu, natomiast geoglify Stonehenge pojawiły się około 2,5 tys. lat p.n.e., co według archeologów nakreśla kulturowe i historyczne opóźnienie między światem a światem. Jak dotąd naukowcy zgadzają się, że geoglify brazylijskie pojawiały się sporadycznie i prawdopodobnie pełniły funkcje rytualne.

W wydaniu magazynu Science z 19 września 2003 r. archeolodzy z Uniwersytetu Floryda i ich współpracownicy poinformowali, że odkryli pozostałości przedkolumbijskiego systemu dróg, który łączy duże osady w środkowej Brazylii, w pobliżu górnego biegu rzeki Hingu, południowego dopływu Amazonki. Były szerokie, pokryte krawężnikami drogi, place i dobrze utrzymane parki. Aborygeni z Amazonii nie budowali piramid, prawdopodobnie z powodu braku kamienia. Ale Hiszpanie, którzy zobaczyli ich po raz pierwszy, byli pod wrażeniem liczby zdrowych ludzi i obfitości jedzenia w każdej amazońskiej wiosce. Przed przybyciem Europejczyków Indianie nauczyli się uprawiać co najmniej 83 gatunki roślin, w tym słodkie ziemniaki, kakao, tytoń i ananasy. Trzy do pięciu tysięcy gatunków roślin nie było uprawianych, ale aktywnie wykorzystywanych przez ludzi. Flora wielu z pozornie naturalnych lasów Amazonii wykazuje oznaki udomowienia. W kolejnym badaniu archeolodzy brytyjscy odkryli, że południowa część Basenu Amazońskiego, która przed przybyciem Krzysztofa Kolumba była uważana za niezamieszkałą, była domem dla miliona ludzi. Odkrycia dokonał zespół archeologów z Uniwersytetu Exeter, którzy wykorzystali zdjęcia satelitarne do zbadania górnego dorzecza rzeki Tapayosa w Brazylii. Specjalistom udało się odkryć co najmniej 81 nowych stanowisk archeologicznych. W szczególności zespół znalazł dowody na istnienie wielu ufortyfikowanych wiosek z lat 1250-1500 n.e. Ponadto naukowcy znaleźli ceramikę, wypolerowane osie kamienne, ślady po nawożonej ziemi i domowych wysypiskach śmieci. "Istnieje powszechne błędne przekonanie, że Amazonka jest dziewiczym krajobrazem z rozproszonymi społecznościami koczowniczymi. Nie jest. Stwierdziliśmy, że niektóre populacje z dala od dużych rzek są znacznie większe niż wcześniej sądzono, a ludzie ci wpłynęli na środowisko naturalne i do dziś

możemy znaleźć ich ślady" - powiedział archeolog Jonas Gregorio de Souza. W sumie w południowej Amazonii było około 1300 takich starożytnych indyjskich osad. Zostały one rozmieszczone na powierzchni około 400.000 kilometrów kwadratowych. Szacuje się, że łączna liczba ludności tych osad może wahać się od 500 tys. do 1 mln osób. Analiza pozostałości pyłków i węgla drzewnego, złóż jeziora i stalagmitów wykazała, jak wyglądał klimat w Amazonii od 700 do 1300 roku, pokazując, że zmieniająca się pogoda doprowadziła do śmierci społeczności intensywnie gospodarujących i posiadających silną strukturę klasową. Ci, którzy żyli bez hierarchii politycznej, uprawiali bardziej zróżnicowane uprawy i dbali o ziemię, potrafili się przystosować. Konflikty między społecznościami i migracje również przyczyniły się do upadku cywilizacji amazońskiej. Ale niektóre grupy przetrwały, ponieważ pracowały ze swoim środowiskiem naturalnym, a nie wbrew niemu. Dla tych, którzy intensywnie zajmowali się rolnictwem, było to trudniejsze do zniesienia. Na przykład, plemię Marahoara żyło na dużych kopcach, z których każdy mógł pomieścić około 2000 osób. Te plemiona rozpadły się po 1200 roku. Uważano, że stało się to z powodu przybycia koczowników, ale badania pokazują, że spadek opadów również odegrał pewną rolę. Społeczności wykorzystywały kurhany do kontroli wody, co czyniło je podatnymi na długotrwałe susze.

Ale są też dowody na bardziej starożytne majestatyczne osady cytadeli w regionie Amazonii.

#### Miasta Cezara w Brazylii

W grudniu 2019 roku światowe media doniosły: brazylijscy archeolodzy zagłębili się w Amazonkę i znaleźli artefakty nieznanymi kultur. W szczególności, odkryto całe miasto, które uważa się za słynne "miasto Z", które poszukiwało słynnego odkrywcy Percy'ego Fosse'a - tajemniczego, prawdopodobnie zamieszkałego miasta na terenie Mato Grosso, tylko podobno identycznego z miastem bandytów w 1753 roku. Źródło "Z" pozostaje nieznanne; legendy ezoteryczne od czasów P. Fossett'a do dziś łączą to mityczne miasto z teorią Paula Earth. Samo miasto znalazło się w głębi dżungli, gdzie ostatnio znajdowały się wrogie plemiona. Jednak kilka lat temu opuścili oni swoje miejsca, a naukowcy mogli tam przejść. Architektura miasta nie przypomina miast Majów ani Azteków, ale ma dziwne podobieństwa z architekturą ludów bardziej północnych. Badania nad proponowanym miastem Z są nadal w toku. Ludność miasta może wynosić od 50 do 100 tys. osób<sup>183</sup>. Zwolennicy tak zwanego "ezoterycznego hitlerysty" M. Serano i Savitri Devi uważają, że jest to tak zwane "Miasto Cezarów", założone przez imigrantów z Rzymu, aby chronić skarby tej europejskiej cywilizacji przed barbarzyńcami, którzy ją zniszczyli.

Nie powinno to być zaskoczeniem, choć w zwykłych warunkach dorzecze Amazonki wydaje się być nieprzejezdną gąszczem lasów

<sup>183</sup> Archeolodzy znaleźli miasto nieznannej cywilizacji // <https://www.facenews.ua/news/2019/467507/>



deszczowych. Ale kiedy człowiek zaczął rozwijać ten obszar, był on zupełnie inny niż współczesny: "... okresem zlodowacenia towarzyszyło w tropikach wysychanie klimatu. Pierwsi migranci znaleźli znacznie mniejsze lasy w Ameryce Środkowej i Południowej niż obecnie. Savannah zwyciężyła. Ze względu na niższy niż obecnie poziom oceanu, rzeki wymywały głębsze kanały, zwłaszcza w dolnym biegu. Płynęły szybciej, ale były dużo niższe niż teraz. Wszystko to sprawiło, że wewnątrz Ameryki Południowej było bardziej przejezdne dla ludzi niż w epoce geologicznej nowoczesności... Ogromne obszary Płaskowyżu Boliwijskiego pomiędzy 15.400 a 11.500 lat temu były zajęte przez jezioro. Teraz zostało z niego jezioro Popo i ogromne słone bagna. Płytke obszary szelfu kontynentalnego, w szczególności duża część Zatoki Meksykańskiej i Morza Karaibskiego sąsiadujące z Półwyspem Jukatan i stanami Tabasco i Veracruz, były łądem. Małe Bahamy zostały zastąpione przez kilka dużych wysp. Rozległe masy lądowe, obecnie zanurzone w Oceanie Atlantyckim, rozciągały się wzdłuż wybrzeży Brazylii, Urugwaju i Argentyny. Podczas szczytu lodowcowego Wyspy Falklandzkie były połączone z Patagonią, chociaż do czasu pojawienia się rasy ludzkiej w Ameryce Południowej, cieśnina między nimi już się pojawiła. Ale Cieśnina Magellana, która oddziela Tierra del Fuego od Patagonii, pojawiła się później i nie stanowiła przeszkody w rozwoju Indian Palaeo. Obszary przylegające do Oceanu Spokojnego nie były tak rozległe w epoce zlodowacenia. W Peru, na przykład, linia brzegowa była najwyżej 25 i co najmniej 5 km na zachód od dzisiejszego... Kultura najstarszych mieszkańców Ameryki Środkowej i Południowej jest znana prawie wyłącznie z narzędzi kamiennych i bardzo rzadko z narzędzi kostnych... Różnorodność kulturowa w Ameryce Południowej była wyższa niż w Ameryce Północnej przez kilka tysięcy lat po pojawieniu się tam pierwszych ludzi. Niektóre kompleksy tak bardzo się od siebie różnią, że po prostu nie można założyć, że pochodzą z jednego wspólnego źródła... We wschodniej i środkowej Brazylii pierwsze dowody na ludzki wygląd pochodzą z tego samego okresu co na skrajnym południu kontynentu południowoamerykańskiego. Większość dat radiowęglowych dla najniższych warstw wczesnych drzewostanów wynosi od 13.000 do 10.000 lat temu ... W północno-wschodniej Brazylii znajdują się malowidła skalne w stylu Nordeste. Styl ten jest bardzo spektakularny, charakteryzują go skomplikowane sceny, wizerunki ludzi i drzew... Wciąż możemy założyć, że obrazy nordeste stworzone albo przez ludzi Itaparica (kultura archeologiczna - O.G.), albo przez tych, którzy mieszkali w Brazylii zaraz po nich, kiedy sawanna zaczęła ustępować miejsca lasowi deszczowemu"<sup>184</sup>.

---

<sup>184</sup> *Vasilyev SA, Berezkin Yu, Kozintsev A... G. Syberia i pierwsi Amerykanie. / 2. edycja - St. Petersburg: Wydział Filologii, Państwowy Uniwersytet w St. Petersburgu, 2011. - C. 56, 57, 60.*

\*\*\*

Słynna legenda o czczonej ziemi El Dorado (El Dorado - "złota") związana jest z bohaterem kulturowym Bochikiem ("obcym tkaczem") cywilizacji Chibcha Muisca ("muisca" - "ludzie"; rodzina językowa Chibcha, obejmująca Kolumbię, Panamę, Kostarykę i Honduras), która żyła na wysokim płaskowyżu we wschodniej części Kordylierów we współczesnej Kolumbii (Bogota była stolicą jednego z ich królestw). Muzea dla bogów poświęcały zwierzęce figury amuletowe (tunjos, chunso) wykonane ze złota, złotego pyłu i różnych klejnotów. Książd Sheke, pokryty gliną i posypany złotym pyłem, wziął na tratwę złote figury chunso do morza lub jeziora i zanurzył je w wodzie, a następnie wykapął się. Sam król dokonał tego obrzędu na jeziorze Guatavita, które jest zamieszkałe jako dwa ogromne węże przez boginię matkę Bachue i jej syna, męża Guachacha. Dzięki temu rytuał Chibcha Muisca stał się podstawą legendy o Eldorado. Papugi składano również w ofierze bogom, a w szczególnie uroczystych przypadkach - w ofierze ludzkiej. Co 15 lat chłopiec był wychowywany w ostatnim celu, przedstawiając obraz wędrownego boga, a w uroczystej atmosferze był zabijany przez specjalnych księży, którzy prowadzili ascetyczne życie w specjalnych instytucjach.

Muiski Boschika uosabiają cechy słonecznego bóstwa, bohatera kultury, organizatora społecznego, mecenasa polowań, wojowników i szlachty. Boćk przybył ze wschodu w postaci starca z długą szarą brodą, białą, płaszczem i bosymi stopami. Obchodził wszystkie tutejsze plemiona, głosząc dobre obyczaje i maniery, ucząc ludzi tkania koców z bawełny; aby nie zapomnieć o wzorach, które powinny zdobić tkaniny, Boćk wybijał ozdoby na skałach i skałach. Jest on wymieniony w "Informacjach historycznych o podbojach Indii Zachodnich" (1625). Juan Manuel Vargas Manchuca (1581-1631) wspomniął, że Gonzalo Jiménez de Quesada, zdobywca Muzeów, wciąż zwracał uwagę na "święte napisy" na skałach, ale miejscowi Indianie nie mogli mu nic powiedzieć o ich pochodzeniu: uważali, że rysunki te pojawiły się na skałach na długo przed ich pojawieniem się na tej ziemi. W 1795 roku mnich José Domingo Duquesne napisał "Dissertation on the Muisca Calendar dedicated to Senor Mutis". W tej rozprawie próbował rozszyfrować kilka napisów na kamieniach, które jego zdaniem miały znaczenie astronomiczne i udowodnić, że starożytni Indianie mieli hieroglificzne pisma i kalendarz. Miguel Triana, historyk, inżynier, wybitny kolumbijski naukowiec pierwszej połowy XX wieku. W pracach "Civilization of Chibcha" (1924) i "Hieroglify z Chibcha" (1926) rozwinął idee Domingo Duquesne. Uważał, że główną treścią obrazów na kamieniach Muisca i malowidłach skalnych są sceny mitologiczne, które niosą pewne "etniczne" informacje: o kulturowym bohaterze Muisca Bocica, o boskiej naturze władzy, o migracjach muisca. Głównym celem takich kamieni granicznych była ochrona terytorium poprzez zwracanie się do duchów i

mitologicznych stworzeń. W drugiej połowie XX wieku słynny archeolog Guillermo Muñoz wpadł na pomysł, wspierany przez środowisko naukowe, że petroglify, podobnie jak malowidła skalne, przypisuje się Chibcha Muisques, o starszym pochodzeniu<sup>185</sup>.

Legenda głosi, że Bochica, będąc posłańcem boga demiurga Chiminigagua, nauczała wiedzy wyższego ducha o imieniu Ruchik (prawdopodobnie identycznego z Chiminigagua) i zamieniła się w skałę wielkiego orła (Dagara), który zbuntował się przeciwko Ruchikowi i uciskał Indian. Po zakończeniu swojej misji, Bochica zmarł lub zniknął. Według jednej z wersji mitu, kiedy bóg Chibchakum (Chibcha-chum; "podpora, różga, moc Chibcha"), syn bogini Yubekaiguayi, będąc wściekłym na ludzi, zalał dolinę Bogoty, Bochik pojawił się przed ocalałymi na tęczy, ze złotym różgą w rękach. Na fali jego ręki otworzyła się szyja wodospadu Tekendam, a z wysokości 130 metrów wody z doliny Bogoty popłynęły do rzeki Magdaleny. Następnie przystąpił do walki z mściwym Chibchakum, pokonał go i kazał trzymać na ramionach ziemię, która kiedyś spoczywała na drzewach Guayako. Od czasu do czasu Chibchakum przesuwają ziemię z jednego ramienia na drugie na odpoczynek, więc zdarzają się trzęsienia ziemi. Za to ludzie muszą poświęcać złoto dla Chibchakum. Kiedy człowiek wędruje w góry, Chibchakum próbuje z nim rozmawiać, więc rodzi się górskie echo. Bochik miał piękną żonę, Guítaka. Kochała zabawę, festiwale, na których chichuas jest pijany, i pięknych mężczyzn, uczących ludzi pijanej zabawy, chodzenia i tańca. Ale była też zła: uwielbiała psuć i niszczyć wszystko, co robił jej mąż. Na jej rozkaz, rzeki wyszły z brzegu i ponownie sprowadziły na ludzi klęskę. Wściekły Bochik przegonił swoją żonę, czyniąc z niej księżyc (Chia), którego istotą jest zmienność i nietrwałość. Od tamtych dni, na pamiątkę wielkiej powodzi, muzycy z Chibcha dezynfekowali stojącą (nie płynącą) wodę. Sam Bochika zniknął we wsi Iza, gdzie pozostał jego ślad i miejsce to stało się centrum pielgrzymkowym.

Niektóre plemiona Bochik's Chibcha zwane Sue ("słońce"), Sugumonshe ("słońce, które staje się niewidzialne") lub Sugunsua ("słońce, które znika" lub "palące słońce"). Przybycie Bochika od wschodu i jego zniknięcie w Soghamoso, gdzie istniała słynna świątynia słońca, a także pojawienie się Bochika na tęczy, podkreśliło samotność jego wizerunku. W wiosce Boyaka Hiszpanie znaleźli bożka z trzema głowami, który Indianie nazywali Sugunsua. Każdej nocy Sue "Sun" schodzi za horyzont i przechodzi przez podziemie. Aby wydostać się stamtąd ponownie, ludzie muszą mu pomóc, poświęcając swoją krew. Więc to zaszczyt być złożonym w ofierze Sue. Piętnastu lub szesnastu letnich chłopców również poświęciło się Słońcu, nazywając ich posłańcami, "mojas".

<sup>185</sup> Ostrirowa, epigrafia E.S. Chibcha-Muisk: historia jednego naukowego mitu (w języku rosyjskim) // Świat Indian. - [http://www.indiansworld.org/Articles/epigrafika-chibcha-muiskov-istoriya-odnogo-nauchnogo-mifa.html#\\_Vh1CqCt3uHs](http://www.indiansworld.org/Articles/epigrafika-chibcha-muiskov-istoriya-odnogo-nauchnogo-mifa.html#_Vh1CqCt3uHs).

Ponieważ języki i kultury Chibcha są zasadniczo pośrednie między językami i kulturami obu Ameryk, przydatne jest prześledzenie podobieństw Bocica w zakresie meksykańskim.

Aztekowie mieli wyobrażenie o bogu nieba, słońcu i wojownikach Tonatiu ("Słońce"; inne nazwy: Kuautemok - "Spadający Orzeł", Pilcintekutli - "Młody Mistrz", Totek - "Nasz Lider", Shipilli - "Turkusowy Tsarewicz", Naui Olin - "Cztery Ruchy"). Aby utrzymać swoją siłę i młodość, Tonatiu musi codziennie otrzymywać krew ludzkiej ofiary, w przeciwnym razie może umrzeć podczas podróży po podziemiu w nocy. Wśród azteckich mitów o pochodzeniu Słońca, najczęstsze są następujące. Po stworzeniu świata, bogowie zebrali się, aby zdecydować, który z nich stanie się bogiem słońca. Zbudowali ogień, w którym miał być rzucony wybraniec; ale wszyscy obawiali się straszego upału. W końcu stary człowiek Nanauatl ("Boubboned"), cierpiący na straszną chorobę, rzucił się w płomień, gdzie "zaczął trzeszczeć jak mięso smażone na węglu". Za nim poszedł Tekkischetkatl ("W muszli morskiej"), który trzykrotnie próbował przed Nanahuatlem wskoczyć do ognia, ale wycofał się z nieznośnego upału. Nanahuatl stał się Słońcem, bogiem Tonatiu, a Tekkischetkatl Księżycem, bogiem Meztli. Ale ani Słońce, ani Księżyc nie ruszyły się, dopóki inni bogowie nie złożyli się w ofierze. Borjia Codex przedstawia Nanahuacina-Tonatiu jako człowieka wychodzącego z pożaru. Ponadto, Nanahuacina pojawił się w kilku innych mitach o stworzeniu. Na przykład, w legendzie o Quetzalcoatl ("Wąż Pernate"), Nanahuatlin pomaga mu uzyskać pierwsze ziarna, które stały się pożywieniem dla ludzi. Tonatiu zamienił również ukochaną Shochitl ("Kwiat") w słoneczniki.

Ale także w różnych częściach imperium Azteków istniały różnice w kulcie kultur słonecznych. Tak więc, w mieście Sapotlana (w stanie Jalisco, Meksyk) Tonatiu-Toteka był czczony jako Schipe-Toteka ("Nasz pan z obciętą skórą", "Nasz przywódca jest obdarty", inne nazwy: Tetzkatlipoca Tlatauki - "Czerwona Tetzkatlipoca", Iztapaltotek - "Nasz Lider Płaskiego Kamienia"), bóg rolnictwa, wiosny i pór roku, a także jubilerzy i odurzający napój z października. Dla wzrostu zarówno kukurydzy, jak i ludzi, obcinał swoje ciało i oferował je ludziom jako pożywienie (podobnie jak zasiane nasiona kukurydzy, które opadają z ich górnej skorupy przed kiełkowaniem). Po zrzuceniu starej skóry pojawia się jako odnowiony, genialny i złoty bóg. Na jego cześć co roku na początku wiosny składano ofiary (kapłani ubrani w skórę poświęconych tańczyli uroczyste razem z żołnierzami, którzy wzięli jeńców). Shipe-Totek był również bogiem zachodniej strony świata. Uważa się, że to właśnie on wysyłał ludziom choroby, epidemie, ślepotę i świerzb. Najczęściej przedstawiano go w kurtce z obdartą skórą ludzką, szarpniętą na plecach; ręce ofiary zwisały z łokci z oderwanymi palcami. Miał na sobie maskę z ludzkiej skóry (typowe są podwójne wargi), stożkowy kapelusz z dwoma ozdobami w postaci ogona jaskółki, figuralny pręt z

grzechotką na górze i tarczą. Razem z Teskatlipokoi, Quetzalcoatl i Huitzilopochtli urodziła się boska para twórców świata Tonakatekutli ("Pan naszego istnienia") i Tonakasihuatl ("Kobieta wężowa"; Tonantsin - "nasza matka"; Kilaztli).

Również Majowie złożyli Itzamnie ludzkie ofiary ("dom jaszczurki, iguana"; korzeń "Itz-" oznacza czary, magię), bezzębnego starca z rzymskim nosem. Ale został on również przedstawiony jako niebiański smok o rysach ptaka i jaguara. Był czczony jako twórca pokoju i pisma, założyciel kapłaństwa, patron miast Majów, władca i pan nieba (jego głowa to ziemia, a tors to niebo; jednocześnie iguany symbolizowały wszechświat: trzymały ziemię z głowami, a ogony tworzyły niebo). Ale bogiem nieba, stał się dopiero w erze Olmeckiej. W czasach Dolmka Kajman był przedstawiany i czczony jako władca jadalnych ślimaków i glonów. Stopniowo Itzamna otrzymał nową władzę - przypisano mu dowództwo nad żywiołami. Potem istniał już w kilku wcieleniach: Itzamna-Kavil z nogami węża (bóg żniwa, wojny, żywiołów, luster), Itzamna-Tul (bóg szkodliwych deszczy), Itzamna-Kinich-Ahav (bóg słońca), Itzamna-Kabul (bóg ziemi), Itzamna-Kabul (twórca świata). Sam Itzamna był uważany za syna Ku ("świątynia", "bóg", "świętość"), który nadał świętość wszystkiemu, czego dotknął i z czym się zetknął. Jako ojciec wszystkich rzeczy i bogów, Hunab-Ku, zachował i chronił wszechświat, który był wspierany w czterech narożnikach przez braci Bakab.

Ish-Chel ("Pani tęczy"; inna nazwa - Ish-Kanleom "sieć, która łapie poranną rosę"), bogini płodności, tęczy, porodu, lekarstw i tkactwa. W późniejszym okresie cywilizacji Majów, Ish-Chel był panem powodzi i huraganowych wiatrów. W okresie przednowoczesnym Ischel przedstawiany jest jako półnaga kobieta siedząca z królikiem na kolanach, oprawiona w abstrakcyjny symbol księżyca. Przedstawiona później jako stara kobieta z wężami we włosach, z oczami i kłami jaguara, pazurami zamiast rąk. Znaki te związane są z Ish Chel z boginią Coatlique, czczoną jako przodek wszystkich żywych istot. Przypisano jej romans z wieloma bogami. Bogini Ish Chel została poświęcona pięknym dziewczynom i dzieciom.

Kolumbijska Chibcha mówi nam, że pewnego dnia córka cashika Guaceta, zdecydowawszy się wspiąć na wysokie, zielone wzgórze, zmęczyła się i zasnęła na nim. To tam Sue ją zauważyła. Bóg słońca został przyciągnięty do piękna dziewczyny i postanowił ją przejąć. Podczas snu promienie słońca przenikały przez łono dziewczynki, dzięki czemu Sue poczęła dziecko. Kiedy dziewczyna się obudziła, wróciła do ojca i powiedziała mu, że stała się wybranką słońca. Na początku jej nie wierzył, był zły i chciał ukarać, ale wkrótce okazało się, że dziewczyna pozostała czysta. Wtedy właśnie ludzie zaczęli traktować ją z największym szacunkiem. Dziewięć miesięcy później dziewczynka urodziła dużą

szmaragdową "chukutę", a kilka dni później szmaragd zmienił się w chłopca o imieniu Garanchacha. W wieku dwudziestu czterech lat Garanchacha wyjechał na wędrowkę i objechał wszystkie ziemie związków plemiennych Tunhi i Sogamoso. Wszędzie był czczony jako syn Sue. Omijając ziemie Chibcha, jak jego ojciec, który omijał niebo nad nimi, Garanchacha nauczał ludzi właściwych praw i ustalał zwyczaje między nimi. Zabił kasika Ramikiri, który nie chciał słuchać Garanchacha i wprowadził złe prawa, a sam został przywódcą. Jeszcze później został władcą Tunha i położył tam piękną świątynię dla swojego ojca, Słońca.

Thomagata ("obca bestia światła", "obcy bóg ognia") był najbliższym asystentem Garanchachiego. Thomagata miał jedno oko, ogon jaguara i cztery uszy; i wiedział, jak obrócić się wokół jaguara. Jego odwaga i uczciwość były znane wśród wszystkich plemion Chibcha. Thomagata, jako przywódca wojskowy, uhonorował Sue i był jej tak oddany, że każdej nocy, gdy wszyscy poszli spać, Thomagata obchodził każde pojedyncze sanktuarium Tunhi i wychowywał pochwały Sue, aby Słońce mogło łatwo przejść przez podziemie. Z tego powodu Sue dała mu moc zamieniania wrogów w kamienie lub zwierzęta, a dzięki temu prezentowi Thomagata wielokrotnie pokonywał bojowników obcych, którzy przybyli na ziemie Chibchy. Aby uczynić Thomagatę lojalnym wobec niego samego, Sue pozbawiła go jego płodnej mocy.

Oczywiście, mówimy o specjalnym męskim związku, Zakonie Słońca. Na przykład Chibcha Tyrons (kogi), spokrewniony z muzułmanami Chibcha, miał "domy spotkań dla mężczyzn" (nahue), które katolicy księża potępili jako przejaw homoseksualizmu. Obecnie ludzie kogi mają męskie rytuały, niektóre z nich trwają kilka dni i obejmują jedzenie koki i medytację. Oczywiście odosobnienie mężczyzn od kobiet na pewien okres rytualny, charakterystyczne dla Chibcha Muisca, było powodem narodzin legendy o Amazonii w Ameryce Południowej: "...Kiedy obóz był w dolinie Bogoty, dostałyśmy wieści o jednym człowieku, który mieszkał sam, bez Indian [mężczyzn] mieszkających z nimi, dlatego nazwałyśmy go Amazonkami. Ci, jak mówią ci, którzy nam o nich opowiadali, z kupionych przez nich niewolników robią [dzieci]; a jeśli urodzą syna, wysyłają go do jego ojca, a jeśli jest córką, wychowują go, aby powiększyć tę ich republikę. Mówią, że używają niewolników tylko do poczęcia od nich, którzy są natychmiast odsyłani z powrotem, a więc w odpowiednim momencie są odsyłani i mają ich w ten sam sposób<sup>186</sup>

Podczas gdy Chibcha-Muisques stworzyli swoją cywilizację wewnątrz kontynentu (400x100 km), cywilizacja Chibcha-Tyrone (I-XVI w.

<sup>186</sup> Juan de Sant Martin i Antonio de Lebrija, "Report on the conquest of the New Kingdom of Granada", lipiec 1539 / Per. z Hiszpanii. // <http://bloknot.info/juan-de-sant-martin-antonio-de-lebrija-relacion-del-descubrimiento-del-nuevo-reino-de-granada-y-fundacion-de-bogota-al-ruso/>.

n.e.) istniała na wybrzeżu nizin prekaraibskich otoczonych górami Sierra Nevada de Santa Marta i w samych zalesionych pasmach górskich. Kogi, Viva, Aruako (Ichka, Ifca), Arsario i Indianie Kankuamo mieszkający dziś w tych miejscach są uważani za bezpośrednich potomków kultury Chibcha Tairon.

"... źródła hiszpańskie, - wskazuje Yu. E. Berezkin, - niewiele jest doniesień o Tyronie, główne informacje uzyskane dzięki archeologom. Tyrone kontrolował terytorium pomiędzy wybrzeżem Morza Karaibskiego a pasmem górskim Sierra Nevada de Santa Marta - około 70h70 km ... Ludność największych miast wynosiła od jednego do trzech tysięcy osób. Największa z nich, Buritaka-200, obejmująca 26 hektarów, powstała w górach w czasie rozwoju górnych dolin. Pueblito (20 hektarów) było położone w pobliżu wybrzeża Karaibów i wydaje się, że powstało wcześniej. Reszta miast (Nuliquandecue, Piramida, itp.) ma powierzchnię 13 hektarów lub mniej... Wydaje się, że kultura przodków Nahuahne dla samej Tairony powstała pod wpływem migrantów ze wschodniej Kostaryki... W przeciwieństwie do Ameryki Środkowej, w północnej Kolumbii nie ma dużych kamiennych rzeźb, ale istnieje wiele podobieństw w budownictwie domów i osadnictwa. W szczególności brukowane drogi są typowe tylko dla kultur Kostaryki i dla Tyrone... Tyrone był jedynym w Kolumbii, który szeroko stosował kamień w budownictwie (tarasy, schody, podstawy domów). Duże budynki o średnicy 20-25 m miały oczywiście funkcje administracyjne i kultowe"<sup>187</sup>.

Teraz słowo "tarona" oznacza "ludzi" lub "synów tygrysa" w różnych językach danego obszaru. Ale w języku Indian, którzy mieszkali w pobliżu góry i doliny Tyrone, słowo "tayrona" początkowo oznaczało "kuźnia", a według pierwszych kronikarzy istniały różne odlewnie. Starożytni kolumbijscy rzemieślnicy woleli pracować ze stołem nocnym, czyli tombagiem, stopem złota i miedzi w stosunku około 30 (złoto) do 70 (miedź). Tumbaga była ceniona, ponieważ nie wymagała wysokiej temperatury topnienia, można ją uzyskać z różnych odcieni, zmieniając proporcje składników. Po pierwsze, tombag był podgrzewany aż do połączenia miedzi z tlenem w celu wytworzenia tlenku. Za pomocą specjalnego naparu ziołowego lub moczu, wstępnie postarzonego, usunięto miedź z powierzchni, na której pozostała cienka warstwa wzbogacona złotem. Tumbagu gotowano w rurach lutowniczych, tyglach do topienia i tyglach pracujących na węglu. Nie było łatwo nazwać mistrzów jubilerów "mistrzami ognia". Do rozwoju biżuterii w przedhiszpańskiej Kolumbii przyczyniły się dwa czynniki: odkrycie w czasach starożytnych, ogromne złoża złota, miedzi, szmaragdów i niezwykła kreatywność jej mieszkańców. Sztuka biżuterii pochodzi z VII wieku p.n.e., ale mogła pojawić się nawet

<sup>187</sup> Berezkin Yu E. *Między spolecznością a państwem. Towarzystwa Ameryki Nuklearnej i Azji Zachodniej w dynamice historycznej.* - St. Petersburg. MAHE UCIEKŁA, 2013. - C. 130, 133.

we wcześniejszych czasach. Od dwóch tysiącleci jest doskonała i nie zniknęła nawet wraz z początkiem ludobójstwa w Indiach. Chibchi był jedynym człowiekiem w przedkolumbijskiej Ameryce, który miał pieniądze. Jako jednostkę wymiany zastosowano małe złote krążki o średnicy 3-4 cm<sup>188</sup>.

Jeden z najlepiej zbadanych zabytków archeologicznych Tayronu znany był jako Ciudad Perdida ("Zaginione Miasto"; od nazwy obszaru - Burritaka-200; od indyjskiej nazwy miasta - Teyuna). Było to duże miasto, którego centralna część miała powierzchnię około 13 hektarów. Został on założony około 800 roku naszej ery, czyli 650 lat wcześniej niż Machu Picchu. Oczywiście stało się to, gdy Chibcha Teyuna została wepchnięta w góry pod naciskiem na Karaiby (aravac - guahiro). Został on odkryty przez "czarnych archeologów" w 1972 roku, ale obecnie jest chroniony przez Kolumbijski Instytut Antropologii i Historii (obecnie Narodowy Park Archeologiczny). Najnowsze badania demograficzne pokazują, że od 2000 do 8000 osób mieszkało w mieście na powierzchni około 1 700 metrów kwadratowych w 184 okrągłych domach położonych na skalistych tarasach. Istnieją inne zabytki archeologiczne o podobnej lub nawet większej wielkości. Większa osada, Pueblito, znajdowała się przy wybrzeżu. Według kolumbijskiego archeologa H. Reichela Dolmatoffa składał się on z co najmniej 254 tarasów, a jego populacja wynosiła około 3000 osób. Badania archeologiczne tego regionu wykazały, że istniały jeszcze większe osady w kierunku zachodniego zbocza Sierra Nevada w Santa Marta, takie jak Posiguieca i Ciudad Antigua. Małe wioski tworzyły rozległą sieć i były połączone ze sobą kamiennymi mostami. Wioski specjalizujące się w produkcji soli i rybołówstwie - takie jak Chengue w dzisiejszym Tyrone Park - świadczą o dobrze rozwiniętej gospodarce tyronowej opartej na wyspecjalizowanych produktach. W Chengue Village znaleziono co najmniej 100 tarasów; na 1400, na 15 hektarach ziemi mieszkało tam 800-1000 osób. Taironianie znani są z budowy kamiennych tarasów, fundamentów domów, schodów, kanałów ściekowych, grobów i mostów. Ceramika, zarówno domowa, jak i obrzędowa, była intensywnie wykorzystywana. Na karaibskim wybrzeżu Kolumbii, najstarsza ceramika pochodzi z 2500 r. p.n.e. Cywilizacja tyreńska słynie z charakterystycznej biżuterii. Najstarsza złota biżuteria pochodzi z okresu Neguanche (około 300-800 p.n.e.). Uważa się, że złota biżuteria była używana nie tylko przez elitę. Wśród złotych artefaktów są wisiorki, szczypcy, pierścionki do nosa, naszyjniki i kolczyki. Szczególnie odlewane złotem wisiorki kultury tyrońskiej (zwanej "kasiki") różnią się od biżuterii innych kultur prekolumbijskich w szczegółach. Figurki przedstawiają ludzi, niezależnie od tego, czy są szlachciami, czy wodzami, ubranych w udekorowane ubrania i duże zwierzęce maski na twarzy. Wiele elementów ich postawy (np. dłonie na biodrach) i

<sup>188</sup> *Palacio M. "Golden Cultures" Colombia // [http://www.tiwy.com/pais/colombia/articulos/culturas\\_del\\_oro/](http://www.tiwy.com/pais/colombia/articulos/culturas_del_oro/).*



ubioru odzwierciedla ich agresywny stan i zdaniem wielu badaczy powinny odzwierciedlać albo ich pozycję władzy, albo fakt, że kultura Taironu w tym czasie prowadziła częste wojny, albo oba te elementy<sup>189</sup>.

Ludzie kogi Chibcha Tyrone mają pomysł na górę Gonavindua - "Serce Świata" (Pic Crystal Colon) i ich misję jako "starsi bracia" ludzkości, aby opiekować się tą górą. Prawidłowość rytuałów i obyczajów, zachowanie światowej harmonii są przestrzegane przez specjalnych kapłanów, którzy nazywani są "mamas" (w języku kogi "słońce"; w źródłach hiszpańskich XVI w. - "Naomas") i uważani są za poświęconych matce bogini Alunie. Ale, według kogina, ich "młodszy bracia" (tj. reszta ludzkości) nie zwracają uwagi na przykazania istot wyższych, więc na świecie zdarzają się ciągłe katastrofy.

Lingwiści od dawna zauważają, że język japoński jest bardzo podobny do języka baskijskiego. Wiadomo na przykład, że nazwa jednego z miast portowych w Japonii Jokohama pochodzi z języka baskijskiego: w języku baskijskim "Jokohama" oznacza "miasto na brzegu morza"<sup>190</sup>. *Istnieje* wiele innych znanych podobieństw językowych, wśród nich baskijskie "gondu" - "nurkowanie, upadek, zachód", nazwa japońskiej wyspy Hondo i środkowoamerykańskiego kraju Honduras ...

Inni etnolodzy znaleźli tożsamość baskijskiego słowa "goyko" - "bóg" oraz imię boga Indian Siou-dakota Khaoka lub Heioka, a legendy o tych bogach są zbieżne (kiedy jest wesoło - pada deszcz, kiedy jest smutny - słoneczny).

Niektórzy znawcy wczesnej historii Hiszpanii uważają, że iberyjskie plemię arewaków, które walczyło heroicznie z Rzymem, należało do rasy mongolskiej, a arewaki pokonały ocean i stały się znane jako plemię Arawaków z wybrzeża Brazylii i wysp karaibskich. Pod koniec drugiego tysiąclecia p.n.e., w wyniku przejścia na bardziej rozwinięte rolnictwo (uprawa gorzkiej manioku), arawaki zaczęły osiedlać się na sawannach dorzecza Orinoko. Pod koniec pierwszego tysiąclecia p.n.e. przenieśli się na Antyle i do Gujany, na początku pierwszego tysiąclecia n.e. do Montany, w VII w. n.e. do wschodniej Boliwii, a w X w. n.e. do górnej Shinga. Arawakowie podzieleni są na kilka grup: Taino, którzy zajmowali Wielkie Antyle, Nepoya i Sapoyo, którzy mieszkali w Trynidadzie, oraz Igneryjczycy na Karaibach i Małych Antylach oraz inne plemiona, które zamieszkiwały wschodnie wybrzeże Ameryki Południowej aż do Brazylii. W Arawakicu "taino" oznacza "pokój", tak Arawakowie krzyczeli, gdy przybył Kolumb, i ta nazwa również została przez nich zachowana. Tainoes pojawiły się na karaibskich wyspach Ameryki Południowej, przekraczając morze w dużych kajakach. Tysiąc lat przed nimi zamieszkiwali ją ludzie

<sup>189</sup> Berezkin, Yu. E. Tyrone // *Disappeared Peoples : zbiór artykułów (na temat materiałów czasopisma "Nature") / Kandydat filozofii, S. S. Neretin; pod redakcją dr P. I. Puchkov. - Moskwa: Nauka, 1988. - - C. 127-136*

<sup>190</sup> Seidler A. *Atlantis /za z Polski. - M. : Świat, 1966. - - C. 228*

epoki kamiennej, Sybończycy, którzy wędrowali w poszukiwaniu pożywienia. W przeciwieństwie do Sybończyków, bardziej cywilizowani Arawakowie byli osiadli: zajmowali się rolnictwem, mieszkali we wsiach, w których mieszkało po pięćdziesiąt osób każda. Do XIII wieku Arawakowie przenieśli się z Małych Antyli na Wielkie Antyle. Populacja Indian rosła i małe kawałki ziemi nie mogły już wyżywić wszystkich czerwonych. W dodatku, wojowniczy mieszkańcy Karaibów z południa... Byli zaangażowani w grabieżę i przemoc. Dzieci zrodzone z jeńców zostały zjedzone przez Karibów. Szczególnie cenione było mięso mężczyzn i chłopców, których najpierw wykopano i nakarmiono. Niektórzy naukowcy uważają Karaiby za tę samą arawkę, ale bardziej "dziką". Dzięki wyraz tej części Arawaków został osiągnięty poprzez noszenie deski przywiązanej do czoła przez lata. Ten nieprzyjemny zabieg sprawił, że wyglądały one bąbelkowato i zupełnie dziko.

Arawaki nazywali swoich bogów "zemi" - "magiczna moc". Były one zrobione ze wszystkiego, co mogło być zamieszkane przez dobre duchy. Zemi było kontrolowane, towarzyszyło mu i pozostawało pod wpływem człowieka, jego działalności, wzrostu plonów, łowiectwa i rybołówstwa. Najwyższy Bóg nazywał się "Yokahu" - "dający maniok", a on żył na wulkanie. Oprócz "Yokahu", Arawakowie czcili "Atabeyrę", która była odpowiedzialna za płodność i poród. Kontrolował on również ruch wody i księżyc. Opil Vaobiran, syn ciemności, który strzegł dusz zmarłych, był również bardzo szanowanym bóstwem. Szczątki przodków Arawaków zawieszono w koszykach pod stropem domów. Wierzyli, że gdyby tak dbali o kości, to martwi też by się nimi opiekowali. Z religią i licznymi bóstwami "węże" naukowcy korelują rysunki na kamieniach, petroglifach. Te obrazy wyjątkowo dobrych duchów zostały zastosowane na dużych kamieniach w celu odgradzenia terenu od wpływu złych duchów. Wiele petroglifów znaleziono w bliskiej odległości od rzek płynących przez gęste lasy.

Wiadomo, że większość współczesnej populacji Portoryko pochodziła z Arawaków. W Wenezeli, Gujanie, Surinamie, Gujanie Francuskiej mieszka obecnie około 2 450 Arawaków czystej krwi. Większość mieszkańców Aruby, Portoryko, Republiki Dominikany i Haiti pochodzi z Arawaków. W Republice Dominikańskiej jest to głównie tajemnica, na Haiti to Sybończycy. Obecnie niewielka liczba osób z Jamajki, Haiti, Republiki Dominikany, Saint Lucia, Kuby, Grenady mówi w językach starożytnych Arawaków. Na przykład, Prezydent Południowoamerykańskiej Republiki Surinamu, Desi Bouterse, został uznany za przywódcę wioski Arawak w Theo Yubitana i szefa lokalnej rady. Amerykanie z Arawaków stanowią 3% ludności Surinamu, choć są rdzennymi mieszkańcami. Dlatego też, gdy Bouterse zdecydował się wesprzeć Amerykanów w ich walce o swoje terytorium, plemię Arawak zdecydowało się uczynić go szefem wioski i pozwolić mu przewodzić radzie, która zachęcała mieszkańców wioski do

kontynuowania walki o swoją ziemię. Inni słynni Arawakowie, którzy przeżyli to Wayuu (Wayu, Wayu), lub Guajiro (Wahiro), Indianie mieszkający na pustyni Guajiro na półwyspie o tej samej nazwie w północnej Kolumbii i północno-zachodniej Wenezueli. Mówi językiem Guajiro z rodziny Arawaków. W Wenezueli liczba ta wynosi około 300 tysięcy, a w Kolumbii około 150 tysięcy Guachiro podzielonych jest na kilka grup plemiennych (Arpushana, Uriana, Ipuana itd.). Nie uważają się oni za Hindusów, do których należą tylko okoliczne plemiona, i są jedynymi w regionie, którzy nie byli posłuszni Hiszpanom, stale buntującymi się przeciwko ich dominacji. Tylko oni opanowali konie i broń palną oraz mają pewną strukturę społeczeństwa. I co najciekawsze: 44% półwyspu Vayu Guajira ma w swoim DNA europejską haplogrupę R1.

FOR AUTHOR USE ONLY

## Rozdział 6. Przekleństwo mędrca Durvasa.

W 1974 roku inżynier i badacz Flavio Barbiero zasugerował, że zmiana bieguna nastąpiła 11 000 lat temu i znalazła odzwierciedlenie w mitologii jako śmierć Atlantydy, o której opowiedział nam Platon, oraz kontynentu Mu, który podobno znajdował się na Oceanie Spokojnym. Jego zdaniem przyczyną tego kataklizmu było zderzenie Ziemi z kometą, a zaginioną Atlantydę trzeba było przeszukać pod pokrywą lodową Antarktydy.

Słynni współcześni badacze Rand i Rose Flem-At w "When the Sky Fell" (1995) i Graham Hancock w "Traces of the Gods" (1995; Russ. przetłumaczony w 1998) łączą się z tą identyfikacją i przyczyną śmierci starożytnej cywilizacji.

W szczególności, "... Hancock wysuwa i przekonująco argumentuje hipotezę: Antarktyda to Atlantyda, która zniknęła z powierzchni Ziemi w 10 450 r. p.n.e. Pod potężną dwukilometrową lodową skorupą Antarktydy ukryte są ruiny miast cywilizacji atlantyckiej, a także zamrożone zwłoki mieszkańców tych miast przetrwały do dziś. Podobnie jak mamuty na obszarach obecnej wiecznej zmarzliny, wszyscy mieszkańcy Atlantydy natychmiast zamarli, zamarli, gdy Atlantyda "wyprowadziła się", że tak powiem, na dół i znalazła się na Biegunie Południowym"<sup>191</sup>.

\*\*\*

Skorelować samą cywilizację mieszkańców Antarktydy z bezpośrednią przyczyną orki oceanicznej - Rishi Durvas (od dur "zły", "zły" i vāsa "siedlisko", "dom", "dom"), który przeklinał Indra.

Kiedyś potężny mędrzec Durvas Mooney przeklinał bogów, dlaczego musieli stracić wszystkie swoje siły. The powód być Indra brak szacunek dla the prezent od mędrzec Durvasa, the unfading lotos girlanda, che Indra, zamiast nosić jako znak uznanie jego lojalność the Wedyjski tradycja, nosić na jego jeździecki słoń Ayrawata. Ale ponieważ wianek, dając swemu właścicielowi wieczną młodość, wydobywał silny zapach, a wokół niego roiło się od pszczoł, słoniowi się to nie spodobało i zerwał go i zdeptał (por. motyw uprowadzenia przez Gilgamesz kwiatu "wiecznej młodości" przez "ziemskiego smoka" - węża!). Przekleństwo Durvasa, który dowiedział się o losie swojego daru, zadziało natychmiast. Bogowie stali się coraz słabsi, zaczęli tracić swoją młodość, zamieniając się w starców, podczas gdy moc asurów wzrastała. Demigoci nie żartowali, więc udali się do Wisznu, aby poprosić o pomoc. Dał im radę: "Dopóki demony są silniejsze od ciebie, nie próbuj z nimi walczyć. Zrób z nich swoich przyjaciół i poproś ich, aby

---

<sup>191</sup> Prima A. Antarktyda jest Atlantyda! // Prima A. Pokój na zewnątrz. - [http://www.e-reading.club/chapter.php/46442/63/Prima\\_-\\_Mir\\_nainzanku.html](http://www.e-reading.club/chapter.php/46442/63/Prima_-_Mir_nainzanku.html)

pomogli ci zestrzelić mleczny ocean. Góra Mandara będzie twoją mętnością, a Wasuki, król węży, będzie twoją liną. Kiedy zestrzelisz mleczny ocean, zobaczysz na powierzchni autochtoniczną truciznę, ale nie powinieneś się jej bać. Przyjdę ci z pomocą. Wtedy, gdy zestrzelisz mleczny ocean, pojawi się nektar. Ktokolwiek wypije nektar, amritę, znajdzie nieśmiertelność. Odzyskasz swoją dawną siłę i chwałę próbując boskiego nektaru." Uważa się, że tajnym znaczeniem klątwy Durvasa było doprowadzenie go do władzy we wszechświecie poprzez konflikt pomiędzy asurami i bogami.

Durvas przeklął także Kabandha handharva (sanskryckie "brzuch, brzuch"), ponieważ nie lubił jego śpiewu i próbował podważyć opinię Durvasa, ogłaszając mędrca ignorantem. Z powodu tej klątwy, handkharwa zamieniła się w demona rakshasy i doznała straszliwej przemocy i hańby (pożerając od razu do żołądka wszystko, co wpadło w jego długie ręce). Raz Rama i Lakshman weszli między jego ręce, ale nie mógł ich skrzywdzić i został zabity przez Ramę, a tym samym "został ocalony od grzechów".

Spektakl Wisznu Purana i Kalidasy "Abhijnyana-Shakuntala" opisuje, jak Durvasa przeklął Szakuntalę, który nie okazał mu należącego szacunku. Shakuntala była córką Rishi i króla Vishwamitry i Apsary Menaki. Vishwamitra zapobiegać Vishwamitra asceza, Indra najpierw wysyłać Rama, ale Vishwamitra zamieniać kamień. Wtedy Indra wysyłać Menaka, kto udawać się Vishwamitra, the ten sam końcówka. Shakuntala, opuszczona przez swoich rodziców zaraz po urodzeniu, dorastała w aszramie Rishi Kanwa, potomka Saptarishi Angiras, zamieniając się w piękną i skromną dziewczynę. Pewnego dnia, gdy Kanwa jest na pielgrzymce, król Hastinapura Dushianta przypadkowo znajduje aszram mędrca podczas polowania. Pociągnięta niezwykłą urodą Shakuntali, Dushianta proponuje jej i wychodzi za nią za mąż. Wkrótce jednak Dushianta zostaje wezwana do Hastinapury na królewskie obowiązki. Zanim opuści swoją żonę, daje jej swoją obrączkę, na której okazaniu zostanie uznana w pałacu za żonę królewską i odpowiednio przyjęta. Wkrótce do aszramu przybywa mędrzec Durvas, znany ze swego gniewnego charakteru. Shakuntala nie przyjmuje go właściwie i Durvasa przeklina ją, że jej mąż Dushianta zapomni o jej istnieniu. Jedyne, co może przypomnieć Dushiante o Shakuntali, to pierścionek przekazany jej wcześniej. Shakuntala jedzie do Hastinapury, aby spotkać się z mężem, ale gdy przekracza rzekę, wrzuca pierścień do wody. Po przybyciu do pałacu, Dushianta odmawia uznania swojej żony. W rozpacz, Shakuntala modli się do ziemi, aby ją otworzyć i pochłonąć, a następnie w blasku błyskawicy jej matka Menaka zstępuje z nieba i zabiera ją. Wkrótce jednak rybak znajduje pierścień w brzuchu złowionej przez siebie ryby. Dushianta zdaje sobie sprawę ze swojego błędu, ale jest już za późno. Wtedy Dushianta pokonywać the wojsko the Asuras i, jako nagroda, dostawać Indra the planeta raj. Po powrocie na Ziemię, Dushianta przypadkowo spotyka Shakuntalę i jej syna i rozpoznaje ich. W oryginalnej

wersji historii opisanej w "Mahabharacie", Shakuntala łączy się ze swoim mężem dopiero po tym, jak Dushianta odnajdzie swojego syna Bharatę grającego z lwami na szczycie góry Hemakuta w klasztorze przodka bogów świętego mędrca Kasziapy. Bharata został pierwszym władcą, który podbił całe terytorium subkontynentu indyjskiego, który na jego cześć stał się znany jako Bharatavarsha (Bhāratavarṣa). Według *Mahabharaty*, Bactria, Afganistan, Turkmenistan, Uzbekistan, Tadżykistan, Kirgizja i Persja również były częścią imperium Bharaty. W niektórych *Puranas*, Bharatawarshas są określane jako cały świat, nie tylko Indie. W mitologii dżinowskiej Bharata podbił nie tylko całą ziemię, ale i rajskie planety, sięgając na szczyt góry Meru i wznosząc na niej swój sztandar. Jednak znalazłszy się na szczycie, znalazł tam wiele flag pozostawionych przez innych bohaterów, którzy byli tam przed nim. Pełen pokory Bharata zaakceptował dżinizm, odwrócił się plecami do świata i osiągnął nirwanę.

Sam Durvas był jednym z trzech synów wielkiego Rishishi, Atri Pradjapati, zrodzonego z umysłu Brahmy ("manasa poutra" - "syn umysłu"), i Anasuya ("wolny od zazdrości i zazdrości"). Istnieje szczególna legenda o jego narodzinach i jest on uważany za wcielenie gniewnego boga Rudry (Sziwa), stąd gniewny temperament Durvasa. Devi Anusuya, żona Rishi Atri, chciała mieć dziecko. Pewnego dnia miała senne objawienie: musiała dokonać ascetycznych czynów, aby przebłagać Trideva (Brahma, Wisznu i Sziwa). W czasie, gdy Devi Anusuya dokonywała ascetycznych aktów, wielu ludzi nazywało ją Maha Sati (Sati jest żoną Pana Sziwy, uosobieniem cnoty, czystości, ofiary, służby i ascetyki). Żony Tridewej - Sarasvati, Lakshmi i Parvati - zaczęły się sprzeciwiać temu tytułowi, przyznanemu śmiertelnicze, ponieważ ich zdaniem, tylko oni byli Maha Sati. Żądali, aby ta kobieta zrobiła najsurowsze ascetyki, zanim dostanie to, czego chciała. Następnie Trideva pojawiła się w aszramie Atri w przebraniu trzech riszek z prośbą o datek. Stało się to w czasie, gdy sam Atri był nieobecny - został zaproszony do innego aszramu, aby przeprowadzić ceremonię religijną. "Rishi poprosił Devi Anusuya, żeby ich nakarmić, ale musiała służyć im nago. Jako zamężna kobieta, Anusuya odmówiła. Jednak Rishi nalegał na siebie. Dzięki swojej "boskiej wizji", jej divya drishti, Anusuya zdała sobie sprawę, że stoi naprzeciwko Brahmy, Wisznu i Sziwy. Zrobiła z nich dzieci, a następnie nakarmiła je nago, jak prosili. Następnie Tridevy, żony bogów, zostały zmuszone do uznania Anusuya Maha Sati, ponieważ zachowywała się jak matka ich mężów. Anusuya poprosiła wdzięcznych bogów o wcielenie się w rolę jej synów. Brahma uosabiała się jako Soma, Wisznu jako Dattatraya, a Sziwa lub Rudra jako Durvasa. Ze swej natury, Rudra jest wściekły i zły na ludzi, którzy spadli ze ścieżki dharma. Durvasa ma podobny charakter. Jako wcielenie Sziwy, był on w stanie kontrolować i prowadzić dziesięć tysięcy swoich uczniów na drodze poznawania prawdy.

Sama matka Durvasa Anusuyi była jedną z dziewięciu córek Złotego Rishi Yogi Kardama Muni i Devahuti, córki Manu. Ich pałac znajdował się na brzegu świętej rzeki Saraswati, spływającej z nieba. "Srimad Bhagavatam" (pieśń 3, rozdz. 24) opowiada, jak Kardama i Devahuti mieli boskiego syna Kapilę - wcielenie samego Wisznu (z epitetami Madhusudan - "zwycięzca demona Madhu" i Kaitarbhardan - "zwycięzca demona Kaitabhi"), którego misją było nauczanie ludzi "filozofii sankcji"). Kiedy zstąpił na ziemię, półbogowie, którzy przybrali postać burzy, grali na instrumentach muzycznych w niebie, niebiańscy muzycy, uściski dłoni, śpiewali jego majestat, a niebiańscy tancerze, apsars, tańczyli, przykryci radością, potem półbogowie, wznosząc się w niebie, zaczęli posypywać ziemię kwiatami i to na całej ziemi, na wszystkich stawach i w umysłach wszystkich istot żywych, spokój i ciszę. Sam Brahma ukazał się Kardamowi i jego żonie na łabędzim statku i pobłogosławił ich, pouczając, aby przekazali swoje córki jako sprawiedliwych mędrców, a z tych małżeństw będzie pomnażać populację wszechświata, dając życie licznym potomkom. Kalu Kardama Muni oddał za żonę swoją córkę Marichi, a drugą córkę Anasuyę - mędrca Atri, Szrada - Angirę, Hawirbę - Pulastię, Gati - Pulakh, cnotliwą Kriję - za mędrca Krata, Khyati oddał do Bhrigi, Arundhati - Wasiszy i Shanti, która przyczynia się do pomyślnej realizacji ofiar, oddał za żonę Atharwę.

Legenda mówi, jak Durvas próbował obalić ognistego demona, który stworzył z trójzębem w rękę na cywilizacji indiańskiej, ale Kryszna użył swojego dysku bojowego (czakra Sudarshany), aby zniszczyć demona i zaczął ścigać samego Durvasa, który próbował ukryć się na Brahmałok, Szivalok i innych wyższych światach: "... Próbując się ratować, Durvas Muni był wszędzie - wzbijał się w niebo, biegał po ziemi, chował się w jaskiniach, ukrywał się na dnie oceanu, szukał schronienia na planetach panów trzech światów, a nawet na planetach niebieskich - ale gdziekolwiek był, natychmiast widział czakram Sudarshana, który pędził za nim na piętach i palił się nieznośnym żarem. W końcu dotarł do świata duchowego Vaicunthy i upadł w ślady Narajany, który powiedział mu, że nie może wybaczyć temu, kto obraził Vaichnava. Należy prosić o przebaczenie za taki grzech od znieważonego przez niego Wajsznowa. Dlatego Narayana poradził Durvasowi, aby wrócił do maharadży Ambariszy z rodziny Manu Vaivaswat (odpowiednik bliskowschodniego Noego, który został uratowany z arki) i poprosił o przebaczenie, co uczynił. Zakłopotany prawy król Ambarisza zaczął modlić się do wielkiej broni Kryszny, prosząc go, aby przestał prześladować Durvasa. Dla swego zbawienia, Brahma Durvas dał królowi swoje najlepsze błogosławieństwo.

Kiedyś Durvas przyprowadził dziesięć tysięcy uczniów do Hastinapury i postanowił mieszkać z nimi przez cztery miesiące w stolicy. *Kaurawarowie zaprosili go do pałacu i w ciągu tych czterech miesięcy*

okazali *hojną gościnę* jemu i jego zwolennikom. Ale zrobili to nie ze sprawiedliwości, ale dlatego, że zamierzali wykorzystać tego mądrego człowieka do swoich złych celów, a zatem byli gotowi odpowiedzieć z bezprecedensową gotowością na życzenia jego i jego wielkiego otoczenia. Kiedy jednak mędrzec był w stanie złości, Kauraby, wieszając głowy i kładąc ręce, pokornie go przyjęli. Więc Saint Durvas został przez nich zmiękczony i stłumiony. Pewnego dnia, kiedy Durvasa odpoczywał po wspaniałej kolacji, przyszedł do swojego łóżka i z szacunkiem usiadł po jej stronie Duryodhana. Mądry człowiek powiedział do niego: "O królu, twoja służba jest dla mnie taka miła. Poproś mnie o jakąkolwiek łaskę, a niezależnie od tego, jak trudną i cenną może ona być, damę ci ją. Duryodhana ukazał niezwykłą pokorę, kiedy poprosił go o to: "Nauczycielu! Fakt, że korzystają Państwo z naszych usług jest już sam w sobie cenniejszy niż milion prezentów. To mi wystarczy. Czego jeszcze mógłbym potrzebować z bogactwa lub chwały? Nawet jeśli zdobędę władzę nad wszystkimi trzema światami, nie znajdę w nim radości. Żałuję tylko, że kiedy służyłem ci przez te cztery miesiące, bracia Pandawas nie byli ze mną. Oby i oni znaleźli zbawienie przez możliwość służenia tak rzadko, to jest moje pragnienie. Proszę idźcie za nimi do ich leśnego schroniska z waszymi uczniami i dajcie im również tę możliwość. Mój starszy brat Dharmaradża jest tak rzadkim zwolennikiem Dharmy, że pomimo naszych protestów i modlitw wolał iść do lasu, ale nie złamać swojego słowa. Słyszałem, że zapewnia on również gościnność i świetne przyjęcie wielu gościom i gościom. On może przyjąć Cię z wielkim luksusem i poczęstować Cię najlepszymi posiłkami. Jeśli zamierzasz wylać na mnie swoją łaskę, proszę tylko o jedną przystupę: przyjdź do Pandawas po tym, jak Draupadi zajmie się swoim jedzeniem. Tymi słowami Duryodhan poszedł w ślady Durwasy, by zyskać jeszcze większą przychylność. Prośba ukryła zły pomysł. Polegała ona na tym, że raz, o świcie, kiedy Pandawa czcili Słońce, to mając litość nad ich stanem, dał im statek Akshayapatra, którego zawartość nie maleje, bez względu na to, jak bardzo go używają. Draupadi, jako prawowita żona Pandawów, jadła zazwyczaj dopiero po zjedzeniu pięciu braci, a dopóki nie skończyła posiłku, naczynie było pełne jedzenia, niezależnie od tego, ile osób brało w nim udział. Kiedy Draupadi skończył jeść i czyścił naczynie, nie dawał już jedzenia. Raz dziennie na statku było mnóstwo jedzenia, a Draupadi mogli wyżywić tysiące, a nawet miliony ludzi. Po tym, jak sama ją zjadła i oczyściła, naczynie straciłoby tę zdolność do końca dnia. Specyfika naczynia polegała na tym, że musiało ono zawierać pojedynczy kawałek pokarmu, aby można było go pomnożyć i wykorzystać w jak największym stopniu. Duryodhana poprosił Durvasa, aby przyszedł do Pandawas i poprosił o gościnność po tym, jak Draupadi skończył jeść, ponieważ wiedział o tej osobliwości statku. Kiedy ten wściekły mędrzec prosi o jedzenie, a Pandawy nie mogą zaspokoić ani jego, ani jego wielkiego otoczenia, to cierpiący z



głodu z pewnością rzuci jakąś straszłą klątwę - i to całkowicie zniszczy Pandawy. Trudny problem kohabitacji z nimi zostanie rozwiązany, a Kaurawowie będą mogli rządzić całym krajem w pokoju. To był zły zamiar Duryodhany. Mądry człowiek rozumiał jego podstępne zamiary i śmiał się, ale mimo to przyjął prośbę Duryodhany i pojawił się przed Pandavasem w towarzystwie dziesięciu tysięcy uczniów, gdy Draupadi, po oczyszczeniu świętego naczynia, odpoczął po jedzeniu, rozmawiając z mężami. Pandawy serdecznie go przywitały, umyły mu stopy i wyciągnęły się przed nim z szacunkiem. Durvasa, zmęczony po długiej podróży, był wyraźnie zirytowany, mówiąc: "Idziemy nad rzekę, aby wykonać wieczorne rytuały ablucji, przygotować jedzenie na nasz powrót dla mnie i dla moich dziesięciu tysięcy zwolenników. Po tym stwierdzeniu cały pochód szybko przesunął się w kierunku rzeki. Pandawy były przygnębione, obawiając się tego, co się z nimi teraz stanie. "Gość, który przyszedł do nas, to słynny Durvasa, którego zdolności i osiągnięcia są znane na całym świecie. "Z jedną myślą, może zamienić tych, którzy go zgnili w popiół!" - pomyślała, drżąc ze strachu. Draupadi zawołał do Kryszny, a z jej oczu wypłynęły łzy, a serce było w żalobie. Nie myślała o tym, co się z nią stanie, modliła się tylko o zbawienie swoich mężów i o zachowanie nienagannego długu zamężnej kobiety (bezczelnej). Bracia Pandava usłyszeli jej szloch, a ich udręka podwoiła się. Wołali też do Kryszny, ich jedyne obrońcy. "O Nandanandana! Przebac nam nasze grzechy i nasze urojenia, wybaw nas od tego straszego niebezpieczeństwa, pomóż zadowolić mędrca i jego wielki orszak". Kryszna spojrział na modlitwy Pandavas i w tym samym momencie na brzegu rzeki Durvasa, a dziesięć tysięcy jego uczniów poczuło, że ich żołądki dosłownie przelewają się jedzeniem, ich głód odszedł. Uciekając przed agonią głodu, która dręczyła ich zaledwie minutę temu, poczuli największe szczęście i opowiedzieli sobie o tym cudzie, najpierw w gestach, a potem w słowach. "Nasze żołądki są tak pełne, że nie ma w nich też miejsca na ziarenko ryżu. Dharmaraja będzie czekał na nas z burzliwą ucztą smakoszy i nalega, abyśmy docenili jego gościnność. Ale gdzie znajdziemy miejsce na jego przysmaki? Naprawdę jesteśmy w trudnej sytuacji!" Uczniowie opowiedzieli nauczycielowi o swoim stanie i swoich podejrzeniach. Mądry człowiek, który dowiedział się o miłosierdziu Kryszny pobłogosławił Pandavas w obfitości i przeklął tych, którzy wysłali go z grzesznych pobudek. Durvasa i jego uczniowie poszli w drugą stronę, omijając miejsce osiedlenia braci<sup>192</sup> Pandav.

Mahabharata opisuje, że Durvasa został poprzedzony śmiercią Kryszny, kiedy zapomniał zetrzeć ślady jedzenia z nóg, zapewniając jednocześnie Durvasowi gościnność. Opowiada również o tym, jak Durvas

---

<sup>192</sup> Sai Baba. *Bhagawata Wahini, rozdziały 20-21* // <http://ashram.ru/bhagavathawahini21>.

nagrodził Kunti, który zadowolili go specjalnym darem wzywiania każdej panny, od której chciałyby mieć syna.

Bracia krwi Durvasa byli wielkimi królami mądrości: Artham (Chandra) i Dattatraya. Arthama (sanskryt "do celu") zamieszkał w Chandrze-mandali (świat księżycowy), Durvasa był ascetą, a Dattatreya, będąc wspólnym wcieleniem Brahmy, Wisznu i Sziwy, został z rodzicami i stał się głową i de facto założycielem zakonu ezoterycznego Nath (doskonałe siddha-jogi). Dattatraya jest opisany jako guru króla Yadu, przodka Krysny i Yadavs, a Brahman Parashurama ("Rama z toporem"), awatar Wisznu. Jest również autorem najstarszych tekstów hinduistycznych, Tripura Shahasya, Awadhuta Gita, Jivanmukta Gita Yoga Shahasya i Yoga Shastra. Jego święte siedlisko - Mount Abu (Arbu) - jest najwyższym szczytem w łańcuchu górskim Aravalli stanu Radżastan w zachodnich Indiach.

FOR AUTHOR USE ONLY

## Rozdział 7. Jambudvipa, Potala, Lanka.

Indoamerykańska tradycja mówi również o szczególnym, zaokrąglonym kontynencie otoczonym oceanem, Jambudweep (wyspa z różową jabłonią). Jest on wymieniony w "Puranas" i jest szczegółowo opisany przez Shukadevę Goswami w "Bhagavata Puran". Średnica Jambudvipa wynosi 100 tys. jojanów lub 1,3 mln kilometrów (podczas gdy średnica Ziemi wynosi 13 tys. km, a długość równika ziemskiego 40 tys. km).

To właśnie Góra Mandara, wspomniana w micie o orce oceanicznej, wraz z Górą Merumandara, Suparszwą i Kumudą otaczają centralną górę kontynentu, Sumerę. Składa się z czystego złota, rozszerza się w górę i wznosi nad ziemią o 84 tysiące jojanów (około 1,1 miliona kilometrów - według współczesnych astronomów jest to trzykrotnie większa odległość od Ziemi do Księżyca). Według innej wersji - Jambudvipa, wraz z innymi kontynentami - wyspy otaczają górę Meru, położoną w centrum oceanu. Ponadto Jambudvipa posiada jeziora z czystą wodą. Istnieją również ogrody zwane Nandana, Chitraratha, Waibhrajaka i Sarvatobhadra. Góra Sumeru jest otoczona przez dwadzieścia pasm górskich, w tym Kuranga, Kurara, Kusumbha, Waibhrajaka i Trikut. Na wschód od Sumeru leżą góry Jathara i Devakuta, na zachód są góry Pavana i Pariyatra, na południe leżą Kailas i Karavira, a na północ leżą Trishring i Makar. W tych górach rosną drzewa mango, różowe jabłonie, drzewa cadamba i drzewa banyan.

Na szczycie góry Sumeru znajduje się Brahmapuri, rezydencja Brahmy. Wokoło Brahmapuri być może miasto Królewiatko Indra i siedem innych demigods. Każde z tych miast jest cztery razy większe od Brahmapuri.

W mitologii Dżina jest to kontynent Jambudvipa, który znajduje się w centrum zamieszkałego, środkowego świata, a wokół niego znajdują się koncentryczne kręgi innych kontynentów i oceanów. To właśnie Dżiny wierzą, że góra Mandara znajduje się w centrum Jambudvipy (zmieniona na Mount Meru w znacznie późniejszych tekstach). Kontynent Jambudvipa jest podzielony z zachodu na wschód sześcioma łańcuchami górskimi na siedem krańców: na skrajne południe od Bharaty lub Bharatawarsh (utożsamiany z Indiami), na północy - Eravai lub Airavata. Środkowy pas zajmuje ziemia Mahawideh, na południe od której leżą ziemie Hariwarsh i inne. Wokół koła Jambudvipa wznosi się diamentowa ściana, a po niej siatka kamieni szlachetnych. W ścianie i siatce znajdują się cztery bramy zorientowane na boki świata. Jambudvipa jest otoczony przez ocean Lavanada, który posiada cztery łańcuchy wysp o nazwie Antaradvipa, a także wyspy należące do księżyców, słońca i bóstwa Lavanada - Sushthita. Potem nadchodzi kontynent Dhatakikhand. Na północy i południu łańcuchy górskie dzielą go na pół, a każda połowa powtarza strukturę Jambudvipa. W środku każdej

połówki znajduje się jej własna Mahawideha z własną Górą Mandary (Meru), kopia środkowej Mandary, ale mniejszej wielkości. W ślad za tym idą liczne oceany i kontynenty, w większości kopiujące się wzajemnie. Skrajny kontynent i ocean nazywane są Swayambhuramana. Najwyższa centralna "vimana" (pałacowe mieszkanie), znajdująca się na szczycie górnego stożka świata, odpowiada pod względem wielkości formie Jambudvipe. Nad nim znajduje się Ishatpragbhara, która ma kształt otwartego parasola wieńczącego świat. Jeszcze wyżej, świat się kończy, a w jego ostatniej części są siddhis.

Właściwie dżinowska kanoniczna "*Stananga Sutra*" (8.67-85) opisuje góry, rzeki, jaskinie i "stolice" na kontynencie Jambudvipa:

"... 8.67 Na kontynencie Dżambudwipa, na wschód od góry Mandara i na obu brzegach wielkiej rzeki Sity wznosi się osiem gór Wakszaskara: Chitrakuta, Pakszmakuta, Nalinakuta, Jekaszaja, Trikuta, Vaishramanakuta, Anjanakuta i Matanjanakuta.

8.68 Na kontynencie Dżambudwipa, na zachód od góry Mandara i po obu stronach wielkiej rzeki Sitoda, wznosi się osiem gór Wakszaskara: Ankawati, Pakschmavati, Asziwisza, Suchawa, Chandraparvat, Suryaparvat, Nagaparvat i Devaparvat.

8.69 Na kontynencie Jambudvipa, na wschód od góry Mandara i na północ od wielkiej rzeki Sita, znajduje się osiem Vigaja Ksheter: Kachchha, Sukachchha, Mahakachchha, Kachchakawati, Awarta, Mangalawarta, Pushkala i Pushkalavati.

8.70 Na kontynencie Jambudvipa, na wschód od góry Mandara i na południe od wielkiej rzeki Sita, znajduje się osiem Vigaja Ksheter: Watsa, Suwatsa, Mahawatsa, Watsakawati, Ramya, Rania i Mangalavati.

8.71 Na kontynencie Jambudvipa, na zachód od góry Mandara i na północ od wielkiej rzeki Sitoda, znajduje się osiem VJ: Pakshma, Supakshma, Mahapakshma, Pakshmaqawati, Shankha, Nalin, Kumuda i Salilavati.

8.72 Na kontynencie Jambudvipa, na zachód od góry Mandara i na południe od wielkiej rzeki Sitoda, znajduje się osiem Vigaja Ksheter: Wapra, Suwapra, Mahawapra, Waprawati, Valga, Suwalga, Gandhila i Gandhilavati.

8.73 Kontynent Jambudvipa, na wschód od góry Mandara i na północ od wielkiej rzeki Sita, jest siedzibą ośmiu stolic: Kshema, Kshemapuri, Rishtapuri, Khadgi, Manjusha, Aushadhi i Pundarikini.

8.74 Na kontynencie Jambudvipa, na wschód od góry Mandara i na południe od wielkiej rzeki Sita, znajduje się osiem stolic: Sushima, Kundala, Aparajita, Prabhankara, Ankawati, Pakshmavati, Shubha i Ratnasanchai.

8.75 Na kontynencie Jambudvipa, na zachód od góry Mandara i na południe od wielkiej rzeki Sitoda, znajduje się osiem stolic: Aszwapuri, Sinhapuri, Mahapuri, Vijayapuri, Aparajita, Apari, Ashoka i Vitashoka.

8.76 Na kontynencie Jambudvipa, na zachód od góry Mandara i na północ od wielkiej rzeki Sitoda, znajduje się osiem stolic: Vijaya, Vaijayanti, Jayanti, Aparajita, Khadgapuri, Avadhya i Hayodhya.

8.77 Na kontynencie Dżambudwipa, na wschód od góry Mandara i na północ od wielkiej rzeki Sita, największa liczba archatów, czakrawartinów, baladewów i wazudewów w przeszłości, obecnie i w przyszłości wynosi osiem.

8.78 Na kontynencie Dżambudwipa, na wschód od góry Mandara i na południe od wielkiej rzeki Sita, największa liczba archatów, czakrawartinów, baladei i wazudewów w przeszłości, obecnie i w przyszłości wynosi osiem.

8.79 Na kontynencie Dżambudwipa, na zachód od góry Mandara i na południe od wielkiej rzeki Sitoda, największa liczba Archaatów, Czakrańców, Baładewów i Wasudewów w przeszłości, obecnie i w przyszłości wynosi osiem.

8.80 Na kontynencie Dżambudwipa, na zachód od góry Mandara i na północ od wielkiej rzeki Sitoda, największa liczba arabatów, czakrawartinów, baladewów i wazudewów w przeszłości, obecnie i w przyszłości wynosi osiem.

8.81 Na kontynencie Dżambudwipa, na wschód od góry Mandara i na północ od wielkiej rzeki Sita, jest osiem gór, Dirgha-Waitadhya, jaskinie Tamisra i Khandakapratapa, i ośmiu bogów Kritamalaka, Nrityamalaka, Gangesakunda i Sindhukunda, i osiem gór Rishabhakuta z ich bóstw.

8.82 Na kontynencie Dżambudwipa, na wschód od góry Mandara i na północ od wielkiej rzeki Sita, znajduje się po osiem gór, Dirgha-Waitadhya, jaskinie Tamisra i jaskinie Khandakapratapa, żyć na ośmiu bogach Kritamalaka, Nrityamalaka, Raktakunda i Raktavatikunda i stanąć na ośmiu górach Rishabhakuta z ich bóstwami.

8.83 Na kontynencie Dżambudwipa, na zachód od góry Mandara i na południe od wielkiej rzeki Sitoda, znajduje się po osiem gór, Dirgha-Waitadhya, jaskinie Tamisra i jaskinie Khandakapratapa, Ośmiu bogów Kritamalaka, Nrityamalaka, Nrityamalaka, Gangakunda i Sindhukunda, przepływają przez osiem rzek Ganges i Sindhu i stoją na ośmiu górach Rishabhakuta z ich odpowiednimi bóstwami.

8.84 Na kontynencie Dżambudwipa, na zachód od góry Mandara i na północ od wielkiej rzeki Sitoda, znajduje się po osiem gór, Dirgha-Waitadhya, jaskinie Tamisra i jaskinie Khandakapratapa, żyć na ośmiu bogach Kritamalaka, Nrityamalaka, Raktakunda i Raktavatikunda i stanąć na ośmiu górach Rishabhakuta z ich bóstwami.

8.85 Szerokość Szczytu Mandarachulik w jego środkowej części wynosi osiem jojanów<sup>193</sup>.

<sup>193</sup> Stananga sutra. *The Third Hanga-agama of the Fifth Ghanadhara, Sri Sudharma Swami // <http://www.jainworld.com/JWRussian/jainworld/Sthananga/chapter8b.asp>.*

\*\*\*

Perski uczonec-encyklopeda *Al-Biruni* ("*Indie*", XXII: 120) zna indyjską legendę związaną z ziemiami w pobliżu Bieguna Południowego: "... Mieli niegdyś króla o imieniu Somadatta, który został uhonorowany w raju za swoje dobre uczynki; nie mógł jednak zaakceptować myśli, że jego ciało zostało oddzielone od jego duszy, kiedy udał się do innego świata. Wtedy ukazał się Risziem Vasisthy i powiedział mu, że kocha swoje ciało i nie chce się z nim rozstać; ale Vasistha sprawił, że rozpaczął nad jego pragnieniem przeniesienia ziemskiego ciała z tego świata do raju. Następnie wyraził swoje pragnienie wobec dzieci Wasisthy, a one pluły mu w twarz, wyśmiewały go i zamieniły w chandrę z kolczykami w obu uszach i ubrane w nową koszulę. Potem przyszedł w takim stanie do Riszi Vishwamitry ... Vishwamitra był zły z powodu oburzenia za niego, i wzywając Braminów do złożenia wielkiej ofiary ... powiedział im: "Chcę uczynić inny świat i inny raj dla dobra tego sprawiedliwego króla, aby mógł tam osiągnąć realizację swojego pragnienia. I on zaczął z Polak i the Duży Niedźwiedź (Duży Niedźwiedź w Indiański dzwonić "Saptarshaas" - "Siedem Rishi (Mędrzec)" - O.G.) w the południe, ale on bać się the Indra Głowa i the duchowy istota. Przyszli do niego pokornie, prosząc o opuszczenie rozpoczętej przez niego sprawy pod warunkiem, że poruszą Somadattę z jego ciałem, jak to jest, w raju. Zrobili to, a Vishwamitra przestał robić drugi świat, ale to, co już zrobił do tego czasu zostało<sup>194</sup>.

"Mahabharata zna Somadattę ("Darovana Somo") jako króla kraju Wahliki (Bahliki), zwoleńnika Kaurawa. Jest synem Bahlików, starszego brata Shantana.

Ale Bhagawat Gita zna Somadattę jako syna Kryszaszwy. Złożył on ofiarę Aszwamedzie, przebłągał Wisznu i osiągnął niezwykle wysoką pozycję - wstąpił na "planetę" wielkich mistycznych joginów. Synem Somadatty był Sumati, a jego synem Janamedja. Wszyscy ci władcy, potomkowie rodu Vishala, zwiększyli chwałę króla Ziemi Trinabinda ("*Srimad Bhagawatam*", 9.2.36). *Trinabindu* był synem Budhi, pierwszego człowieka Manu Waivaswat<sup>195</sup>.

Historia ta jest również opowiedziana w "*Ramajanie*" (*Księga 1, Rozdz. 57-60*), ale jej bohater nazywa się Satyawart lub Trishanka, a nie Somadatta. Irytować Indra odmowa Sathyawart w jej raj, Vishwamitra grozić "inny Indra. Warianty tej samej historii znajdują się w "*Vishnupuran*" i "*Harivansh*"<sup>196</sup>.

<sup>194</sup> Abu Reikhan Beruni. *Indie* / Izd. podgotov. A.B. Chalidov, YN Zavadovsky, V.G. Erman. - Moskwa: Lodomir, 1995. -- C. 22-228.

<sup>195</sup> "*Srimad Bhagawatam*", Song 9, Rozdział 2 // <http://vedadev.ru/text/sb912.htm>

<sup>196</sup> Abu Reikhan Beruni. *Indie* / Izd. podgot. A.B. Khalidov, Yu.N. Zavadovsky, V.G. Erman. - Moskwa: Lodomir, 1995. -- C. 516.

\*\*\*

Buddyści wierzą, że pośrodku Dżambudvipy znajduje się królestwo Magadhaha, dom Buddów przeszłości, teraźniejszości i przyszłości; na północy Dżambudvipy, między górami Snowy i Blagovonnaya, znajduje się mieszkanie króla smoków i czworokąta morskiego Mapam (z którego płyną rzeki Ganges, Sindhu (Indus), Bakchu i Sita), na jego brzegach znajduje się drzewo Jambu; nawet na północy znajduje się król drzew Sala. Na zachodzie znajduje się królestwo Uddiyana, gdzie dakini mieszkają w diamentowym pałacu. Na południu, u ujścia góry Potala, znajduje się rezydencja Avalokiteshvara, u podnóża góry znajduje się rezydencja Tara (Dar-eh). Na wschodzie jest góra Utaishan i dom Manjushri. Później w tradycji buddyjskiej nazwa Jambudvipa była stosowana do wszystkich zamieszkałych ziem.

O mitycznej wyspie Potala ("Nabrzeże statków"), zakopanej w oceanie, opowiadają buddyjskie teksty. Szósty Panczen Lama Lobsan Baldan Yeshe (w XVII wieku) napisał: "... Żegluga z grupy Rameshwari (na południe od Hindustanu) w kierunku południowym, przenosząc się na ruch (wyspę) Singala (Cejlon), następnie przybывая do ziemi Singala. Stamtąd statkiem w kierunku południowym docieramy na górę Potala"<sup>197</sup>. Pałac Dalajlamy w Lhasie ma epitet "Drugi Potala" ("Dunzin nybo"), uważany za wcielenie pana wyspy Potala, bodhisattwy Avalokiteshvara ("Pan czuwający")<sup>198</sup>. Sama Avalokiteshvara jest buddyjską interpretacją wedyjskiej asury Hayagrivy ("Z końską szyją"), która ukradła strutę wedyjską (mądrość wedyjska) i ukryła ją na dnie morza. Wisznu, po zrobieniu zdjęcia Ryby (Matsya), po przeciągnięciu statku króla Satyawraty (pod przykrywką którego ukrywał się Manu, odpowiednik Starego

---

<sup>197</sup> *Buddyzm. Kanonicz. Historia. Sztuka / autor. Kolekcje: A.M. Strelkov, E.A. Torchinov, M.V. Mongush, S.V. Ryabov. - Moskwa: IPC "Design. Informacja. Kartografia", 2006. - - C.48*

<sup>198</sup> "...Według północnych buddystów, **każdy nowy ziemski budda staje się odbiciem lub wcieleniem odpowiadającego mu niebiańskiego Buddy (dhyanibuddy), który nie jest stworzony, lecz wytwarza syna, niebiańskiego bodhisattwy (dhyanibodhisattwy) - "stworzenie szukające oświecenia". Niebiański Budda Gotham jest znany jako Amitabha, a jego niebiańskie bodhisattva, padmapati, "trzymając kwiat lotosu", lub Avalokiteshvara, co tłumaczy się jako "kochający", "łaskawie patrzac na ludzi" ... W tekstach buddyjskich można znaleźć 108 różnych form, które Avalokiteshvara przyjmuje. Jedną z najpopularniejszych w Kambodży jest wielorako **uzbrojony Avalokiteshwar lub Lokeshwar**, gdyż dla Kambodżan brzmi on bardziej znajomo. W tym przebraniu służy jako **Stwórca, każdy por na skórze Lokeshvary jest osobną przestrzenią, zawierającą swój własny wszechświat**. Jego tułów, kostki i ramiona do łokcia pokryte są wizerunkami wielu siedzących Buddów. W wiazce włosów na jego głowie znajduje się postać dhyanibuddy Amitabhy, której wcieleniem jest Lokeshvara. W ośmiu rękach znajdują się różne cechy: kwiat lotosu i pudełko z jego nasionami, dysk bojowy, książka, różaniec". [*Bagdasarov R., Zhukov Dm. Buddha - jak go widzimy // [154](http://family-values.ru/religioznoe-znanie/budda-kakim-my-ego-vidim</a></i>]</p></div><div data-bbox=)***

Testamentu Noego), zabił asurę i zwrócił Wedy strunę do Brahmy, *aby mógł kontynuować Stworzenie z jej pomocą ("Bhagavata-purane", VIII.24). Według innej wersji, to właśnie na obrazie Hayagriva Vishnu ("Ramajana", IV. 6,5) zabił on asurasa Madha i Kaitabha i zwrócił skradzioną przez nich Veda-strute.*

W buddyzmie japońskim, Awalokiteshvara Hayagriva jest czczona jako Bato-Kannon ("Z końską głową") w przebraniu roli Matki Bożej, która wylewa Wodę Stworzenia z kryształowego naczynia. Strumień tej świętej wody rozpryskuje się na mnóstwo bąbelków, w każdym z nich siedzi dziecko z modlitewnie złożonymi uchwytami (por.: z łez bodhisattwy Awalokiteśwary ukazała się bogini Tara). Istnieje trzydzieści trzy sanktuaria (Saikoku-Sanju-san) poświęcone Kannon. Wszystkie są starannie numerowane i znajdują się w prowincjach w pobliżu Kioto. Według legendy, kiedy Tokudo Shunin, wielki buddyjski opat, zmarł w VIII wieku, pojawił się przed Emma-O, panem zmarłych, w swoim zamorskim pałacu, lśniąc złotem i srebrem, różowymi perłami i wieloma błyszczącymi klejnotami. Światło pochodziło również od samej Emmy-O, a na twarzy tego przerażającego bóstwa zabłysnął uśmiech. Zobowiązał Takudo Shonina do głoszenia idei pielgrzymki do trzech świętych miejsc Miłosiernego Kannonu, aby ludzie byli wypełniani duchową mocą i mogli deptać wszelkie zło, rozbijając na kawałki wszystkie sto trzydzieści sześć kręgów piekielnych. Na znak swojej misji, Emma-O przedstawiła mnichowi swoją pieczęć zdobioną kamieniami szlachetnymi. Wiele lokalnych bóstw Shinto zostało ogłoszonych awatarami (suijaki) oryginalnej istoty (honji) Kannon.

W Chinach Avalokiteshvara (po japońsku: Kannon, Cor. Kwanyin) jest znana jako Guan-yin – piękna kobieta, która pomaga mężczyźnie w kłopotach, jeśli tylko powiesz jej imię. Według legendy, mieszka na południowych morzach. Była niegdyś córką króla z dynastii Zhou i jej ojciec rozkazał odciąć jej głowę za odmowę małżeństwa, ale miecz kata złamał ją nawet nie drapiąc. Później powiedział w "Sutrze wiankowej", że jej dusza poszła do Piekła, ale dusza Guan-yin promieniowała tak pięknie, że tylko jedna z jej obecności zamieniła Piekło w Raj. Władca Piekła, aby utrzymać swoje mroczne królestwo w nienaruszonym stanie, wysłał Guan-yin z powrotem na ziemię i, zamieniając go w kwiat lotosu, przeniósł go na wyspę Putuo (której nazwa to chińska wymowa sanskrytu "Potala"). Tak jak w Lhasie pałac Dalai Lama jest "Drugim Potalą", tak też "Drugie Putuo" znajduje się na południu wyspy Putuo (Prefektura Archipelagu Zhoushan, Prowincja Zhejiang; 150 km na południowy wschód od Szanghaju) na Górze Putuo znajduje się kompleks świątynny Guan Yin z tysiącem twarzy (Ulao), wzniesiony przez słynnego japońskiego pielgrzyma Hueye przed wielkim posągiem przyszłego Buddy Maitreya (inne góry, Wutai, Dźihua i Emei poświęcone są bodhisattwom Mandżuszri, Kszitigarbha i Samantabhadra). Putuo znane jest również jako Bodhimandala, miejsce oświecenia, i znane



jest ze swojego zadymionego krajobrazu, który nadaje przedmiotom niezwykle sylwetki. Wyspa jest czasami nazywana "buddyjskim rajem na morzu" lub "krawędzią kwitnących brzoskwiń i świętej góry".

W nazwie Awalokiteshvar właściwy radzimy zwrócić uwagę na komponent - kitesh - w nim oraz na nazwę staroruskiego, ukrytego pod wodą (warianty): Podziemne; lub stojące na wzgórzach, ale niewidoczne), tajemnicze miasto "prawych ludzi" Wielkiej Kiciże nad jeziorem Swietlojar (w pobliżu wsi Władimirskij na Łundzie, płynącej do Wietługi, 100 wersów z Gorodca, powiat Makariewski, obwód Niżny Nowogród), zbudowane, według legendy, w 1167 roku. Książę Georgij Wsiewołodowicz, syn świętego księcia Wsiewołoda-Gawriła z Pskowa (książę Georgij jest klasyfikowany przez Kościół Prawosławny jako święty, kom. 4 lutego)<sup>199</sup>. Prawdopodobnie ideę "Wielkiego Ketyszograda" przywieźli do Rosji Polowie Kumańscy, którzy będąc chrześcijanami Nestorian, zapożyczyli wiele z idei swoich poprzedników na Wielkim Stepie - Pecheneg Kangarów, którzy byli wyznawcami buddyzmu przez Wadźraian, w którym ważne miejsce zajmowała Bodhisattwa Awalokiteśwara. Typologicznie, w chrześcijaństwie istniało jeszcze jedno zapożyczenie z tradycji buddyjskiej: historia przypisywana św. Janowi z Damaszku o świętych Tsarewiczu Joachacie (Jozafacie) i pustelniku Balaamie (Barlamie) jest reinterpretacją buddyjskiej narracji o Buddzie Tsarewiczu Siddhartha Gautamie Szakjamuni (według D. Jimary etymologia imion głównych bohaterów: Ind. Bodhisattva przez Araba. Budhasf (Budisatif) i ładunek. Yudasif (Yiwasif) z powodu zmieszania arabskich b/y [f] i d/d [f] dał Grekom i sławę. Joasaf, i Arab. Bilawhar (Bilawhar) przez wagę. Balahvar (Balavar) podał w języku greckim. Βαρλαάμ (Barlaam)<sup>200</sup>).

\*\*\*

Indo-Aryjczycy mówią, że pierwotnie wyspa Lanca (Cejlon) i ocean Sagara należały do boga dobrobytu i bogactwa Vittesvara, nazywanego Kubera ("Posiadanie brzydkiego ciała") i Vaishravan ("Czysty słuch"). Jest synem mędrca Vishrvasa (syn mędrca Rishi Pulastia Prajapati) i Devavarnini (lub Ilabila), córki Rishi Bharadwaja, który pojawia się jako krowa. Kubera zostać bóg dzięki jego pobożność, on być odpowiedzialny the podziemny skarb Indra i the rydwan (vimana) Pushpaka, che móc w the powietrze.

Jego przyrodnim bratem był Rakshas Ravana (litera "Warring"; symboliczny obraz Tamilów), który wypędził Kubere z Lanki i osiadł w Himalajach, założył tam stolicę Nowej Alaki (Alakapuri), zbudowanej przez boskiego budowniczego Vishvakarmana w pobliżu tybetańskiej góry Kailas.

<sup>199</sup> Durylin S. *The Church of the Invisible Castle (1913)* // <http://artpolitinfo.ru/tserkov-nevidimogo-gradal/>.

<sup>200</sup> *Prawosławna Encyklopedia: Barlaam i Joasaph.* - <http://www.pravenc.ru/text/154239.html>.

W Tybecie Kubera nazywana jest Dzambala (Jambhala; należy do genetyki (gothra) Tathagata Ratnasambhawa; dzieli się również na Czarną, Białą i Żółtą Jambhalę, które wymawiają oddzielne mantry), w dżinizmie - Sarkvanubhuti, w buddyzmie - Vaishravan (litery "Vaishravan"). W dżinizmie - Sarkvanubhuti, w buddyzmie - Vaishravan (litery "Czysty słuch"), w Chinach - Do Wen Tian (litery "Słuch"), w Mongolii i Buryatii - Namsre (Namsaray; z Tybetu. Namto shay "Syn odpoczytku"), w Japonii - Bisayamon-ten (Bisayamonten).

Jeśli chodzi o ostatnią legendę, ponad sześć milionów lat temu Goho Mao Song (Gohomaoson; Straszny Król Zdobywców Zła i Uosobienie Ducha Ziemi) zszedł z Wenus na szczyt góry Curama (na północ od Kioto). Mao Son przybył na Ziemię z wielką misją - miał ocalić ludzkość. Przez kilka milionów lat jego wielki duch mieszkał na Górze Kurama, rządząc życiem całego życia na ziemi. W 770 roku mnich imieniem Gantai zobaczył w górach białego konia i poszedł za nim. Koń zaprowadził go do świętego miejsca. Tam Gantei został oświecony, stając się jedną z reinkarnacji Bisayamon-ten (Strażnik Północnych Granic Raju i Duch Słońca). Zaraz po oświeceniu Gantei rozpoczął budowę Świątyni Kurama-Dera Tantrycznej (Vajrayan) Szkoły Singona ("Właściwe Słowo; Mantra"). W rezultacie ze świątyni emitowana jest "Energia Życia Wszechświata" (Son Teng), która przyjmuje trzy formy - miłość, światło i moc. Bisayamonten (Weishravana) wspiera światło (Słońce), Senseiu-Kannon Bosatsu (Avolokiteshwara) wspiera miłość (Księżyc), a Goho Mao Song wspiera moc (Ziemia).

Kubere jest właścicielem magicznego ogrodu Chaitraratha, położonego u stóp światowej góry Meru, jego sługa Manibhadra - bóg handlu, jego przyjaciel - bóg Sziwa, który nauczył go sekretów Tantry i jogi, oraz Lakszmi. Jego apartament to różne naturalne duchy yakhi, kinnara i gukhjaki, jego ludzie to "itarajana" ("inni ludzie"), albo "punyajana" ("czysty lud"). Żona Kubery - Yakshini (najbliższa z jego otoczenia), lub w innej wersji - Radhi (uosabiająca dobrobyt, analogiczna do semickiej Lilith), z której urodził się syn Nalakuwary, trójgłowy i sześcioramienny (główny bohater powieści *Xu Junlina "Powołanie na stanowisko bogów", XVI w.*).

Przy okazji, Kubera był uważany za jednookiego (stracił oko przez przekleństwo umysłu za podglądanie jej, gdy była sama ze Sziwą), białego (żółtego i złotego), z dużym zaokrąglonym ciałem i gniewem twarzy. Na jego głowie była tiara z szlachetnymi kamieniami w kolorze czerwonym, niebieskim i zielonym, kolczyki w uszach. Wokół jego głowy jest zielona aureola z czerwonym obwodem. W prawej ręce trzyma sztandar zwycięstwa (parasolowy sztandar - sanskrycki "dhvaja", dhvaja), a w lewej - mongozę, zwierzę związane z bogactwem i dobrobytem, które bełkocze klejnotami. Kubera Weishravan jest również przedstawiony ze złotymi rybkami, muszlami, cennymi wazonami, kwiatami lotosu i kołem (magiczny obręcz

"Qiang Kun Quan" - "obrzecz trygrytów "twórczość" i "wcielenie", dzięki którym pokonuje demony).

Ale także Kubera - i władca (maharadża) Północy, siedzący na śnieżnobiałym lwie lub człowieku. Jego królestwo jest światem "Niebiańskich Prostaków z urazów", gdzie urodzeni bohaterowie wojenni, którzy bronili swojej ojczyzny i zabrał kłopoty z dala od ludzi swojego kraju, wykwalifikowanych chirurgów, którzy uratowali ludzi od fizycznego cierpienia. Jednakże, pomimo tych zasług, najważniejszymi warunkami koniecznymi do odrodzenia "Ludu Niebieskiego z Traumy" w świecie "Ludu Niebieskiego z Traumy" są nadal praktyka poświęcenia i przestrzeganie przykazań moralnych. Ci, którzy praktykują, przestrzegają przykazań i prowadzą moralne życie, są nagradzani za wszystko, czego mogą potrzebować.

Wiele z wymienionych cech Indo-Aryjczyka Kubery przybliża ją bardzo blisko bóstw północnych gałęzi Indo-Europejczyków: Zarówno Skandynawowie, jak i Niemcy z ich jednookim Odysem (Wotan), którego pałac (Valhalla) ożywia poległych bohaterów, co ma związek z bogactwem ziemi i duchami natury, które je utrzymują, rybą, w którą Loki zmienił rywała) i Grecy z ich Bacchus Dionysus, z kobiecym ciałem, szalejąc i siedząc na przedstawicielu drapieżnych kotów (lamparta, tygrysa) ...

## Rozdział 8. Tamilam, Taprobana i Panhaya.

Wcześni Tamilijczycy zachowali mit, że ich przodkowie w "erze Uji" migrowali z dużego kontynentu Tamalaham (Tamilam), "700 Kawadamów" na południe od Hindustanu, na Oceanie Indyjskim, czyli około siedmiu tysięcy kilometrów długości, "zniszczonych i wchłoniętych przez morze".

Jeden z tamilskich eposów południowych Indii, Silappadhikarama, często wspomina o rozległym obszarze zwanym Kumara Nad, znanym również jako Kumari Kandam. Rozciąga się on daleko poza współczesne wybrzeże Indii. Starożytni komentatorzy południowo-indyjscy pisali również o zanurzeniu dwóch rzek, Kumari i Pahroli, w środku kontynentu, o kraju rozciągającym się na grzbiecie górskich, o zwierzętach i roślinności.

Przy okazji, jak twierdzą geolodzy, podobno subkontynent hinduski "zahaczył" o Lemurię, wyrwywając ją z Antarktydy miliony lat przed pojawieniem się ludzkości...

Inne indyjskie legendy mówią o kraju Rugi i o kraju Daityah, również zatopionym w falach oceanu.

Nie bez powodu za jej pozostałości uważa się wyspę Cejlon (Hindusi nazywają ją Sri Lanką, a Drawidowie Nawalam), która wraz z większą częścią ziemi stanowiła integralną część kontynentu, nazywaną przez naukowców Lemurią (obejmowała Madagaskar, Seszele, irańskie, afgańskie i tybetańskie fragmenty Gondwany). To dlatego tamilscy separatyści na Sri Lance uważają, że walczą o wyzwolenie ich pierwotnej ojczyzny, Tamilskiego Ilamu. To królestwo Pandia, według legendy, istniało od 30.000 do 165.000 r. p.n.e.

To właśnie w Tamalaham, stolicy Południowej Madurai (Madhurai), powstała najstarsza "sanga" (tamil sankam), wspólnota najlepszych tamilskich poetów i uczonych. Jego założycielem był sam bóg Shiva<sup>201</sup>.

Również "... potomek tamilskiej elity Parayyar, L. Iohei Taese, udowodnił, że ... przed przybyciem Aryjczyków, Tamilowie praktykowali buddyzm, który Aryjczycy wzięli od nich, wypaczając jego znaczenie. Iohei Thace rozpoczął ruch na rzecz odrodzenia buddyzmu tamilskiego... Następnie rozwinął je S.K. Biswas, który utożsamił starożytną cywilizację indyjską z przodkami Tamilów, "rasą Asurów". Malował jego ludność przez pokojowych buddystów, którzy podzielali idee wolności i równości"<sup>202</sup>.

---

<sup>201</sup> Kondratov A. *Tamalaham - ojczyzna Tamilów // Kondratov A. Adres - Lemuria? - Leningrad: Hydrometeoizdat, 1978. - [http://www.e-reading.club/chapter.php/97376/38/Kondratov\\_-\\_Adres\\_-\\_Lemuriya\\_.html](http://www.e-reading.club/chapter.php/97376/38/Kondratov_-_Adres_-_Lemuriya_.html)*

<sup>202</sup> Shnirelman V.A. *Arijsky mit we współczesnym świecie. - Moskwa: New Literary Review, 2015. - VOL. 2. - S. 283.*



Sam Vasudeva (Sziwa), jak to się mówi w "Bhagavadgita" (początek rozdziału IV), utożsamiając się z Najwyższym Bóstwem (Śri Bhagavan) informuje Arjunę, że kiedyś przekazał swoje nauki - przodek jogi współczesnej ludzkości Człowiek Vivasvanta ("syn Słońca"), który uciekł przed powodzią na arce, który z kolei przekazał te nauki swoim potomkom, panującym mędrcom słonecznej dynastii. Do tych ostatnich należał Szatanik, wnuk założyciela dynastii Parikshitów, który otrzymał dodatkowe objawienie od mędrca Shaunaki z plemienia Brighi - "najwyższa joga", przechodząc linię od Brahmy do Brigh i Ushanas o szacunku dla istoty Narajany ("*Wisznu Dharmottara*", *pierwszy rozdział*).

\*\*\*

Drawidowie są faktycznie związani z cywilizacją protoindyjską (indiańską) (3300-1300 p.n.e.), słynącą z miast Moenjo-Daro, Harappa, Changhu-Daro, Lotkhal, Kałibangan, Rakhigarhi, Dholavira, Amri i innych. To właśnie na artefaktach tej cywilizacji, słynnych pieczęciach, można zobaczyć obraz wielkiego boga Sziwy, "pana jogi", na obrazie Pashupati, patrona i obrońcy bydła.

Cywilizacja Elam (3200-549 p.n.e.) na południowo-zachodnim wybrzeżu Iranu, granicząca z Sumerem, jest materialnie i duchowo powiązana z cywilizacją protoindyjską. Jego stolicą była słynna Susa (Shushen). Elamici są podbici przez Persów, ale tak bardzo adaptują kulturę zniewolonego kraju, że Józef Flawiusz nazwał nawet Elamitów przodkami Persów (*Józef Flawiusz, "Żydowskie Starożytności", księga 1, rozdz. 6:4*). Na początku naszej ery Elamici nadal zachowywali swoją tożsamość etniczną i byli obecni w Jerozolimie na obchodach Pięćdziesiątnicy (*Dz 2,9*).

Wiadomo, że około trzeciego tysiąclecia p.n.e. gdzieś w regionie Iranu doszło do rozłamu zjednoczonej cywilizacji proto-lamo-u-bajdadu-dravidyjskiej i jej jednolitego języka na trzy niezależne części - Dravidów, Ubaidów i Elamitów.

Drawidowie przenieśli się do Hindustanu w IV tysiącleciu p.n.e. (gdzie ponad 200 milionów ludzi posługuje się obecnie językami Drawidów), zasymilowali lokalne plemiona australijskie (obszar

rozprzestrzeniania się cywilizacji jest dobrze skorelowany z rozprzestrzenieniem się Y-haplogrupy L, która powstała 30 tysięcy lat temu), a także dotarli do współczesnego Turkmenistanu (tzw. kompleks archeologiczny Bactrian-Margiana; "cywilizacja Oxian"). Ale dopiero w 1800 r. p.n.e. zostali oni wypędzeni z ufortyfikowanych miast przez Pra-Indo-Irańczyków ("Aryczyków"; kulturę andronowską), przenosząc się ze stepów Uralu, a następnie czyniąc to samo z nosicielami proto-Indyjskiej cywilizacji (tylko przodkowie Dravidian mówiących po bragijsku (około 2 milionów ludzi) pozostają w Pakistanie, Turkmenistanie i Iranie). A. Lubotsky zbadał słownictwo indyjsko-aryjskie, które nie ma odpowiedników w słowniku all-indyjsko-irańskim, i zauważył, że słowa te należą do złożonej terminologii budowlanej, rolniczej i hodowli bydła (\*jharma "dom stały" (tzn. nie jurta), \*iłyta "cegła, glina", \*sikata "piasek, żwir", \*mayukha "drewniana szpilka", \*kha "źródło", \*kat "studnia", \*yawiya "kanał odwadniający", \*ancu "roślina, z której robi się sok z sumów", \*magha "ofiara rytualna, ofiara", \*atharwan "ksiądz", \*ucig "funkcja kapłańska", \*rīṣi "rishi, seer", \*bhiṣajī "lecznicza trawa" (medycyna zawsze była biznesem księży) i nazwy niektórych bóstw \*arwa "Sharva", \*Indra "Indra", \*Gandharwa "Gandharwa", \*uṣtra "wielbłąd", \*khara "osioł", \*kačyapa "morze) żółw"; \*kapauta "gołębica", \*jajhuka "jeża", \*matsya "ryba", \*warajīha "dzik", \*kaiča-gaiča, \*stuka "widoki na fryzurę", \*atka "płaszcz", \*pawaša "tkanina". "suči "igła", \*dača "granica"), \*kapara "danie", \*naji(s) "spluwa", \*wači "topór, nóż", \*gada "buzdygan, różga"), które odpowiadały realiom cywilizacji Bactro-Margijskiej i najprawdopodobniej należą do języka podłoża tej cywilizacji<sup>203</sup>. Podobnie, ślady podłoża Dravidiana znalazły drogę do języka spadkobierców indo-aryjskiego w Azji Środkowej (por. Bragui i Old Turkic: balun : beDu" 'big', ilum : ogly 'brother', ka : kel 'go, come', xisun : qyzył 'red', xaxo : qarga "wrona", xaf : qulgak "ucho", xan : ko"z "oko", ira : eki "dwa", kalur : ku"l "popiół", tuba "księżyc" : tu"n "noc".

Ubaid (Ubeid) udał się do Południowej Mezopotamii w 6500 r. p.n.e. Byli oni osiadłymi rolnikami, mieli zwierzęta gospodarskie, mieszkali w domach z surowej cegły, które tworzyły osady, zgrupowane wokół centralnego sanktuarium religijnego - świątyni. Zabójcy wykonali pierwszą, choć jeszcze bardzo prymitywną, znaną nam zbroję (były to skórzane bandaże z przyszytych do nich miedzianych tabliczek), a ich wodzowie lub księża nosili dziwne wyspiarskie hełmy lub maski, zakrywające całą twarz i imitujące pysk gadów, z wydłużonym, wydrążonym wierzchołkiem do tyłu. Cechą charakterystyczną tej kultury były statuetki z głowami jaszczurek i

<sup>203</sup> Lubotsky A. *Kim byli mieszkańcy Gonuru i jakim językiem mówili? /Na drodze do odkrycia cywilizacji. Kontynuacja ekspedycji archeologicznej w Margiana. - St. Petersburg: Aletya, 2010. - - C.18-22. - <https://openaccess.leidenuniv.nl/handle/1887/23213>.*

wąskimi szczelinami skośnych oczu. Najbardziej znanym z nich jest jaszczurka humanoidalna trzymająca i karmiąca swoje dziecko. Były też inne statuetki z ciałem kobiety i głową jaszczurki. Na klatce piersiowej i genitaliach mają wygrawerowane trójkąty, na ramionach - tabliczki (dekoracje na ramionach), na głowach - wysokie "kapelusze" lub peruki z bitumu (naturalny asfalt). Pomimo sukcesów w rozwoju rzemiosła i budowie świątyń, ani wielki dobrobyt, ani wielka władza, której nie osiągnęli zabójcy, ponieważ nie byli w stanie przeprowadzić zakrojonych na szeroką skalę prac irygacyjnych. Bez nawadniania w Mezopotamii nie można było uzyskać dużych zbiorów, a bez nich osiągnąć taki poziom gospodarki i gromadzenia rezerw, który pozwoliłby na szybki rozwój kultury, utrzymanie szczytu władzy i wymagał pojawienia się listu do rachunkowości gospodarczej. Wszystko to zostało zaferowane przez Sumerów, którzy przybyli z północy w III tysiącleciu p.n.e. i zasymilowali Ubaidian. Po odkryciu kultury Leilatepe (4350-4000 p.n.e....), były powody, aby sądzić, że część nosicieli kultury Ubeid-Uruk wyemigrowała na Południowy Kaukaz (zabytki kultury Leylatepe), a następnie na Północny Kaukaz (zabytki kultury Maikopów), a syryjska ekspedycja archeologów Rosyjskiej Akademii Nauk ujawniła podobieństwo artefaktów kultury Maikop i Leylatepe do tych znalezionych niedawno podczas wykopalisk starożytnego miasta Tell Khazna I w północnej Syrii (dolina Habura w pobliżu miasta Chabura). Uważa się, że Hurrianie, po zasymilowaniu części Ubeidów, wzięli od nich samo imię Subarea - "mieszkańcy kraju Subari/Subartu", położonego nad rzeką Tygrys, na północ od Babilonii. Pod względem językowym język Ubeidów nazywany jest "bananem" - niektóre określenia tego rzemiosła, a niektóre nazwy (w tym imiona bogów) z powtarzaniem sylabami (replika) są strukturalnie podobne do angielskiego słowa banan (prawo otwartej sylaby; również typowe dla minojskiego i starosłowiańskiego). Są to na przykład imiona bogów Alalu, Kubaby (Huvava), Zababy, Inanny, Bunene, Bilulu itp. Jak Ubeid pojęcia o bogach pojawiły się bardzo autorytatywne w bóstwach Bliskiego Wschodu z imionami "bananowe" nadal były cenione w Azji Bliskiego Wschodu aż do czasów starożytnych.

Ze starożytnymi mieszkańcami Arabii też nie jest to takie proste. Wielu antropologów, zarówno na poziomie populacji, jak i poszczególnych osób, zauważa bardzo silne wpływy australijskie. Cała historia genetyczna Arabii (do II tysiąclecia p.n.e.) to proces wysiedlania/asymilacji przez proto-semity autochtonicznej populacji Australoidów związanych z Dravidianami z Hindustanu, aż do momentu wysiedlenia Australoidów na południowo-wschodnie peryferia półwyspu. Przed przybyciem Proto-Semity (którzy przywieźli do Arabii, wtedy ciągły suchy step/półpustynny, prymitywne pasterstwo koczownicze), Paleo-Semici zajmowali się polowaniem na wielbłądy i zbieraniem się wzdłuż wybrzeży Morza Czerwonego i Oceanu

Indyjskiego, chociaż plemiona te, które żyły wzdłuż wybrzeża Zatoki Perskiej, wydawały się być pod silnym wpływem Elamitów<sup>204</sup>.

Niektóre badania sugerują, że pierwotna ojczyzna przodków (prototulu) znajdowała się w Etiopii, tj. faktycznie w "kraju zamorskim" z około 2000 r. p.n.e.. przeprawił się przez Półwysep Arabski do regionu Piraca (dzisiejszy Pakistan), a stamtąd wraz z Indo-Aryjczykami, którzy przeprawili się przez Hinduksusz, przedostał się do Hindustanu, gdzie miejscowa ludność austroazjatycka (krewni Mundy i Bragui) została w znacznym stopniu zasymilowana<sup>205</sup>.

Zdaniem niektórych naukowców, cywilizacja naturopejska proto-Ubaydo-chumero-Elamo-Dravidian była z kolei fragmentem lub, co bardziej trafne, opierała się na podłożu pierwotnej (prawie moralnej) cywilizacji, która pochodzi z subkontynentu hinduskiego na południu. Dlatego nazywa się ją również cywilizacją "surdycką" ("południową").

Jej przedstawicielami byli kaukascy melancholijni, ludzie o ciemnej skórze i cechach Europoid, podobni do obecnych mieszkańców Etiopii i Indostanu todas - mieszkańców Gór Błękitnych (Nilgyri). "Etiopska Mała Rasa" znajduje się obecnie na skrzyżowaniu Europoidów i równika. Kolor skóry różni się w różnych odcieniach brązu. Kolor włosów i oczu jest ciemny. Włosy są zwykle kręcone, wąsko pofalowane. Włosy trzeciorzędowe są osłabione. Nos jest zazwyczaj prosty, z dość dużymi tolerancjami i nie jest szeroki. Twarz jest wąska, usta są średnio grube. Długość ciała jest średnia i ponadprzeciętna, ciało jest delikhemorficzne. Różne warianty tej rasy są szeroko reprezentowane wśród etiopskich, somalijskich, kenijskich i sudańskich etnosów. Morfologicznie bliskie szczątki kostne zostały znalezione w obszarze mezolitycznego neolitu. Jest dość prawdopodobne, że jest to starożytny, oryginalny wariant, na który w kolejnych epokach nieustannie wpływał przepływ genów z Europejczyków i równikowych.

\*\*\*

Rozważając legendy o utraconych ziemiach Oceanu Indyjskiego, nie można oczywiście obejść świadectwa Wyspy Taprobana na południe od Indii, opisywanego przez starożytnych geografów (*Strabo*, "Geografia", II. 14). Długość wyspy oszacowano na 5000 etapów, "bez rozróżnienia na długość i szerokość wyspy" (*Strabo*, "Geografia", II. 14). (około 1000 km - taka odległość od wyspy Rodos do kolonii Bizancjum). *Strabo* porównuje wielkość wyspy z Wielką Brytanią.

---

<sup>204</sup> *Shaposhnikova LV Australoids mieszkają w Indiach*. - Moskwa: Myśl, 1976. - - 295 c.

<sup>205</sup> *Ravi Mundkur. Ewolucja języka Tulu // Tulu Studies*. - - 2011. - <http://tulu-research.blogspot.com/2007/10/43-evolution-of-tulu-language.html>.



Z reguły utożsamiany jest on ze Sri Lanką (maksymalna długość wyspy wynosi 432 kilometry, szerokość - 224 kilometry), jednak nie odpowiada to faktowi, że Strabo wskazuje, iż od Indii dzieli go szeroka cieśnina (ponad 3000 stadiów) oraz "... że od południowego krańca Indii do Taprobany powinien przepłynąć 7 dni. A inny starożytny autor nazywa nawet 20 dni, oraz zwraca uwagę, że pomiędzy Indiami i Taprobana znajduje się wiele innych wysp, Taprobana jest najbardziej na południe wysuniętą z nich. Słynny Pliniusz dzwoni pod numer 4 dni (ale jest też świetny do prawdziwej nawigacji z Indii do Cejlonu)"<sup>206</sup>.

I faktycznie, na średniowiecznych mapach Fra Mauro i Phiri Reis w pobliżu południowego cypla Hinduistanu, na wyspie Silam (Cejlon, Sri Lanka), na południowy wschód od niej znajduje się kolejna duża wyspa zwana Taprobana. Istnieją informacje o drugim lądzie w pobliżu Cejlonu i w ocalałych buddyjskich "modelach świata" (mandale) prawie niezmienione. Jednocześnie, tajemnicza wyspa nazywana jest Saran Dvipa, która jest bardzo podobna do starożytnej arabskiej nazwy Taprobana - Serendiba: "... Arabscy geografowie donoszą, że ocean Al-Hindh posiada 1370 wysp, wokół wyspy Tabrobani (Taprobana), aka Serendib, znajduje się 59 innych zamieszkałych wysp. Serendib, położony "na krańcu Oceanu Indyjskiego", ma prawie 5000 kilometrów w okręgu, wznoszą się tu duże góry, płyną liczne rzeki, na wyspie produkuje się rubiny i szafiry"<sup>207</sup>.

"... Taprobana w opisie starożytnych geografów zamieszkiwana jest przez słonie (nie występują one w Cejlonie), istnieje 500 miast (które również nie istniały w starożytnym Cejlonie), wielkość Taprobany jest kilka razy większa od wielkości wyspy Cejlon. Według Pliniusza, cienie w Taprobanie rzucane są nie na północ lecz na południe, słońce wschodzi na lewo lecz zachodzi na prawo. Oznacza to, że wyspa znajduje się na półkuli południowej - tymczasem Cejlon znajduje się między 6-8 stopniami szerokości geograficznej północnej! A Pliniusz odwołuje się do dowodów uwolnionej Annie Plokam, która żyła w I wieku n.e. - a jeszcze niedawno archeolodzy znaleźli na wybrzeżu Morza Czerwonego napisy w językach greckim i łacińskim, odnoszące się do I wieku n.e., wykonane przez uwolnioną Annie Plokam! Czy to wszystko nie oznacza, że Plokam odwiedził nie wyspę Cejlon, ale wyspę Taprobane, która znajdowała się na

---

<sup>206</sup> Kondratov A. *Wyspy Morza Erytrejskiego* // Kondratov A. *Tajemnice trzech oceanów*. - L.: Hydrometeoizdat, 1971. - [http://www.e-reading.club/chapter.php/97380/35/Kondratov\\_-\\_Taiiny\\_treh\\_okeanov.html](http://www.e-reading.club/chapter.php/97380/35/Kondratov_-_Taiiny_treh_okeanov.html).

<sup>207</sup> Kondratov A. *Wyspy Morza Erytrejskiego* // Kondratov A. *Tajemnice trzech oceanów*. - L.: Hydrometeoizdat, 1971. - [http://www.e-reading.club/chapter.php/97380/35/Kondratov\\_-\\_Taiiny\\_treh\\_okeanov.html](http://www.e-reading.club/chapter.php/97380/35/Kondratov_-_Taiiny_treh_okeanov.html).

Oceanie Indyjskim, kilka dni pływając od wybrzeży Indii - a teraz ta wyspa spoczywa na dnie?!<sup>208</sup>» .

Na przykład, wyspa jest wymieniana przez starożytnych poetów. Aleksander z Efezu: "Taprobana jest czterostronną wyspą na morzu, królestwem zwierząt pełnym słoni o ostrym węchu"; Dionizos Periegetus: "Taprobana jest matką słoni urodzonych w Azji" (cytuje:<sup>209</sup> ). Strabo pisze również o słoniach na Taprobanie, nawiązując do Eratosfena z Kireńskiego (*Strabo, "Geografia", XV. 1. 14*).

Jednak to, co jest szczególnie niepokojące i zwraca uwagę w kontekście naszych badań, to fakt, że Pomponium Mela, jeden z największych geografów starożytności, pisze, odnosząc się do Hyparchusa, że "... nikt nigdy nie pływał po Taprobanie, a zatem jest całkiem możliwe, że nie jest to nawet wyspa, ale "początek innego świata", północny kraniec "antychonów", czyli "anty-życia"<sup>210</sup>... " .

Geografowie zauważyli również, że w połowie drogi z Hindustanu do Taprobane znajduje się Słoneczna Wyspa: "...O Słonecznej Wyspie dowiadujemy się z drugiej książki "Biblioteki Historycznej" Diodora, która opowiada o jakimś Jambulu, który został przywieziony na tę wyspę przez Etiopczyków po czterech miesiącach żeglugi po wzburzonych wodach. Wyspa miała około 5000 etapów w okręgu (tj. tysiąc kilometrów). Znajdowało się ono na równiku, bo "dzień tam zawsze trwa tak długo, jak noc, a w południe żaden obiekt nie rzuca cienia, bo słońce jest w zenicie". Ziemia przynosi wyspiarzom wszystko, czego potrzebują, mieszkańcy są długowieczni - żyją nawet 150 lat - i nie znają chorób, "nie ma między nimi rywalizacji, nie mają sprzeciwu społecznego, co daje wysoką cenę wewnętrznemu porządkowi prawnemu". Mieszkańcy Słonecznej Wyspy są bardzo obeznani w "nauce o gwiazdach", piszą od góry do dołu, kolumny. Ta ostatnia okoliczność pozwoliła na sformułowanie hipotezy, że Sun Island to Madagaskar, ponieważ istniał tu pewien rodzaj pisma, którego wiersze przechodziły z góry na dół (jak wiersze pisma japońskiego czy chińskiego)"<sup>211</sup>.

---

<sup>208</sup> Kondratov A. *Wyspy Morza Erytrejskiego* // Kondratov A. *Tajemnice trzech oceanów*. - L.: Hydrometeoizdat, 1971. - [http://www.e-reading.club/chapter.php/97380/35/Kondratov\\_-\\_Taiiny\\_treh\\_okeanov.html](http://www.e-reading.club/chapter.php/97380/35/Kondratov_-_Taiiny_treh_okeanov.html).

<sup>209</sup> Ilyushechkina, E.V. *Na pytanie o źródła Dionizosa z Aleksandrii periegesis: Post-Sidoni Rhodes // Antyczny świat i archeologia*. - Saratov, 2006. - Dowód. 12. - P.429-435 // <http://ama-sgu.narod.ru/ama12/ama1230.html>.

<sup>210</sup> Kondratov A. *Wyspy Morza Erytrejskiego* // Kondratov A. *Tajemnice trzech oceanów*. - L.: Hydrometeoizdat, 1971. - [http://www.e-reading.club/chapter.php/97380/35/Kondratov\\_-\\_Taiiny\\_treh\\_okeanov.html](http://www.e-reading.club/chapter.php/97380/35/Kondratov_-_Taiiny_treh_okeanov.html).

<sup>211</sup> Kondratov A. *Wyspy Morza Erytrejskiego* // Kondratov A. *Tajemnice trzech oceanów*. - L.: Hydrometeoizdat, 1971. - [http://www.e-reading.club/chapter.php/97380/35/Kondratov\\_-\\_Taiiny\\_treh\\_okeanov.html](http://www.e-reading.club/chapter.php/97380/35/Kondratov_-_Taiiny_treh_okeanov.html).

To o Słonecznej Wyspie w pobliżu równika mówi nam Stok Yambul (II-I cc. BC). Tutaj wśród ludzi, którzy podziwiają słońce, panuje całkowita równość, wolność od pracy i małżeństwa, a także wspólnota żon i dzieci<sup>212</sup>. W odpowiedzi na twierdzenia, że pojęcie tego stanu Słońca jest utopijną fantazją spowodowaną historycznym eksperymentem zbuntowanych niewolników, który został stworzony przez Pergamum (Azja Mniejsza) pod przewodnictwem Arystoników. "Państwo Słoneczne" w latach trzydziestych III wieku p.n.e., należy podkreślić położenie geograficzne wyspy Słońca jako opis prawdziwego faktu, którego Yambul nie mógł wymyślić: "...Ale dlaczego Yambul, po umieszczeniu swojej Wyspy Słońca daleko na południe, mówi o jej łagodnym klimacie? Według wszystkich starożytnych teorii, klimat, im dalej na południe, tym cieplejszy i gorętszy, a życie staje się niemożliwe z powodu upału. Ten fakt - łagodny klimat wyspy leżącej daleko na południu - najbardziej zawstydział Diodora Sycylii, przekazując historię Jambula. Tymczasem na wyspach leżących w tym rejonie na Oceanie Indyjskim klimat jest rzeczywiście łagodny. Yambul nie wymyśliłby tak niesamowitego szczegółu, z punktu widzenia swoich współczesnych, ludzi starożytnej kultury, aby nadać narracji wiarygodność... Może Słoneczna Wyspa to Madagaskar? Tak sądzą niektórzy badacze. Ich zdaniem "wskazanie, że wyspa znajduje się w kręgu 5000 etapów (1000 km) i że 7 wysp razem stanowi archipeląg, nie stoi w sprzeczności z utożsamianiem jej z Madagaskarem. Podróżnicy mogli pomylić ujścia rzek z rękawami morskimi, co tłumaczy niedopowiedzenie wielkości wyspy". Niemiecki odkrywca Lassen nie identyfikuje Wyspy Słońca z Madagaskarem, ale z Jawą, leżącą po przeciwnej stronie Oceanu Indyjskiego w archipelagu indonezyjskim. Jednak sami starożytni autorzy wskazują inną lokalizację Wyspy Słońca: nie na skrajnym wschodzie czy zachodzie Oceanu Indyjskiego, ale gdzieś w jej centrum. Pliniusz uważa jednak, że Wyspa Słońca znajduje się pomiędzy Indiami i Taprobaną, w szerokiej cieśninie oddzielającej te ziemie (oczywiście nie mogły to być rafy i wysepki Mostu Adama pomiędzy Indiami i Sri Lanką) ... Pomponiusz Mela w swojej pracy "On the position of the Earth" pisze: "Naprzeciwko ujścia Indusów leżą tzw. wyspy Słońca. Te wyspy są niezamieszkałe: każdy, kto wejdzie na ich teren, udusi się w tym samym momencie - takie jest ciśnienie wylewającego się tu powietrza". Oczywiście, ten opis "Wysp Słońca" nie odpowiada opisowi podanemu przez Yambul, tylko nazwy się zgadzają. Ale w opisie wysp zwanych "Szczęśliwe", "Złote", "Błogosławione" można znaleźć wiele wspólnego z opisem Wyspy Słońca, a wyspy te były znane indyjskim, arabskim, starożytnym geografom. Nazwa wyspy Sokotra

<sup>212</sup> *Panczenko, D.V. Jambul i Kampanella (O niektórych mechanizmach utopijnej twórczości) // Dziedzictwo antyczne w kulturze renesansu (po rosyjsku) / Nota redakcyjna. L.M. Bragina (w języku rosyjskim) // Dziedzictwo antyczne w kulturze renesansu. - Moskwa: Nauka, 1984. -- C.98-110*

pochodzi prawdopodobnie od starożytnego Indianina "Dvip Sukhadara" - "Land Giving Happiness", czyli "Happy Island". W opisie "Szczęśliwych Wysp" w pobliżu Arabii odnajdujemy cechy typowe dla Wyspy Słońca i Panhaya: są one również wypełnione zapachem, mieszkańcy nie są świadomi katastrof, itp. Tymczasem na prawdziwej Sokotrze, zwanej Dioskoridą, autor Periplusu Morza Erytrejskiego donosi na sucho, że wyspa jest "bardzo duża, ale prawie niezamieszkała, choć bogata w wodę; ma rzeki i krokodyle, dużo węży i bardzo duże jaszczurki jedzące mięso i używające tłuszczu jako oliwy z oliwek; a wyspa nie produkuje żadnych owoców, winogron ani ziaren. Niewielu z jej mieszkańców mieszka na jednej z północnych stron, gdzie znajduje się naprzeciwko łądu stałego; jest to ludność, która przybyła i jest mieszana z Arabami i Hindusami, a nawet Grekami, którzy przybyli tu, aby prowadzić interesy. Równie krótka i sucha jest relacja arabskiego geografów Masudiego o Sokotrze: "Aloes sokotryjski rośnie na nim. Znajduje się on pomiędzy krajem Zinja (tj. Afryką, - A.K.) a krajem Arabów. Większość jego mieszkańców to chrześcijanie". Jak widzisz, nie ma tu nic z Happy Island. Prawdopodobnie mamy do czynienia z kolejnym zanieczyszczeniem: do prawdziwej Sokotry zostały przeniesione cechy charakterystyczne dla legendarnych "Happy Islands", a tylko dobrze poinformowani geografowie uniknęli tego błędu i opisali Sokotrę taką, jaka była naprawdę". Podobne zjawiska spotykane są przy opisywaniu innych wysp na Oceanie Indyjskim. Busūrh Ibn Shahriyar pisze o wyspie Andamana Wielkiego. Prawdziwe Wyspy Andamańskie zamieszkiwane są przez ludzi, którzy nadal żyją w epoce kamiennej. Tymczasem "Cuda Indii" mówią, że Andaman Wielki "ma wielką złotą świątynię". Ma ona grób, który jest szczególnie czczony przez tubylców, oni i ta złota świątynia wzniesiona z szacunku dla niej ... Żaden z tych, którzy odwiedzili tę wyspę nie wrócił do nas z powrotem". Pomponiusz Mela pisze, że "w pobliżu przylądka Tamus jest wyspa Chrystusa, a w pobliżu ujścia Gangesu - Argyr. Według starożytnej legendy, ziemia Chrystusa zawiera złoto, a ziemia Argyry - srebro. Oczywiście, albo wyspy są nazywane przez te właściwości, albo, przeciwnie, ich nazwy służyły jako źródło legendy". Geografowie arabscy zgłaszają wyspę Jahontov, Jazirat al-Yaqut, położoną na równiku, lub wyspę kamieni szlachetnych, Jazirat al-Juakar. Na północny-zachód od przylądka Ambre na Madagaskarze umieszczono "Błogosławione Wyspy". Ale może jeszcze ciekawsza jest informacja arabskich geografów o "centrum ziemi", znajdującym się na równiku. Na środku Oceanu Indyjskiego, pomiędzy Etiopią a Indiami, leży wyspa, na której znajduje się "Kopuła Ziemi" - Arin. Naukowiec I. Yu. Krachkovsky wyjaśnia pochodzenie tej idei "Kopuły Ziemi" w następujący sposób. Zgodnie z teorią starożytnych naukowców, długości geograficzne były liczone od południka, który przechodził przez środek zamieszkiwanej ziemi. Takim ośrodkiem jest położona na równiku wyspa Lanka, "gdzie są równe dzień i noc" (Sri Lanka, jak wiadomo, leży

kilkaset kilometrów na północ; nie wiadomo, czy jest to błąd astronomów starożytności, czy "skażenie" współczesnej Sri Lanki i tajemniczej Lanki-Taprobany). Punkt, w którym równik i południk przechodzący przez środek zamieszkiwanej ziemi przecinają się, został nazwany przez arabskich astronomów i geografów "Kopułą Ziemi" lub po prostu "Kopułą". Wyspa Lanka, "która nie zachowała swojej indyjskiej nazwy od Arabów, została przez nich nieumyślnie przeniesiona na zachód, także na równik, ale w ich pomysłach w środku między Indiami a Abisynią" - pisze Krachkowski. Czy tak jest, czy nie, wiadomo jedno: to właśnie tutaj, na Oceanie Indyjskim, średniowieczni europejscy naukowcy i filozofowie umieścili nie tylko "centrum ziemi", ale także ziemski raj, a niektórzy podróżni próbowali nawet znaleźć ten "ziemski raj" i tam być! <sup>213</sup>» .

Innym faktem, który świadczy o wiarygodności Wyspy Słońca jest "... niewiarygodny", z punktu widzenia współczesnych, ale w rzeczywistości zaskakująco prawdziwym szczegółem w opowieści o Wyspie Słońca jest przesłanie o liście używanej przez jej mieszkańców, "bardzo dobrze znającej się na nauce o gwiazdach". Oni, według Yambula, "nie piszą w liniach poprzecznych jak my, ale pionowo, od góry do dołu... Mają 28 dźwięków, ale tylko 7 znaków, z których każdy może być przedstawiony w 4 różnych wersjach. Świat starożytności nie znał tego sposobu pisania - od góry do dołu. Jest ona jednak rozpowszechniona na Dalekim Wschodzie, w Azji Południowo-Wschodniej i na Madagaskarze, gdzie została przywieziona przez Indonezyjczyków, którzy zamieszkali na wyspie około trzech tysięcy lat temu i odwiedzili ją kilka razy w późniejszych czasach"<sup>214</sup>

\*\*\*

Kolejną tajemniczą i bajeczną krainą na dalekim południu dla Europejczyków od czasów starożytnych była Panchaya (Panchaya; Πανχαΐα, Panchaia, Panchaea "All Wonderful").

Panhaya była znana z rzadkich, aromatycznych roślin. The pierwszy wzmianka "Panhaya kadzidło" zrobić w 58 58 58. w wierszu *Lukrecji "O naturze rzeczy"* (II, 410:52), następnie "przynosząc kadzidło do Panczaji" i "zadymione ołtarze Panczeja" w wierszu Wergiliusza (I wiek p.n.e. - I wiek n.e.) "Gruzini" (II, 135; IV, 375<sup>215</sup>). Dalsza wzmianka o nich stała się powszechna w poezji europejskiej: "... W rzeczywistości, nie rymowanki obiecują ich ukochanej Arabii feniksa, koronę Ariadny, konie Słońca, perły Południa, złoto Chervonii i balsam Pankaya. Tutaj oddają pełną wolę swoim piórom - nie powinni bowiem niczego obiecywać, czego nie zamierzają i nie mogą wypełnić" (*M. de Cervantes, "Don Kichot", 1615; II, 38; Per. N. Ljubimowa*). Wyspa jest również wymieniona w jednym z elegiów *Albia Tibulla* (I wiek p.n.e.) jako bogate

<sup>213</sup> *Andrey K. Happy Islands* // <http://lemuriya.ru/schastlivye-ostrova/>

<sup>214</sup> *Andrey K. Happy Islands* // <http://lemuriya.ru/schastlivye-ostrova/>

<sup>215</sup> <http://www.wszystkie.wiersze.ru/vergily2.html>

miejsce, z którego, jak niektórzy Ligdamus mają nadzieję, przyniesie dary do jego grobu: "Illic quas mittit diues Panchaia merces ... sic ego componi uersus in ossa uelim" (*Tyb. III 2:23, 26*<sup>216</sup>).

Ta wyspa-kontynent został po raz pierwszy wspomniany przez greckiego mitologa Eugemera (IV wiek p.n.e.). Opisuje ją jako miejsce życia społeczeństwa składającego się z wielu różnych plemion etnicznych i swojej podróży tam dla jego głównego dzieła o historii świętej, z którego zachowały się tylko fragmenty. Używał ich późnogrecki historyk Diodor z Sycylii (I wiek p.n.e.) i chrześcijański pisarz Euzebiusz z Cezarei (IV wiek n.e.).

Eugemer opisuje Panheę jako racjonalnie skonstruowaną rajską wyspę położoną na Oceanie Indyjskim. Przybył tam, podróżując przez Morze Czerwone i Półwysep Arabski. W świątyni na wyspie poświęconej Zeusowi Triphylusowi, pisarz odkrył rejestr narodzin i śmierci bogów, udowadniając, że były to po prostu postacie historyczne<sup>217</sup>.

Diodor Sycylii, parafrazujący Eugemire, opisuje Panheę w następujący sposób: "... 42. (2) W Panghay jest wiele godnych opisów historycznych. Zamieszkują ją autochtoni nazywani Panhayas, a także kosmici - oceany, Indianie, Scytowie i Kreteńczycy. (5) Na wyspie znajduje się duże miasto, Panara, słynące z dobrobytu. Jego mieszkańcy nazywani są wielbicielami Zeusa Trifiliusa i tylko oni, spośród wszystkich mieszkańców Panghi, cieszą się samorządem i nie podlegają tantiemie. Co roku powołują oni trzech archontów, którzy nie mają uprawnień do wykonywania kary śmierci, ale zajmują się wszystkimi innymi sprawami, a najważniejsze sprawy sami odnoszą się do kapłanów. (6) W odległości około sześćdziesięciu etapów od miasta Panara znajduje się sanktuarium Zeusa Triphilia, które znajduje się na płaskim terenie i jest szczególnie podziwiane za swoją starożytność i splendor swojej konstrukcji, jak również za piękno otaczającej przyrody. 43. (1) Nizina wokół sanktuarium jest gęsto porośnięta wszelkiego rodzaju drzewami i to nie tylko owocowymi, ale i innymi, które cieszą oko - jest tu wiele cyprysów o niezwyklej wielkości, jak również platanów, laurowych i mirtów, a źródlane wody płyną wszędzie. (2) Obok sanktuarium znajduje się źródło słodkiej wody tak duże, że staje się ono żeglowną rzeką. Jego wody przepływają szeroko nad ziemią, nawadniając ją, a wszędzie na równinie zastępują gęste gaje wysokich drzew, gdzie latem wiele osób spędza czas i gnieździ wiele różnych rodzajów ptaków, dając wielką przyjemność i pieszczoty upierzenia i śpiewu. Wszędzie są wszelkiego rodzaju ogrody i łąki z różnymi ziołami i kwiatami, tak że boski wygląd tego wszystkiego wydaje się tam godny bogów. (3) Istnieją również palmy daktylowe z wysokimi pniami i obfitymi owocami oraz wiele drzew orzechowych z owocami pokrytymi łupinami, które dają tubylcom

<sup>216</sup> <http://www.thelatinlibrary.com/tibullus3.html>

<sup>217</sup> Truesdell S. Brown. *Euhemerus i Historycy. // Przegląd Teologiczny Harvarda. - - 1946. - Vol. 39, N 4. - P. 259-274, DOI:10.1017/S0017816000023245*

największą przyjemność. Ponadto, istnieje obfitość wszelkiego rodzaju winogron, które wznoszą się wysoko i przeplatają się dziwnie, zapewnia słodki spektakl i zawsze gotowy do korzystania z [odpowiednich] porów. 44. (1) Istnieje również duża świątynia z białego kamienia, dwie pleksigłasy długie i odpowiednio szerokie, z wysokimi i grubymi kolumnami, ozdobione w odstępach przestrzeni umiejętnymi płaskorzeźbami, ze wspaniałymi posągami bogów, [stworzony] z niezwykłą zręcznością i podziwem dla jego masywności. (2) Wokół świątyni znajdują się mieszkania kapłanów, którzy służyli bogom i rozporządzają wszystkim, co wiąże się z sanktuarium. Ze świątyni prowadzi czterostopniowa droga o szerokości plecaka. (3) Po obu stronach drogi stały ogromne kotły miedziane na kwadratowych cokółach, a na końcu drogi wylewały się źródła w/w rzeki. Jej nurt wyróżnia się lekką i słodką wodą, która bardzo sprzyja zdrowiu pijących ją osób, nazywaną rzeką "Wodą Słońca". (4) Jego początki bierze się w całości z luksusowej kamiennej ramy, rozciągającej się na czterech etapach po obu stronach, i do końca ramy jest zabroniona dla wszystkich oprócz kapłanów. (5) Nizina poniżej, rozciągająca się na dwieście etapów, poświęcona jest bogom, a dochód z niej pochodzący idzie na ofiary. Za tą równiną wznosi się wysoka góra poświęcona bogom, zwana Tronem Urana, czyli Olimpem Tryphile'a. (6) Mit mówi, że w czasach starożytnych Uran, który był wówczas królem wszechświata, uwielbiał spędzać tu czas, obserwując niebo i gwiazdy na nim z góry, a później górę nazwano Olimpem Tryphile'a, ponieważ jej mieszkańcy należeli do trzech plemion (φυλαί), zwanych Panghaeans, oceanów i doi, które później zostały wypędzone przez Ammona. (7) Mówi się, że Ammon nie tylko wypędził ich, ale również zniszczył je do ziemi i spłaszczył ich miasta Doi i Asteruscia. Na tej górze, wypełnionej wielką pobożnością, kapłani co roku składają ofiarę. 45. (1) Za tą górą, po drugiej stronie Panchea, znajduje się wiele różnych rodzajów zwierząt. Istnieje wiele słońi, lwów, lampartów i antylop, a także wiele innych zwierząt o niezwykłym wyglądzie i niezwykłej mocy. (2) Na wyspie tej znajdują się również trzy duże miasta - Hirakia, Dalida i Oceanide. Cały kraj jest żyzny, a szczególnie wiele różnych win. (3) Mężczyźni żyją tu jako wojownicy i walczą w bitwach rydwanowych jak za dawnych czasów. Społeczeństwo składa się z trzech części: pierwsza część składa się z księży, druga z rolników, trzecia część składa się z wojowników, są też pasterze. (4) Kapłani są władcami wszystkiego: rozwiązują spory w sądzie i wszystkie inne sprawy społeczne. Rolnicy pracują na ziemi, aby zapewnić społeczności uprawę, a ci, których praca jest uważana za szczególnie dobrą, otrzymują specjalny dar w rozdawaniu plonów, przy czym kapłani określają pierwszy, drugi i wszystkie inne, do dziesiątego, aby zachęcić innych. (5) W ten sam sposób pasterze również dają społeczeństwu ofiarę i inne [zwierzęta] - niektóre według liczby, inne według wagi, z dokładnym rozliczeniem. Ogólnie rzecz biorąc, nie mają oni żadnej własności prywatnej poza domem i ogrodem, a cały wzrost i wszystkie dochody otrzymują kapłani, którzy

określają sprawiedliwość każdego z nich, a tylko kapłani otrzymują podwójną część. (6) Są one ubrane w miękkie ubrania, ponieważ ich owce mają szczególnie miękką wełnę. Nie tylko kobiety, ale i mężczyźni noszą złotą biżuterię, noszą zakrzywione pierścienie wokół szyi, bransolety na rękach i kolczyki w uszach, jak Persowie. Ich buty są opasane i malowane bardzo szorstkimi kolorami. 46. (1) Wojownicy, którzy otrzymują odpowiednie wynagrodzenie, strzegą kraju przed fortcami i obozami znajdującymi się w różnych miejscach, ponieważ w niektórych częściach tego kraju znajdują się również schronienia dla bezczelnych i przestępczych ludzi, którzy zasadzają się i atakują rolników. (2) Kapłani znacznie przewyższają wszystkich innych w swojej czystości, czystości i innym luksusie: są ubrani w niezwykle miękkie i cienkie płótno, a czasami w bardzo miękką wełnę, noszą na głowach haftowane mitry ze złota, a na nogach wielobarwne sandały zręcznej pracy, i noszą złotą biżuterię, tak jak kobiety, z wyjątkiem kolczyków. Zajmują się głównie służeniem bogom, chwaleniem ich w hymnach i pochwałach, opowiadaniem w pieśniach o czynach bogów i ich błogosławieństwach dla ludzi. (3) Mit mówi, że ci kapłani z Krety urodzili się i zostali sprowadzeni do Panchea przez Zeusa, kiedy panował nad światem wśród ludzi. Dowodem na to jest ich przysłówek, który wskazuje, że nadal nazywają wiele przedmiotów po kretańsku, odziedziczywszy po swoich przodkach poczucie pokrewieństwa i przyjazności wobec [Kreteńczyków], a płotka ta zawsze przechodzi z pokolenia na pokolenie. Pokazują one również zapisy tego, co podobno zostało napisane przez Zeusa w czasie, gdy zakładał on sanktuarium jeszcze wśród ludzi. (4) Kraj ten posiada najbogatsze złoża złota, srebra, miedzi, cyny i żelaza, ale zabrania się zabierać je wszystkie z wyspy, a kapłanom nie wolno opuszczać sanktuarium, a ten, kto złamie ten zakaz, może zabić pierwszą osobę, którą spotka. (5) Na cześć bogów wzniesiono tam wiele darów poświęcenia złota i srebra, a z czasem te dary poświęcenia się nagromadziły. (6) Drzwi świątyni są pięknie ozdobione złotem, srebrem i kością słoniową, a także drewnem kadzidłowym. Łóżko Boże ma sześć łokci długości i cztery szerokości, wszystkie wykonane są ze złota, a niektóre jego części są pięknie ozdobione. (7) Łóżko jest podobne pod względem wielkości i luksusowej dekoracji do stołu Bożego. Na środku skrzyni wznosi się ogromna złota kolumna, na której widnieje napis, nazywana przez Egipcjan świętą, opowiadająca o czynach Urana i Zeusa, a następnie dodana przez Hermesa historia Artemidy i Apolla "(Diodor Sycylii, "Biblioteka Historyczna" V, 42, 4-46).

Hero Eaklid, według Eugemera, odkrył wydobycie i wytopianie złota w Panghai<sup>218</sup>.

Król Ammon wyrzucił z Panghay trzy plemiona - Panghay, Oceanitów i Doi, i zniszczył ich miasta Doi i Asterusya (Diodor Sycylii, "Biblioteka Historyczna", V 44, 6-7).

---

<sup>218</sup> Komentarz D.O. Torshilov. // *Gigin. Mity. - St. Petersburg. Aletya*, 2000. -- C.292



## Rozdział 9. Dilmun jest domem dla bogów.

Sumeryjczycy zachowali mit o przemieszczaniu się ich przodków z południa, z ziemi na wodach morskich - Dilmun (akt. Tilmun). W mitologii Sumero-Akadyjskiej Dilmun jest rezydencją Ziusury (Ut-Napishtima), syna króla miasta Shuruppak Ubar-Titu i człowieka, który uciekł z potopu, do którego Gilgamesz płynie po swojej śmierci Enkidu w poszukiwaniu tajemnicy życia wiecznego. W wersji babilońskiej Ut-Napishtim otrzymuje nieśmiertelność i nakaz osiedlenia się "w oddali, przy ujściu rzek", a w wersji sumeryjskiej mówi: "Anu i Eniel kochali Ziusudrę i dali mu życie, bogowie tacy, wieczna egzystencja go posłali". I rozkazali królowi Ziusudrze, strażnikowi wszelkiego wzrostu i nasienia ludzkości, aby żył w kraju przemian, w kraju Dilmun, miejscu, gdzie wschodzi słońce.

Jest prawdopodobne, że poprzez Akkadyjską mediację (Tilmun) słowo dostało się do języka ormiańskiego jako *tilm* (տիլմ) "muł, błoto, błoto", *til* (տիլ) "mud; błotnista woda".

Dilmun jest po raz pierwszy wymieniony w napisach handlowych sumeryjskich miast-państw z III tysiąclecia p.n.e., gdzie wyspa odgrywa rolę mediatora w handlu Sumeru i cywilizacji Harappa z doliny Indus (podobno kraj Melukha w rekordach akkadyjskich). Za pośrednictwem Dilmuna eksportowano do Sumeru miedź, kamienie szlachetne, perły i wybrane warzywa, a z Mezopotamii różne produkty rolne. Dilmun pozostał ważnym ośrodkiem handlu międzynarodowego nawet po zjednoczeniu Sumeru i Akkadu pod panowaniem Sharrumkena i Ur-Nammu; w rzeczywistości, dokumentacja z czasów Sargona Akkadsky'ego stwierdza, że król "otrzymał statki od Melukha, Magana, Dilmun".

Historyczny Dilmun jest uważany za wyspę Bahrajn, na północnym wybrzeżu której archeolodzy znaleźli dużą osadę miejską, zajmującą powierzchnię około 19 hektarów i zamieszkałą przez kilka tysięcy mieszkańców. Osada była burzliwa w kilku etapach między około 2800-1800 r. p.n.e., co odpowiada okresowi, w którym Dilmun był wymieniany w źródłach mezopotamskich. Pomniki archeologiczne przypominające te, które znaleziono w osadzie w Bahrajnie, znajdują się również na południowym wybrzeżu Zatoki Perskiej oraz na kilku wyspach Zatoki Perskiej. Osiem płyt z Ningal Temple dotyczy handlu Dilmu, wszystkie około stu lat starsze niż te z domu Ea Nasir. Większość z nich datuje się od 1907 do 1871 r. p.n.e. Lista dziesięcin (podatków) i darowizn do Świątyni Ningal, która została podniesiona pod cieniem Ur ziggurat, może wiele powiedzieć o składzie ładunku, który przybył do Ur z Dilmun. Miedź ze specjalną domieszką niklu, dostarczana Dilmunowi z kopalni Magana (terytorium Omanu, a dokładniej, w dolinie rozciągającej się od oazy Buraymi na granicy Abu Zabi i Omanu do portu Es-Soharna na wybrzeżu

Maskat; znaleziono także ceramikę z okresu recepty Mezopotamii Południowej IV tysiąclecia p.n.e., kultury Jemdet Nasr), była głównym artykułem handlu. Wełna pozostała głównym artykułem mezopotamskiego eksportu do Dilmuna, a ćwierć tysiąclecia później: "...niechaj święta Ur, tron królestwa..., miasto, dostarczy wam (czyli Dilmunowi) zboże, olej sezamowy, szlachetne tkaniny; szlachetne tkaniny, marynarze". W następnych stuleciach wyspa traci swoje znaczenie handlowe: w okresie Imperium Nowosybirskiego była uważana za wasala Asyrii, a później stała się częścią Nowego Królestwa Babilońskiego bez zachowania autonomicznych praw. Niedawne otwarcie pałacu Ras Al Qalah na wyspie Bahrajn powinno przynieść nowe informacje na temat późnego okresu historii Dilmuna. Poniższe odniesienia do wyspy, już pod grecką nazwą Tilos, pochodzą z okresu hellenistycznego. Dowódca Aleksander Wielki, Neroarcha, mógł popłynąć na wyspę, ale nie wylądował na niej. The inskrypcja Asyryjski królewiatko Sargon II (721-705 p.n.e.) twierdzić że wśród the władca kto płacić hołd być "Upperi, Królewiatko Dilmuna", che mieszkanie być w the środek the "morze dokąd the słońce wzrastać" w trzydzieści podwójny godzina żeglowanie. Oznacza to, że podróż drogą morską z Mezopotamii do Dilmun trwała sześćdziesiąt godzin (trzydzieści Beru). Cichy statek pływający przy przeważającym północno-zachodnim wietrze z prędkością około 8 km na godzinę potrzebowałby około sześćdziesięciu godzin, aby dotrzeć do Bahrajnu z ujścia Shatt el-Arab, odległość około 480 km.

Strabo twierdzi, że sami Fenicjanie, tj. Kanaanici (Zachodnie Semity), uważali wyspę w Zatoce Perskiej za swoją ojczyznę. Pisze on, że w Zatoce Perskiej znajdują się "wyspy Tyru i Aradu, gdzie znajdują się sanktuaria podobne do Fenicjan". Przynajmniej mieszkańcy wyspy twierdzą, że wyspy i miasta Fenicjan o tej samej nazwie są ich koloniami" (*Strabo "Geografia", XVI, 3,4*). Właściwie koczowniczy Kananejczycy, będąc "konfederatami" drugiej dynastii Ur, najechali na Palestynę i Liban w latach 2300-2100 p.n.e., przynosząc swoje mitologiczne idee postrzegane w Mezopotamii (kult Adonisa-Tammuza)<sup>219</sup>.

Ale najprawdopodobniej obok historycznego i wyraźnie zlokalizowanego geograficznie Dilmuna (Bahrajn; według innych wersji - wybrzeże Zagros, wybrzeże Indian, Synaj) znajdował się również mitologiczny, zlokalizowany przy jakimś chronotopie sakralnym, Dilmunie.

W szczególności, hymn "Eki i Ninhursag", nagrany w Nippur z okresu Starovavilonu (koniec drugiej dynastii Ura) mówi, że ...

---

<sup>219</sup> *Zagadki Volkov A.V. Phoenician. - Moskwa: Veche, 2004. - - C.46, 48, 91.*

Anki i jego żona tam leżały,  
Ta ziemia jest czysta, ta ziemia lśniąca...  
A on jest tam sam, w Dilmun,  
Anki... położyła się...  
Ta ziemia jest czysta, ta ziemia lśniąca.  
A tam, w Dilmun, kruk nie krzyczy.  
Ptak śmierci nie klika śmierci...  
Nie ma żadnego uderzenia lwa.  
Wilk jagnięcy nie wymiotuje...  
Jest tam stara kobieta, która nie mówi: "Jestem starą kobietą".  
Jest tam stary człowiek, który nie mówi: "Jestem starym  
człowiekiem".

"... Jak głosi legenda, staje się jasne, że istnieje powód czystości, czystości i nieśmiertelności Earth-Dilmoun - całkowita nieobecność życia w tej prymitywnej epoce. W tekście wyjaśniono, że wynika to z braku wody. Dlatego Anki nazywa Utę, boga słońca, aby wypełnić ziemię "ustami przybrzeżnej, bieżącej wody". Otu chętnie się zgadza, a wkrótce Dilmun zamienia się w kwitnący raj. Następnie legenda opisuje całą serię niesamowitych koncepcji Enki<sup>220</sup>.

"...Po tym jak Utu wypełniła Ziemię wodą (Dilmun), stała się zielonym rajem rządzonym przez boginię Nintu, Matkę Ziemi.

Wtedy Anki postanowiła ją zaimpregnować.  
Anki (dla) mądrego Nintu, Matko Ziemi,  
Rozpylił swój fallus na tamę,  
Zalał trzciny z jego fallusa...  
Anki... wylała nasienie do łona Ninhursag'a...  
Dziewięć dni to dziewięć miesięcy, miesiące "dojrzałości".  
Stała się pełna, pełna, królewska,  
Aż (Nintu) urodziła Ninmę... na brzegu rzeki.

Pierwszą rzeczą, którą należy odnotować w tym fragmencie jest to, że Nintu, matka ziemi (tj. ziemi), otrzymała przydomek Ninhursag, którego imię dosłownie oznacza "Pani Głównej Góry". Znowu mamy do czynienia z zapłodnieniem "góry". I znów odnajdujemy grę słów "woda" i "ziarno", gdy Ziemia została zapłodniona przez rzekę wodą jak ziarno. Wydaje się, że jest to powtórzenie historii Utu, ale teraz główną rolę odgrywa Anki. Jeśli chodzi o narodziny Ninmu "na brzegu rzeki", to moim zdaniem znowu jest tak w przypadku niebiańskiej rzeki. Podobno jednym z brzegów tej rzeki było

<sup>220</sup> Elford A.F., *kiedy bogowie zeszedli z nieba*. - M. : Veche, 2008 // [http://www.e-reading.club/chapter.php/1002317/49/Elford\\_Alan\\_-\\_Kogda\\_bogi\\_spustilis\\_s\\_Nebes.html](http://www.e-reading.club/chapter.php/1002317/49/Elford_Alan_-_Kogda_bogi_spustilis_s_Nebes.html)

Niebo, a drugim Ziemia, gdzie urodził się Ninmu. Wtedy Ecki zakochał się tak bardzo w noworodku, że wykrzyknął: "Nie mogę pocałować dziecka, kochanie?" Ze swoją "barką" i "potężnym wiatrem", ponownie "wylał ziarno na swoje łono" i dziewięć miesięcy później Ninmu urodził mu Nincurrę. Ta sama historia została później powtórzona z Nincurrą, w której łonie Anki również wylał swoje boskie nasienie, a w końcu stało się to z jej córką Uttu. Trzecia córka, Uttu, otrzymała od Eckiego szczególną uwagę - zaopiekował się nią, posypał świeżymi owocami (ogórkami, jabłkami i winogronami), wreszcie opętał ją w "domu". Ale kiedy Anki miała zamiar przemieścić swoje nasienie do trzeciego łona swojej córki, Ninhursag wyciągnął z jej łona swoje nasienie i zasadził je w ziemi. Wkrótce, nasiona Anki wyrosły na osiem różnych "roślin". Jeśli wydaje ci się to dziwne, to jest jeszcze gorzej. Wezyr Ishimud podrywał rośliny jeden po drugim i karmił je Anki. Wtedy bogini Ninhursag, najwyraźniej przestraszona tym faktem, rzuciła klątwę na Enki, aby przez całe życie cierpiała nieznośny ból, a dopiero gdy on umrze, spojrzy na niego swoimi "oczami życia". Dziwna legenda staje się coraz dziwniejsza! Przebiegły lis przekonał Ninhursag, aby wrócił i uwolnił biedną Anki od klątwy, sadząc go w swojej pochwie. W ten sposób bogini, której imię brzmiało "Pani Góry", usunęła z Eki osiem chorych części ciała, z których urodziło się ośmiu bogów [rolnictwa]. Jedną z tych części ciała było żebro - fakt ten jest często wymieniany w związku z legendą o Adamie i Ewie.<sup>221</sup>.."

Abau, ojciec roślin (utożsamiany z Ninurą - "Panem ziemi", synem Enlila, patronem roślin, płodności ziemi, bydła i rybołówstwa), jako pierwszy urodził się ze słowem matki ziemi i przeszedł na szczyt Enki. A potem, jeden po drugim, pojawił się pan włosów, który wyleczył nieznośnie bolesne korzenie włosów, i bogini, która wyleczyła nos, usta, gardło, ramiona, żebro i Enshag (Enshag) - "pan boksu" (Enshag - "pan daktylowy"). W podzięce Enki ogłasza szczęście nowo objawionym bogom: "Niech Abau stanie się panem roślin". Niech Ninsikila będzie Magana-san! Niech Ninkiruta będzie żoną Ninazu. "Niech Ninkasi będzie nosicielem przyjemności". Niech naziści będą żoną Umundary. Niech Azimua będzie żoną Ningishzida! Ninti będzie damą miesiący. Enshag będzie panem Dilmuną!"

Uszczelki i ceramika z napisem e2-gald In-zak "Świątynia boga Inzaka" zostały znalezione w miejscu świątyni w Bahrajnie (w pobliżu Barbar; tzw. "kultura barbarzyńska"), która istniała w latach 2500-1800 p.n.e. i przestała istnieć po inwazji kasytów. Drugi uczciwy władca, Dilmun Enshag, był władcą Magana Ninsikila ("Dame Immaculate / Pure"). Jest to, w jednej z wersji mitu, z powodu modlitwy jej Enki i pobiera świeżą wodę dla Dilmun.

---

<sup>221</sup> Elford A.F., *kiedy bogowie zeszli z nieba*. - M. : Veche, 2008 // [http://www.e-reading.club/chapter.php/1002317/15/Elford\\_Alan\\_-\\_Kogda\\_bogi\\_spustilis\\_s\\_Nebes.html](http://www.e-reading.club/chapter.php/1002317/15/Elford_Alan_-_Kogda_bogi_spustilis_s_Nebes.html)

Tak, pomysł "południowego exodusu" Sumerów (nazwa własna sag-gig-ga "zaskórnik"; acad. ʕalmat qaqqadim) na początku wydaje się dziwny, ponieważ wiadomo, że Sumerowie pochodzili z górskiej, północnej ojczyzny.

V.V. Emelyanov rozwiązuje ten problem w następujący sposób: "...tekst "Enki i Ninhursag" jest ideologiczną konstrukcją późnej epoki sumeryjskiej, w której uważa się, że bogowie Dilmun i Magan pochodzą od bogów sumeryjskich, podczas gdy sami sumeryjscy założyciele panteonu są umieszczeni na Dilmunie. Tymczasem w starożytnych sumeryjskich tekstach kosmogonicznych wszechświat zaczyna się od Eredu i Nippur. Przyznanie Dilmunowi statusu pierwszego zamieszkałego kraju świata, nie wspominając o Ered, Nippur i Aratcie, pozwala na datowanie budowy końca III dynastii Ur - początkowego etapu okresu Starobabilonii. Taka randka ma swoje historyczne wytłumaczenie. To właśnie te lata były czasem największej aktywności handlowej miast Dilmuna i prawdopodobnie nawet politycznych wpływów Dilmuna... Po śmierci Sumera na terytorium Dilmuna zaczynają pojawiać się pieczęcie w języku akkadyjskim, aktywnie budowane przez Babilończyków na starych próbkach świątyń na cześć głównych miejscowych bóstw. W tym samym czasie, najprawdopodobniej, ma miejsce bliźniacze połączenie bóstw sumeryjskich z bóstwami dilmunijnymi. Teksty o Enki i Ninhursag odzwierciedlają ten mglisty czas, kiedy ludność Dworechje, zapomniawszy o tradycyjnej wersji stworzenia świata, zaczyna uważać się za pochodzącą z Bahrajnu, prawdziwie rajskiego miejsca, gdzie z dna słonego morza wybijane są świeże źródła, gdzie znajdują się liczne plantacje daktyli i kwitnący handel morski. W tym samym miejscu, bogowie osiedlają Ziusudrę po powodzi na Dilmun. Życie jak gdyby zaczyna się dwa razy z Dilmunem - po stworzeniu pierwszych bogów i po powodzi<sup>222</sup>.

Ciągle jednak, w oczach mieszkańców Mezopotamii, taka "reforma" idei religijnych i kosmologicznych powinna mieć jakieś podstawy dla "wierności tradycji" otrzymanej od ich przodków.

II. Diakonow nadal uzasadniał hipotezę o pokrewieństwie między językiem sumeryjskim a językami grupy Munda (obecnie zamieszkującej górzysty Bengal; ok. 2 mln osób), które należą do rodziny australijskiej (od Mon-Khmerów i Wietnamczyków, Nikobara, itd.) Podobne były, oprócz kilkudziesięciu nazwisk, pewne określenia pokrewieństwa i studia przypadków. W 2001 roku Ian Brown przedstawił silny argument za powinowactwem języka sumeryjskiego do grupy języka chińskotybetańskiego (zwłaszcza starotybetańskiego), podając 341 korespondencji leksykalnych, w tym wskaźniki 1. i 2. osoby z zaimków jednostki, cyfry, nominały części ciała i terminy powinowactwa (w 2004 roku dodał listę korespondencji leksykalnych do 341). Na przykład, najbardziej orientacyjne podobieństwa to Sumer. 𒂗 "mężczyzna (dorosły mężczyzna)" - Tybet. lu-s

<sup>222</sup> Jemielianow W.V. *Ancient Sumer. Eseje o kulturze*. - St. Petersburg. St.-Petersburskie Studia Orientalne, 2001. - // <http://www.litmir.co/br/?b=241590&p=42>.

"ciało", Birm. lu "mężczyzna"; Sumer. mn (znak SAL) "kobieta" i Tybet. Mi "man"; Sumer. ki "ziemia" - Tybetańczyk sa; sa-ca; sa-gaḷi (ēčīñđcâîâîcñēy ñà-ḷi) "ziemia"; Sumer. nunuz "jajko" - Tybet. nu-nuz (<\*nuz-nuz <\*nuḥ-nuḥ), ppg-nur-po "oval, oblong"; brzęczyk. igi "oko" - Tybet. yanjing, ngaan5 "oko"; brzęczyk. ḷu, silig2 "ręka", < \*si-lig to Tybet. Lag, tangut. z-la, burm. lak "ręka"; Sumer. dshg, du10 "kolano" - r-dog "stopa"; berm. du "kolano"; Sumer. ib "5" - Tybet. lña, birm. ña "5" [Braun, Jan.] *Sumeryjczyk i Tybeto-Burman.* - Warszawa: Agada, 2001. - 93 str.; Braun, Jan. *Sumeryjczyk i Tybeto-Burman. Badania dodatkowe.* - Warszawa: Agada, 2004. - 36 p./ W 1996 r. P.K. Manansala opublikował swoje argumenty, wykorzystując zarówno dane fonetyczne, jak i morfologiczne i leksykalne, na rzecz pokrewieństwa sumeryjskiego z językami grupy austro-nezyjskiej, do której zaliczył, obok Mundy, także japoński. Jednakże, ślady wykrywalnego pokrewieństwa w językach austronezji i Mundy wydają się być śladem podłoża w tych językach należących do chińsko-tybetańskiej grupy językowej. Możliwe, że sumeryjski był pierwszym, który został oddzielony od chińsko-tybetańskiego, co wyjaśnia zarówno archaizmy, które zniknęły w innych językach chińsko-tybetańskich, jak i szereg innowacji, których nie ma w języku chińsko-tybetańskim, ale które są typologicznie związane z językiem nostryckim i australijskim.

W ten sposób pochodzący z północy Sumerowie zasymilowali zarówno Ubajdów, jak i proto-semicko-afrazjatyckich ("... Obecność słów funduszu głównego wśród kontaktowego leksykonu afro-arazjańsko-sumeryjskiego zdaje się wskazywać na afro-arazjatycki język podłoża, który został nałożony przez Sumerów w IV tysiącleciu p.n.e.").<sup>223</sup>), przyjęły również widok na podłoże ojczyzny na południu, w wodach morskich.

A ta pochodząca z południa populacja substratowa jest symbolizowana przez wizerunek boga kultury Eka (Sumer). "pan Nizza/Earth"; Akadyjczycy z Babilonu nazywali go Ea, a Grecy, pojawiający się później w Mezopotamii, zachowali jego imię jako Hannes; uważa się, że w Starym Testamencie jest on znany jako prawy Enoch).

Tak go uhonorowali:

Enki, Mind Extensive, Anunnaki.

przywódca potężnych.

Jasnooki, przekłety twórca.

Jasnowidzący dawca słów, wizjoner.

W wyrokach od wschodu słońca.

i do zachodu słońca mądrych rad, wnioskodawca.

Anki, pan wszystkich prawdziwych słów, jak gdyby.

Pozwól, że cię uwielbię!

<sup>223</sup> Militarev, A.Yu. *Afro-azjatycko-sumeryjskie stosunki leksykalne (po rosyjsku) // Odbudowa językowa i najstarsza historia Wschodu. Materiały do dyskusji na konferencji międzynarodowej (Moskwa, 29 maja - 2 czerwca 1989). Ч. 1. - Moskwa: Nauka, 1989. - - C. 60.*

Południowa kraina skarbów nazywała się Abzu (Sumer "odległe wody"; acad. Apsu), więc poświęcona jej świątynia w mieście Erida nazywana jest "Eabzu" - "dom Abzu" lub "dom Engurra" (później nazywane także zbiornikami wody święconej na dziedzińcach świątyni babilońskich i asyryjskich; podobno w ojczyźnie Enki Abzu istniał także podobny basen (jezioro) ze słodką, świętą wodą). EAbzu służy jako prototyp dla niebiańskiego pałacu Marduka, a ten ostatni dla sanktuarium z zygakiem w Babilonie, świętym centrum ziemskiego świata.

W babilońskim eposie kosmogonicznym "Enuma elish" Abzu, "pierworodny, wszechwórcza", przedstawiony jest jako element, z którego połączenia z otchłanią Tiamatu (ocean słonych wód) powstaje drugie pokolenie bogów - potwory Lakhmu i Lahamu, które zrodziły Ashara (Anshara) i Kishara. Ci ostatni byli rodzicami Any (niebo) i Eyi (tj. Eyki), boga ziemi, wody i mądrości. Młodzi bogowie byli złośliwi i robili tyle hałasu, że zakłócali spokój Abzu i Tiamatowi. Abzu gorzko narzekał: "Nie mam odpoczynku w dzień, nie śpię w nocy. Chcę je zrujnować, jechać w różnych kierunkach. "Niech będzie cisza, chcemy spać! Chociaż Tiamat nie zgadzał się z tym, Abzu i jego doradca Mummu planowali zniszczyć młodszych bogów. Ale Aya zaczarowała Mummu swoją mocą umysłu, swoją aurą, swoimi "promieniami światła", po czym położył Abzu spać i zabił go. Następnie Aya stworzyła swój dom w Abzu, gdzie urodził się jego syn Marduk (Akkadsk). MAR.DUK- "syn czystego nieba"; w innych interpretacjach: "Marduku" - "syn góry świata" czy "amar utuk" - "cieleń boga Utu-Sun"), najwyższego boga Babilonu, który pokonał Tiamata i stworzył z części swego ciała zamieszkały świat. Wielkość jego Marduka pokazuje również, że przez jego słowo gwiazdy zniknęły i pojawiły się (tzn. na niebie była niestabilność).

Fakt, że Anki zabił Abzu i z tego powodu doszło do wojny bogów z Tiamatem, wskazuje na to, że Anki (Aya) zdobyła jedynie terytorium ze świętym jeziorem (zbiornik wodny) Abzu (od którego pochodzi nazwa terytorium, na którym znajduje się jezioro), a następnie przybyła stamtąd do Sumeru i zbudowała kopię jego świątyni - "Eabzu" w mieście Eridu.

Tak to ogłasza Anki:

Mój ojciec [Anu], król nieba i ziemi,

Dał mi życie w niebie i na ziemi.

Mój przodek, król wszystkich ziem,

Zebrało wszystkie boskie prawa,

On dał mi wszystkie boskie prawa.

Z Mount House, domu Enlyła,

Przywiozłem różne ciekawostki do mojej Abzy w Erida.

W Abzu pracowali asystenci Enki - mędracy Abgallu (Akkad. Apkallu), założyciele pierwszych siedmiu sumeryjskich miast (wznosząc np. pierwsze mury obronne Uruku).

Tutaj, w Abzu, były przechowywane boskie tabletki "Mae" (Przeznaczenie, Esencje) zstąpione z siódmego nieba przez boga Anoma, który kiedyś otrzymał król Tiamat. "Mae" zwabia boginię Inannę (Ishtar), córkę Eckiego, z Eckiego, która zasnęła i na niebiańskim gawronie przyprowadza ich do mieszkańców Uruku. Eki nie zwraca "stołów losu", a ludzie są zadowoleni z darów cywilizacji.

Eki zleca również swojej żonie, matce bogini Ninmah, uformowanie z gliny "wziętej z samego rdzenia Abzu" pierwszego człowieka, do którego została zmieszana krew zamordowanego boga-zdrajcy króla.

Mity o ocaleniu Enki z globalnej powodzi pierwszego człowieka Ziusudry na arce, pojawienie się boga-mistrza Onnes w postaci ryb i siedmiu mędrców Abgallu, którzy trzymają znaki "Mae", proszą o podobieństwa z hinduskimi mitami o ocaleniu pierwszego człowieka Manu Waivaswata na arce, o awatarze Wisznu Matsyi ("Ryba") i o siedmiu mędrkach, którzy dali ludziom "Wedy"... Mity te, nieznane innym Indo-Europejczykom, przyszły zapewne do Indo-Aryjczyków z cywilizacji Dravidian Indusów, związanej z Mezopotamem (Podobszar).

Prawdopodobnie w jakiś niewiarygodny sposób reprezentować Aya; Equi, syn Zeusa, mądry (ale często pijany) władca podziemi, słodkich wód i wyspy Dilmun, który zbudował świątynię w Erydzie, dotarł do Greków, gdzie pojawił się jako Eak, król wyspy Aegina (Henona), posiadacz kluczy do Hadesu, Mądry bogini, założyciel pierwszej świątyni (według Warrona), budowniczy murów Troi, zięć Centaura Chirona, uczestnik marszu wiecznie agresywnego i pijanego Dionizosa do Indii, oczyszczacz wód z trucizny węzowej, jego synem był Telamon ("The Bearer"), ojciec Ajaxa, a Pelay, ojciec Achillesa... Mit o tym, jak Zeus przejął wyspę Henon przez nimfę Aeginę, córkę boga Asaopa, i w konsekwencji urodził się Eak, Ojciec Telamona (dla objawienia przez Syzyfa tajemnicy porywacza, Zeus posyła Tanatosa "Śmierć" do ludzkości), jest podobny do sumeryjskiego mitu o posiadaniu przez boga Enliela sprawiedliwej panny Ninhursag ("Lord of the Forest / Main Mountain"). Później została jej mężem, ale jako "Lady of life/rebra" (Ninti), została Anki, świętując ślub na Dilmun.

W ormiańskiej tradycji mitologicznej, Hayk, gigantyczny przodek Ormian, który brał udział w budowie Wieży Babel, odpowiada Eka (Eya) i Eaku. Według legendy, Hayk przeszedł z Mezopotamii na wybrzeże Van latem 2492 r. p.n.e., prowadzony przez 300 mężów i ich rodzin. Hayk założył państwo ormiańskie i wyznaczył jego granice wokół trzech jezior: Van, Urmia i Sevan, a wszystkie razem wokół Mount Ararat. Władca Babilonu, tyran Bel najeżdża królestwo założone przez Hayka, a 11 sierpnia 2492 r. p.n.e. 11 sierpnia 2492 r. p.n.e. w Hayots Dzor (buk "Hayk Valley") toczy



się między nimi bitwa. W tej bitwie, Ike zabija Bella strzałem z łuku. Ciało Bela, zabite przez króla Armenii, zostało podniesione na szczyt góry i spalone. Z woli Bożej, prochy, które z niego pozostały, zamieniły się w wodę, a wojownicy Bela i jego karawany wielbłądzie stały się skamieniałe. Hayk został założycielem królestwa ormiańskiego. On sam jest uwielbiany wśród Ormian i ludu, zaczyna nazywać siebie "sianem", podkreślając swój rodowód od legendarnego olbrzyma. Przed śmiercią Hayk daje władzę w kraju swojemu najstarszemu synowi, Aramanyakowi. W imieniu jednego z jego prawnuków, Abrama, odbywają się różne formy pochodne, które ten naród nazywany jest przez swoich sąsiadów: Armani, Ormianie, Ormianie, Arymowie, Ermeni, itp. 11 sierpnia uważany jest za początek ormiańskiego kalendarza narodowego, a dzień ten nadal jest dniem Navasard, ormiańskiego Nowego Roku. Tradycyjnie uważa się, że przodkowie Ormian opuścili północną Mezopotamię z powodu zagrożenia atakiem Isin's Amoreans, który pokonał 3. dynastię Ur około 2017 r. p.n.e. Za panowania aramejskiego uzurpatora Ishbi-Erra (2017-1985 p.n.e.) i jego następców, władza Isina rozszerzyła się na Nippur, Elam, Ur i Dilmun. W Mezopotamii imię Bel ("Mistrz"), którym w wersji ormiańskiej został nazwany wróg Hayka, zostało zastosowane do sumeryjskiego boga Enlyla, który był rywalem Enlyla o posiadanie Ninmakh (Ninhusag, Nintu, Damgalnuna, Mama).

Oczywiście, w przypadku Ormian istniała historia mitologicznego pojęcia kosmologicznej walki sylwestrowej boga Aya z Abzu wśród ludów Mezopotamii, a następnie uzasadnienie w ukrytym kraju, gdzie raz zatrzymała się arka uratowana przed powodzią światową (w wersji sumeryjskiej - Mount Nazir w Dilmun, w ormiańskiej - Ararat). To samo stało się z mitologiczną opowieścią o umierającym i wskrzeszającym Tammuzie i najeżdżającym Ishtarze, która przybrała formę historycznej legendy o ormiańskim królu Arim Beautiful, potomku Hayka, i Shamiramie...

\*\*\*

Motyw pochodzenia ośmiu bogów z ciała Enki i niebanalnych stosunków seksualnych można porównać z hinduistycznym mitem o tym, jak wielkie stworzenia Pradžapati ("władcy narodzin") - Marichi, Atri, Angiras, Pulastia, Pulaha, Kratu, Prachetas (inaczej - Daksha), Vasishtha, Bhrigu i Narada - powstały z ciała Manu Swayambhuva, syna Brahmy i Viraja ("Błysk"). Mówi się, że są one ucieleśnieniem odpowiednio moralności, oszustwa, miłosierdzia, pychy, pomysłowości, rywalizacji, pokory i roztropności. Tych dziesięciu Pradžapatów "stworzyło bogów i boskie sanktuaria, dobre duchy i potężne olbrzymy; krwiożerczych dzikusów; niebiańskich chórzystów; nimfy i demony; ogromne węże i mniejsze pęłaczce; ptaki o potężnych skrzydłach; oraz oddzielne zbiory pitry, czyli przodków ludzkości" ("*Prawa Manu*"). Dziesięć prajapati

stworzyło również siedem rishis ("sapta rishis"; znany również jako gwiazdozbiór Wielkiej Niedźwiedzicy) naszej epoki, Vaivaswata Manu. Są to Kashjapa, Atri, Vasishtha, Vishwamitra, Gautama, Jamadagni i Bharadwaja. W Brikhadaranyaka Upanishade siedem rishisów jest dosłownie porównywanych z różnymi częściami ciała ludzkiego: "Te dwa uszy to Gotham i Bharadwaja. Te dwa oczy to Vishwamitra i Jamadagny. Te dwa nozdrza to Wasiszta i Kasjapa. Językiem jest Atri, bo jedzenie jest jedzone językiem. Naprawdę, "je" oznacza to samo, co imię Atri. Kto wie, staje się zjadaczem wszystkiego, a wszystko służy mu jako pokarm". W innym miejscu jest następująca identyfikacja: "Vasishtha to oddech, Bharadwaja to umysł, Jamaadagni to oko, Vishwamitra to ucho, Vishwakarma (Atri) to mowa. Mahabharata mówi nam o nich:

Siedem rishishi... ..ogłosił najwyższą Doktrynę (Shastra) i dołączył do czterech Wedów na wielkiej górze Meru... Jest to siedem postaci (na świecie), ósma ofiara z siebie (Manu). Trzymają światy, od nich prawa (Shustra), na jednej skupionej myśli, pochłonięte sobą, radujące się równowagą Muni (mędrców), znając przeszłość, teraźniejszość, przyszłość, są niezwykle lojalni wobec Prawa:

"To szczęście, ta Brahma, to wieczne dobro",  
(Tak), z sercem troszczącym się o światy, stworzyli Prawa (Shustra) .....  
Następnie ci przodkowie świata, zastanawiając się nad celami świata, szerzyli tę Dharmę, wieczną Długą.

Siedmiu rybaków mieszkało ze swoimi żonami na północnym biegunie kuli niebieskiej. Zdarzało się, że bóg Agni w postaci Adbhuty (ogień ofiarny) widział, jak Rishishi, "uciekając w swoich klasztorach, po cichu oddawał się ablucjom, jak złoconym ołtarzom i czystym jak światło księżycy; genialnie rywalizowali z samym "Zjadaczem ofiar", a każdy z nich był jak wspiana gwiazda. Agni miał pasję do żon Rishi i przeniknął do nich w postaci ognia garhapatii, podczas gdy córka Rishi, Dakshi Swakha, była w nim zakochana. Przebrała się za każdą z żon rishishi i tym samym zaspokoila pasję jej i Agni. Sześć razy na dwa tygodnie, Swaha, ukochany Agni, wrzucał swoje nasienie do naczynia i w końcu z tego zebranego w ciepłe nasienia pojawił się chłopiec, bóg wojny, złodzieje i przekłeci przodkowie Skandy (Kumara, Kartikeya, Murugan, Chandabhairawa). Żony Rishi, choć niewinne, zostały pozostawione przez swoich mężów (z wyjątkiem Arundhati, żony Vasishthi) i zamieniły się w gwiazdozbiór Pleiadesa. Aby obserwować, jak ludzkość trzymała się swoich nakazów, siedem rishis sami stali się gwiazdozbiorem Wielkiego Niedźwiedzica: cztery gwiazdy utworzyły kadzi, a trzy inne utworzyły pióro.

W Księdze Enocha znajdujemy ten opis: "... I to, co tam zobaczyłem, było straszne: siedem gwiazd, jak wielkie płonące góry i jak duchy, które mnie prosiły. Anioł powiedział do mnie: "To jest miejsce, gdzie kończy się niebo i ziemia; to jest loch dla gwiazd nieba i dla armii niebieskiej". I te gwiazda, który toczyć się nad ogień, być the bardzo gwiazda który przekraczać Bóg rozkaz przed ich wschód słońca, ponieważ przychodzić przy ich pewny czas. I był na nich zły, i związał ich aż do czasu, gdy ich wina się skończyła - rok tajemnicy" (*Enoch 4:20-23*).

W "Objawieniu" Jan mówi, że słyszy głos za plecami, odwraca się i widzi siedem złotych lamp. Wy tłumaczono mu: "Tajemnica siedmiu gwiazd (το μυστηριον των επτα αστερων), które widziałeś w mojej prawej ręce, i siedem złotych świeczników (τας επτα λυχνας τας χρυσας) to te: siedem gwiazd to anioły z siedmiu kościołów, a siedem świeczników, które widziałeś, to siedem kościołów (*Ap 1*):20); "... A z tronu wyszły błyskawice i grzmoty, i samogłoski, i siedem lamp ognia spłonęło przed tronem, które są esencją siedmiu Duchów Bożych (τα επτα πνευματα του θεου)" (*Apokalipsa 4,5*) A Jan dalej opisuje aniołów Apokalipsy, którzy dmuchają w siedem trąb, wylewają siedem misek na ziemię, i uderzają w siedem rany. Anioły są podzielone na trzy i cztery. To znaczy, że cztery anioły kontrolują również cztery strony świata i utrzymują cztery wiatry, cztery żywioły.

Dwie gwiazdy Małego Niedźwiedzia (Kirgiz) myślą się z parą niebieskich kosmitów, a siedem gwiazd Wielkiego Niedźwiedzia - ze strażnikami. Diabeł na podobieństwo wilka od dawna czeka na tych pakerów, a kiedy zdoła ich zjeść, strażnicy będą biegać - i wtedy będzie "odpoczynek światła". A Chakasy mówią, że siedem gwiazd to psy z żelaznymi pazurami, które są przywiązane do nieba, gdy zerwą swoje łańcuchy - nadejdzie koniec świata.

Można to porównać z opisem w "Atharvaged" przebiegu czasu kosmicznego: "... Czas płynie do przodu, jest to koń o siedmiu promieniach, tysiąc oczu, nie znający zniszczenia i pełen owocowości. Oświeceni Mędrcy (Rishi) poruszają się po nim, jego koła - wszystkie światy. Tak więc czas porusza się na siedmiu kołach: ma siedem szprych; nieśmiertelność jego osi. Teraz on jest całym tym światem. Czas posuwa się do przodu pierwszy Bóg. Pełny statek jest zamknięty w czasie. Postrzegamy ją jako istniejącą w wielu formach. On jest całym tym światem w przyszłości. Nazywają to "Czasem w Najwyższym Niebie" ("*Atharvaveda*", 1-3, *Hymn XIX, 53:1-3*)<sup>224</sup>.

W XV wieku. w Rzymie był święty wróżbiarz szlachcic Amadeusz, któremu ukazało się siedem archaniołów, tradycyjnie znanych pod nazwami epitetów: Michael - "quis ut Deus", "jak Bóg", Gabriel - "moc (lub władza)

<sup>224</sup> Blavat E.P. *Secret Doctrine. T.2* // [http://www.economics.com.ua/writer/235/textbook/9710/blavatskaya\\_elena\\_petrovna/teosofiya\\_-\\_4\\_taynaya\\_doktrina\\_tom\\_II/read/72](http://www.economics.com.ua/writer/235/textbook/9710/blavatskaya_elena_petrovna/teosofiya_-_4_taynaya_doktrina_tom_II/read/72)

Boga", Rafael - "boska cnota", Uriel - "światło i ogień Boży", Saaltiel - "mowa Boga", Yehudiel - "chwała Boża" i Barachiel - "błogosławieństwo Boże". Te stworzenia ujawniły swoje prawdziwe imiona wizjonerowi i poprosiły go, aby zbudował dla nich świątynię. W tym samym czasie odkryto starożytne tabletki przedstawiające siedem duchów, podpisane ich prawdziwymi nazwiskami. W XVI wieku pojawiło się siedem duchów dla innego widza - Antonio Duka. Teraz Archaniołowie domagają się wybudowania świątyni w miejscu Teatru Deoklecjana, gdzie w starożytności odprawiano magiczne rytuały, a który został oznaczony przez papieża Piusa IV jako miejsce "najbardziej profanacyjnych celów". Kościół nie był w stanie spełnić tego wymogu. Prawdziwe nazwiska Archaniołów zostały starannie zniszczone na rozkaz papieża Klemensa XI. Ale w międzyczasie kapłani nadal potajemnie przeprowadzali rytuały, w jakiś sposób lub w inny sposób związane z siedmioma duchami. Jednym z nich może być rytuał "Uwolnienie tablicy" (o którym pisał Elifasz Levi), który wykorzystywał imiona aniołów i krew. W Watykanie znajduje się bogato ilustrowany starokatolicki sługa, na którym widać niektóre imiona bogów szablastych: "Saaltiel, posłaniec; Eudiel, nagradzający; Rafael, uzdrowiciel; Michał, zwycięzca; Gabriel, wokalista; Barahiel, pomocnik; Uriel, silny". W tekście dokumentu znajdują się msze ku czci różnych archaniołów. Świątynia Siedmiu Duchów" została jednak zbudowana w Rzymie po tym, jak połowa miasta wymarła z dżumy, którą cieszyli się aniołowie. Do realizacji tego projektu został zaproszony Michał Anioł, a prawdziwe imiona "Siedmiu Duchów" zostały przywrócone. W ciągu trzech lat pobytu w tej świątyni Antonio Duka otrzymał wiele zaklęć, modlitw i objawień od duchów. A sto lat później, prawdziwe imiona tajemniczo zniknęły ponownie. Według duchowieństwa katolickiego prawdziwe nazwy były "niebezpiecznie magiczne", ponieważ nazwa zawierała wibrację, która będąc wiernie odtworzona, zawsze dawała odpowiedź, a wibracje te były obojętne dla ludzkich pojęć dobra i zła. A w VIII wieku, przez chrześcijańską chronologię był to proces biskupa Magdeburga Wojciecha, który używał w rytuałach magicznych imion siedmiu tronów Bożych, a szczególnie imienia Uriela. Nie sam fakt magicznego działania został potępiony, ale użycie nazwisk. Uriel rzekomo odpowiedział na prośby biskupa, które były nieco sprzeczne z zasadami chrześcijańskimi. Na procesie zdecydowano, że w rzeczywistości nie jest to Archanioł Uriel, ale demon o podobnym imieniu<sup>225</sup>.

---

<sup>225</sup> *Banshee Danu. Wielka Matka i Anioły Apokalipsy: praktyczny podręcznik do magicznej pracy z konstelacją Wielkiej Niedźwiedzicy.* -- 2012. - P.23-25 // [http://invertedtree.ucoz.ru/load/velikaja\\_mat\\_i\\_angely\\_apokalipsisa/17-1-0-245](http://invertedtree.ucoz.ru/load/velikaja_mat_i_angely_apokalipsisa/17-1-0-245)

\*\*\*

3. Sitchin w mitologii egipskiej zwrócił uwagę na interesującą analogię do sumeryjskiej narrację o pochodzeniu ośmiu bogów z ciała Enki: "... W egipskich tekstach teologicznych z Memphis stwierdza się również, że ośmiu bogów " urodziło się z serca, języka, zębów, warg i innych części ciała Ptah. Zarówno tutaj, jak i w źródłach mezopotamskich, mówi się, że po narodzinach tych bogów Ptah dał im ziemie i domy: "Po narodzinach bogów zakładał miasta, dzielił ziemie i umieszczał bogów w świętych domach; budował ich sanktuaria i składał im ofiary. Wszystko, co zrobił, to "aby zadowolić serce Damy Życia..."<sup>226</sup>).

Ptah, bóg mądrości, sztuki i rzemiosła, pojawił się z pierwotnego oceanu i stworzył pierwszych ośmiu bogów (pierwotne cechy stworzenia, czyli przejawy ich boskiej istoty), składających się z czterech par: zakonnicy i Nunet (przepaść; wariant: Niau i Niaut), samo użycie pary imion, męskiego i żeńskiego, jest symbolicznym wskazaniem zdolności do rodzenia życia; Huh i Huhet (niezliczona ilość, obejmująca wszystko, nieskończoność), Cook i Cooket (ciemność, posiadająca również potencjał tworzenia; wariant: Cień i Cienistość); Amon i Amonet (niewinność, brak pewnego obrazu; wariant: Gerech i Gerech). Na tym ostatnim rodzi się nieskazitelne wzgórze (Ben Ben Ben) i znajdująca się na nim światowa ikra (czasami składa ją biała gęś - Cacan-Huer - "Wielki Gogotun"). Demiurge Sun Atum (zwany synem południa) rodzi się z jajka świata. Ostatni rodzi wraz z prawą ręką bogów Iusut Shu i Tefnut (powietrze i woda), za nimi pojawiają się Geb i Nut (ziemia i niebo), rodzice Ozyrysa, Seta, Izyda i Lewica.

Ptah tworzy świat i wszystko, co w nim istnieje (zwierzęta, rośliny, ludzie, miasta, świątynie, rzemiosła, sztuki, itp.) z "językiem i sercem", po poczęciu stworzenia w swoim sercu i nazwaniu go poczętym językiem. Światło i prawda przysły z Ptaka, a On jest także twórcą królestwa (królestwa jako zasady organizacji życia). W 647 r. "Teksty sarkofagów" zawierają przemówienie w imieniu Ptaha: "Jestem tym, który jest na południe od muru mojego, panem bogów, królem nieba, twórcą dusz, władcą obu krain (nieba i ziemi - przyp. tłum. ), twórca dusz, który daje zwieńczenie, istotę i istnienie dusz, jestem twórcą dusz i ich życia w rękę moim, kiedy pragnę, tworzę i żyję; bo jestem twórcą słowa, które jest na ustach moich, i mądrości, która jest w ciele moim, godności mojej w rękach moich, jestem Panem. Osobliwym obrazem tajemniczego i niezrozumiałego istnienia Ptah była sama lokalizacja Świątyni Ptah z Memphis - poza miastem Memphis, poza południową ścianą, oraz epitet "Ten", Kto jest za południową ścianą" (południe w symbolice egipskiej jest obrazem wieczności), innym słowem Ptah jest bogiem po południowej stronie Egiptu, praktycznie nie występuje w tekstach rytualnych (tekstach piramid), gdzie używa się głównie nazwy Ra lub Amon Ra. Jednak w imieniu Ptah produkowanych jest wiele osobistych, ludzkich imion (np. imię słynnego starożytnego mędrca egipskiego Ptahotepa). Jedna nazwa uhonorowała obcą naturę boga dla

<sup>226</sup> Sitchin Z. *Wojny bogów i ludzi. Rozdział 8* // <https://www.litmir.co/br/?b=270&p=34>

świata ludzi, druga - niepowtarzalność natury. Wyrażono paradoksalnie, że człowiek jest zarówno istotą boską, jak i ziemską; jednocześnie jest stworzeniem i synem boga, człowiek jest samowystarczalną "ikoną" tego samowystarczalnego, niewyraźnego bóstwa. Ptah został przedstawiony jako mumia z otwartą głową, z laską lub laską stojącą na hieroglifie, czyli prawdzie. Święty byk Apis był czczony jako żywe wcielenie boga Ptaha. Tak jak Eki miał Abau, boga roślin, a Ptah miał Sekhmeta, syna Nefertuma, boga roślinności, tak potężny syn Eki stał się dzieckiem słońca Marduk (Amarutu(-k)), tak największym synem i pomocnikiem Ptaha był bóg słońca Atum (Jtm), strażnik prawa światowego (Maat):

Jestem Atum. To ja byłem sama.

Jestem Ra w jego pierwszym występie.

Jestem wielkim Bogiem, samotnikiem,

Stwórcą jego imion, Pan Bogów,

Do którego żaden z bogów się nie zbliży.

Byłem wczoraj, wiem, że jutro.

Pole bitwy bogów powstało, gdy nic nie powiedziałem.

Znam imię wielkiego boga, który jest w środku.

"Praise Ra" to jego imię.

Jestem wielkim Feniksem, który jest w Heliopolu...

Jak Equi (Eya, Hannes) przybywa do Mezopotamii z morza od strony południowej, a egipski bóg Demiurg Ptah przybywa do Egiptu z oceanu od południowej strony świata.

Egipcjanie ze swojej strony zachowali wiadomość, że kraj skarbów położony na południu zniknął w falach Ouadj Ur ("Wielka Zielona"; ocean). Również bajka o podróży egipskiego kupca przez te wody na wyspę Wąż, gdzie dowiaduje się, że gigantyczna gwiazda upadła i zniszczyła cały swój rodzaj - "75 węży z moimi dziećmi i moimi braćmi" pozostało. W tej bajce przed Egipcjaninem pojawił się również władca szczęśliwej ziemi - ogromny Wąż z brodą, ciałem utrwalonym w złocie i brwiami z lapis lazuli. Wąż poprosił: "Kto cię sprowadził, ty skromny, kto cię sprowadził na wyspę tego morza, którego brzegi są w falach?" Egipcjanin mówił o swoich nieszczęściach. Wąż okazał się gościnnym panem, obdarzył rozbity statek najbogatszymi darami swojej ziemi - żyrafami, kłami słoni, cynamonem, kadzidłem itp. - I wysłał wrakowca do domu w Egipcie, żegnając się z nim: "Kiedy uciekniesz z tego miejsca, już nigdy nie zobaczysz tej wyspy, bo zamieni się w fale" ("*Opowieść o rozbitym statku*"). Według V.S. Golenishcheva, jest to wyspa Socotra położona na Oceanie Indyjskim, przed wejściem do Zatoki Adeńskiej. Inni badacze utożsamiają ją z wyspą św. Jana na Morzu Czerwonym, ponieważ w starożytności wierzono, że kiedyś zamieszkiwały ją węże. Inny "adres" jest możliwy - mała wysepka koło Adenu, nazywana przez Arabów "Abu Haban", czyli "Ojcem Węży". Ale egiptolog E. N. Maximov uważa, że nie można mówić o żadnym dokładnym - a nawet przybliżonym - określeniu bajkowej wyspy, ponieważ "...obdarzona jest typowymi cechami ziemi obiecanej, rajskiej wyspy

błogosławionych, gdzie człowiek od dłuższego czasu próbuje przeniknąć psychicznie, a czasami naprawdę próbuje przeniknąć" (cytat za:<sup>227</sup>).

Również, według legend, ojczyzna egipskich bogów "Nutheru" była bogatym i bajecznym krajem i nazywana była "Ta Nutheru" - "Krajiną Błogosławionych": "...Ta Nutheru uważano, że ma specyficzne ziemskie położenie gdzieś daleko na południe od Starożytnego Egiptu, za morzami i oceanami - nawet za krajem przypraw Punt; ta ostatnia znajdowała się podobno nad brzegami Somalii we wschodniej Afryce. Aby go definitywnie zmylić, Punt był również czasami nazywany Ziemią Boską, Krajiną Bogów; był źródłem słodko pachnącego kadzidła i mirry, których zapach jest szczególnie faworyzowany przez bogów. Innym mitycznym rajem, również związanym z Neter, jest "miejsce zamieszkania błogosławionych", gdzie czasami zabiera się najlepszych ludzi i które "znajduje się za szeroką przestrzenią wodną". Jak napisał Wallis Budge w swoim dziele "Ozyrys i Zmartwychwstanie Egipcjan", *"Egipcjanie wierzyli, że do tego kraju można dotrzeć tylko łodzią lub z osobistą pomocą bogów, którzy mogliby sprowadzić tam swoich faworytów ..."*. "Ci, którzy mają szczęście dostać się tam, znajdują się w magicznym ogrodzie *"na wyspach, gdzie woda przepływa kanałami między nimi, co sprawia, że są zawsze zielone i żyzne"*. Na wyspach tego ogrodu *"pszenica osiągnęła wysokość pięciu kubitów (dwa i pół metra), w tym dwa kubity - kłosa, trzy - łodygi, a jęczmień wyrósł na siedem kubitów, z czego trzy kubity to kłosa, a łodygi - cztery"* ..... Czyż ten kraj ze swoim doskonałym nawadnianiem i naukowo zorganizowanym rolnictwem nie przybył do Egiptu u zarania dziejów, kiedy to przybył Ozyrys, nauczyciel rolnictwa, który posiada tytuł "Pana ziemi Południa"? I czyż to nie z tej ziemi, do której można dotrzeć tylko drogą wodną, Tej w masce Ibisów, która przemierzała morza i oceany, by przynieść nieoceniony dar astronomii i geodezji prymitywnym mieszkańcom prehistorycznej doliny Nilu?... Czyż nie może być tak, że morska ikonografia w starożytnej sztuce egipskiej, budowa ich statków i ich pasja do gapienia się w gwiazdy świadczą o spuściznie, która przeszła do ich przodków w odległej przeszłości z nieznanego ludu marynarzy? Tylko tacy ludzie, tak zapomniana cywilizacja morska, mogliby zostawić ślady w postaci map, które dokładnie oddają świat tak, jak wyglądał on przed końcem ostatniej epoki lodowcowej. Tylko taka cywilizacja, która przez dziesięć tysięcy lat porównywała swój bieg z gwiazdami, potrafiła wykryć i dokładnie obliczyć zjawiska związane z precesją równonocy, które znalazły odzwierciedlenie w starożytnych mitach. I istnieją wszelkie podstawy, aby twierdzić, że tylko taka cywilizacja mogła zmierzyć Ziemię z dokładnością wystarczającą do osiągnięcia skali Wielkiej Piramidy"<sup>228</sup>.

<sup>227</sup> Kondratov A. Wyspy Morza Erytrejskiego // Kondratov A. Tajemnice trzech oceanów. - L.: Hydrometeoizdat, 1971. - [http://www.e-reading.club/chapter.php/97380/35/Kondratov\\_-\\_Taiiny\\_treh\\_okeanov.html](http://www.e-reading.club/chapter.php/97380/35/Kondratov_-_Taiiny_treh_okeanov.html).

<sup>228</sup> Hancock G. Ślady Bogów. - M.: Veche, 1998. // [http://samlib.ru/g/gomonow\\_s\\_j/zzzzhankok.shtml](http://samlib.ru/g/gomonow_s_j/zzzzhankok.shtml)

## Rozdział 10. Bogowie na skrzydlatych rydwanach...

Badacz Alexey Repin założył wersję, w której greckie mity o dystrybucji wśród narodów Ziemi korzyści cywilizacji przez bogów (Tryptol, Apollo, Hermes, Dionizos, itp..) na "rydwanach uskrzydłonych" (ale rydwany to także atrybuty bóstw morskich, symbole statków, ale czasami wprost wspomniane i "arka") należy interpretować jako legendy o posłańcach z bardziej rozwiniętej cywilizacji ("Atlantyda"), która jest siecią portów handlowych - fabryk zarówno na wybrzeżach oceanów, jak i w obrębie kontynentów o szczególnym kulcie zboża, napojów odurzających i megalitów. Za pozwoleniem A. Repina, zacytujmy jego refleksje:

"...Atlantyda, jako sieciocentryczna firma handlowa, nie musiała mieć stolicy ani żadnej wyspy. Statki były produkowane w stoczniach w Lotchali, cedr był dla nich wydobywany w dolinach rzek Indus i Saraswati, a następnie eksportowany dalej przez starożytną Dwarę. Całe bogactwo Indii, Cejlonu i Afganistanu zostało przez nie wyeksportowane. Musiał być sklepik bankowy, w którym gromadzono bogactwo. I najprawdopodobniej było to w Arabii Południowej, przez którą przebiegały wszystkie szlaki handlowe. Gdzie był najbogatszy "multikolumnowy Iram". Teraz wszystko tam jest pokryte piaskiem - i tam trzeba czekać na nowe odkrycia... Miedź do brązu była wydobywana na Cyprze i w górach Starożytnych Bałkanów, a może nad jeziorem Michigan (ogromne złoża rodzimej miedzi), cyna na Kasyterydach, a może w Boliwii. Wszyscy potrzebowali narzędzi i biżuterii z brązu, ale przede wszystkim do produkcji megalitów, które były częścią globalnego, wszechplanetaryjnego kultu megalityzmu. A robotnicy, budowniczy megalityczni, byli karmieni chlebem i żywnością, która była kupowana wszędzie, ich praca była opłacana zbożem, co było równoznaczne z dobroczynnością z procentem wielkich zysków, a jednocześnie była promocja nowego sposobu życia i religii, które były związane ze zorganizowanym rolnictwem. Rozkazy "wolnych kamieniarzy" przysły po to, by budować megality, którzy zawsze zabierali ze sobą te narzędzia po zakończeniu budowy. Tajemnica brązu miała charakter strategiczny. Włączając w to budowę statków - głównej "bronii" atlantów. A sam brąz został wykonany przez nieznaną nam hefaestos "dla trzydziestu dziewięciu krain", które łatwo żeglowały statkami Atlantydy, ale gdzie nie było ruchu prymitywnych Aborygenów. I inni ciekawi biznesmeni... Budowa megalitów rozpoczęła się prawdopodobnie wraz z pojawieniem się kultowego Gebekli-Tepe w 9-10 tys. p.n.e., kiedy to istniały wyjątkowe warunki do zbierania zbóż, a być może także do pierwszych prób udomowienia pszenicy z dzikich podgatunków rosnących na górze Karacadağ 30 km od Gebekli-Tepe. Uważa się, że kult Göbökli Tepe odegrał kluczową rolę w powstaniu rolnictwa. Jednocześnie wydaje się, że rozwinął



się tu kult rytualnych fiestas i poświęceń. A kiedy nauczyli się robić piwo ze zboża, wtedy fiesty nabrały roli magicznych działań, które na zawsze pozostały w pamięci starożytnych ludzi. Zasadniczo starożytne megality zostały zbudowane w 6-4 tys. p.n.e. stosunkowo niedaleko od morza i żeglownych rzek. Megalitty zmieniły ten obszar, stając się drogowskazami nowego życia, wywabiając z gęsto zalesionych terenów gęstych Aborygenów. Ponadto, według Roberta Temple, megality były doskonałymi punktami odniesienia dla gołębi pocztowych, "boskich listonoszy" księży atlantyckich, którzy w tym czasie szybko przynieśli wszystkie niezbędne informacje, zarówno handlowe jak i polityczne... Głównym zadaniem starożytnej Atlantydy było wyrwanie prymitywnej ludności z samowystarczalnego sposobu życia myśliwego i zbieracza "złapanego-żarcia-snu...", aby odblokować naturalną gospodarkę prymitywnego człowieka. W tym poprzez uwodzenie szlachty biżuterią, drobnym winem, kadzidłami, barwnikami, a także mikrolitrami obsydianu na narzędzia i polowania. Wszakże ktoś musiał pracować dla lokalnych szefów, aby kupić taki luksus. A tusze jeleni, korzenie i jaszczurki, nie ujdzie ci to na sucho - potrzebujesz twardej waluty - ziarna! Odblokuj naturalną gospodarkę starożytnego człowieka, i blisko sieci handlowej bogatych bogów! Jest to nowa hipoteza o tym, jak rozprzestrzeniło się zorganizowane rolnictwo. Kapitał początkowy: bogactwo regionu Indii i Mezopotamii. Następnie do tego systemu dołączył Starożytny Egipt, zorganizowany przez Atlantydwów, a raczej lud Anny (w języku sumeryjskim). Najważniejsze jest to, że taka sieciocentryczna struktura pojawiła się przed państwami z ich granicami. Ona sama była globalna i nie miała granic! A kluczem takiej cywilizacji - "statki i metale"... [To] były imperia handlowe. Na przykład talasokracja minojska. To jest stan? Fenicka talasokracja, która nie była w jakiś sposób mocno scentralizowana... To nie był jeden stan, nie ma mowy. Niezależna Kartagina, przy okazji, jak USA z Anglii. East India Company była praktycznie niezależna od Anglii... Najprawdopodobniej Tartess i Hades byli niezależni od Krety... Było też lądowe, olmeckie imperium handlowe. I nie było to też państwo z granicami. Istniały rozproszone ośrodki obrzędowe i kulturalne... szlaki handlowe, ich wpływ był daleko poza tym konglomeratem ośrodków kulturalnych i religijnych. Uważa się, że Olmekowie mieli najsilniejszy wpływ na Mezoamerykę w ogóle. Kartagina nie była centrum, podobnie jak Biblia, tak samo jak Tyre, a także Sydon i tuzin innych miast! Byli równymi partnerami... Kartagina - tak, oczywiście to była "Nowa Atlantyda" F. Bacona. Satrapium dla narodów wokół niego. Ale była to jednostka czysto handlowa w stosunkach międzynarodowych... Podsumowując, podstawą do powstania sieci handlowej Atlanty (południowej) mogły być nadmorskie miasta-państwa. zjednoczeni przez jeden kult religijny. Co zresztą było bardzo pożyteczne, bo atlant czuł się wszędzie jak atlant, od Indii po Wielką Brytanię... Był też jeden system miar

i wag... Tak jak złoto nie mogło stać się metalem szlachetnym bez miedzi (jej surogatem), tak międzynarodowy handel morski potrzebował średnio twardej waluty. Oczywiście, to były wtedy słynne miedziane talenty. Ale przedtem tylko ziarno mogło być taką prostą walutą (w zwykłych ludziach Shekla grin, "shekel" - "ziarno") ... zboże może być uprawiane, waluta do operacji handlowych. A zboże, które ma wszystkie cechy takiej uniwersalnej waluty (jest to żywność i alkohol, łatwo porcjowane i przechowywane przez długi czas, może być uprawiane ponownie ziarna), być może, i rosła tak jak waluta na początku Atlantydy komercyjnej. I to nie przypadek, że Merkury był najpierw bogiem chleba, dziwne jak się może wydawać! A potem bóg wiedzy i handlu, i żeglarski posłaniec bogów. A rozprzestrzenianie się rolnictwa mogło być trochę nienaturalne. Rozprzestrzeniła się wzdłuż atlantyckich szlaków handlowych jako konieczność "wzrostu dolarów", uśmiechnij się. To znaczy, uprawa zboża jako ogniwo łączące cynę z miedzią... Często mówi się o tym na forach - dlaczego myśliwi i zbieracz mieliby zaorać w polu?... Ale ziarno otwiera nowe perspektywy i nowy sposób życia, jeśli rozpatrzmy je w oderwaniu od naturalnej ekonomii troglodytu (nasza uwaga: "Cóż, również do produkcji piwa ze zboża. To również odpowiednik wymiany. A potem przychodzi Dionizos i oferuje wino zamiast piwa", - O.G.)... " 229" ... Według Midrasza Tanghuma, Noe jest bohaterem kultury: nauczył ludzi posługiwać się pługiem, sierpem, siekierą i innymi narzędziami. Zauważył, że jego palce były przystosowane do szybkiej pracy fizycznej, co pomogło mu w pracy ciesielskiej na arce" ... Usunięty w momencie wyjazdu stada, dziesięć lub dwa tysiące ton ziarna (i być może wiele ton miedzi i złota) mogły być przydatne do założenia "Nowej ludzkości". Tak jakby, Arka zwróciła się do prawdziwej pływającej Świątyni z jej bogactwem ... Nie wydaje się fantastyczne, jeśli była to tradycja starożytnej cywilizacji (na mojej hipotezie), aby żeglować do tubylców z ogromnymi zapasami ziarna i metali, w celu "przynieść dobrobyt, światło wiedzy i nowej religii". I oczywiście, aby otworzyć nowe fakty handlowe i dać nowe społeczne zamówienia na budowę megalitycznych świątyń ku radości wiecznie głodnych Aborygenów ... Coś podobnego było w polityce ekspansji morskiej Starożytnych Chin z ich baochuańskimi skarbami ("1421 - kiedy Chiny odkryły Amerykę" G. Menzisa), kiedy przyszli przekupić Aborygenów w dosłownym znaczeniu <sup>230</sup> ...".

Tak, mity o Grecji kolorowo przedstawiają bohatera Tryptolema, któremu bogini Demeter dała nasiona pszenicy, a on pierwszy zaościł i zasiał pole. Następnie, na polecenie Demetera, Tryptollem poleciał po całym świecie na rydwanie zaprzężonym w skrzydlate węże i uczył ludzi

---

<sup>229</sup> Alexey Repin, z korespondencji z autorem, 16 lutego 2016) //

<https://www.facebook.com/groups/972914239465221/permalink/972919272798051/>.

<sup>230</sup> Alexey Repin, z korespondencji z autorem, 25 czerwca 2016) //

<https://www.facebook.com/groups/972914239465221/permalink/1058405660916078/>.

uprawiających ziemię wszędzie. Obrazy wazonowe i inne dzieła sztuki dają nam szczegółowy obraz tej działalności Tryptoloma - głównie zdaje się on siedzieć lub stać na skrzydlatym rydwanie, narysowanym przez parę smoków, i przedstawia albo moment jego odlotu w długiej podróży, w obecności Demetera i Persefony, którzy dają mu narzędzia i ziarna chleba, albo moment lotu w powietrzu, kiedy Tryptol rozprasza dary Demetera przed zdumionymi ludźmi. W Aleksandrii, ze względu na żyzność gleby i pod wpływem kultu Ozyrysa, pojawiła się nowa Eleucyna, a niektóre cechy nazwanego egipskiego bóstwa zostały przeniesione do Tryptolomu. Po jego śmierci Tryptolom otrzymał boskie honory; według Platona, był jednym z trzech sędziów w podziemnym królestwie. Tryptollem utożsamiany był z konstelacją Volopas, lub, według rzadszej wersji, z bliskim mu w mitologicznej funkcjonalności Jasonem - z konstelacją Gemini. Matka Tryptolema była córką Amfikkionu, najeźdźcy syna Devkaliona (związanego z powodzią świata).

"... Wiadomo, że handel "miast-państw" powstał na długo przed samym pojawieniem się państw. A ten sposób życia wywodzi się z kultury sumeryjskiej, protoindyjskiej i proto-dunajskiej. A potem Grecy i Fenicjanie. Nawet na Krecie nie było stanu scentralizowanego! Łatwiej było kochającym wolność Pradawnym żyć w ten sposób. I najprawdopodobniej, mitologiczny "multikolumnowy Jram" Koranu nie oznacza miasta, ale sieć bogatych miast handlowych w Arabii Południowej! Iram w jakiś sposób rezonuje z Irimem z Midrasza, i w ogóle wyjaśnia istotę tych "upadłych aniołów". Są to handlarze, którzy nosili "wszystkie przyjemności" życia miejskiego w tym czasie dla analfabetów. Sodomia i Gomora są niewątpliwie jednym z tych miast, które były częścią starożytnej sieci handlowej. W tym świetle, mistyka starożytnych, "odjechanych i tajemniczych" miast, "agregatów", jest postrzegana w zupełnie inny sposób. Niewątpliwie, bogactwo i tajemnicza wiedza, klucz do ich uzyskania, zostały owinięte aureolą magii. Które w późniejszych czasach po prostu zdegenerowały się do prymitywnych pojęć tzw. Jakby wypowiedział formułę - był gin - przyniósł bogactwo i władzę. Taki był proces zdobywania bogactwa dla starożytnych analfabetów! Gdzie umiejętność czytania, pisanie i wiedza miały magiczne znaczenie? Myślę, że Atlantyda nie powinna przypisywać sobie nadmiernego mistycyzmu, który stwarza ogromne pole do spekulacji i licznych fantazji. Źródło potęgi sieciocentrycznej cywilizacji prehistorycznej jest oczywiście - handel międzynarodowy! Jego podstawą strukturalną są miasta-państwa rozproszone po całym świecie. Mogli sami założyć je jako czynniki handlowe i dołączyć do już istniejącego systemu. Ponieważ było to korzystne dla obu stron. Prawdziwym cudem "subtelności" jest to, że uruchomiła ona ten jednolity mechanizm, a uniwersalne, jednolite standardy umożliwiły działanie wszędzie w świecie starożytnym. Co było istotne w tym chaotycznym, pierwotnym ludzkim oceanie! Ktoś wymyślił

zasady sieciocentrycznego handlu, być może standardy pieniędzy, miar i wag, a na dodatek statków. I stworzył pierwszą wspólną religię dla takiego systemu, prawdopodobnie w oparciu o neolityczny kult małżeński, jak to było w minojskiej talasokracji i fabryce mikrolitów, kulturze Chatal-Guyuk. I do tego nie trzeba myśleć o pewnym ustronnym stanie Atlantydy, który z pewnością jest bardziej zwyczajny dla nas i Greków z czasów Macedonii<sup>231</sup>..."

W przeciwieństwie do A. Repina A. Kapcefiwicz sugerował, że ta "wędrowna cywilizacja" dobroczyńców ludzkości ("atlantydy") zajmowała się nie tyle handlem, co wydobyciem metali ziem rzadkich. Ich miejsca wydobycia są ściśle związane z miejscami dawnych cywilizacji i ich wspaniałymi artefaktami: "... Francja (w pobliżu Wysp Brytyjskich) - złoto, niob, tantal; Afryka Zachodnia - niob, tantal; Afryka Południowa - złoto; Egipt - złoto, niob, tantal; Arabia Saudyjska (w pobliżu Egiptu) - pierwiastki ziem rzadkich; Indie, złoto, niob, tantal, pierwiastki ziem rzadkich; Afganistan (w pobliżu Indii), tantal; Tajlandia (w drodze z Indii do Chin), tantal; Chiny, złoto, niob, tantal; Brazylia, złoto, niob, tantal, pierwiastki ziem rzadkich. Meksyk - złoto... Poza tym, uderza jeszcze jedna osobliwość trajektorii (wędrowki "atlantów", - O.G.) - jeśli w trakcie ruchu odchylały się od niej w prawo lub w lewo, nawet nieznacznie, łatwo jest ustalić, że zapasy rzadkich i rzadkich metali praktycznie mają tendencję do zera. Oczywiście, w zauważonych krajach istnieje wiele innych minerałów, z których wiele ma wielką wartość dla współczesnego przemysłu, ale wyżej wymienione metale przez dziwny zbieg okoliczności zostały znalezione na obszarach, gdzie starożytne cywilizacje zostały stworzone<sup>232</sup>..."

"... (Atlantyda) nie jest ani kontynentem ani wyspą, ale sztuczną "wyspą" stworzoną przez Atlantyde w 3760 r. p.n.e. Zgodnie z zaproponowaną hipotezą miała ona służyć do nawigacji po oceanach, wydobywania i przetwarzania minerałów - głównie pierwiastków ziem rzadkich i rzadkich: lantanowców, tantalu, niobu i złota. Poruszając się wzdłuż wybrzeży kontynentów, Atlantydzi wykonali jeszcze jedną misję - stworzyli kilka cywilizacji, które obecnie nazywamy starożytnymi - Sumer, Egipt i inne. Cel jest oczywisty - przyspieszyć rozwój społeczeństwa ludzkiego, po przekazaniu mu pewnej wiedzy technicznej i technologicznej, po zapoznaniu się z elementami państwa i prawa. Po zakończeniu obu misji, Atlantyda załała "wyspę" Atlantydy, prawdopodobnie w rejonie Trójkąta Bermudzkiego<sup>233</sup>.

---

<sup>231</sup> Alexey Repin, z korespondencji z autorem, 15 maja 2016) //

<https://www.facebook.com/groups/972914239465221/permalink/1032618100161501/>.

<sup>232</sup> Kapultewicz A. E. Nowa hipoteza o Atlantis // *International Journal of Applied and Basic Research*. - - 2016. - - №6 (3). - - C.16-17.

<sup>233</sup> Kapultewicz A. E. Nowa hipoteza o Atlantis // *International Journal of Applied and Basic Research*. - - 2016. - - №6 (3). - - C.18.

\*\*\*

Jeśli przyjmujemy powyższe hipotezy o handlu roamingiem lub o "sferze roamingu" produkującej metale, powinniśmy zgodzić się z poniższymi wnioskami:

"...Gdzieś na Oceanie Indyjskim pojawiła się bardzo silna cywilizacja morska, która mogła przetrwać nawet po potwornej katastrofie. Nie tylko mógł przywrócić cywilizację Starożytnego Sumera, ale także sprowadzić ją do Starożytnego Egiptu. Był jej centrum gdzieś na wyspie, lub na kontynencie, być może nie tak ważne. Kwestia lokalizacji tej Atlantydy Południowej jest przedmiotem osobnego opracowania. Była to potężna formacja sieciocentryczna, sieć handlowa reprezentowana przez Greków w sposób figuratywny jako wielogłowa Hydra, oraz hałaśliwa - jako potężna Tiamat, małżeńska dama morska. Wieloramienni, stuoletni tytani i mitologiczni bogowie są oczywiście także symbolem tego sieciocentrycznego<sup>234</sup> imperium handlowego.

Ale także, według A. Repina, wraz z kultem zboża i megalitami, "Atlanta" rozpowszechniła legendę o "potopie uniwersalnym" w miejscach, gdzie w rzeczywistości nie była ona obserwowana i pamiętana: "...Legends o potopie nie świadczą o globalnym kataklizmie, którego nie było na Ziemi od czasu upadku "koszmarnego meteorytu" w 10 825 r. p.n.e.". (prawdopodobnie krater Barkle'a, energia wybuchu 1000 gigatonów), ale stosunkowo łagodne zdarzenie, upadek "Komety Powodziowej" w Morzu Arabskim. Energia wybuchu to tylko 5 gigaton, jak w Minoan Santorin. I nie w 2701 r. p.n.e. ale tylko Septugiant, w 3201 r. p.n.e. Jeśli tak, to mity o potopie najróżnorodniejszych ludów świata nie były świadectwem obserwacji, lecz jedynie opowieścią o tym, co przywiodło im Atlantyków. A oto wniosek, nieoczekiwany dla Atlantologów, niewiarygodny dla historyków, że "zasięg" mitów o rozprzestrzenianiu się powodzi oznacza jedynie zasięg działalności gospodarczej, handlowej Atlantesa. Z korektą, oczywiście, dla terytorialnego dryfu ludów i mitów, i oczywiście nowego upadku fragmentów komet z rodzin "Tungus i Orzeł" po pierwszej powodzi"<sup>235</sup>.

Tak więc "World Flood" miał miejsce w Sumerze, sądząc po danych archeologicznych (3-metrowa warstwa piasku), w 29 wieku p.n.e., po czym rozpoczyna się pierwszy, prawdziwy i historyczny, powojenny okres historii I etapu wczesnego okresu dynastycznego: ok. 2750-2615 p.n.e. Po tym wydarzeniu w starożytnym Egipcie pojawiają się piramidy, z których pierwsza dziwnie kopiuje sumeryjski zygzak. Pojawia się kult Ozyrysa i Izidy i bóg wiedzy, że Jehuti, wraz z innymi bogami, pochodzi gdzieś daleko, od morza, od południa. Podobnie, sumeryjski "Kulturtreger" Hannes

<sup>234</sup> Repin A. Katastrofa z 2807 r. p.n.e. (asteroida spadła na Oceanie Indyjskim w pobliżu Madagaskaru) // <http://kobil-caprica.blogspot.com/2015/05/2807.html>

<sup>235</sup> Repin A. Atlantyda Handlowa // <http://mithologia.forum24.ru/?1-17-0-00000003-000-0-0>

przybywa "z wody", tj. z południa, z wód Zatoki Perskiej. Co ciekawe, Mohenjo Daro również pojawił się około 2600 r. p.n.e.

Okazuje się więc, że dopiero później legenda o "World Flood" została utrwalona w umysłach "klientów Atlantydy" przez podobne wydarzenie, ale na mniejszą skalę, podczas gdy "Atlantydzi" byli związani z większym kataklizmem, który wydarzył się znacznie wcześniej, a następnie sami rozpowszechnili wiadomości o nim.

Tak, można zidentyfikować wydarzenia drugiego, mniejszego, "Powódź". Wspomnieliśmy już w związku z poszukiwaniem geofizycznego odpowiednika badań nad orką na Oceanie Indyjskim przez Bruce'a Masse'a, specjalistę z Narodowego Laboratorium w Los Alamos w USA, który na międzynarodowej konferencji "Comet and asteroid danger and the future of mankind" przedstawił niezwykle raport. Przeanalizował 175 legend i mitów różnych narodowości z 40 krajów, które opisują globalną klęskę żywiołową, w wyniku której zginęli prawie wszyscy lub znaczna część członków tej grupy kulturowej. Katastrofa rozpoczęła się od silnej burzy atmosferycznej, poprzedzonej w wielu miejscach wstrząsami sejsmicznymi i pożarami, trwała przez wiele dni ulewnych deszczy, a zakończyła powodzią, która zniszczyła wówczas większość ludności świata. Szczegółowa analiza starożytnych tekstów, legend i opowieści oraz ich odniesień do zjawisk meteorologicznych i geofizycznych, ich czasowej kolejności i rozmieszczenia geograficznego pozwoliła B. Maszie nie tylko zaproponować hipotezę o kosmogenicznym charakterze tej katastrofy spowodowanej upadkiem gigantycznej (kilkunastokilometrowej) komety do oceanu, ale także wskazać przybliżone miejsce jej upadku. Jest to południowo-zachodnia część Oceanu Indyjskiego w pobliżu Madagaskaru. Mityczne wskazania na porę roku (wiosna na półkuli północnej) i poprzedzające je zjawiska astronomiczne (ogon komety, połączenie pięciu planet, częściowe zaćmienie księżyca) pozwoliły odgadnąć możliwą datę tego wydarzenia: maj - czerwiec 2807 r. p.n.e. Najsilniejsza eksplozja ekwiwalentu trotylu o wartości około dwustu gigatonów, która nastąpiła po upadku, zniszczyła skały leżące u podstaw skorupy ziemskiej, uwalniając miliardy ton skał do atmosfery, które w ciągu kilkunastu minut zaczęły osiadać na Ziemi w postaci stopionych kropeł, powodując rozległe pożary. Wybuch wywołał również tsunami. Około półtorej godziny po upadku ciała kosmicznego, 90-metrowe fale dotarły do Madagaskaru. Pięć godzin później tsunami objęło wybrzeża Ameryki Południowej, Australii i Indii. Ale najgorsze dzieje się potem: gdy potężna eksplozja wyparowała i wypuściła do atmosfery ogromne ilości wody morskiej, w ciągu jednego dnia zaczęły one spadać na Ziemię w postaci ciągłych deszczy, zamieniając przybrzeżne części i niziny wszystkich kontynentów w solidne jeziora z wystającymi szczytami gór i wysokimi wzgórzami.

Oto jak rekonstruowane są wydarzenia kataklizmu w Starożytnej Mezopotamii: "... W babilońskiej wersji opisu tego wydarzenia - Opowieści o Utnapisztim - napisano co następuje: "Rano zaczął padać deszcz, a na chmurach pojawił się bóg burz, bóg śmierci i inne potężne bóstwa, niosące śmierć i zniszczenie". Nawet tam, na południu (współrzędne Ura - 30,96° N, 46,10° E) pod koniec listopada - na początku grudnia rano przychodzi dość późno, na przykład 1 grudnia 2014 roku w tym momencie Słońce weszło o 6:35 minuty ... Jak wykazały obliczenia, przy upadku nie było żadnego błysku światła, a w każdym razie nie było go widać z odległości 1990 km, gdy eksplozja na powierzchni morza z powodu krzywizny Ziemi. Dlatego pierwszą w Ur około 1,7 godziny po upadku obiektu była fala uderzeniowa w powietrze - według obliczeń dość słaba (maksymalne ciśnienie na niej nie wynosiło około 0). Jednak zaraz po fali uderzeniowej w atmosferze rozprzestrzeniały się ogromne masy pary wodnej z powstałej jaskini w warstwie wody Morza Arabskiego o średnicy około 16 km, maksymalnej głębokości 3,5 km i objętości około 400 km<sup>3</sup>, co powinno było doprowadzić do niespotykanej dotąd intensywności ulew. A główny cios został spowodowany przez falę tsunami o wysokości około 8 m, około 10 godzin po nadejściu fali uderzeniowej w powietrze, czyli wieczorem po zachodzie słońca, która w tym okresie roku występuje około 17 godzin. Czas trwania dnia w Urze w tym okresie był krótszy niż czas potrzebny na dotarcie do tego miasta przez tsunami. A przez bardziej odległe miasta, fala przeszła jeszcze później. Tak więc ludzie, którzy byli oszołomieni tym, co się działo, nie mogli nic zobaczyć w ciemności i nie rozumieli tego, co się wydarzyło w momencie głównego wpływu katastrofy - powodzi z morza. Coś podobnego, ale na znacznie mniejszą skalę, ostatnio mogliśmy obserwować w Krymsku... Podczas gdy na początku czerwca, czas światła trwa przez 2 godziny więcej, a fala tsunami nadal można było zobaczyć ... Z upadków meteoroidów nastąpił około 6 godzin 18 minut (nawet przed wschodem słońca w Urze) ... Tak więc, meteoroid Flood weszła do atmosfery Ziemi z prędkością około 18,8 km / sek. Miał on wielkość około 765 m, ważył około 130 Mt, jego energia uderzenia i wybuchu  $E_e \approx 4,5$  Gt przy pełnej energii meteoroidalnej  $E_0 \approx 5,4$  Gt w ekwiwalencie trotylu. Maksymalne ciśnienie fali uderzeniowej w Urze wynosiło około 0,46 kPa, a szacowana średnica krateru, który utworzyła ona na dnie Morza Arabskiego, wynosiła około 5 m, czyli w rzeczywistości nie było żadnego krateru. Meteoroid Potopa można również nazwać "wrakiem" jądra komety, ponieważ około 75 takich obiektów można "wydobywać" z małej komety 67P/Churyumov-Gerasimenko, a byłyby one 70 razy większe masowo od meteoroida Czelabińskiego. Energia fali na powierzchni cieczy przy podobieństwie geometrycznym jest proporcjonalna do czwartego stopnia jej wysokości... Mając przed oczami konsekwencje przejścia wysokości fali około 3 m w płytkiej wodzie na lewym brzegu rzeki Adagum w mieście Crimea ...

możemy założyć, że ośmiometrowa fala tsunami o energii 60 razy większej niż krymska (lub 100 razy większej przy dość możliwej wysokości fali 2.7 i 8.5 m), rozprzestrzeniając się wzdłuż kanału Eufratu na płaskiej równinie, ledwo wznoszącej się nad poziomem morza, mógł zniszczyć niemal wszystko co na nim było. Fala tsunami ruszyła w górę kanału Eufratu jak Bor - fala pływowa..., a także na płaskich równinach Mezopotamii już wypełnionych wieloma godzinami pryszciców. Ponadto przed nadejściem fali głównej musiała powstać cienka warstwa pierwotna, ponieważ fale grawitacyjne na powierzchni płytkiej wody mają silną dyspersję - im dłuższa fala, tym większa jej prędkość. A długofalowy składnik pakietu falowego, który powstał, gdy gruz komety wpadł do oceanu, powinien był wyprzedzać główną falę, przygotowując warunki do jej rozprzestrzeniania się na płaskiej równinie na dużą odległość. Wydaje się, że to samo stało się wzdłuż łoża Tygrysa, ale w tym czasie nie było żadnych widocznych osiedli miejskich. Ogólnie rzecz biorąc, energia uderzenia i wybuchu 8-metrowego tsunami w Mezopotamii, spowodowanego upadkiem ciała niebieskiego, jest kilkakrotnie większa niż w Krakatoa w 1883 r. (1,1 Gt w ekwiwalencji trotylu) i bardzo zbliżona do tej z Tamboru w 1815 r. (5,4 Gt)... Oznacza to, że naturalny kataklizm o porównywalnej sile miał miejsce na Ziemi nie więcej niż dwa wieki temu, ale w zupełnie innych "warunkach granicznych" ... Powódź, dwie katastrofy mezoamerykańskie i incydent z X wieku w Dublinie, wraz z eksplozjami w Tungusie i Czelabińsku, prowadzą do oszacowania liczby inwazji bardzo dużych członków rodziny Tungusów na atmosferę ziemską o co najmniej 6 w czasie historycznym. Wraz z Wielką Nevadą Bolide z rodu Eagle'ów takie inwazje zostały zarejestrowane 7. Ile tego typu obiektów eksplodowało nad oceanami i pustyniami bez śladu dla ludzkości, prawdopodobnie pozostanie dla nas na zawsze nieznanym<sup>236</sup>...".

Ale podobno "arabski meteoroid" miał brata bliźniaka, którego upadek znacznie pogorszył sytuację klimatyczną. Od ponad 150 lat naukowcy próbują rozszyfrować napis na tak zwanej "płytcie planszowej", znalezionej przez sir Austina Henryka Layarda w połowie XIX wieku w ruinach biblioteki pałacu królewskiego w Niniwach. Jest on teraz wystawiony w British Museum pod numerem K8538. Pokazuje konstelacje i tekst w formie klinowej. Naukowiec wierzyć ono zrobić wokoło 700 700 p.n.e., kopia notatka sumeryjski astronom który obserwować the nocne niebo. Opisuje on asteroidę jako "zbliżającą się białą kamienną kulę", która "przetoczyła się" przez niebo. Zachowała się około połowa ikon na tablicy, a połowa zachowanego tekstu opowiada historię asteroidy. Pozostałe zapisy rejestrują położenie chmur i konstelacji. Mark Hampsell, starszy wykładowca astronautyki na Uniwersytecie w Bristolu, oraz Alan Bond, dyrektor zarządzający firmy Reaction Engines, zajmującej się rozwojem silników

<sup>236</sup> Lobanovsky Yu.I. *Kometa-meteoroid zagrożenia : aspekt historyczny* // <http://www.synerjetics.ru/article/history.htm>.



kosmicznych, wzięli do ręki klucz do tablicy i zauważyli, że tablica jest doskonałym raportem z obserwacji astronomicznych i stanowi doskonały opis naukowy. Obraz przedstawia trajektorię dużego ciała niebieskiego poruszającego się w konstelacji Pisces, która pokrywa się z trajektorią słynnej uczonej asteroidy, która zawałiła się w austriackich Alpach z dokładnością do jednego stopnia. Odkrycie naukowców Marka Hampsella i Alana Bonda opisane jest szczegółowo w książce "Sumeryjska obserwacja asteroidy Köfel". Za pomocą komputera naukowcy byli w stanie odtworzyć gwiaździste niebo, odpowiadające godzinom przed świtem 29 czerwca 3123 r. p.n.e. Trajektorja asteroidy wskazuje, że asteroida o długości ponad pół mili (ponad 800 metrów) przecinała się - stycznie (około 6 stopni) - w ziemię w austriackich Alpach, w tyrolskim mieście Köfels. Zdaniem naukowców, zderzenie z asteroidą wyjaśnia pochodzenie śladów starożytnych złóż osuwiskowych znalezionych w Köfels, o szerokości 5 km i głębokości 500 metrów. Brak jakiegokolwiek krateru uderzeniowego tłumaczy się tym, że meteoryt najpierw eksplodował na pewnej wysokości, prawdopodobnie nad wschodnią częścią Morza Śródziemnego, tworząc kulę ognia o średnicy prawie 5 kilometrów. Następnie około dwóch trzecich asteroidy w postaci gruzu pędziło dalej w kierunku jej ruchu, opadając w Alpach i jak skumulowana skorupa, rozproszyło w pył szczyt pięciokilometrowej góry Gamskogel w rejonie nowoczesnego miasta Langenfeld (11 km od Köfels). Temperatura po drodze sięgała do +400 stopni Celsjusza (752 Fahrenheita), zabijając tym samym wszystko na swojej drodze. Woda na powierzchni wrzała, a pustynia, aż do Szczeliny Wschodnioafrykańskiej, rozgrzała się do tego stopnia, że wypaliła wszystkie pólusze drzewa, tworząc wiele pożarów. Zniszczeniu uległo około 1 miliona kilometrów kwadratowych powierzchni (odpowiada to powierzchni dzisiejszej Ukrainy, Polski i Białorusi razem wziętych), a siła wybuchu była porównywalna z siłą wybuchu 1000 ton ekwiwalentu trotylu. Następnie chmura odłamków skalnych wzniesiona przez wybuch asteroidy została przeniesiona na południowy wschód do Morza Martwego i zawałiła się z dużą prędkością, zapalając i niszcząc całe życie. M. Hampsell mówi, że zniszczenie rodzaju i skali uderzenia asteroidy mogło być odzwierciedlone w co najmniej 20 starożytnych mitach, w tym w starotestamentowej historii zniszczenia Sodom i Gomory ("I Pan zrzucił deszcz na Sodomę i Gomorę siarką i ogniem od Pana z nieba, i obalenie tego miasta, i całego jego otoczenia, i wszystkich jego mieszkańców..."). I spojrział [Abraham] na Sodomę i Gomorę, i na całą okolicę, i zobaczył: "Oto dym wznosi się z ziemi jak dym z pieca" (*Rdz 19:24-28*), a w greckim micie o synu Heliosa Fajtona, który zawiódł na rydwanie niebieskim swego ojca, wpadł do rzeki Erytan, gdzieś na północny-zachód od Grecji. Może nie jedna asteroida upadła na ziemię, ale rój z nich. Wszakże dziwne jest, że był to 13 sierpnia 3114 r. p.n.e. - data stworzenia świata przez mezoamerykański kalendarz Majów, o północy 23

stycznia 3102 r. p.n.e. rozpoczęła się w hinduizmie ostatnia epoka - Kali-Yug, która oznaczała "odejście" od świata Kryszny, a 6/7 października 3761 r. p.n.e. - początek ery żydowskiej, data stworzenia świata przez kalendarz żydowski (3491 r. p.n.e. - datowanie przez Hieronima)<sup>237</sup>.

Jak widzimy, ten drugi kataklizm nie był tak "nieszkodliwy". Dlatego, choć są powody, by przypuszczać, że była jedna "powódź", po której rozprzestrzeniła się "Atlantyda", to jednak należy mówić o dwóch katastrofach ("World Floods"), a po drugiej (między 3200-2800 r. p.n.e.) to samo wydarzyło się w sensie kulturowym, jak po pierwszej, która wydarzyła się kilka tysięcy lat wcześniej. I, prawdopodobnie, oba razy (jeśli nie więcej) kataklizm dotknął dokładnie tak samo rozwiniętej cywilizacji, z powodu którego pojawiła się zarówno idea cyklicznych zdarzeń kosmicznych (i katastrof eschatologicznych) i praktyki zachowania się do pokonania katastrofalnych skutków.

FOR AUTHOR USE ONLY

---

<sup>237</sup> Semochko V. Katastrofa 3123 r. p.n.e. (asteroida spadła w Alpach i spowodowała śmierć Sodomy i Gomory oraz mit o Faetonie) // <http://kobil-caprica.blogspot.com/2015/05/3123.html>.

### Część III.

## ARTEFAKTY ANTYARKTAKTÓW

### Rozdział 11. Miasta na Antarktydzie

Pierwszym, który postawił hipotezę o Antarktydzie jako ojczyźnie przodków ludzkości, był berliński profesor paleontolog Heinrich Ephraim Weber. W 1887 r. obronił swoją rozprawę doktorską na temat "Wyobrażeń o Ziemi Południowej na Starożytnym Wschodzie". W przededniu I wojny światowej, kiedy Scott i Amundsen ścigali się na Biegunie Południowym, jedna po drugiej jego książki "Lodowa ojczyzna ludzkości", "Budowniczy piramid", "Skąd się wzięliśmy? W szczególności cytuje on traktat księży Amona o stworzeniu świata: "... A kiedy ziemia została stworzona z ludźmi, Amon podzielił ją na dwie części. On zamieszkiwał Ziemię Północną ze zwierzętami, a Ziemię Południową z ludźmi. Ale ludzie szybko nauczyli się budować wielkie gawrony oświecone przez Thotha. Popłynęli na północ i dotarli do brzegów północnej Ziemi, kraju Puntland. Tam osiedlili się, a stamtąd pojechali po całej Północnej Ziemi, zakładając w jej sercu, na żyznych brzegach Nilu, miasto Tebe. Ale Amon, dowiedziawszy się o tym, był zły i zmuszony zapomnieć o wiedzy na temat budowy wielkich statków. Więc połączenie z Południową Ziemią zostało odcięte"<sup>238</sup>.

Naśladowca G.E. Webera Otto Gott wydał w latach 30. XX wieku książkę "Cywilizacja Antarktyczna". Zastanawiał się w niej: jeśli starożytni mieszkańcy południowego kontynentu mieli duże statki, to nie można sobie wyobrazić, że nie mieli żadnego pisma! Była to cywilizacja na dość wysokim poziomie rozwoju, znacznie wyprzedzająca wszystkie inne. W konsekwencji, gdyby Antarktyda była taka O. Gott nazwał domniemanych mieszkańców stałego lądu - przeprowadził się do Afryki lub Ameryki z całym swoim rybołówstwem, ich rdzeń cywilizacyjny przetrwałby i najprawdopodobniej przetrwałby do dziś. Dlatego powinniśmy mówić o małych wyprawach badawczych, które mogłyby łatwo rozplątać się na resztę naszych przodków, wcześniej znacznie podnosząc poziom kulturowy tych ostatnich. Oczywiście, kontakty pomiędzy Antarktydą a resztą ludzkości nie były odosobnionym epizodem. Starożytna legenda o Atlantcie zawiązuje im swoje pochodzenie. Platon omyłkowo umieścił Atlantydę na Oceanie Atlantyckim - być może dlatego, że statki z Antarktydy dostały się tą drogą na Morze Śródziemne. A potem kontakty zostały przerwane z niejasnego powodu. O. Gott wierzył, że cywilizacja antarktyczna nadal istnieje w głębi kontynentu w "ciepłych oazach", ale ze względu na jej znaczący poziom rozwoju, przewyższający współczesną ludzkość, nie chce

---

<sup>238</sup> Hipoteza Webera // <http://www.base211.ru/?mn=def&mns=rzjqpq6u94c7>

wejść w kontakt z resztą ludzi i w każdy sposób temu zapobiec. Być może jednak za jakiś czas zmieni się opinia mieszkańców południowego kontynentu o człowieczeństwie - i nastąpi prawdziwe spotkanie cywilizacji. Mając nadzieję na zdobycie technologii Antarktydy, naziści przekupili O. Gott'a, tworząc departament Antarktydy dla jego badań w organizacji badawczej "Dziedzictwo przodków" ("Anenerbe")<sup>239</sup>.

Również w swoim niezwykłym eseju "The Chiles", 1921.), profesor Roberto Rengifo zasugerował antyarktyczne pochodzenie cywilizacji o jasnej skórze: powstała ona na Antarktydzie jako "rasa andyjska" (Anteos, Antis), migrowała z południa na północ wzdłuż wybrzeży obu Ameryk, a następnie przez Antyle jedna gałąź przeniknęła do Europy (pod nazwą Atlantydy), a druga weszła do Eurazji i przyczyniła się do rozwoju cywilizacji w Chinach, Indiach i Sumerze. Ten pomysł rezonuje z badaniami argentyńskiego etnologa Francisco P. Moreno. Podkreśla on w szczególności, że tak zwany "patagoński rdzeń zoo" skłaniał francuskiego antropologa Pierre'a-Paula Brocka do stwierdzenia, że początków człowieka należy szukać w Nowym Świecie, a nie w Starym, a antropologa Paula Topinar do zastanowienia się, czy Neandertalczyk nie był przypadkowym człowiekiem w Europie w czwartorzędzie i czy był prawdziwą ojczyzną Ameryki Południowej<sup>240</sup>.

Chilijski historyk Rafael Saw Eissmann, autor "Irminsul". Symbolismo en torno al origen de la raza polar" ("Irminsul. Symbolika w pochodzeniu rasy polarnej"), cytuje zapisane legendy o wygasłych rodzimych strażakach Selk'nam (Karuninka; Selk'nam, Karuninka), które opisują niektóre stworzenia "hoven" (Howen) - astralną nieśmiertelną rasę bogów, którzy stworzyli Ziemię, naturę, zwierzęta i ludzi. Hoven jest reprezentowany antropomorficznie, wzywając do gwiazd i gwiazdozbiorów, a poza tym większość z tych bogów ma stożkowate głowy (w szczególności, więc jedna z tych istot - "człowiek światła" K'ternen, K'ternen był reprezentowany), co jest ogólnym czynnikiem w przedstawieniach starożytnych bogów na całym świecie Ta cecha - stożkowate głowy - jest związana również z takim zjawiskiem kulturowym u Indian Ameryki jak wydłużone czaszki<sup>241</sup>.

---

<sup>239</sup> Averyanov V. Czy na Antarktydzie istniała prehistoryczna cywilizacja?  
<http://bibliotekar.ru/mmAntarktida.htm>.

<sup>240</sup> Rafael Videla Eissmann. Antarktyda. // The Mystery of the Terra Australis. // The X Planet. - - 2019. - - 12.09. - <https://www.thexplan.net/article/541/Antarctica-The-Mystery-of-the-Terra-Australis/en?fbclid=IwAR00mnHspR5qkVMp6VFr2AnZ7Ixf5GUc0NprxTn8jqIXIGtxCIxqP4DTktg>.

<sup>241</sup> Rafael Videla Eissmann. Antarktyda. // The Mystery of the Terra Australis. // The X Planet. - - 2019. - - 12.09. - - <https://www.thexplan.net/article/541/Antarctica-The-Mystery-of-the-Terra-Australis/en?fbclid=IwAR00mnHspR5qkVMp6VFr2AnZ7Ixf5GUc0NprxTn8jqIXIGtxCIxqP4DTktg>.

Charles H. Hapgood, profesor Keene College, New Hampshire, USA, podzielił się swoimi poglądami na temat przodków cywilizacji na Antarktydzie i odkrył mapę narysowaną przez Oronteusa Phiniusa (1531)<sup>242</sup> w Bibliotece Kongresu w Waszyngtonie pod koniec 1959 roku. Do swojej śmierci w 1982 r. próbował zrozumieć, gdzie znajduje się ojczyzna marynarzy, którzy odwzorowali dokładne kontury Antarktydy. W końcu doszedł do wniosku, że ich ojczyzną jest Lodowy Kontynent, ziemia niczyja<sup>243</sup>.

Hipoteza ta została rozwinięta w książce Flavio Barbiero "Civilization under Ice" (Una Cicilta sotto Ghiaccio). Atlantyda Antarktyczna wtapia się całkowicie w starożytne legendy, ponieważ znajduje się jednocześnie na Oceanie Spokojnym, Indyjskim i Atlantycznym. W pełnej zgodzie z historią Platona, jego mieszkańcy mogli kontrolować wybrzeża trzech kontynentów jednocześnie. Południowa Afryka, na przykład, jest stosunkowo blisko. Z Ameryką Południową, według ostatnich badań geologicznych, Antarktyda może być połączona mostem lądowym w postaci wąskiego pasa łądu lub łańcucha wysp (przy okazji pokazanych na mapie Finews). Do wybrzeży Hindustanu można było dotrzeć z wybrzeża Afryki lub z wysp Oceanii, które były wtedy znacznie większe. Włączenie Antarktydy w ewolucję cywilizacji ludzkiej wyjaśnia, dlaczego wielki filozof starożytności, Arystoteles, słynny astronom Hipparchus i geograf Ptolemeusz uważali, że Atlantyk jest otoczony jednym kontynentem ze wszystkich stron, a Herodot nazwał Morze Atlantyczne, a Morze Śródziemne Zatoką. W istocie Antarktyda jest brakującym ogniwem, które łączy Europę, Azję, Afrykę i Amerykę w jeden kontynent.

We wrześniu 1946 roku w chicagowskim almanachu "Amazing Stories" ("Niesamowite historie"), pod redakcją Raymonda Palmera (1911-1977), prezesa "Jules Verne Prize Club", który przyznał nagrody za osiągnięcia w dziedzinie literatury pięknej, ukazała się seria artykułów niejakiego Williama Hefferlina. Podobno od 1927 roku William Hefferlin przyznał się z człowiekiem o imieniu Emery, który eksperymentował z instalacją, pozwalając na przekazywanie myśli na odległość. Zgodnie ze wspomnieniami świadków, eksperymenty te były bardzo udane - dla przekazu telepatycznego nie było praktycznie żadnych odległości ani przeszkód. Podczas eksperymentów Emery i Hefferlin znaleźli więc kanał komunikacji z siedmioma "kryształami", które mogły przekazywać myśli i obrazy mentalne. Takich kryształów jest w sumie siedem; główny kryształ znajduje się w Tybecie, a pozostałe w Iranie, Indiach, Turcji, Maroku, Egipcie i Andach. Podczas podróży do Tybetu, Emery poznał "Wielkiego

---

*Australis/en?fbclid=IwAR0OmnHspR5qkVMp6VFr2AnZ7Ixf5GUc0NprxTn8jqIXlGtxCIxqP4DTktg*

<sup>242</sup> *Hapgood C. Maps of the Ancient Sea Kings / Per. z języka angielskiego // <http://oritan.org/gipotezi/hapgod.htm>*

<sup>243</sup> *Pamiętasz, że N.N. Antarktyda jest przodkiem naszej kultury? // <http://articles.org.ru/blog/?p=3161>*

Lamę z Doliny Harmonii Świata, który nazywamy Shangri-La". Emery opowiedział o swoich planach Lamie, który był pod wielkim wrażeniem i poświęcił Emery'emu sekret panów ludzkich losów - "Najstarszą Trójkę". W swoich notatkach opisał podziemne - a raczej lodowate - miasta... na Antarktydzie! Hefferlin zastrzegł jednak, że miasta od dawna są opuszczane przez mieszkańców, ale tak okazało się podziemia mogą być budowane tylko przez najpotężniejszą cywilizację starożytności. Pisane maszynowo i odręcznie kopie tekstów Hefferlina rozpoczęły swoją podróż do Livingstone. Montana, w latach 40-tych; sam autor twierdził, że po raz pierwszy usłyszał o opuszczonych miastach pod lodem Antarktydy w 1940 r. Według teorii Hefferlina, mieszkańcy starożytnej Antarktydy przenieśli się tam z Marsa, gdzie atmosfera stopniowo pogarszała się. Osadnicy założyli siedem miast - największy Hefferlin zwany "Rainbow City". Jednak w wyniku wojny z pewnym "węzowym ludem", który przybył z kosmosu, Marsjanie z Antarktydy zostali rozproszeni po całej Ziemi, a miasta zostały opuszczone. W wyniku tej wojny oś ziemską przesunęła się i niegdyś tropikalna Antarktyka stała się nieco zimniejsza...<sup>244</sup>

Ale okazuje się, że legenda o lodowatych miastach Antarktydy ma swoich poprzedników.

W XVII wieku pewien francuski pisarz-utopista Gabriel de Foigny (1630-1692) w swojej książce "La Terre austral connue" ("Znany kraj południowy", 1676.) opisuje podróż niejakiego Jacques'a Sadeur'a do południowego kontynentu Terre australe, zamieszkałego przez nagich, spokojnych i smutnych hermafrodytów, ale walczących ze wszystkimi "heteroseksualistami", którzy uważają potwory tej samej płci, co Jacques Sadeur. Wśród nich, bohater żył 35 lat. Ich miasta charakteryzują się "urbanistyką geometryczną"<sup>245</sup>.

W 1720 roku ukazała się książka Thomasa Killigrewa *Miscellanea aurea : A Lucky Shipwreck*, czyli opis Nowych Aten w Terra Australis Incognita.

O tajemnicach ludów zamieszkujących Antarktydę pisali w szczególności geniusze wizjonerstwa i literatury: Edgar Allan Poe (1809-1849), Howard Phillips Lovecraft (1890-1937) i Miguel Serrano (1917-2009).

EA na temat Antarktydy poświęcona powieści "Przygody Artura Gordona Pima": "... Fabuła powieści to długa podróż morską, zakończona wśród białego lodu skrajnego południa. Tam podróżnicy spotykają się (na wyspie Tsalala/Tsalala, - O.G.) z czarnymi tubylcami reprezentującymi nieznaną białemu człowiekowi lud, którego zachowanie powoduje złożoną

<sup>244</sup> *Lemuria : kult lub diagnoza* // <http://atlasenigma.ru/lemuriya-kult-ili-diagnoz/>.

<sup>245</sup> Foigny, Gabriel de. *La Terre australe connue*, 1676; red. założona, przedstawiona i opatrzona adnotacją przez Pierre'a Ronzeaud. - Paryż: *Societe des textes français modernes*, 1990. - XCVIII, 242 str.

mieszankę przeciwstawnych uczuć, gdzie współczucie i odraza mieszają się. Ostatnie strony przedstawiają samobójczą ścieżkę, która zdaje się prowadzić jedynie do horroru nieznanego, do szalonego wiru, którego koniec nie znajduje się w żadnym centrum ani na żadnym szczycie. Odpowiedzi są zbyt nieśmiałe, prawie naiwne. Są tajemnice do rozwikłania, ale nikt nie ma zamiaru ich rozwikłać... Według tego, który wywołuje u czarnych przerażenie: bali się bieli, braku jakiegokolwiek koloru, który wypełniałby całą okolicę, i rozpaczliwego okrzyku Tekeli-li, ponieważ był on obrzydliwą zapowiedzią swego rychłego nadejścia. A także, tajemnica natychmiast wraca, aby ukryć nas pod jej przykrywką: straszna wizja, ostatnim obrazem w powieści jest pojawienie się białego olbrzyma, "którego rozmiar był znacznie większy niż jakiegokolwiek innego mieszkańca ziemi", nieziemska wizja, która uderzyła w czarnego Nu-Nu. Co to za stwór? Jakie jest tajemnicze pochodzenie Nu-Nu i innych tubylców? Jaka jest alegoria ukryta w strachu przed białym człowiekiem? Co Edgar Allan Poe ma do powiedzenia z tym wszystkim? Gdy podróżny zbliża się do środka słupa, odczuwa stopniowy wzrost temperatury, innymi słowy, im bliżej środka, tym bardziej wrogie siły natury stopniowo tracą swój wpływ. I choć fakt ten, opisany przez Poe w jego opowieści, dziś może wydawać się nie mieć żadnej wartości naukowej, to jednak możliwe jest, że niektórzy podróżni z Antarktydy mogliby czuć to samo. Zwróćmy uwagę na ciekawy przykład "Antarktycznej oazy" w której woda osiąga relatywnie wysoką temperaturę niż w innych częściach Antarktydy. Czy Edgar Allan Poe wiedział o tym zjawisku...?<sup>246</sup>

G.F. Lovecraft ma wiersz "Antharktos":

"W głębi mego snu, wielki ptak dziwnie szeptał.

Czarny stożek pustyni polarnych,

Wzniesienie się nad lodowcem jest samotne i ponure,

Złamane i oszpecone przez szalone eony burzowe.

Żaden z ludzi żyjących na ziemi nie przychodzi tutaj,

Tylko blade światła polarne i ciemne słońce

Iskrzy się na tej zjedzonej skale, której pochodzenie

Pradawni niejasno zgadują.

Gdyby ludzie tam patrzyli, byłiby tylko zaskoczeni,

Co za dziwny nasyp, struktura Natury, którą znaleźli;

Ale ptak opowiedział nam o większych ziemiach, które czekały...

Jego godzina pod najgłębszym lodowatym całunem.

Bóg pomaga marzycielowi, którego szalone wizje odzwierciedlają

Spojrzenie martwych oczu w kryształowych otchłaniach!<sup>247</sup>

<sup>246</sup> Roa S.F. *Antarctica a laucraftian mit / per. s v. Ignatyeva* // <http://www.nb-info.ru/revolt/antarktida220813.htm>.

<sup>247</sup> Sergio Fritz Roa o Miguelu Serrano w antarktycznych mitach // <http://www.base211.ru/?mn=pag&mns=8jcvnsna8ist9q>.

GF Lovecraft pisze historię, "Błyskotki szaleństwa", której akcja rozwija się na Antarktydzie. Tutaj mówi: "Wybudowano nowe miasta, a najbardziej majestatyczne - na Antarktydzie, bo ta ziemia, miejsce pierwszych osad, była uważana za świętą. Od tej pory Antarktyda była, jak wcześniej, centrum cywilizacji Pradawnych, a wszystkie miasta zbudowane przez potomków Cthulhu zostały zniszczone". Później bohater powieści Lovecraft, który odkrył mapy starożytnego miasta polarnego wskazujące, że starożytne miasta w epoce pliocenu znajdowały się poniżej 50. równoleżnika południowej szerokości geograficznej"<sup>248</sup>.

W wizjonerskich pracach G.F. Lovecrafta i jego zwolenników (tzw. "mitologia Cthulhu") wspomina się także o "Porzuconym mieście Starcewa" na Antarktydzie. Starsi (starsi; starsi; rzeczy starsze, starsi, starsi), według powieści Madness Ridges (1936) - obce istoty, rozmnażające spory, o niezwykle złożonym i wysoko rozwiniętym systemie nerwowym: "*... Będąc pod pewnymi względami niezwykle prymitywnym i archaicznym, stworzenie to posiadało system zwojów i włókien nerwowych charakterystycznych dla wysoko rozwiniętego organizmu. Mózg, składający się z pięciu głównych sekcji, był zadziwiająco rozwinięty, pojawiły się oznaki zmysłów. Wśród nich były twarde włosy na głowie, choć nie można było całkowicie zrozumieć ich funkcji - nic takiego nie było dostępne u innych ziemskich stworzeń. Być może istota ta miała więcej niż pięć zmysłów: trudno wyobrazić sobie zachowanie i sposób życia oparty na znanych stereotypach*". Starsi stworzyli wszystko, co żyło na Ziemi, co później rozwinęło się w doskonalsze formy. Czasami hamowały one rozwój nierentownych gatunków biologicznych. Starsi stworzyli również prototyp człowieka i małpy, aby wyhodować pyszne mięso i jako zabawkę dekoracyjną, a także - Shohgoths (masa, która może zmienić kształt i ma podobieństwo umysłu), którzy później zbuntowali się przeciwko swoim twórcom. Jak sugeruje bohater powieści "Wzgórza szaleństwa", struktura państwowa starszyzny była socjalistyczna. Starsi walczyli o przestrzeń Ziemi z potomkami Cthulhu i Mi-Go, rasami kosmicznych kosmitów, sługami Wielkich Starców - strasznymi bóstwami, które przybyły z głębi kosmosu, z innych wymiarów. Starsze Bóstwa są tylko warunkowo "dobre" dla ludzi i w rzeczywistości są nie mniej obce ludziom niż Wielcy Starzy.

\*\*\*

Miguel Serrano, chilijski dyplomata dziedziczny, sekretarz Hermanna Hessego i przyjaciel Carla Gustava Junga, napisał książki Antarktyda i inne mity (Santiago, 1948) i Wołanie na lodzie. (Santiago, 1957). W latach 1947-48 odbył podróż na Antarktydę w ramach chilijskiej wyprawy państwowej z tajną misją poszukiwania "oazy ciepłych wód" - dzięki temu wydarzeniu

<sup>248</sup> Sergio Fritz Roa o Miguelu Serrano w antarktycznych mitach // <http://www.base211.ru/?mn=pag&mns=8jcvnsa8ist9q>.



jedna z gór lodowego kontynentu została nazwana jego imieniem. "... M. Serrano łączy z tym kontynentem liczne legendy: piękne opowieści plemienia Onya (starożytnych mieszkańców Krainy Ognia), bajkę o Lodowej Dziewicy, kontynent Lemuria, obraz Olbrzyma w opowieści o Poe, a także odważną ideę, że Adolf Hitler żyje w lodowatej Antarktydzie. Wydaje się, że nie ma żadnego związku między tymi legendami, ale jest, jak wszystkie mówią o tajemniczych mieszkańcach Antarktydy. Wszyscy trzej autorzy są w tym zjednoczeni. Serrano zna dzieło Poe i wskazuje na wizerunek Białego Olbrzyma: "Poe znał legendę o Selknames and Yons, mieszkańcach Białej Wyspy. "Czy wiedział też o Jeńcu na Antarktydzie, który żyje w czarnej głębi, więc wszystko, co widzi, wydaje mu się białe?" ...jej starożytne plemię (Selknamesowie byli jednym z jej plemion) wierzyło w istnienie Yonów, ludzi arystokratycznego pochodzenia, obdarzonych nadprzyrodzonymi mocami i tajemną wiedzą. "Byli to Yonowie, selknamescy magowie Krainy Ognia, którzy trzymali sekrety Cuenos zabalsamowane w lodzie południa, które w odległej przyszłości znów się odrodzą. Selknamescy mówią też, że Yonowie żyją na południu, na "Niebiańskiej Białej Wyspie", gdzie mieszkają duchy swoich przodków i są na zawsze wolni od niepokoju." "Na tym kontynencie zapomnienia i śmierci jest życie". Więzień porusza się z palącym i wiecznym ogniem." Ta sama myśl pojawia się w jego innej pracy, "Płacz w lodzie"... ..Serrano przywiązuje szczególną wagę do mitów plemienia Ona, które zawierają klucze do ukrytych tajemnic: "To Cuenos zstąpił z niebios i stworzył ziemię". Ale wcześniej, z białej gliny, stworzył Hohuen, gigantyczne i przezrocyste stworzenia jak anioły. Zaraz po stworzeniu, Hohuenowie zaczęli walczyć między sobą. Ale oni nie mogli umrzeć." ...jego mitologia wskazuje, że Hohuen (Pradawni) został stworzony w lodzie. Fakt ten rzeczywiście wskazuje na szczególne położenie geograficzne - Antarktyda" <sup>249</sup>.

W 2014 r. światowe media przeleciała sensacją: archeolog Damian Waters i jego zespół z Smithsonian Institution w Nowym Jorku (USA) odkrył trzy wydłużone czaszki w regionie Antarktydy o nazwie La Paille (Słoma, Francja; nie wiadomo, gdzie dokładnie znajduje się ten region). Odkrycie to było całkowitym zaskoczeniem dla świata archeologii, ponieważ czaszki były pierwszymi ludzkimi szczątkami odkrytymi na Antarktydzie i uważano, że kontynent ten nigdy nie był odwiedzany przez ludzi aż do czasów współczesnych. "Po prostu nie możemy w to uwierzyć! Nie tylko znaleźliśmy ludzkie szczątki na Antarktydzie, ale znaleźliśmy wydłużone czaszki! Muszę się uszczypnąć za każdym razem, gdy się budzę, po prostu nie mogę w to uwierzyć! To skłoni nas do ponownego przemyślenia naszego spojrzenia na ludzką historię jako całość", wyjaśnia Waters z podekscytowaniem, "Podłużne czaszki były wcześniej znajdowane

<sup>249</sup> Sergio Fritz Roa o Miguelu Serrano w antarktycznych mitach // <http://www.base211.ru/?mn=pag&mns=8jcvnsna8ist9q>.

w Peru i Egipcie, co sugeruje, że starożytne cywilizacje zetknęły się z nimi na długo przed tym, jak powiedziały nam o tym książki historyczne. Ale to odkrycie jest absolutnie niewiarygodne. Pokazuje to, że tysiące lat temu istniały kontakty między cywilizacjami w Afryce, Ameryce Południowej i na Antarktydzie. Uważa się, że wydłużone czaszki powstały w wyniku celowej deformacji. Dzieci elity w wielu starożytnych kulturach zostały obnażone. Osiągnięto to poprzez szczelne owinięcie główki dziecka materiałem, gdy czaszka nie była jeszcze stała. Cecha ta została wykorzystana w celu nadania wyróżnienia wyższym klasom społecznym przed klasami niższymi. Niestety, zdjęcia czaszek znalezionych na Antarktydzie nie zostały nigdzie opublikowane. Wiele osób twierdzi jednak, że te wydłużone czaszki są znacznie większe od zwykłych ludzkich czaszek. Docelowa deformacja czaszki może zmienić jej kształt, ale nie może zwiększyć jej objętości. Ponadto, czaszki te mają kilka innych ważnych cech fizycznych, które znacznie różnią się od normalnych czaszek ludzkich. Nie ma wątpliwości, że czaszki należały do niezwykle tajemniczej grupy ludzi<sup>250</sup>.

Corey Hood, znany wtajemniczony w tajny program kosmiczny, mówi, co następuje. W 1939 r. niemiecka ekspedycja na Antarktydę odkryła duże płyty kamienne o starożytnych pismach. Potem Niemcy zaczęli wysyłać tam tajne ekspedycje. Spieszyli się zrobić miejsce i zaczęli używać tego, co znaleźli. W jaskiniach Niemcy widzieli artefakty starożytnej cywilizacji<sup>251</sup>. To obca grupa, która rozbiła się tu 55.000 lat temu. Kiedyś zamieszkiwali ją Mars i Maldek. Zostali oni zmuszeni do podróżowania po wojnach i katastrofach na tych planetach, spowodowanych głównie własnymi czynami pół miliona lat temu. Nazywamy je "preadamitami". Mają od 4 do 5 metrów wzrostu i wydłużone czaszki. Są bardzo długie, chude i cienkie. Mieli na brzuchu klapnięty worek. Po ucieczce z Marsa i Maldeka, uchodźcy ci najpierw spędzili trochę czasu na księżycu. Następnie zostali zmuszeni do odlecia i opuszczenia Księżyca, gdzie wydawało się, że zostali zaatakowani. Ale ich statki kosmiczne były zbyt zniszczone, aby opuścić nasz układ słoneczny lub dostać się na inną planetę. A kiedy ich statki zostały rozbite i zmuszone do lądowania na Ziemi, postanowiły osiedlić się głównie na jednym kontynencie - Antarktydzie. Mieli trzy ogromne "statki-matki" i jedyną technologię, jaka im pozostała, to ta z tych trzech statków, które tu rozbiły się. I to wszystko, co im zostało. Więc jak tylko się rozbiły, musiały zdemontować swój statek kosmiczny i dostosować technologię, którą dysponowały do przetrwania. Przejęli oni kontrolę nad reptiloidami, które od dawna żyły na Antarktydzie, ale potem doszło do

---

<sup>250</sup> Sprzedane D. Trzy nowe wydłużone czaszki znalezione na Antarktydzie // [http://www.planetanovosti.com/news/tri\\_novykh\\_udlinennykh\\_cherepa\\_obnaruzhili\\_v\\_antarktide/2014-04-08-6603](http://www.planetanovosti.com/news/tri_novykh_udlinennykh_cherepa_obnaruzhili_v_antarktide/2014-04-08-6603).

<sup>251</sup> Cory Hood na cywilizacji Preadamitów // <https://michael101063.livejournal.com/857168.html>

dwóch kataklizmów i preadamity straciły moc i straciły dostęp do swojej technologii na Antarktydzie. Artefakty starożytnej cywilizacji preadamitów, ich źródła pisane były przechowywane przez długi czas w Bibliotece Aleksandryjskiej, a następnie pod przykrywką ognia zostały przeniesione do Rzymu, a obecnie są przechowywane w gigantycznych podziemnych podziemiach Biblioteki Watykańskiej. Preadamity początkowo nie były w stanie z powodzeniem funkcjonować w naszym środowisku. Stworzyli oni hybrydową rasę swoich własnych genów i genów ludzi, którzy żyli tutaj na Ziemi. Dlatego też ich przedstawiciele, którzy przeżyli kataklizmy, byli głównie owocem eksperymentów genetycznych. Jedna grupa osiedliła się w regionach Ameryki Środkowej i Południowej, inna grupa o zupełnie innej linii krwi była w Azji i Europie. Nie mogli już się nawzajem odwiedzać ani komunikować ze sobą. Zostały rozdzielone do połowy ostatniego tysiąclecia. Hybrydowi potomkowie preadamitów byli w stanie przeniknąć do wszystkich rządzących dynastii królewskich w czasie i obecnie stanowią tak zwaną "czarną arystokrację", wierząc, że dzięki preadamitowemu DNA, które posiadali, mają wszelkie prawo do rządzenia narodami świata. Według Corey'a Hooda i innych wtajemniczonych, to linia krwi Kabalu - co konspiracji nazywają Illuminati - prowadzi ich linię od Preadamitów.

\*\*\*

Słynny filozof - tradycjonalista Władimir Wiedemann opublikował kiedyś ciekawy wiersz "Inicjatywa":

Głębokość jaskiń Antarktydy, drzemka  
w nich przed czasem imama,  
tak że o pierwszej godzinie krytyczny ArcticNam  
ujawnił prawdziwego imama.

Biegun świata poruszy się na firmamencie,  
Pleroma podniesie się na wysokość,  
Człowiek pozbędzie się śmierci,  
wypełniając ducha pustki.

Hans-Ulrich von Krantz w swojej książce "Szwastyka na lodzie". (2006), nawiązując do wspomnień swojego ojca, oficera SS i pracownika "Anenerbe", opowiada o odkryciu przed II wojną światową na Antarktydzie, niemieckiej ekspedycji prowadzonej przez słynnego oceanologa Alfreda Ritschera, tajemniczego "Martwego Miasta": "...udało im się znaleźć i sfotografować jedną z "oaz" położonych głęboko w masywie górskim. Według pilotów, z wysokości widać było ślady jakiejś roślinności; być może miejsce to nadawało się na inną stację! Ale prawdziwy szok dla badaczy przyszedł, gdy zdjęcia zostały pokazane i wydrukowane. Na filmie wyraźnie widać było sztuczne struktury, które wypełniały całą górską dolinę. Wyglądały najbardziej jak lotnisko z szerokim i krótkim pasem startowym.

Bormann natychmiast zlecił wyprawę do doliny zwanej Flughafen - lotnisko - z dwoma "dornierskimi". Piloci potwierdzili, że teren jest otoczony przez nieprzejezdne góry i można do niego dotrzeć tylko drogą powietrzną... 14 października 1938 roku. Nasze samoloty długo krążyły nad górską doliną - piloci zrozumieli, że nie będziemy mieli dwóch prób lądowania i starali się nie popełnić błędu. Nasz "dornier" wylądował jako pierwszy. Za oknami migoczą strome skały. W końcu dotykamy ziemi. Samochód toczy się na jakiejś osłonie, jak na pasie startowym lotniska w Berlinie. Ale nie możemy odpocząć do ostatniej chwili: kto wie, co nas czeka? W końcu samochód się zatrzymuje. Wychodzimy na świeże powietrze. Drugi "dornier" siedzi obok nas, ale my na niego nie patrzymy; otwiera się przed nami panorama martwego miasta! Oglądając zdjęcia w obozie, niektórzy sceptycy sugerowali, że tak naprawdę nie ma miasta, a "ruina" to nic innego jak dziwne stworzenie przyrody. Teraz nie próbują już niczego udowodnić, ale stoją obok mnie z otwartymi ustami. To, że mamy przed sobą małe miasteczko, jest pewne. Pozostałości budynków z otworami drzwiowymi i okiennymi, stopniami schodów i czarnymi obeliskami to pierwsze szczegóły, które nasz mózg chętnie chłonie. To, na czym stoimy, to płaska, kamienista powierzchnia. Nigdy nie udało nam się ustalić, co to było: starannie owinięty gzyms skalny lub kamienne bloki dopasowane do siebie z uderzającą precyzją. W głębi widać schodkową świątynię, przypominającą piramidy azteckie. Wkrótce będziemy wspinać się po tych wszystkich ruinach wzdłuż i wszerz... Tego samego dnia naukowcy przystąpili do systematycznego badania miasta. Osada została podzielona przez wystarczająco szerokie ulice na prostokątne bloki, zabudowane kamiennymi domami. Niektóre domy pozostały tylko fundamenty, inne były prawie całkowicie nienaruszone. Pas startowy", który przebiegał przez samo centrum miasta, wydawał się być główną ulicą, być może miejscem uroczystości i obrzędów. Na jednym końcu spoczywała ona na schodkowej piramidzie - ogromnej świątyni, która wydawała się zaskakująco podobna do podobnych azteckich budowli sakralnych. Drugi był pozostałością dużego budynku, który naukowcy nazwali "pałacem". Na placu przed piramidą znajdował się długi czarny obelisk pokryty literami i obrazami. Naukowcy spodziewali się zobaczyć hieroglify, ale najwyraźniej ci, którzy zostawili napis, mieli jakiś alfabet, zdalnie przypominający runiczny. Naturalnie, wszystkie napisy zostały starannie sfotografowane. W narożnikach placu znajdowały się cztery rzeźby, które przypominały gigantów z Wyspy Wielkanocnej, ale były o połowę mniejsze. Naukowcy nie mogli znaleźć wejścia do piramidy, ale wspięli się na jej szczyt i spojrzeli na panoramę martwego miasta. Mniej więcej w środku szerokiej autostrady została podzielona na dwie połowy inną prostopadłą do niej ulicą. Nie tak szeroko, odpoczywała na skałach na obu końcach... Idziemy prostopadłą

ulicą. Robimy zdjęcia wszystkiego mniej lub bardziej interesującego. Niestety, nie ma prawie żadnych małych przedmiotów, które moglibyśmy zabrać ze sobą. Domy od centrum do peryferii stają się coraz prostsze, bez przysmaku. Kuno mówi, że najlepszym znaleziskiem dla nas byłby cmentarz, na którym znaleźlibyśmy wszystkie interesujące nas przedmioty, a także śmiertelne szczątki okolicznych mieszkańców. W ciszy na cmentarzu jego słowa są złowieszcze. Oczywiście nie znaleźliśmy żadnego cmentarza i nie wiadomo, gdzie okoliczni mieszkańcy chowali swoich zmarłych - może pod podłogą własnego domu, a może palili ich w ogniu i rozpraszali na wietrze. Kiedy o tym rozmawiamy, dochodzimy do końca ulicy. Opiera się na otwartych szczękach jaskini, po bokach której znajdują się dwa kamienne obeliski. Starannie fotografujemy napisy i rysunki. Potem wchodzimy do jaskiniowych sklepień. Dobrze jest mieć tu liny i potężne latarnie, ale decydujemy się nie iść głęboko, ale wrócić ze sprzętem następnego dnia. Jednak kilkadziesiąt metrów podróży - i zdajemy sobie sprawę, że nie musimy wracać. Droga jest zablokowana przez obryw skalny. Badamy podłogę i ściany jaskini. Pod stopami - płaska powierzchnia z dwoma wąskimi, płytkimi rowkami. Tor wozowy? Na to wygląda. Kuno znów żartuje, że przypomina mu to tory tramwajowe. Na ścianach znajduje się niezwykle ornament, dziwnie splecione linie. Wyjdźmy na świeże powietrze. Wszyscy mamy wrażenie, że jesteśmy bacznie obserwowani. Obserwując to martwe miasto z pustych oczodołów jego okien i drzwi. To może być trochę przerażające w nocy. Naukowcy nie potrafili określić wieku martwego miasta - nie było odpowiedniego wyposażenia. Według zgrubnych szacunków, mógł mieć zarówno 500, jak i 5 000 lat. Z murów domów wycięto kilka kawałków kamienia. Próbné wykopy nie dały żadnych istotnych wyników: pół metra od powierzchni znajdowało się lite podłoże skalne. Weizsäcker i jego towarzysze zrozumieli, że trzeba tu wysłać dużą ekspedycję. Tydzień później polecili z powrotem do bazy Horst Wessel. Bormann uważnie wysłuchał ich raportu i zlecił przygotowanie stałego obozu we Flughafen. Niemieccy odkrywcy nie mieli jednak zamiaru wracać do górskiej doliny<sup>252</sup>.

Znacznie później, odkryte wcześniej przez Niemców miasto zostało ponownie otwarte w 1983 roku, radzieccy badacze z bazy "Bellingshausen" na Półwyspie Antarktycznym: "... W" Flughafen "(Rosjanie, co zrozumiałe, nie znali tego niemieckiego oznaczenia, ale czytelnik, jak sądzę, od dawna domyślał się, że to miejsce), założyli dość duży obóz, oczyścili lądowisko. Stopniowo uwalniając starożytne miasto od pokrywy śnieżnej, nie zdziwiło im się bycie zaskoczonym. Przecież archeolodzy (i to właśnie archeolodzy, którzy pośpiesznie przybyli na Antarktydę z Rosji) mieli ekscytujący obraz nowej cywilizacji! Zamarznięta ziemia została wykopana z niespotykanym

---

<sup>252</sup> *Otwarcie Dead City // <http://www.base211.ru/?mn=def&mns=ldjqjlvzuiu83>*

entuzjazmem, w nadziei, że uda się znaleźć choć kilka małych przedmiotów. Wszystkie napisy zostały starannie skopiowane i przeanalizowane, ale nie udało się jeszcze rozszyfrować języka starożytnych. Po pewnym czasie udało się znaleźć wejście do jaskiń wypełnionych kamieniami. Usuwanie gruzu trwało kilka miesięcy, ale efekty były tego warte: na ścianach tunelu otwierano coraz więcej nowych elementów ornamentów i napisów. W tym samym czasie w skałach w pobliżu wejścia do tunelu znaleziono kilkadziesiąt płyt kamiennych o krótkich liniach runicznych tego samego typu. Naukowcy od razu zrozumieli: przed nimi - cmentarz, na którym spoczywają mieszkańcy miasta! Po otwarciu kilku grobów byli jednak zawiedzeni: komory grobowe były całkowicie puste. Tylko w jednym z nich znaleziono mały kawałek palca falankowego. Został on dokładnie zmierzony i doszedł do wniosku, że na pewno należy do człowieka, ale nieznanego typu rasowego - falanx był dłuższy niż jakiegokolwiek istniejącej na planecie rasy. Tymczasem tunel zdradzał naukowcom coraz więcej tajemnic. W jego ścianach znaleziono płyty, które w ciemności jarzyły się ciemno. Nie odbijały one światła, ale służyły jako jego źródło. Nigdy nie udało się usunąć płyt ze ściany i ustalić przyczyny świecenia. W odległości pół kilometra od wejścia, tunel został podzielony na dwie części. Tory również były podzielone, chodząc po jego podłodze. Oba nowe korytarze wkrótce jednak spoczęły na kamiennej przegrodzie podobnej do tej, którą znaleziono w jaskiniach krasowych. Został on wykonany z nieznanego nauce stopu, niezwykle mocnego i niepoddanego żadnym staraniom archeologów. Jedynym wyjściem było zbudowanie tunelu objazdowego w grubej skale. W rzeczywistości tak planowali Rosjanie, gdy w ich ojczyźnie zaczęła się pierestrojka i towarzyszyły jej poważne trudności gospodarcze. Na początku finansowanie było ograniczone, a następnie wstrzymane. Obóz w górskiej dolinie musiał zostać skrócony. Rosjanie już tu nie wracali, ale nie chcąc dać nikomu owoców swojej pracy, trzymali znalezisko w tajemnicy. Ale ta historia na tym się nie skończyła. Na początku lat 90. kryptologom w jednym z instytutów badawczych udało się - przynajmniej częściowo - rozszyfrować literę runiczną. Wyniki tych badań są nadal utrzymywane w głębokiej tajemnicy; wszystko co wiadomo to fakt, że opuszczone miasto nazywało się Okmaron i zostało zbudowane około 6 tys. lat temu<sup>253</sup>.

Dmitry Berange zadedykował Okmaronowi piękną piosenkę (film można obejrzeć na Youtube<sup>254</sup>):

---

<sup>253</sup> Krantz G-W. von. *Mistyczne tajemnice Trzeciej Rzeszy*. 85. *W Ockmaron*. // [http://www.e-reading.club/chapter.php/133092/85/fon\\_Kranc\\_-\\_Misticheskie\\_tainy\\_Tret%27ego\\_reiia.html](http://www.e-reading.club/chapter.php/133092/85/fon_Kranc_-_Misticheskie_tainy_Tret%27ego_reiia.html).

<sup>254</sup> [https://www.youtube.com/watch?v=qM5O9l\\_0B00](https://www.youtube.com/watch?v=qM5O9l_0B00)

## OKMARON

Pokryte lodem, piękne starożytne miasto.  
On dobrze sypia na starym kontynencie.  
Wbił w nią swój miecz z zabójczym zimnem.  
Jest opuszczony, zapomniany.  
Osłonięty smutkiem murów świątyni.  
Prześlągnięta majestatem epoki.  
Nie licząc tych strasznych blizn na nich...  
Gdzie spojrział wszechmocny starożytny bóg?

Chór:

Przyjdźcie do mnie w moich odległych snach.  
I daj mi lustrzany tron.  
Wyjmij swój smutek i strach z serca.  
Moje chwalebne miasto Ockmaron.

Ogrody były kiedyś magiczne.  
Na twoich ulicach.  
A czarny zamek ścigał się o zachodzie słońca,  
A serce drogi miało najmniejszy dotyk.  
Wielkie bogactwo Ockmarona  
Królowie ukrywali się w sobie od wieków.  
Cała ta mądrość, która pochodziła z Apeironu,  
I spalił ich szaleństwo od środka.

Chór.

Ponadto wszystkie publikacje konspiracyjne stale cytują wypowiedź Wielkiego Admirała Carla Dönitza z października 1944 r. (przemawiającego do kadetów Szkoły Marynarki Wojennej w Laboé pod Kilonią), o tym że "niemiecka flota łodzi podwodnych jest dumna z tego, że zbudowała dla Fuhrera ziemski raj, nie do zdobycia fortecę daleko od krawędzi ziemi" ... Uważa się jednak, że zostały one przypisane admirałowi przez izraelskiego pisarza Michaela Bar Zohara w jego książce "The Avengers", wydanej w 1967 roku.

Ale to nie jest takie proste...

Anglo-irlandzki badacz Ernest Henry Shackleton (1874-1922) podczas tzw. "wyprawy Nimroda" w latach 1907-1909 badał terytorium Antarktydy i na współrzędnych 40-50 km od wybrzeża morza Ross, które osobiście wskazał wcześniej odwiedził w latach 1901-1904. Robert F. Scott (1868-1912). Jednak E. Shackleton nie znalazł żadnego magazynu z jedzeniem i ciepłymi rzeczami, co opisał R.F. Scott. Scott, rzekomo

położony na szczycie skały o głębokości ponad 40 m: albo nie znaleziono go na tych współrzędnych, które osobiście powiedział Scottowi (i między nimi tworzyły bardzo wrogie relacje), albo właściciele magazynu zmienili miejsce "lokalizacji"... Ale w swoich dziennikach Anglik zostawił zapis dziwnego zdarzenia, które przytrafiło się jednemu z jego satelitów - niejakiemu Jerry'emu. Podczas nagłej, gwałtownej burzy śnieżnej, zginął, ale tydzień później... ..dogonił swoich towarzyszy. Jednocześnie "nie wyglądał na wyczerpanego i opowiadał o jakiejś głębokiej dziupli, w której spod ziemi biły gorące klucze". Żyją tam ptaki, rosną tam zioła i drzewa. Dostał się przypadkiem do tej dziupli i spędził tam cały dzień, odzyskując siły. Nikt z nas szczególnie mu nie wierzył - ten biedak prawdopodobnie miał halucynacje..."

G. -W. von Krantz twierdzi również, że 11 października 1938 r. Hitler zarządził przydzielenie 5 łodzi podwodnych o specjalnych numerach bocznych - od UA-1 do UA-5 - do badań nad Antarktydą. Na początku listopada UA-4 minęła tunel podwodny w rejonie ujścia ciepłego nurtu o długości 800 m, weszła na grubość góry i wypłynęła w jezioru z ciepłą słodką wodą w olbrzymiej jaskini połączonej tunelami z innymi jaskiniami. W tych jaskiniach znaleziono obeliski z napisami. W tym samym roku, 20 grudnia, znaleziono sztuczne kopalnie o płaskich i gładkich ścianach, stromo schodzących w dół, a obok nich kamienny posąg czworonożnego skrzydlatego zwierzęcia z płonącymi kłami. W latach 1939-1941 znaleziono dwa kolejne opuszczone miasta z wejściami do jaskiń.

Pod koniec grudnia 1973 roku francuski odkrywca Jacques Yves-Cousteau odkrył wejście do podwodnego tunelu. Zanurzając się w niej, nurkowie, 200 metrów później, dostali się do ogromnej jaskini, w której znaleziono obeliski z niezrozumiałymi literami i rzeźbami kłów. Podczas badania tunelu w tajemniczy sposób zginęło 5 osób<sup>255</sup>.

W latach 2000. prasa opublikowała oświadczenie norweskich badaczy, że widzieli oni niezrozumiałą strukturę w głębi Antarktydy, zbudowaną z bloków lodowych o wysokości 28 metrów! Przez bardzo długi czas struktura ta była ukryta przez zasypany śnieżny i dopiero po pojawieniu się potężnych burz<sup>256</sup>.

W 2001 r. renomowany amerykański magazyn Weekly World News opublikował raport, że norwescy naukowcy odkryli tajemniczą wieżę w głębi łańdu stałego Antarktydy, około 160 kilometrów od Mount McClintock. Wysokość konstrukcji wynosi około 28 metrów. Wieża została zbudowana z setek bloków lodu i przypomina, według naukowców, wieżę strażniczą

---

<sup>255</sup> Koltypin A.V. *Lód i podziemne jamy Antarktydy - czy jest to bajka podobna do przeszłości, czy też prawdziwa, podobna do fikcji? //*

[http://www.dopotopa.com/podlednye\\_i\\_podzemnye\\_polosti\\_antarktidy.html](http://www.dopotopa.com/podlednye_i_podzemnye_polosti_antarktidy.html)

<sup>256</sup> Antarktyda - tajemniczy kontynent //

[http://avergor.net/publ/antarktida\\_tainstvennyj\\_materik/9-1-0-71](http://avergor.net/publ/antarktida_tainstvennyj_materik/9-1-0-71).



średniowiecznego zamku. Przyjmuje się, że wieża została zbudowana przez SS, biorąc pod uwagę upodobanie nazistów do średniowiecznej symboliki, którzy uważali się za następców niemieckich zakonów rycerskich.

Można oczywiście argumentować, że wizja "lodowatych miast" - jest w rzeczywistości tylko grą wyobraźni. Tak na przykład postrzega widzialny Jean-Baptiste Charcot (1867-1936), cieszący się złą sławą francuski badacz polarny, oceanograf, lekarz i sportowiec. "...słońce zachodzi zupełnie nieczule, niezliczone i delikatne odcienie błękitu gór lodowych pogłębiają się; wkrótce pojawia się tylko błękitno-czarna czerń pęknięć i szczelin, potem stopniowo z kuszącą ospałością wszystkie różowe i wydaje się, że w rzeczywistości widzimy piękny sen. To tak, jakbyś był otoczony ruinami gigantycznego piękna miasta, zbudowanego z najlepszego marmuru, a nad miastem są amfiteatry i świątynie, wytwory architektów z łaski Boga. Niebo zamienia się we wnętrze muszli perłowej, w której masa perłowa świeci i zlewa się bez zaciemnienia, wszystkie kolory natury" (cytat za:<sup>257</sup>).

Ale tutaj, gdyby ludzkość zniknęła z powierzchni planety, to przez dziesiątki tysięcy, a nawet miliony lat, natura z własnymi siłami i elementami tak przekształciłaby wszystkie architektoniczne artefakty, to gdyby potem na Ziemi byli archeolodzy, to jest mało prawdopodobne, że uwierzyliby, że rozproszone na planecie wysokości, skały i jaskinie były pierwotnie sztucznego pochodzenia. Czy warto więc wyrzucić znane dane, a nie badać je dokładniej?

---

<sup>257</sup> *Blon J. The Great Hour of the oceans : Polar Seas / First of all ; after-sale report by the President of the General Assembly. W.A. Dygalo, A.V. Shumilova ; komentarz. A. M. Grigorieva i inni. - M. : Myśl, 1984. - - C.83*

## Rozdział 12. Piramidy i anomalie Antactica

Również wraz z pojawieniem się Internetu, Antarktyda zaczęła przyciągać uwagę dziesiątek tysięcy badaczy na całym świecie. W sieci pojawiło się wielu "wirtualnych odkrywców" lodowego kontynentu. Z pomocą zdjęć satelitarnych Google Earth, naukowcom udało się już znaleźć długą "autostradę" z mostem, tajemniczym źródłem światła i wielu innych niesamowitych obiektów, których pochodzenie jest nadal niejasne ... Wielu zgodziło się, że ostatnio na Antarktydzie ukrywają się ślady jakiejś starożytnej lub obcej cywilizacji.

Na przykład w południowej części Półwyspu Antarktycznego, w Masywie Vinsona (najwyższe pasmo górskie na Antarktydzie), znajduje się słynna czworoboczna Piramida Antarktyczna, która została odkryta przez wspinaczy w 2010 roku i którą każdy użytkownik Google może zobaczyć. Mapy widzą ponad 79°58'12.0"S 81°56'24.0"W.

Również wirtualny archeolog, który chciał pozostać anonimowy, badając obrazy w serwisie GoogleEarth, na Królowej Ziemi Maudowej, znajdującej się na terenie Antarktydy, znalazł kilka dziwnych formacji, bardzo podobnych do piramid rozrzuconych po całej Ziemi (73° 42'46.11 "S, 4° 16'33.97 "W"). Oprócz piramid, użytkownik zwrócił uwagę na bardzo dziwnie uporządkowany masyw górski, który jest bardziej podobny do ruin starożytnego miasta, niż do naturalnych formacji naturalnych (73°42'46.11"S, 4°16'33.97"W). Badacz podkreśla, że jeszcze przed rokiem 2010 wszystkie te formacje znajdowały się pod warstwą lodu i śniegu i dopiero niedawno pojawiły się na powierzchni.

W 2018 roku jeden z badaczy wykorzystał zdjęcia satelitarne do znalezienia dziwnego miejsca, w którym jego zdaniem wyraźnie widoczne są sylwetki kilku budynków, zbudowanych w formie trójkąta. Obserwator zauważył nawet cztery wieże. Według badacza, ta "forteca" jest najprawdopodobniej częścią jakiegoś starożytnego miasta.

Na przykład ufolog z Arizony, znany jako Michael i pseudonim MrMBB333, twierdzi, że odkrył coś niesamowitego na zdjęciach satelitarnych Antarktydy. Według Amerykanina, był tam gigantyczny obiekt składający się z kilku równomiernie opadających elewacji przeciętych tą samą linią prostą. Sceptycy twierdzą, że to tylko erodowane zasy śnieżne, ale Michael jest przekonany, że natura nie mogłaby stworzyć tak idealnie płaskiego, symetrycznego wzoru. Zaskoczony swoim odkryciem, badacz sugeruje, że jest to ogromna antena o szerokości trzech boisk piłkarskich i czterech długich. Ale kto mógłby zbudować tak majestatyczną strukturę na lodowym kontynencie? Może tajny światowy rząd? Jakaś starożytna rasa? Jakaś pozaziemska cywilizacja? W ten czy inny sposób, Michael uważa, że

konieczne jest wysłanie ekspedycji lub przynajmniej bezzałogowego statku powietrznego, który dokładnie bada ten obiekt na miejscu.

Albo, na przykład, wirtualni archeolodzy niedawno odkryli gigantyczne schody na Antarktydzie. Tajemnicza konstrukcja, która w rzeczywistości jest bardzo podobna do schodów prowadzących na szczyt góry, wyróżnia się bardzo wyraźnie wśród zwykłego krajobrazu tego lodowatego kontynentu - po prostu nie powinno jej tu być (współrzędne: 68,919172, 88,035386). Inni sugerowali, że nie są to wcale schody, ale wentylacja do ogromnej podziemnej bazy Obcych.

Również z powodu topnienia lodowców z lodu wydawało się to czymś niezwykłym, jak jakaś baza, naprawdę opuszczona. Trudno powiedzieć, co dokładnie zostało nagrane, ale znalezisko jest na pewno zrobione przez człowieka. Konstrukcja jest dość duża, o długości trzystu metrów i szerokości około pięćdziesięciu. Wysokość konstrukcji waha się w granicach dziesięciu metrów. Konstrukcja mogła zostać zbudowana w czasie, gdy Antarktyda nie była pokryta lodem. Możesz zobaczyć znalezisko dla siebie: wystarczy wpisać  $69^{\circ}53'42.03''S$   $8^{\circ}42'22.02''E$  w serwisie map.

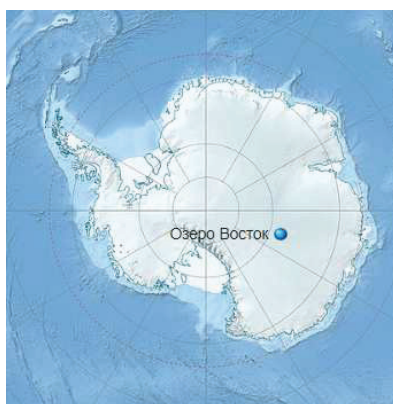
W marcu 2002 r. dwa bliźniacze satelity NASA GRACE zostały umieszczone na orbicie startowej w Plesiecku pod kierownictwem Ralpha von Frese'a i Laramiego Potts'a. Mieli mierzyć ziemskie pole grawitacyjne. Dane te są wykorzystywane w badaniach klimatu, poszukiwaniach minerałów oraz badaniach uskoków skorupy ziemskiej i aktywności wulkanicznej. I tak podczas ich przelotu nad Antarktydą, satelity wykryły niespodziewany impuls grawitacyjny. Wykryto silną pozytywną anomalię grawitacyjną. Pochodził z ogromnej przestrzeni podlodowcowej o średnicy około 500 kilometrów. Nad nim ciągnęła się przez tysiące kilometrów zaśnieżona równina lodowca Antarktyda do 4 tysięcy metrów grubości. Unikalna dla Antarktydy anomalia znajduje się na obszarze zwanym Ziemią Wilkesa na Antarktydzie Wschodniej i w pobliżu Jeziora Wschodniego. Krater ma średnicę lejka około 482 km. Według naukowców powstała ona około 250 milionów lat temu w okresie permsko-triasowym w wyniku upadku asteroidy o wielkości co najmniej 48 kilometrów na całej Ziemi. Krater jest 2, 5 razy większy od krateru Chicksulub na Jukatanie, który powstał, gdy meteoryt spadł, powodując kredacyjne wyginięcie paleogenu 66 milionów lat temu.



Radary w tym kraterze znalazły ogromną, niezwykle gęstą, przypuszczalnie metalową masę ("koncentrat masowy", "maskony") o szerokości około 300 kilometrów i głębokości 848 metrów. Początkowo sugerowano, że ten "naleśnik" może być koncentracją magmy wylewanej z wnętrza ziemi ("pióropusz"). Podobne zjawiska, na przykład, były obserwowane na Księżycu. Ale ta hipoteza została wkrótce odrzucona. Wtedy naukowcy zaczęli mówić o prawdopodobieństwie leżenia pod lodem Antarktydy szczątków ogromnej asteroidy (6 razy większej od meteorytu Chicksuluba), która faktycznie spowodowała wygięcie permsko-triasowe około 250 milionów lat temu. Dzisiaj, jest prawie niemożliwe, aby to ciało astronomiczne przeniknęło. W tym celu musiałyby stworzyć specjalną stację, sprowadzić tony sprzętu, który pod względem kosztów może być zbliżony do przybliżonego kosztu lotu załogowego na Marsa. A naukowcy musieliby przetrwać w zimie w temperaturze minus 80 stopni.

Media wyciekły informacje, że USA w 2001 roku, wysłany do obszaru wykrywania anormalnej wysokiej aktywności magnetycznej w pobliżu południowo-wschodniego wybrzeża lodowatego świeżego jeziora na wschodzie (77 ° szerokości geograficznej południowej, 105 ° długości geograficznej wschodniej), ekspedycja z platform wiertniczych i ciężkiego sprzętu do wykopalisk. Zostały one potwierdzone w książce amerykańskiego odkrywcy Terence'a Aime'a "Mysteries of the universe". 25 prawdziwych historii z czasu i przestrzeni." Tutaj, w kwietniu 2001 roku, amerykański satelita szpiegowski prawdopodobnie odkrył starożytną strukturę lub aparat,

który leżał uwięziony w milach surowego lodu antarktycznego. Tajemniczy projekt wykopalisk został zainicjowany zaraz po odkryciu. Wiadomości o wzmożonej aktywności USA na Antarktydzie dotarły do uszu europejskiej czołówki: "Jeśli jest to coś, co wojsko amerykańskie zbudowało w głębi, to jest to naruszenie międzynarodowych traktatów na Antarktydzie", powiedziała Nicole Fontaine, asystentka przewodniczącego Parlamentu Europejskiego. - Jeśli nie, to jest to coś, co istnieje co najmniej 12 tysięcy lat, tyle lodu pokrywa Antarktyda. Wtedy można by ją nazwać jedną z najstarszych sztucznych struktur na planecie. Pentagon musi wsłuchiwać się w wezwania Kongresu i informować o wszystkim, co jest ukryte. Niektórzy wojskowi obserwatorzy twierdzili, że urządzenia zrobotyzowane zostały natychmiast wysłane na Biegun Południowy. Spekulowano, że Siły Powietrzne USA przetransportowały nawet ogromny tunel jądrowy do tajnej bazy C5 na Antarktydzie. Amerykańskie lotnisko wojskowe nadal brzęczało od burzliwej aktywności, loty nadleciały i udały się na Antarktydę w zawrotnym tempie. Ciężkie maszyny, dość egzotyczne, pojawiły się na mrocznych lodowcach Antarktydy. Wkrótce pojawiły się wiadomości o ukrytej i pilnej pomocy medycznej dla niektórych nienazwanych pracowników ekspedycji arktycznej. W wyniku tego zostali ewakuowani w środku antarktycznej zimy. Nie zgłoszono żadnych oficjalnych uwag. Anomalia magnetyczna na Jeziorze Wschodnim, po tym przypadku, znacznie wzrosła. Kiedy amerykańskie i europejskie media mocno naciskały na rząd i amerykańskie wojsko, aby uzyskać przynajmniej pewne wiarygodne informacje, atak terrorystyczny z 11 września 2001 r. miał miejsce na Antarktydzie przez długi czas. Później do prasy przeciekły skąpe informacje, które w grudniu 2006 roku. Siły Powietrzne USA, w ramach operacji "Deep Freeze", przeprowadziły zakrojony na szeroką skalę szturm spadochronowy na 40 ton ładunku bezpośrednio na Biegun Południowy przy użyciu ciężkiego wojskowego transportu C-17 Globemaster III.



W 2007 roku zawieszono wiercenie na głębokości 3 665 metrów. Wznowiono ją po latach i 5 lutego 2012 r. na stacji Vostok rosyjscy naukowcy, na głębokości 3769,3 m, zakończyli wiercenie i dotarli do powierzchni jeziora subglacjalnego. Następnie uroczyście przekazali kolbę wody prezydentowi kraju i znów w ciszy. Zatrzymanie wierceń było motywowane chęcią zapobieżenia zanieczyszczeniu wody, które mogłoby zaszkodzić unikalnemu ekosystemowi jeziora. 11 marca 2013 roku. Arctic and Antarctic Research Institute of Roshydromet (AARI), po zbadaniu próbek wody otrzymanych w maju 2012 r., wydał oświadczenie, w którym poinformował o odkryciu nieznanego rodzaju bakterii w lodowcowym jeziorze Vostok na Antarktydzie, który od milionów lat jest odizolowany od świata zewnętrznego 4-kilometrową warstwą lodu i który jest jedynym ziemskim analogiem lodowych oceanów satelitów Jowisza (Europa, Ganymede, Callisto) lub Saturna (Enceladus). Tak więc, warunki w zbiorniku lodowym mogą być zbliżone do tych na Ziemi podczas późnej epoki proterozoicznej (750-543 Ma), gdy globalne zlodowacenie powierzchni Ziemi miało miejsce kilka razy i trwało do 10 Ma (tzw. epoka lodowcowa). "Zaśnieżona Ziemia, kiedy to planeta była całkowicie pokryta lodem", a po jej zakończeniu nastąpił tzw. wybuch kambryjskiego (nagły wzrost bioróżnorodności - pojawienie się takich pozostałości jak akordy, stawonogi, mięczaki i szkarłupnie). Jezioro może być zamieszkiwane przez autotrofy mikrobowo-chemiczne, które pobierają energię z reakcji redoks, a nie z materii organicznej. Profesor John Priscu z University of Montana spędził 27 lat na Antarktydzie i stwierdził, że pokrywa lodowa Antarktydy zachowuje się jak żywy organizm. Jest on przesiąknięty mikroskopijnymi żyłami płynnej wody, służąc jako schronienie dla niesamowitych bakterii. Na przykład, starożytne bakterie, liczące 420 tysięcy lat, znalezione w próbkach lodu pobranych z trzech kilometrów głębokości, zaskakująco szybko zaczęły wykazywać oznaki życia. Zaczęły rosnąć w stopionej wodzie. "Nie wiemy, czy byli w stanie hibernacji, czy też proces ich życia jest po prostu bardzo powolny", powiedział Priscu. W lipcu 2013 r. opublikowano wyniki badań próbek lodu z odwiertu z zastosowaniem metod metagenomicznych. Z próbek można było wyodrębnić 3507 unikalnych sekwencji DNA, dla 1623 z których ustalono przynależność taksonomiczną (przed rodzajem lub gatunkiem). Około 94% sekwencji należy do bakterii, 6% do eukariontów (większość z nich to grzyby), a tylko dwa do archeanów. Kilka sekwencji należy do zwierząt wielokomórkowych (wrotki, małże, stawonogi). Ponieważ niektóre ze znalezionych bakterii są pasożytami ryb, naukowcy sugerują, że ryby mogą żyć w jeziorze.

Do 2019 roku naukowcy stwierdzili, że pod Antarktydą znajduje się ponad 300 nieznanych jezior, które nie zamarzają z powodu gorącego rdzenia Ziemi. Istnieją niesamowite, nieznanne istoty morskie, które żyły na

Ziemi miliony i miliardy lat temu, ale pozostały tam tylko z powodu jej izolacji od świata.

Jednak nie mniej intrygująca jest obecność znaczącej anomalii magnetycznej odnotowanej przez naukowców z Uniwersytetu Columbia na południowo-wschodnim brzegu jeziora. Różni się od pola magnetycznego tła o ponad tysiąc nanotelek. Uczestnik badań, Michael Stadinger, sugerował, że mogło to być spowodowane bardzo cienką skorupą ziemską w pobliżu jeziora, ale jego koledzy uważali, że bliskość rozgrzanego do czerwoności wnętrza Ziemi ogrzeje skały, a tym samym zmniejszy poziom pola magnetycznego. Spory naukowe doprowadziły do powstania teorii, że na brzegu jeziora znaleziono pozostałości starożytnego miasta z jego metalowymi konstrukcjami.

A zwolennicy teorii odwiedzania Ziemi przez Obce cywilizacje wierzą, że pod lodem Antarktydy ukryty został masywny statek kosmiczny służący jako baza dla Obcych, czy nawet portal do "wewnętrznej Ziemi". Tajemnicza anomalia antarktyczna została ponownie przypomniana pod koniec grudnia 2016 r., po tym jak w listopadzie 2016 r. nagle odwiedził Antarktydę amerykański sekretarz stanu John Kerry. Natychmiast pojawiły się plotki, że Kerry rzekomo odwiedził tajną bazę Obcych w nowo odkrytej piramidalnej górze.

Wcześniej, jeszcze w 1969 roku, radzieckie studio "Diafilm" wypuściło dziwną membranę w dwóch częściach "Duchy białego kontynentu" (autor A. Shalimov, artysta W. Szewczenko), opowiadając o niezwyklej przygodzie grupy zachodnich naukowców na Antarktydzie, którą uratowała radziecka wyprawa. Jak się okazało, Amerykanie najpierw odkryli w górach sztolni Królowej Ziemi Maud, a następnie zetknęli się z jakimiś "elektrycznymi yeti", jednak po serii porażek i lęków powstała reprezentacja ludzkości z dziwnymi stworzeniami. Okazało się, że są to kosmici z planety Pluton, których cywilizacja jest daleko przed Ziemią - używają oni "szczególnego rodzaju energii" z jaką ich statki pokonują duże odległości. Lecą na Antarktydę po "specjalną rudę", która nie pozostała już na ich planecie... Dwaj ziemianie, Jack Russell i Toivo Latikainen, zgodzili się w dobrej wierze udać na misję edukacyjną do Plutona.

W fantastycznej opowieści Charlesa Strossa "Bardzo zimna wojna" (2000; opublikowana w Zbiorze Tajemnic Arthura Gordona Pima, 2006) część akcji odbywa się w Jeziorze Wschodnim, gdzie odkryto międzyplanetarny portal i niezwykle formy życia. W fantastycznej powieści Wasilija Gołowachewa "Atlantarktyda" Jezioro Vostok odgrywa centralną rolę, ponieważ odkrył wykonalną strukturę starożytnych Antarktydy-Atlantydy, zdolną do wpływania na fizyczną rzeczywistość Ziemi w skali globalnej, co powoduje konflikt interesów Rosjan i Amerykanów, z których każdy stara się jako pierwszy dotrzeć do potężnego artefaktu.

Amerykańscy naukowcy, którzy pracowali dla NASA, wraz z wybitnym niemieckim naukowcem od raket Wernerem von Brownem mówią, że byli przekonani o słuszności Hitlera, który nazwał Antarktydę "Atlantyda pod lodem".

Rosyjski historyk i pisarz Michaił Demidenko w swojej książce "Śladami SS w Tybecie" doniósł, że demontując najwyższe tajne archiwa SS, znalazł dokumenty, z których wynika, że szwadron niemieckich łodzi podwodnych podczas wyprawy do Krainy Królowej Maud znalazł cały system jaskiń połączonych ciepłym powietrzem. W ciągu następnych pięciu lat Niemcy przeprowadzili starannie ukryte prace mające na celu stworzenie na Antarktydzie tajnej nazistowskiej bazy podziemnej 211 pod kryptonimem "Nowy Berlin". O. Bergmann w swojej książce "Niemieccy latający szkopy" twierdził, że od tego samego roku od kilku lat na Antarktydę stale wysyłany jest sprzęt górniczy i inne maszyny, w tym koleje, wagony i ogromne przecinarki tunelowe... Znani badacze tajemnic Antarktydy III Rzeszy Vesco, V. Terziyski, D. Childress podali, że od 1942 roku tysiące więźniów obozów koncentracyjnych zostało przeniesionych na Biegun Południowy jako siła robocza. We wrześniu 1944 r. została otwarta bezpośrednia komunikacja lotnicza między Niemcami a Krainą Królowej Maud na atlantyckim wybrzeżu Antarktydy, zwaną Nową Szwabią (obecnie San Martin, należąca do Argentyny). W okresie styczeń-kwiecień 1945 r. ewakuowano tam niemieckie zakłady produkcyjne. Od 1 maja do 5 maja około 150 łodzi podwodnych wypłynęło na kontynent lodowy. Na ich pokładzie może zmieścić się około 10 tysięcy osób. Podczas II wojny światowej Niemcy wybudowali bunkier dla łodzi podwodnych w pobliżu dawnego Templariusza La Rochelle, który przetrwał do dziś. Ze względu na silny opór najeźdźców, La Rochelle była ostatnim wyzwolonym miastem we Francji. Niemiecki dowódca poddał się dopiero o północy 8 maja 1945 roku.

W 1946 roku w Madrycie powstała Odessa (stowarzyszenie byłych członków SS) pod kierownictwem Otto Scorzeny'ego, który potajemnie przewiózł nazistów do osady na Antarktydzie. Według szacunków niemieckiego dyplomaty Ernsta Weizsäckera liczba jego mieszkańców do 1946 roku przekroczyła 60 tys. osób - w naziemnym Ogrodzie Edenu i podziemnym mieście Valhalla. Na początku lat 50. ludność Nowej Szwabii liczyła 150-200 tys. osób. W latach 1946-1952 na Antarktydę wysłano od 20 do 30 tysięcy dziewcząt z całego świata. Na przykład, wybrane przez agencję ślubną "Gloria" zaraz po 1945 roku w Argentynie piękności liczące około 5 tysięcy pod pretekstem dostarczenia do USA zostały załadowane na statek, który wypłynął w morze i ... nikt inny go nie widział.

Szczególnie wiele publikacji poświęcono wyprawie kontradmirała Richarda Byrda z Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych w 1947 roku na brzegi Antarktydy. Operacja nazywała się "High Jump". Flota 13 statków z 33 samolotami, w tym lotniskowiec, rozpoczęła kampanię na rzecz



umocnienia kontroli USA nad większością Antarktydy. Być może dowództwo amerykańskie wierzyło w mity, że Niemcy mogą wyposażyć swoją tajną bazę w głębi kontynentu i przenieść tam jakąś zaawansowaną technologię wojskową. Mówi się, że amerykańscy żeglarze szukali przebranych wejść do podziemi. Nawiasem mówiąc, jaskinie z wejściami przypominającymi profil płyt UFO zostały zauważone na szczytach półznakowanego pasma górskiego. Eskadra dotarła bezpiecznie do Królowej Ziemi Maudowej 1 lutego 1947 roku i rozpoczęła rutynowe badania. W ciągu miesiąca wykonano 49 tysięcy zdjęć, zmapowano kilka nieznanymi wcześniej płaskowyżów górskich i założono stację polarną. I nagle coś się stało, że oficjalne władze USA milczą do dziś. Wyprawa, która właśnie się rozpoczęła i miała trwać 6-8 miesięcy, została pilnie porzucona 3 marca 1947 roku, a statki spieszyły się do domu. Przynajmniej jeden statek, trzynaście samolotów i dziesiątki ludzi zaginęły. Na początku 1948 r. na łamach belgijskiego magazynu "Frey" i zachodniemieckich magazynów "Damestish" i "Brisant" niejaki Karel Lagerfeld podał do wiadomości publicznej, że wracając z Antarktydy, admirał Baird udzielił długich wyjaśnień na tajnym spotkaniu specjalnej komisji prezydenckiej w Waszyngtonie, D.C.; jej podsumowanie było następujące: zaatakowano statki i samoloty 4. ekspedycji na Antarktydzie ... dziwne "latające spodki", które *"...wykopały się z wody i poruszając się z dużą prędkością, spowodowały znaczne szkody w wyprawie"*. Zdaniem samego admirała Bairda, te niesamowite samoloty zostały prawdopodobnie wyprodukowane na nazistach przebranych w grubości lodu antarktycznego, których konstruktorzy opanowali nieznaną im energię wykorzystywaną w silnikach tych maszyn. Taką samą opinię miał wspomniany już D. Stevens, który nawiązał do raportu z wyprawy Marynarki Wojennej USA na Antarktydę w 1947 r. Napisał, że wielu marynarzy eskadra Berda widziało nagle spod wody latające obiekty o dyskotekowych kształtach i dziwnych zjawiskach atmosferycznych, które powodowały ich depresję.

Najbardziej zdumiewające jest to, że według wspomnień byłych sowieckich i polskich szpiegów, którzy kiedyś mieli dostęp do archiwów zachodnich służb bezpieczeństwa, w tym samym czasie w pobliżu Krainy Królowej Maud był doskonale wyposażony i prowadzony przez doświadczonych admirałów polarnych i generałów (Papanin, Krenkel, Fedorov itp.) Flota Arktyczna Marynarki Wojennej ZSRR, prowadzona przez okręt z napędem dieslowsko-elektrycznym "Slava".

Według innej wersji, 11 lutego 1947 r., R. Bird odkrył bezśnieżny obszar skalny z jeziorami, który zajmował powierzchnię około 100 mil kwadratowych w rejonie Banger Hills ("Oaza Banger"), w pobliżu półki Chuckleton Island, w zachodniej części Wilkes Land (!!!). W raporcie

informacyjnym marynarki wojennej miejsce to zostało nazwane "Shangrella", z sugestią, że jest tam rośliność w ironicznym tonie<sup>258</sup>.

W sierpniu 2018 r. media światowe podały, że dwóch pierwszorzędnych specjalistów NZ z Antarktydy zrezygnowało z pracy. Są to Peter Beggs, dyrektor wykonawczy agencji państwowej i Sharon Hunter, członek zarządu. Obaj nazwali okoliczności rodzinne jako powód odejścia, ale to właśnie spowodowało dezorientację i wiele pytań w środowisku spiskowym. Faktem jest, że takie powody, jak chęć zbliżenia dzieci do dziadków mieszkających w Wielkiej Brytanii (Peter Beggs), lub nieoczekiwanie pojawiła się troska o zdrowie 18-letniej córki (Sharon Hunter) w trakcie rekonstrukcji "Scott Base", wydają się dziwne, mówiąc delikatnie. Tym bardziej, że NZ jest bardzo ważnym biznesem dla Antarktydy (150 milionów dolarów inwestycji), więc kierownictwo agencji w tym przypadku zgodziłoby się na wszelkie warunki specjalistów, jakich potrzebuje. Co więcej, ten rodzaj odejścia, graniczący z lotem (bardzo podobny), grozi zarówno Żebrzakom jak i Łowczyńiom prawie wykreśleniem ich kariery. A jednak uciekają, bez względu na wszystko. I nie jest to pierwszy przypadek takiej ucieczki z Antarktydy menedżerów wyższego szczebla, właśnie w tym przypadku rozbieżność znaczenia sytuacji, która powstała w "Antarktydzie NZ", z wymienionymi powodami, dlatego ci dwaj czołowi specjaliści nagle opuszczają tajemniczy kontynent. Jak podkreślają konspiratorzy, nie można było zwrócić uwagi na taką ucieczkę, powiedzmy, zwykłych pracowników-kontrahentów, którym może się coś nie spodobać, ale w pośpiechu opuszczają Antarktydę czołowi kierownicy projektów międzynarodowych, czyli specjaliści, którzy na pewno wiedzą coś ważnego. I to "ważne" sprawia, że opuszczają Antarktydę w pośpiechu, plując na swoją karierę, a nawet mogą się nękać. I to już jest bardzo poważne...

Ropa naftowa została natychmiast dodana do spisku przeciwpożarowego, który przypomniał, że niedawno emerytowany pułkownik Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych, były astronauta NASA Buzz Aldrin (Buzz Aldrin) napisał na Twitterze, że na Antarktydzie jest skupiony zły świat i że z tego powodu ziemiancy są w śmiertelnym niebezpieczeństwie.

Co Aldrin miał na myśli, nikt tak naprawdę nie wie, ale to właśnie jest zaskakujące:

- Przedstawiciele światowej elity, na przykład Sekretarz Stanu USA John Kerry czy lider partii ROC Kirill, ciągle "jeżdżą" na Antarktydę - tak jakby obserwowali lub negocjowali;

---

<sup>258</sup> *Koltypin A.V. Lód i podziemne jamy Antarktydy - czy jest to bajka podobna do przeszłości, czy też prawdziwa, podobna do fikcji? // [http://www.dopotopa.com/podlednye\\_i\\_podzemnye\\_polosti\\_antarktydy.html](http://www.dopotopa.com/podlednye_i_podzemnye_polosti_antarktydy.html)*

- Dziwnym anomaliami naturalnym ostatnich lat towarzyszą fale elektromagnetyczne pochodzące z tego lodowego kontynentu;
- top menedżerowie (dziś są specjalistami od Antarktydy Nowej Zelandii NZ) opuszczają tajemniczy kontynent w pośpiechu i bez wyraźnego powodu.

Można oczywiście obwiniać wszystko o jakieś zbiegi okoliczności, przypadkowość - tylko trochę się w życiu dzieje. Oczywiście, dziennikarze wiodących światowych mediów zrobią dokładnie to samo. Ale pytanie jest nadal otwarte, ponieważ stopień wiarygodności publikacji agencji informacyjnych na świecie od dawna jest kwestionowany przez ludzi. Przynajmniej ludzie, którzy myślą...

FOR AUTHOR USE ONLY

## Rozdział 13. To, co zostało znalezione na wyspie Kerguelen

Francuski żeglarz Yves Joseph Tremerc de Kerguelen (1734-1797) rywalizował z Jamesem Cookiem w odkryciu Ziemi Południowej, który liczył odkryty przez siebie w lutym 1772 r. archipelag wulkaniczny na 49 stopniach szerokości geograficznej południowej (później, w 1776 r., nazwany przez D. Cooka na początku Spustoszenia - "Serenity", a następnie - Kerguelensky) część nieznanego Ziemi Południowej, którą pośpiesznie zgłosił do Paryża.

W rzeczywistości odległość od archipelagu Kerguelen do wybrzeża Antarktydy wynosi około 2000 km, 3,4 tys. km do Reunion i około 4,8 tys. km do Australii. W 1999 roku, statek badawczy JOIDES Resolution odkrył na dnie Oceanu Indyjskiego kontynent o wielkości około jednej trzeciej wielkości współczesnej Australii. Badania wykazały, że zatonął 20 milionów lat temu. Miejsce to zostało nazwane imieniem wyspy Kerguelen na niej. Naukowiec Mike Coffin z University of Texas (USA) potwierdził, że jest prawdopodobne, iż mikrokontynent Kerguelen połączył kiedyś Indie i Australię w jeden kontynent. Dzisiaj, geograficznie, archipelag Kerguelen należy do Antarktydy i politycznie do francuskich terytoriów południowych i antarktycznych.

Hydrografowie ogłosili niedawno, że na Oceanie Indyjskim na głębokości 3 kilometrów znaleziono bezprecedensowy przepływ. Przepływ wody, który jest 40 razy silniejszy niż w Amazonii, znajduje się na Oceanie Indyjskim. Jego prędkość wynosi prawie jeden kilometr na godzinę, niosąc około 10 milionów metrów sześciennych na sekundę. Miliony metrów sześciennych wody lodowej płyną do Australii. Zaczyna się na Archipelagu Kerguelen.

Kerguelen był już znany chińskim kartografom. Według G. Menzisa, w "Historii dynastii Ming" i na mapie "Mao Kun" z partii "Wu Pei Chi" jest on wymieniony pod nazwą Ha-bu-er<sup>259</sup>.

Słynny wojskowy badacz polarny James Clark Ross napisał, że podczas wyprawy w maju 1840 roku na wyspie archipelagu Kerguelen znalazł niezwykle ślady podkowy na ziemi, w śniegu i na skale. Wyglądały jak ślady konia czy osła, ale nie było takich zwierząt ani na wyspie, ani na jego wyprawie...

Według wspomnień innego uczestnika wyprawy, DK Ross'a, niejakiego marynarza Peria Clarke'a, odciski kopyt prowadziły po idealnie prostej linii do skalistego wzgórza i zaczynały się właśnie od wraku rozbitej na kawałki metalowej kuli. Drugi, cały, P. Clark zabrał ze sobą, a potem sfotografował nawet z nim (na dagerotypii). P. Clark uważa, że znalezione

---

<sup>259</sup> Menzisz G. 1421 - rok. Kiedy Chiny odkryły świat / Per. z angielskiego - M. : Exmo ; Yauza, 2006. - - C. 206.

przez nie balony "spadły z nieba", dodaje, że podczas pobytu na wyspie nie pozostawił poczucia stałej obecności w pobliżu członków ekspedycji jakiegoś niewidzialnego podglądacza, nie zawodzącego z nich. Przesądni marynarze zażądali, aby P. Clarke albo wyrzucił pamiętkę, albo sam opuścił statek. Marynarz wybrał tego drugiego, wynajętego w Tasmanii na innym statku, ukrywając swoje znalezisko. W 1842 roku, po przejściu na emeryturę w brytyjskiej marynarce wojennej, P. Clarke osiedlił się w hrabstwie Devonshire, w nadmorskim mieście Tinmouth, położonym 10 km na południowy zachód od Exmouth. Skrzynia z tajemniczą pamiętką została ukryta w piwnicy jego domu, gdzie była przechowywana przez 13 lat, aż do 3 lutego 1855 roku, kiedy to w towarzystwie pijanych przyjaciół chwalił się znaleziskiem. Po kilku uderzeniach ciężkim młotkiem w piłkę, na jej powierzchni pojawiło się pęknięcie, które po pewnym czasie znacznie się zwiększyło i zagroziło rozerwaniem piłki. 7 lutego 1855 roku w dzienniku P. Clarke'a było tylko jedno zdanie - że dzień, w którym Clarke wrzucił piłkę do morza na plaży w Tinmouth, a potem pojedzie do Exmouth i spędzi weekend u przyjaciela. Ta taśma była ostatnia. Według aktu zgonu, Clark Perry zmarł na atak serca w nocy z 8 na 9 lutego 1855 roku w Bicton, jednej z dzielnic Totnes.

To właśnie 8 lutego 1885 roku, na południu Anglii, w hrabstwie Devonshire, w słoneczny, mroźny poranek, ludzie wyszli z domów miasta Exmouth, że przy ujściu rzeki Axe, płynącej do Zatoki Lipowej, zobaczyli dziwne ślady na wybrzeżu, wyraźnie wyróżniające się świeżym śniegiem. Wyglądały jak małe odciski kopyt. Każdy z nich miał 10 cm długości i 7 cm szerokości, a odległość między dwoma sąsiednimi odbitkami wynosiła 20 cm. Ale najbardziej zdumiewające było to, że odciski stóp były rozciągnięte w idealnie prostej linii, a więc tylko poruszające się stworzenie mogło je opuścić... na dwóch nogach! Gładki łańcuch śladów, ani centymetra w odchyleniu od linii prostej, przekroczył ogrodzenia, wspiął się na dachy domów i stogów siana o wysokości trzech metrów. W jednym przypadku tory pozostawiono w rynnie spływu wody deszczowej zawieszanej na dachu, w innym zaś na wąskim gzymsie drugiego piętra domu. A we wszystkich tych mało prawdopodobnych sytuacjach, długość stopnia pozostała 20 centymetrów. W ten sposób nieznanne stworzenie przeszło przez Exmouth i popędziło na północ, następnie ostro - pod kątem prostym - skręciło na zachód, przekroczyło ujście rzeki Exmouth o szerokości trzech kilometrów, tutaj ponownie ostro skręciło na południe, dotarło do miasta Tinmouth i znalazło się na wybrzeżu pokrytym lodową zatoką Lyme. Tutaj, ślady zostały złamane. Ale niestrudzeni tropiciele znaleźli je na przeciwnym brzegu. Po raz kolejny na lądzie stwór skierował się na południowy zachód i po przejściu przez kilka wiosek i miast, przechodząc przez pokryte śniegiem pola i pastwiska, dotarł do Bicton, jednego z obszarów Totnes,

gdzie szlak już się całkowicie zламаł. Łączna długość trasy tajemniczego podróżnika wynosiła ponad 160 kilometrów.

Ale to, co uderzyło w wyobraźnię ludzi w ogóle, jest to, że każdy odcisk skorupy lodowej pokrywającej kopyta, który dał ślady wysokiej rozdzielczości. Odciski takie mogły pojawić się tylko wtedy, gdy kopyta (lub to, co z nich pozostało) były w śniegu grube przez bardzo krótki czas i jednocześnie były ... gorący! Mieszkańcy miasta byli w panice - uznali, że przyjechał do nich sam diabeł. Miejscowy proboszcz, wielbny J.M. Mazgrave, uspokajając podekscytowanych parafian, zapewnił ich, że nic szczególnego się nie stało, że ślady w śniegu pozostawiła uciekająca menażeria... kangur. To właśnie stamtąd kangury dostały kopyta, a jak w mroźną pogodę w ciągu jednej nocy udało mu się przejść 160 kilometrów, machając przez płoty i wspinając się na dachy domów, Ojciec Święty nie potrafił wytłumaczyć. Henrietta Fersdon, córka pastora z Dawlish, w wydanej na przełomie lat 50. i 60. XIX w. książce zagadek i notatek z Devon i Cornwall, wspomina: "Ślady pojawiły się w nocy. Ponieważ mój ojciec był pastorem, przyszedł do niego inni duchowni z naszej anglikańskiej diecezji i wszyscy zaczęli mówić o tych niezwykłych śladach, które można było zobaczyć w całym Dawlesh. Odciski stóp miały kształt małego kopyta, a wewnątrz niektóre z nich były widoczne jako odciski pazurów. Na pokrytym śniegiem podwórzu kościoła szczególnie ostro wyróżniał się łańcuch śladów, który ciągnął się od progu naszego domu do zakrystii. Kolejny łańcuch śladów podszedł do ściany kolumbarii, odpadł przed nią, a następnie kontynuował po drugiej stronie. Takich śladów było też wiele na dachach w różnych częściach miasta... Wciąż pamiętam, jak wyraźne były te dziwne i złowieszcze ślady, ile ich było i jaki strach zaszczepili w mojej duszy. Myślałem wtedy, że takie ślady mogły zostawić ogromne dzikie koty, a ja bardzo bałem się, że służba zapomni o zamknięciu wszystkich drzwi w nocy...". W różnych czasach prasa donosiła o nowym wyglądzie śladów tajemniczych kopytnych dwunożnych - w śniegu lub na piaszczystych plażach - nie tylko w Devonshire i Kerguelen: w Szkocji zimą 1839-1840. (Czasy 13 marca 1840 roku), w Polsce w 1855 roku. (Illustrated London News, 17 marca 1885), w Belgii w 1945 roku. (Wątpię, nr 20, 1945), w Brazylii w 1954 roku. (książka Bernarda Huvelmans'a "Śladami niewidzialnych zwierząt").

Jesienią 1957 roku czasopismo Tomorrow opublikowało artykuł paranormalnego badacza Erica Dingwalla zatytułowany "The Devil Walks Again". Zawierała ona opowieść 26-letniego Colina Wilsona (późniejszego słynnego pisarza zjawisk paranormalnych) o tym, jak latem 1950 roku na jednej z opustoszałych morskich plaż w Devonshire zobaczył na gładkiej i gęstej powierzchni mokrego piasku obijanego przez fale morskie dziwne ślady kopyt. Odbitki wyglądały świeżo i bardzo wyraźnie, "jakby zostały wycięte żyłką lub wytłoczone ostrym narzędziem". Odległość między

odbitkami wynosiła około 180 centymetrów, a były one znacznie głębsze niż te pozostawione w piasku od gołych stóp Wilsona (a ważył on ponad 80 kilogramów). Dziwne ślady przyszły z samej krawędzi wody, ale nie było żadnych śladów wstecznych do wody. Wyglądało to tak, jakby pojawiły się zaledwie kilka minut przed przyjazdem Wilsona. Później K. Wilson dołączył do grona badaczy tej zagadki, a w 1988 r. w Londynie wydał książkę *The Encyclopedia of Unsolved Mysteries*, w której w rozdziale "Devonshire Devil" autor pisze: "...Ślady wyglądały tak, jakby to stworzenie czegoś szukało. Włóczył się po podwórkach domów i dachach i wydawał mu się zupełnie nieznanym z ludzkim stylem życia. I wtedy Wilson mówi coś sensacyjnego: być może w 1855 i 1950 roku ludzie widzieli ślady tego samego stworzenia, dopiero w ciągu ostatnich 95 lat "wrosło i dojrzało"<sup>260</sup>".

Motyw dwóch jaj i stworzenia z nich zrodzonego jest obecny w kilku mitologiach.

Tak więc, w mitologii greckiej, pokonany przez Olimpijczyków Kronus dał Herze, żonie Zeusa, dwa jajka namaszczone jego nasionami, zakopała je pod górą Arim i z nich urodził się Tajfun (*Scholia do Homera. Iliada II 785*<sup>261</sup>). Sam tajfun jest potężnym olbrzymem, przewyższającym wszystkie istoty wzrostu i mocy. Bestia ma niesamowitą siłę ramion i nóg i ma 100 smoczych głów z tyłu głowy, z czarnymi językami i ognistymi oczami; z jej ust słychać zwykły głos bogów, ryk strasznego byka, warczenie lwa, wycie psa, ostre gwizdanie w górach. Typhon jest ucieleśnieniem ognistych sił ziemi i jej odparowania, z ich niszczycielskim działaniem (nazwa Typhon tego samego korzenia z czasownikiem τύφω, który oznacza "dym, bić"). Z Echidny, Typhon był ojcem mitycznych potworów (Orphus, Kerber, Lernaean Hydra, Smok Colchis, Lew Nemeiski, itp.), które zagrażały ludzkości na i pod ziemią, aż do momentu gdy Herakles zniszczył większość z nich (z wyjątkiem Sfinksa, Kerbera i Chimery). *Iliada*" wspomina o walce Tyfusa z Zeusem i jego pobycie w podziemiu. Zgadza się Ajschylus, Zeus uderzył w nią piorunem i zrzucił na nią górę Etny na Sycylii oraz uczynił strażnikiem Hefajstosa, który założył kowadła na swoim grzbiecie (*Ajschylus, "Prometeusz na łańcuchu"* 351-372; *Pseudo-Apollodor, "Biblioteka mitologiczna"* I 6, 3 dalej; *Strabo, "Geografia"* V 4, 9 (strona 248).); *Virgil, "Aeneid"* IX 716; *Antonin Liberal, "Metamorfozy"* 28, 4).

W mitologii indyjsko-aryjskiej ("Mahabharata", "Opowieść o Astiku") donosi się, że w czasach Devugi ("Wiek Bogów"; znany także jako "Satya-Yuga" - "wiek prawdy", "złoty wiek") Pradžapati (Daksha) miał dwie córki - Kadru i Vinatę. Obie były żonami Riszi Kasziapa ("Żółwia"). Długo później Kadru przyniósł tysiąc jaj, a Vinata dwa. Pokojówki umieściły wszystkie jaja w mokrych naczyniach. Pięćset lat później wykłuli się

<sup>260</sup> *Devonshire County* // [http://darkbook.ru/publ/anglija/grafstvo\\_devonshir/36-1-0-128](http://darkbook.ru/publ/anglija/grafstvo_devonshir/36-1-0-128)

<sup>261</sup> A.F. Losev. *Mitologia Greków i Rzymian*. - - M., 1996. - - C.837-838.

synowie Kadru, a Vinata nie. Z powodu zarazy, niecierpliwy Vinata rozbił jajko i zobaczył syna z na wół rozwiniętym ciałem. Wściekły syn zdradził jej klątwę, według której miała stać się niewolnicą w ciągu pięćset lat. Vinata może zostać uwolniona z niewoli przez swojego drugiego syna, jeśli czeka pięćset lat na jego narodziny. Wtedy pierwszy syn Vinaty, Aruna, wzniósł się w powietrze i stał się zwiastunem słońca, ponieważ pojawia się codziennie o świcie. Garuda urodził się z drugiego jajka w odpowiednim czasie. Pewnego dnia Vinata otrzymała od Kadru polecenie, by zanieść go do schroniska dla węży, znajdującego się w łonie oceanu. Vinata nosiła Kadre, a Garuda nosił węże na rozkaz matki. Po przybyciu na miejsce, Garuda dowiedziała się od swojej matki o przyczynie jej niewolnictwa. Węże ofiarowały Garudę jako okup z niewoli, by przynieść im amitę. The bóg, prowadzić Indra, opierać się pozbawiać amrita, więc the Garuda musieć z. Pokonawszy bogów, Garuda wyciągnął amitę i odleciał z powrotem. W powietrzu spotkał Wisznuka, który okazał mu przychylność dla Garudy i zaferował dar wyboru. Garuda chciał być nieśmiertelny i ponadczasowy bez użycia amity, jak również stać się ponad Wisznu i po otrzymaniu tych darów, zaproponował Wisznuowi zwrotny prezent. Wisznu wybrał go na rydwan/wahan i umieścił go na sztandarze, stawiając go tym samym ponad sobą. The Garuda wtedy zrobić przyjaźń z Indra i zgadzać się the Amrita the bóg po the odkupienie Vinata od niewolnictwo. Wracając do węży, uzyskał od nich zgodę na ocalenie matki z niewoli i zostawił amitę na trawie. The wąż pójść ablucja zanim próbować the amrita, i w międzyczasie Indra wracać the amrita.

Wśród Tybetańczyków istnieje legenda o kraju południowego oceanu morskiego dziewięciu kontynentów. W nim, Si ("ghule"), niebiańskie i ziemskie, pojawiły się w Zamku Czaszki. Potem były istoty męskie i żeńskie. Ojciec si imieniem "Czarny Ptak nieba ze złamanym skrzydłem", a matka si imieniem "Skrzydlaty szczur (Groundhog?)" pochodziła od nich, 13 jaj istnienia pojawiło się z ich małżeństwa, z którego wykuło się 13 klas si. C's są szkodliwe dla mężczyzn, kobiet, zwłaszcza dla dzieci, które jeszcze się nie urodziły. Żyją w ziemi i w miejscach<sup>262</sup>.

We wczesnym średniowieczu uważano, że na terytorium (lub jego części) Południowej Nieznanej Krainy żyli "fyśi ludzie", "ludzie z wieprzowymi głowami", olbrzymy, smoki i inne potwory.

W Japonii, rządowy Program Badań nad Życiem Wielorybów (JARPA) z 1987 roku od 2007 roku rozpowszechnia wśród uczestników opowieści o istnieniu gigantycznych humanoidów w lodowych wodach Antarktydy, zwanych "ningens" ("ningyo"), co oznacza "ludzkie ryby", a o tych istotach naocznymi świadkowie mówią, że są to duże, tłuste walenie, anatomicznie podobne do ludzi. W opisach ningen zawsze pojawia się twarz,

<sup>262</sup> Ogneva E.D. *Three periods of the Tibetan mit* // <https://nandzed.livejournal.com/2080066.html>.

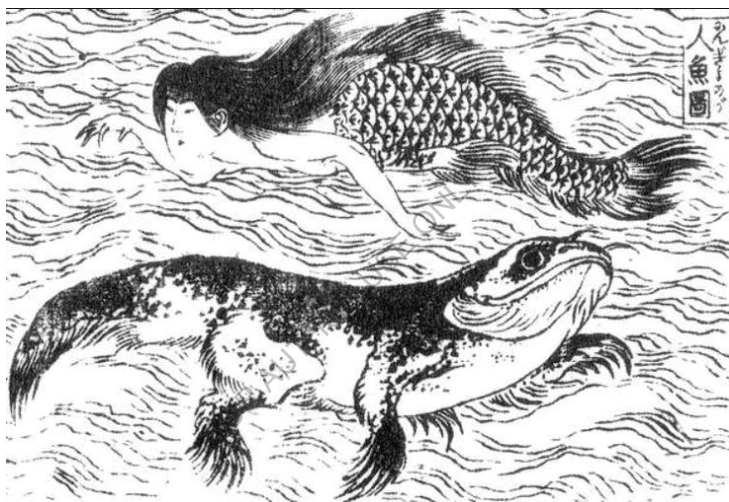


zamiast nóg mają ogon, czy to wieloryba, czy podobną syrenę, a w niektórych raportach wspomina się także o rękach, a nawet rękach. Ci szczęściarze, którzy widzą ningeny, mówią, że mają 20-30 metrów długości. Skóra tych stworzeń jest prawie biała, pozbawiona pigmentacji. Spotkania z tymi gigantycznymi humanoidami zdają się mieć miejsce głównie w nocy, kiedy są one niezwykle trudne do sfotografowania. Na niektórych zdjęciach ningeny wyglądają jak góra lodowa, ale po powiększeniu można przyjrzeć się im bardziej szczegółowo<sup>263</sup>.

W folklorze japońskim istnieją również nazwy gyojin lub hangyojin (połowa człowieka, połowa ryby). Nie ma standardowych legend o japońskim ningō. Wyglądali inaczej i inaczej zachowywali się z ludźmi. W przeciwieństwie do europejskich syren, japońskie ningyos nie są ładne. Mają ciało ryby i ludzką/ małą/reptiloidalną głowę. Czasami głowa była rysowana nieproporcjonalnie duża, z rogami lub kłami. Istnieje gatunek ningue zwany amabi lub amabico, pokryty łuskami, z głową ptaka. Zgodnie z legendami, ningō miało magiczne moce. Na przykład, ich łzy zamieniły się w perły, a amabisowie wiedzieli jak przepowiadać przyszłość - dobre zbiory i dzumę. Doradzała ludziom, by zrobili jej wizerunek, by uchronić się przed dzumą. Niektórzy ningo nie byli tak przyjaźni dla ludzi. Mogliby zmienić swój wygląd i zwać ludzi do morza. Najbardziej znanym przekonaniem o ningō jest to, że ich mięso daje życie wieczne lub długowieczność. Jedną z najbardziej znanych japońskich opowieści ludowych o ningō nazywa się "Yao Bikuni" (litery). "albo "Happyaku Bikuni". Historia opowiada o tym, jak rybak, który mieszkał w prowincji Wakasa, złowił kiedyś niezwykłą rybę. Przez te wszystkie lata musiał łowić ryby, nigdy nie widział czegoś podobnego, więc rybak zaprosił swoich przyjaciół do siebie, aby spróbowali mięsa złowionego przez niego stworzenia. Jeden z gości patrząc jednak w kuchni zauważył, że głowa tej ryby przypominała ludzką twarz i ostrzegł pozostałych, aby nie dotykali wątpliwego jedzenia. Kiedy więc rybak skończył przygotowywać swój posiłek i zaoferował swoim gościom spróbować smażonego mięsa ningō, potajemnie zawinęli je w papier i ukryli na sobie, aby wyrzucić je w drodze do domu. Ale jeden człowiek, niezbyt pijany, zapomniał wyrzucić tę dziwną rybę. Miał młodą córkę, która po przyjeździe ojca do domu zażądała od niego hotelu, a on beztrudno podawał jej smażone mięso. Kiedy przyszedł do zmysłów, ojciec próbował powstrzymać ją przed jedzeniem dziwnego jedzenia z obawy przed zatruciem, ale do tego czasu było już za późno, jego córka zjadła już wszystko. A ponieważ dziewczynie nic złego się nie stało, ten człowiek nie martwił się już o to, co się stało. Po latach, Yao-hime dorastała i wyszła za mąż. Ale potem już się nie zestarzała; wciąż miała taki sam młody wygląd jak 15-letnia dziewczynka, gdy jej pierwszy mąż się zestarzał i zmarł. Po

<sup>263</sup> Peipins W. Ningen. // *Tajemnice XX wieku*. - - 2011. - - № 38. - <http://antarctidajambudvipa.tumblr.com/post/125089927375>.

latach niesłabnącej młodości i powtarzającego się wdowieństwa, kobieta stała się buddyjską zakonnica i przemierzała różne kraje. W końcu wróciła do rodzinnego miasta w Wakasa, gdzie w wieku 800 lat zakończyła swoje życie. I na jej cześć zbudowano świątynię. Świątynia Tenseo-Kyos ma ciało ningö. Według legendy, pewnego dnia ningjo pojawił się przed japońskim księciem. Stworzenie, umierające, powiedziało księciu, jak zamieniło się w ningö. Ta ningue była kiedyś rybakiem, który przekroczył zakazane wody do łowienia, został przeklęty i zamienił się w ningue. Rybak wyciągnął z tego lekcję i poprosił księcia o ustanowienie świątyni, w której będą przechowywane jego szczątki. Każdy, kto spojrzy na ciało tego stworzenia, przypomni sobie o świętości życia.



Jest to bardzo podobne do tych, o których mówi się w wizjonerskich dziełach G.F. Lovecraft *Deep, Deep Ones* - rasy inteligentnych płazów: "...[Мне wydawało się, że w ich masie są szaro-zielone, ale z białymi brzuchami. Większość z nich była błyszcząca i wydawała się mięsista, a krawędzie ich pleców były pokryte czymś w rodzaju łusek. Były one tylko zdalnie podobne do antropoidów, a ich głowy były zdecydowanie rybami, z wypukłymi, nawet wypukłymi oczami, które nigdy się nie zamykały. Z boku ich szyi były trzepoczące skrzela, a między gałęziami ich długich nóg były błyszczące bębniaki, i odbijały się w górę i w dół z dwoma lub wszystkimi czterema kończynami, i cieszyłem się, że mieli tylko cztery z nich. Ich chrypiące, szczekające głosy, wyraźnie stworzone do pewnego rodzaju mowy, niosły wiele dziwnych i ciemnych odcieni, więcej niż zrekompensowały małą wyrazistość ich pyska ("*Cień nad Insmutem*"). Pierwszymi ludźmi, którzy spotkali się na Głębokim Morzu byli

Polinezyjczycy z wyspy w pobliżu Ponapé. Kontakty między nimi rozpoczęły się po tym, jak trzęsienie ziemi podniosło jedno z miast na Morzu Głębokim z dna morskiego. Morze Głębokie zawiera niekiedy traktaty z ludźmi: przywożą oni ryby i złoto z dna morza, w zamian za ludzkie ofiary i możliwość kojarzenia się z ludźmi, ponieważ populacja Morza Głębokiego rośnie powoli, a następnie, aby przyspieszyć ten proces, krzyżują się z ludźmi. Powstałe w ten sposób stworzenie początkowo wygląda jak człowiek, ale wkrótce zaczyna nabierać cech, a następnie zamienia się w Głębokie Morze i wchodzi do morza. I taki los czeka nie tylko pół człowieka, ale i jego dzieci (oraz częściowo - bardziej odległych potomków). Niektóre mestizos rodzą się już z oznakami Morza Głębokiego - a ich przemiana jest znacznie szybsza. Możliwość krzyżowania się może wskazywać na podobieństwo pochodzenia między ludźmi a morzem głębokim. Są oni bardzo zdolni do wykonywania fantazyjnej biżuterii ze stopów złota z "trochę białego metalu". Ojciec Dagon i Matka Hydra, a także (w mniejszym stopniu) Cthulhu czczą głębokie morze. Jakiś kapitan Lunch Marsh, który dowiedział się o ich istnieniu od rdzennych mieszkańców jednej z odwiedzonych przez niego wysp. Wracając do rodzinnego miasta Innsmouth, kapitan Marsh założył "Secret Order of Dagon", aby koordynować stosunki z Deep Seas, którzy mieszkali w pobliżu Innsmouth (mała osada portowa w Massachusetts), pod Devil's Reef, w podwodnym mieście Y'khan Tlei. W 1846 roku wszyscy członkowie Zakonu zostali aresztowani, a ofiary ustały. Wściekłe Morze Głębokie wyszło z oceanu i zniszczyło większość ludności Innsmouth, która nie należała do Zakonu. Potem władza Zakonu nad Insmutem stała się nieograniczona. W 1927 r. rząd zainteresował się źródłem złota Insmut i działalnością mieszkańców miasta. Dokonano nalotu i ponownie aresztowano członków Zakonu, ale tym razem okręt podwodny storpedował rafę Diabła. Uważa się, że spowodowało to zniszczenie Y'ha-tee. Pozbawione Zakonu i wsparcia ze strony Deep Sea, Innsmouth w końcu popadło w ruinę. Opowieści i powieści Briana Lumley'a dostarczają wielu nowych szczegółów na temat biologii i cywilizacji Głębokiego Morza. W szczególności, zgodnie z koncepcją B. Lumley, Deepsea są w stanie skrzyżować się nie tylko z ludźmi, ale także z innymi gatunkami biologicznymi, i dzielą się na kilka podgatunków. Mestizos z Morza Głębokiego i ludzie nie zawsze są całkowicie przekształceni; niektóre z nich są nawet nie do odróżnienia lub prawie nie do odróżnienia od normalnych ludzi. Co więcej, wielu ludzi jest nosicielami genów na Morzu Głębokim, które mogą być aktywowane w pewnych warunkach. W księgach B. Lamleya Głębokie Księgi mają daleko idące plany zdobycia planety i oczyszczenia wielkich starożytnych bogów zniewolonych przez zaklęcia Starszych Bogów.

"... Pierwsze ludzkie kontakty i małżeństwa z Głębokim Morzem miały miejsce na wyspie Ponapé w Mikronezji, a stamtąd rozprzestrzeniły

się do Ameryki Północnej. Co ciekawe, to właśnie w okolicach Ponapé znajdują się ruiny prehistorycznego miasta Nan-Madol, które należy do nieznannej kultury. Miasto zostało zbudowane z kilku tysięcy megalitycznych bazaltowych bloków, panny młodej, skąd pochodziła wyspa. Miejskowa legenda mówi, że bracia, bogowie Olosope i Olobike, wspięli się na górę i zobaczyli piękne podwodne miasto - Hanimweiso, i postanowili zbudować jego odbicie na ziemi, która stała się Nan-Madol<sup>264</sup>

Osada Temehua Tohua na wyspie Nuku Khiva, która jest największym atolem w archipelagu Markizy w Polinezji Francuskiej, posiada prawdopodobnie najbardziej dziwaczne posągi istot. Mają ogromne oczy, długie wielkie głowy, ubrania przypominające współczesne garnitury astronautów czy kombinezony nurków. Warunkowo, posągi na wyspie Nuku Khiva można podzielić na 2 typy: niektóre z nich przedstawiają stwory wężopodobne, inne - stwory o chudej budowie, wyraźnie różniące się budową od pierwszego typu. Warto zauważyć, że w większości przypadków rzeźby przedstawiały całe rodziny, częściej kobiety były przedstawiane z dziećmi. Kto dokładnie służył jako model dla posągów na wyspie Nuku Hiva? Badania pokazują, że pierwsi osadnicy przybyli tu 2000 lat temu z Samoa, a następnie skolonizowali Tahiti na Hawajach, Cook Islands i w Nowej Zelandii. Legendy mówią, że wszechmogące bóstwo Ono obiecało swoją żonę temu, kto zbuduje dom w ciągu jednego dnia, a zbierając ziemię, stworzył wyspy, nazywając je częściami domu.

Legenda babilońskiego historyka Berosa (ok. 350/340 - 280/270 p.n.e.) powinna być prawdopodobnie również związana z Morzem Głębokim.), kapłan boga Bela: "... W pierwszym roku, z morza, w miejscu niedaleko Babilonii, pojawiło się straszne stworzenie zwane Oan(-es), jego ciało było w całości rybą, a od spodu jego głowy, od spodu jego głowy, rosła inna głowa, i w podobny sposób rosły ludzkie nogi obok rybiego ogona. Ale on miał ludzki głos. Jego wizerunek nadal tam jest. To stworzenie spędzało dni wśród ludzi nie jedząc żadnego jedzenia i uczyło ludzi alfabetyzacji, matematyki i opanowania wszelkiego rodzaju sztuki, uczyło ich żyć w miastach, zakładać świątynie, ustanawiać prawa, uczyć ich geometrii i pokazywać im, jak zbierać zboże i owoce, i ogólnie nauczył ich wszystkiego, co wiąże się z życiem kulturalnym. Od tego czasu nie wynaleziono niczego innego. O zachodzie słońca, to stworzenie, Oan(es), zanurkowało z powrotem do morza i spędziło noc w otchłani. Bo to był płaz." "... W relacji Apollodora znajduje się kilka szczegółów dotyczących wyglądu takich stworzeń jak Oan: "Z Morza Czerwonego (Zatoka Perska) pojawił się potwór Oan, Annedot... Pierwsza rzecz, która przyciąga uwagę - nazwy, epitety, pokazujące stosunek starożytnych Babilończyków do niezwykłego wyglądu tych stworzeń: "Musar" - "ohyda", "annedot" - "ktoś obrzydliwy"...

<sup>264</sup> Komogortsev A.H.F. *Lovecraft and New Mythology of the XXI Century //*  
[https://history.eco/komogorczev\\_lavkraft\\_i\\_novaya\\_mifologiya\\_xxi\\_veka/](https://history.eco/komogorczev_lavkraft_i_novaya_mifologiya_xxi_veka/).

Ścisłe związane z legendą o anedotach są Sumero-Akkadyjskie pojęcia o Abzu (Abzu, Akkad. Apkallu) - założycielach pierwszych siedmiu sumeryjskich miast, które ukazały się ludziom z otchłani słodkowodnej świata Abzu (Apsu, Engurra). Abgallu służył jako pierwszy królowie sumeryjscy jako doradcy, ministrowie i kapłani boga Enki, który ich stworzył, pochodzącego z "dalekich wód" Abzu. W literaturze sumeryjskiej IV-III tysiąclecie p.n.e. ta ostatnia jest również uważana za amfibię: "Enki na bagnach, na bagnach leży, rozciągając się ... W mitologii greckiej sumeryjskie Anhedoty babilońskie odpowiadają twórcy pisma, założycielowi Aten i pierwszemu królowi Attyki - królowi Kekropowi. On i jego syn Erichtonius są opisywani jako istoty z ludzkim ciałem i ogonami ryb (wariant - węże)... W epoce dynastii Han (III wiek p.n.e.) [pierwsi przodkowie Chińczyków] Fu-si i jego siostra, żona Nu-wa, są często przedstawiane z przeplatającymi się ogonami, zwykle trzymają łokieć ciesielski i kompas ... Pomiędzy dwiema głównymi postaciami tej sceny przedstawia płazowe dziecko z dwoma ogonami zamiast nóg ... Napis mówi, że te stworzenia rządziły światem z głębi morza. Tu znowu mamy bezpośrednią analogię z Dogonem "Nommo Pond", który "żyje w wodach Ziemi", oraz Lovcraftem Deep Sea. Jednocześnie niektóre płaskorzeźby mają uskrzydłone Fu-Xi i Nu-wa, nie odzwierciedlone w pisanych pomnikach. Ten archaiczny motyw, łączący postacie płazów założycieli starożytnej cywilizacji chińskiej z elementami niebiańskimi, przybliża je jeszcze bardziej do obrazu zstępujących z nieba płazów Nommo i Wielkich Starożytnych, których władca również przedstawiony jest skrzydłami<sup>265</sup>.

W mitologii indyjskiej ("*Wisnu Purana*", "*Mahabharata*") znajduje się obraz niwatakawachi (niwatakawa) przetłumaczony z sanskrytu jako "ci, których zbroja jest nieprzepuszczalna"<sup>266</sup>. *Możliwe, że ich ciała były pokryte twardymi muszlami, jak te żółwie. Ich liczba w "Mahabharacie" jest określona przez liczbę "trzystu milionów". Mieszkali pod wodą i na lądzie, ich miasto było na oceanie. Wydaje się, że większość czasu spędzali pod wodą, co było ich bardziej znanym środowiskiem, a ich dzieci dorastały i wychowywały się na brzegu. Oni sami byli wysoko rozwiniętym ludem: żyli w pięknym mieście na brzegu oceanu, które było piękniejsze niż stolica bogów Amaravati, mieli podwodne, ufortyfikowane miasta, posiadali niszczycielską broń i respektowali porządek właściwy najbardziej zaawansowanemu społeczeństwu. Nivatakawachi doskonale opanowała magię - byli wielkimi czarodziejami i czarodziejami, potrafili tworzyć różne iluzje i wywoływać panikę wśród wrogów, a także posiadali umiejętność bycia niewidzialnymi. Oni themselves należą do klasy Danawans, i być*

<sup>265</sup> Komogortsev A.H.F. *Lovecraft and New Mythology of the XXI Century* // [https://history.eco/komogortsev\\_lavkraft\\_i\\_novaya\\_mifologiya\\_xxi\\_veka/](https://history.eco/komogortsev_lavkraft_i_novaya_mifologiya_xxi_veka/).

<sup>266</sup> Koltypin A.V. *Nivatakavachi - "ci, których zbroja jest nieprzepuszczalna"* // <http://www.dopotopa.com/nivatakavachi.html>.

wróg the bóg Indra. Ten ostatni dał Arjunie magiczne koło pod kontrolą Mataliego, za pomocą którego przeniknął ocean do bram stolicy "nivatakavachi" i walczył z nimi najpierw za pomocą broni akustycznej - magicznej pocisku Devadattu, a następnie - błyskawicy Vajra. Arjuna zwycięsko wkroczył do miasta pokonanych, terroryzując swoje żony, które ukrywały się w kamiennych domach.

W mitologii japońskiej istnieje legenda o podobnym podwodnym człowieku, kappa ("dziecko rzeki")<sup>267</sup>, który jest podzielony na gatunki: "Seko, Kappa, który wspiął się na góry w wieku 2-3 lat, Mintuci, istota z mitologii Ainu, upiorna pół-ludzka bestia, i Suiko, istota występująca również w mitologii chińskiej i japońskiej, dosłownie tłumaczona jako "tygrys wodny". Najczęstszym artystycznym obrazem kappa jest coś pomiędzy żabą a żółwiem: zabia skóra zamiast nosa - dziób, palce na dłoniach i stopach mogą być połączone przez pływające bębenki, krótkie włosy na głowie, z tyłu może być skorupa żółwia, ciało emanuje rybim zapachem. Na czubku głowy kappa znajduje się swego rodzaju spodek, który daje mu zdolności paranormalne i psychiczne. Zawsze musi być wypełniony wodą, w przeciwnym razie kappa straci moc lub nawet umrze. Ale są też obrazy kappas podobne do małp: całe ciało pokryte jest wełną, w ustach są kły, nos jest prawie niewidoczny, na rękach jest kciuk, na piętach nóg kość piętowa. W przeciwieństwie do zwykłego kappa, zamiast spodka na głowie - zagłębienie w postaci owalnego spodka, a żółwia skorupa może nie być. Typowym siedliskiem jest rzeka lub bagno, ale są też pogłoski o kappach morskich. Uważa się, że kappa uwielbia żarty, ale nie szkodzi ludziom. Jest on również bardzo uprzejmy, nie może nawet zrobić sobie krzywdy: jeśli będziesz go grzecznie czcić, to na pewno będzie cię czcić w zamian, ale woda ze spodka na jego głowie wyleje się i straci wszystkie swoje siły.

Również znany wcześniej lekarz, alchemik i filozof przyrodniczy Theophrastus Paracelsus (zm. 1541 r.) w swoim słynnym *traktacie "O nimfach, sylafach, pigmejach i salamandrach"* (1536 r.) napisał: "... Bóg posyła nam anioła, przedstawia mu swoje stworzenie, a następnie zabiera go ponownie. I w ten sam sposób te istoty są przedstawiane na naszych oczach. To właśnie dzieje się z plemieniem wodnym. Przychodzą do nas ze swoich wód, stają się znani, działają i robią z nami interesy, wracają do swoich wód, przychodzą ponownie - i to wszystko po to, aby pozwolić człowiekowi kontemplować Boskie stworzenia. Teraz są ludzkie, ale tylko od strony zwierzęcia, bez duszy. Wynika z tego, że żenią się z mężczyznami. Kobieta od wody bierze mężczyznę od Adama za męża, prowadzi jego dom i rodzi dzieci. Wiemy o dzieciach, które odziedziczą po swoim ojcu. Ponieważ ojciec jest człowiekiem z Adama, dziecko otrzymuje duszę, a dziecko staje się jak zwykły człowiek, który ma wieczną duszę. Ponadto, jest również

<sup>267</sup> Korotkiewicz S. *Jak wyglądał nivatakavachi* //

[http://www.dopotopa.com/s\\_korotkevich\\_kak\\_vygljadeli\\_nivatakavachi.html](http://www.dopotopa.com/s_korotkevich_kak_vygljadeli_nivatakavachi.html).

dobrze znane i należy wziąć pod uwagę, że takie kobiety również otrzymują dusze poprzez małżeństwo z ludźmi, że są one zbawione przed Bogiem i zbawione przez samego Boga, jak inne kobiety. Zostało to sprawdzone na wiele sposobów, że nie są one wieczne, ale kiedy są one małżeństwem z mężczyzną, stają się wieczne, to znaczy, że są one podane duszy jak człowiek. Musisz to zrozumieć w następujący sposób: Bóg stworzył ich tak podobnych do człowieka i tak przypominających go, że nic innego nie może być bardziej podobne, a zdarzył się cud, że nie mieli duszy. Ale kiedy wchodzi w sojusz z człowiekiem, wtedy ten sojusz daje im duszę. Tak jak ustanowione przez Boga zjednoczenie, które człowiek ma z Bogiem, a Bóg z człowiekiem, pozwala nam wejść do królestwa Bożego. Gdyby nie było takiej unii, jaka byłaby korzyść dla nas w duszy? Nic. Ale teraz istnieje taki sojusz z człowiekiem, a więc dusza jest dla dobra człowieka, inaczej sojusz nie miałby żadnego znaczenia. Dowodzą tego również nimfy: nie mają duszy, nie umierają i nie pozostaje z nich nic innego, jak tylko bestia, dopóki nie wejdą w sojusz z ludźmi, a potem nie otrzymają duszy. A osoba, która nie jest w sojuszu z Bogiem, jest dokładnie taka jak oni. Więc pokazują, że są one bestiami bez człowieka, i jak oni, człowiek bez boskiego związku jest niczym. Związek dwóch istot ze sobą może osiągnąć tak wiele, bo niższa z nich korzysta z wyższej i zyskuje swoją moc. Wynika z tego, że troszczą się o człowieka, i że szukają go pilnie i potajemnie.

W mitologii irlandzkiej i szkockiej pojawiają się znaki szczególne - "jedwabie", poluputyleny. Ich wygląd przypomina przypominające ludzkie pięć z brązowymi oczami. Mają łagodny temperament, ale jeśli są obrażani, zdradzani, mogą powodować burze, wraki statków. Ci ludzie mieszkają w morzu, ale co dziewięć dni wchodzi na ziemię. Potem porzucają swoją skórę i zamieniają się w ludzi. Jeśli mężczyzna wejdzie w posiadanie skóry, może dowodzić jedwabiami, najczęściej w ten sposób są one brane za żony. Jedwabie mogą żyć w małżeństwie przez długi czas, ale przyciąganie do morza nie daje im spokoju. Zazwyczaj znajdują ukryty kryjówkę i wracają do morza na zawsze, opuszczając rodzinę, tylko okresowo spotykając się z dziećmi. Dziewczyny-silk często szukają partnerów wśród samych ludzi. Jeśli młody człowiek znajdzie na brzegu czerwony kapelusz, to znaczy, że interesuje się jedwabiem. A jeśli przyjmie ofertę, musi następnego dnia o zachodzie słońca udać się na brzeg, gdzie będzie jedwabiem. Jedwabie można przywołać w następujący sposób: usiąść na brzegu w nocy i wrzucić 7 łez do morza. Opowieść mówi, że pewien rybak szedł wzdłuż brzegu i nagle usłyszał brzmiały śmiech. Zakradł się z bliska i zobaczył młodych mężczyzn pływających w morzu. Niedaleko na piasku były skóry fok. Jeden z nich ukradł rybak. Kiedy wszyscy inni podskoczyli do fok i odpłynęli, na brzegu pozostała ładna dziewczyna. Błagała rybaka, by dał jej kryjówkę, ale on kochał dziewczynę od pierwszego wejrzenia i wziął ją za żonę. Zaczęli mieszkać razem i byli

szczęśliwi, ale żona rybaka czuła się jakby coś na niej ciążyło: czasami z tęsknotą patrzyła na morze. Pewnego dnia jej najmłodsza córka zapytała ją, co jest w kamiennej stodole - czyli srebro w brązowe paski. Kobieta rzuciła się do stodoły, chwyciła za skórę i ruszyła do morza. Kiedy odpłynęła z brzegu, spotkała ją łódź z siedzącym w niej rybakim. Spojrzał na pieczęć i rozpoznał spojrzenie swojej żony, ale było już późno.

Irlandzki Kościół katolicki czci również miejscową świętą syrenkę Muirgein. Według irlandzkich legend, w starożytności żył Lee Ban - Księżniczka, która przetrwała w potwornej powodzi przed przybyciem na te ziemie św. Ziemia jej ojca została zalana przez Loch Ney Lake, a Li Ban i jej pies zamienili się w syrenę i wydrę, łowiąc przez trzysta lat. Usłyszawszy anielski śpiew na wodach jeziora, w VI wieku syrena znalazła irlandzkiego świętego Komgalla, który ochrzcił ją i nadał imię Muirgein ("urodzony w morzu"). Li Ban wiedział, że podczas chrztu odda swoją duszę Bogu, i zamiast żyć 300 lat syrenim życiem, wołał zostać świętym męczennikiem. Została kanonizowana i wyznaczona na dzień pamięci - 27 stycznia.

Warto również wspomnieć o słynnej "Małej Syrence" ("Den lille Havfrue" - "Mała Dama Morska", 1837) słynnego gawędziarza Hansa-Christiana Andersena, który opowiada historię młodej syrenki, która gotowa jest oddać życie na morzu, aby zdobyć ludzką duszę i miłość księcia. Jeśli jednak nie osiągnie tego, czego chce - miłości i duszy - syrena zamienia się w córkę powietrza. Inne córki powietrza tłumaczą, że stała się taka sama jak one, ponieważ z całego serca starała się zdobyć nieśmiertelną duszę. Syrena otrzymała w przyszłości własną duszę poprzez dobre uczynki, a w końcu wskoczy do królestwa Bożego<sup>268</sup>.

W mitologii greckiej istnieje pomysł na nimfy morskie - Nereidy, córki Nereusza.

Ondyny.

Litewski mit opowiada o tym, jak bogini Jūratė żyła na dnie Bałtyku w bursztynowym pałacu i postępowała zgodnie z porządkiem morskim. Młody rybak, Castitis, z wioski Sviantoji, wzbudził gniew bogini, łowiąc zbyt wiele ryb. Yurate podniósł się z głębi jako panna morska, aby ukarać rybaka, ale zakochał się i zabrał młodego człowieka do swojego pałacu. Żyli długo i szczęśliwie, aż głosnik Perkunas dowiedział się o miłości bogini i zwykłego śmiertelnika. Perkunowie wściekli się i rozbijają bursztynowy pałac na miliony kawałków, podczas gdy Yurata przykuli go do skały na dnie morza. Dlatego też, jak głosi legenda, wybrzeże Bałtyku po sztormie usiane jest bursztynem. Kastyta zmarła, a Jūratė opłakuje go do dziś: jej łzy spadają z bursztynu (czystego i przezroczystego, jak kochała Jūratė i Kastyta), a jej szloch są uważane za wycie burzy.

---

<sup>268</sup> [https://ru.wikisource.org/wiki\\_\(Andersen/Gansen\)](https://ru.wikisource.org/wiki_(Andersen/Gansen))



Pierwsza wzmianka o syrenach jako istotach z krwi i kości, a nie o bogach i ich pomocnikach, znajduje się w islandzkiej kronice "Speculum Regale" (XII wiek): "U wybrzeży Grenlandii znajduje się potwór, który ludzie nazywają "Margiger". Stworzenie wygląda jak kobieta do pasa, ma kobiece piersi, długie ramiona i miękkie włosy. Jej szyja i głowa są takie same pod każdym względem jak ludzi. Od pasa i poniżej potwora jest jak ryba - ma rybi ogon, łuski i płetwy. Wraz z rozwojem transportu morskiego, jest więcej dowodów. Tak więc, Krzysztof Kolumb w 1492 roku zauważył, że u wybrzeży Kuby znajdują się syreny "z upierzeniem koguta i twarzą podobną do ludzkiej". W 1531 r. cały dwór króla polskiego Zygmunta II miał okazję przyjrzeć się syrenie złapanej na Bałtyku, ale niestety nie na długo - trzeciego dnia zmarł więzień. W 1560 roku, u wybrzeży Wyspy Mandarskiej, w pobliżu Cejlonu, holenderski statek złowił siedem piękności na raz. Jednak ojcowie jezuici, nie docierając nawet do rybaków, pogrążyli się w dyskusjach o duszy tych zagubionych istot, dlatego też tajemnica pozostała tajemnicą. M. Boske, osobisty lekarz holenderskiego wicekrólestwa w Goa (wówczas centrum European East India Trade) próbował wykorzystać więźniów w praktyce. Aby to zrobić, uzbroił się w skalpel i wypatroszył wszystkich siedmiu więźniów, próbując dotrzeć do sedna sprawy, że tak powiem. W końcu doszedł do wniosku, że syreny są nie tylko zewnętrznie, ale i wewnętrznie całkowicie podobne do ludzi. Po stwierdzeniu tego faktu, dyskusje pomiędzy osobami pełniącymi służbę duchową rozgrzały się z nową siłą, ponieważ trzeba było pilnie dowiedzieć się, czy syreny mają duszę, a jeśli tak, to czy w przyszłości należy je spożywać? W końcu w ówczesnej portugalskiej kolonii Angoli tubylcy zmiotli pojmanyh ludzi morza za słodką duszę... Słynny nawigator i geograf Henry Hudson (którego imię to zatoka w Kanadzie, rzeka i cieśnina), mijając Novaya Zemlya, napisał w czasopiśmie okrętowym: "Dziś rano, jeden z moich ludzi, patrząc za burtę, zauważył syrenę. Wtedy zaczął wzywać innych i przyszedł kolejny. Tymczasem syrena podeszła bardzo blisko statku i zbadała je. Chwilę później, fala ją przewróciła. Od pępka i nad jej plecami i klatką piersiową były jak kobieta... miała bardzo białą skórę, długie czarne włosy zwisające do tyłu; jej dolna część ciała kończyła się ogonem jak morświn lub delfin, ale lśniła jak makreła. Nazwiska marynarzy, którzy ją widzieli to Thomas Hills i Robert Rynar. Data: 15 czerwca 1608". Oto co napisał kapitan angielskiej marynarki wojennej Richard Whitburn w swojej książce: "Nie mogę się powstrzymać od powiedzenia kilku słów o dziwnym stworzeniu, które po raz pierwszy spotkałem w 1610 roku. Wczesnym rankiem, gdy stałem nad rzeką w St John's Harbour w Nowej Fundlandii, bardzo szybko podszedł do mnie dziwny stwór, radośnie patrząc mi prosto w twarz. Miał twarz kobiety: oczy, nos, usta, broda, uszy, szyja i czoło były proporcjonalne i bardzo piękne. Miała dużo niebieskich pasków na głowie, które wyglądały jak włosy, ale na pewno nie były to włosy. Ja i człowiek z

mojej załogi, który wtedy był ze mną i który żyje do dziś, patrzyliśmy na to stworzenie przez dłuższy czas. Kiedy zbliżył się do nas, ja, obawiając się, że nie rzuci się na mnie, cofnąłem się, zostawiając mu długość włóczni. Rzecz w tym, że niejednokrotnie widziałem w pływaniu, jak wielkie wieloryby i inne ogromne ryby wyskakują z wody, odbijając się wysoko. Cofnąć się, zapewniam cię, to wszystko, o co mi chodziło. Istota polega na tym, że kiedy zauważyłem, że wycofałem się, zanurkowałem i popłynąłem do miejsca, w którym jakiś czas temu wylądowałem. I często mnie to obracało. Teraz widziałem jego ramiona i plecy do pasa, które były kwadratowe, białe i gładkie jak mężczyzna. Nie widziałem jego ciała od przodu, od szyi i od dołu. Jakiś czas później, to samo stworzenie popłynęło na łódź, w której był w tym momencie mój sługa Horidge, obecnie kapitan Kompanii Wschodnioindyjskiej. Stwór chwycił dwiema rękami krawędź łodzi i próbował się do niej dostać. Ludzie w łodzi byli przerażeni, a jeden z nich uderzył go w głowę z całej siły. Potem zostawiła ich samych. Później zbliżył się do dwóch kolejnych łodzi w tym samym porcie, które stały przy brzegu. Marynarze ze strachu wyskoczyli na brzeg i spojrzeli na niego stamtąd. W 1619 r. dwaj doradcy duńskiego króla, Christian IV, płynący z Norwegii do Szwecji, nagle zauważyli stworzenie podobne do syreny. Dobrzy żeglarze wyrzucili za burtę porządny kawałek boczku, posadzony na mocnym haku z mocną linką. Głęboko żyjące stworzenie, które zostało złapane jak pstrąg, zostało wyciągnięte na pokład, ale krzyknął tak zaciekle i przesywając, że w końcu został wepchnięty z powrotem za burtę. Duński kolonialny ksiądz Francois Valentine wspominał: "1 maja 1714 roku, przy wyraźnej spokojnej pogodzie, zobaczyłem siebie w odległości około trzech długości statku jakieś humanoidalne stworzenie, mieszkańca morza, niebiesko-szarego. Wznosiła się ponad poziom morza i miała na głowie swego rodzaju kapelusz wędkarski lub wyrostek kominiarski. Oprócz mnie, cała załoga to widziała. Miał do nas plecy, ale czuł, że nadchodzimy, widział jak nadchodzimy, zanurkował pod wodą i nigdy więcej się nie pojawił. Jako dowód, że takie istoty jak ta przedstawiona na rycinie istnieją, odwołam się do świadectwa, które jest absolutnie godne zaufania. W 1652 lub 1653 roku, porucznik w służbie kompanii widział dwa takie stworzenia w Zatoce Perskiej w pobliżu wysp Keram i Boero, Department of Amboina (terytorium dzisiejszej Indonezji - O.G.). Pływały w pobliżu, sugerując, że były to kobiety i mężczyźni. Sześć tygodni później, w tym samym miejscu, pojawili się ponownie, a teraz zobaczył ich pięćdziesięcioletni mężczyzna. Istoty te były zielonkawoszare, i od głowy do pasa miały doskonale ludzki wygląd i ramiona, ale ich dolna część ciała zwężyła się, idąc jakby do niczego .... Syreny były niegdyś badane przez różnych przyrodników, a nawet przez duńską Komisję Królewską, ustanowioną w 1823 r. specjalnie w celu wyjaśnienia tej kwestii. W 1830 r. w British Museum wszystkim przybyszom pokazano syrenę mumii. W Royal College of Medicine

trzymało dwóch innych wypchanych uwodzicieli morskich, ale niestety nie przeżyli jednego z hitlerowskich nalotów na Londyn. W 1960 roku angielski hydrobiolog Alistair Hardy zasugerował, że w pewnej fazie ewolucji przodkowie człowieka zamieszkiwali morze i być może niektórzy z nich tam pozostali<sup>269</sup>.

Obraz syren / homo aquarius jest popularny we współczesnej kulturze masowej, co odzwierciedla mitologiczną świadomość zwykłego człowieka. /stworzenia z wody.

Na przykład, dopiero w 2017 roku ukazały się dwa popularne filmy: "Zimna skóra" (w wydaniu rosyjskim - "W upojnej ciszy"), na podstawie książki pisarza Alberta Sancheza Pignola. "Cold Skin"; w rosyjskiej kasie "Atlantis") Hiszpańsko-francuski horror w reżyserii Xaviera Jeanne, w którym w roli głównej "syreny" występuje piękna hiszpańska aktorka Aura Garrido; "Kształt wody" - amerykański melodramat fantasy w reżyserii Guillermo del Toro i Vanessy Taylor. Prototypem amfibii był człowiek skrzelowy z filmu "Stworzenie z Czarnej Laguny" (1954), którym del Toro zafascynował się jako dziecko. David Zindel, syn amerykańskiego pisarza Paula Zindla, oskarżył film o plagiat, mówiąc, że prawie całkowicie powtarza fabułę sztuki "Pozwól mi usłyszeć twój szept", napisanej przez Paula Zindla w 1969 roku.

Ale w styczniu 2020 roku sensacja zawitała do światowych mediów: w wyniku prac badawczych kandydat nauk geologicznych i mineralogicznych Aleksander Koltypin odkrył fragmenty prehistorycznego osiedla w pobliżu wyspy Sycylia. Według naukowca, miasto to było kiedyś zamieszkiwane przez inteligentne stworzenia amfibii. Dzięki przeprowadzonym badaniom okazało się, że pierwsze ruiny znalezionej wioski pojawiły się około trzech milionów lat temu, a naukowcom udało się także przywrócić wygląd dawno zaginionych mieszkańców tajemniczego miasta. Szczególnym zainteresowaniem badaczy cieszył się wizerunek prehistorycznego humanoida znaleziony w jednej z galerii.

---

<sup>269</sup> Wasilij E. Syreny - tajemniczy ludzie. // UFO. -- 2007. -- № 31. - Tryb dostępu: [http://www.ufostation.net/readarticle.php?article\\_id=225](http://www.ufostation.net/readarticle.php?article_id=225).

## Część IV.

### TAJEMNICA ZIEMI DE HONNÉVILLE

#### Rozdział 14. Gdzie poszedł de Honneville?

Szerokość ponad 50 stopni szerokości geograficznej południowej jest umieszczona przez kartografów na południe od Afryki Południowej w Indiach, co zostało odkryte w 1504 roku przez Francuza Binota Polmier de Honneville. Tradycyjny rejs z Europy do Indii przez Przylądek Dobrej Nadziei (południowy kraniec Afryki) odbył na pokładzie statku Hope i został uderzony przez burzę. Burza spowodowała, że Francuz zszedł z podanego kursu i nieoczekiwanie zadokował do nieznannej ziemi na półkuli południowej. B.P. de Honneville nazwał przypadkowo odkrytą ziemię Nowa Francja. Później jednak nie był w stanie określić dokładnej lokalizacji otwartego lądu, ponieważ dziennik pokładowy zginął podczas ataku piratów. Według niego, przez sześć miesięcy mieszkał na ziemi o umiarkowanym klimacie, komunikując się z jej łagodnymi i życzliwymi mieszkańcami: "...ludzie są prości, kochają wesołe życie wakacyjne, jedzą produkty z polowań i rybołówstwa, dzikie owoce i niektóre warzywa oraz rośliny korzeniowe, które same rosną". Młodzi ludzie chodzą na półnady, najbardziej ubrani noszą fartuch od ud do kolan i peleerynę z maty lub skóry ozdobionej piórami. Kobiące ubrania są dłuższe i ozdobione naszyjnikami z kości lub muszli. Przedmiotem męskiej pompy jest broń, czyli rogatina spalona na stosie i łuk ze strzałami z końcówkami kości. Kobiety i dziewczęta chodzą z odsłoniętymi głowami, włosami uniesionymi w górę i splecionymi w warkocz z jaskrawo zabarwionych ziół. Mężczyźni natomiast noszą długie włosy, które opadają na ramiona i są naciągnięte na głowę wstążką z kolorowych piór<sup>270</sup>...".

Wracając do Francji, de Gonnville przywiózł stamtąd rodowitego 15-letniego księcia imieniem Essomeric, syna przywódcy plemiennego Arosa Carico, w towarzystwie swego mentora Namoa (zmarł wkrótce na chorobę morską kilka dni po wyjeździe). Księżę ożenił się we Francji, stając się członkiem rodziny Honnaville (do siostrzenicy Honnaville Suzanne Polmier, dziedziczki fortuny w Cotangens). Rodzina i przyjaciele Honneville'a porzucili wyposażenie drugiej ekspedycji, a nawigator godnie wycofał się do rodzinnego majątku, by już nigdy więcej nie mówić o swojej podróży.

Opat Jean Polmier de Courton, prawnuk rodzimego księcia, kanonik katedry w Lisieux, wydał w Paryżu w 1663 r. raport z podróży swego syna B.P. de Gonnaeville'a, dedykując go papieżowi Aleksandrowi VII pod tytułem

---

<sup>270</sup> *Unforgettable N.N., Nizovsky A.Yu. Secret of "Parrot Lands" //*  
[http://www.ezospirit.com.ua/index/taj\\_66/0-3178](http://www.ezospirit.com.ua/index/taj_66/0-3178).

"Notatka dotycząca ustanowienia misji chrześcijańskiej w Trzecim Świecie, zwanej inaczej Ziemią Australijską, Południową, Antarktydą i Nieznaną".

Ponieważ de Honnéville wskazał, że odkryta przez niego ziemia zamieszkiwana była przez całkowicie nagich ludzi i kolorowe papugi, wydanie z 1570 r. pokazuje, że ziemia ta zamieszkiwana była przez całkowicie nagich ludzi i kolorowe papugi. Mapa świata flamandzkiego kartografa Orteliusza (Abrahama Orteliusza), ucznia słynnego Mercatora, na części wielkiego południowego kontynentu, z Krainy Ognia i wschodnio-południowej Afryki to obszar zwany "Krainą Papug" (Psit(t) acorum Regio) z kolejną legendą: "sic a Lisitanis appellata ob in: credibile carum avium ibidem magnitudinem" ("jak to nazywali Portugalczycy, ponieważ jest to dom dla niezwykle drogiej ptaków tej samej wielkości").

Oczywiście możemy założyć, że Francuzi wzięli pingwiny żyjące na Antarktydzie jako duże i ciekawe "papugi" (znacznie później Europejczycy uważali je na przykład za gatunek kaczek). Ale wiadomo też, że endemiczne gatunki papug żyły na subarktycznych szerokościach geograficznych! I tak na Wyspie Macquarie (około 1,5 tys. km na południowy wschód od Wyspy Tasmania) i na Antypodach (na południowy wschód od Nowej Zelandii) mieszkała skacząca papuga (łac. *Cyanoramphus erythrotis*) jako podgatunek kakaryki. Zostały one wytopione przez koty pozostawione na wyspie przez rosyjską ekspedycję F. Bellingshausena.

W 1847 r. Pierre Margri, kurator Archiwum Marynarki Wojennej, znalazł jednak kopię raportu dla Prokuratora Koronnego w Rouen z rejsu Nadziei autorstwa de Gonnville. Okazało się, że dokument ten odnosił się bezpośrednio do Brazylii (przy ujściu rzeki San Francisco del Sul), gdzie Cabral wylądował kilka lat wcześniej. Niektórzy badacze uważają, że statek de Honneville przepłynął przez wody przybrzeżne wyspy Tristan da Cunha, pełnej warstw glonów, do Ameryki Południowej, gdzie ludzie naprawdę żyją niezwykle ciekawymi papugami, chodzą nago i noszą nakrycia głowy z piórami.

Ale, najprawdopodobniej, de Gonnaeville celowo ukrył prawdziwy powód wyprawy, mówiąc prokuratorowi koronnemu, że odwiedził Brazylię, a nawet "dostarczając dowody" - tubylców. Dopiero wieki później jego przodek, na podstawie dokumentów rodzinnych i legend, podjął ryzyko ujawnienia prawdziwego kierunku poszukiwań przodka - Południowej Nieznanej Ziemi ("Australia").

Ale co sprawiło, że de Gonnville ukrył cel swojej podróży?

Sam nawigator de Gonneville, jako normański szlachcic, należał do potomków rodu, z którego pochodził niejaki Joffroy de Gonneville - przeor Zakonu Templariuszy Akwitanii i Poitou. Ten ostatni był w jego czasach (1308.) została sprowadzona przez Inkwizycję pod zarzutem herezji, wraz z Wielkim Mistrzem Jacquesem de Molayem, ale z jakiegoś powodu uniknęła egzekucji i "przeżyła swój wiek pod ochroną", przyznając się do wszystkich zarzutów: "...brat Joffrois de Honnéville, który zapytany o czas i

sposób przyjęcia go do Zakonu, odpowiedział, że minęło co najmniej dwadzieścia lat od przyjęcia go [do Zakonu] przez jego brata, rycerza Roberta de Torville, zdrając Domów Anglii, w kaplicy komendanta Londynu. Następnie Prezbiter - po przywiązaniu do niego płaszcza Świętyni - pokazał mu krzyż narysowany w książce i powiedział, że musi koniecznie wyrzec się tego, kogo obraz przedstawia książka; a ponieważ nie był do tego absolutnie skłonny - Prezbiter dość mocno nalegał. Ale gdy tylko nic nie osiągnął i widząc, że nie był w stanie go przekonać, prezbiter powiedział do niego: "Czy przysięgniesz mi, że powiesz wszystkim braciom - jeśli ktoś cię o to poprosi - że dokonałeś wyrzeczenia, jeśli ja cię do tego nie zmuszę? A on odpowiedział, zgadzając się, obiecując, że wyrzeknie się, jeśli któryś z innych templariuszy go o to poprosi; i nie było innego rodzaju wyrzeczenia. Następnie kaznodzieja powiedział mu, że musi napluć na ten krzyż; a ponieważ absolutnie nie chciał tego zrobić, kaznodzieja położył rękę na książce, aby zamknąć krzyż i powiedział do niego: "Napluj na moją rękę! Obawiał się jednak, że w końcu kaznodzieja usunie rękę i część jego śliny spadnie na krzyż, więc ograniczył się do plucia na ziemię w kierunku, gdzie był krzyż. Jeśli chodzi o wadę sodomii, bożka w kształcie głowy, obsceniczne pocałunki i inne pytania, na które templariusze byli oczerniani, odpowiedział, że nic nie wiedział. Na pytanie, czy inni templariusze zostali przyjęci do Zakonu zgodnie z procedurą stosowaną w jego przypadku, odpowiedział, że jego zdaniem zrobiono mu to samo, co wszystkim innym. Na pytanie, czy przyznał się, na czyjąś prośbę, albo w zamian za nagrodę pieniężną lub przysługę, albo za ustępstwa, albo ze strachu lub nienawiści, albo z przekonania, albo z poddania się przemocy lub z obawy przed torturami, odpowiedział przecząco. Następnie brat Joffrois - który wyrzekł się tej i każdej innej możliwej herezji w wyżej wspomniany sposób, uroczyście przysiągł, dotykając świętych Ewangelii i pokornie prosił o łaskę usprawiedliwienia - udzielił tego usprawiedliwienia mocą naszej zwyczajowej formuły Kościoła i zwrócił je na łono Kościoła, zwracając je wspólnocie wiernych i sprawowaniu sakramentów<sup>271</sup>.

Wywiady z Joffroisem i innymi templariuszami zostały przeprowadzone w jednym z królewskich zamków Chinon nad brzegiem Loary, który ostatecznie wszedł w posiadanie kardynała Richelieu, który pozostawił go swoim potomkom. Jednak książę Richelieu poddał zamek radykalnej przebudowie: zniszczył salę tronową i kilka innych budynków, "nie zgodnie z duchem czasów nowożytnych", ale ponieważ później w zamku panowało spustoszenie, zawaliły się podłogi i sufity, istnieje sugestia, że zamek nie chciał go odbudować, a w nim coś szukano... Być może jest to część protokołu z przesłuchania przywódców zakonu, nie podanego do sądu. Najwyraźniej przez pomyłkę, wśród wielu dokumentów, rozgłos otrzymał "... protokół z zeznań rycerza Jean de Chalon, w którym twierdzi, że w noc

<sup>271</sup> *Śledztwo kardynałów - komisarzy papieskich w zamku Chinon (tzw. "pergaminy Shinona" lub "manuskrypt Shinona") / Per. s włoski. //*

[http://www.monsalvat.globalfolio.net/frglorios/ricarstvo1/tamp/\\_chinon.html](http://www.monsalvat.globalfolio.net/frglorios/ricarstvo1/tamp/_chinon.html)

przed aresztowaniami z Paryża wyszły trzy zadaszone wagony załadowane skrzyniami ze skarbami Świątyni. Wagonom towarzyszył konwój czterdziestu dwóch rycerzy pod przewodnictwem mistrza Hugo de Chalon i Gérarda de Villiers. Rycerze i ładunek mieli przyplłynąć do jednego z portów, gdzie czekało na nich siedemnaście statków Zakonu. Uderzająca jest dysproporcja między liczbą statków a zawartością tych trzech wózków. Ale może były inne wagony, które zmierzały do tego portu..."<sup>272</sup>. Nawiasem mówiąc, podczas jednego z powstań paryskiej nielli, król Filip IV ukrywał się przed gniewem tłumu w Temple (Klasztor Zakonu w Paryżu; obecnie dzielnica Temple). Tam podobno sam widział bogactwo Zakonu.

Legenda głosiła, że flota templariuszy, składająca się z dużych statków (nawy, które same się rozwinęły), zdolnych do odbywania długich podróży oceanicznych, obciążonych wartościami Zakonu, wypłynęła z portu La Rochelle za horyzont (amery francuskie) oceanu.

Najprawdopodobniej flota templariuszy popłynęła do miejsca, gdzie przez wieki zakon (założony w 1128 r. przez św. Bernarda z Clairvaux) otrzymywał metal szlachetny, z którego wytłaczał monety w dużych ilościach. Za te pieniądze rozpoczęto kampanię na rzecz budowy w stylu gotyckim w ciągu niespełna stu lat "osiemdziesięciu ogromnych katedr i siedemdziesięciu mniejszych świątyń".

Wiadomo również, że tylko do La Rochelle były drogi wolne od królewskich poszukiwań. Najbardziej zdumiewające jest to, że w zasadzie nie było co zabierać do tego portu - Ameryka nie została wtedy "odkryta". A jednak przez całą Francję do La Rochelle, a stamtąd czołgały się wagony pod ochroną sierżantów Zakonu. Nie pobierano za to opłat, a każdy kupiec, który zdeponował pieniądze w jednym z gabinetów komendanta, mógł je dostać w innym za pomocą listu pożyczkowego. Ten system bankowy był wówczas wyjątkowy. Nawet nieopowiedziane bogactwo przekazane templariuszom, rozropne zarządzanie i lichwa zakazana chrześcijanom nie mogły przynieść im tyle srebra. Po prostu nie było go w dziedzinach całej Europy w ilościach wystarczających do pokrycia bezgotówkowych płatności kupców. Dochody Templariuszy stale rosły i nazywano ich "srebrnymi ludźmi"<sup>273</sup>.

Oczywiście, takie bogactwo nie mogło nie wywołać zazdrości i gniewu wśród konkurentów. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że papież Klemens V (Raymond Bertrand de Goh), który zorganizował pogrom zakonu z królem Francji, wyciekło kilka informacji o źródle bogactwa zakonu w tamtych czasach. Kiedy był arcybiskupem w portowym Bordeaux w pobliżu La Rochelle, jest bardzo prawdopodobne, że obietnica odkrycia "tajemnicy bogactwa templariuszy" była powodem, dla którego on, a nie kardynał, został wybrany na święty tron.

<sup>272</sup> Mayer J. de. *Srebrne Kopalnie Templariuszy / Per. z Francji // Na całym świecie. - - 1993. - - №4. - http://www.vokrugsveta.ru/vs/article/1492/*.

<sup>273</sup> Ivanov G. *Templariusze: zagadki i nowoczesność. Część pierwsza // http://www.infrance.ru/france/hist-links/templiers/templiers1.html*

## Rozdział 15. I znowu, Templariusze i ich flota

W 1587 roku Guaraniés z Brazylii opowiedzieli Portugalczykom o srebrnych włóczykach na wyspach "Upa Assu" ("Wielka Laguna"), które składały się z bagien i jezior o szerokości około 200 kilometrów w środkowym biegu nowoczesnej rzeki São Francisco del Sul (gdzie później przybył de Gonville!) między nowoczesnym miastem Remanso a wodospadem Paolo Afonso. Rzeka Pioi, która jest dopływem Parnaiby, wypływa z laguny. Zimą trasa ta była żeglowna od laguny do oceanu. Również we współczesnym stanie Minas Gerais znaleziono liczne kopalnie i tu w XVI wieku spotkali się Portugalczycy. plemię brodatych, białych oskórowanych ludzi<sup>274</sup>. "...Naukowcy badający historię Zakonu Templariuszy powołują się na inne fakty pośrednio potwierdzające podróże statków Zakonu do brzegów Ameryki. Łącznie z wizerunkami rzekomo amerykańskich Indian na jednej z pieczęci Zakonu i obrazem szczytu świątyni w mieście Verelai, który został zbudowany przez templariuszy "<sup>275</sup>; "... Kolejny dowód, że templariusze wiedzieli o istnieniu kontynentu, który obecnie nazywamy Ameryką: niedawno w Archiwum Narodowym Francji znaleziono pieczęcie Zakonu, zdobyte przez lud Filipa Pięknego w 1307 roku. Na jednym z nich, dołączonym do dokumentu z upoważnienia Wielkiego Mistrza, można zobaczyć napis "Secretum Templi" - Tajemnica Świątyni. W centrum jest postać człowieka, który może być tylko amerykańskim Indianinem. Jest ubrany w chustę z opatrunkiem z piór na głowie, która jest taka sama jak Indianie z Ameryki Północnej, Meksyku i Brazylii, a przynajmniej niektórzy z nich. W prawej ręce trzyma cebulę, poniżej, pod łukiem, pokazuje swastykę - krzyż o zakrzywionych końcach, wspólny symbol w epoce skandynawskiej Wikingów (a także w samych ozdoby Indianie obu Ameryk - O.G.)<sup>276</sup>.

Templariusze najprawdopodobniej ograniczyli się do kontaktu z wybrzeżem Ameryki Południowej, zadowolając się wymianą handlową prowadzoną przez władców potężnej potęgi Inków: "...Wydobycie metali szlachetnych w Peru było doskonale zorganizowane, zwłaszcza złota na poziomie przemysłowym. Płukano ją w rzekach płynących z Andów, a woda z topniejącego śniegu była doprowadzana do złotonośnej ziemi przez wiele kilometrów kanałów. Takie kanały zostały znalezione w pobliżu Tiahuanaku i w Chungamayo, niedaleko La Paz. Złoto wydobywa się również w

---

<sup>274</sup> Mayer J. de. *Srebrne Kopalnie Templariuszy / Per. z Francji // Na całym świecie.* - - 1993. - - №4. - <http://www.vokrugsveta.ru/vs/article/1492/>.

<sup>275</sup> Rogoz V. *Co Templariusze robili w Ameryce... ..na długo przed tym, jak został odkryty przez Columbusa? // <http://shkolazhizni.ru/archive/0/n-30398/>*

<sup>276</sup> Mayer J. de. *Srebrne Kopalnie Templariuszy / Per. z Francji // Na całym świecie.* - - 1993. - - №4. - <http://www.vokrugsveta.ru/vs/article/1492/>.



zakładach górniczych. Pozostałości po hucie złota w Huabamba, gdzie wytopiono złoto z rudy, można zobaczyć do dziś. A w Machu Picchu znaleziono ruiny młyna do mielenia kwarcu złotonośnego. Srebro wydobywano głównie z kopalń w regionie Porco, położonym w paśmie górskim na wschodnim skraju płaskowyżu Boliwii, na południowy wschód od Tiahuanaco. Te góry zostały później nazwane przez Hiszpanów Sierra de la Plata, Srebrną Górą i Villa de Plata, Srebrnym Miastem. Inkowie nie mieli profesjonalnych robotników górniczych. Istniał system obowiązków pracowniczych. Każdego roku młodzi Inkowie chodzili z żonami do kopalń i przez cztery najgorętsze miesiące w roku wydobyli szlachetny metal. Przez pozostałe osiem miesięcy praca była zakazana... Jednak podczas ostatniego imperium Tiahuanaku nie całe srebro odzyskane z kopalń południowoamerykańskich było wykorzystywane lokalnie. Wiele z nich, być może razem ze złotem, poszło do oceanu ... który wydobywał srebro w górach, zbudował system dróg ("peaviru" - w języku Guarani), który prowadził do wybrzeża oceanu i dotarł do niego w dwóch punktach: w pobliżu Zatoki Santos i naprzeciwko wyspy św. Na północnej drodze prowadzącej do portu w Santos, znajduje się ogromny kompleks Cerro Cora. Odkryto tam obiekt, co wiele wyjaśnia w naszych badaniach. Wśród ruin murów konstrukcji podobnej do twierdzy znaleźliśmy formę do odlewania metalu we wlewkę. Jego prekolumbijskie pochodzenie jest bez wątpienia... Tutejsze plemiona nie używały metalowych narzędzi. W ich języku były jednak słowa oznaczające metale, które na pierwszy rzut oka wydawały się bardzo dziwne. Na przykład, w gwarze południowej gwary Guarani, metal nazywany jest Quarepoti, co oznacza "kamień wyciągnięty z otworu w górze". Z tego słowa pochodzą wszystkie inne nazwy metali: złoto - cuarepotihu (żółty metal), srebro - cuarepotihu (biały metal), stal - cuarepotihu (twardy metal) ... Ponadto, lokalne legendy mówią, że do 1290 roku na drodze z Sierra de la Plata do oceanu regularnie mijały karawany przewożące duże ilości metalu. Lamowie byli bez wątpienia używani jako zwierzęta stadne... srebro i może złoto, ale w mniejszych ilościach, były topione w wlewkę, ponieważ metal był przygotowywany na eksport. W bilionach, jest łatwy do policzenia i rozliczenia. Oprócz drogi z Tiahuanaku przez Paragwaj, ... używali oni tak dogodnych sposobów transportu metali szlachetnych jak rzeki dorzecza Amazonii. 800 kilometrów na południe od ujścia Amazonki, na brzegach delty płynącej w pełni spławnej rzeki Parnaíba, odkryto ruiny potężnych murów obronnych z cementowych kamieni. Tutaj, najwyraźniej, na terenie nowoczesnego miasta Parnaíba, był kolejny atlantycki port... Jaki był cel tych cyklicznych utworów? Najważniejsze było stworzenie stałego szlaku wodnego pomiędzy obszarem, na którym wydobywano najbogatsze kopalnie srebra, a Oceanem Atlantyckim. Strefa, do której wjechały nie tylko kopalnie Upa-Assou, ale także terytorium współczesnego państwa Minas Gerais, gdzie również

znaleziono liczne kopalnie i gdzie Portugalczycy spotkali w XVI wieku plemię brodaczy, z białą skórą ludzi... Założmy więc, że srebro, które było używane przez templariuszy do finansowania budowy gotyckich katedr w Europie, zostało wydobyte w Ameryce Południowej. A port La Rochelle na atlantyckim wybrzeżu Francji został zbudowany w celu importu amerykańskiego srebra"<sup>277</sup>.

Kiedy Hiszpanie dotarli do górzystego jeziora Titicaca w Andach, odkryli ruiny największego starożytnego miasta w całej Ameryce Południowej, Tiaguanaco. Zobaczyli górę, której powierzchnia została zamieniona na schodkową piramidę. Na jego ogromnych stopniach znajdowały się konstrukcje z ogromnych bloków kamiennych, starannie przetworzonych i dostosowanych do siebie, a także wiele wysokich posągów ludzkich. Zapytali Hindusów, jacy ludzie opuścili te imponujące ruiny. Według słynnego kronikarza Ciesa de León, Indianie odpowiedzieli, że miasto zostało założone na długo przed imperium Inków. I został zbudowany przez białych i brodatych mężczyzn, którzy byli podobni do samych Hiszpanów. Biali ludzie w końcu opuścili miasto i udali się ze swoim przywódcą, Con-Ticci Viracocha, najpierw do miasta Cuzco, a następnie popłynęli na Ocean Spokojny. Inkowie nadali im nazwę Viracocha, co oznacza "piana morska", czyli biały kolor ich skóry i fakt, że zniknęli tak samo szybko jak zniknęła piana na grzbiecie fali morskiej.

W 1553 r. w Kronice Peru Pedro Siesa de León po raz pierwszy opublikował indyjską historię, że "biali ludzie" przeniknęli do prowincji Guamanga w Peru, na długo przed Hiszpanami, a nawet rządili tam przed Inkami: "...Największa rzeka w tym miejscu nazywa się Vinaque, gdzie znajdują się duże, bardzo stare struktury, wyraźnie zniszczone z czasem i zamienione w ruiny, musiały przetrwać wiele wieków. Pytając miejscowych Indian, którzy zbudowali ten antyk, mówią, że inni biali i brodaty ludzie, jak my, którzy rządili na długo przed Inkami; mówią, że przyszedli do tych części i zrobili tu dom. Te i inne starożytne budowle w tym królestwie wydają mi się inne od tych, które zbudowały lub zamówiły Inków. Ponieważ ta struktura była kwadratowa, a Inkowie byli długimi i wąskimi. Jest też plotka, że na jednej kamiennej płycie tego budynku było kilka liter. Nie twierdzą i nie wierzą, że w dawnych czasach niektórzy ludzie przychodzili tutaj, tak sprytni i inteligentni, że zbudowali te i inne rzeczy, których nie widzimy" (Cieza de León, Pedro, "Kroniki Peru", część I, rozdział LXXXVII). W 1555 roku porównuje on bezpośrednio Atlantyde Platona z królestwami Peru, ziemią Imperium Inków, sekretarzem rady królewskiej Kastylii oraz kronikarzem Agustínem de Sarate w swojej książce Historia odkrycia i podboju prowincji Peru. (wydana w Antwerpii), dająca różne poglądy historyków na temat tego, skąd pochodzą ludzie w Ameryce. A. de Saraté

<sup>277</sup> Mayer J. de. *Srebrne Kopalnie Templariuszy / Per. z Francji // Na całym świecie.* - - 1993. - - №4. - <http://www.vokrugsveta.ru/vs/article/1492/>.

cytuje jako wymówkę dla swojej pozycji, że Platon ma 9000 lat od powodzi - jest to relacja z lat w Egipcie nie przez słońce, a księżycy, czyli miesiące, i dlatego należy ją uznać za 750 lat. A zwyczaję peruwiańskich Indian, ich kultowa i imperialna architektura, pokryte złotymi płytami, według A. de Saraté, odpowiadają opisowi w Platonie<sup>278</sup>.

Thor Heyerdahl studiował hiszpańskie kroniki z XVI wieku, czasu podboju Ameryki Południowej przez Hiszpanów, które zawierały informacje, że wśród ciemnowłosych w całej masie Inków byli rudowłosi, którzy według legendy byli ostatnimi potomkami wikaraków - deifikacji przez Indian białobrody, którzy byli jak sami Hiszpanie.

Najpierw starożytni Peruwiańczycy uznali Hiszpanów za "swoich", a nawet nazwali ich "Inkami", a następnie Hiszpanie, po zapoznaniu się z lokalnymi legendami, doszli do wniosku, że Inkowie są potomkami jednego z zaginionych "plemion Izraelitów", a ich najwyższe bóstwo Vira Kocha - Apostoła Bartłomieja. Legenda głosi, że jeden z pierwszych cesarzy Inków, Pacha Kutek, kiedy był jeszcze księciem, jakoś we śnie pojawił się pewien mąż, brodac, na długim obcasie, luźne ubranie, z "nieznanym zwierzęciem" na smyczy. Duch nazywany był boskim przodkiem - Vira-Kochay (cesarze Inków, dla podkreślenia ich niebiańskiego pochodzenia, również nosił to imię jako tytuł), "wujek" księcia, ostrzegał go przed nadchodzącym buntem Indian z Changki i obiecywał pomoc. Później, kiedy Pacha Kuteku wraz ze swoją milicją zdołał pokonać armię Czanków, twierdził, że jego przodkowie, "brodaty człowiek", potajemnie brał udział w bitwie po jego stronie. A kiedy został cesarzem, sam wykonał posąg Vira-Kochi. Przedstawiał on smukłego mężczyznę w długich szatach, z brodą na pięcie. Tak, a sam Pacha Kutek miał jeszcze brodę - indyjsko-hiszpański kronikarz Ayala narysował ją z pewnym pozorem. Pojawienie się głównej żony cesarza było również oryginalne. Nazwano ją nawet Matką Runtu (Matka Jajo) za kolor skóry, który był "bielszy niż zwykle u Indianek". Inkowie uważnie obserwowali czystość swojej linii rodowej, zapobiegając kaziroduztwu, i mieli swój własny sekretny język, którym mówiono między sobą, ponieważ nie był on zrozumiały dla reszty Indian, a oni nie mogli go studiować, ponieważ był to język boski.

Dwaj rosyjscy badacze, Aleksander Afanasiew i Aleksander Nikitow, zaproponowali swoje własne spojrzenie na pochodzenie "białych bogów czerwono krwistych" Inków. Zaczęli od własnego imienia i najwyższego tytułu - "Inków". Warto zauważyć, że hiszpańscy kronikarze woleli pisownię z literą "g" - "inga", choć w Quechua nie było żadnego "g". Szczegół jest dość charakterystyczny, ponieważ "ing--" jest korzeniem etnonimów dużej grupy plemion germańskich: Inglingów, Anglików, Ingevonów, Angrivarian. Oczywiście, można by to uznać za zbieg okoliczności, gdyby

---

<sup>278</sup> Zarate, Agustin de. *Historia odkrycia i podboju Peru* // Biblioteka Peruwiańska Pierwsza seria - Lima: Wydawnictwo Tücnicos Associates, 1968. - Tom II. - — P. 110-113.

w tym Inco-Hermańskim paralelizmie znaczenie tych słów również nie było zbieżne: "Inca" (sir, król) to starożytny islandzki Yngvi (dosłownie - imię przodka jednego z klanów skandynawskich, w znaczeniu figuratywnym - "książę", "przywódca", starożytni autorzy niemieccy dołączyli do germańskich Skandynawów epitet "lud Yngvi"). Porównanie daje więc bardzo bliskie podobieństwa w trzech głównych wskaźnikach - dźwięku, znaczenia i użycia (jako etnonimu). Należy powiedzieć, że rangi, tytuły i tytuły są jednym z najbardziej stabilnych elementów słownika. Przeanalizowano jeszcze trzy tytuły z atramentu: "rock", "auki", "kapak". Pierwsze słowo znalazło się w nazwach dwóch cesarzy Inków (Sinchi Roca i Ink Roca), ale kronikarz de la Vega podkreślił, że w narodowym języku Quechua nie miało ono żadnego znaczenia, dodając: "W specjalnym języku Inków musiało coś znaczyć (sens), choć nie wiem co. Ojciec Blas Valera mówi, że "skała" oznacza "dojrzałego i roztropnego księcia". Opinię Ojca Świętego możemy polecić jedynie przez następujący fakt: w języku staroangielskim ríkr (i staroangielskim ric) oznacza "król", "wspaniały", "silny". Przejdźmy zatem do następnego tytułu - "auki" ("niemowlę" - najmłodszy syn króla, młody człowiek z rodziny królewskiej przed ślubem). Jego dokładnym analogiem jest Starożytna islandzka auka (dosłownie "uzupełnienie", czyli "nasienie", "rudimenty"). W słowie kapak ("wielki, bogaty, potężny") drugie "k" w tym słowie służy jako przyrostek imiesłowu w języku Quechua. W języku staroangielskim łatwo znaleźć bardzo precyzyjną analogię: kappi jest "bohaterem, zwycięzcą, dzielnym, wybrańcem". Przyciąga on nie tylko intymność semantyczną, ale także tożsamość użycia. Starożytni Skandynawowie, wyróżniający wybitnych ludzi, często dodawali to słowo do nazwisk (Bjorn Bradwicking Kappi), czyli używali go tak samo jak Inkowie (Manco Kapak, Vaina Kapak). Tak więc, wszystkie cztery z pewnością Inkie tytuły były kopiami odpowiadających im skandynawskich terminów. Jest tylko jedno wytłumaczenie: bezpośrednie pożyczanie. Interesujące jest porównanie innych słów: Inko-Kechuan "Avara" - "tapir", "yavar" - "klan, plemię, schronienie", "aailo" - "pokrewieństwo, genealogia" i Old Saka evur - "dzik", avaro - "potomkowie, potomkowie", al "wszyscy, wszyscy". Sasi również pozostawili swój ślad na toponimii starożytnego Peru. Saxa Wamana była główną stołeczną fortecą, Saxa Wamana była doliną w pobliżu Cuzco. A sama nazwa stolicy ma prawdopodobnie to samo pochodzenie. Teraz jest to powszechnie tłumaczone jako "pępek ziemi", ale ta interpretacja mogła nadejść tylko wtedy, gdy miasto wznosiło się ponad innymi. Ale w Starożytnym Saks kusco oznacza "czysty", "czysty", "dziewica", natomiast w słowniku Inko-Kechuan zachowało się słowo "kawałki" - "ziemia nieuprawiana"<sup>279</sup>.

<sup>279</sup> Afanasjew A. *Imperium Inków: Minus Trzecia Rzesza?* - - 1992. - - № 10. - P.38-40 ; Nikitov A. *Albo Anglia starożytnego Peru... /Technika - młodość.* - - 1992. - - № 10. - - C.40-41.

Jacques de Mayer próbował ustalić, kiedy Niemcy penetrowali Peru: "...w 967 roku Viking Yarl Ullman postawił stopę na ziemi Ameryki w Panuco nad Zatoką Meksykańską. Wylądował z siedmiu statków z siedmiuset wikingami, mężczyznami i kobietami. Został piątym królem Tolteców, Quetzalcoatlam Warrior. Dwadzieścia lat później, wraz z kilkoma swoimi ludźmi, wyruszył na kampanię na Półwysep Jukatan, do kraju Majów. Tam napotkał opór miejscowych plemion i musiał zawrócić. Wydarzenia te są przedstawione na freskach w stolicy stanu Majów w świątyni Chichen Itza, gdzie można zobaczyć obraz bitew między Indianami a białymi ludźmi... Następnie Ulman opuścił Meksyk, zszedł na statki wzdłuż wybrzeża do Ameryki Południowej i wylądował w Wenezueli. Następnie Wikingowie przeszli przez kontynent i dotarli do Oceanu Spokojnego. W Ameryce Południowej Wikingowie założyli miasto Tiahuanaku nad brzegiem jeziora Titicaca, które wkrótce stało się stolicą ogromnego imperium. Granice imperium rozciągały się od współczesnej Bogoty w Kolumbii do Valparaiso w Chile. Nauczyli oni Indian różnych rzemiosł, w tym sztuki produkcji i obróbki metali. I wysłali srebro na brzeg Oceanu Atlantyckiego. W 1290 roku plemiona Araukanów, koczowników i katolików, zeszyły z gór i najechały na imperium Tiahuanaku. Potomkowie Wikingów, którzy uciekli przed śmiercią, zostali rozproszeni. Niektórzy wypłynęli na ocean, zbudowali tratwy z balsy, wypłynęli i dotarli na wyspy Polinezyj. Inni uciekli do dżungli Amazonki i Paragwaju. Inna część dotarła do Cusco, gdzie założyła nowe imperium<sup>280</sup>...".

Ale jest prawdopodobne, że Skandynawowie przeniknęli do Ameryki również we wcześniejszych czasach: "...w porządku". 1000 r. p.n.e. w dolinie Mississippi, a zwłaszcza w dolinie dopływu Ohio, powstaje kultura kopców grobowych, z których większość związana jest z kremacją. Nosiciele tej kultury starali się usypywać kopce grobowe na wzniesieniach - podobnie jak mieszkańcy Danii i Szwecji w epoce brązu, jak bohaterowie Homera i jak ci, którzy budowali kopce w Karii. Kultura ta nosi nazwę Adena; stosunkowo płynnie przechodzi do późniejszej kultury Hopewella i nie zawsze łatwo jest je odróżnić. Wiele zabytków nieodwołalnie zaginęło, ale wiele z nich w drugiej ćwierci XIX wieku. udało się zbadać i opisać Giermek i Davis ... Z tego samego regionu w szerokim znaczeniu tego słowa (Mississippi Valley) są znane produkty z motywami dekoracyjnymi ..., z wieloma podobieństwami w europejskich zabytków późnego brązu - wczesnej epoki żelaza ... Podczas wykopalisk jednego z kopców znaleziono w szczególności miedziane "bransolety". Bransoletki tego typu - a raczej pierścionki na rękę, ponieważ nie zawsze są noszone na nadgarstku (nazywane są armrings, Armringe) znajdują się w Europie od Anglii po Ural. W Skandynawii, gdzie występują, szczególnie w kontekście pogrzebowym,

<sup>280</sup> Mayer J. de. *Srebrne Kopalnie Templariuszy / Per. z Francji // Na całym świecie. - - 1993. - - №4. - <http://www.vokrugsveta.ru/vs/article/1492/>.*

są one typowe dla okresu Jutlandii IV ... Trzy pierścienie ... zwrócić szczególną uwagę Squire'a i Davisa: zauważyli oni, że pierścienie te są tej samej wielkości i tej samej wagi - w 4 uncjach ... Ta sama waga pierścieni sugeruje istnienie pewnego standardu wagowego w kulturze ich pochodzenia. Obecność normy wagowej sugeruje z kolei istnienie rozwiniętego handlu. Wszystko to wygląda dość nieoczekiwanie dla doliny Ohio na początku pierwszego tysiąclecia p.n.e. (istnieją szczególne powody, aby sądzić, że pochówek, skąd pochodzą pierścienie, należy do kultury Adena, a nie później Hopewell ...). Tymczasem istnieje szereg danych wskazujących na istnienie norm wagowych w Europie w późnej epoce brązu... a dla Mezopotamii, Egiptu i wschodniego regionu Morza Śródziemnego pod koniec drugiego tysiąclecia, są one wiarygodnie poświadczone. Przy otwarciu jednego z grobowców Giermek i Davis znaleźli kamień z zagłębieniami w kształcie miseczki o wyraźnie sztucznym pochodzeniu i różnej wielkości. Założyli oni, że te wnęki były wykorzystywane do wyrobu guzików miedzianych i podobnych przedmiotów... W sercu XIX wieku nie wiedzieli jeszcze o licznych znaleziskach wnek w kształcie miseczek wykonanych na Wyspach Brytyjskich, w Skandynawii i sferze wpływów kultury skandynawskiej. Takie znaleziska z epoki brązu były wielokrotnie dokonywane w miejscu grobowych wzgórz i nasypów (kairów), a idea, że takie kamienie są związane z obyczajami pogrzebowymi znajduje odzwierciedlenie w estońskim folklorze... Jeszcze ciekawsze jest kolejne znalezisko wykonane przez Giermka i Davisa. Kontekst jego opisu sugeruje, że został on wykonany w Tomb Hill 8 "Mound City"... Badacze mówią o "gwieździstych ornamentach" wykonanych z muszli owiniętych paskami miedzi i srebra z otworem w środku. Nie towarzyszyły one ilustracji opisów tych "unikalnych ornamentów", ale naukowcy, którzy pracowali z kolekcją Giermka i Davisa w British Museum, pewnie je zidentyfikowali... Produkty o podobnym kształcie i podobnej wielkości (2-3 cm) są utrwalone, jak się wydaje, tylko w Danii, a ich część jest bardzo ograniczona... Są to tzw. guziki w kształcie krzyża. W 1960 roku znanych było około 400 sztuk - jedna z brązu, reszta kości - 22 z nich miały być datowane. Wszystkie pochodzą z północnej Jutlandii, wszystkie z 4 okresu... Poza Danią "tego typu nie znaleziono". ...ponieważ przedmioty, o których mowa, nie znajdują się obok przedmiotów typowo męskich, uważa się, że są to biżuteria kobieca. Oczywiście, sama forma nie jest na tyle złożona, aby nie reprezentować jej niezależnego wyglądu w różnych częściach świata. Jedną rzeczą to nie tylko forma, ale również produkt, równie dobrze odnajdujący się w kontekście pogrzebowym, oprócz kremacji i wzgórz grobowego ... Sugeruje się, że przedmioty znalezione przez Squire'a i Davisa są zgodne z duńskim wzorcem, zwłaszcza, że pierścienie, podobne do tych znalezionych w Ohio, znajdują również zapalki w Jutlandii w czwartym okresie. Tak jest

oczywiście w przypadku produktów lokalnych. Wynika to nie tylko z zastosowania nowych materiałów, ale także z faktu, że odpowiednia forma weszła do repertuaru motywów ornamentalnych kultury Doliny Missisipi... Przejdźmy do następnej, być może decydującej równoległości. "Wśród częstych znalezisk są małe miedziane rurki powstałe przez skręcanie arkuszy tego metalu. Nie są one lutowane, i chociaż ich krawędzie są prawie zamknięte (zachodzą na siebie bardzo ściśle), można je łatwo oddzielić ostrzem noża" ... Wielkość tych rur była około. Rozmiar tych rurek wynosił około 2,5 cm ... Duński materiał daje pełną analogię do znaleziska Giermka i Davisa ... Charakter krawędzi pasuje do siebie, rozmiar jest w przybliżeniu taki sam (w Danii waha się od niepełnych 3 do 5 cm ...), typowy kontekst znaleziska - pogrzeb. Co więcej, odkrycie takich rur (w stosunku do materiału skandynawskiego nazywane są one brązem) w dobrze zachowanych pochówkach we włazach dębowych pozwoliło z największym prawdopodobieństwem określić ich przeznaczenie: były one przymocowane do spódnic... Co więcej, "eksperymenty wykazały, że takie spódnice były wesoło związane" ... terytorialnie pochodzą zarówno z Jutlandii i wysp duńskich ... jak i ze Szwecji. W sumie jest ponad pięćdziesiąt znalezisk... Na tym samym wzgórzu grobowym nr 8 znaleziono niezwykle znalezisko - cztery piękne rzeźbiarskie portrety z kamienia... Wyraźny indywidualny charakter każdego z nich skłania do myślenia, że dość dokładnie oddają one prawdziwe cechy tych ludzi, których schwyтали. Dwie z nich, Giermek i Davis, są definiowane jako kobiety; jedna wygląda może jak portret Europejki... Więc, Squire i Davis zbadali w dolinie Ohio kulturę kopców grobowych, które pojawiły się, jak później ustalili, w porządku. W ten sposób Giermek i Davis zgłębiali w dolinie Ohio odkrytą później kulturę kopców grobowych, ok. 1000 r. p.n.e. Kurgowie wzniesli się na wzniesieniach (jak w Skandynawii). Wśród narzędzi grzebalnych znalazły się miedziane pierścienie ręczne, podobne do tych, które znajdowano w tym samym czasie w Europie, zwłaszcza na Wyspach Brytyjskich i w Skandynawii; kamień z wgłębieniami w kształcie kielicha, z analogiami w epoce brązu Europy Północno-Zachodniej; ozdoby w kształcie krzyża typowe dla Jutlandii pod koniec II tysiąclecia p.n.e.. B.C.; miedziane rurki, dość podobne do tych używanych w skandynawskich spódnicach dla kobiet z epoki brązu; rzeźbiarski obraz kobiety o prawie lokalnym typie. Co więcej, ostatnie trzy znaleziska prawie na pewno pochodzą z tego samego miejsca pochówku. Ponadto, ostatnie badania metalurgiczne znalazły w kolekcji znalezisk amerykańskich przedmiotów Squire'a i Davisa wykonanych z brązu - niewątpliwego stopu miodu i cyny ... Nie widzę możliwości uniknięcia wniosku, że dolina Ohio penetruje tubylców z północno-zachodniej Europy, najprawdopodobniej - z Jutlandii. Mogli się tam dostać na dwa zupełnie różne sposoby - na północ, za Nową Fundlandią i w górę rzeki Świętego Wawrzyńca oraz na południe, przez Zatokę Meksykańską i

w górę Mississipi. Niezależnie od tego, jaki sposób wybrali, pozostawione przez nich ślady skłaniają do myślenia o wyprawie lub serii wypraw, a nie o garstce ludzi przypadkowo opuszczonych przez kaprysy żywiołów<sup>281</sup>.

Możliwe, że dostarczając templariuszom srebro, Inkowie wypełniali przymierze swoich europejskich przodków, aby zbadać i rozwinąć nowe kopalnie, a gdy nadejdzie czas, aby zapewnić dostawę rudy na wybrzeże...

Okazuje się jednak, że Inkowie (wraz z Wikingami) nie byli pierwszymi, którzy rozwijali kopalnie i prowadzili szeroko zakrojony handel surowcami kopalnymi.

Około 1580 r. p.n.e. - W 1172 r. p.n.e. istniała wysoko rozwinięta kultura Tiwanaku, później zastąpiona przez samą kulturę Inków. Stolica imperium Tiwanaku, położona na wysokości 3600 metrów, w XII wieku liczyła ponad 40 tysięcy mieszkańców. Kultura ta jest uważana za jedną z pierwszych cywilizacji w Ameryce Południowej, gdzie rozpoczęto budowę konstrukcji z kamienia.

Ale szczególnie ważne jest to, że nosiciele tej kultury produkowali kopalnie cyny, podczas gdy produkt końcowy, dla którego został wyprodukowany, brąz, nie miał zastosowania w Nowym Świecie. Według Zachariasza Sitchina, cynę wydobywano na eksport jako strategicznie ważny metal dla Starego Świata.

Ponieważ granice jego rozprzestrzenienia są bliskie obecnemu zasięgowi ludu Aymara w zachodniej Boliwii i południowym Peru, jego twórcy uważają ten bardzo interesujący i tajemniczy lud. Starożytne legendy o Aymarze mówią, że niegdyś wysoko postawieni, niebieskoocy brodaty ludzie przybyli na ich ziemię statkiem, którzy uczyli Aymara o rolnictwie, hutnictwie, budownictwie, a także wprowadzili monogamię. Słowo "przodek" w Aymarze brzmi jak Samo название аймара składa się ze słów "ai" (haya "przodek") i "mara" (rok, czas).

Sami Aymara, przed kolonizacją przez Hiszpanów, mieli bardzo prymitywny religijny kult szamański: kult gór (Apu), przodków (Achachil), Matki Ziemi (Pachamama), podziemnego ducha (Tio), itd. Wśród ich festynów warto uczcić święto Alasitas na cześć starożytnego bóstwa dobrego samopoczucia Ekeko, który jest przedstawiony w kapeluszu z piórami. Nazwa uczytu tłumaczona jest jako "kupno" i używana jest do rytualnych tańców "pół byków i pół ludzi"<sup>282</sup>. Na przykład, język Aymara ma jedną niesamowitą cechę: Indianie reprezentują czas w odwrotnym kierunku - przyszłość dla nich jest w przeszłości, a przeszłość jest jeszcze do przeżycia. Sam język Aymara jest uważany za niemal matematycznie syntetyczny, to znaczy, że cechy językowe Aymara zostały zrealizowane i ustalone tak, jak

<sup>281</sup> *Panczenko, D.V. Wikingowie epoki brązu i ich dziedzictwo historyczne (o którym mowa) // Stratum plus. - - 2012. - - № 2. - - C. 128-129.*

<sup>282</sup> *Booker I. Indianie Aymara nie widzieli Hiszpanów. - Tryb dostępu: <http://www.pravda.ru/science/mysterious/past/03-05-2012/1113388-aymara-0/>*



wcześniej. Składnia tego języka jest tak stabilna, a znaczenia językowe są zdefiniowane do tego stopnia, że we współczesnym języku jest to po prostu niemożliwe. Oznacza to, że język Aymara został stworzony na tych samych zasadach, na jakich tworzone są języki programowania komputerowego. Pewnego razu badacz Ivan Guusman de Rojas zaproponował nawet stworzenie algorytmu uniwersalnego elektronicznego tłumacza wszystkich języków na podstawie języka Aymara: tekst jest tłumaczony na Aymara i zatem - na innych języków. W nowej, dość niespodziewanej hipotezie Mary Sargsyan (córką słynnego naukowca Paris Geruni) można znaleźć stwierdzenia, że znacząca warstwa słownictwa tego języka ma bezpośrednie analogie formalne i semantyczne w języku ormiańskim. Jej uwagę zwróciło słowo Aymara "kalasasaya" oznaczające "nieruchomy ("jak słupy", "twardy") stojący duży kamień". Na początku, Mary Sargsyan znalazła 57 procent z 600 słów ajmarskich podobnych do армянскими-почти. Następnie 60 kolejnych koincydencji wśród 3100 słów. Oto tylko kilka z nich: jura - woda ("jur"), kita - kawior ("dzkkit"), lallawa - doskonała, dobra ("lawā"), nayra - oko ("naiir"); "Puraka", "puraka", "por", "sir", "sir", "sul", "haya" - przodek (ormiańskie bóstwo Аya-Нaya, a także samo imię армян, "hai", "hay"), "Mamakota" (nazwa jeziora Titicaca), "mleko matki" ("mor kat"), "Andy" - góry (wojsko i góry). "tam, po drugiej stronie"). Według Marii Sargsyan, samo imię boga Ajmara Virakocha, w tłumaczeniu z języka ormiańskiego, może oznaczać "nazwany z góry" (i wiarę Koczwatów). Istnieją również badania Leyli Stepanyan, która znajduje ślady języka ormiańskiego w Polinezji, aż do słynnej Wyspy Wielkanocnej... Istnieje również słynny kamienny statek przechowywany w Muzeum Złota w boliwijskim mieście La Paz, na którym obok znaków w kształcie litery ormiańskiego алфавита - того, które, według oficjalnej nauki, Mesrop Mashtots utworzone dopiero w V wieku AD. Sepotiusanen, doktor nauk biologicznych z Nikaragui, Finowie z narodowości, twierdzi, że znaleźli ormiańskie geny właśnie w Aymarze<sup>283</sup>.

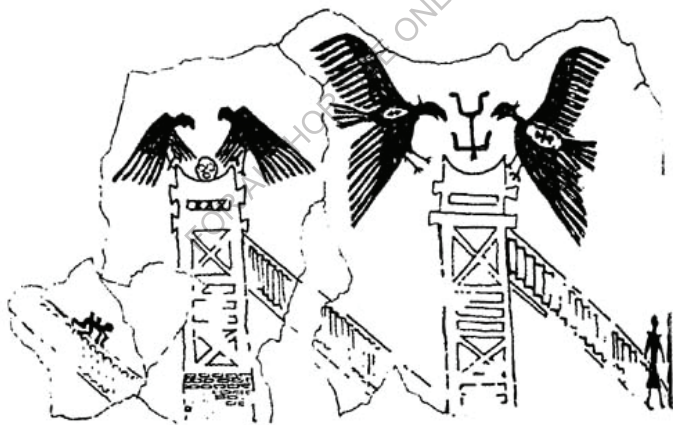
Uzyskanie tych danych było możliwe, ponieważ przodkowie Aymara zakopywali swoją wiedzę w chullpasach - cylindrycznych lub prostokątnych dwumetrowych wieżach, wykonanych z kamienia lub surowej cegły i przypominających szachownice. W niektórych częściach Andów Południowych, zwłaszcza w okolicach jeziora Titicaca, budowano mury nawet po inwazji Inków. Niektóre pończochy są niewyszukane, inne wręcz przeciwnie, pokryte są misternymi ornamentami<sup>284</sup>. Podobny sposób utrzymywania wieży ("dakma" - "wieża ciszy") był szeroko rozpowszechniony na Bliskim Wschodzie, zwłaszcza w przedislamskim

<sup>283</sup> *Tumanyan A. Aymara - Południowoamerykańscy Ormianie? // {y:i}Panie Aarmyane-yuzhnoj-ameriki*

<sup>284</sup> *Booker I. Indianie Aymara nie widzieli Hiszpanów. - Tryb dostępu: <http://www.pravda.ru/science/mysterious/past/03-05-2012/1113388-aymara-0/>*

Iranie i przedchrześcijańskiej Armenii. Dakma to wysoka, pusta w środku wieża, na której znajduje się ciało zmarłego, w której rozmieszczone są sępy. Resztki zwłok zamieniają się w popiół pod wpływem czasu i zjawisk naturalnych i wpadają do wnętrza wieży przez kraty. Kiedy dakma jest wypełniona na górze, zostaje jako miejsce zakazane i budowany jest nowy... Jak zauważył A. Repin (w osobistej korespondencji z autorem), freski z Chatal Gyuyuk również przedstawiają wieżę z gryfami, a Łukowy "Niebiański Horyzont" na niej znajduje się zarówno na freskach w pałacu w Knossos, jak i na egipskich hieroglifach, dokładnie tak jak "niebiański horyzont" (Ahet) i "drzwi horyzontu".

Oraz oryginalne imię egipskiego "sfinksa" Akera, boga wczoraj i jutro, który strzeże piramid faraonów w Gizie, - "Strażnika horyzontu", "Strażnika pierwszych bram Duatu" (jego twarz ma portret przypominający faraona Chefrena, syna Cheopsa, c. Gizę. 2575-2465 2575; w the świątynia the bóg Góra on przedstawiać nie z the głowa mężczyzna ale z sokół the dusza Pharaoh w the słońce). Najstarsze przedstawienia mankrolwa zostały znalezione podczas wykopalisk Goebekli-Tepe (datowane na X tysiąclecie p.n.e.).



I wiadomo, że idea bycia reprezentowanym jako zwierzę była dość powszechna w Ameryce prekolumbijskiej. Każdemu człowiekowi towarzyszył duch zwierzęcia, który mógł mieć na niego wpływ i uczynić go bardziej odpowiednim do wojny. Nie różni się to zbytnio od używania maskotek o wściekłych twarzach w celu zwiększenia ich zapału bojowego<sup>285</sup>. Mity o pochodzeniu narodu z małżeństwa człowieka i bestii są również powszechne w Ameryce Środkowej i Południowej. Na przykład,

<sup>285</sup> Bukker I. *Tysiące lat tajemnic nieznannej Mezoameryki* // [http://www.pravda.ru/science/mysterious/past/27-12-2011/1103116-golden\\_chief-0/](http://www.pravda.ru/science/mysterious/past/27-12-2011/1103116-golden_chief-0/).

Olmekowie pojawili się w wyniku koalicji boskiego zwierzęcia Jaguara ze śmiertelną kobietą. Od tego czasu Jaguar stał się totemem Olmeców - stąd wizerunek "kocich twarzy" na ich wizerunkach na rzeźbach - ołtarzach, stelach i tzw. rzeźbach "bazaltowych głów" na cokółkach (niektóre z nich osiągają wagę 40 ton i mają prawie trzy metry wysokości)<sup>286</sup>. I oni - z wyraźnymi cechami negroidalnymi, z tym samym, co egipski sfinks!

Thor Heyerdahl napisał kiedyś: "... Podobieństwa między wczesnymi cywilizacjami Egiptu i Meksyku nie ograniczają się do piramid... Zarówno w Meksyku jak i w Egipcie istniał wysoko rozwinięty system pisma hieroglificznego... Naukowcy zauważają podobieństwo fresków malowanych w świątyniach i grobowcach, podobne projekty świątyń i zręczne kolumnady megalityczne. Określono, że przy budowie sklepień z płyt architektki po obu stronach Atlantyku nie znali sztuki budowy obecnego łuku. Zwraca się uwagę na istnienie w Meksyku i Egipcie cyklonowych kamiennych postaci ludzkich, na zaskakującą wiedzę astronomiczną i wysoko rozwinięty system kalendarzy. Naukowcy porównują zaskakującą pod względem doskonałości praktykę trepanacji ludzkiej czaszki, która jest charakterystyczna dla kultur starożytnego regionu Morza Śródziemnego, Meksyku i Peru, a także określają podobny egipsko-peruwiański zwyczaj mumifikacji. Te i inne liczne podobieństwa kulturowe, razem wzięte, mogłyby wesprzeć teorię, że statki z Morza Śródziemnego raz lub wielokrotnie przekraczały Ocean Atlantycki i przynosiłyaby tubylcom z Meksyku podstawy cywilizacji... Nigdzie - ani w Meksyku, ani w innej części Ameryki - podkreśla - archeolodzy nie znaleźli pewnych oznak ewolucyjnego rozwoju kulturowego. Wszędzie, jak pokazały wykopaliska, od razu rozkwitła cywilizacja, jakby sprowadzona z zewnątrz. Wszędzie odnajdujemy ślady emigrantów, którzy przybyli skądś i sprowadzili dojrzałą i wyrafinowaną cywilizację na tereny, na których były dość prymitywne narody. Nigdzie nie znajdujemy centrum, z którego rozpoczęła się ewolucja wczesnych cywilizacji amerykańskich. I, co jeszcze bardziej uderzające, wczesnoamerykańska cywilizacja (czyli kultura Olmecu) ograniczyła się do bardzo niewygodnego obszaru tropikalnej i subtropikalnej dżungli Ameryki Środkowej. Ale to właśnie tutaj duży prąd oceaniczny z Gibraltaru i Wysp Kanaryjskich wpływa do Zatoki Meksykańskiej<sup>287</sup>

Twierdzi, że piramidy Teotihuacan i Chola, do których lubią nawiązywać zwolennicy wpływów transatlantyckich, zostały zbudowane gdzieś pod koniec pierwszego tysiąclecia p.n.e., podczas gdy budowa słynnych piramid faraonów całkowicie zatrzymała się w drugim tysiącleciu

<sup>286</sup> Bukker I. *Tajemniczy Olmecs odziedziczył po jezuitach* // [http://www.pravda.ru/science/eureka/discoveries/12-12-2011/1101581-olmec\\_puebla-0/](http://www.pravda.ru/science/eureka/discoveries/12-12-2011/1101581-olmec_puebla-0/).

<sup>287</sup> Heyerdahl T. *W ślady boga słońca / per. z angielskiego* // *Za granicą*. - - 1969. - Nr 21, 23-29 maja. - - C. 31.

p.n.e., i jedyna stopniowa budowa Egiptu, podobna do amerykańskiej, - "Piramida Jozera" - w ogóle, wzniesiona na początku trzeciego tysiąclecia p.n.e., a także to, że wielkie różnice i style ich zdobienia, sprzętu budowlanego, materiałów, konstrukcji, a nawet w powołaniu, nie wytrzymuje krytyki, ponieważ amerykańska konstrukcja, ich materiał i cel jest próbą powtórzenia rodzimego świętego krajobrazu, tak znanego im i ich przodkom od tysięcy lat.

Z kolei nauka twierdzi, że Olmekowie pojawili się we współczesnym meksykańskim stanie Tabasco około 4 tysięcy lat temu. Przybyli drogą morską i osiedlili się we wsi Tamoanchane ("Szukamy naszego domu"). Legenda wspomina, że mędrcy odpłynęli, a reszta ludzi osiadła na tej ziemi i zaczęła nazywać siebie po swoim wielkim przywódcy Olmcu Wimtoni (gdzie "Olman" to "kraj gumy")<sup>288</sup>.

Archeologia osiedli Olmeków z La Venta, Tres-Sapotos, Trapiche, San Lorenzo, Viejona, Alvarado i innych zabytków na wybrzeżu Zatoki Meksykańskiej sugeruje, że Olmekowie weszli do sceny historycznej około 1600 roku p.n.e., ale cechy Pra-Olmeków znajdują się około 2500 roku p.n.e.. Wczesne formy kultury olmeckiej pojawiły się na obszarze San Lorenzo Tenochtitlán w pobliżu wybrzeża oceanu, na południowym wschodzie nowoczesnego meksykańskiego stanu Veracruz.

Pod względem kulturowym Olmekowie wyprzedzali Majów i Azteków od tysięcy lat i zachowali swoje legendy o nich. Olmekowie byli jednymi z pierwszych plemion amerykańskich, którzy budowali miasta, budowali piramidy, używali hieroglifów, żyli według kalendarza, budowali drogi i fajki wodne, pili rano czekoladę z ziaren kakaowca, a co najważniejsze, robili rzeczy z jadeitu, obsydianu, i wyłożonych bazaltem budynków. Jako pierwsi zastosowali metodę posadzania różnych roślin na jednej działce (spowalnia to zubożenie gleby). Sąsiednie plemiona przyjęły ceramikę z Olmeców, która zawierała szereg osobliwych cech: naczynia o płaskiej podstawie; ozdoby nakładane za pomocą "stempla chodzącego", ściskające glinę za pomocą lin i tkanin; wzory kropkowane, przewaga ozdób rzeźbionych i rowkowanych; naczynia z uchwytami w kształcie strzemion; miski płaskodenne z szeroką, wygiętą na zewnątrz koroną; wizerunek pazurów; zdobienie strefami; wypalanie wyrobów ceramicznych w specjalnych piecach; czarna ceramika z białą koroną itp. d. To właśnie od Olmeców Majowie zapożyczyli system liczenia lat, pisania, metod obserwacji niebiańskich luminary i wiele innych rzeczy. Są oni również odpowiedzialni za tradycję krwawych ofiar, w której serce zostało odebrane jeńcom<sup>289</sup>.

---

<sup>288</sup> Bukker I. *Tajemniczy Olmecs odziedziczył po jezuitach* // [http://www.pravda.ru/science/eureka/discoveries/12-12-2011/1101581-olmec\\_puebla-0/](http://www.pravda.ru/science/eureka/discoveries/12-12-2011/1101581-olmec_puebla-0/).

<sup>289</sup> Evseev A. *Kalendarz Maji został wynaleziony przed nimi* // <http://www.pravda.ru/science/mysterious/past/28-02-2011/1068031-olmeci-0/>.

Bardzo ciekawa książka D. Sodi "The Great Cultures of Mesoamerica" zwraca uwagę na Olmeków i zasługuje na to, aby czytelnik znał ją<sup>290</sup> bardzo szczegółowo.

Kultura Olmecka rozkwitła w miejscu niezwykle dogodnym do uprawy kukurydzy, polowania i zbierania, ale w okolicy nie ma kamienia, więc miejscowi musieli dostarczyć ogromne bloki kamienne dla swoich monumentalnych rzeźb z bardzo odległych obszarów drogą wodną, na dużych tratwach lub łądem. Olmekowie pracowali nad andesytem, bazaltem, jaspisem, kwarcem, diorytem, jadeitem i innymi kamieniami z giełd handlowych. Rzeźbiono również kamienie szlachetne i półszlachetne w kolorze niebiesko-zielonym, z których następnie wykonywano wspaniałe ozdoby i wdzięczne figury. Ale ostatnio, w meksykańskim stanie Chiapas, naukowcy odkryli starożytny pomnik, który ich zdaniem został stworzony przez Olmeków. Pomnik, którego powstanie szacuje się na około 3000 lat temu, przedstawia mężczyznę z podniesionym ramieniem, nakryciem głowy, chustą i różnymi ozdobami, w tym parę grzebieni przypominających uszy, naszyjnik i pasek z jaguarowym zapięciem głowy. Archeolodzy uważają, że może to być wizerunek władcy, kapłana lub jakiegoś boga. Wśród archeologów jest wiele kontrowersji na temat steli numer 3 z La Venta, gigantycznego granitowego pomnika o wysokości około 4,5 metra i wadze 50 ton. Ozdobiona jest skomplikowaną i niezrozumiałą sceną, wykonaną w technice płaskorzeźbowej. Dwie osoby w fantastycznych kapeluszach stoją naprzeciwko siebie. Postać po prawej stronie ma wyraźny typ Europoida: z długim orlim nosem i wąską, jakby przyklejoną kozią bródką. Wielu archeologów żartobliwie nazywa go "Wujek Sam", ponieważ jest on naprawdę bardzo podobny do tej tradycyjnej postaci satyrycznej. Twarz innej postaci, przeciwnika "Wujka Sama", została celowo uszkodzona już w starożytności, choć niektóre z zachowanych szczegółów sugerują, że mamy obraz człowieka Jaguara. W 1955 roku w La Venta archeolodzy znaleźli glinianą platformę, przebijając się przez nią, wpadli do wąskiego i głębokiego otworu, w którym szesnastu kamiennych mężczyzn - uczestników jakiegoś nieznanego spektaklu dramatycznego - uroczyście zamarzyło przed płotem sześciu pionowo ustawionych siekieni-celów. Na pytanie: "Kim oni są?" zasugerowano, że szesnasty uczestnik - samotna postać wyrzeźbiona z surowego granitu (w przeciwieństwie do innych), stoi tyłem do płotu. Pozostałe piętnaście statuetek jest wykonanych z jadeitu i ma wygląd czysto olmecki (mongoloidalne podłużne oczy, płaskie nosy, obrzmiały, zakręcone usta i wydłużona, sztucznie zdeformowana głowa). Odwrócenie w jednym i tym samym kierunku, przyglądają się uważnie "granitowemu człowiekowi". Na prawo od niego zbliża się procesja czterech

<sup>290</sup> Sodi D. *Olmecchi // Sodi D. Great Cultures of Mesoamerica / per. z Hiszpanii. - M. Knowledge, 1985. - - 208 c. -*

<http://historic.ru/books/item/f00/s00/z0000013/st006.shtml>

ponurych postaci z zamrożonymi maskami na twarzy. Kim on jest, tym samotnym człowiekiem? Najwyższy kapłan, który przeprowadza uroczysty pogański rytuał, czy też ofiarę, która jest natychmiast rzucona na krwawy ołtarz nieznanego boga?

Ich piramidalne świątynie na cześć wszechmogących bogów Olmeckich zbudowane na obraz i podobieństwo wysokich i nie do zdobycia szczytów górskich wielu wygasłych wulkanów w pobliskich górach Tustla. Indianie wierzą, że to właśnie wewnątrz takich wulkanicznych szczytów żyli bogowie ognia i wnętrza ziemi. Z obliczeń amerykańskiego archeologa Roberta Hejzera wynika, że objętość Wielkiej Piramidy w La Venta wynosi 4700 tys. stóp sześciennych, a do jej budowy potrzeba było 800 tys. osobodni.

W centrum kultury olmeckiej w La Venta, w pobliżu "Wielkiej Piramidy", znajduje się szeroki i płaski kwadrat otoczony ze wszystkich stron pionowo stojącymi bazaltowymi kolumnami. W jego środku znajdowała się dziwna konstrukcja - platforma wykonana z tych samych kamiennych kolumn. Kiedy platforma została oczyszczona, przed archeologami pojawił się rodzaj bazaltowego domu, w połowie ukrytego w ziemi. Jego długi bok składał się z dziewięciu pionowo ustawionych kolumn, a krótki - z pięciu. Od góry ta prostokątna konstrukcja została pokryta szpulą z tych samych bazaltowych kolumn. Ten "dom" nie miał okien ani drzwi. Starożytni budowniczy bez pomocy zaprawy i specjalnych łączników tak umiejętnie dopasowywali do siebie gigantyczne kamienne kolumny, że między nimi nie ślizgały się i nie myszkowały, a przecież każda z nich ważyła bez małych dwóch czy nawet trzech ton i miała do 3 metrów długości o średnicy 30 centymetrów. Za pomocą ręcznej wciągarki i mocnych lin robotnicy pociągnęli górę tajemniczej konstrukcji. We wnętrzu przestronnego pokoju znalazły się niesamowite olmeckie rzeczy: elegancki mały wisior w postaci jaguara wyrzeźbionego z zielonego jadeitu, owalne lustro ze starannie wypolerowanego kawałka czarnego hematytu. Z tyłu pomieszczenia znajdował się podest wykonany z gliny i wyłożony kamieniem. Na jego powierzchni znajdowała się duża plama jaskrawo fioletowej farby. W jej wnętrzu znaleziono ludzkie kości należące do co najmniej trzech zakopanych. Jednak woda przedostała się przez szczeliny w kamiennej pokrywie, a działanie chemiczne gliny niemal całkowicie zniszczyło kości samego szkieletu. Obok szkieletów leżały wszelkiego rodzaju przedmioty wykonane z drogiego jadeitu w odcieniach zieleni i błękitu: zabawne małe figurki w postaci siedzących mężczyzn z opuchniętymi buziami, krasnoludki i dziwołagi, żaby, ślimaki, wybielone usta jaguara, dziwne kwiaty i koraliki, gigantyczny ząb rekina itp. Był też jeden z najwybitniejszych obrazów jadeitowej rzeźby prekolumbijskiej Ameryki - siedząca postać kobieca z polerowanego niebieskiego kamienia z okrągłym hematytowym lustrem. Ręce kobiety są złożone na jej klatce

piersiowej, tak że prawa leży nad lewą. Drobnio owłosione długie włosy opadają do ramion. Rzeźbiarz tak wyraziście i precyzyjnie ukazuje cechy uroczej owalnej twarzy, że wydaje się, iż żyje ona własnym, szczególnym życiem wewnętrznym: zarówno widz wyraźnie widzi cień złego uśmiechu na pulchnych ustach, jak i tajemniczy mrużenie lekko pochylonych migdałowych oczu. Znaleziono również dwie nieporównywalne rzeczy: nagą, jadeitową statuetkę nagiego mężczyzny ze skośnymi oczami i wydłużoną, sztucznie zdeformowaną głową oraz długi instrument z niebieskiego jadeitu ze szpiczastym zakończeniem, jak kula. Dokładnie te same instrumenty były używane przez starożytnych Meksykanów i plemiona Majów do przekłuwania uszu podczas krwawych ofiar dla ich bogów. W południowo-zachodnim narożniku platformy grobowej znajdował się dziwny ubiór głowy, który przypominał raczej "koronę cierniową" niż symbol władzy i wysokiego statusu społecznego jej właściciela. Sześć długich igieł jeżowca było nawleczonych na solidną smycz, oddzielonych fantazyjnymi jadeitowymi ornamentami w postaci dziwnych kwiatów i roślin. Ponadto archeolodzy znaleźli dwie duże "cewki" z jadeitu - ozdoby do uszu, rodzaj kolczyków - oraz pozostałości drewnianej maski pogrzebowej z inkrustacją muszli i kawałków jadeitu. Według legendy, która nadal istnieje wśród Indian La Venta, tutaj, wśród ruin starożytnego miasta, pochowany jest nie kto inny jak ostatni aztecki cesarz - nieszczęśliwy Montezuma II, który zmarł w 1519 roku w Tenochtitlán z rąk swoich oburzonych rodaków. A kiedy zapada noc na Ziemię, wychodzi z wilgotnego, ciemnego grobowca, by zatańczyć ze swymi dworzanami w upiornych promieniach księżycy na opuszczonych ulicach i szerokich placach śpiącej stolicy Olmeców. Wszystko to jest oczywiście owocem ludowej fantazji, pięknej legendy. Ale naukowe znaczenie bazaltowego grobowca La Venta jest mało prawdopodobne, ponieważ zamiast Montesumy pochowano w nim potężnego władcę, który żył 9-10 wieków przed Aztekami w dolinie Mexico City. Niedaleko grobowca robotnicy kopiący okop i niespodziewanie natknęli się na wydrążoną rzeźbę przedstawiającą jaguara zwiniętego w pierścień.

W 1990 roku w meksykańskim stanie Veracruz odkryto płytę ("bloque de Cascajal"), po przetworzonej, wklęsłej stronie, na której napisano nieznanne wcześniej litery (trzy z 28 znaków napisano czterokrotnie, sześć innych powtórzono czterokrotnie, a 12 znaków w dwóch egzemplarzach. Niektóre z tych postaci są podobne do owadów, inne do stylizowanej kolby kukurydzy), które są rozpoznawane jako Olmec. Mówiąc o problemach pisma Epiolmeckiego (Isthmian Script), badacz A.V. Tabarev pisze: "...Niedawne odkrycie glinianej pieczęci cylindrycznej w San Andres (pięć kilometrów od La Venta) z wizerunkiem ptaka "wymawiającego" jakieś wyrażenie zapisane w hieroglifach pozwala nam przypisać czas istnienia prawdziwego pisma Olmeckiego do 650 roku p.n.e.". W świetle tego

ustalenia możemy w zupełnie inny sposób rozpatrywać znaki zaznaczone przez znawców celtów (osi rytualnych), masek, figur, steli i innych dzieł sztuki. Jednak korpus napisów jest nadal bardzo mały, aby móc mówić o możliwości czytania tych znaków lub całych tekstów. Przez ponad dekadę lingwiści Terrence Kaufman i John Justeson zajmowali się rozszyfrowywaniem pisma epiolmicznego. Ich zdaniem, pismo Epiolmeca jest częściowo logograficzne (semantyczne), częściowo fonetyczne i należy do rodziny językowej Mixe-Zoquean, a raczej do języka Proto-Zoquean. Językami tej rodziny posługują się ludy współczesnego południowego Meksyku i Gwatemali<sup>291</sup>. Jednakże, C. Wichmann zaprzecza tym konstrukcjom: zgodnie z jego rekonstrukcją, wiele z tych zapożyczeń pochodzi raczej z języków soké niż z pra-języka, czyli okresu późniejszego niż okres rozkwitu kultury olmeckiej.

Aztecy mędrcy opowiedzieli hiszpańskiemu mnichowi de Sahagún o ludziach, którzy przybyli łodzią skądś na północy, opuszczając ojczyznę swoich przodków - legendarną Siedem Jaskini (lub Siedem Domów), drogę, na którą wskazywały gwiazdy Wielkiego Niedźwiedzia. Przez długi czas osiedlili się w Tamoanchan, przyszlým rodzinnym mieście Quetzalcoatl. W języku Majów słowo "Tamoanchan" dosłownie oznacza "kraj deszczu i mgły". "... Dawno temu, w czasach, których nikt nie pamięta, pojawili się w tych stronach potężni ludzie... Ludzie długo przed tym wędrowali w poszukiwaniu ziemi obiecanej... Najpierw masowo przybyli na wieżach na północny brzeg. A miejsce, gdzie zostawili swoje łodzie nazywa się Panutla (*nowoczesne miasto na wybrzeżu Zatoki Meksykańskiej, w północnej części Veracruz, - O.G.*). Natychmiast ruszyli na brzeg wody... Nie poszli sami. Prowadzili ich kapłani, sam Bóg wskazał im drogę... Wreszcie dotarli na teren Tamoanchan i tam założyli swoje królestwo".

Uważa się, że Tamoanchan znajdował się gdzieś na północnym wybrzeżu Zatoki Meksykańskiej, od Boca del Rio do La Huasteca w prowincji Morelos, i prawdopodobnie obejmował również część właściwego terytorium Olmecu, tj. południową część Veracruz i północną część Tabasco. Legenda przytoczona przez historyka V. Jimeneza Moreno wspomina, że pierwszy człowiek powstał w jaskini Tamoanchan, która znajdowała się w ziemi Kuaunauaca (Cuernavaca, stolica państwa Morelos). Sama jaskinia jest proponowana do identyfikacji z jaskinią dostosowaną do obserwatorium astronomicznego w pobliżu starożytnej prekolumbijskiej osady Shochikalco (astek. Xochicalco "dom kwiatów") 38 km na południowy zachód od miasta Cuernavaca w zachodniej części meksykańskiego stanu Morelos. Shochikalco kwitnie jako centrum polityczne, religijne i handlowe, a pod względem architektonicznym i ikonograficznym przypomina Teotihuacan, miasto cywilizacji Majów i kulturę Matlacinca z Doliny

<sup>291</sup> Booker I. *Prekolumbijska Ameryka nie może być tłumaczona* // [http://www.pravda.ru/science/mysterious/past/13-10-2011/1094543-olmec\\_veracruz-0/](http://www.pravda.ru/science/mysterious/past/13-10-2011/1094543-olmec_veracruz-0/).



Toluca. Legendy mówią, że mieszkańcy Tamoanchan udali się na modlitwę do Teotihuacan, co sugeruje, że miasto to było w pobliżu. Mówiono też, że podobnie jak Cholula, Tamoanchan został zbudowany przez gigantów.

Legenda głosi, że pewnego dnia ich mędrcy ponownie weszli na pokład swoich statków i popłynęli na wschód, zapewniając resztę, że wrócą dopiero przed końcem świata. Następnie kilku starszych, którzy pozostali w Tamoanchan, wśród nich Osomoko i Sipaktonal, wprowadziło zmiany do kalendarza.

De Sahagún mówi dalej, że pozostali Olmekowie (Olmekowie-Uishtotynowie) zaczęli kolonizować okoliczne ziemie, opuścili Tamoanchan, wynaleźli wino i poulka: "Kiedy wszyscy byli w Tamoanchan, kilka rodzin osiedliło się w prowincjach, obecnie zwanych Olmekami Uishtoti. W dawnych czasach znali zaklęcie i magię, a ich przywódca i mistrz o imieniu Olmecatl Uishtotli zawarł sojusz z diabłem. O tych ludziach, którzy nazywali siebie Olmecatl-Wishtotli imieniem swojego przywódcy, mówi się, że kiedy opuścili Tullan, poszli za Toltecami i udali się na wschód, zabierając ze sobą rysunki przedstawiające ich magiczne działania. Przybywając na wybrzeże (w porcie), zatrzymali się, ponieważ nie mogli przepłynąć przez morze. Od nich pochodzą ci, którzy teraz nazywają się Anauaca Miśtekami. Ich przodkowie osiedlili się tam, ponieważ ich pan wybrał tę ziemię, bardzo dobrą i bardzo bogatą. Wymyślili sposób na zrobienie wina z ziemi. Zaczęła ją kobieta, która nauczyła się kłuć liście maga i produkować miód, z którego robi się wino zwane Mayauele. Ten, który jako pierwszy znalazł korzenie wrzucone do miodu, nazywał się Patecatl. A autorzy przepisu na produkcję peletek, jak to robią do dziś, nazywali się Tepuestecatl, Kuatlapanki, Tlilola, Papastaczocaca, wszyscy wymyślili sposób na produkcję peletek na górze, nazywane Chicinauia (obecnie Chicinautsin Hill, na północny zachód od Tepostlán, gdzie czczono bogów Pulque, a wśród nich Tepústektel), a ponieważ wino to tworzy pianę, nazywali je również tą górą Poposonaltepetl, co oznacza górę spienioną; Po zrobieniu wina, zaprosili wszystkich starszych, starszyny i staruszki na wspomnianą już górę, gdzie dali jedzenie i picie każdemu, kto zrobił wino; każdy, kto był na bankiecie, otrzymał cztery kielichy wina, a nikt nie otrzymał piątego, aby się nie upił. I był jeden Cuestek, wódz i mistrz Cuestek, który wypił pięć filiżanek wina i stracił rozum, a będąc bez umysłu, zerwał swoje szaty i odsłonił swoje haniebne miejsca, dlatego ci wynalazcy wina uciekli, strasznie się obrazili i połączyli wszystkich, aby go ukarać; ale jak tylko Cuestek się o tym dowiedział, uciekł od nich ze swoimi wasalami, którzy rozumieli jego język; i wszyscy poszli do Panotlanu, skąd pochodzą, który teraz nazywa się Panotlan, a Hiszpanie nazywają go Panuco. A kiedy dotarli do portu, nie mogli już dalej iść, więc osiedlili się tam, a teraz ich imię jest toneyome, co oznacza w indyjskim (w meksykańskim) Touampooan, a w romańskim - "nasi sąsiedzi"; i wzięli swoje imię od

waszego wodza i pana, zwanego Cuestekatl. Z różnych źródeł wiadomo, że Toltech-Chimkowie trenowali, aż stali się niewolnikami Olmeców w Choluli. Później udało im się wypędzić swoich zdobywców z własną bronią i zaczęli walczyć z sąsiednimi ludami - Shochimilkami, Ayapankami, Teshalokami itd. Toltech-Chimeki byli również znani jako niewolnicy Olmeców w Choluli. Jednak ci Olmekowie, po wydaleniu z Choluli, przenieśli się w dwóch kierunkach: jeden do Sierra Sacatlan, w obecnym stanie Puebla (Olmekowie z Sacateca), a drugi na południe (Olmekowie z Shikalanki). Istnieją również inne historyczne Olmecs, nie Olmecs. Historyk V. Jiménez Moreno mówi o nich, co następuje: "Najwyraźniej, nie Olmekowie odpowiadają masateco-polarnym, częściowo zasymilowanym przez Nahuas. Byli oni również ostatnimi przedstawicielami kultury Teotihuacan, szczególnie w okresie IV-V Teotihuacan". Najnowszymi Olmekami wspomnianymi w kronikach hiszpańskiego mnicha Bernardino de Sahagún (Księga X jego Ogólnej Historii Nowej Hiszpanii) są Olmekowie z Wybrzeża Zatoki Meksykańskiej, współcześni "imperium" Azteków, którzy żyli na tym terytorium w czasach Konquista. Informatorzy z De Sahagún nazywali ich "Olmecauishtotin Mistek". Podobno posługiwali się oni barbarzyńskim językiem, a nie azteckim (nahuatlskim) językiem informatorów. W nauce historycznej, ci "dekadenci" Olmekowie i narody, które przyjęły swoją kulturę. Są one zdefiniowane jako "epiolmecs" (gdzie przedrostek "-epi" oznacza "po"). Zwłaszcza ośrodek religijno-polityczny Tres-Sapotos (do 250 r. n.e.), znany od czasów starożytnych Olmeków, nadal się rozwijał.

Oznacza to, że Olmekowie znikali, asymilując się z otaczającymi ich ludami, stopniowo, nie przeżywając zaledwie kilkuset lat przed przybyciem konkwistadorów. Nic więc dziwnego, że wśród wielu plemion indiańskich nie tylko w Mezoameryce, ale i w Ameryce Południowej (Panamie, Ekwadorze, Peru) znajduje się mnóstwo elementów kultury archeologicznej i duchowej Olmeków.

\*\*\*

Chodźmy, przyjaciele, zanim będzie za późno.  
Będziemy pływać, by znaleźć nowy świat.  
Wypłyniemy i będziemy siedzieć cicho, w porządku,  
Uderzmy w grzechotniki.  
Moim zamiarem jest rządzić żaglem przed zachodem słońca,  
Poza nim, i zanim umrę,  
Żeby być tam, gdzie zapadają się zachodnie gwiazdy.  
Może otchłań morza nas połknie,  
Może uda nam się dostać na wyspy Happy,  
Zobaczymy tam wielkiego Achillesa,  
Kogo znamy. Dużo ludzi odeszło,  
Ale wielu nadal to robi.

I nie mamy tej samej mocy co za dawnych czasów,  
Że wahał się nad ziemią i niebem,  
Ale to my. Hartowanie serc nieustraszonych,  
Osłabiony zarówno przez czas jak i skałę,  
Ale przez silną, nieubłaganą wolę...  
Szukaj, znajdź, przytrzymaj, nie poddawaj się.

(A. Tennyson, "Ullis"; tłumaczenie: C. Balmont)

Utrzymując monopol na żeglugę na Zachód, templariusze oczywiście rozwiązali opowieść o tajemniczych wyspach na oceanie, zwanych "Morzem Ciemności", które od dawna istniały na wybrzeżach europejskiego Atlantyku. To sam Homer im pomógł:

...Zawsze jest zmierzch i mgła. Nigdy światło słoneczne  
Nie oświetla ludzi zamieszkujących ten region,  
Opuszcza ziemię, by wejść do rozgwieżdżonego nieba,  
Albo spadając z nieba, wracając na ziemię.  
Noc jest otoczona przez złowieszcze plemię nieszczęśliwych ludzi.  
(Homer, "Odyseja", XI, 14).

Ale jednocześnie jest to Wyspa Błogosławionego, która jest domem dla starożytnych greckich bogów i bohaterów, ale niedostępna dla zwykłych śmiertelników. Gdy marynarze się do nich zbliżają, znikają duchy.

Na takie wyspy, na przykład, płyną żagle i przedstawiciel zachodniej gałęzi tradycji chrześcijańskiej - St. Brendan (484-578), którego rejsy opisane są w "Podróży St. Brendan Nawigator" ("*Navigatio Sancti Brendani Abbatis*", IX wiek), która była bardzo popularna w Europie od XII wieku i rozbudziła wyobraźnię. Przygoda bohaterów została zainspirowana wizją wyspy Błogosławionego przez świętego mnicha Barinta. Przez siedem lat krążył po morzach wraz z sześćdziesięcioma towarzyszami, zanim został dopuszczony przez najwyższe siły do "zaczarowanej ziemi" - Wyspy Błogosławionego (Tyr na Noga, Listy "Wyspa Młodych"). Płynie obok stożka góry piekieł, ogarnięty płomieniami, spotyka Judasza siedzącego na skale, potem dociera do samotnej skały, gdzie mieszka nagi pustelnik Paweł, 30 lat nie jedzący jedzenia: "... Św. Brendan i ci, którzy z nim byli, popłynęli na wyspę tego człowieka, a on był z nimi, a tam zaopatrywał się w jedzenie przez czterdzieści dni. Potem, przez czterdzieści dni, płynęli drogą morską na wschód. I ten człowiek wskazał im drogę. Po czterdziestu dniach, w nocy, znaleźli się przed zasłoną mgły tak wysoko, jak tylko mogli zobaczyć. Prokurator powiedział do Saint Brendan: "Czy wiesz, co to za mgła?" St. Brendan powiedział, "Co to jest?" Wtedy powiedział: "Ta mgła otacza wyspę, której szukasz od siedmiu lat." Godzinę później zabłysnęło ich jasne światło i statek zszedł na brzeg. Kiedy wysiadali ze statku, zobaczyli szeroką równinę pełną drzew przynoszących owoce jakby jesienią. Tak długo, jak chodzili po tej ziemi, nigdy nie zostali złapani w nocy. Jedli tyle owoców, ile chcieli, i pili ze źródeł, i tak chodzili przez czterdzieści dni, ale nie mogli

znaleźć granicy ziemi. Pewnego popołudnia zobaczyli dużą rzekę płynącą w środku wyspy. Wtedy św. Brendan powiedział braciom: "Tej rzeki nie możemy przekroczyć, dlatego nie będziemy mierzyć wielkości tej wyspy". Gdy zaczęli dyskutować o tym między sobą, nagle pojawił się przed nimi chłopak, całując ich z wielką radością i witając każdego po imieniu. Powiedział: "Błogosławieni, którzy mieszkają w Twoim domu; oni będą Cię nieustannie chwalić" (Psalm 83: 5). Kiedy to powiedział, zwrócił się do św. Brendana ze słowami: "To jest ta ziemia, której szukacie od dawna. Ale nie można było tego od razu odkryć, bo Bóg chciał odkryć przed wami wiele tajemnic w wielkim oceanie. Teraz wróć do kraju, w którym się urodziłeś, zabierając ze sobą tyle owoców i klejnotów tej ziemi, ile może zabrać twój statek. Twoja [ostatnia] podróż nadchodzi, gdy ty i twoi ojcowie zostaniecie naprawione. Po wielu latach, ziemia ta otworzy się dla waszych spadkobierców, kiedy rozpoczną się prześladowania chrześcijan. Rzeka, którą widzisz, dzieli tę wyspę na pół. A owoce są tak dojrzałe, ponieważ cały czas pozostają w świetle dziennym, a noc nie przychodzi tutaj. Ale tym światłem jest Chrystus." Następnie, czerpiąc z owoców tej ziemi i wszelkiego rodzaju kamieni szlachetnych, św. Brendan zostawił błogosławionego człowieka i chłopca, wraz z braćmi wspięli się na statek i popłynęli przez gęstą mgłę. Potem dotarli do wyspy zwanej Wyspą Radości. Tam spędzili trzy dni, a potem, błogosławiony, wrócił na swoje miejsce St. Brendan.

Krzysztof Kolumb oparł się na legendach św. Brendana w swoich argumentach na temat istnienia szlaku morskiego przez Atlantyk do Azji. W 1976 roku irlandzki odkrywca Tim Severin zbudował kury bycze (rodzaj dużej łodzi) i w dwa lata popłynął z Irlandii do Nowej Fundlandii przez Hebrydy, Wyspy Owcze i Islandię, aby pokazać, że podróż świętego jest możliwa. W trakcie swojej podróży widział góry lodowe i zwierzęta morskie, takie jak wieloryby i morświny, co mogło być prawdziwymi analogami fantastycznych wizji z legend Brendana.

W 563 roku, na świętej wyspie Ayon u wschodnich wybrzeży Szkocji, Brendan spotkał św. Kolumba (521-597), z którym wiąże się słynna podróż jego uczniów Snowdog i McRiley, opisana przez Adamnana w *The Lives of St. Columbus*, oraz w tekście *The Visions of Adamnan*. "... I to jest kraj, do którego weszli na początku - to był kraj świętych, kraj żyzny, lśniący, pełen wdzięku i niesamowity, święci szli tam ubrani w białe płócienne szaty, zakrywali głowy białymi klockami. Święci z ziem wschodnich zajmowali wschodnią część Ziemi Świętych, z ziem zachodnich - zachodnią, święci z ziem północnych i południowych - północną i południową. Każdy, kto znalazł się w Ziemi Świętych, słyszał muzykę i był zanurzony w kontemplacji naczyń, które zawierało dziewięć szeregów nieba. Czasami sami święci wykonywali wspaniałą muzykę, która uwielbiała Boga, a czasami słuchali muzyki niebiańskiej hostii, ponieważ nie mieli nic innego do roboty, jak tylko muzykę i kontemplację boskiego blasku, ponieważ byli

napelnieni aromatami, które wypełniały tę ziemię. Na południowym wschodzie znajduje się wspaniałe królestwo otoczone kryształową kurtyną z Ziemi Świętych, a na południu stoi złota brama, przez którą można zobaczyć wygląd wszystkich szeregów niebiańskiej hostii. Święci i niebiańska hostia nie są oddzieleni od siebie ciemnością lub zasłonami, wyglądem hostii po drugiej stronie niebiańskiej hostii i nieuchronnym blaskiem, który z niej pochodzi, nigdy nie są ukryci przed świętymi. Co więcej, pierścień ognia otacza tę ziemię, a każdy może wejść i wyjść z niej, bo nie szkodzi sprawiedliwym. Dwunastu Apostołów i Dziewica Maryja stoją u boku Wszechmogącego Pana, a patriarchowie, prorocy i uczniowie Chrystusa stoją u boku Apostołów i świętych dziewic po prawej stronie Dziewicy Maryi. Otaczają je niemowlęta i dzieci, które cieszą się śpiewem ptaków ze snu o niebiańskim gospodarzu. Lśniące odłamki aniołów stróżów pieką je z pokorą i troską na zawsze w obliczu Króla Nieba. Naprawdę, żaden człowiek na tym świecie nie może naprawdę opisać tych, którzy tam są! Sprawiedliwi pozostają w kraju świętych, w wielkiej chwale, aż do dnia sądu, i będą tam, aby zobaczyć oblicze swego Pana, który nie będzie ukrywać przed nimi ani zasłony lub cienia na zawsze i na zawsze. Chociaż blask, szczęście i światło, które otacza ziemię świętych, są majestatyczne i piękne, są one tysiąc razy większe niż równina niebiańskiej hostii, która rozciąga się wokół tronu Pana. I taki właśnie jest tron: jest jak zadane siedzenie spoczywające na czterech szlachetnych kamieniach. Stamtąd można usłyszeć harmonijną melodię tych szlachetnych kolumn. I tylko to jest dowodem na chwałę i wielkość tronu. Trzy szlachetne ptaki siedzą przed królem nieba, a ich myśli są zawsze skierowane do Stwórcy. Ich śpiew, który uwielbia i wywyższa Pana, oznacza przyjście każdej z ośmiu godzin modlitwy, a po nich pieśń jest odbierana przez chór archaniołów, a oni są powtarzane do wszystkich niebiańskiej hostii, świętych i dziewic. Majestatyczny łuk wznosi się nad królewskim tronem Pana, wieńcząc Stwórcę niczym malowany hełm lub królewska tiara. Jeśli ludzkie oczy to zobaczą, natychmiast osłepną. Trzy kręgi oddzielają Pana od niebiańskiego zastępu. Tysiąc razy sześć tysięcy aniołów w postaci koni i ptaków otacza płomienny tron. Następnie musimy powiedzieć o Wszechmogącym Panu, że nikt oprócz Niego lub Jego niebiańskiego gospodarza może odnieść sukces w opisie jego blask, moc, która pochodzi od niego, jego blask i majestat, jego niezwykłą hojność i stanowczość, a także cała rzesza aniołów i archaniołów, którzy go uradowali śpiewając, oraz sług, którzy na zmianę zbliżali się do niego i zostawiali go z krótkimi wiadomościami do każdego z szeregów, a także jego uprzejmość i wielką życzliwość dla jednych i jego surowość i sztywność dla innych. Jeśli ktoś będzie patrzył na Niego nieustannie - z zachodu lub ze wschodu, z północy lub z południa - na pewno ujrzy oblicze Pana przed nim, jaśniejsze niż słońce. Zaprawdę, On nie pojawia się w ludzkiej postaci, z nogami i głową, ale jako wielki obłok, który świeci czerwone płomienie na całym

świecie, a każdy z nich rozciąga się przed Nim ze strachem i drzeniem. Jego światło przelewa się przez całe niebo i ziemię, a blask jak królewska gwiazda go otacza. Śpiew trzech tysięcy chórów śpiewających każdą melodię łączy się w jeden chór niebiańskiej hostii. Te trzy tysiące melodii są słodsze niż jakakolwiek muzyka na świecie. Oto opis zamku, w którym znajduje się tron: otaczają go siedem kolorowych kryształowych ścian. Każda kolejna ściana jest wyższa od poprzedniej. Podstawa i dno zamku są wykonane z przezroczystego kryształu. Niebiańska Hostia jest bardzo pokorna i bardzo przyjazna, nie ma żadnej korzyści, której nie mają, ten Zamek jest zamieszkiwany przez świętych i pielgrzymów, którzy są wierni Bogu. Nie da się tego opisać, ale ich struktura i porządek są takie, że ani ich plecy, ani boki nie zwracają się ku sobie, ale dzięki mocy Pana stoją twarzą w twarz, na tej samej wysokości i w tej samej odległości wokół tronu, a jednocześnie ich twarze zwrócone są ku Bogu. Bariera ołtarzowa wykonana z kryształu oddziela od siebie co dwa chóry, jest ozdobiona srebrem, złotem i trzema innymi klejnotami płonącymi z góry, które wydają delikatny, melodyjny dźwięk połączony ze słodką muzyką chórów. Siedem tysięcy aniołów na obrazie języków płomienia oświetla miasto ze wszystkich stron, kolejne siedem tysięcy aniołów płonie w jego sercu, oświetlając to, co jest wokół. Ludzie z całego świata są zgromadzeni w jednym miejscu i bez względu na to, jak liczni są, aromat unoszący się z jednego języka tego płomienia wystarczy, aby ich wszystkich nasycić. Tak wygląda zastęp niebieski i marzenie [sprawiedliwych] i anioł stróż. Przed główną bramą zamku znajdują się dwie kurtyny ogniowe i lodowa, a ich górne części zderzają się ze sobą przez całą wieczność. Kiedy to się dzieje, dźwięk uderzenia rozprzestrzenia się po całym świecie. Plemię Adama, gdy go słyszy, spada na ziemię z przerażeniem, drzeniem i dreszczem. Do gorzkiego i przerażającego, ten dźwięk wydaje się grzesznikom. Ale jeśli jesteś po drugiej stronie zasłony, gdzie jest niebiański gospodarz, nie słyszysz prawie żadnego strasznego grzmotu, zamienia się on w słodką muzykę, która rozlewa się wszędzie. Położenie tego zamku jest majestatyczne, bo tylko "mało kto" mógł opowiedzieć o wszelkiego rodzaju cudach i ciekawostkach... Wędrując po falach morza Oceanu, zobaczyli piękną wyspę, na której rosły porozrzucane drzewa liściaste z pięknymi kwiatami pełnymi miodu. Na środku wyspy znajdowało się jezioro, którego dno wypełnione było perłami i klejnotami, a wokół niego rosły aromatyczne zioła. Żeglarze widzieli tam ogromnych brzydali z końską grzywą, psimi łbami i ludzkimi ciałami. Po wylądowaniu braci na wyspie, byli oni przepełnieni strachem i przerażeniem niesamowitych, nieznanych ludzi. Wisiały tam skały, z których zwisały kolczaste i pokryte jagodami gałęzie jeżyn, a tam stał piękny i niesamowity las pełen wszelkiego rodzaju owoców i jagód. Klerycy zaczęli je zbierać i jeść, a gdy zebrali tyle jagód, ile uważali za wystarczające, opuścili wyspę. Zmęczeni wędrówką, zobaczyli wyspę, na

której brzegu spotkali starego, szarego i skromnego kleryka ubranego w białe kościelne ubranie. Przywitani się i zapytali o nowiny. Zapytał ich: "Skąd się tu wziąłeś?" I opowiedzieli mu swoją historię od początku do końca, opowiadając, że wypłynęli z Irlandii i przez długi czas wędrowali po otwartym oceanie z jednej pięknej wyspy na drugą. Odpowiedział: "Zostańcie tutaj, znajdziecie schronienie i dostaniecie wystarczająco dużo ryb, wina i chleba. Poszli z nim i spędzili trzy dni i trzy noce na tej wyspie, potem wsiedli do swojej łodzi i popłynęli dalej. Zasnęli i obudzili się z grzechotania dna łodzi o piasek na brzegu. Wstali i zobaczyli pola dojrzałego chleba, które pokrywały wyspę i strasznych ludzi z głowami świń i ludzkimi ciałami. Ci, którzy zauważyli łódź, próbowali się do niej dostać, wzięli bryły ziemi i rzucili je na braci, którzy w obawie płynęli wzdłuż brzegu. Wtedy straszni ludzie zeszli do wody i weszli do morza wzdłuż szyi. O bracia Kolumba", krzykali, "nie zbliżajcie się do nas, bo jesteśmy z rodu Kaina, przekłęci, i nie mamy domu poza tą wyspą, którą musimy uprawiać! Klerycy minęli ich i wysłali swoją łódź w morze na wysokich falach Oceanu. Ich głowy stały się ciężkie, ich serca wypełnione smutkiem i przerażeniem, a oni wytarli morze łez, tak że ich ubrania na piersi były przemoczone. Nieustannie myśleli o Kolumbie, modlili się i śpiewali psalmy. Minęło niewiele czasu i pojawiła się przed nimi wyspa, z której rozbrzmiewała pieśń kosa i śpiew kobiet, które przybyły na spotkanie z łodzią. I to właśnie śpiewali: "Niech błogosławieństwo Bóże nas prowadzi, niech Syn Maryi nas obejmie!" Klerycy powiedzieli: "Zaspiewaj nam jeszcze raz!". Sądząc po melodii, wierzymy, że ta muzyka, instrumenty i pieśń kobiet z Eire." Kobiety odpowiedziały im: "Chodź z nami do pałacu, a tam porozmawiasz z królem". Poszli z kobietami do pałacu, w którym mieszkał król, który ich przyjął i poprosił: "Skąd pochodzisz i jakie jest twoje pochodzenie?" Powiedzieli: "Jesteśmy z Bractwa Columbus, jesteśmy z Irlandii". - "Czy wiesz," zapytał król, "ilu synów Domnalli, syna Aeda, jeszcze żyje?" - "Tylko jeden przeżył", odpowiedzieli. - Ludzie Ross'a zabili Fiahu, drugiego syna, i zależy nam na tych, którzy go zabili, w tym Diarmite'a Olmar'a i Aillillil'a, ale od tego czasu nie wiemy nic o ich losie. - "Prawda jest taka, jak mówicie, klerycy", powiedział król, "a my jesteśmy tymi właśnie ludźmi, którzy zabili syna króla". Nie żyjemy starzy ani nie umieramy i pozostaniemy tu aż do Sądu Ostatecznego, kiedy to Elias i Enoch wyjdą walczyć z Antychrystem. Razem z nimi pójdziemy na bitwę i zginiemy razem z nimi. I do tego czasu, jesteśmy na tej wyspie, w cieniu złota i srebra. A jeśli znów znajdziesz się w Irlandii, powiedz, że są tam dwa jeziora, jezioro ognia i jezioro wody, a gdyby nie Martin i Patrick, woda i ogień już dawno spadłyby na Irlandię. - "Szkoda, klerycy odpowiedzieli, że nie udało nam się zobaczyć Enocha i Eliasza, bo chcielibyśmy z nimi porozmawiać. - "To niemożliwe," powiedział król, "ponieważ są w tajnym miejscu i pozostaną tam, dopóki nie wyjdą walczyć z Antychrystem. Wtedy duchowni przygotowali się do

żeglugi, a król rzekł do nich: "Zostańcie z nami, bo tak dobrze was widzieć". Ale postanowili się spieszyć. I tak właśnie wyglądała ta wyspa: u jej podnóża płynął szybki strumień, a duchowni zanurzali się w niej, aby się umyć, a woda płynęła tam gorąca lub zimna, zgodnie z ich życzeniem. Tę wiosnę zasilala woda deszczowa. Potem poszli do mieszkania króla. Błogosławiony był ten dom, błogosławione były jego komnaty, i wspaniałe było ustawienie, bo było sto drzwi w tym domu, a przy każdym drzwiach stał kapłan z ciałem Chrystusa, a wielki tłum mężczyzn i kobiet starał się przyjąć komunię. Klerycy weszli do domu i przywitali się z nimi, a następnie poszli z mężczyznami i kobietami wysłuchać mszy. Potem podano im wino, a król powiedział do duchowieństwa: "Poinformujcie mieszkańców wyspy Eira, że zostanie na nich nałożona wielka kara. Obcy, ludzie na statkach, wojownicy z włóczykami, pozbawieni wiary, przybędą zza morza, zaludnią połowę wyspy i złożą im hołd. To jest kara, którą będą cierpieć za ignorowanie Bożych przykazań i Jego nauk. Spędzisz rok i miesiąc na morzu, wrócisz nietknięty i powiesz mieszkańcom Irlandii o swoich podróżach"<sup>292</sup>.

*St Moon's Lives* mówi nam również, że opat Munn przybył do mnicha z Wielkiej Brytanii w mokrych butach piaskowych. Zdziwiony mnich z czcią zebrał ten piasek do chusteczki i zapytał Munn: "W imię Boga, opacie, powiedz mi proszę, co to za piasek?" Powiedział, "...wracam z Ziemi Obiecanej, gdzie byli ze mną St. Columba, St. Brendan i St. Kenneth. To była wola Boża, że zostaliśmy tam przetransportowani i wróciliśmy. Przywiozłem stamtąd ten piasek i zostanie on złożony w grobie."

W XIV-wiecznym kodeksie..., znana jako *Księga Leinstera*, zapisuje, że dwudziestu czterech mężczyzn udało się ze Świętym Albajem z Munsteru do oceanu, aby dotrzeć do Ziemi Obiecanej, i pozostaną tam aż do dnia Sądu Ostatecznego: "Albaj i jego bracia siedzieli na skale na brzegu morza w dzielnicy Korhou Dairin i zobaczyli ogromny statek lecący w powietrzu, owinięty w całun, zbliżający się do nich od strony morza i słyszeli z niego głosy jak z chóru. Statek zatrzymał się na morzu niedaleko od nich. Święty Albaj wysłał więc jednego z braci, aby przywitał tych na statku, ale brat nie otrzymał odpowiedzi. Wtedy wszyscy obecni bracia zakonnicy na zmianę udali się na statek, ale wszyscy wrócili z niczym. W końcu święty Albaj, ubrany w swoje buty, wypłynął drogą morską na statek i natychmiast otworzyła się przed nim pokrywa, która ukrywała statek, a on wszedł na pokład i statek wrócił do oceanu. Bracia Albaya, którzy pozostali w porcie, zasmucili się i płakali, aż pojawił się przed nimi anioł, mówiąc: "Nie smućcie się, bo w tej samej godzinie, gdy Albaj was opuścił, wróci do was. Następnego dnia, znowu zobaczyli ten sam statek, który przybył w to samo miejsce. Albaj

---

<sup>292</sup> Klerycy św. Kolumba Pływają // [http://www.e-reading.club/chapter.php/101390/16/Gorelov\\_-\\_Plawanie\\_Svyatogo\\_Brendana.html](http://www.e-reading.club/chapter.php/101390/16/Gorelov_-_Plawanie_Svyatogo_Brendana.html)



zszedł na ląd, niosąc w rękę gałązkę zwińczoną owocami. A ta gałąź przez trzy lata była stale z Albajem, a potem poniósł ją anioł<sup>293</sup>.

Zgodnie z powszechną wiarą w Kastylię i Portugalię podczas arabskiej inwazji, siedmiu pobożnych biskupów Królestwa Westgotha pod przewodnictwem biskupa Porto popłynęło na zachód na Ocean Atlantycki i dotarło do wyspy, gdzie założyli siedem osad, uciekając przed zdobywcami. W niektórych wersjach legendy wydarzenia te zbiegają się w czasie z przejściem Meridy przez Maurów w XII wieku.

Począwszy od północnoatlantyckiego portulana weneckiego Zuane (Giovanni) Pizzigano w 1424 r. (w szczególności przedstawia on Azory odkryte w latach 1427-31, czyli kilka lat po sporządzeniu mapy), na zachodnim Atlantyku włoscy kartografowie umieścili prostokątną wyspę Antyli, której brzegi pocięte są na siedem zatoczek, z których każda przedstawia miasto po mieście. Podobno informacje o tej legendarnej wyspie uzyskano od hiszpańskich lub portugalskich żeglarzy znających legendę o locie siedmiu biskupów na zachód. Nazwy miast rozciągały się od mapy do mapy (np. Aira, Antuab, Ansalli, Ansesseli, Ansodi i Con). Czasami, zamiast Antyli, wyspa nazywana była "Wyspą Siedmiu Miast". (port. Ilha das Sete Cidades, Septe Cidades). W 1528 roku ocalałi członkowie ekspedycji Narvaeza na brzegi Florydy (w tym Cabez de Vaca) powrócili do Nowej Hiszpanii z wiadomością, że gdzieś na północy, według indyjskich relacji, znajduje się siedem miast pełnych bajecznych skarbów. W 1539 r. Francisco Vázquez de Coronado, który został schwytyany przez te opowieści, wysłał franciszkanina Marcosa de Nişa, aby zbadał północne ziemie, a po powrocie przekonał Hiszpanów, że w kraju Zuni w Nowym Meksyku znajduje się siedem miast Syboli. W 1540 roku. Vázquez de Coronado zgłosił się w poszukiwaniu Siedmiu Miast. Po dotarciu do okolic Pueblo usłyszał nową opowieść od Indian - bogate miasto Quivira, w którym rządził pewien "Turek". Dotarłszy z wielkim trudem do miejsca, w którym Sibola i Kivira powinny być, konkwistador nie znalazł nic poza chatkami biednych Indian.

Plemię Indian Algonquin powiedziało europejskim kolonistom, że na północ od rzeki Świętego Wawrzyńca, na obszarze dzisiejszego Saguinay-Lac Saint-Jean (Quebec), znajdowało się bajkowe królestwo blondynów, którzy posiadali magazyny złota, srebra i futer. Przywódca Donnaconu, schwytyany przez Francuzów i przewieziony do Francji w latach trzydziestych XV wieku, opowiedział również królowi o tym mitycznym królestwie Saguenay (fr. Royaume du Saguenay). W 1960 roku w małej wiosce rybackiej L'Anse-aux-Meadows na wyspie Nowa Fundlandia odkryto 8 ziemianek i kuźnię. Naukowcy uważają, że wikingowie, którzy założyli osadę w L'Anse-aux-Medose pochodzili z sąsiedniej Grenlandii, gdzie Eric Czerwony tuż przed (987) założył kolonię normañską. Szacuje

<sup>293</sup> *The Wonders and Wonders of St. Albay* // [http://www.e-reading.club/chapter.php/101390/13/Gorelov\\_-\\_Plawanie\\_Svyatogo\\_Brendana.html](http://www.e-reading.club/chapter.php/101390/13/Gorelov_-_Plawanie_Svyatogo_Brendana.html).

się, że Nowofundlandię zamieszkiwało nie więcej niż 50-100 osób, które opuściły wyspę w ciągu kilku lat, podczas gdy kolonia skandynawska na Grenlandii była trwalsza, istniała przez około pięć wieków, ale z powodu ochłodzenia klimatu i innych czynników nieznanymi nauce, zniknęła na przełomie XV i XVI wieku. W XIII wieku, w okresie swojego rozkwitu, liczba Skandynawów na Grenlandii osiągnęła prawdopodobnie 5 tysięcy osób. Znana tzw. "Mapa Winelandii" nieznanego pochodzenia, podobno najstarsza z tych przedstawiających Amerykę - w postaci dużej wyspy Winelandii na zachód od Grenlandii. Naukowiec poznał ją po raz pierwszy w 1957 roku, kiedy to wpadła w ręce Uniwersytetu w Yale pod przykrywką dokumentu z XV wieku, opartego na oryginalnym XIII wieku. W 1965 r. uczeni z British Museum, którzy studiowali mapę, w końcu ogłosili jej istnienie, a wkrótce w Instytucie Smithsonian odbyła się specjalna konferencja na ten temat. Biblioteka Kongresu zaofiarowała uniwersytetowi dziesięć milionów dolarów. Rada Naukowa nie mogła się wtedy oprzeć. Wkrótce, karta zmieniła właściciela.

\*\*\*

Ale jest mało prawdopodobne, jak sugeruje J. de Mayer<sup>294</sup>, że celem przybycia floty templariuszy był Meksyk ze swoimi krwawymi pogańskimi kultami... Jedną rzeczą to handel, wymiana, a druga to schronienie, nawet jeśli wydaje się ono tymczasowe...

Legenda głosi, że "...na Wyspie Dębowej w pobliżu wybrzeża Kanady (Wyspa Dębowa, jedna z 360 małych wysp tworzących archipelag, położona w Zatoce Mahon w hrabstwie Lunenburg w pobliżu zachodniego wybrzeża Nowej Szkocji) pochowany został gardziel Templariuszy. Skarby Zakonu zostały ukryte na nim przez szkockiego hrabiego Heinricha Sinclaira, potomka jednego z przywódców Zakonu. Kiedy rozpoczęły się aresztowania templariuszy, przodek Sinclaira zdołał uciec do Szkocji, zabierając ze sobą część skarbu i tajnych ksiąg templariuszy, które ukrył w rodzinnym zamku Rosslyn. Obawiając się prześladowań, potomek templariuszy, książę Henryk Sinclair, postanowił przenieść skarb na odległe ziemie. Po zapoznaniu się z historiami żeglarzy wikingów (w miarę jak statki wikingów docierały do brzegów Ameryki), Hrabia podjął ryzyko wyposażenia wyprawy. W kwietniu 1398 roku Henry Sinclair wypłynął w morze, jego flotylla składająca się z 13 statków z całkowitą załogą liczącą 300 rycerzy. Wyprawa zakończyła się sukcesem, a rycerze dotarli do brzegów Nowego Świata. Na jednej z wysp pod dębem (więc wyspa nosiła nazwę Oak Island - Wyspa Dębowa) Sinclair kazał wykopać głęboką studnię, w której obniżono skrzynie ze skarbami i naczynia z tajnymi rękopisami Templariuszy. Po zakończeniu misji, Sinclair wrócił do Szkocji. Zmarł jako wojownik w 1400

<sup>294</sup> Mayer J. de. *Srebrne Kopalnie Templariuszy / Per. z Francji // Na całym świecie. - - 1993. - - №4. - <http://www.vokrugsveta.ru/vs/article/1492/>.*

roku w wieku 55 lat. Kopalnia skarbów (Money Pit, - O.G.) została znaleziona w 1795 roku przez Daniela McGuinnessa i jego przyjaciół Anthony'ego Vaughana i Johna Smitha, którzy mieli 16 lat. Zamiatarki udało im się dotrzeć na głębokość 3 metrów, gdzie znaleźli drewnianą płytę. Przebili się przez płytę, ale nie mogli ruszyć dalej - kopalnia szła głęboko. Kilka lat później, w 1813 r., trałowce powróciły do poszukiwań, udało im się zejść na głębokość 30 metrów, ale woda przedostała się do kopalni, wypełniając ją po brzegi. Poszukiwania musiały się skończyć. W 1848 r. Jack Lindsay i Brandon Smart postanowili kontynuować swoje poszukiwania skarbów. Zbudowali przepompownię wody i założyli firmę zajmującą się poszukiwaniem skarbów, Stowarzyszenie Dębowa Wyspa, ale 20 lat pracy nie przyniosło rezultatów. W 1863 r. robotnikom udało się odnaleźć skrzynie, ale nie udało im się ich podnieść na powierzchnię - skrzynie spadły na głębokość 70 m (- O.G.). Próby przedostania się na dno kopalni były wielokrotnie podejmowane, ale wszystkie zakończyły się niepowodzeniem. Często zabijano wynajętych pracowników, co powodowało przesadne pogłoski o duchach strzegących skarbu. Najcenniejszym znaleziskiem jest płyta z szyfrowanym napisem (w rzeczywistości dwa kamienie z napisami - O.G.). W 1967 roku poszukiwacz skarbów Daniel Blankenship opuścił kamerę do kopalni i zdołał naprawić skrzynie, których brakowało poprzednim poszukiwaczom skarbów. Kamera uchwyciła również kontury ludzkich kości. Kopalnia została odsprzedana w tych dniach, ale nikt nie odważył się zacząć szukać. W 2006 r. podjęto decyzję o kontynuowaniu prac, których szczegóły nie zostały ujawnione"<sup>295</sup>.

To prawda, istnieją doniesienia, że pierwsza grupa poszukiwaczy skarbów, prowadzona przez Daniela McGuinnessa, której akta skarbów przekazał dziadek John McGuinness, niegdyś marynarz (utonął w 1805 roku), znalazła skarb. Po żmudnych badaniach okazało się, że "Money Mine", nad którą znajdował się budynek McGuinness, była tylko jedną z części gigantycznego kompleksu wodociągów, od strony Zatoki Przemysłowej na północnym krańcu wyspy, połączona była z co najmniej kilkoma tunelami odwadniającymi, które nieustannie wypełniały niższe poziomy wodą morską, uniemożliwiając w ten sposób dostęp do jej zawartości. Z tego powodu pierwsza grupa poszukiwaczy spędziła kilka lat próbując zablokować tunele i ostatecznie 23 sierpnia 1813 roku. (o czym świadczy cudownie zachowany pamiątnik Joe Sellaera) beczka z dębu została wyjęta na powierzchnię. Ślady poszukiwaczy skarbów są następnie gubione. Nie zgłoszono żadnego oficjalnego odkrycia, a losy głównych bohaterów w tej historii również nie są znane. Wyjątkiem jest Anthony Vaughan, którego ślady odnaleziono w Londynie (Wielka Brytania), gdzie posiadał ogromne posiadłości w Kanadzie i Anglii, a syn Anthony'ego Vaughana, Samuel, na

<sup>295</sup> Rudenko E. Skarb Templariuszy na Wyspie Dębowej // <http://lenarudenko.livejournal.com/123624.html>.

jednej z aukcji kupił żonie biżuterię o wartości około 50 tys. funtów szterlingów (po przeliczeniu na współczesne ceny - około 200 tys. dolarów).

Ponadto, podczas poszukiwań w 1896 roku, wiertło wydobyło z kopalni na powierzchnię fragmenty pergaminu z literami "w" i "i", ale ponownie odkrycie to pozostało bez konsekwencji. Na początku XX wieku rozpoczęły się poszukiwania w kopalni "Company for Lost Treasures" (założona w 1909 roku, o kapitale zakładowym 250 tys. dolarów). Do jego dyrektorów należał przyszły prezydent USA Franklin Delano Roosevelt. Będąc wówczas prawnikiem w Nowym Jorku, wierzył, że skarb francuskiej królowej Marii Antoniny, który zniknął po upadku monarchii, zainwestował 5 tysięcy dolarów w poszukiwaniu skarbów, ale jak wielu innych, po dwóch latach został zmuszony do opuszczenia wyspy z pustymi rękoma.

Poniżej znajduje się duży cytat z dochodzenia A. Biriuca "The Mystery of Oak Island", ponieważ tekst ten zniknął z Internetu:

"... W maju 1929 roku niemiecka firma Deschimag Frankfurt otrzymała zgodę na prowadzenie prac poszukiwawczych. Niewiele jest informacji na temat specyfiki pracy wykonywanej przez tę wyprawę na Dębie. Udało się jedynie ustalić, że w przeciwieństwie do wszystkich innych wypraw, które działały na wyspie przed i po Deschimagu, cały sprzęt, wyposażenie, pracownicy, a nawet zapasy, które firma przywiozła bezpośrednio z Niemiec - wyprawa nie miała absolutnie żadnych kontaktów z lądem stałym. Wszystkie kontakty członków ekspedycji z miejscową ludnością zostały ograniczone do minimum, miejsce pracy było ogrodzone wysokim płotem i drutem kolczastym, a także starannie strzeżone licznymi karabinami uzbrojonymi w psy i reflektory. Prace badawcze trwały do września 1929 roku, a po ich zakończeniu, którego wyniki do dziś nie są znane, ekspedycja zanurzyła się na statek, na którym przybyła i opuściła wyspę. Według miejscowych opowieści, tuż przed odlotem ekspedycji we wschodniej części wyspy, okupowanej przez dziwną koncesję, przez całą dzień i całą noc dochodziło do potężnych wybuchów. Można przypuszczać, że robotnicy przebijali się przez nowe tunele, ale kiedy poszukiwacze skarbów opuścili wyspę, rodzina Sellerów, która chciała przyjrzeć się miejscu pracy, znalazła tylko wybuchające kopalnie. Obcy spalili nawet baraki, w których mieszkali robotnicy, i zabrali ze sobą cały drut kolczasty. To, czy poszukiwacze skarbów go znaleźli, czy nie, pozostało tajemnicą. Sprzedający nie znaleźli absolutnie nic, co pozwoliłoby im ocenić sukces ich pracy. Chociaż gazeta doniosła, że wyprawa do Dębu nic nie znalazła, było to bardzo dziwne... Oficjalne dokumenty kanadyjskie i brytyjskie z tamtego okresu nie podają żadnych danych, jak gdyby na Dębie nie było zagranicznej koncesji, a własne Ministerstwo Obrony. Dokumenty te ograniczają się jedynie do stwierdzenia, że przedstawiciele Daschimagu Frankfurt zawarli umowę na wykonanie prac badawczych oraz że strona niemiecka przestrzegала wszystkich zasad i przepisów określonych w umowie. Czy

skarby zostały faktycznie odnalezione, czy też nie - nie wydaje się to zbyt interesować kanadyjskich władz... Teraz trzeba było zapytać o samą firmę Daschimag Frankfurt. Jednak, jak można się było spodziewać, wszystkie archiwa tej firmy zostały utracone, wiadomo było tylko, że firma została założona we Frankfurcie w 1928 roku, ale z jakiegoś powodu miała swoją siedzibę w Hamburgu. W ciągu roku swojej "działalności" pokazała niewiele, a wkrótce po cichu "umarła". Nie trzeba było dużo inteligencji, aby zrozumieć, że "Deshimag" to fikcyjne przedsięwzięcie. Pojawiło się pytanie - kto stał za tym całym przedsięwzięciem? Ale w żadnym oficjalnym dokumencie z tamtych czasów nie było żadnej wzmianki o tajemniczym organizatorze wyprawy za skarbem Dębu. Można było jednak znaleźć wzmiankę o statku, na którym ekspedycja dotarła do Dębu. Według dokumentów kanadyjskich, statek ten nosił nazwę "Hamburg" i był statkiem towarowym o wyporności 10 tys. ton. Jednak w 1929 r. nie został wpisany na listę parowców Lloyda o takiej nazwie, z której można by wywnioskować, że nazwa ta była albo fałszywa, albo że statek nie znajdował się na listach niemieckiej floty handlowej i był wojskowym... W tym przypadku okazało się, że wyprawa do Dębu reprezentowała interesy całego państwa i została zorganizowana przez rząd, ponieważ w czasie pokoju sama flota raczej nie będzie w stanie przeprowadzić takiej ściśle tajnej akcji, bez względu na to, do jakich celów dążyła. Ale wtedy z faktu, że jest to bardzo ściśle tajne, zrodziło się najważniejsze pytanie: dlaczego? DLACZEGO TO WSZYSTKO? A tak naprawdę - dlaczego rząd jednego państwa musiał podjąć ryzyko skompromitowania się w wyniku bardzo prawdopodobnego niepowodzenia bardzo realnego przekrętu mającego na celu wprowadzenie w błąd rządu innego państwa w sprawach tak dalekich od problemów wielkiej polityki, jako próba kradzieży cudzej własności? - może to jakaś wspólna operacja kanadyjsko-niemiecka? W tym przypadku wszystkie ślady jechały jeszcze do Hamburga... W świetle zbliżającego się dochodzenia może wydawać się bardzo dziwne, że to firma handlowa była zaangażowana w poszukiwanie skarbów w tym trudnym czasie, a nie specjalnie utworzona spółka akcyjna, jak to jest w takich przypadkach zwyczajowo przyjęte. Dashimag nie wyemitował żadnych akcji, a cała wewnętrzna władza została skupiona w rękach jednej osoby - dyrektora Dietricha Clausena. W czasie swojego krótkiego istnienia, firma nie wyciągnęła prawie żadnej mniej lub bardziej zauważalnej transakcji, uzasadniając pojawienie się na jej rachunkach dość dużej ilości sto tysięcy deutschmarok, który poszedł na kontrakt z jakimś Julusem Bregger, który podjął prace badawcze na wyspie Oak ... Jeśli przed utworzeniem "Dechimag" Clausen nie był z ubogich, nowy, 1930 roku spotkał właściciela kompleksu wypoczynkowego w Austrii. Jednak kilka lat później, na krótko przed wstąpieniem Austrii do III Rzeszy, pośpiesznie odwołał wszystkie swoje interesy w Europie i odszedł od grzechu - do Ameryki, gdzie jego ślady, niestety, zostały utracone. Tak

więc "bankructwo" hamburskiej spółki nie miało żadnego wpływu na dobrobyt jej dyrektora, a wręcz przeciwnie, co dodatkowo wskazuje na to, że w 1929 r. skarb na Dębie został jeszcze odnaleziony. Ale jak to się tam dostało? To nie Clausen wykorzystał pracę Breggera, prawda? I jest mało prawdopodobne, że Bregger sam poprowadził to przedsięwzięcie - jasne jest, że za jego plecami stały potężniejsze siły... Cztery lata przed powstaniem "Deshimagi" Bregger "zapalił się" w innym przypadku - jego podpis znalazł się na jednym z dokumentów towarzyszących, przechowywanych w archiwum portowym w Szczecinie. Zgodnie z tym dokumentem Bregger był przedstawicielem niemieckiej firmy Seebruggen, która wyczarterowała parowiec o nazwie Edmund Hugo Steennes do transportu maszyn rolniczych do ZSRR. Teraz wielu miłośników historii kraju już dobrze wie, że maszyny rolnicze zostały przetransportowane dokładnie 28 czerwca 1925 roku tym parowcem ze Szczecina do Leningradu. Było to 50 holenderskich myśliwców "Fokker-DXIII" zakupionych dla tajnej niemieckiej szkoły lotniczej w Lipiecku... Okazuje się więc, gdzie ciekawość do tajemnic skarbów Dębowej Wyspy może przynieść! W pewnym momencie w rozwiązaniu tej interesującej zagadki dołączył niemiecki historyk Herbert Fraser, autor monografii z 1989 roku "Niemieckie korzenie radzieckiego lotnictwa" ... (W 1930 roku. Przybył do Lipiecka z Niemiec z nowym dowódcą szkoły Mako Mor jako szefem laboratorium fotograficznego, ale eskadra Karla Opelbauma, który miał duże doświadczenie w komunistycznym ruchu rewolucyjnym, był jednym z przywódców powstańczych marynarzy w Kilonii, ale potem wyemigrował do Związku Radzieckiego, gdzie pracował dla Kominternu, ale w 1928 roku, ponownie pojawia się w Niemczech, w Hamburgu, jako właściciel studia fotograficznego, co przynosi mu duże dochody. Na samym początku 1929 roku założył firmę handlową i pośredniczącą A.M.S.A.G., której nazwy nie da się rozszyfrować i która sprzedaje urządzenia wiertnicze. I właśnie 5 marca 1929 r. z konta A.M.S.A.G. na konto Dechimag Frankfurt przeniesiono 100.000 Reichsmarks - dokładnie tyle samo, co dzień później, 6 marca, otrzymał je Julius Bregger, który zawarł umowę z tą firmą. Po przekazaniu pieniędzy do Deschimagię jego firma przetrwała towarzystwo Clausena tylko przez dwa tygodnie, po czym ślady fotografa znikają ponownie w kierunku Moskwy. Następnie pojawia się na Półwyspie Iberyjskim i jest ewakuowany z Hiszpanii po upadku reżimu republikańskiego na ostatnim radzieckim parowcu, który wyciągnął skarbiec Republiki Hiszpańskiej. 3 lipca 1941 r. siedziba 21 Korpusu Piechoty, do którego Karl Opelbaum został przydzielony jako tłumacz, została otoczona przez Gdoszewa i zdobyta przez Niemców. Opielbaum został zidentyfikowany i natychmiast przewieziony do Berlina, gdzie został osobiście przejęty przez szefa bezpieczeństwa Rzeszy Waltera Schellenberga. W aktach Schellenberga, nieujętych w jego powojennych

wspomnieniach, wspomina się o udziale Opelbauma w poszukiwaniach pamiętników niejakiego Iwana Ustyuzyna, których rzekomo pragnął w latach 20. z rozkazu samego Stalina. Jak zeznał Opielbaum, jego pierwszym zadaniem w służbie rosyjskich komunistów było poszukiwanie wszystkich dokumentów związanych z wyprawą pułkownika Bieniewskiego, przeprowadzoną w 1771 roku. Po pewnym czasie Opielbaum został przekazany szefowi gestapo Mullerowi. Według słów samego Schellenberga, po wojnie Muller uciekł do Rosjan, ponieważ współpracował z nimi potajemnie od 1943 roku, a nawet znacznie wcześniej - O.G) ... Ivan Ustyuzhin był członkiem wyprawy Moritz (Mauretia) Benewskiego, znanej w historii jako "Odysėja Bolszewików Ostrozhniki". Benewski był polskim pułkownikiem, który wpadł w masakrę na Kamczatce w 1765 r. za udział w katowickiej rebelii przeciwko Katarzynie II, która po śmierci ostatniego polskiego króla Augusta III planowała wziąć Polskę w swoje ręce. 27 kwietnia 1771 roku wybuchł bunt w bolszewickim ostrogu na Kamczatce, którego inicjatorem był oczywiście właśnie ten Polak. Buntownicy skrzyżowali małe gwardie, "powalili" wojskowego gubernatora Kamczatki i mieli zamiar wyruszyć w kierunku południowym na kambuzie "Św. Piotra", przypisanym do zarybionego miasta, ale nieprzystosowanym do żeglugi na duże odległości. Towarzystwo podróżników było bardzo zróżnicowane, składało się zarówno z arystokratów i byłych oficerów carskiej armii, jak i najbardziej poszarpanych bandytów. Ponadto wyprawa, mająca na celu powrót do Europy, dołączyła do wielu wolnych ludzi: kupców, żołnierzy, marynarzy, przemysłowców, a niektórzy zebrali się na niebezpiecznej drodze, nawet z żonami. Beneowski ogłosił się "mieszkańcem najznakomitszej Rzeczypospolitej i Jego Cesarskiej Mości rzymskim szambelanem" i przejął całe przywództwo. Dwa tygodnie po zamachu stanu "Święty Piotr", załadowany zapasami zabranymi z magazynów więzienia, podniósł swoje żagle i odpłynął... Podróż po Azji i Afryce trwała rok.... 7 lipca 1772 roku statek ten, po tym jak w końcu przepłynął trzy oceany, zakotwiczył się w porcie francuskiego miasta Port Louis i wyczerpał się długimi podróżami rozsianymi po Europie... Następnie Benevsky wyrusza do Ameryki, a proklamacja niepodległości Stanów Zjednoczonych złapała go w Baltimore, gdzie służy bogatemu domowi handlowemu "Vesop & Co. Syn jako administrator finansowy... W 1784 roku niespokojnemu Polakowi udało się namówić swoich panów do wysłania ekspedycji na Madagaskar, aby założyli tam dobrze prosperujące osady i prowadzili dochodowy handel z miejscowymi, mimo szaleńczych Francuzów. Dobrze wyposażona i uzbrojona Brygada Kapitana Pratta wkrótce opuszcza Baltimore i wyrusza do Afryki... Ostatnią produkcją szczęśliwego Polaka była francuska galera "Anjeblois", która według gubernatora francuskiej kolonii w Indiach, Mariusa de la Guellera, zawierała złoto i diamenty w naprawdę fantastycznej ilości - nieco poniżej piętnastu miliardów franków. Po zdobyciu "Anjeblois"

Benevsky w końcu opuścił Ocean Indyjski i zniknął wraz z kolosalnym górnictwem na półtora roku. Ale w 1787 roku, "Kapitan Pratt" nagle spotkał się w pobliżu St. Pierre, administracyjnego centrum francuskiej kolonii Michelin, położonej u wybrzeży Nowej Fundlandii na północnym Atlantyku. Beniewski próbuje zaatakować Brygadę "Chopin", która właśnie przybyła z Francji i dostarczyła zapasy i inne towary dla kolonistów. Jednak tym razem szczęście nie było po stronie byłego gubernatora Madagaskaru - broń fortów nadbrzeżnych St. Pierre'a niosła w proch "kapitana Pratta", a on sam i większość jego ekipy zginęli w wyniku wybuchu piwnic prochowych ... Władze francuskie są bardzo zainteresowane ocalałymi piratami w nadziei, że powiedzą nam, gdzie zginęły wartości Beneuve'a zdobyte na Anjeblois i innych francuskich statkach na Oceanie Indyjskim - dokładne badanie szczątków wraku na płytkich wodach "Kapitana Pratta" wykazało, że na pokładzie nie ma złota. Ale więźniowie woleliby umrzeć niż zdradzić tajemnicę. Następnie gubernator Francji postanawia wysłać cennych świadków do Francji, gdzie uważa, że na pewno nie będą oni związani. 16 lutego 1787 r. "Chopin" wraca do Francji, mając na pokładzie uwięzionych piratów w liczbie 23 osób, ale statek znika gdzieś w rozległym Oceanie Atlantyckim, a tajemnica pozostaje tajemnicą do naszych czasów. Ale, jak się później okazało, w tym niefortunnym dniu dla samego Beniawskiego, kiedy jego statek wystartował, "Kapitan Pratt" zaginął jeden człowiek, który był stałym towarzyszem Polaka przez szesnaście lat i był poświęcony wszystkim sprawom, a nawet sekretom swojego szefa. Człowiek ten był najbardziej lojalnym z jego uczniów - "popowski syn" i nawigator Iwan Ustyuzhin, który na kilka dni przed bitwą o św. Piotra wylądował potajemnie w Halifaxie z powodu choroby, z którą w warunkach okrętowych nie mógł sobie poradzić. Nie można było dowiedzieć się, jaka to choroba, ale faktem pozostaje, że najważniejszy świadek w sprawie skarbu Anjeblois skutecznie uniknął losu swojego nauczyciela i jego towarzyszy! Po śmierci "kapitana Pratta" i wyzdrowieniu, Iwan Ustyuzhin długo przebywa za granicą, a następnie przyjeżdża do Rosji. W Petersburgu, dzięki znajomości języków obcych, wstępuje do służby w Kolegium Zagranicznym. Nic nie mówi o tym, że udało mu się wykorzystać wartości ukryte przez Beniewskiego, ale od 1791 roku do jego śmierci, która nastąpiła w 1799 roku, wielokrotnie starał się zainteresować urzędników królewskich, a także prywatnych przedsiębiorców i przemysłowców perspektywą zorganizowania wyprawy wyposażonej w ... Labrador! Biorąc pod uwagę, że Ustyuzhin był studentem Beniewskiego, znanego z zaangażowania w idee kolonizacji tropikalnego Madagaskaru, to zainteresowanie pustynnymi i niegościnnymi brzegami okolicznych ziem można uznać za nie tylko niestosowne, a nawet głupie zdziwienie. Jednak, biorąc pod uwagę próby tego niezwykłego człowieka, aby być ponownie u wybrzeży Ameryki Północnej na czele dobrze przygotowanej i wyposażonej ekspedycji w świetle starego tematu



brakujących skarbów, łatwo jest obliczyć, że Labrador nie jest tak daleko od Nowej Szkocji, w pobliżu której znajduje się tak niesławna wyspa Oak ... Nazwisko McGuinnisa (czyli marynarza, którego dom stał na samej Kopalni Pieniędzy! - O.G.) pojawia się również w materiałach dotyczących Iwana Ustyuzhina, który "bombardował" petersburskich biurokratów do 1799 roku. Jeden z raportów przedłożonych przez urzędnika Khotinsky'ego pułkownikowi Kolegium Morskiego w Petersburgu mówi o pewnym McGuinnisie - "towarzyszu" Ustyuzhina w dawnej "podróży", który, "...Będąc podmiotem Aglitz, zdradził na rzecz Imperium Rosyjskiego pewne tajemnice dotyczące w szczególności informacji o Północno-Zachodnim Przejściu nad Nowym Światem, poszukiwanym od dawna przez żeglarzy wszystkich narodów, które mogłyby być wykorzystane przez rosyjskie statki płynące z Petersburga i Archangielska do brzegów Kamczatki i Ameryki Rosyjskiej ... Jednak podpowiedzi te pozostały podpowiedziami aż do momentu, kiedy jakiś archiwista zobaczył artykuł w gazecie "Izvestia" z 12.3.1920 r., poświęcony różnym buntownikom z czasów carskich, począwszy od Bolotnikowa, Razina, Pugaczowa, a skończywszy na bombowcach - nacjonalistom. W artykule tym wspomina się również o buncie w bolszewickim ostrogu na Kamczatce w 1771 roku. Nieznany autor tego artykułu, zaszyfrowany pod pseudonimem "Oktiabski" twierdził, że znał lokalizację pamiętników I. Ustyuzyna, najbliższego współpracownika Benewskiego, który przez piętnaście lat prowadził kronikę "tego chwalebnego bojownika o szczęście narodowe... .. i twórcą odległego Madagaskaru wolnego od wszelkiej eksploatacji osady zwanej Liberstadt ("Liber" - łac. Liberty) ... Tak więc pod koniec 1929 r. paryski jubiler przybył do Berlina na kolejną aukcję, aby wycenić "drobiazgi" z Ermitażu i innych muzeów, wystawione przez agentów Stalina na sprzedaż. I wtedy nagle stwierdza w prasie, że rozpoznał wiele przedmiotów, które były obecne w inwentarzu przesyłki biżuterii zanurzone w 1786 roku na "Anjeblois" grzywny pracy indyjskich i chińskich rzemieślników. Na poparcie swoich słów, ogłuszył oryginał tego właśnie inwentarza, pozyskany z niektórych starożytnych archiwów. Ale następnego dnia, jubiler nagle znika bez śladu wraz z papierem... Nie minął rok, a "przekłęci mieszczanie" jeden po drugim zaczęli uznawać ZSRR za jedną z wiodących sił na świecie i wysyłać do Moskwy swoich najlepszych ambasadorów i dyplomatów. A sowiecka industrializacja nabiera rozpędu i nawet najstraszniejsze kryzysy światowe nie są już dla niej dobre. Stalin wygrał swoją pierwszą bitwę z wrogami zewnętrznymi, a zasługa polskiego pułkownika Bieniewskiego jest oczywista... W wyniku tego manewru Stalin otrzymał technikę i sprzedał złoto, którego pochodzenie było tak wątpliwe, że w innych czasach mogło

prowadzić do nieprzewidywalnych konsekwencji. I do tego nie musiał się prawie wcale starać<sup>296</sup>... " .

Ale z drugiej strony - jest możliwe, że król Madagaskaru, hrabia korony francuskiej i Świętego Cesarstwa Rzymskiego, generał brygady i rycerz Zakonu Świętego Jerzego. Louis Mate Moritz Michael Ferenc Serafin Augustus z Beneuve (1746-1786), będący masońskim "templariuszem" (osobiście zgłosił George'owi Waszyngtonowi projekt utworzenia "Amerykańskiego Legionu" europejskich wolontariuszy, zwolenników wolności, zaprzyjaźnił się z amerykańskim wysłannikiem w Paryżu, Benjaminem Franklinem, który później brał czynny udział w wychowaniu swoich dzieci), w kontakcie ze środowiskami potomków wielkich navigatorów (zafascynowany ideą kolonizacji Madagaskaru, Jean-Hyacinth de Magellan, członek Królewskiego Towarzystwa Naukowego w Londynie, potomek słynnego navigatora), poświęcony był jakiejś "tajemnicy o tym, gdzie najlepiej ukryć skarb" (fakt, że na wyspie znaleziono hiszpańskie monety XVI wieku. Fakt, że hiszpańskie monety znaleziono na wyspie w XVI w. wskazuje, że był on bardzo słynnym "skrawkiem ziemi") i wykorzystywał go do ukrywania własnych (być może z pomocą utalentowanego rosyjskiego inżyniera Grigory'ego Ryumina, który w 1749 r. uciekł do Nowego Świata za udział w spisku przeciwko Katarzynie II). Znaleźli je wówczas agenci kremłowscy, którzy udawali Niemców, co w znacznym stopniu przyczyniło się do superindustrializacji Związku Radzieckiego, ale ... Nie pozwoliło to na prawdziwe odkrycie Dębowej Wyspy!

W 1955 roku na Oak Island działa firma Texas Petroleum Syndicate. Poprzez hiperwiercenia można stwierdzić, że pod wyspą znajdują się rozległe krasowe jamy wypełnione wodą morską. Daniel Blankenship wraz ze swoim partnerem Davidem Tobiasem założył w 1967 r. Triton Alliance Ltd. i kupił większość wyspy w celu prowadzenia dalszych wykopalsk. Spędził kilka lat starannie przygotowując się, starając się uzyskać wszelkie możliwe informacje o samej wyspie i pracy w Kopalni Pieniędzy, w tym kopie obu kamieni pokrytych zaszyfrowanymi inskrypcjami. To D. Blankenship jest właścicielem prób rozszyfrowania. Sprawdzając również wybrzeże zatoki Kontrabandy, odkrył ruiny starożytnego mola przywiezione przez piasek... Postawili pionek pod nazwą 10X na północny zachód od kopalni. Na głębokości 65 m wiertło spoczywało na skalistej podstawie wyspy, ale wiercenie trwało dalej i w końcu znaleziono podwodną jaskinię. Podwodne kamery zarejestrowały odciętą ludzką szczotkę, rozmyty obraz czaszki, równie rozmyte kontury skrzyń, drewnianych części i kilka narzędzi. Obrazy te okazały się jednak bardzo słabej jakości i nie udało się ostatecznie ustalić, co zostało na nich przedstawione. W końcu ruszt się zawalił, kopanie musiało być wykonane ponownie, ale praca została

---

<sup>296</sup> *Biryuk A.V. Oak Island Mystery // <http://www.4ygeca.com/oakisle3.html>.*

przerwana z powodu braku funduszy i nieporozumień między partnerami. Procesy trwały do 2000 roku i nie wiadomo, komu zezwolono i przypieczętowano plotkę, że D. Blankenship, schodząc na statek, zobaczył tam coś, co sprawiło, że w panice uciekł z wyspy. Później zginął w wypadku kradzieży sklepowej, co również przypisywano "przekleństwu wyspy". (poprzednio czteroosobowa rodzina Restalsów uduszona w jednym z dołu). W 2005 roku część wyspy, pierwotnie należąca do Davida Tobiasa, opuściła aukcję za 7 milionów dolarów. Biuro podróży Oak Island zaoferowało go rządowi kanadyjskiemu, ale odmówiono. W kwietniu 2006 roku wyspa została zakupiona przez Michigan Underground Drilling Team. Dokładna kwota transakcji pozostaje tajemnicą. W 2013 roku poszukiwania skarbów kontynuowali dwaj bracia, Rick i Marty Lagina. Rezultaty ich pracy wraz z tym samym Danielem Blankenshipem zostały pokazane w trzytygodniowym serialu dokumentalnym "Klątwa Dębowej Wyspy" (2014-2019) na kanale TV Discovery-History.

Wersja o pirackim magazynie w kopalni na wyspie Oak nie wytrzymuje krytyki, ponieważ, po pierwsze, piraci (kapary) nie posiadali wiedzy z zakresu hydrotechniki i górnictwa, bez której nie można byłoby zbudować kopalni pieniędzy i związanego z nią kompleksu, a po drugie, eksperci obliczyli, że taka praca jest możliwa, przypominające francuskie konstrukcje hydrauliczne (nawet jeśli weźmiemy pod uwagę, że początkowo kopalnia była krasową jamą stworzoną przez naturę, podobną do świętych studni senatów Majów do nurkowania ofiar), wymagałyby wiedzy i narzędzi XVIII wieku. Sześć miesięcy pracy dla około 100 osób, a po trzecie, tak skomplikowane skrytki zaprzeczały samej psychologii piratów, która opierała się na "życiu w jednym dniu", bo następnego już nie można było przyjąć.

Wiara w trop templariuszy poparta jest również odkryciem warstwy gąbki kokosowej w kopalni na głębokości 18-19 metrów, która znajdowała się poniżej poziomu wody w tzw. zatoce Smith'a. Uważano, że są to pozostałości po dawnym systemie odwadniania, który uniemożliwiał przedostawanie się wód oceanicznych do głębi wyspy. Włókno kokosowe było od dawna używane do produkcji lin i olinowania statków. Próbką materiału znalezionej w zatoce została wysłana do Smithsonian Institution (USA), gdzie ostatecznie została potwierdzona jako gąbka kokosowa. Analiza radiowęglowa (1960 r.) wykazała, że włókna kokosowe miały około 600-800 lat, tj. palma, z której wyciągnięto włókna, została wycięta w latach 1200-1400.

Kamień z ośmioramiennym petroglifem gwiazdowym znaleziono również 60 km na północny wschód od wyspy Oak. Jest on podobny do podobnego starożytnego biblijnego symbolu ziemi, a niektórzy badacze łączą to znalezisko z zaginionymi skarbami świątyni Salomona w Jerozolimie, według legendy, znalezionymi i zabranymi przez templariuszy ("templariusze").

Tradycja budownictwa w Europie pod klasztorami składowymi, gdzie gromadzono złoto, biżuterię i dzieła sztuki, trwa już ponad tysiąc lat. Podziemne galerie Dębu i podziemne przejścia wykopane pod starożytnymi angielskimi opactwami są zaskakująco podobne. Jeśli odrzucimy te małe rozbieżności, możemy założyć, że zostały one dokonane przez tych samych mistrzów. Na przykład, w 1560 r., kiedy parlament angielski rozwiązał opactwo przy katedrze św. Andrzeja, skarb opactwa nagle zniknął<sup>297</sup>. Prawdopodobnie w ten sam sposób, w jaki wcześniej zniknęły skarby Templariuszy.

Ta kanadyjska wyspa Oak (Dąb) jest znana Europejczykom od czasów rzymskich. Pod koniec 2015 roku, amerykańskie wydanie "Boston Standard" zostało zebrane, że grupa amerykańskich archeologów odkryła starożytnego rzymskiego miecza-gładusza i szkielet statku na wyspie Oak Island, położonej u wybrzeży kanadyjskiej prowincji Nova Scotia. Badacz Jovan Pulitzer i jego współpracownicy z Towarzystwa Ochrony Starożytnych Artefaktów, którzy odkryli te odkrycia, powiedzieli, że na początku 2016 roku zamierzają opublikować w Internecie artykuły na temat odkrycia oraz kilka publikacji naukowych. Warto zauważyć, że miecz został odkryty przez miejscowych rybaków, którzy bali się opowiedzieć o swoim odkryciu, ponieważ prawo prowincji przewiduje surowe kary dla tych, którzy próbują odzyskać kosztowności z wraków statków. Człowiek, który podniósł mieczka z dna właśnie zmarł, a jego krewni postanowili przekazać broń archeologom. Załoga Pulitzera czeka teraz na pozwolenie władz Nowej Szkocji na wykopanie i odzyskanie starożytnego rzymskiego statku.

Również na stałym lądzie Kanady (na południowy wschód od Ontario), w rejonie miasta Peterborough na wybrzeżu rzeki Otonabi znajduje się Park Prowincjonalny Petroglifów, z których część podobno została wyryta na płycie z krystalicznego kamienia wapiennego przez skandynawskich handlarzy kilka tysięcy lat temu. Obrazy zwierząt, symbole słoneczne, kształty geometryczne, łodzie i postaci ludzkie odzwierciedlają styl używany w Starym Świecie i nie są typowe dla Indian Algonquin. Na przykład, według profesora Uniwersytetu Bostońskiego Roberta Shocha, absolwenta Wydziału Geologii Uniwersytetu Yale, duży statek jest przedstawiony w stylu skandynawskim - ma dużą łopatkę sterowniczą na rufie, która była używana tylko na statkach o długości ponad 30 metrów, a miejscowa ludność tubylcza nie robiła tak dużych łodzi.

B. Fell stwierdził w swojej książce "The Bronze Age of America" (1982), że kamienne symbole Peterborough są wykonane z uwzględnieniem interesów handlowych skandynawskiego króla epoki brązu Wodan-Lithy. Niektóre z napisów Fell tłumaczył w następujący sposób: "Wielki król Ringerica Wodan-Lithy kazał wygrawerować runy. Wziął statek o nazwie

<sup>297</sup> Babenko V. Niezwykła historia wyspy Oak. // Na całym świecie. -- 1974. -- №4. - <http://www.vokrugsveta.ru/vs/article/5056/>.

Gunnir... Za batonik z doskonałej jakości miedzi, król przyszedł przez próbę". Ale D. Kelly, który cieszy się wielkim autorytetem w kręgach naukowych dzięki dekodowaniu postaci Majów, zakwestionował dokładność tłumaczenia Fell'a, ale zgodził się, że petroglify są prawdopodobnie wykonywane przez skandynawskich handlarzy. B. Fell datować the petroglif od 1700 1700 p.n.e., i D. Kelly oszacowywać że być wygrawerowany w 800 800 p.n.e.. Następnie większość napisów na skałach w Peterborough została wykonana przez Indian Algonquinów, próbujących naśladować to, co Skandynawowie pierwotnie wyrzeźbili z wapienia. Nie na darmo, wśród Indian, te petroglify z Peterborough są znane jako "skały do nauki". Legenda głosi, że są one miejscem komunikacji z duchami, które kiedyś przynosiły prezenty<sup>298</sup>.

Biolog i epigrafista z Harvardu Barry Fell oraz absolwent epigrapu i archeolog z Harvardu David Kelly ustalili, że te petroglify odpowiadają stylowi libijskiego (numidyjskiego) pisma proto-tyfingijskiego w Afryce Północnej, w regionie Gór Atlasu, i że to starożytne pismo było używane w epoce brązu w Skandynawii, Włoszech i Afryce Północnej. "...Protofinał", wskazuje R. Shoch, "dał analfabetom skandynawskim możliwość nie tylko robienia notatek, ale także zrozumienia zapisów ich śródziemnomorskich partnerów handlowych". Norwedzy pożyczili ten alfabet, a następnie przekazali go przez Atlantyk do Nowego Świata... Starożytna skandynawska proto-tyfinologia nie jest obca niż współczesny jidysz, niemiecki dialekt, który używa alfabetu hebrajskiego lub maltańskiego, jedyne języka arabskiego w alfabecie łańskim. Dzisiejszy Tufig Berber Tuaregs z Sahary może czytać te archaiczne napisy, ale nie rozumie ich znaczenia. Jest to zrozumiałe, jeśli przypomnimy sobie słowa francuskiego lingwisty A. Basseta: "Próba rozszyfrowania libijskich napisów przy użyciu współczesnego języka berberyjskiego jest tak samo bezużyteczna jak tłumaczenie łańskich napisów przy użyciu języka przedmieść paryskich". W lingwistyce powszechnie przyjmuje się, że alfabet Tifinagh pochodzi ze starożytnego pisma Turdetan z południowej Hiszpanii (cywilizacja Tartów) i pisma Guanche z Wysp Kanaryjskich. W rzeczywistości, badania przeprowadzone na wyspie Gran Canaria wykazały, że Guanczowie pozostawili po sobie malowidła skalne, które reprezentują kilka typów starożytnych statków. Niektóre z nich przypominają statki skandynawskich

---

<sup>298</sup> *MacIsaac Tara. Petroglify pozostawione w Kanadzie przez Skandynawów 3.000 lat Ago? // Epoch Times. - - 2015. - 24 sierpnia. - <http://www.theepochtimes.com/n3/1734445-petroglyphs-left-in-canada-by-scandinavians-3000-years-ago/?photo=7>*

petroglifów, a jednocześnie statki przedstawione na skałach Pustyni Nubijskiej i na wazonach Dodinasty Egipt<sup>299</sup>.

Ponadto, sztuka "tkania" magicznych wzorów z "runy" (znaków), obecna w petroglifach i sztuce tatuażu, jak niemiecko-fińska Skandynawia, celtycko-pikantna Szkocja, huculskie Karpaty, turecko-mongolska Eurazja, Wyspy Japońskie, Oceania Polinezyjska, i kultury amerykańskie Ameryki Północnej, Środkowej i Południowej, ma również swoje korzenie w atlantycko-berberyjskiej magii i wizualnej tradycji czarnego ornamentu twarzy Harquus, rysowanego lub wytatuowanego, archeologicznie udokumentowanego już w latach 3000. B.C. Wzory Harquusa są naturalne i symbolizują płodność, ochronę przed złymi duchami, rolnictwo, kult żywiołów naturalnych - słońca, księżyca, ziemi, ognia. Podstawą czarnego barwnika jest tlenek czarnego żelaza (tlenek czarnego żelaza), jest wodoodporny i pozostaje na skórze, nie brudzi odzieży, nie rozmazuje się i nie zmywa, oraz usuwa alkohol izopropylowy. Teraz, ze względu na surowsze wymogi islamu, kobiety berberyjskie zachowały pewne elementy harcuc - ślubny tatuaż henny lub tymczasowy mehendi. Rysunki na rękach dają lekkość, na nogach - chronią przed złymi duchami ziemi, tatuaż na piersi zwiększa zmysłowość, na plecach - leczy niepłodność. Ale prawdziwy wzór berberyjski, który jako całość jest esencją harcourtu jako tatuażu twarzy, ma niewiele wspólnego z wzorami mehendi. Symbolika wzorów harcouse jest bardzo uniwersalna, ale najczęstszym tatuażem jest diament. Symbolizuje ona kobiece pochodzenie, płodność, jedność przeciwieństw. Następnym najczęściej spotykanym - księżyc półksiężyc z trzema kropkami - oznacza odnowę, rozwój. Ponadto, można znaleźć nasiona, słońce i inne święte znaki. Znaki tatuażu Harcusa często nie są interpretowane oddzielnie, a wiadomość jest odczytywana dopiero po podsumowaniu szczegółów. Wszystko to jest symbolem dumnych i wolnych kobiet Imazighan ("wolnych ludzi"), ludzi, którzy byli w stanie zachować swoją starożytną kulturę bez rozpuszczania jej w religii wprowadzonej z zewnątrz. W tej syntezie, systemy symboliczne posiadają tajemniczą esencję, rodzaj uniwersalnej mocy - "Moc", nazywaną "Baraką". W języku arabskim i arabsko-podobnym oznacza to "błogosławieństwo", a w tradycji sufi jest rozumiane jako "oddech życia", uniwersalna pozytywna siła wszechświata. Święta moc baraki przechodzi w ogień, dym do palenia (sandały i mirry), rośliny (henna i oleander), ceramikę, haftowane tkaniny i człowieka, chroniąc zarówno przedmiot, jak i jego twórcę. Twierdząc, że działa według schematów harkusa, "Moc" wkracza do świadomości człowieka, otwiera się na niego, więc stosunek do "runy" powinien być rytualny, bardzo intymny i kulturalny. Berberskie "runy" należą do zupełnie innej warstwy egzystencji, która, jak może się

---

<sup>299</sup> Nieznana N. Blondynka z niejasną przeszłością. *Dziesięć sekretów starożytnych Guanczów. // Na całym świecie. - - 1996. - - № 7. -*  
<http://www.vokrugsveta.ru/vs/article/1285/>.

wydawać dziwna, jest w nas, wokół nas, pod nami i nad nami. Kiedy się z nimi zapoznaje, otwiera się "bramy percepcji" na energie "tego świata". Jego ciało otwiera się, zaczyna czuć, że komunikuje się z zupełnie rzeczywistymi energiami i wpływami w każdym z indywidualnych kierunków. To właśnie tatuaże pełniły kodującą funkcję komunikacji człowieka ze światem duchów - przyciągały z tajemniczej przestrzeni szczególną energię, którą należało pokornie i bezbłędnie pozbyć się. Tatuaż jest procesem medytacyjnym, transowym, artysta jest jakby pomiędzy światami, tak że rysunek nabiera magicznego ładunku i niesie ze sobą znaczenie, o które prosił klient. Robienie runy przypomina proces narodzin dziecka: tworzy się "ciało", które następnie zabiera "duszę". Dlatego, jak mówi James Jareb, autor książki "Sztuka i rzemiosło Maroka", wzory muszą być traktowane jako bezcenny skarb. Przed rozpowszechnieniem się islamu, z jego sztywnymi zasadami szariatu zakazującymi tatuażu ciała, wzorce harkuzu były rozpowszechnione nie tylko wśród Tuaregów z Afryki Północnej, ale także w wielu plemionach Jordanii, Turcji, Iraku, Jemenu i Azji Środkowej. Ale nawet po rozprzestrzenianiu się islamu, harkus nie zniknął. Dokładna dokumentacja w klinikach na przełomie XIX i XX wieku pokazuje, jak powszechne były oznaki harkusów w wielu grupach plemiennych od Afryki Północnej po Jordanię i od Iraku po Turkistan, gdzie znajdowały się wioski, gdzie 90% muzułmanek miało jakieś tatuaże harkusów. Również na twarzach tancerzy plemiennych Bellidenów często można zobaczyć obrazy w stylu harcuzów, ponieważ w tańcu wykorzystuje się afrykańskie i wschodnie ruchy ludowe oraz odpowiadające im dekoracje ciała w postaci rysunków i tatuaży dopełniają obrazu.

## Rozdział 16. Ziemia Yody Kozmy Indikoplova

Jest mało prawdopodobne, by reprezentacje geograficzne, które istniały w czasach templariuszy, mogły dać im wrażenie, że odkryli "Nowy Świat".

Jednak pewne fakty świadczą o tym, że templariusze mieli pewne wyobrażenie o "wielkich ziemiach" w Oceanie Atlantyckim.

Przykładowo, znana jest tzw. "Mapa Świata z Evishem". Ta niezwykła mapa świata została stworzona w opactwie zachodnioangielskiego miasta Evisham około 1390 r. Po raz pierwszy została opisana w 1995 r.<sup>300</sup> Po raz pierwszy opisano go w 1995 r., choć wspomniano o nim już w 1936 r. W przeciwieństwie do wcześniejszych map geograficznych, które przetrwały, egzemplarz ten przedstawia bardzo duże obszary na Oceanie Atlantyckim, na zachód od Hiszpanii i w Cieśninie Gibraltarskiej. Zamiast jednej wyspy Wielkiej Brytanii, mapa Evisham pokazuje cały archipelag z cieśninami morskimi pomiędzy Anglią, Szkocją i Walią. Po drugie, południowe brzegi "Anglii" rozciągają się tam prawie aż do Afryki Północnej, sąsiadując z tropikalnymi "Happy Islands" starożytnych. Funkcja ta nie znajduje się na żadnej innej mapie świata.

Opactwo miasta Evishem, trzecie co do wielkości i najważniejsze w Anglii, z kościołami Wszystkich Świętych i św. Wawrzyńca, zostało założone w 702 roku przez św. biskupa Egwina w miejscu wizji Dziewicy, trzymającego w rękach otwartą księgę. Sam opat Egwin, założyciel klasztoru, odbył kilka podróży do Rzymu drogą morską. Jego godłem była duża ryba trzymająca klucz w pysku. Interesujące jest to, że miasto Evesham...(Eofeshamme "House of Pigs") znajduje się na południowo-wschodnich granicach Walii w hrabstwie Wichawon (Worcestershire), niegdyś odrębnym anglosaskim królestwie plemiennym, Hwicce (577-804; od 628 wasal do królestwa Mercii i rządzone przez potomków króla Mercii Penda), a którego imię Wychawon pochodzi od dr Eofesham. Hwicca, Wiccia, czyli "arka, skrzynia", "wydrążone drzewo", "święty statek". Na rzece Avon (Avon), mieszkańcy Hwiccy popłynęli w dół do rzeki Severn, a stamtąd do Bristol Bay.

---

<sup>300</sup> Barber Peter. *Mapa świata Evesham: Późnośredniowieczny angielski widok boga i świata // Imago Mundi. - Vol. 47, N 1. - P.13-33. - <http://www.tandfonline.com/doi/pdf/10.1080/03085699508592811>*





...Naturalnie, wieki po odkryciu przez Kolumba Nowego Świata, kolejni templariusze mieli konflikt między religijnym i naukowym obrazem świata. Aby jednak nie zauważyć, że ich srebrne źródło "Ziemia za Oceanem" okazuje się identyczne z nowo odkrytym kontynentem, nie mogli oni ...

Jednakże cel floty templariuszy nie powinien być bez wątpienia powiązany z reprezentacjami geograficznymi charakterystycznymi dla czasów, kiedy templariusze byli "aktywni". A te, przede wszystkim, są konsekrowane przez chrześcijańską tradycję kosmografii.

Szczególnym szacunkiem cieszył się bizantyjski geograf i kupiec Kozma z Aleksandrii, zwany "Indykiem" - "Płynąc do Indii", który odrzucił pogański system Ptolemeusza ("Topographia Christiana", 547-549). Oprócz Indii, jako kupiec odwiedził współczesną Etiopię, Iran, Arabię i wyspę Ceylon. Był więc nie tylko "teoretykiem", ale i "praktykującym", co szczególnie podniosło jego wiarygodność w oczach wszystkich osób zajmujących się geografiami stosowaną - nawigacją. Poglądy religijne Kozmy i metody jego egzegetyki są bliższe Antiochii czy Wschodniemu Syryjczykowi (mówiąc o Chrystusie i wcieleniu, Kozma używa języka Nestorian i nazywa siebie uczniem słynnych wyznawców Nestoriusa - Mar Aba, który przyjął greckie imię Patryk, Teodor z Tarsy i Teodor z Mossouestii oraz przyjaciel teologa Nestoriana Thomasa z Edessy), co zwiększa szansę na zwrócenie uwagi na niego, rycerzy świątyni, niejednokrotnie oskarżanych o związki z niekatolickimi schematami. Jego prace były bardzo popularne, korespondowane i tłumaczone. Przyszedł do nas na kilku listach, z których główne są: Watykan (grecki 699), datowany na VIII-IX w.; florencka lista biblioteki Laurette (nr 9, lista 28), z X w. i lista Synaju nr 1186, z XI w. Również kosmograficzny schemat Kozmy jest

powtórzony przez ormiańskiego pisarza z VII w. Ananię Shirakatsi w jego "Kosmografii". Sama ilustracja "topografii chrześcijańskiej", podobnie jak ona sama, miała silny wpływ<sup>301</sup> na myśl średniowieczną.

Jak podkreślają, "... Kosmos Indykanów w swojej "chrześcijańskiej topografii" zawiera Atlantyde w swoim kosmograficznym schemacie, modyfikując niektóre z nich zgodnie z Pismem Świętym. Wierzył, że ziemia jest płaska, a ogromny kontynent otoczony jest oceanem. Człowiek po raz pierwszy pojawił się na tym kontynencie i twierdząc o istnieniu tego kontynentu, Kosmiczny Wskaźnik odnosi się do autorytetu "Timea". Historia Platona, jak myślał, była dziedzictwem starożytnej tradycji mozaikowej, ale Atlantydy trzeba szukać na wschodzie - była to kraina dziesięciu pokoleń Noego"<sup>302</sup>.

Właściwie ogromna wyspa Atlantyda, położona na oceanie na zachód od Gadiry (Gadira, Kadyks), Kosma Indioplov bezpośrednio utożsamia się ze wspomnianą chaldejską ziemią mędrca Berossom, która była zamieszkiwana przez ludność przedpotopową i nad którą przez 2242 mld lat panowało dziesięciu królów (Białoruś, czyli Adam); drugi Alaaprus, Seth; trzeci Almkdfn, Enoch; czwarty Ammefn, Cainan; piąty, Ammegalaros, Malelaeil; szósty, Daonus, pasterz owiec, Jared; siódmy, Enoch; ósmy, Amempsinachus, Methuselah; dziewiąty, Otiortes, Lamech; dziesiąty, Xisuthrus, Noah) i że to właśnie w czasie dziesiątego, znanego pod chaldejską nazwą Xisuthrus, doszło do potopu światowego, który powinien być utożsamiany z potopem światowym opisanym w "Biblii" w czasie Noego, do którego od Adama są 2242 lata. W tym samym czasie Kosma wspomina o kampanii wojskowej Atlantów opisaną w dialogu Platona "Timey", mówiąc, że "dziesięciu królów, kupiwszy najemników z krajów na tej wyspie, przybyło z odległej ziemi i podbiło Europę i Azję, ale później zostali podbici przez Ateńczyków, podczas gdy sama wyspa została zanurzona przez Boga w morzu" (*Kosma Indkopolov, "Kosmografia chrześcijańska", Księga XII, 453*<sup>303</sup>).

---

<sup>301</sup> Piguļevskaya N. Bizancjum na drodze do Indii: z historii handlu bizantyjskiego ze Wschodem w IV-VI wieku. - M.-L.: ZSRR Akademia Nauk, 1951. -Strona internetowa: COPY16

<sup>302</sup> Spence L. Atlantis. Historia zaginionej cywilizacji / Per. z języka angielskiego - Moskwa: ZAO Tsentropoligraf, 2004. - - C. 43

<sup>303</sup> <https://archive.org/stream/christiantopogra00cosmuoft#page/326/mode/2up> ; [http://www.tertullian.org/fathers/cosmas\\_12\\_book12.htm](http://www.tertullian.org/fathers/cosmas_12_book12.htm)



I jak na wschodzie "Biblia" umieszcza Raj (z hebrajskiego raju "bogactwo, szczęście") - "...I Pan Bóg zasadził ogród w Edenie (gan be Eden, z Sumer. idim "źródło słodkiej wody" < \*e-dim2 "zbudowany rów")<sup>304</sup>) na wschodzie (kedem, "wschód, początek, pierwotne czasy"), i umieścił tam człowieka, którego stworzył. I Pan Bóg wyhodował z ziemi każde drzewo, które jest przyjemne w wyglądzie i dobre do jedzenia, i drzewo życia pośród nieba, i drzewo poznania dobra i zła. Rzeka wyszła z Edenu, aby nawodnić raj, a następnie została podzielona na cztery rzeki. Nazwa jednego Fazyona [Gangesu]: płynie cała ziemia Habyliasza, ta ze złotem; i złoto tej ziemi jest dobre; są tam bożki i kamienie onyksowe. Nazwa drugiej rzeki Gikhon [Nil]: płynie ona przez całą ziemię Kush. Nazwa trzeciej rzeki Hiddekel [Tygrys]: płynie ona przed Asyrią. Czwarta rzeka Eufkrat" (*Księga Rodzaju 2,8-14*), a więc, właściwie, Kozma Indikoplov umieścił tam, na wschodzie, w formie prostokątnego łądu równoległego do zamieszkałego oikumenu, otoczonego czterema morzami (zatokami Oceanu), "łąd za oceanem, gdzie ludzie mieszkali przed powodzią". Z niego, jak z raju, zaczynają się rzeki, ale potem przepływają przez ocean i znów pojawiają się na zamieszkałej części ziemi. Jest to ostatni pomysł na zniknięcie i pojawienie się rzek, który ma z historii Kościoła. (433) Bizantyjski Filostorg. On "... interesuje się kwestią położenia na ziemi "raju", z którego, zgodnie z tradycją biblijną, powinny płynąć "wielkie" rzeki Fison, Nil, Tygrys i Eufkrat. Jego argumenty opierały się na doświadczeniu, tak że cała ziemia "na południe", aż do brzegu morza, jak powiedział, była zamieszkała i miała gorący klimat. Sądząc po kierunku rzeki Fison, wierzy on, że "raj" znajduje się na północny wschód od "oceanu, przeciwko wyspie Taprobana". W innym przypadku mówi, że po stronie wschodniej "Raj" jest myty przez "morze zewnętrzne" (της εξωθεν θαλάσσης), czyli wody oceanu, który otacza cały łąd. Piękne powietrze i czyste wody wydobywają to, co najlepsze w "Raju". Aby uzasadnić teorię, że rzeki wywodzą się z "raju", gdy ich rzeczywisty kierunek jest z nim sprzeczny, Filostorg opowiada się za teorią długiego przepływu Tygrysa i Eufratu pod ziemią, zanim powrócą na powierzchnię. Tymczasem dobrze zna miejsce prawdziwego źródła obu rzek: Tygrys pochodzi z okolic Apiliota "poniżej Morza Hirkaskiego", czyli z Morza Kaspijskiego, a Eufkrat płynie z Armenii, z góry Ararat. Filostorg szczegółowo opisuje kierunek obu rzek, ich przebieg i przepływ do "Morza Perskiego". W tym samym związku zmuszony jest wierzyć, że Nil płynie również pod Oceanem Indyjskim, aby dotrzeć do jego źródeł w pobliżu gór Księżyca, kierując się tam z "raju"... Jeden z argumentów za istnieniem raju na ziemi Filostorg powołuje się na fakt, że Physon, przez który prawdopodobnie rozumie

<sup>304</sup> Jemielianow W.V. *Stary Testament Edem według danych z tekstów klinowych (do etymologii terminu Edem)* // P.106-113. - [https://www.academia.edu/32808145/Ветхозаветный\\_Эдем\\_по\\_данным\\_клинических\\_текстов\\_к\\_этимологии\\_термина\\_Eden\\_](https://www.academia.edu/32808145/Ветхозаветный_Эдем_по_данным_клинических_текстов_к_этимологии_термина_Eden_).

Ganges, przynosi ze swoimi wodami kariofil. Caryophyll, lub goździki, uważany był za "rajskie drzewo", a ponieważ "powyżej", tj. na północ od tej rzeki łąd jest całkowicie pusty i jałowy, jest oczywistym że rzeka ta wnosi goździk "lub owoc albo kolor" z raję ... Filostorg wskazuje przepływ Physon do oceanu "przeciwko wyspie Taprobana", tj. Cejlon. Widok ten można porównać z mapą Kastorii, gdzie dopływ wielkiej rzeki Indii jest na przeciwko wyspy Taprobana<sup>305</sup>.

Niewiele osób zauważyło, że w Starym Testamencie są dwa (!) wspomniane Raj (!), a drugim jest Raj piekielny (*Ezech 31:16*), gdzie faraon jest skazany na obalenie, i gdzie są inne "drzewa Edenu" - dawni królowie.

Ale szczególnie ważne jest to, że na mapie Kozmy ocean zmienia się w morze śródlądowe, obejmuje ze wszystkich stron "łąd za oceanem, gdzie przed powodzią mieszkali ludzie".

A jej zachodnia i południowa oraz północna część nie jest tak daleko od Europy Zachodniej, nawet bliżej niż Palestyna. "...Kosma Indikoplew nazwał ziemię przedpotopowych zachodnich męczyzn jak Yod Land."<sup>306</sup>

Również zachodnia "ziemia Yod" i jej mieszkańcy, według G. Jemala, są wymieniani w "Koranie": "... Co do podróży Zul-Karnaina (Aleksandra Wielkiego, - O.G.) tam, "gdzie Słońce zachodzi w pochmurnym źródle": ([Idzie] i w końcu dotarł do [miejsca] zachodu słońca, i stwierdził, że zachodzi w pochmurnym i gorącym źródle. Wokół niego znalazł [niewiernych]. Powiedzieliśmy, "O kármienie Zul! Albo ich ukarasz, albo ich ulaskawisz") (*Koran, 18 sura, 86 ajat*) to jeszcze ciekawszy temat. Błotnistym źródłem jest Prąd Zatokowy, który uderza z dna Zatoki Meksykańskiej z uskoków wulkanicznych. To właśnie gorąca, błotnista woda tworzy podwodny prąd, który ogrzewa Europę i umożliwia istnienie cywilizacji w tej Europie. Wiadomo, że gdyby nie było Gulf Streamu, średnia temperatura w Anglii i Europie Północnej wynosiłaby poniżej 15 stopni. I prawie w tym przypadku te terytoria nie były interesujące dla osadnictwa. Jednak nawet tutaj nie mówimy o fizycznym akcie zatapiania się Słońca w konkretnym źródle mętnej wody, ale o cywilizacyjnym paradygmacie. Cywilizacje Majów i Inków (sic! - O.G.), które istniały wokół Zatoki Meksykańskiej, widziały Słońce jako bóstwo reprezentowane przez pierzastego węża Quetzalcoatl. Ta postać indyjskiego panteonu była właśnie związana z symboliką zachodu słońca i zgodnie z niektórymi tradycjami "pierzasty wąż" zabierał zachodzące słońce na prom z zachodu na wschód. Dodajmy do tego, że (wyjmując w nawiasy dane współczesnej geofizyki, które czasami są nie tylko fantastyczne, ale i nieciekawe) Gulf

<sup>305</sup> Pigulevskaya N. *Bizancjum na drodze do Indii: z historii handlu bizantyjskiego ze Wschodem w IV-VI wieku.* - M.-L.: ZSRR Akademia Nauk, 1951. -StronaCOPY7

<sup>306</sup> Voronin A. *Statuetki króla Ogi i królowej Magog z świętej ziemi Atlantydy-Ogogii* // <http://lah.ru/text/voronin/og.htm>.

Stream powstał w wyniku katastrofy, która zniszczyła Atlantydę, z której uciekł prorok Nuh (Noah - O.G.)<sup>307</sup>... " .

Sama nazwa "Yod land" pochodzi z żydowskiej tradycji mistycznej - "niewiele zawiera dużo". Przede wszystkim zyskuje swoje znaczenie jako przodkowie ludzkości powojennej (Noego i jego synów), jak w bliskowschodnim alfabecie Yod (piktograficznie wznoszący się z obrazu "dłoni" - "jad", prasemita. yadh; Żydowskie "yadh", greckie "yota", arabskie "yadh"), choć najmniejsze z żydowskich liter, ale wszystkie inne pochodzą z niego, więc w mityce kabalistycznej - z Jodu jako małego "wiszącego" punktu, symbolizujące pierwotny Boski potencjał (zdolność do tworzenia), "ukryty" i "ograniczony" ("ukryte źródło wszystkiego"), z którego odsłania się tajemnica dziesięciu Sefirów - "Boskie kanały światła", dzięki którym Bóg nieustannie tworzy swój świat: "...Stworzył literę Jod, która dominuje w pracy, ukoronował ją i połączył z Dziewicą we wszechświecie, Elulą (wrzesień) w roku i lewą ręką w człowieku." (*Sefer Yecira*, 5, dodaj. 6). Następnie w samym Nowym Templariuszu mistyka: "Jodyn jest pierwszą literą Tetragramatonu, symbolizującą Ojca, który jest Mądrością; jest najwyższą formą Merkurego, Logosu, Stwórcy wszystkich światów" (*A. Yecir. Crowley "Księga Totha"*); ale jest on na mocy swojej samotności i ukrycia - Pustelnik jako ukryta forma Hermesa / Merkury / Thoth, wydobywający z piekła na światło Cory - "Dziewica" jako młoda dusza (*A. Crowley, "Tarot Thoth"*).

... Wiedza o tym, że odległości między Europą a innymi częściami świata są znacznie większe, była ciężka dla templariuszy i oczywiście sprawiła, że peryferie (mapy pływania) stały się niedostępne dla niewtajemniczonych, których wyobrażenia o świecie okazały się bardzo nieadekwatne do rzeczywistości. Aby mieć pewność, że w tych samych kolejnych "kolumnach" powinny być na własne gorzkie doświadczenia, trudne do przewyciężenia teoretyczne pozycje i tradycje w pozornie ustalonych raz na zawsze poglądach.

Wyczyn kartograficzny Cosmy został powtórzony tysiąc lat później przez mediolańskiego naukowca Urbano Monte (Monti), który odkrył, jak wyglądał cały świat. Jego praca stała się ogromnym projektem zarówno pod względem nakładu pracy, jak i wielkości. W 1587 roku stworzył swoją mapę Planasfery jako 60-stronicowy manuskrypt<sup>308</sup>. Atlas został stworzony zaledwie 80 lat po odkryciu Ameryki przez Kolumba, w bardzo krótkim czasie, aby stworzyć tak szczegółową mapę z myślą o nowych odkryciach. Publikując oryginalne wersje arkuszy atlasu, Centrum Davida Ramseya

<sup>307</sup> *Jemal G. Kim był Koraniczny Zul Karnain? // [http://poistine.org/kem-byl-koraniczeskiy-zul-karnayn#.Vm\\_OfNKLtS1](http://poistine.org/kem-byl-koraniczeskiy-zul-karnayn#.Vm_OfNKLtS1).*

<sup>308</sup>

*<https://www.davidrumsey.com/luna/servlet/workspace/handleMediaPlayer?lunaMediaId=RUMSEY~8~1~303661~90074314>*

ponownie zmontowało je tak, jakby mapa Monty'ego została stworzona w projekcji Mercatora używanej w większości nowoczesnych map, w jeden dziesięciometrowy kawałek, największą znaną wczesną mapę na świecie. Ponadto, aby przekazać ten cud szesnastowiecznej kartografii dla XXI wieku, zamienili Planisphere w trójwymiarowy model w Google Earth, narzędzie kartograficzne, które Monte nie mógł sobie wyobrazić, choć jak spojrzenie ujawnia jego twórczość, na pewno nie brakowało mu wyobraźni. Urbino Monty wyobrażał sobie Ziemię z wysokości współczesnego samolotu lub z orbity Ziemi: Ziemia nie jest przedstawiona jako kula, ale jako wypukły dysk, wyśrodkowany na biegunie północnym. Na "planszy" znalazły się ostatnie odkrycia z tamtych czasów, takie jak wyspy Tierra del Fuego na końcu Ameryki Południowej, po raz pierwszy widziane przez portugalskiego odkrywcę Ferdinanda Magellana w 1520 roku, a także niezwykle szczegółowa Japonia, oparta na informacjach z pierwszej oficjalnej delegacji japońskiej w Europie w 1585 roku. (choć nie w pionie, ale w poziomie). A według ówczesnego stylu kartograficznego było to jeszcze dziwniejsze w opisywaniu mniej znanych przestrzeni: "Zwierzęta wędrują po ziemi, a oceany obfitują w statki i potwory. Jej umiejętność rysowania i zdobienia mapy uosabia projektowanie na najwyższym poziomie, a jej spojrzenie na świat daje nam głęboki zasób historyczny, wymieniający miejsca, formy przestrzeni i komentarze przeplatające się z mapą<sup>309</sup>.

Co jest dla nas szczególnie ważne, to fakt, że ta mapa całego świata (Europa, Azja, Afryka, Ameryka Północna i Południowa w centrum; te dwa ostatnie są połączone z Azją) przedstawia mapę ziem, która może być wykonana jako zdjęcie kontynentu południowego, ale nie pokrytego lodem i bardzo zaludnionego przez różne stworzenia.

Sama książka Kosmy, Topografia chrześcijańska, jest jedyną książką, która przetrwała, ale nie jedyną napisaną przez niego. Sam wskazuje, że napisał także książkę dla pewnego Konstantyna, w której opisał wszechświat "...po drugiej stronie Oceanu, te (= lokalne) i wszystkie regiony południowe od Aleksandrii po południowy Ocean", czyli rzekę Nil, cały Egipt, Etiopię, Morze Arabskie ("Αράβιος κόλπος") i regiony do niego przyległe. Opisał on również "miasta, regiony i ludy" obmyte przez Ocean i w głębi ładu. Kodeks Synaj dla rozdziału XI "Topografii chrześcijańskiej" mówi *ἕτερος λόγος ἔξοθεν της βίβλου* - najwyraźniej nie należał pierwotnie, był "na zewnątrz", nie był częścią "Topografii chrześcijańskiej", tak jak poniższy, rozdział XII, który zawiera dowody na starożytność i wartość Biblii przez pogańskich pisarzy. Zadziwiające jest to, że jednocześnie z dziełem Kozmy Indikoplova aleksandryjski filozof John Philopon w pracy "Exegesis for the Cosmogony

---

<sup>309</sup> Marshall C. *The Largest Early Early Map of the World Gets Assembled for the First Time: See the Huge, Detailed & Fantastical World Map from 1587 // Open Culture*. - - 2018. - 23 stycznia. - <http://www.openculture.com/2018/01/the-largest-early-known-map-of-the-world-gets-assembled-for-the-first-time.html>

of Moses" ("Ἰωάννου τοῦ Φιλοπόνου των εις την Μουσεῶς κοσμογονίαν ἐξηγητικῶν"; "De opificio mundi", 546-549) stara się udowodnić, że kosmogonia starożytnych autorów rozwijała się w harmonii z konstrukcjami Mojżesza, w niektórych przypadkach w zależności od niej. W tytule drugiego akapitu pierwszej książki napisał "że Platon w słowie pochodzenia świata naśladował (εμμήσατο) Mojżesza" i stwierdził, że Platon pożyczył od Mojżesza ideę stworzenia człowieka "na obraz Boży".

Kosma Indikoplov argumentował, że jego schemat światowej struktury czterech krajów świata jest stworzony "przez Euforusa"<sup>310</sup>. *Mamy na* myśli słynnego starożytnego greckiego historyka Ephorus'a (405-330 p.n.e.), autora dzieła historycznego w 30 książkach, które było pierwszą próbą historii ogólnej wśród Greków, różniącą się masą zebranych materiałów. Na przykład, to od niego mamy dowody na archaiczną historię Sparty. Szczególną uwagę poświęcono geograficznej części historii Eufury. Ephorus urodził się z malezyjskiego miasta Kima, stojącego nad brzegiem Morza Egejskiego i należał do eolityki - czyli skolonizowanej przez Aeolians. Słynny mitograf Hesiod urodził się w tym samym mieście Kima.

Również kosmografia Kozmy Indikoplova nie mogła prawdopodobnie pominąć świętej geografii chrześcijańskich dzieł hagiograficznych. W szczególności opisy niebiańskich krain na wschodzie w "*Życiu Makarona z Rzymu*" (znanym również z XIII-XIV wieku): "...Chodziliśmy przez czterdzieści dni i nagle usłyszeliśmy dźwięki głosów wielu ludzi i rozkoszowaliśmy się zapachem - z głosów śpiewu przyszedł zapach. Gdy spaliśmy, zasnęliśmy i wstaliśmy, gdy nasze usta zaczęły sklejać się ze sobą ze słodyczy lepszej niż miód i plaster miodu. I jak wstaliśmy, to zobaczyliśmy kościół, i to z lodu i ogromny, na środku tego kościoła - ołtarz. A na środku tego ołtarza było źródło wody, białe jak mleko. I widzieli mężów strasznych w zasięgu wzroku, wokół stojącej wody. A oni śpiewali anielskie pieśni. I my, widząc to, drżymy i umieramy, a potem jeden z nich, piękny widok, mówi, przychodząc do nas: "To jest źródło nieśmiertelności, czekając na to, aby sprawiedliwi mogli się nim cieszyć. Ale kiedy to usłyszeliśmy, uwielbiliśmy Boga i z bojaźnią odeszliśmy z tego miejsca, w radości wielkich rzeczy, których Bóg był świadkiem. Ale nasze usta były osłabione przez tę wodę, a przez trzy dni nasze usta kleiły się jak miód. I dotarliśmy do wielkiej rzeki, byliśmy pijani wodą i cieszyliśmy się dobrocią, i chwaliliśmy Boga. A kiedy nadeszła dziewiąta godzina, usiedli na brzegu tej rzeki, myśląc o tym, co zrobimy dalej. I to światło było siedmiokrotnie jaśniejsze od światła dziennego na rzece. I modliliśmy się po czterech stronach tej ziemi, a w tej ziemi były wiatry, które miały inny wygląd: wiatr zachodni był zielony, a od wschodu słońca i od nieba czerwony i żółty; a od północy wiatr był jak świeża krew, a od południa biały

<sup>310</sup> Bagdasarov R. *Indikoplova Ecumenical Prism* // <http://www.pereplet.ru:18000/text/bagdasarov.html>



jak śnieg. Słońce jest siedem razy cieplejsze od naszego, a drzewa są wyższe, piękniejsze, gęstsze, bardziej żyzne, a pozostałe nie mają owoców. A góry są wyższe od naszych, a ziemia ma dwie twarze - czerwoną i białą, a ptaki mają inny wygląd. Idąc dalej, zaatakują jaskinię św. Makarona w dwudziestu wyścigach z raję: "... I powiedział św. Makaron: "Moje dzieci są piękne! Żaden mężczyzna w ciele, zrodzony z grzechu kobiety, nie może zobaczyć ani miejsca, ani tych cudów, ani mocy Pana, Boga naszego Jezusa Chrystusa. Ja, grzesznik, próbowałem wiele razy i błagałem Boga, aby pozwolił mi zobaczyć te cuda. I rzekł do mnie anioł: "Nie gniewaj się na Pana, Boga twego, który cię stworzył. Nikt nie może tam iść." I zapytałem: "Dlaczego więc, mój panie?" I on mi odpowiedział: "Z tego miejsca w dwudziestu wyścigach są dwa miasta - jedno żelazne i jedno miedziane. A za tymi miastami jest boski raj, gdzie kiedyś byli Adam i Ewa. Na wschód za Rajem, niebo zbiega się z ziemią. A poza Rajem Bóg włożył w swoje ręce cherubinów i serafinów z bronią palną, aby strzegli Raju i drzewa życia. A cherubini to mężczyźni od stóp do stóp, a ich piersi to lwy, a ich głowy są różne, a ich ręce są jak lód, a ich broń jest ognista w rękach poza murami miast. I nikt tam nie może wejść, bo tu siły są ogromne i liczne, a tu są stopy aniołów, a tu pasy nieba, gdzie spoczywają niebiosy. A gdy usłyszeliśmy od człowieka Boga Makarona, co powiedział mu anioł, baliśmy się, przykryci wielką bojaźnią; uwielbialiśmy Boga i św. I cieszyliśmy się, że powiedział nam o cudownych cudach Boga<sup>311</sup>.

W *"The Walk of Agapia to Paradise."* (zachowany w "Zbiorze Zaśnięcia", XII-XIII w.) opowiada, jak wędrowiec wchodzi do wspaniałej krainy z ciekawymi ptakami i owocami i spotyka tam mężów w białych strojach, a jeden z nich zwraca się do przybyłego człowieka z przemówieniem: "... Jestem orłem, który pokazał ci prawdziwą drogę, jestem małym dzieckiem, które nosiło cię przez morze, jestem twoim Bogiem, twoim Bogiem, i niebiosy, i ziemia, i wszystkie widzialne stworzenia [istoty] i niewidzialne. Ci 12 mężowie są apostołami, te twarze, które widzisz, są cherubinami i serafinami, a ta chwała, którą widzisz, jest posłana do ciebie w siódmym niebie. A te miejsca są niebiańskie, a te owoce są apostołskim jedzeniem i sprawiedliwymi duszami. A te ptaki, które słyszycie, są niebieskie, a ich piosenka zostaje zesłana do nieba; zasiadają na tronie Cherubinów. Agapiusz powiedział: "Panie zmiłuj się nade mną! Daj mi, pozwól mi skończyć moje życie tutaj. I rzekł do niego Pan: "Nie z tego powodu sprowadził tu ciebie, lecz dla niej; i z tego powodu porzuciliśmy wszystko, i poszliśmy za tobą; i z tego powodu my tu jesteśmy, a ty pójdziesz i zobaczysz chwałę większą od tej. Agapiusz powiedział: "Panie, dokąd nas prowadzisz? A Pan odpowiedział: Podążacie tą drogą, którą do was przysłaliśmy. I idąc tą drogą, dojdziecie do murów, które są od nieba do ziemi.

<sup>311</sup> *Opowieść o Makaronie z Rzymu // Apokryfa starożytnej Rosji / Skład, przedmowa M. Christmas. - St. Petersburg. Amphora, 2002. - - C.179-190*

I znajdziesz wąską drogę, i na tej drodze pójdziesz, i znajdziesz okno w ścianie i zapukasz do niej. A stary człowiek wyjdzie na zewnątrz i zabierze cię, i zaprowadzi do muru, który będzie tam wskazany... A gdy wszedł Agapeusz, ujrzał światło siedem razy większe od tego światła. Jego oczy nie widziały światła. I [Agapeus] spadł na ziemię z nikim. A staruszek wziął go i zaprowadził do krzyża. I jego wysokość była tak wysoka jak niebo, a krzyż świecił silniej niż słońce. I padła podłoga przed krzyżem, a oni się modlili. I wtedy Agapeus zaczął nieść [jasne] światło. I zabrał Agapeusa, i zaprowadził go do miejsca, gdzie było dla niego łóżko i posiłek. Łóżko i posiłek były ozdobione drogimi kamieniami, a tam leżał [na stole] chleb bielszy od śniegu. A wosna, bielsza od mleka i słodsza od miodu. A winogrona stały z różnymi pęczkami, jedno - szkarłatne, inne - czerwone, trzecie - białe, nikt takich nie widział. Agapiy powiedział staruszkowi: Sir, proszę mi powiedzieć, co to znaczy? Staruszek mu odpowiedział: ...jestem Ilya Fezvityan, który został wychowany w rydwanie ognia i miał konie ognia. Pan pobłogosławił mnie na niebie. I przyszedł Pan i postawił mnie tutaj, i czekał na drugie przyjscie Pana. Te same rzeczy, które widzisz, to ludzkie dusze. To źródło, które widzisz nazywa się rajem, i płynie pod rajskimi drzewami. To światło to dusze anielskie i prawe... I dało mi ono smak ze źródła, a mój umysł został oświecony. A staruszek wziął mnie i zaprowadził do posiłku, do stworzonej przez siebie modlitwy. I wziął chleb, odciął ćwiartkę i dał mi go. I odszedłem trochę [od posiłku], widząc, że chleb był cały, nieważne, jak zepsuty. Poza tym, nikt go nie widział, a ja powiedziałem mu to wszystko, czego nie można było nikomu powiedzieć. I poprowadził starszego do krzyża, i modlił się ze mną. I wyprowadził mnie przez okno. I pocałowaliśmy się. A starszy powiedział do mnie: Niech pokój będzie z tobą, Agapeusie, idź na drogę Boga. Pan Bóg jest z wami. I ukloniłem się i podążyłem drogą, którą prowadził mnie Elias. I tak chodziłem przez wiele dni. And I went to the sea...." <sup>312</sup>.

Uderza w błogosławioną ziemię i bohatera "Drogi Zosimy do Rahmana": "...gdybyś nie był człowiekiem Bożym, nie mógłbyś przekroczyć rzeki. Albowiem szerokość tej rzeki i chmur jest 30 wersetów, a chmura z niej [rzeki] sięga nieba, a głębokość tej rzeki sięga przepaści"... Z "Słowa Rachmanów": "Lud rahmana jest bogobojny i żyje absolutnie bez zeszywnienia, a wzięwszy los zesłany im przez los Boży, żyje nago w pobliżu rzeki i zawsze chwali Boga..., ... są nasyceni słodką wilgocią deszczową i są wolni od wszelkich chorób i korupcji, są zadowoleni z niewielkiej ilości owoców i słodkiej wody, i szczerze wierzą w Boga, i modlą się nieustannie. A mężowie mieszkają po jednej stronie Oceanu, a ich żony po drugiej stronie rzeki zwanej Gałą, która płynie do Oceanu w kierunku

<sup>312</sup> *Vita i wyczyny Wielbnego Ojca naszego Cudotwórcy Agapy // Apokryfa starożytnej Rosji / Kompozycja, przedmowa M. Christmas. - St. Petersburg. Amphora, 2002. - - C.173-178*

Indii. Legenda głosi, że Aleksander Wielki również spotyka tych samych rahmanów, przepływających się przez morze. Są to mieszkańcy Wysp Makarene (Błogosławionych): "...zapytał Aleksander: "Powiedz mi, jak się rodzisz, bo nie widzę w tobie płci żeńskiej." Jovante powiedział do niego: "Mamy żony, ale nie tutaj, ale na innej wyspie, pewnego dnia przychodzimy do nich i po trzydziestu dniach pobytu z nimi wracamy; ale kiedy ktoś ma dziecko, nie jest już połączony z żoną. A kiedy dziecko ma trzy lata, zabieramy samca, ale samica zostaje z żonami. Aleksander powiedział do niego: "Chciałbym zobaczyć tę wyspę, jeśli mi pozwolisz". - "Dojdiesz do tej wyspy, ale nic tam nie zobaczysz, bo kiedy tam dotrzesz, nie zaglądasz do środka, bo nie zostanie żaden człowiek żywy, jeśli zajrzysz do środka". Aleksander wstał i poszedł na wyspę, i znalazł tam konstrukcję z miedzi, jak ściana, a wokół niej, nie można śmiało patrzeć do środka, na Boga to tylko możliwe, a ludzie - nikt. (...) Aleksander zapytał: "Powiedz mi, błogosławiony Jovanthusie, co nas czeka?" Ten odpowiedział mu: "Rzeka, w której są nasze wyspy, nazywa się Ocean, cały wszechświat płynie, a wszystkie rzeki do niego wpływają. Po tej stronie góry, którą widzisz, ozdobionej różnymi owocami, znajduje się miejsce zwane Edenem, gdzie Pan Bóg Sabaoth stworzył na początku czasów raj na wschodzie"<sup>313</sup>.

Sam Apokryfa podnosi pochodzenie sprawiedliwych Rachmanów do Starego Testamentu Recha (lub Zachowanie *Jer. 35:1-19*), którego rodowód był niesiony przez aniołów Pana z Jerozolimy od gniewu króla do ziem rajszych. Utożsamianie "Zachowań" z indyjskimi "(b)rahmanami" tłumaczy się wpływem A.N. Veselovsky'ego z greckich źródeł: w "Aleksandrii" Pseudo-Kallisphen chodzi o spotkanie Aleksandra Wielkiego z indyjskimi brahmanami, a także o historię Brahmanów z Palladu<sup>314</sup>.

Główny bohater bizantyjskiego "Życia Andrzeja Głupca" (X wiek) w wizji spowodowanej stanem klinicznej śmierci, znajduje się w krainie raju: "...I wtedy nagle poczułem trochę ciepła i otworzyłem oczy, zobaczyłem młodego człowieka, bardzo piękny widok, a jego twarz lśniła jak słońce. A w rękę trzymał złotą gałązkę lilii i róż zwilżonych przez rosę, nie takich, jakie są na tym świecie, ale wielobarwnych i zróżnicowanych w przyrodzie i wyglądzie. I ... Zobaczyłam siebie w pięknym i pięknym ogrodzie, zdziwiłam się w duszy i uzasadniłam, co to jest: "Moje życie było w Konstantynopolu, a co ja tu robię, nie wiem" ... Czulałam się jakby pozbawiona ciała, bo nie zdawałam sobie sprawy, że jestem ciałem. A chiton na mnie błyszczał, był biały i pokryty kamieniami, a ja bardzo się cieszyłam z jego piękna. I spojrzałam na mój strój głowy; miałam na sobie koronę, lśniącą złocenie, utkaną z wszelkiego rodzaju kwiatów. Miałam sandały na

<sup>313</sup> *Spacer z Zosimy do Rahmana // Apokryfa Starożytnej Rosji: Teksty i badania / Ed. V.V. (PO ROSYJSKU) // APOCRYPHA. Milkov. - Moskwa: Nauka, 1997. - - C.107-113*

<sup>314</sup> *Sergeyeva E. V. "Świat innych" w rosyjskich bajkach i chrześcijańskiej Apokryfie (2013) // <http://www.religiopolis.org/publications/6746-zerkala-inogo-mira.html>*

nogach, a mój pasek był czerwony, niesamowicie jasny. A powietrze tego ogrodu lśniło niewytlumaczalnym światłem, mieniącym się odcieniami kwiatów róży. Zapachy, które dziwnie się zmieniły, dotarły do moich nozdrzy, dopingując moje zmysły. Jak król, chodziłem po Bożym ogrodzie i cieszyłem się, zdając sobie sprawę, że moja błogość jest nadludzka. Ale Bóg stworzył tam liczne rośliny, nie takie jak na tym świecie, nie, ale wiecznie zielone i różnorodne, miodowe, o wysokiej i delikatnej koronie, wyginające się do siebie w ruchu falowym, niosące zachwyt, jak z kontemplacji przezroczystego nieba, stworzone dla błogosławionych, zwracając duszę w ogień przyjemności, radości i wesołości. I dziwne jest to, że wszystkie rośliny były z różnych gatunków i różne piękno, a niektóre rośliny zostały podane wieczne i niesłabnące kwiaty, a inne tylko liście, dla niektórych ustalono, że były one upiękkszzone z owoców, a inni mieli kwiaty i liście, i słodycz, i wygląd wspaniały, i owoce bezcenne, zachwycające i nieporównywalne. A największym cudem było to, że ptaki w drzewach, wróble, cykady i inne piękne stworzenia, złoto-skrzydlate i śnieżnobiałe, śpiewały i ćwierkały, siedząc w liściach, tak że dźwięk ich pięknych i słodkich głosów był słyszalny aż do szczytu nieba. Ale starałem się zobaczyć te ptaki, a mój umysł był w zachwycie i zachwyt, bo piękno tych ptaków było tak wspaniałe i majestatyczne jak róże, czy lilie, czy jakiś inny rodzaj kwiatu, który mógłbym nazwać. I tak, uderzony pięknem pierwszego ptaka w moim umyśle i umyśle, zostałem nagle porwany przez innego z upierzeniem i kolorem innego rodzaju i godnością. I wtedy zobaczyłem kolejnego wyrafinowanego ptaka. I to była dla mnie wielka radość ich piosenka, cicha i zachwycająca. A kto opisze dziwne i budzące podziw piękno tego, co tam zobaczyłem? Wszystkie te piękne drzewa były ustawione w kolejce jak jedna linia bitewna po drugiej. Oh, jakże błogosławiona jest ręka, która ich podniosła! I tak, posuwając się coraz dalej w głąb tego wspaniałego ogrodu - bo myślałem, że już nie zobaczę ciemności tego świata (bo to, co tu jest, to ciemność w porównaniu z tym, co tam jest) - dotarłem do przestronnego miejsca i widzę: tu w środku ogrodu płynie wielka rzeka, spokojnie nawadniająca te wszystkie rośliny, myjąc ich korzenie. W niej też te piękne ptaki znalazły świeżość, trzepocząc w górę i w dół i ciągle świergocząc. A wokół rzeki rozciąga się winnica, ozdobiona złotymi liśćmi, której gałęzie są jak lampa lub pierwszy kamień, według rektora: "Jestem kamieniem narożnym o ostrych krawędziach. Rozciągał się on jednak po całym ogrodzie, obarczony masywnymi i okazałymi kępami, tak że przeplatające się jego gałęzie były koronowane i zdobione rosnącymi tam drzewami. Kiedy to zobaczyłem, zawołałem w swoim sercu, niosąc moją duszę ze strachu do zdumienia i ze zdumienia do rozkoszy. I przez długi czas stałem w milczeniu, wdychając z tego wiatru strumień kadzidła, tak że myślałem, jakby aniołowie palili kadzidło przed Synem Bożym w niebie. Ale kiedy ten wiatr doszedł do wersetu, usłyszałem z zachodu odgłos

innego wiatru, który dał mi niezgłębioną przyjemność, i którego oddech wydobywał parę jak śnieg. A blask rosnących tam drzew wypełniony był wspaniałym zapachem, który przewyższał wszystkie ziemskie zapachy, więc zapomniałem o cudownych cudach, które już przeszedłem i którymi się cieszyłem. Do ptaków, z ich świergotaniem i śpiewem płomiennych i radosnych pieśni, byłem zdumiony w mojej głowie, czy były to ptaki czy anioły, Bóg wie. I znów pojawia się kolejny nadprzyrodzony wiatr z północy, wyglądający ogniście, z blaskiem jakby o zachodzie słońca. A kiedy wieje, olśniewające drzewa są delikatnie podekscytowane. Ale dmuchnął, aromat ukryty w drzewach, tak że ja, milcząc przez długi czas, skosztowałem krzykliwego i uroku tego najśłodszego kadzidła pochodzącego z wiatru. Bałam się jednak niesamowitości tego, co się dzieje, zastanawiając się, jak mogła mi się przytrafić tak piękna rzecz. W końcu nadszedł trzeci wiatr. I kiedy nagle nastąpiła najgłębsza cisza, ruszyłem trochę do przodu, mijając tę rzekę. I gdy tylko stanąłem na tym szerokim miejscu, patrząc na niewyraźne bogactwo Wszchemogącego Boga, w obfitości tam (nie wiem jak opisać ludzkimi ustami niezrozumiałe bogactwo Pana); I tak, jak powiedziałem, gdy podszedłem do szerokiej przestrzeni tego ogrodu i zajrzałem do Świętego Świętych, nagle znów wiał bardzo pachnący wiatr, jakby od strony północnej, słodki jak róże i lilie, a purpurowy jak fiolet. A te rośliny kiwały się, wydobywając zapach lepszy od maści i piżma, które przeniknęły do mojego serca. I wydawało mi się, że moje oczy były albo cielesne, albo duchowe, Bóg wie. Wydawało mi się, że jestem tam bez mojego ciała, ponieważ w moim ciele nie ma ani ciężaru, ani pragnienia, ani żadnej innej rzeczy charakterystycznej dla mojego ciała: i uderzyła mnie myśl, że jestem tu bez mojego ciała, ale jak tylko Bóg, który jest świadomy serc, wie. I jak tylko niezwykle duża liczba tych roślin podnieciła się podmuchiem czwartego wiatru, wydając dźwięki i przyjemną melodię, znów uderzający zapach i słodycz przeniknęły przez moje nozdrza do moich zmysłów. Stałem nieruchomo, milczałem, a niewyraźna poświata przenikała mój umysł. Ale kiedy się nad tym zastanawiałem, moje serce bardzo się ucieszyło, a mój duch się ucieszył. A kiedy czwarty wiatr ustąpił, zobaczyłem wielki cud: bo przez tak długi czas nigdy nie było dla mnie nocy, ale radość i życie były ze mną. Wtedy nadeszło na mnie uniesienie, a ja straciłem głos i pomyślałem, że stoję nad firmamentem nieba; a przed mną przeszedł młody mężczyzna ubrany w płaszcz, którego twarz świeciła jak słońce. Myślałem, że to ten, który poklepał mnie po twarzy, gdy umierałem z zimna, i kazał swoim pomocnikom mnie podnieść. I stało się, jak przeszedł przede mną, że widziałem, co następuje: był krzyż, duży i piękny widok, i cztery zasłony wokół niego, i świecący obłok jak to, i dwa z nich świeci jak piorun, i dwa z nich biały jak śnieg. A wokół niego są śpiewacy, piękni, posągowi i biali jak światło, emitujący promienie ognia z oczu. I śpiewali pieśń do chwały Ukrzyżowanego na krzyżu. A potem młody mężczyzna w

swoim płaszczu, który mnie prowadził, pocałował krzyż, gdy przechodził obok i dał mi znak, że to zrobię. A ja, oczywiście, słuchając go, upadłem i pocałowałem się. I tak jak całowałam ten cenny ogień, tak samo napełniłam się tym duchowym miodem i zapachem, którego nigdy nie wdychałam, nawet w tym ogrodzie. Gdy podniosłem oczy, nagle zobaczyłem pod nami otchłań morza." <sup>315</sup>.

Ciekawy opis znajdujemy w apokryficznej *"Księżce Enocha"* (*etiopskiej*): "... I poszedłem dalej na południe, które płonie dzień i noc, - gdzie jest siedem gór kamieni szlachetnych, - trzy na wschód i trzy na południe: i te na wschód, jeden z kamieni kolorowych, i jeden z kamieni perłowych, i jeden z antymonu; i te na południe, z kamieni czerwonych. Środek, który jednak sięgał do nieba jak tron Boży, był z alabastru, a wierzchołek tronu był z szafiru. I zobaczyłem płonący ogień, który był we wszystkich górach. I ujrzałem tam miejsce po drugiej stronie wielkiego łądu: zbierały się tam wody" (*"Księga Enocha"*, 4,14-17<sup>316</sup>); "... Stamtąd poszedłem na szczyt tych gór daleko na wschód, i ruszyłem dalej, przechodząc nad Morzem Erytrejskim, i odszedłem daleko od niego, i przeszedłem nad aniołem cutlem. I przyszedłem do Ogrodu Prawdy i zobaczyłem wielką różnorodność tych drzew; było tam wiele dużych drzew - iskrzących się, wielkich, bardzo pięknych i wspaniałych - i drzewo mądrości, które przyniosło wielką mądrość tym, którzy z niego skosztowali. I wygląda jak keratonia; jej owoc, jak szczotka do winogron, jest bardzo piękny; zapach drzewa rozprzestrzenia się i przenika daleko. A ja powiedziałem: "Jak piękne jest to drzewo i jak piękny i czarujący jest jego wygląd!" A święty anioł Rufal, który był ze mną, odpowiedział mi i powiedział: "To jest samo drzewo mądrości, z którego twoi przodkowie, twój stary ojciec i twoja stara matka próbowali i zdobyli wiedzę o mądrości, a ich oczy zostały otwarte i dowiedzieli się, że są nadzy i zostali wypędzeni z ogrodu". Stamtąd poszedłem na krańce ziemi i zobaczyłem tam wielkie bestie, każda inna od innych, i ptaki, każda inna w swoim zewnętrznym pięknie i głosie. I na wschód od tych bestii, widziałem granice ziemi, na której spoczywało niebo, i otwarte bramy nieba. I zobaczyłem gwiazdy niebios wychodzące, i policzyłem bramy, z których wyszły, i nagrałem wszystkie ich wyjścia, każde z nich szczególnie, według ich liczby, imion, połączeń, pozycji, czasu i miesięcy, jak pokazał mi anioł Uriel, który był ze mną. Wszystko mi pokazał i spisał; ich imiona spisał też dla mnie, ich prawa i ich wysyłki<sup>317</sup> I tu zobaczyłem inną wizję, mianowicie mieszkanie sprawiedliwych i łoża świętych. Tutaj moje oczy widziały mieszkanie obok aniołów i ich skrzynie obok świętych, widziałem jak modlili się i prosili i

<sup>315</sup> Moldavian A.M. *Life of Andrei Yurodivy in Slavic script*. - M. : Azbukovnik, 2000. - - 760 c.

<sup>316</sup> <http://old-ru.ru/03-50-1.html>

<sup>317</sup> <http://old-ru.ru/03-50-1.html>

blągali o synów ludzkich, a prawda płynęła przed nimi jak woda, a miłosierdzie jak rosa na ziemi; tak to się dzieje między nimi z wiekiem na wiek. I w tamtych czasach moje oczy widziały miejsce wybranych z prawdy i wiary, i jak w tamtych czasach króluje prawda, i jak niezliczone są wielkie sprawiedliwe i wybrane przed Nim z wiekiem na wiek. I widziałem ich mieszkania pod skrzydłami Pana duchów, i widziałem, jak wszyscy sprawiedliwi i wybrani są przyozdobieni przed Nim czymś w rodzaju płomiennego blasku; i ich usta są pełne pochwały, a ich usta chwalą imię Pana duchów, a prawda nie przychodzi przed Nim. Tutaj chciałem żyć, a dusza moja tęskniła za tym mieszkaniem; tutaj przeznaczenie moje zostało już dla mnie przygotowane; tak bowiem zostało postanowione o mnie przez Pana duchów" (*Enoch 7, 10-14*<sup>318</sup>).

Ojcowie Kościoła Jan Chryzostom, Efraim Sirin i inni przedstawiciele szkoły Antiochii przyjęli założenia o dokładnym położeniu raju na ziemi - raj był uważany za ocean oddzielony od tego świata lub położony na samym krańcu ziemi<sup>319</sup>.

W przypadku J. Le Goffe'a mamy do czynienia ze wskazówką, że to właśnie w Indiach średniowieczna tradycja zachodnioeuropejska umiejscawia ziemski<sup>320</sup> raj.

I były ku temu dobre powody. Od czasów starożytnych Europa była zainteresowana mądrością indyjskich Brahmanów. Według legendy, siedmiu wielkich Rishishi, będąc w swoich służach i będąc w niefortunnym stanie samadhi, zostało zmuszonych do opuszczenia samadhi z powodu wizji o niezwykłym blasku, w centrum której pojawiła się dziewczyna bogini o olśniewającej urodzie: "...to ja jestem tą, którą szanujesz jako Lakshmi w sattvie, Saraswati w raju i Kali w tamas. Jestem pierwotną siłą, która tworzy świat na początku nowego cyklu, jestem sam Brahman w postaci Shakti, dzięki któremu istnieją wszyscy wielcy bogowie. Jestem Mahamaya, jestem Brahma vidya, jestem Makheshwari, twórca wszystkich rzeczy, pozbawiony wszystkich cech i atrybutów i akceptujący wszystkie formy i właściwości. Kiedy świat jeszcze nie istnieje, kiedy nie ma Brahmy, Wisznu, Sziwy, Huna, Kali (czasu), ja w postaci Chita Szakti, Adi Szakti i Chita Rupiniego odtwarzam ocean pierwotnego chaosu - Ekarnawa i rodzę trzech wielkich bogów, zachęcając Brahme do tworzenia wszechświata, Wisznu do

<sup>318</sup> <http://old-ru.ru/03-50-2.html>

<sup>319</sup> Grigoriev A. V. *Stara rosyjska kosmologia i geografia praktyczna. Według danych średniowiecznych idei o raju (po rosyjsku) // Kosmologia starorosyjska (po rosyjsku) / Edycja G.S. Barankowa. - St. Petersburg. Aleteya, 2004. - P. 216-220; Milkov V. V. *Concept of the Earth Paradise in Old Russian Apocrypha // Apocrypha of Ancient Russia: Texts and Studies / Ed. NOTA REDAKCYJNA: V.V. Milkov. - Moskwa: Nauka, 1997. - - C. 229-254.**

<sup>320</sup> Le Goff J. *Średniowieczny Zachód i Ocean Indyjski: magiczny horyzont marzeń // Inne średniowiecze: czas, praca i kultura Zachodu. - Jekaterynburg, 2002. - - C. 177-179.*

wspierania go, a Sziwę do niszczenia na końcu tworzenia. Teraz przybrałem formę Tary, ponieważ w tej formie ratuję moich wielbicieli przed strasznym cierpieniem i ignorancją sansary, pomagając im przekroczyć ocean złudzeń, co prowadzi do cierpienia niekończącego się cyklu narodzin i śmierci. O rishi! Wiedźcie, że obecnie wielu ludzi - żywych istot z Bhurloki (świat Ziemi) - szczerze poszukuje Wyzwolenia, ale ich umysły są zbyt zdezorientowane przez moją nieodpartą iluzję materialną, pełne dezorientacji, przyćmione egoistycznymi pragnieniami i złymi ideami opartymi na pojęciu "Ja jestem ciałem". Ich losy są pełne przeszkód i małych boskich zasług, a ich otoczenie jest pełne innych, jeszcze bardziej urojonych, radzających istot i nie promują medytacji. Mają trudności ze zrozumieniem tekstów świętych, ich życie mija w bezsensownej próżności materialnej, często utrudnia im troska o niedoskonałe ciało cielesne, choroby, przeszkody ze strony innych stworzeń i żywiołów. Są oni nieśmiali, niezdecydowani, a niewielu z nich posiada odpowiednie cechy nauczycieli i świętych. Niemniej jednak, nawet w takich warunkach usilnie dążą do Wyzwolenia i wykonują trudny ogród, który sam w sobie jest zaskakujący i wzbudza szacunek, nawet celestiali. Nadszedł czas, aby stworzyć w tym wszechświecie czysty nowy świat, Brahma, sprzyjający życiu i praktyce Wyzwolenia pod każdym względem, miły dla oczu ludzi i bogów, i miły dla ich uszu. Oby ten świat zawierał znaki mojego bursztynu jako świadectwo mojego błogosławieństwa. Niech będzie on stworzony dla radości mojego wielbiciela Brahmadatte'a, króla ziemi Karmabhumi i innych.

Zainspirowani przez wielką boginię, siedmiu Rishishi postanowiło zebrać się w odległym, opuszczonym zakątku kosmosu, aby omówić te niezwykle wizje i kwestie podtrzymywania życia we wszechświecie. W tym celu wykorzystali swoją magiczną moc do stworzenia ogromnej góry - kopii Góry Meru, a na jej szczycie mocą siddhi natychmiast stworzyli ogromny, strzelisty w niebo pałac. Następnie przenieśli się do tego pałacu ze swoim orszakiem i zasiedli na tronach ozdobionych kamieniami szlachetnymi, złotem i brokatem. Byli oni otoczeni przez licznych bogów, vidyadharów, wikingów, apsarów, kinnarów, siddów, które są ich własnymi energiami. Byli to Rishi Vasishtha, Vishwamitra, Kashyapa, Jamadagny, Bharadwaja, Gautama, Atri. Następnie podjęto następującą decyzję: pomiędzy światem wyzwolonych bogów, światem bogów sansary, światem ludzi, ponad światem pitrice (duchów przodków), aby stworzyć czysty piękny świat, gdzie ludzie mogliby swobodnie prowadzić spokojne życie duchowe, pełne harmonii, i wykonywać sadhanę, aby osiągnąć wyższe wyzwolenie.

Warunki tego nowego świata były następujące:

- nie powinno być chorób, przeszkód, starości, bólu, cierpienia z powodu światowych pragnień;
- Tylko ci, którzy czczą świętych, prowadzą szczerą Sadhanę, poszukując wyzwolenia, którzy kontrolują swoje umysły i zachowują swoje



samai i śluby, z których głównymi są Achimsa i pragnienie wyzwolenia, mogą do niej wejść;

- Ludzie tego świata muszą żyć bardzo długo jak bogowie lub być nieśmiertelni, aby móc spełnić swoje śluby i osiągnąć wyzwolenie.

Tą decyzją siedmiu Rishishi postanowiło stworzyć ten świat, w którym się zgromadzili. W tym celu stworzyli oni potężny czworoboczny bursztyn mocą rozumu, którego każda strona wynosiła tysiąc jojanów. Wewnątrz umieszczono ośmiopłciowy lotos. Kopia góry Meru, na której siedział Rishi, stała się centrum tego świata, a pałac, który stworzyli, stał się tronem głównego bóstwa - Pana świata, centrum tej góry i świata. Ten kraj nazywali "Boskim Światem" - "Divya Loca". Następnie nazwali bóstwo-twórcę form Vishvacarman i wyjaśnili mu istotę jego planu. Aby tylko godni, wolni od rażąco egoistycznych namiętności, mogli wejść na ten świat, stworzyli tereny Lokapalas i powołali do życia obrońców świata (Lokapalas), nakazując im siedzieć we wspaniałych złotych wieżach pałacowych po ośmiu stronach świata - północnej, południowej, wschodniej, zachodniej i czterech pośrednich. Wieże te są wspaniale udekorowane od zewnątrz i posiadają wiele przestronnych sal, urządzonych pokoi, korytarzy, balkonów, poddaszy, ogrodów i tarasów. Aby mieszkańcy mogli żyć długo, prawie zawsze, stworzyli osiem świętych jezior z wodą leczniczą. Jeśli ją wypijesz lub umyjesz, twoje ciało będzie przez długi czas wypełnione energią i zapachem. Poza tym, Vishvacarman i jego bogowie pomocnicy stworzyli wiele urzędzeń (iantry) - tęczowe studnie, świątynie, elementy harmonizujące, gromadzące energię i nasycające ciała wszystkich przybyszów. Aby błogosławieństwo bogów nigdy nie skończyło się w kraju, stworzyli oni iskrzącą się iskrzącą się pięciokolorową kulę mocą siddhi, która utrzyma świat połączony z centrum galaktyki - Wisznu Nabi (pępek boga Wisznu, strażnika wszechświata), i odżywi ten świat swoją mocą. Aby chronić ją przed niekorzystnymi wpływami i wizytami asurów, rakasów, demonów, swoją boską mocą Rishi pokrył ją pięcioma przezroczystymi kopułami. Że wszystkie dwadzieścia cztery elementy, które tworzą wszechświat, były w harmonii, stworzyli dwadzieścia cztery magiczne urządzenia elementarne (tattava-yantra) i umieścili je we właściwych miejscach na brzegach kontynentalnej Arya-vart. Aby pięć wielkich elementów wszechświata było zawsze w harmonii, a świat nie został zniszczony podczas Małej Pralayi jak zwykle materialne światy i istniał w nieskończoność jak Mahar-loka, Satya-loka i Tapa-loka, powstała mandala świątyń Pięciu Wielkich Elementów (mandir Pancha Tattva), a świątynie pięciu elementów znajdowały się w głębi Krety. Aby uszczęśliwić świat dla wielu półbogów - ludzi, siddasów, rishi, półbogów, apsarów, gandharów, kinnarów, jachów, itp. - tuż nad brzegami świętych jezior powstało osiem ogromnych pięknych miast: Hiranyapur, Ekachakra, Shantipur, Bhoja, Prajotisham, Amaravati, Pushpataka, Tvashtar. W każdym mieście powstało

wiele wspaniałych świątyń, pałaców i pięknych budynków ozdobionych złotem, kamieniami szlachetnymi. Wokół każdego miasta Rishi kazał stworzyć osiem przytulnych, miłych dla oka i uszu, małych miasteczek satelitarnych.

W chińskiej kosmografii mitologicznej (*taoistyczny traktat Le Yukou "Le Tzu", alias: "Chun Xu Zhen Jing" - "Prawdziwy sposób na przebicie się przez pustkę"*; IV wiek p.n.e.) znajduje się opowieść o pływających górach w pobliżu Wielkiej Przepaści Guysyu, w t. c.w tym słynna góra Penglai: "... Na wschód od Bohai (kraj na wschodzie, - O.G.), w odległości nieznaney liczby tysięcy, znajduje się prawdziwie bezdenna przepaść w Wielkim Oceanie. Nazywa się to "Wejście do Pustki" (Guishui, - O.G.). Wpływają do niego wszystkie wody Ośmiu Granic Świata. Dziewięć regionów i rzeka - Niebiańska. W jego wnętrzu znajduje się pięć gór, których nazwy to Daiyu ("Rydwany Recepty", - O.G.), Yuanjiao ("Okrągły Wierch", - O.G.), Fanhu ("Kwadratowa Miska", - O.G.), Inzhou ("Mieszkanie Piękną", - O.G.) i Penlai ("Schronienie Drogocennych", - O.G.). Te góry osiągnęły wysokość trzydziestu tysięcy li i taką samą liczbę w okręgu. Płaskowyż na ich szczytach jest szeroki na dziewięć tysięcy li. Odległość między górami wynosi trzydzieści tysięcy li, ale są one uważane za bliskich sąsiadów. Wieże i tarasy są tam wykonane z jaspisu i złota, bestie i ptaki z białego jedwabiu, są całe gaje drzew z pereł i koralowców, kwiaty i owoce emanują wspaniałym - aromatem, a ci, którzy ich spróbują nigdy się nie zesterzeją i nigdy nie umrą. Mieszkają tam nieśmiertelni mężczyźni, którzy latają dzień i noc w niezliczonych ilościach z jednej góry na drugą. Jednak góry te nie mają żadnych podstaw, więc wznoszą się i opadają wraz z falami oceanu i ani chwili nie stoją w miejscu. Nieśmiertelni byli z tego bardzo niezadowoleni i złożyli skargę do Najwyższego Pana. Władca obawiał się, że pójdą na Zachód i straci siedlisko najmądrzejszych dusz, więc rozkazał Juwenowi - wystać piętnaście ogromnych żółwi, by wsparły góry na swoich głowach, dołączając do tej służby na trzy zmiany, a każda zmiana trwa sześćdziesiąt tysięcy lat. Od tego czasu góry stoją w miejscu. Jednak w królestwie Smoczego Księcia mieszkał gigant, który dotarł do tych pięciu gór w zaledwie kilku krokach. Rzucił wędkę i złapał sześć żółwi na jeden hak, wziął je na plecy i wyszedł. Tam spalił ich skorupki, żeby na nie zgadnąć. Są tam dwie góry, Daiyu i Yuanquiao, przepłynęły na północ i zatoniły w wielkim oceanie, a wraz z nimi niezliczona ilość gwiazd. Bóg był bardzo zły i specjalny dekret odciął terytorium królestwa Smoczego Księcia i skrócił wzrost jego mieszkańców. Jednak w czasach Fushi i Shennun ludzie w tym kraju ciągle osiągnęli wysokość kilkuset łokci<sup>321</sup>.

Ale być może indonezyjski odkrywca Dhani Irwanto zbliżyć się do rozwikłany raj Kosma Indikoplov w the daleki wschód. Ciekawie założył, że

<sup>321</sup> *Le Tzu, rozdział 5. Tang's Questions, - [http://ki-moscow.narod.ru/litra/zen/le\\_tzi/le\\_tzi\\_5.htm](http://ki-moscow.narod.ru/litra/zen/le_tzi/le_tzi_5.htm)*

biblijny ogród Edenu znajduje się na wyspie Kalimantan. A podstaw do tego założenia jest wiele. Wszakże to właśnie w południowo-wschodniej Azji współczesny człowiek, po wyemigrowaniu z półpustynnych sawann Afryki, po raz pierwszy odkrył idealne warunki klimatyczne dla rozwoju, i to właśnie tam wynalazł rolnictwo i cywilizację. Wszystko to miało miejsce w plejstoceńskim, ostatnim z epok geologicznych, które zakończyły się 11.600 lat temu. Wraz z końcem epoki lodowcowej woda morska rosła i ogromny szelf kontynentalny Azji Południowo-Wschodniej, Sundaland, został zatopiony na zawsze, powodując rozproszenie ludności, która założyła neolityczne kultury Chin, Indii, Mezopotamii. Przyniosła ona nowe pomysły i umiejętności w zakresie budownictwa megalitycznego, uprawy zbóż, udomowienia zwierząt, transportu, astronomii, nawigacji, handlu i rzemiosła, sposobów wykorzystania i kontroli pracy rolników i rzemieślników. Przyniosły one magię, religię i pojęcia państwowości, życzliwości i hierarchii społecznej. Badania folklorystyczne pokazują na przykład, że analogie dla prawie każdego archetypu mitologicznego Bliskiego Wschodu i Europy, w tym "World Flood", można znaleźć na wyspach Indonezji i południowo-zachodniego Pacyfiku. Ale nawet zwracając uwagę na południowo-zachodnią Azję, badacze nie znaleźli tam śladów Ogrodu Edenu. To dlatego Dhani Irvanto mówi, że szukali w złym miejscu. W południowej części wyspy Kalimantan widać rozległą równinę otoczoną łańcuchami górskimi. Cztery rzeki przecinające równinę można utożsamić z czterema biblijnymi rzekami raju: Kahayan jako Fison, Kapuas jako Gijon, Barito jako Hiddechel (Tigris) i Negara jako Perat (Eufrat). Przykładowo, jeśli w Biblii rzeka Fison przepływa przez ziemie Hawili, słynące ze złota (*Rdz 2, 11-12*), to rzeka Kahayan jest złotonośna, a jej brzegi słyną z wydobywania różnych minerałów i kamieni szlachetnych, z powodu których Kalimantan miał inną nazwę - Nusa Kensana ("Złota Wyspa"). Inne rzeki są interpretowane przez badacza w ten sam sposób. Ze względu na niskie położenie równiny w stosunku do poziomu, skrajną wilgotność i opady deszczu, kilkakrotnie dochodziło tu do powodzi, co można również skorelować z biblijną legendą o "World Flood", która opisuje ciągłe opady deszczu do 40 dni<sup>322</sup>.

---

<sup>322</sup> Dhani Irvanto. *Biblijny Ogród Edenu był na wyspie Kalimantan //* <https://atlantisjavasea.com/2015/09/07/the-biblical-garden-of-eden-was-in-kalimantan-island>



kwasem siarkowym; znaleziono deszcz tufowy 7000 km od wulkanu w Jeziorze Nyasa w Afryce i na dnie północno-zachodniej części Morza Arabskiego; wydarzenie to obniżyło średnią temperaturę na świecie o około dziesięć stopni, przy czym chłód trwał przez kilkadziesiąt lat) oraz moment w historii ludzkości nieafrykańskiej znany jako "efekt szyjki butelki" - zmniejszenie puli genów (t. c.)(tj. różnorodność genetyczna) populacji w wyniku okresu, w którym z różnych powodów następuje krytyczny spadek liczebności populacji, później przywróconej, ale różnorodność genetyczna nie jest przywrócona. Genetycy ustalili, że około 70 tys. lat temu liczba ludności ludzkiej spadła do 2 tys. osób<sup>324</sup>. "...Owa katastrofa klimatyczna, która praktycznie zrabowała tropikalną roślinność, zapewne dotknęła także i naszych przodków, którzy zapewne musieli bardziej polegać na sobie nawzajem aby przetrwać. Te rudymenty spółdzielczego zachowania mogły pomóc im później popchnąć inne gatunki z planety," powiedział profesor Stanley Ambrose, cytowany przez University of Illinois Press Office w Urbana-Champaign<sup>325</sup>.

Również następujące populacje na terenie "Ogrodu Edenu" mogą zostać dotknięte i motyw "wypędzenia z raju przez anioła ognia" może zostać utrwalony w ich mitologicznej reprezentacji przez kolejne wielokrotne katastroficzne erupcje sąsiednich super wulkanów - Tambora (na indonezyjskiej wyspie Sumbawa z wysp Small Sound), Krakatoa (między indonezyjskimi wyspami Java i Sumatra) i Pinatubo (na filipińskiej wyspie Luzon)...

---

<sup>324</sup> Hawks, Hunley K., Sang-Hee Lee, Wolpoff M. *Population Bottlenecks and Pleistocene Human Evolution // Molecular Biology and Evolution (Oxford)*. - 1999/ - Vol.17, Wydanie 1. - - P. 2-22. - <http://mbe.oxfordjournals.org/content/17/1/2.long>; Behar D. M., Villems R., Soodyall H. etc. *The Dawn of Human Matrilineal Diversity // The American Journal of Human Genetics*. - - 2008. - Vol. 82, Issue 5. - P.1130-1140. - <http://dx.doi.org/10.1016/j.ajhg.2008.04.002>

<sup>325</sup> *Erupcja wulkanu Toba prawie zniszczyła ludzi 73.000 lat temu //* <http://ria.ru/natural/20091124/195205261.html>.

## Rozdział 17. "Zły" rejs de Bouvais.

Prawdopodobnie dużo wcześniej, na podstawie dokumentów znalezionych w zamku Shinnon, dowiedziano się, w jakim kierunku zniknęła flota templariuszy - na zachód, a następnie na południe ...

W 1642 r. kardynał Richelieu, właściciel zamku Chinnon, wyraził zgodę na utworzenie East Seas Company, która miała kolonizować Madagaskar i mniejsze wyspy na tym obszarze. W 1664 roku firma została połączona z podobną East India Company przez Ministra Finansów, Jean-Baptiste Colbert. Pod jego patronatem powstały: Akademia Napisów i Literatury (1663), Królewska Akademia Nauk (1666), Observatoire de Paris (1667), Królewska Akademia Muzyczna (1669) i Królewska Akademia Architektury (1671), ponieważ miał szerokie perspektywy i był przyzwyczajony do stawiania sobie wysokich celów. To była Francuska Kompania Wschodnioindyjska, oficjalnie oparta na historii podróży de Gonneville, ale prawdopodobnie stawiając sobie za cel i rozwiązując zagadkę floty templariuszy, która zniknęła wraz ze skarbem, który wyprawy wyposażała.

Pierwszą z nich była wyprawa admirała Etienne de Flacour (1607-1660), znanego z pracy "Historia Wielkiej Wyspy Madagaskar" (1658, s. 1661), ale u wybrzeży Portugalii statki rzekomo zaatakowały korsarzy berberyjskich, co zmusiło Francuzów do skoku w morze, po czym utonęli. Ale wiadomo, że "... w Portugalii dawni templariusze stworzyli Zakon Rycerzy Chrystusowych, i to pod osobistą opieką króla. Centrum zakonu był zamek Tomar, zbudowany przez templariuszy. Członkowie rodziny królewskiej czcili ten zaszczyt bycia częścią nowego porządku, a ksiązę Enryk (Henryk) Nawigator został nawet jego wielkim mistrzem. Koncentracja Zakonu na żeglarstwie przejawiała się wyraźnie w jego działalności. Książę stworzył szkołę morską, która zgromadziła najlepszych specjalistów od spraw morskich z Europy i Bliskiego Wschodu... Ale co najważniejsze, książę wydał sporą sumę pieniędzy (nie z templariuszy?) na zdobycie map, balsamów, opisów kampanii morskich i tablic astronomicznych. Nie mniej środków zainwestowano w budowę dużych statków, uderzająco przypominających nawy templariuszy i utworzenie obserwatorium. A tam, gdzie były dobre statki i tajemnicze mapy morskie, pojawiły się nowe odkrycia. Wkrótce Portugalczycy odkryli Maderę, a kilka lat później Azory. Droga do Atlantyku była wybrukowana, minęło kilka lat, a Portugalczycy postawili stopę na ziemi tajemniczych Indii. Ciekawe, że wielu przywódców tych wypraw było rodzimych lub służyło w Tomarze - "stolicy" Zakonu Rycerzy Chrystusa, możliwe, że byli oni członkami Zakonu. Według oficjalnej wersji poszukiwania skrótu do Indii było celem podróży Kolumba, która wkrótce nastąpiła. Nie możemy wykluczyć, że ta informacja była tylko przykrywką dla prawdziwych planów wielkiego

nawigatora. Co ciekawe, istnieje wyraźny łańcuch od Kolumba do portugalskich następców Zakonu Templariuszy. Żona Kolumba, Philip Monis de Pererello, była córką wysokiego rycerza Zakonu Chrystusowego, towarzysza Henryka Nawigatora. Czy to nie stąd wzięło się zaufanie Kolumba do sukcesu jego wyprawy i czy w Zakonie otrzymał on tajemnicze mapy morskie? A pieniądze, w które wyprawa była wyposażona, najwyraźniej zostały otrzymane nie bez pomocy Zakonu. Jeśli pamiętacie wygląd statków "odkrywców" Ameryki (jest ich wiele obrazów), krąg się zamknie - na flagach i żaglach karawel Kolumba krzyże<sup>326</sup> templariuszy. Również Vasco da Gama i inni wędrowni rycerze Tomaranie płynęli z godłem Zakonu. Handlowe aspiracje rycerzy niezrzeszonych w sutannach z trudem mogły się pogodzić z pozostałościami średniowiecznego sposobu rycerskiego życia wojskowego. Wielu członków Zakonu zamieszkiwało wspólnie z kobietami, co skłoniło papieża Aleksandra Borgia do zastąpienia ślubów celibatu i ubóstwa ślubami wierności małżeńskiej i przekazania pewnej części dochodów do skarbcza Zakonu. Król Portugalii Manuel I, który widział w Tomarze jeden z filarów władzy królewskiej, jako wielki mistrz konsekwentnie sekularyzuje Zakon Chrystusowy. Jego następca, Joao III, ogłosił stanowisko Wielkiego Mistrza dziedzicznym wśród królów Portugalii.

Najwyraźniej portugalscy templariusze byli zazdrośni (i dość wrogo nastawieni, co jest zrozumiałe), że król francuski po raz kolejny próbował naruszyć ich tajemnicę, którą zobowiązali się zachować i która polegała na znajomości drogi do Srebrnych Włóczy i miejsca przechowywania archiwum oraz wartości Zakonu.

Ale gdy tylko w Portugalii pod rządami króla Joao V (1706-1750), Inkwizycja w końcu się zmściła, znacznie zsekularyzowany templariusz nie miał chronić mrocznych i uciążliwych przymierzy zakonu. Tak, a sam Mistrz Król nie spieszył się z poświęceniem tajemnicy, tworząc "wewnętrzny krąg" szczególnie gorliwie oddanych - "najwyższych niewiadomych" ("wyniesionych mistrzów"). Ze względu na znaczące związki polityczne i kulturowe pomiędzy Portugaliją i Anglią, "Nieznani Przełożeni" w obliczu tajemniczego "Rycerza Czerwonego Pióra" zainspirowali powstanie masonerii w Anglii.

Wkrótce, w 1754 roku, we Francji, Niemczech, Włoszech, Szwajcarii, a nawet w Rosji, powstała jego organizacja pomocnicza, znana jako Karta Szkocka (później nazwana "Kartą ścisłego przestrzegania (templariuszy)"), pod przewodnictwem barona Johanna Gottlieba (Gottfelda) von Hund (1722-1776), który ogłosił się strażnikiem starożytnych dokumentów templariuszy i pewnego "Planu", którego wykonanie daje "klucz" do wielkiej władzy. Sam Von Hund powiedział, że dwanaście lat wcześniej został poświęcony Kapitulę Klermeńskiej Zakonu Świątyni i był

<sup>326</sup> Rogoz V. *Co Templariusze robili w Ameryce... ..na długo przed tym, jak został odkryty przez Columbusa?* // <http://shkolazhizni.ru/archive/0/n-30398/>

upoważniony do szerzenia jego wpływów. Ale ideologiem "Nowego Templariusza" pod rycerskim nazwiskiem Eques ab Eremo był kanclerz kapituły Zakonu Świątyni w Lyonie, Jean-Baptiste Willermoses (1730-1824), który kontynuował handel przodkami, produkując srebro (!) i jedwab, a jego brat Pierre-Jacques był znanym chemikiem i członkiem Encyklopedycznego Klubu. Później obaj bracia założyli pudełko o nazwie "The Sovereign Capitulum of the Knights of the Black Eagle of the Rose-Crest", mające na celu odnalezienie "sztuki Wielkiego Delance". To właśnie J.-B. Willermose i Louis-Claude de Saint-Martin przed swoim wyjazdem na Haiti Martínez de Pasqualli mianował "Suwerennych Sędziów" i "Wyższy Nieznany" "Zakon Rycerzy-Masonów Wybranych Koenów Wszechświata". Później J.-P. Willermose daje inicjację imienia Josephus a Floribus znanemu Josephowi de Mestre.

Niektórzy masoni wierzyli, że miejscem ukrywania tajemnic Zakonu Templariuszy mogą być Indie Zachodnie, których poszukiwał Kolumb - i pod pretekstem otrzymania spadku po Martinezie de Pasquali założył w La Rochelle świątynię swojego Zakonu Koherenów Wyborowych, udaje się do swojego kuzyna, Armana Roberta Caniera de Lestera, sekretarza generalnego Departamentu Marynarki Wojennej w San Domingo (Haiti), gdzie założył boksy (świątynie), aby odkryć tajemnicę świątyń, ale umiera (1774.) ... Nawiasem mówiąc, Martínez de Pasqualeis był wielkim przeorą prowincji Owernia Frankmason, a według legendy, jako mistrz zakonu templariuszy Jacquesa de Molaya został zastąpiony przez Pierre'a d'Auvergne, przeora Owernii, a także kierował zakonem po jego zakazie w Szkocji.

Oslabienie portugalskich templariuszy pozwoliło francuskiej East India Company wysłać wyprawę Jeana-Baptiste Charles Bouvet de Lozier (1705-1786) w 1738 roku w celu poszukiwania ziemi Honneville w południowym Atlantyku. 1 stycznia 1739 r. Jean-Baptiste Bouvet de Lozier na 54 stopniach szerokości geograficznej południowej ujrzał górzysty obszar pokryty lodem i nazwał go przyłaskiem Sirconscion (Pan Obrzezanie). Ale była to samotna bezludna wyspa, później nazwana Bouvet (zwana też Lindsay, Liverpool).

Ale czy to była porażka?

Za swoją ekspedycję J.-B. de Bouvet otrzymał stanowisko gubernatora wysp Reunion i Mauritiusa.

Sama Wyspa Bouveta jest oddalona od kontynentów o tysiące mil. Zajmuje powierzchnię 59 kilometrów kwadratowych i znajduje się na wysokości 935 metrów nad poziomem morza. Wulkan Olavtoppen, którego erupcja utworzyła wyspę, jest najwyższym punktem, osiąga wysokość około 780 metrów i znajduje się w północnej części wyspy. Rzeźba wyspy jest górzysta, stoki wzgórz i gór są prawie całkowicie pokryte lodowcami. W południowo-zachodniej części wyspy znajdują się jeszcze dwie góry - Mosbitopen (670 m) i Likketopen (766 m). Kształt linii brzegowej jest



prawie poprawnie okrągły, bez zatok. Lodowce pokrywające zbocza gór opadają do wybrzeża, nagie małe plaże składające się z czarnego piasku lawowego. W zachodniej części wyspy, która jest stosunkowo wolna od lodowców i składa się z pól lawowych, gnieździ się ponad 10 gatunków ptaków morskich. Ze względu na brak płynnej wilgoci, rzadkie gleby wulkaniczne i surowy klimat subarktyczny na wyspie rośnie tylko kilka gatunków mchu i porostów. Fauna składa się z dużej liczby fok, słońi i niektórych gatunków pingwinów, które odwiedzają wyspę w celu rozmnażania się. W 2005 r. na wyspie zainstalowano automatyczną stację meteorologiczną, która działa autonomicznie, bez ingerencji człowieka i jest zapobiegana tylko raz w roku. Antarktyczna trasa rejsu statkiem "Alexey Maryshev" mija wyspę regularnie raz w roku, co oznacza dwudniowy postój w pobliżu wyspy, oczywiście bez lądowania ludzi.

Istnieje sugestia, że subantarktyczna wulkaniczna wyspa Bouvet nie jest niezamieszkała, ale jest czyjąś tajną bazą na najwyższym poziomie. Posiada nawet oficjalnie zarejestrowaną domenę internetową najwyższego poziomu .bv i z tej wyspy dochodzi do ataków internetowych na różne kraje na całym świecie, ale głównie na USA.

Na przykład w dniu 22 września 1979 r. odnotowano próbę jądrową w rejonie Bouvet Island. Żaden kraj nie przyznał się do odpowiedzialności za ten wybuch. Uważa się, że wybuch ten, jak również ten, który nastąpił po nim bez zapowiedzi w 1981 roku, został przeprowadzony przez RPA samodzielnie lub w ramach wspólnych projektów testów jądrowych z Izraelem.

W czasie II wojny światowej, kiedy to niemieckie blokady i raperzy wkroczyli na Ocean Indyjski lub Antarktydę Wschodnią, przybyli wcześniej na teren Wyspy Bouveta. Co więcej, podczas przejścia na Antarktydę, Szwabia w rzeczywistości stała na wyspie Bouveta przez trzy tygodnie. Później przybyli tu również inni faszystowscy rajdowcy - krążownicy pomocnicze "Atlantyda", "Pingwin" i "Kometa", wracający z rajdu "azjatyckiego".

W kwietniu 1964 r. w pobliżu wyspy Bouvet znaleziono nieoznakowany statek pasażerski, wrak, mocno obciążony prowiantem i alkoholem. O dziwo, łódź stała prawie w środku wyspy, cała wypełniona jedzeniem i zupełnie nietknięta. Na wyspie nie znaleziono jednak ani śladu pasażerów statku, ani łodzi.

Jak się okazało, w maju 1959 r. do A. Crawforda, pracującego wówczas w Kapsztadzie (RPA), zwrócił się włoski hrabia, który nazywał siebie Major Giorgio Costanza Beccaria, z prośbą o pomoc w czarterowaniu statku na wyspę Bouvet. Jak się okazało, celem hrabiego była pomoc jakiemuś profesorowi Silvio Zavattiemu w wydostaniu się z wyspy na badania naukowe. A. Crawford zrobił, co mógł, by pomóc Włochom znaleźć odpowiedni statek, ale bezskutecznie, a hrabia wrócił do Włoch. Jednak w czerwcu 1960 r. A. Crawford otrzymał dziwny list od profesora Zavattiego,

w którym twierdził, że nie tylko udał się do Bouvais, ale także odważył się zejść na ląd w marcu 1959 r. List ten zaskoczył A. Crawforda, ponieważ nie znał żadnych statków w żadnym z południowoafrykańskich portów, które mogłyby zabrać Włocha na wyspę, tym bardziej, że południowoafrykańskie władze morskie nie wydały zgody na tę wyprawę. Niemniej jednak, profesor włoski opublikował nawet książkę "Viaggio All 'Isola Buve'", w której opisał swoje przygody. A. Crawford zauważa, że książka została napisana dla dzieci i zilustrowana tylko jednym zdjęciem, które można było zrobić w dowolnym zoo i sugeruje, że cały epizod z wyprawą włoskiego profesora jest oszustwem. Ale założenie jest takie, że znaleziony na wyspie statek ma coś wspólnego z tą wyprawą. Bardziej obiecująca jest wzmianka o innej wyprawie. W 1959 roku, pięć lat przed przybyciem Amerykanów Południowych, w tej części oceanu odbyła się radziecka wyprawa na Antarktydę. Wiadomo, że co najmniej jeden naukowiec, G.A. Solyanik, przeprowadził kilka obserwacji ornitologicznych na wyspie Bouvet, o czym świadczy tytuł jego pracy naukowej "Kilka obserwacji na temat życia ptaków na wyspie Bouvet". Niestety, znalezienie tej pracy jest prawie niemożliwe, ponieważ została ona opublikowana w 1964 roku w trudno dostępnym czasopiśmie "Soviet Antarctic Expedition". Newsletter". Ale sam G.A. Solyanik jest prawdziwym badaczem Odeskiej Stacji Biologicznej i uczestniczył w czteroletniej Pierwszej Radzieckiej Wyprawie Antarktycznej (1955-58), która odbyła się na pokładzie lodołamacza "Ob". Możliwe, że ta zagadka jest związana z wyprawą sowiecką. Trudno jednak rozwikłać zagadkę jednego z najbardziej tajemniczych odkryć, ponieważ wszystko to wydarzyło się u szczytu zimnej wojny i było ściśle tajne, podobnie jak inne sowieckie ekspedycje, które przypuszczalnie miały więcej niż naukowe zainteresowanie<sup>327</sup>.

Sama wyspa znajduje się pod jurysdykcją Norwegii od lat dwudziestych XX wieku, co zostało uznane przez Norwegię, ale w 1939 roku zostało zakwestionowane przez ZSRR.

W fantastycznym filmie "Alien vs. Predator" (2004) akcja rozgrywa się w starożytnej piramidzie odkrytej pod lodem na wyspie Bouvet, która łączy w sobie cechy kultury egipskiej, azteckiej i kambodżańskiej oraz zbudowanej, na domysłach naukowca Sebastiana de Rosa, cywilizacji pierwotnej. Sebastian rozszyfrowuje hieroglify na ścianach i wyjaśnia, że piramida została zbudowana na swego rodzaju "safari" na Obcych, zorganizowane przez Drapieźników, których ludzie pierwszej cywilizacji czcili jako bogów. Jednocześnie okazuje się, że gdy zawiedli, Łowcy Drapieźników zniszczyli się razem z Obcymi i cywilizacją.

---

<sup>327</sup> *Najbardziej tajemnicze odkrycie opuszczonego statku // <http://nosecret.com.ua/stati-kategorii/zagadki-planeti/item/351-samaya-zagadochnaja-nahodka-sudna>.*

\*\*\*

Ale Afryka Południowo-Zachodnia znajduje się również na południowym Atlantyku. Nie warto wyrzucać jej z naszych rozważań.

Na przykład w listopadzie 1885 r. Guillermo Farini, kanadyjski rówieśnik, wynalazca i poszukiwacz przygód, napisał raport o dziwnym i tajemniczym mieście, które poznał w trakcie notorycznej podróży przez afrykańską pustynię Kalahari w Namibii. Swoją pracę prezentował Towarzystwu Geograficznemu w Berlinie, a w 1886 roku Królewskiemu Towarzystwu Geograficznemu Wielkiej Brytanii. W tym samym roku Farini wydrukował nawet własną książkę, w której szczegółowo opisał swoje odkrycie. W swoim wydaniu podróżnik opisał tajemnicze formacje skalne, które według autora były ruinami starożytnego miasta. Kanadyjczycy twierdzili, że miasto zostało zbudowane w formie ogromnego łuku, a niektóre jego części zostały zakopane głęboko w piasku. Pharini nie znalazł na swoim miejscu żadnych napisów ani charakterystycznych symboli, więc postanowił, że to miasto powinno mieć kilka tysięcy lat. Po wielu latach odkrycie podróżnika zostało uznane za fikcję, a pogłoski o starożytnym mieście na środku bez życia pustyni zakopanej w piasku zostały prawie zapomniane. Ale to nie trwało długo. Słowa Fariniego zostały potwierdzone przez Gontentotów (lud afrykański). Aborygeni stwierdzili również, że na pustyni było kiedyś bardzo starożytne miasto, które nie zostało zbudowane przez ich przodków. Później historyk Gustav Prelude powiedział swoim kolegom, że Gontentotowie chcieli zabrać go do ruin nieznanego starożytnego miasta i gdzieś indziej, gdzie kiedyś znaleźli nawet kamienie szlachetne. To skłoniło historyków do dalszych badań i wyruszenia na nowe poszukiwanie zaginionego miasta, aby potwierdzić to, co powiedział Pharini. Wbrew wszelkim staraniom, wiadomości o mieście odkrytym przez Kanadyjczyków z czasem wciąż obracały się w mit, chociaż ludzie raz po raz donosili, że na środku pustyni widzieli złe opuszczone kamieniołomy lub wraki statków. Wszystkie te pogłoski też nigdy nie zostały potwierdzone. Profesor Clement uważał, że Pharini napotkał niezwykle formacje naturalnego pochodzenia z dolerytów (skał wulkanicznych), które bardzo łatwo pomylić z czymś stworzonym przez człowieka. Ale w 2016 roku, w ramach programu telewizyjnego na Kanale Podróży, kolejna wyprawa udała się na Kalahari, a na pustyni członkowie zespołu znaleźli mury i kamienie, które pasują do opisów Phariniego.

\*\*\*

Uwagę naukowców przyciągają inne wyspy na Południowym Atlantyku.

To także Falklandy (Malwiny), których Wielka Brytania tak pilnie się trzyma, jeszcze dawno temu przestały być imperium kolonialnym.

To i Archipelag Południowego Jerzego.

South Sandwich Islands.

Południowe Orkady.

Wyspy Szetlandów Południowych na północ od Półwyspu Antarktycznego: "...na mapie Phiri Reis ... Wyspy Szetlandów Południowych ... 3 wyspy są wyznaczone szczególnie starannie: Wyspa Śnieżna na zachodzie, Wyspa Oszustwa w formie podkowy końskiej na południu i Wyspa Livingstone z czterema górami na północy. Wyspa Oszustwa ma napis na mapie, który mówi: "Tu jest gorąco"... Wyspa Oszustwa ma wulkan, i jest aktywny. Nowoczesne statki pasażerskie często kotwiczą w lokalnej lagunie, aby umożliwić turystom pływanie w gorących wodach wulkanicznych tzw. Benjamin Cove. Z wyjątkiem wyspy Oszustwa, Południowe Szetlandy są niezamieszkałe, skaliste strome, gdzie nie ma nic poza lodowcami i stosami ośnieżonych głazów. Tutejszej trawy nie widać nawet latem... Muszę powiedzieć, ... tutaj Chińczycy byli w samym punkcie naszej planety, nad którym "wisi" Alfa - główna gwiazda konstelacji Krzyża Południowego (62°49' ironia południowa)"<sup>328</sup>.

Powyżej zaznaczyliśmy, że na mapie świata Orteliusa, na części wielkiego kontynentu południowego, od Krainy Ognia i na wschód do południowej Afryki, znajduje się obszar zwany "Krainą Papug" (Psittacorum Regio) z następującą legendą: "sic a Lisitanis appellata ob in: credibile carum avium ibidem magnitudinem" ("to właśnie Portugalczycy nazywali go, ponieważ jest domem dla niezwykle drogiego ptaków tej samej wielkości"). To skłoniło nas do porównania tego przesłania z odsłonięciem przez G. Menzisa obrazu na mapie Wyspy Ptasiej (kartusz z kompasem) Wyspy Ptasiej, na północny zachód od Georgii Południowej: "...jest bardzo wiele ptaków, które wykorzystują ten skrawek lądu jako rodzaj bazy do wyjścia na pożywienie w bogatych w plankton wodach Oceanu Antarktycznego. Ta wysepka ma 2 mile długości i pół mili szerokości i jest interesująca z tysiącami stóp klifów po północnej stronie i płaskimi piaszczystymi plażami na południu. Bogactwo mapy kompasu pokazuje, że ... kartografowie postrzegali tę wyspę jako ważny punkt dla siebie"<sup>329</sup> ...".

\*\*\*

Ale mimo to, do pływania potrzebny jest specjalny wzorzec. Jest na półkuli północnej (Gwiazda Polarna), ale nie jest na półkuli południowej! Dzięki gwiazdom Canopus i Krzyża Południowego na półkuli południowej

<sup>328</sup> Menzis G. 1421 - rok. Kiedy Chiny odkryły świat / Per. z angielskiego - M. : Exmo ; Yauza, 2006. - - C. 200-201, 202.

<sup>329</sup> Menzis G. 1421 - rok. Kiedy Chiny odkryły świat / Per. z angielskiego - M. : Exmo ; Yauza, 2006. - - C. 206.

można bardzo dokładnie określić szerokość geograficzną, ale nie ma żadnego punktu orientacyjnego dla długości geograficznej<sup>330</sup>.

Igor Sid (Sidorenko), prezes Krymskiego Klubu Geopoetycznego, który przez pewien czas pracował jako archeolog badawczy w wodach przybrzeżnych Antarktydy, zwrócił uwagę na fakt, że argentyńscy archeolodzy znaleźli ślady ludzkich wizyt na Antarktydzie (która prawdopodobnie została odkryta w 1819 lub 1820 roku) co najmniej 200 lat przed "oficjalnym odkryciem". Na nadmorskich terenach łowieckich na początku XVII wieku znaleziono przedmioty użytkowe, buty, fragmenty odzieży i budynki drewniane. Ludzie, którzy przybyli na Antarktydę z argentyńskiej prowincji Patagonia łowili lwy morskie i słonie. Ale najwyraźniej nie byli też odkrywcami lodowatego kontynentu. Warto pamiętać o szczątkach starożytnych - na drewnianych gwoździach! - Statek, leżący od wieków w pobliżu antarktycznej stacji "Artigas" (Urugwaj) na antarktycznej wyspie króla Jerzego, i to właśnie z tych starożytnych tablic zbudowano słynny indeks odległości z tego miejsca na Antarktydzie do różnych części świata. Następnie I. Sid odkrył w rosyjskim wydaniu z połowy XIX wieku - jedynym numerze "Dziennika podróжного" (aktualnego poprzednika słynnego pisma "Dookoła świata") - obszerne opracowanie niejakiego M.I. Konowcewa pod intrygującym tytułem "Do historii dwóch osad islandzkich Normanów, czyli Wikingów, na subpolarnej Antarktydzie". Według badań okazało się, że "...część tych nordyckich poszukiwaczy przygód dokonała próbnych nalołów na południe od Gibraltaru, wzdłuż wybrzeża Afryki. Trudno jest nawet teoretycznie określić maksymalną odległość, na jaką Wikingowie wykonują naloły na superszybkie statki pirackie w swoich czasach. Ale to nie tylko rabunki i konieczność zagospodarowania nowych terenów zmusiła Wikingów do opuszczenia swoich domów. Był jeszcze jeden powód - ucieczka przed krwawą zemstą. Za zabicie wolnego człowieka z innej społeczności rodzinnej, Ting (miejscowe Veche) ogłosiło głowę rodziny - a tym samym całą rodzinę - zdelegalizowaną. To skazanie - "zdelegalizowane na zawsze" - dało każdemu prawo do zabicia skazanego w każdej chwili. Tak więc "potępione" społeczności rodzinne odeszły, wraz z głową, rodziną, osobami pozostającymi na ich utrzymaniu i niewolnikami, przenosząc ustalone tradycje i zwyczaje do nowych regionów. Na początku lat 70. wśród takich "krytyków" był człowiek, który miał poprowadzić dalszą kolonizację Antarktydy. Nazywał się Eirik Torvaldson, pseudonim Red, "człowiek o nieposkromionej energii, a co więcej, umyślny", jak piszą o nim współcześni badacze. Dlatego został przywódcą Antarktycznych Normanów. Uciekając przed krwawą zemstą, Eirik uciekł ze swojej rodzinnej Norwegii. Potem na Islandii, w jego Eirikstadur ("Dwór Eirika"), nasz bohater zaaranżował

<sup>330</sup> *Menzis G. 1421 - rok. Kiedy Chiny odkryły świat / Per. z angielskiego - M. : Exmo ; Yauza, 2006. - - C. 202-203.*

zawalenie się skarpy na domu sąsiada Waltiowa. Przyjaciele sąsiada zabili niewolników Eirika w odwecie. Eirik najpierw zabił jedną z koleżanek sąsiadki, Eyolvę, a potem słynnego bójcę Chrafna. Rodzice Eyolvy złożyli pozew. I decyzją ting Eirik Red został zdelegalizowany, prawie skazany na wygnanie. Ale Eirik nie uspokoił się i wkrótce, według norweskiego pisarza E. Bulstada, został skazany. Dla ambitnego, charyzmatycznego bohatera, jakim był Eirik Torvaldson, oznaczało to nie tyle niebezpieczeństwo czy wstyd, ile szczęśliwą wymówkę, by szukać nowych ziem. Z islandzkiej tradycji ustnej Eirik i jego rówieśnicy wiedzieli, że sto lat wcześniej statek Torbjørna szturmował daleko na południe od Gibraltaru na nieznane skały wystające z wody (uważa się, że młodsze wyspy Madery lub Wysp Kanaryjskich weszły do folkloru zwanego Torbjørn Sher). Postanowiono pojechać na południe w poszukiwaniu ich. Wiosną roku 980 (według innych źródeł, 982) Eirik i jego towarzysze opuścili islandzki Hwamsfjord na sześciu dużych statkach. Ale marynarze zgubili drogę. Wyjeżdżając na lewo, na wschód, skerries Torbjørn i cała Afryka, Flibustier Corps po dwóch trudnych miesiącach pełnych niebezpiecznych przygód, dotarli do wybrzeża Brazylii i Argentyny. W sagach milczy się o kontaktach w drodze z ludnością nowo odkrytych ziem. Najprawdopodobniej krótkie lądowania służyły tylko do uzupełniania zapasów żywności, a mała zdesperowana flotyła nadal nieprzerwanie przemieszczała się na południe. Romantyczna hipoteza Konowcewa, która wyjaśniała ten "południowy wektor" przez hipnotyzm podróżników i ich przywódcy z gwiazdozbiorem Krzyża Południowego, który otworzył się przed nimi w całej swej okazałości już na skrzyżowaniu Tropików Północnych (około 25 stopni szerokości geograficznej północnej), mogła zostać zaniedbana. Należy jednak wziąć pod uwagę, że na krótko przed wyprawą doszło do wielkiego sporu "teologicznego" między Eirikiem a jego synem Leywą. Ten ostatni służył zimą w norweskim Trondheim jako strażnik na dworze słynnego Wikinga Olava Trygvasona, który nie tylko sam stał się chrześcijaninem, ale także aktywnie zasadził chrześcijaństwo wśród Normanów. Leive otrzymał od Olava zadanie ochrzcenia swoich towarzyszy i krewnych, z czego początkowo bardzo niezadowolony był jego ojciec. Można sobie wyobrazić szok, gdy majestatyczny krzyż nieba nagle zabłysnął przed podróżnikami, nigdy nie widziane przez ich współplemieńców w domu, na ich szerokościach geograficznych! Oczywiście, krzyż był postrzegany jako objawienie, jako latarnia morska, jako gwiazda prowadząca. Skierował się prawie dokładnie na południe. Przed nim był Półwysep Tierra del Fuego, Cieśnina Drake'a... ..i Antarktyda. Nawet dziś w jego przybrzeżnych "oazach" wolnych od lodu jest trochę roślinności: mchy, porosty, grzyby, kilka gatunków ziół ...; duże ssaki morskie zostały już omówione. Tysiące lat temu, bogatsza flora i fauna tego regionu mogła zapewnić byt surowym ludziom, przyzwyczajonym do warunków panujących w regionie

Circumpolar. Szczegóły, w jaki sposób Eirik Czerwony ze swoimi towarzyszami broni i czwórką dorosłych dzieci - synami Lewem, Thorwaldem, Torsteinem i jego nieślubną córką Freudis - dotarł na Półwysep Antarktydyczny i założył na jego najbardziej wysuniętym na północ, czyli najcieplejszym wybrzeżu, najpierw nowe Eirikstadur, a następnie osady Estribugdar i Westribugdar, o tym, jak Thorwald zginął na wybrzeżu Antarktydy w potyczce z miejscową ewidentnie mongolską ludnością, opisaną w sagach jako skrobanka, o tym, jak dwa wieki później Estributedar i Westributedar wyludniły się albo z powodu nieznannej epidemii, albo z powodu biologicznego wynaturzenia społeczności - można przeczytać w "Dzienniku Podróży", opublikowanym 13 kwietnia (nowy styl) 1855 roku"<sup>331</sup>.

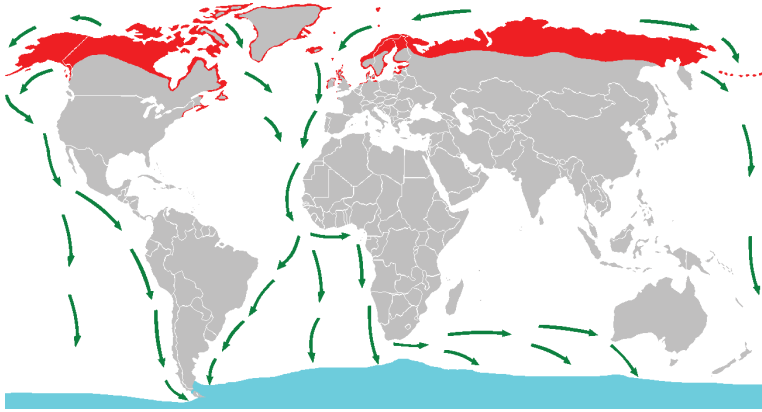
Na początku 2017 roku światowe media przeżyły sensację: naukowcy odkryli ruiny starożytnej budowli przypominającej średniowieczne zamki na Antarktydzie. Ogromne symetryczne budynki zostały wykryte przez trójwymiarową kamerę Google Earth. Ekspersi uważają, że tylko ludzie mogliby wznosić takie budynki<sup>332</sup>.

Powiemy sceptykom, że dzielni Wikingowie mogli się tak daleko posunąć po locie ptaka na południe. To właśnie rybitwa polarna (*Sterna paradisaea*) jest rekordzistą w lotach wśród ptaków. Jest to jedyny ptak, który migruje sezonowo z Arktyki (lęgując w regionach polarnych, na wyspach i półwyspach Europy Północnej, Grenlandii, Syberii, Alasce, Kanadzie) na Antarktydę. Lot w jednym kierunku trwa około miesiąca i w tym samym czasie pokonuje do 70-80 tys. km rocznie. Biorąc pod uwagę, że długość równika wynosi nieco ponad 40 000 km, okazuje się, że lot rybitw z bieguna na biegun 2 razy w roku jest równy lotowi całego globu. Rybitwa polarna żyje 20-25 lat (maksymalny okres życia - 34 lata), czyli w ciągu swojego życia ptak leci na odległość równą trzykrotnej długości Księżyca i z powrotem.

---

<sup>331</sup> Igor Sid: *Eirik Torvaldoson South Cross* // [https://mesoeurasia.blogspot.com/2019/07/blog-post\\_58.html](https://mesoeurasia.blogspot.com/2019/07/blog-post_58.html)

<sup>332</sup> Ruiny "średniowiecznych zamków" zostały znalezione na Antarktydzie // Rambler // News. - - 2017. - 10 stycznia <https://news.rambler.ru/science/35776509-v-antarktidenaydeny-razvaliny-srednevekovyh-zamkov/?updated=news> ; Secureteam10/ *Mystery Domed "FORT" odkryty na Antarktydzie! 1/8/17* // <https://www.youtube.com/watch?v=TZnUYpZDZWY>



\*\*\*

Amatorski badacz Vladimir Fisunov (2013), na podstawie swojej analizy tekstów Homera i Strabo w opisie południowego Oceanu Atlantyckiego ("ciemność i mgła"), doszedł do wniosku, że Odyseusz dotarł do ... samej Antarktydy: "... taki kraj wiecznej nocy mógł być tylko poza południowym kręgiem polarnym, co prowadzi do absolutnie niewiarygodnego wniosku, że Odyseusz podróżował nie gdzieś, ale na samą Antarktydę! Być może więc w czasie wojny trojańskiej rzeczywiście panował tam umiarkowany klimat, bo Odyseusz zdołał w polarną noc (!) nie tylko wylądować na brzegu Antarktydy, ale także wykopać w łokciu dziurę długą i szeroką, co w nowoczesnych warunkach, gdy wiele kilometrów lodowców niezawodnie pokrywa ten kontynent, trudno było mu zrobić. Z wyjątkiem tego, że popłynął do miejsca, w którym lód związał powierzchnię oceanu i wydrążył dziurę w lodzie, tak jak to robią rybacy podczas połowów pod lodem. Ale w każdym razie, wzmianka o wiecznej nocy sugeruje, że wypłynął poza południowy krąg polarny... Na pewno możemy założyć, że Homer coś złego zrobił. Powiedzmy, że to nie był wiatr północny, ale południe i Odyseusz nie przepłynął za południem, ale za północnym kołem polarnym. Ale co z zachodnimi Etiopczykami i pigmejami wspomnianymi przez Homera? On ich nie wymyślił! I jak wiecie, w czasach Homera w Europie nie było Murzynów ani Pigmejów. Odyseusz pływał na Antarktydzie! Jego statek, złapany przez Prąd Gwinejski, najpierw przepłynął obok zachodnich Etiopczyków, potem Pigmejów, a w końcu przepłynął z północy na południe, mijając południe Afryki, prąd zachodnich wiatrów. Odyseusz wtedy żeglować i lądować na the brzeg Antarktyka, być może wolny od wieczny lód. Został przeniesiony z powrotem na północ przez prąd bengalski<sup>333</sup> ... " .

<sup>333</sup> Fisunov V.A. Visiting Hades // <http://jhooty.2291.ru/index.php/005-2/523-2/>.



## Rozdział 18. Pacyfida jako kolonia Antarktydy.

Szkocki nawigator i pierwszy hydrograf brytyjskiej Admiralicji, Alexander Dalrymple, który w 1770 r. opublikował Historyczny zbiór kilku podróży i odkryć na Południowym Pacyfiku, w którym przytoczył dowody, że populacja południowego kontynentu przekracza 50 milionów. Jest to twierdzenie A. Dalrymple'a, że Manco Kapak, założyciel Imperium Inków, pochodzi z tej południowej cywilizacji, przynosząc literę kipu i zdolność do korzystania z metali<sup>334</sup>.

Naszym zdaniem, A. Dalrymple użył znanego opowiadania w swojej koncepcji kontynentu południowego w 1567 roku. Hiszpański matematyk, nawigator, pisarz i humanista Pedro Sarmiento de Gamboa do wicekróla Peru, Lope García de Castro, to legenda o przywódcy, który posiadał ogromny kontynent<sup>335</sup> lub wyspy daleko na Południowym Pacyfiku - Avachumbi (Hahuachimbi) i Ninachumbi, które według legend Inków zostały znalezione na Morzu Południowym przez flotę tratw z balsy (prawdopodobnie z Wyspy Wielkanocnej) wysłaną przez władcę Inków Tupaca Yupanka (1471-1493): Lokalne legendy o potężnym przywódcy o imieniu Tupa, który przybył ze wschodu; ruiny Ahu Winapu, zbudowane w klasycznym stylu wielokątnej architektury Inków z Inków z dokładnie dopasowanych do siebie bazaltowych bloków o nieregularnych kształtach; oraz fakt, że totora, która rośnie w wulkanicznych jeziorach Rano Raraku i Rano Kau, pojawiła się tam dopiero w XIV wieku., a poza Wyspą Wielkanocną, rośnie tylko w jeziorze Titicaca).

W związku z tym wicekról nakazuje przygotować armadę do odkrycia i osiedlenia się na kontynencie na południowy zachód od Peru. Generałem wyprawy został wybrany bratanek Sarmiento de Gamboa, Alvaro Medanha de Neura, a inicjator został mianowany wolnym strzelcem. Statki opuściły port w Callao dnia 19 listopada 1567 r. Pomimo różnicy zdań między generałem a Sarmiento, odkryły one Wyspy Salomona, Tuvalu i Atol Wake, które poddały się koronie królewskiej. Uważa się również za całkiem prawdopodobne, że marynarze dotarli do Australii i odwiedzili ją: "...A ponieważ była ona tak ogromna i wysoka, zdecydowaliśmy, że musi to być kontynent", napisał A. Mendagna de Neura. Na kolejnych mapach świata, jego linia brzegowa była postrzegana jako znaczące przedłużenie kontynentu południowego na północ. Już w 1528 roku Hiszpan Ortiz de Reytyis odkrył Nową Gwineę - i była ona uważana za północny gzyms Nieznanej Ziemi

<sup>334</sup> Dalrymple Alexander. *Historyczna kolekcja kilku podróży i odkryć na Południowym Pacyfiku, Londyn, 1769 i 1770.* - Vol.I. - P. xxviii-xxix.

<sup>335</sup> Blon J. *The Great Hour of the oceans : Polar Seas / First of all ; after-sale report by the President of the General Assembly.* W.A. Dygalo, A.V. Shumilova ; komentarz. A. M. Grigorieva i inni. - M. : Myśl, 1984. - - C.95.

Południowej. W 1578 roku hiszpański nawigator Juan Fernandez odkrył ogromny obszar lądu na Oceanie Spokojnym, którego później nikt nie mógł znaleźć. W 1606 roku, Po odkryciu małej wysepki w Archipelagu Nowych Hebrydów, Pedro de Quiroz ogłosił ją "Południową Krainą Ducha Świętego" (La Australia del Espiritu Santo) i doniósł, że odkrył kontynent "zajmujący jedną czwartą świata", ponieważ "jest najdłuższy w Europie i Azji Mniejszej, wzięty w jej granicach od Morza Kaspijskiego i Persji, Europy ze wszystkimi wyspami Morza Śródziemnego i Oceanu Atlantyckiego, w tym Anglii i Irlandii". Otwarty w 1642 roku przez Abła Tasmana, Holendra, Nowa Zelandia jest również ogłoszona częścią Nieznaną Ziemi Południowej.

Odkrywając wyspy na Oceanie Spokojnym, Hiszpanie, choć nie dotarli do Południowego Nieznanego Kraju, udzieliли Europejczykom więcej informacji na ich temat.

Dalej będziemy opierać się na materiałach z niezwyklej pracy petersburskiego geofizyka i atlantologa A. Kondratowa "Atlantyda pięciu kontynentów"<sup>336</sup>.

W mitologii wyspiarza Pacyfiku znajduje się wzmianka o wielkim kraju, który zatonął w dawnych czasach: na Hawajach - kontynencie "Ka Hopeo-Kane" - "Słoneczna sieć boga Kane'a"; Polinezyjczyku - Wielkiej Ziemi, mieszkańcach Wielkanocy - wyspie Motu-Mario-Hiva.

Dla przykładu, mieszkańcy Wyspy Wielkanocnej wierzyli, że ich wyspa była wcześniej częścią dużego lądu (Kainga Nuiui), ale gigant o nazwie Woké, który mógł podnosić i niszczyć wyspy za pomocą swoich lasek, wściekły, postanowił zniszczyć ten ląd. Niszczył ją aż do momentu, kiedy jego laska rozpadła się na Górze Puku Puku - i pozostała tylko Wyspa Wielkanocna (Te Pito-o-te-Henua - "Pupe Earth"). Francuski odkrywca Francis Mazier, z pomocą swojej żony, Polinezyjczyka Teala, nagrał w 1963 roku podobną wersję ze słów ostatniego "starca" (jak nazywano znawców tradycji i mitów Wyspy Wielkanocnej): mówi, że Wyspa Wielkanocna "była znacznie większa, ale z powodu wykroczeń popełnionych przez jej mieszkańców, Woke wstrząsnął nią i złamał dźwignię. Nazwa Woké (lub Woké) jest znana zarówno na Galapagos jak i na Wyspach Markizy. Tam pojawia się on na liście mitycznych "twórców świata": słowo "u" oznacza "grzechotanie surfingiem", słowo "ocean" oznacza "zniszczenie". Więc Wookie jest boskim surwiwalistą. Legenda mówi nam, że wódz Hotu Matua "zauważył, że jego ziemia powoli tonie w morzu". Zebrał swoich służących, mężczyzn, kobiety, dzieci i starców i umieścił ich na dwóch dużych łodziach. Kiedy dotarli do horyzontu, wódz zobaczył, że cała ziemia, z wyjątkiem niewielkiej jej części zwanej Maorysami, znalazła się pod wodą.

Polinezyjczycy z Hawajów mówią, że "wiatr zszedł z łańcuchów, deszcz został wylany strumieniami - i ziemia została zniszczona i zalana

<sup>336</sup> Kondratov A.M. *Atlantyda pięciu kontynentów*  
<http://geoman.ru/books/item/f00/s00/z0000086/index.shtml>.

morzem", na powierzchni pozostały tylko szczyty górskie kontynentu - są to obecne wyspy Polinezji i Fidzi, a garstka ludzi została uratowana od śmierci dzięki mądrymu czarodziejowi o imieniu Nuu. Badacze, którzy nagrali podobne historie o powodzi na wyspach Tuamotu, twierdzą, że zarówno legenda o wyspie Hao, jak i inne "tradycje powodziowe" zawierają wiele słów, których tubylcy obecnie nie rozumieją, wyszły one z wypowiedzianego słowa i przetrwały tylko w tekstach starożytnych legend. Według mieszkańców Tuamotu, legendy te zostały opowiedziane przez ich przodków jeszcze przed przybyciem Europejczyków z ich biblijną wersją "globalnej powodzi".

Niemiecki teolog Johann-Reynold Forster, towarzysz kapitana Cooka w podróżach, odnotował w swoich notatkach opublikowanych w 1778 roku: "...wysokie wyspy Polinezji są pozostałością po zatopionym obecnie kontynencie, który wcześniej był połączony z Azją, a ich mieszkańcy mają legendę o zatopionym kontynencie.

W 1837 r. francuski misjonarz J.-A. Morenhut, na podstawie swoich badań nad polinezyjskimi mitami i legendami, doszedł do wniosku, że wypiarze byli świadkami jakiejś wielkiej katastrofy, która zalała rozległy ląd stały Oceanu Spokojnego, który obejmował wszystkie wyspy Polinezji, od Hawajów po Nową Zelandię, jak również archipelag Fidzi.

O istnieniu dużego kontynentu na Oceanie Spokojnym świadczą zarówno dowody biologiczne, jak i geologiczne.

W 1886 r. O. Beccari, po zbadaniu rozmieszczenia palm na wyspach Pacyfiku, stwierdził, że są one potomkami jakiejś formy przodków, która istniała na obecnym zatopionym lądzie stałym. W 1922 r. w Moskwie ukazała się książka Kademika M.A. Menzbira "Tajemnica Wielkiego Oceanu" ("The Mystery of the Great Ocean"). Przytaczał w nim liczne fakty biologiczne na rzecz Oceanu Spokojnego. Na przykład raki dziesięcionożne, przedstawiciele fauny przybrzeżnej, nie mogły dostać się na wyspy Oceanu Spokojnego, oddzielone rozległymi przestrzeniami wodnymi, jeśli nie znajdowały się w ich miejsce na lądzie. Wyspy Polinezji są zamieszkiwane przez koniki polne, absolutnie niezdolne do latania na duże odległości, więc mogły się tu dostać tylko przy starym lądzie. Jak również wiele gatunków chrząszczy, motyli, mrówek, małży, robaków, związanych z mieszkańcami Ameryki czy Starego Świata. Na przykład w Nowej Kaledonii żyją południowoamerykańskie świecące chrząszcze lucerny - czy naprawdę mogły zostać sprowadzone z Ameryki przez wiatr? A jak wytłumaczyć, że w Nowej Zelandii, Fidzi i Samoa żyją żaby, które nie niosą wody morskiej, na archipelagach Galapagos, Fidzi, Samoa, Tonga żyją węże, a jaszczurki z Fidzi są spokrewnione z iguaną Galapagos i Ameryką Południową ...? W latach 90. XX wieku w serii prac G. Baur badał wyjątkowe jaszczurki żyjące na Wyspach Galapagos i porównywał je z jaszczurkami z Ameryki, Australii, Oceanii, Azji Południowo-Wschodniej. Wniosek Baur'a: nie tylko

archipelag Galapagos, ale także wyspy Polinezja, Mikronezja i Melanezja są fragmentami starożytnego kontynentu. Niemiecki zoolog A. Günther, kolega i rodak G. Bauera, napisał to samo, badając unikalne gady z Wysp Galapagos - gigantyczne żółwie lądowe. Na początku XXI wieku toczyła się ożywiona dyskusja na temat pochodzenia fauny i flory Hawajów. Ten archipelag, leżący w centrum Oceanu Spokojnego, oddalony o setki i tysiące kilometrów od innych ziem, jest domem dla ponad trzech tysięcy gatunków owadów, ponad tysiąca gatunków mięczaków, 71 gatunków ptaków lądowych i przybrzeżnych oraz ponad 1700 różnych gatunków roślin wyższych i niższych. A Hawaje mają florę z Indonezji, Ameryki Północnej, Australii, Ameryki Południowej, Polinezji, a nawet Antarktydy. Na przykład na Hawajach znajduje się Koa Acacia, która nie znajduje się nigdzie indziej na wyspach Oceanii, ale rośnie w Australii, która jest jej ojczyzną.

Badanie budowy geologicznej odizolowanej wyspy Partida na Pacyfiku wykazało, że składa się ona z granitu, typowej skały kontynentalnej i prawdopodobnie pozostałej części zatopionego kontynentu. Najnowsze dane geofizyczne wykazały, że skały Wyspy Wielkanocnej są również - pochodzenia kontynentalnego. Typowa grubość skorupy oceanicznej wynosi 4 km, a w okolicach Pupa Earth skorupa typu kontynentalnego osiąga grubość 20-30 km. Wyspa Wielkanocna położona jest na podwodnym płaskowyżu, który jest stosunkowo cienką warstwą skał typu - kontynentalnego, a sama wyspa składa się z typowych skał kontynentalnych. Niezwykła młodość poszczególnych stref oceanicznych "głosuje" za istnieniem Pacyfidy. Grzbiet Wschodniego Pacyfiku (na nim Wyspa Wielkanocna, Galapagos, itp.) oraz części oceanu przylegające do Ameryki Północnej pojawiły się w najnowszej erze geologicznej - kenozoiku. Jeśli chodzi o głębokie depresje oceaniczne, to "urodziły się" one, prawdopodobnie nawet później - w okresie czwartorzędu. Oczywiście jest, że ten ostatni proces, który rozpoczął się geologicznie tak niedawno, powinien być kontynuowany do dziś, co doprowadziło do śmierci wielu wysp. Dlatego właśnie istnienie Pacyfiku wydaje się być całkiem realne. Tym bardziej, że jest na niej żywy świadek - Wyspa Wielkanocna. Zgodnie z tą hipotezą, kontynent Pacyfikudy był ze wszystkich stron otoczony głębokim morzem. Skorupa ziemska, która stanowiła dno tych mórz, została ściśnięta między głazami ładu stałego, a zatem była subtelna, łatwo się wyginająca. Wieki po wiekach, opady deszczu gromadziły się na dnie morza. Wreszcie, w okresie trzeciorzędu (65-1,8 mln lat temu) rozpoczął się pod ich wpływem proces formacji górskiej. W miejsce mórz wzniosły się najwyższe pasma górskie, a Pacyfida opadła na dno. Płyta kontynentalna pękała, gorąca magma pędziła w górę, a Pacyfik w końcu został zanurzony. Nad powierzchnią pozostały tylko szczyty najwyższych gór. Ostatnie dni życia Pacyfidy były w czwartorzędzie, kiedy to ludzie mogli być ich świadkami.

\*\*\*

Niemni świadkami majestatycznego kontynentu o wysoko rozwiniętej cywilizacji są monumentalne artefakty rozsiane po całym terytorium rzekomego Pacyfiku: Na wyspie znajdują się gigantyczne posągi i nieodkryte pisma, bardzo podobne do tych z cywilizacji Harappa i Mohenjo Daro w Dolinie Indusa, a na Hawajach znajdują się cykliczne struktury przypisywane przez lokalne legendy cudownym budowniczym, na jednej z wysp archipelagu Tonga - gigantyczne kamienne "bramy" - wielotonowe trylitony, na wyspie Tongatapu w archipelagu Tonga - ogromne łuki z monolitycznego kamienia o wadze około 100 ton (nie ma miejsca na całej wyspie, gdzie można dostać "pustkę" na tak gigantyczny szczegół), Na Mikronezji na wyspie Tinian, alei dwóch rzędów kamiennych kolumn o wysokości czterech metrów, na wyspie Piccern, leżącej 2000 km na zachód od Wyspy Wielkanocnej, można zobaczyć pozostałości budynków mieszkalnych, czterometrowe posągi i ruiny starożytnych świątyń, na wyspach Gambii - doskonale zachowane mumie i ruiny wysokich murów tworzących półkole, na wyspie Ponapé znajduje się port zbudowany z kamienia z kanałami, który według rodzimych legend zbudował "królów słońca", ale kim byli, skąd przybyli i dokąd poszli - nikt nie może powiedzieć, i wiele więcej ...

Zatrzymajmy się przy opisie niektórych specjalnych struktur.

Tour Heyerdahl znalazł na górach wyspy Rapa Ichi (archipelag Tubuai, Polinezja Francuska) ogromne budowle. W swojej książce "Aku Aku", w dziesiątym rozdziale zatytułowanym "Moronga Uta, miasto subklawejkich ruin", Thor Heyerdahl opisuje te struktury (nacisk redakcji): "... Wioska była dokładnie ufortyfikowana. Od południa, szeroka fosa z murem blokowała drogę do niej. Budowniczowie cierpliwie przenieśli setki tysięcy fragmentów twardego bazaltu z doliny na szczyt, aby zapobiec burzliwym ulewom, które zmywają chaty w przepaść. Kamienie zostały niezwykle umiejętnie przeniesione na siebie bez żadnej zaprawy wiążącej. Tu i ówdzie mur był przesiąknięty kanałami odwadniającymi: wystawały podłużne kamienie, tworząc schody z ich występami, które łączyły ze sobą gzymsy. Na Morongo Uta było ponad osiemdziesiąt tarasów. Całkowita wysokość konstrukcji wynosi pięćdziesiąt metrów, a jej krzyż - czterysta metrów; innymi słowy, jest to największa konstrukcja, o jakiej wiemy w Polinezji".

Na wyspie Tongatapu, leżącej w południowo-zachodniej części Oceanu Spokojnego na archipelagu 169 wysp należących do Królestwa Tonga, znajduje się gigantyczny łuk zwany Ha'amonga "A Maui" przez miejscowych Polinezyjczyków. Łuk składa się z trzech oddzielnych bloków, z których górna część umieszczona jest w poprzecznych rowkach wykonanych w bocznych blokach. Materiałem tym są skamieniałe koralowce. Waga bloków bocznych wynosi około 50 ton, a górnych około 9

ton. Wysokość łuku wynosi 5 metrów. Około 10 km od "Ha'amonga A Maui" w kierunku miasta Nuku'alofa (Nuku'alofa) znajdują się cykliczne prostokątne miejsca, składające się z olbrzymich bloków, których wielkość obliczana jest w metrach, a masa przekracza dziesiątki ton. Ze względu na płaski prostokątny kształt tych miejsc, były one nazywane przez współczesnych archeologów "grobami szeregowymi" (Terraced Tombs) lub w lokalnym pseudonimie "langi". Istnieje około 23 takich miejsc, a wszystkie są różnej wielkości. Leżące oddzielnie ogromne bloki megalitów o kształcie prostokąta, które miejscowi nazywają "esi", co w lokalnym języku oznacza "fundament". Te odrębne megality można znaleźć w różnych miejscach na wyspie Tongatapu. Tongatapu's "Tonga Gate" (kamienne bloki w kształcie litery "P" stojące w gajach palmowych), przez które, zgodnie z lokalną legendą, o określonej porze roku można przejść do siedziska lokalnego boga i tą samą drogą z powrotem, bardzo podobnie jak japońskie budynki religijne Shinto - "Torii" (litery "Torii"). "Ptasie Grzędy"), rytualne bramy ustawione przed bożkami lub sanktuariami, i że oznaczają one wejście do "innego, innego świata" - posiadanie bogów-kami, gdzie każdy może komunikować się z duchami - "ptakami". Według legend, bóg Tangaloa stworzył z larw pierwszych Tonganów i sam został ojcem pierwszego króla. Następnie Tangaloa wygnał małych bogów z nieba, aby pomóc swojemu synowi. Uważa się, że mit ten stworzył podstawę nowoczesnej struktury społecznej w królestwie Tonga. Interesujące jest to, że w mitologii japońskiej dolni bogowie-kami są posłani, aby żyć na ziemi wyższe bóstwa niebieskie, a w istocie, każdy Japończyk jest potomkiem krwi niektórych klanowych bóstw-kami...

Na południowy zachód od dużej wyspy Pohnpei (Pohnpei) z Wysp Karolinowych w Sfederowanych Stanach Mikronezji znajdują się ruiny starożytnego miasta na wodzie, które miejscowi nazywają "Nan Madol", co oznacza "Na ustach Wysokiego Wodza". Te ruiny zajmują powierzchnię około 30 hektarów. Budynki te mają absolutnie oryginalny charakter. Jako elementy konstrukcyjne używa się bazaltowych, długich wielościanów, które wyglądają jak nieostre, gigantyczne ołówki - takie gigantyczne "laski" - o wielkości od jednego do pięciu metrów i wadze od jednej do dziesięciu ton. U podstawy ścian leżą znacznie masywniejsze bloki gładów bazaltowych, ważące do 50 ton. Ruiny miasta Nan-Madol można dziś oglądać w postaci małych sztucznych wysepek, których liczba wynosi około 82. U podstawy tych wysepek widoczne są pozostałości prostokątnych budynków, których ściany są częściowo zachowane w dość dobrym stanie. Niektóre ze ścian osiągają wysokość 9 metrów od podstawy. Na ogół na ruinach panuje chaos - gigantyczne "kije" rozrzucone są po całym kompleksie, co pozostawia wrażenie zniszczenia w wyniku potężnej klęski żywiołowej. Te ruiny były nawet nazywane "Basalt Venice". W niektórych miejscach można zobaczyć ściany sięgające w głąb wody morskiej.

W ostatnich latach uniwersytety w Ohio, Oregonie (USA) i Pacific Institute (Honolulu) podjęły się wypraw nurkowych do oceanicznych otchłani w pobliżu Nan Madol. Znaleźli oni różne elementy ogromnych budowli, takie jak ogromne kamienne kolumny, system tuneli, ulice wybrukowane wielkimi prostokątnymi blokami. Archeolodzy amatorzy, w szczególności grupa australijskich nurków pod przewodnictwem publicysty Davida Childersa, również potwierdziła te badania. Znaleźli oni gigantyczne kolumny o wysokości od 20 do 30 metrów, których fundamenty spoczywają na głębokości około 60 metrów. Zespół dziecięcy znalazł również napisy na płytach podwodnych - figury geometryczne jak koła i prostokąty. Nie znaleziono kamieniołomów, w których wydobyto te bazaltowe "paleczki". Ale bazalt można znaleźć na głównej wyspie Panapa, 50 km od samych ruin. Rdzenne legendy mówią, że gigantyczne budowle Nan Madol zostały wzniesione w związku z tym, że duże kamienie budowlane przybyły tu drogą powietrzną, a miasto zbudowali miejscowi tubylcy z pomocą dwóch obcych ze wschodu. Dwa bóstwa bratnie o imieniu Olosope i Olocycle wędrowały po okolicznych górach i rzucały oczami na ocean. A tam, na dole, zobaczyli olśniewające piękno podwodnego miasta Hanimweiso. Zdziwiło ich to tak bardzo, że bracia postanowili zbudować jego odbicie na powierzchni. W ten sposób powstały sztuczne wyspy Nan-Madol.

Archeolog D. Brown z Nowej Zelandii wyliczył koszty pracy jakie tubylcy musieli ponieść aby zbudować te niezwykłe struktury. I to właśnie zrobił. Pomyślnie ukończenie budowy w rozsądnym czasie, od rana do wieczora, zajęłoby co najmniej 10 000 pracowników, aby zbudować te sztuczne wyspy. I ta ogromna atwa musi jeszcze służyć, to znaczy karmić, ubierać się i zapewniać wszelkie niezbędne wyposażenie... Obecnie liczba wszystkich mieszkańców wyspy (w tym osób starszych i dzieci) wynosi około 15.000. A zdolna do ciężkiej pracy fizycznej populacja ledwo sięga 2-3 tysięcy osób. A w 1856 roku było tam tylko 5.000 wyspiarzy. Obliczono również plony wszystkich dostępnych gruntów rolnych na wyspach i okazało się, że żywność nie wystarczy nawet dla 8000 pracowników. Kwestia obróbki kamienia jest również ostra, ponieważ większość kamieni jest rzeźbiona z bazaltu, a wiadomo, że materiał ten wymaga twardszych narzędzi, takich jak żelazo. A pierwsi hiszpańscy badacze, którzy odwiedzili te wyspy, złapali miejscową ludność, która w swoim rozwoju beznadziejnie utknęła w epoce kamiennej. Miejscowi nie mieli nawet spalonej gliny.

Podobne budynki znajdują się na nadmorskiej wyspie Lelu w pobliżu Kosrae (Kusiae), innej mikronezji 600 km od Ponape.

Na mikronezjańskiej wyspie Yap z archipelagu Karolingii znajdują się liczne starożytne kamienne kręgi z dziurą w środku. Te produkty z kamienia mają średnicę od pół metra do pięciu metrów i grubość od 10 do 50 cm. Te kręgi są przypadkowo rozrzucone po całej wyspie. Ponad sześćset kilometrów na południowy zachód od wyspy Yap znajduje się wyspa

Republika Palau, której główna wyspa nazywa się Babeldaob (Babelthuap). Na tej wyspie są te same kamienne kręgi co na wyspie Yap. Niektóre okazy mają pięć metrów średnicy i około pół metra grubości. Te giganty leżą płasko na ziemi, a niektóre z nich już rozpadły się na kawałki. Te same kamienne kręgi można znaleźć nie tylko na głównej wyspie Babeldaob, ale także na małych wyspach satelitarnych, które leżą w pobliżu południa głównej wyspy i nazywane są Wyspami Skalistymi. Na wschodnim wybrzeżu tej wyspy, w pobliżu miejscowości Ngarchelong, znajduje się megalityczna aleja składająca się z 37 megalitów osiagających kilka metrów wysokości i kilka ton wagi. Miejscowi nazywają te megalitne Badrulchau. Rdzenne legendy mówią, że aleja została zbudowana przez "bogów".

Na Marianach Guam, Rotha i Tinian, które leżą na archipelagu rozciągającym się 400 kilometrów na południe od Japonii, można znaleźć niesamowite kamienne struktury. Wyglądają jak gigantyczne flety lub okulary. Dla tej formy nazywano je "kamiennymi okularami". Wielkość tych "kamiennych okularów" różni się na każdej z wysp. Na Guamie, na przykład, nie są one większe niż dwa metry, podczas gdy na Tinian, największe okazy osiagają wysokość pięciu metrów. Waga "nóg" największych "kamiennych okularów" szacowana jest na 34 tony, a końcówka okularów na 22 tony. Kamienne szklanki są czasami ułożone w rzędach lub prostokątach, a czasami w łupinie. Większość cykloeuropskich "kamiennych szkieł" jest w formie półsufcey, zawalonej, która jest rozrzucona w gęszczach wysp. Tylko niektóre (najmniejsze) z tych ruin zostały odrestaurowane i wystawione do celu przyciągnięcia turystów, np. w Parku Kamiennym Senatora Angela Santosa Latte w miejscowości Hagatna na Guam. Legenda głosi, że ludzie, którzy je zrobili, byli podobno "łysi", więc hiszpańskie słowo "Chamorro" jest używane do ich określenia.

Szczególnie słynna była Mariana Island of Tinian. Okazało się, że ludzie epoki neolitu przepłynęli ponad dwa tysiące kilometrów przez ocean, aby go zaludnić. Archeolodzy Mike Carson (Uniwersytet w Guam) i Xiao Hong Chun (Australian National University) odkryli na wyspie Tinian neolityczne osiedle House Taga, pochodzące z połowy II tysiąclecia pne. Według legend, obszar ten został nazwany na cześć nawigatora i bohatera kulturalnego Taga, który przybył tu z rodziną łodzią z dalekich krain. Miejscowy przywódca postanowił spróbować obcej władzy i kazał mu zbudować wioskę dla swojego ludu. Tag poradził sobie z zadaniem: Tylko on niósł ogromne kamienne słupy. Jednak historia archeologiczna Domu Taga była znacznie starsza niż czas samego Taga, który według legend i dowodów historycznych żył pod koniec I tysiąclecia naszej ery. W latach pięćdziesiątych XX wieku w domu Taga Marsjanina Pellette odkrył najstarszą zdobioną ceramikę na Marianach. Przez długi czas osada pozostawała niezbadana, ale od grudnia 2011 roku wykopaliska prowadzi tu M. Carson. W wyniku tych wykopalisk odkryto ludzkie pochówki i ślady



domów należących do okresu między 1500 r. p.n.e. a 1000 r. n.e. Te domy nie zmieniły się wiele w długiej historii. Składają się z dwóch kondygnacji: drewnianej górnej i dolnej "salonu", których podłoga jest wybrukowana głazami. Podłogi pokryte są fragmentami lokalnej ceramiki, takich samych rodzajów jak te opisane przez M. Pellette. Podobna ceramika znana jest na sąsiednich wyspach Saipan i Guam. Wiąże się to również z unikatowymi obrazami jaskini na wyspie Ritidian. Ceramika jest tu reprezentowana przez cienkościenne, zgrabnie zdobione okazy, co wskazuje, że nie została wynaleziona na Marianach samodzielnie, lecz sprowadzona z zewnątrz. Według ceramiki znalezionej w domu Taga, kultura neolityczna przybyła do Tinian z Filipin, gdzie od około 2000 r. p.n.e. znane są liczne podobne osady. Podobna ceramika w II tysiącleciu p.n.e. znana jest w wielu regionach Indonezji i w kulturze Lapity, która obejmowała ziemię Bismarcka, Nowej Kaledonii, Fidzi, Tonga, Samoa i Vanuatu i osiągnęła około 1000 lat p.n.e. Nowa Zelandia. Podobieństwo można zaobserwować nie tylko w ceramice, ale także w diecie spożywczej (uprawy, pułapki oceaniczne), a także w architekturze domów i planowaniu osiedli. Co ciekawe, megality znajdujące się w Domu Taga (koniec I tysiąclecia n.e.) są również pochodzenia filipińskiego i przypominają pełną szklankę na wysokiej nodze. Wyjątkowość tego odkrycia polega na tym, że migracja morska została odkryta w rekordowej dla neolitu epoki paleolitu odległości, ponieważ między początkowym a końcowym punktem migracji jest ponad 2000 km, a nie ma pośrednich baz "przeładunkowych". W ostatnich latach odkryto również rozległe powiązania kulturowe i handlowe między Filipinami i Marianami a Tajwanem, który jest uważany za jedną z możliwych ojczyzn języków australijskich identyfikowanych przez historyków z kulturą Kapitana. Jednak niektóre ważne elementy kultury lapońskiej, takie jak "kult czaszek", nie zostały jeszcze odnalezione na Wyspach Mariańskich. W świetle nowych odkryć można było stwierdzić, że pod koniec drugiego i na początku pierwszego tysiąclecia p.n.e. na Oceanie Spokojnym istniała wspólnota ściśle powiązanych plemion, które utrzymywały kontakty handlowe i kulturalne między Azją a odległymi wyspami Oceanii<sup>337</sup>.

100 km na wschód od Tajwanu jest ostatnią wysepką archipelagu Okinawy - japońską wyspą Yonaguni. W 1985 roku japoński instruktor-aktywista o nazwisku Kihachiro Aratake podczas swojego nurkowania przypadkowo odkrył na głębokości sześciu metrów w pobliżu wyspy Yonaguni dziwne wielometrowe bloki o odpowiednim kształcie geometrycznym. Szerokie płaskie podesty, pokryte ornamentami prostokątów i rombów, przechodziły w zawile tarasy, schodząc po dużych stopniach. Krawędź obiektu jest ścięta pionowo w dół przez ścianę na głębokości 27 metrów, tworząc jedną ze ścian wykopu przebiegającego

---

<sup>337</sup> Korsun A. Neolitywy Tinian // <http://arteume.livejournal.com/296159.html>

wzdłuż całego obiektu. Elementy konstrukcji wydawały się mieć absolutnie określony schemat architektoniczny przypominający piramidy stopniowe Starożytnego Sumera. Nurek ten zgłosił swoje odkrycie profesorowi Seismologii Morskiej Masaaki Kimurze z Uniwersytetu Okinawskiego. Kiedy ten profesor sam spojrzął na te pułapki, doszedł do jednoznacznego wniosku, że mówimy o zatopionym mieście zbudowanym na skale. U podstawy zbocza, 30 metrów pod wodą, znajdują się liczne rozrzucone gigantyczne bloki, które można uznać za rezultat niesamowitego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło to miasto. W kolejnej ekspedycji naukowej na dno Pacyfiku w 1998 roku. Kolejna ekspedycja naukowa na Pacyfik w 1998 roku pomierzyła podwodne ruiny, a następnie wykpiła z nich całe podwodne miasto. Na samej wyspie Yonaguni znajdują się resztki tych samych gigantycznych schodkowych ruin tarasowych, co w pobliżu wyspy. Jedyna różnica polega na tym, że ruiny powierzchniowe pokryte są pomarszczonymi rynnami spowodowanymi klimatem atmosferycznym (wiatr, deszcz, różnice temperatur), a ruiny podwodne pokryte są warstwą muszli. Później grupa badaczy wysłana przez firmę telewizyjną "Discovery Channel", znaleziona na dole rzeźbiarskiego obrazu głowy ludzkiej, w charakterystycznym stroju piór, wyraźnie rezonuje z podobnymi rzeźbami Ameryki Środkowej, które potwierdziły sztuczność piramidy. Ponadto okazało się, że świątynia u wybrzeży Japonii, zbudowana z wielofonowych bloków kamiennych i wysokogórskie sanktuarium Machu Picchu (miasto-twierdza z czasów Inków), mają analogie w rozwiązaniach projektowych. W dwóch przypadkach, w miejscach styku ścian, budowniczy układali bloczki w kształcie litery L, zapewniając "bezszwowe" połączenie.

W Nowej Zelandii, wręcz przeciwnie, pierwsi ludzie nie byli bynajmniej karłami: "... W jednej z legend o odkryciu Ao Tea Roa, 'Długiej Białej Chmury', jak Maorysi poetycko nazywają swoją ojczyznę, mówi się, że zanim została ona zamieszкана przez wysokich ludzi o płaskich nosach i ciemnej skórze - to właśnie te cechy odróżniają Melanezyjczyków od Polinezyjczyków. Na Wyspach Chatham, siedemset kilometrów na wschód od Nowej Zelandii, przed przybyciem kolonistów z Europy, znajdowali się "czarni Maorysi" lub Morawowie, którzy byli eksterminowani przez białych osadników. Archeolodzy znaleźli w Nowej Zelandii ślady starożytnej, prymitywnej kultury, która różniła się od kultury polinezyjskiej (nazywana jest ona "kulturą myśliwych Moa", bo główną zwierzyną łowną pierwszych osadników były gigantyczne bezskrzydłowe ptaki Moa)<sup>338</sup>.

W lesie Waipua na nowozelandzkiej wyspie Severny odkryto prawdziwe, kamienne miasto o ponad 2000 budynków, rozciągające się na powierzchni 500 akrów (2 km<sup>2</sup>). W 1988 roku, rząd Nowej Zelandii specjalnym dekretem sklasyfikował wszystkie wyniki tych wykopalisk na

<sup>338</sup> Kondratov A.M. *Atlantyda pięciu kontynentów*  
<http://geoman.ru/books/item/f00/s00/z0000086/st018.shtml>.

75 lat. Zakaz ten wywołał prawdziwy skandal i był szeroko dyskutowany w prasie i parlamencie, z oburzającymi listami z całej Nowej Zelandii. Rząd był niezdarny, a nawet nieco nieśmiały, próbując uzasadnić swoje stanowisko wyjaśnieniem, że leży to w interesie polityki, ale nie zmienił zdania. Dokument, podpisany przez kierownika ekspedycji archeologicznej Michaela Taylora, zawiera 14 stron tajnego tekstu i wprowadza zakaz ujawniania niektórych informacji związanych z raportami terenowymi z wykopalisk w Puszczy Waipua w latach 1979-1988. Zakaz będzie obowiązywał do roku 2063.

Również na owej nowozelandzkiej Wyspie Północnej koło jeziora Taupo odkryta została jeszcze jedna kamienna konstrukcja, nazywana "Caymanawa Wall". Wydaje się, że ruiny te stały się widoczne w wyniku deszczu, który zamazał glebę pod korzeniami ogromnego drzewa stojącego na zboczu. Odsłonięta została część muru z ich prostokątnymi kamiennymi blokami, każdy o wysokości około jednego metra, około dwóch metrów długości i wadze kilku ton. Niektóre klocki są dopasowane do siebie z bizutyryjną dokładnością. W tych miejscach mur pomiędzy gigantycznymi blokami nie zsuwa się ostrza noża, ale niektóre bloki są rozdzielone, a pomiędzy nimi tworzy się kilkucentymetrowa szczelina, co można wytłumaczyć nierównomiernym osadzaniem się fundamentu pod blokami. Na odsłoniętej części olbrzymiej ściany widać wyraźnie prostą, poziomą linię między murem dolnego i górnego rzędu pustaków, co wskazuje na systematyczną budowę praw geometrii przyjętych w naszych czasach.

Ta sama technologia została zastosowana w Ameryce Południowej, co widać na przykładzie pozostałości murów Sacsahuaman (Sacsahuaman) w pobliżu miasta Inków Cuzco. Hiszpański zdobywca i poeta Garcilaso de la Vega (1503-1536) pisał o murach Sacsahuaman: "W części, gdzie góra ma duże łagodne zbocze i gdzie wrogowie mogliby wejść do twierdzy, zbudowano trzy ściany, jedna po drugiej, na zboczu, gdy góra się wznosi... Pierwsza ściana pokazała moc Inków, i chociaż pozostałe dwie ściany są nie mniejsze od pierwszej, to pierwsza zadziwia wielkością głazów, z których się składa; ten, kto jej sam nie widział, nie uwierzy, że z takich kamieni można coś zbudować; przerażają one tego, kto je uważnie rozważa... Po prostu nie można nie wierzyć, że te ściany składają się z magów i demonów, ale nie z ludzi, ponieważ ludzie nie mogą umieścić w jednej ścianie z takich bloków. Te same gigantyczne bloki jak w murach Saxaouaman można znaleźć w Ollantayambo, położonym 60 km na północny zachód od miasta Cuzco. Ollantayambo leży na wysokości około 3000 metrów nad poziomem morza. Nazwa tej małej osady oznacza w Quechua "magazyn mojego Boga". Sama osada, podobnie jak miasto Cuzco, leży w świętej dolinie Urubamby, wzdłuż której płynie rzeka o tej samej nazwie. Centralną atrakcją są pozostałości starożytnego miasta z licznymi tarasami rozsianymi na zboczach tej doliny. Ślady naturalnych ruin budynków można zobaczyć w

różnych niedostępnych miejscach doliny, gdzie znajdują się porzrzucone olbrzymie bryły budynków. Te gigantyczne bloki są nazywane przez miejscowych "zmęczonymi kamieniami" (piedras cansadas).

Na wyspie Hua Hin, 175 km na północny wschód od Tahiti, znajduje się kilka megalitycznych budowli zwanych przez miejscowych "marae", co oznacza "ołtarz" w miejscowym dialekcie (wyżej wymieniliśmy je w kontekście cokołów Rapańskiego Mauzoleum - "ahu"). Istnieje kilka marae, które są różnej wielkości. Najpopularniejsza z nich nazywa się "marae manunu". Ruiny tego miejsca zostały najwyraźniej "odrestaurowane" przez współczesnych mieszkańców, o czym świadczą małe kamyczki, które wypełniają przestrzeń między olbrzymimi blokami, z których niektóre osiągają wysokość trzech metrów i ważą do dziesięciu ton. Wszystkie maraeas mają kształt prostokąta. Miejscowi nie znają pochodzenia i przeznaczenia tych ruin. Same "marae" to mury z pionowo ułożonych kamieni. zwróconych w stronę morza, na podobieństwo kamiennych posągów "moai" z Wyspy Wielkanocnej. Na sąsiedniej wyspie Raiatea znajdują się te same pozostałości struktur cykloeupejskich co na wyspie Hua Hin. Na przykład, "marae Tiputapuatea" ma długość 43 metrów i szerokość 7 metrów. Niektóre megality osiągają wysokość 3,5 metra. Megality Marae Tainuu mają co najmniej 4 metry wysokości i osiągają dziesiątki ton wagi. Na wyspie Raiatea można również znaleźć mniejsze maraeas o różnych kształtach i konfiguracjach - schodkowe, prostokątne, rozmieszczone przy miejscu. W tej samej grupie wysp Wspólnoty, która obejmuje wyspę Raiatea, znajduje się wyspa Bora-Bora. Znajduje się na niej około 40 marae, z których większość znajduje się w pobliżu wioski Phaanui. Ruiny wielkiego "Fare Opu Marae" leżą na zatoce. W pobliżu znajduje się odrestaurowana Maraettini Marae.

Prostokątny kształt marae jest bardzo podobny do megalitów znajdujących się na północy Europy. Na przykład, na północy Niemiec takie megality znane są jako Hünengräber, co tłumaczy się po niemiecku jako "grób gigantów Hüns". W kraju związkowym Meklemburgia (który nosił słowiańską nazwę Rerik / Rarog) znajduje się miejscowość Barendorf, położona w Everstorfer Forst w pobliżu miasta Grevesmühlen, w pobliżu której znajduje się kilka prostokątnych megalitycznych budowli, które przypominają marae z wyspy Huahine. Niektóre maraeas mają mały prostokąt wewnątrz zewnętrznego prostokąta, który znajduje się we wszystkich prostokątnych grobach Hunów w północnych Niemczech. Równoległość można również prześledzić w wewnętrznym wypełnieniu prostokątnych budynków. Tak więc w budynkach na Pacyfiku materiałem do wypełnienia wewnętrznych przestrzeni prostokątnych budynków był mały kamień, a w przypadku północnoniemieckich megalitów - po prostu ziemia.

W 2010 r. archeolodzy podwodni natknęli się na kolejną tajemnicę, gdy odkryli starożytną piramidę na dnie jeziora Fusyan (południowo-zachodnia prowincja Chin Yunnan). Wysokość piramidy wynosi 19 metrów, długość boku jej podstawy wynosi 90 metrów. Tajemnicza konstrukcja jest zbudowana z płyt kamiennych i składa się z pięciu stopni. Dwa górne stopnie piramidy, wykonane z piaskowca, są zniszczone. A inne gzymsy, zbudowane z wapienia, twardszej skały są dobrze zachowane. Ciekawostką jest, że na dnie jeziora Fusyan znajduje się co najmniej dziewięć obiektów o takiej wielkości, a liczba średnich i małych obiektów innego rodzaju wynosi trzydzieści. Jak sugeruje szef centrum archeologicznego na Uniwersytecie Li Kunshen, obiekt ten jest tworem starożytnej cywilizacji. Powierzchnia kompleksu architektonicznego wynosi około 2,5 km<sup>2</sup>. Z dna jeziora archeolodzy podnieśli gliniany statek, który powstał za czasów Wschodniej Dynastii Han, która rządziła w latach 25-220 n.e..

Tymczasem podwodne piramidy zostały już wcześniej znalezione.

W 1968 roku, pilot Bras na Bahamach w rejonie Bimini i Andros zobaczył pod powierzchnią wody duże kamienne struktury. Badacze, przy pomocy archeologów podwodnych i znalezionych tam wyników zdjęć lotniczych, zniszczyli budynki, piramidy o podstawie 54x42 m, ulice, mury obronne, port z dużymi falochronami, tajemnicze kręgi z ogromnych kamieni i wiele innych.

W 1936 roku doktor F. Morgan zobaczył trzy piramidy na dnie Lake Rock w pobliżu Maryland (USA). Nurkowie zbadali je i potwierdzili, że faktycznie były to piramidy o kwadratowych i prostokątnych podstawach i "ściętym" wierzchołku.

W 1973 r. Akademik Petrovsky wykonał zdjęcia ogromnych konstrukcji blokowych na dnie oceanu 240 mil na południowy zachód od Portugalii.

Pośrednie warianty artefaktów sztuki pomiędzy Polinezją a Skandynawią, takie jak "labirynty" wpisane na twardych powierzchniach lub ułożone z kamieni<sup>339</sup>, można znaleźć w Indonezji i Wietnamie (kultura Dongshona, I tysiąclecie p.n.e.), a następnie w Egipcie, znanym z podróży do Punt, na terytorium południowo-zachodniej części Ameryki Północnej (Arizona; Nowy Meksyk), Ameryki Południowej (płaskowyż Nazca w Peru; południowo-zachodnia Brazylia, w pobliżu Caduveo ethnos), Europy (północno-zachodnia Hiszpania; dolina Camonica w północnych Włoszech; Kornwalia w południowo-zachodniej Wielkiej Brytanii; Południowa Jutlandia; na Pylos w południowo-zachodnim Peloponezie), Bliskiego Wschodu (Tell Rifa'ata, cca. 35 km na północ od Aleppo, Syria), Indonezja (Sumatra), Oceania (Vanuatu). Możemy też dodać pasujące motywy ozdobne, petroglify przedstawiające "łabędzie" łodzie i akrobatów, łowcę

<sup>339</sup> *Panczenko, D.V. Wikingowie epoki brązu i ich dziedzictwo historyczne (o którym mowa) // Stratum plus. - - 2012. - - № 2. - - C. 126-129.*

szamanów, który złapał słońce w pętlę, itp. "...Naturalne względ na niewielką liczbę migrantów, którzy pojawili się na morzu, nie czyni omawianej migracji niewiarygodną. Mobilni, dobrze uzbrojeni wojownicy pierwszej klasy i zdesperowani dzielni mężczyźni mogliby stanąć w obronie własnej, znaleźć odpowiednie miejsce do osiedlenia się, mieć żony i dzieci. Jednak nieunikniona małość ich jądra może być jednym z wyjaśnień tego, co skłoniło ich do opuszczenia nowo zamieszkałych miejsc i przeniesienia się dalej. Ponieważ wszystko inne jest równe, logiczne jest myślenie, że tradycje związane z nawigacją były przenoszone przez morze, a nie przez ląd. Dlatego też rozprzestrzenianie się skandynawskich elementów kultury i struktury społecznej przez Morze Czerwone i Ocean Indyjski na daleki wschód od Europy w dużej mierze nie wydaje mi się niesamowite"<sup>340</sup>

\*\*\*

Angielski etnograf-oceanograf MacMillan Brown podsumował wszystkie te rozbieżne fakty i domysły na temat cywilizacji Oceanu Spokojnego i postawił ciekawą hipotezę w obszernej książce "Mysteries of the Pacific Ocean" (1924). Główny nacisk położono w niej na kulturę Wyspy Wielkanocnej, która według M. Browna była swoistym "mauzoleum" dla władców i szlachty imperium, które istniało na zatopionym kontynencie Oceanu Spokojnego. Kamienne rzeźby na wyspie były ich rzeźbiarskimi portretami silnych i potężnych mężczyzn z rozciągniętymi płatkami uszu, wystającymi podbródkami, wyniosłymi ustami i głęboko osadzonymi oczami...

"...Kanaka" na Hawajach oznacza "człowiek". Na Wyspie Wielkanocnej słowo "człowiek" jest fonetyczną wersją tego samego słowa "kanaka". Jest on również używany przez Maorysów z Nowej Zelandii, Samoańczyków, Tongańczyków i innych polinezyjskich wyspiarzy. Polinezyjczycy czczą tych samych wielkich bogów - Tane (Kane), Tangaroa (Kanaloa), Rongo (Lono). Już pierwsi odkrywcy wysp polinezyjskich znaleźli uderzające podobieństwa w języku i kulturze ich mieszkańców, a dalsze badania wykazały, że nie jest to przypadkowe i wynika ze starożytnego pokrewieństwa, wspólnych korzeni, pochodzenia z jednego ośrodka, który Polinezyjczycy sami nazywają krajem Hawajów<sup>341</sup>. Przy okazji, nawet w neolicie, południowo-wschodnie Chiny były zamieszkiwane przez ludność polinezyjsko-melanezyjską typu A<sup>342</sup>.

<sup>340</sup> *Panczenko, D.V. Wikingowie epoki brązu i ich dziedzictwo historyczne (o którym mowa) // Stratum plus. - - 2012. - - № 2. - - C. 120.*

<sup>341</sup> *Kondratov A.M. Atlantyda pięciu kontynentów*  
<http://geoman.ru/books/item/f00/s00/z0000086/st011.shtml>.

<sup>342</sup> *Maloletko, A.M. Early migrations and the racial evolution of homo sapiens (in Russian) // Evolutionary biology. Materiały z konferencji "Problem gatunków i specjacji". Tomsk: Tomski Uniwersytet Państwowy, 2001. - T.I. - P. 309-324. - <http://macroevolution.narod.ru/maloletko2001.htm> (w języku rosyjskim) // Biologia ewolucyjna.*

Zgodnie z maoryską legendą, około 950 roku, polinezyjski nawigator Coupe, poruszający się po gwiazdach, lotem ptaków i kolorem chmur, przybył z Hawajów w swoim kajaku "Mata Hou-Rua" do brzegów nieznanego kraju, który nazwał Aotearoa - "Land of the Long White Cloud" (obecnie Nowa Zelandia). Po pewnym czasie wrócił do swojej ojczyzny, wyspy Hawaje, gdzie opowiedział o swoim odkryciu swoim krewnym i zostawił szczegółowe instrukcje, jak dotrzeć do nowo odkrytej ziemi. Samo słowo "Hawaje", powszechnie używane w innych językach polinezyjskich, oznacza "skąd wszyscy pochodzą", a różne grupy plemienne mogą mieć zupełnie różne punkty geograficzne. Między 1000 a 1100 żeglarzy z Hawajów Toi i Fatonga odwiedziło ten archipelag i odkryło, że ziemia ta jest zamieszkiwana przez koczownicze plemiona znane jako Moriori lub "myśliwi Moa" (Moa - obecnie wyćięiony, duży, nie latający ptak). Kilka wieków później, w 1350 roku, Polinezyjczycy z Hawajów w siedmiu kajakach dotarli do Aotearoa i osiedlili się na wyspach północy i południa. Maorysi rzekomo pochodzili od tych kosmitów. Współcześni Maorysi kochają genealogię, a każde plemię ("Ive") ma pochodzenie od konkretnego przodka, który przybył na archipelag 700 lat temu. Istnieje nawet specjalny termin "waka", oznaczający "kajak", który odnosi się do grupy klanów pochodzących z pierwotnych osadników, którzy przybyli do jednego z siedmiu kajaków.

Profesor Barry Fell, który pierwotnie pochodził z Nowej Zelandii i wykładał na Harvardzie, nazwał dialekt Zuni Indian Zuni z południowo-zachodnich Stanów Zjednoczonych niezwykle podobny do języka Maorysów i argumentował, że oba narody powinny być połączone. Archeolodzy uznają, że istnieją dowody na kontakty polinezyjskie z obiema Amerykami, szczególnie w Markizach, Wielkanocy i na Hawajach. Słodkie ziemniaki, których ojczyzną jest Ameryka Południowa, były uprawiane na wielu wyspach Pacyfiku przed przybyciem Europejczyków. Przykładowo, w Nowej Zelandii Maorysi nazywali ją "coumara".

John MacMillan Browne jest od 1874 roku szefem Wydziału Anglistyki, Historii i Ekonomii Politycznej w Canterbury University College. W 1895 roku D.M. Browne opuścił służbę i spędził czterdzieści lat swojego życia podróżując po Oceanie Spokojnym, praktykując różne sprawy intelektualne, w tym pochodzenie Maorysów. D.M. Brown osiedlił się w Nowej Zelandii i wydał swoją pierwszą książkę Maorysi i Polinezyjczycy w 1907 r. Podkreślił, że prawdziwa klasyfikacja właściwości językowych języka nie wynika z gramatyki, lecz z fonologii. W przeciwieństwie do poprzednich filologów, D.M. Brown uważał, że fonologia dialektów polinezyjskich bardzo różni się od wszystkich języków Melanzji, Indonezji i Malezji. Język maoryski jest spokrewniony z tym, którym mówi się na Tahiti, Hawajach i innych wyspach na wschód od Samoa na południowym Pacyfiku. Słowo "Maoryski" w języku jego użytkowników oznacza "normalny".

D.M. Brown podróżował po większej części basenu Pacyfiku i był zszokowany pozostałościami struktur megalitycznych, które widział. Wierzył, że możliwe jest przesiedlenie drogi Aryjczyków przez Ocean Spokojny megalitami. Megalithy w Coworker i Atiamuri w Nowej Zelandii są bezpośrednim dowodem aryjskiego osadnictwa, twierdził Brown. D.M. Brown odwiedził Wyspę Wielkanocną, gdzie według miejscowych legend Aborygenowie przybyli z zatopionej ziemi zwanej Khiva. Był przekonany, że rozwinięta kultura istniała kiedyś na całym Pacyfiku i że nagłe kataklizmy zatopiły większość ziemi, niszcząc cywilizację. Jego ostatnia książka, *The Mystery of the Pacific*, wydana w 1924 roku, opisał kontynent, który kiedyś istniał na Pacyfiku, a teraz spoczywa na dnie oceanu. Kontynent ten, którego pozostałości reprezentują większość wysp Pacyfiku, był zamieszkiwany przez arie z obu Ameryk. Na czele Uniwersytetu Nowozelandzkiego Brown z entuzjazmem przedstawił nieortodoksyjne teorie na temat pochodzenia Polinezyjczyków: "... Główne cechy języka... polinezyjskiego przywołują nas do epoki kamiennej w Europie... Musimy stwierdzić, że język aryjski "zaczął się" 20-25 tysięcy lat temu, a studenci filologii, studiujący łacinę, grekę i współczesne języki europejskie powinni uczyć się języka polinezyjskiego, aby zobaczyć, z czego pochodzą".

Nawiasem mówiąc, tytuł najwyższego władcy Maorysów brzmi jak "arik", szeregi szlacheckie - "rangathira", starsi - "dupuna", zwykli członkowie społeczności - "tutua", rzemieślnicy - "tohunga", społeczność plemienna nazywana jest "hapu", jej klan - "vanau", pojęcie boga lub ducha - "atua", siła magiczna - "mana"...

Od dawna wiadomo, że "... wczesni europejscy podróżnicy byli zdumieni obecnością w Polinezji osób o stosunkowo jasnej skórze i rudych włosach... Wyraźnie europejski typ wyglądu pojawia się w wielu wizerunkach polinezyjskich artystów towarzyszących Cookowi... Podejrzenia podnoszone na tej podstawie są pośrednio potwierdzone przez lokalne legendy (na przykład, na Wyspach Markizy bóg Thane był "uważany za patrona ludzi o jasnej skórze"), badania craniologiczne i nie przeczą danym z najnowszych badań genetycznych (w szczególności w badaniu P. P. Pavlovsky'ego, który był patronem ludzi o jasnej skórze). A. Underhill i jego pracownicy stwierdzili, że "haplotypy europejskie były obserwowane u 48,1% Maorysów" oraz że "15% mitochondrialnego DNA było charakterystyczne dla europejskich haplogrup"... Kolejne badania dotyczące Polinezji Francuskiej (Tahiti, Wyspy Towarzystwa) ujawniły następujący obraz. Głównym haplotypem (46%) był "najbardziej typowy haplotyp mieszkańców Europy Zachodniej" (tu przytoczono opracowanie, według którego haplotyp ten stanowi 33% Maorysów). Następny w częstotliwości haplotyp (25%) to "średni haplotyp Y wśród mieszkańców Europy Wschodniej". Trzeci pod względem częstotliwości (16%) "jest typowy dla Żydów, a raczej - Semitów" ... Jeśli chodzi o typ antropologiczny, to tak



wybitny naukowiec jak Te Rangi Hiroa, sam pól Maorysów, bez wątpienia nazywa polinezyjskich Europejczyków Europoidami (choć nie wszyscy podzielają jego punkt widzenia) ... Ci naukowcy, którzy wcześniej przyszedli do pewnego stopnia zbliżyć poglądy, Zazwyczaj oznaczało to, że nosicielami elementów kulturowych związanych z Indo-Europejczykami byli przodkowie tych, którzy obejmowali stanowiska dowódcze w społeczeństwie polinezyjskim - Aryjczycy, jak sami siebie nazywali... Wydaje się, że Te Rangi Hiroa doszedł do sedna sprawy, nazywając swoją książkę o Polinezyjczykach i ich kulturze "Wikingami Wschodu Słońca" .....<sup>343</sup>».

Legendy maoryskie często odnoszą się do białych ludzi o blond lub rudych włosach, których mieszkańcy wyspy nazywali "Kiri-Puero" lub "Uuru-Keu". Szkielety dziwnych ludzi z rudymi, kasztanowymi lub blond włosami były znajdowane w całej Nowej Zelandii w różnych czasach. W szczególności, na początku XIX wieku, w jaskini niedaleko Dargaville znaleziono szkielety dwóch kobiet o blond włosach poniżej kolana. W 1965 roku szczątki kilku wysokich mężczyzn o rudych włosach znaleziono w grocie w pobliżu Port Waikato. Istnieją również liczne odniesienia do innych ustaleń.

Szczególnie interesujące są mity Maorysów w Nowej Zelandii, które referują do "ludzi bogów" - "pakahakeha", czyli "księżycopodobny", lub "skóra jak księżyc". Te stworzenia żyły w morzu i miały białą skórę. Schodkowa piramida została znaleziona na wyspie w Nowej Zelandii. Jednak Maorysi nie stworzyli takich struktur w ciągu swoich 700 lat na tych wyspach.

W swojej książce, T. Heyerdahl o Wyspie Wielkanocnej zamieszkałej przez Polinezyjczyków Wschodnich (krewnych Maorysów, Hawajczyków i Tajów, z którymi mogą się swobodnie porozumiewać) (Rapa Nui - "Wielka Rapa"; Te Pito-to-te-Henua, "kupa ziemi"), w połowie drogi między Chile a Tahiti, pisze, że dynastia, która nadal panuje na wyspie, nazywana jest "dawno temu" (Epe-Roaroa) i ma bardzo wysoki odsetek rudowłosych, jasnoskórych i wąskoskórych ludzi, W przeciwieństwie do reszty mieszkańców wyspy, większość z nich jest ciemna, płaskostopa i czarnowłosa (według najnowszych badań językowych, poprawne tłumaczenie nazwy plemion "khanau eepe" - "kasta antenatalna" i "khanau momoko" - "kasta szczupłych").

Dynastia "krótkouchych" to potomkowie żeglarzy, którzy przybyli na wyspę w czasach starożytnych, nosząc ciężkie kolczyki, w wyniku czego wydłużono ich płatki uszne. Zgodnie z tradycją ustną, ci obcy, na czele z ich przywódcą Hota Matua z tajemniczej ojczyzny Mara'e Reng (maoryjski region Khiva), założyli tutaj państwo. Jego ojciec nazywał się Taane Arai, a żona Wakai A'Heva. Jego siostra, Ava Reipua, mieszkała w Mara'e Tohya. W ojczyźnie Khotu, wspomina się o Te-Pei, gdzie posągi (moai) i Ari-Ange lub Otionge, gdzie Khotu Matu'a sam się urodził. W pobliżu wyspy Motu

<sup>343</sup> *Panczenko, D.V. Wikingowie epoki brązu i ich dziedzictwo historyczne (o którym mowa) // Stratum plus. - - 2012. - - № 2. - - C. 113-114.*

Toremo były żółwie (kepu kepu) i było wiele rekinów. Za panowania Hotu Matua kraj ten był w dużym stopniu zagrożony powodzią, co mogło doprowadzić do zniknięcia Mara'e Reng. Według innej wersji, Mara'e Renga rozpoczęła wojnę pomiędzy Hotu Matua i jego bratem, Te Ira-ka-thea, po śmierci ich ojca (różne nazwiska - Ko Kiri-ka-thea, Tupa-ringi-aiga, Taane Arai). Według trzeciej wersji, Matuaa, brat Hotu Matua, był zakochany w dziewczynie, którą przedstawiciel szlachty Oroï (ariki) chciał poślubić. Dziewczyna, która nie mogła się zdecydować za kogo chce wyjść za mąż, obiecała Oroï, że będzie jego, jeśli będzie chodził po wyspie bez zatrzymywania się i spania. Oroï jej uwierzył, a dziewczyna ukryła się z ukochanym bratem, Hoth'em. Więc wybuchła wojna pomiędzy Hothua Matua i Oroyem. Oroï był silniejszy, więc Hotou musiał zacząć szukać nowej ziemi, aby uniknąć śmierci i wstydu. Jeden z mieszkańców tego polinezyjskiego kraju, tatuażysta Hau Maka, któremu ojciec Hotou wręczył kiedyś w dowód wdzięczności magiczną perłę, miał sen, w którym jego dusza podróżowała po nieznannej wyspie. Następnego dnia zgłosił to Hotou Matua, który natychmiast nakazał grupie siedmiu młodych dzielnych mężczyzn odnaleźć i zbadać tajemniczą wyspę. Kiedy wylądowali na wyspie, udali się do wulkanu Rano-Kao i ukryli (moai) posąg Hinarira, który został tam przywieziony. Zwiadowcy nie mieli jednak czasu na wypłynięcie do ojczyzny, jak zamierzali. Dwa miesiące później, ze szczytu wulkanu, zobaczyli dwa podwójne kajaki Hota Matua zbliżające się do wyspy. Kajaki miały łabędzią szyję tak wysoką jak szyja łabędzia i równie wysoką rufę. Jotu Matua popłynął z żoną Wakai. Drugim wieżowcem dowodził Tuu Ko Yihoo (Tuuu Ko Yihoo), żonaty z Avā Rei Pun, siostrą Hota Matua. W każdym kajaku było ponad stu ludzi. Hotu Matua zabrał konesera roślin Tekke, znawcę listów do Hine-lil (Hinérère) i wykwalifikowanego budowniczego i rzeźbiarza, Nuku Keh. Żona budowniczego Mara Mar Koi nie chciała opuścić swojej rodzinnej wyspy. Z tego powodu, po przybyciu do Rapa Nui, budowniczy tęsknił za porzuconą żoną i spędził cały swój czas na brzegu, patrząc na północny zachód, gdzie pozostała Khiva. Teke pamiętał, że zapomniał zabrać ze sobą drzewo sandałowe i popłynął do ojczyzny. Jotu Matua nakazał sprowadzić z wyspy Khiva posąg (moai) Tauto, jednego ze starożytnych Ariki. Zaniepokojony brakiem potoków i źródeł na Wyspie Wielkanocnej, Hotou Matua zaczął budować cysterny do zbierania wody deszczowej. Ale na początku, przesiedlenie nie uratowało go przed prześladowaniami wroga. Okazuje się, że w przeddzień swojego wyjazdu sam Oroï włamał się do gawronu Tuu Ko Yiho pod przykrywką sługi, a następnie uciekł po wylądowaniu. Zabił bezbronnych podróżników, a pewnego dnia zabił pięcioro dzieci w pewnym Aork. Kiedy Hotou Matua poszedł odwiedzić swoją adoptowaną córkę, która mieszkała w pobliżu Mount Tea-Tea, Oroï zastawił pułapkę na swojej drodze, ale Hotou Matua zobaczył ją i zabił Oroï.

Podczas swoich rządów na Wyspie Wielkanocnej, Hotu'a pokłócił się z żoną i synem Tu'u Maheke. Powodem było to, że Ariki nazwał go "bękartem", ponieważ dziecko płakało i było głodne. Żona Hotu'a wściekła się na męża i powiedziała mu, że sam jest "bękartem" i zdradziła wielką tajemnicę: Hotu'a był właściwie nielegalnym synem Tai Amahiro, brata Taane'a Arai, który wcześniej był uważany za prawdziwego ojca Hotu. Minęło dużo czasu, a Hotu'a stał się bardzo stary i ślepy. Czując zbliżającą się śmierć, podzielił wyspę między swoich synów. Zanim umarł, Hotou krzyczał: "Oh, Quihee! Oh, Quaha! Niech kogut śpiewa w Ariandze!" Zza oceanu, kogut krzyczał do niego, a Hotu Matu'a umarł. Został pochowany w Akahanga Mausoleum, gdzie pochowano jego żonę. Tuu Maheke, dziedzic Hotu Matu'a'a, nie chciał zostać na Wyspie Wielkanocnej i pojechał do Khiva. Tuu Ko Yiho zajął jego miejsce... Po Arice Tuu Ko Yiho, władza przeszła do Pokoju, najstarszego syna Tuu Maheke, wnuka Hota Matu'a. Miru a Tuu Maheke jest uważany za przodka wysokich wodzów wyspy ("Ariki Henua"). Kiedy najstarszy syn wodza ożenił się, jego ojciec dał mu władzę.

Oprócz różnych odmian ignamów (kłosów), Hota Matu'a przyniosła wiele innych roślin. Legendy zawierają ogromne listy, w tym Tarot, Coumara, Ti, Banan (Maika), Trzcina cukrowa (Toa), Ngaoho i How-How, rośliny, z których zostały wykonane liny. Pua i Pia - używane do produkcji żółtej i białej farby, Toromiro i Mako'i - dające dobre drewno do różnych produktów i kijów. Hotu Matua w pierwszych miesiącach po przybyciu zabierał dużo orzechów na jedzenie (skorupki tych orzechów często znajdują się w starożytnych jaskiniach). Mogło się to rzeczywiście zdarzyć, ponieważ Polinezyjczycy, osiedlając nowe ziemie, przynosili ze sobą nasiona roślin, które miały ogromne znaczenie praktyczne. Starożytni Rapanuis bardzo dobrze znali się na rolnictwie, roślinach, specyfice ich uprawy. W przeszłości Polinezyjczyk, udając się w poszukiwaniu nowych wysp, zawsze zabierał ze sobą trzy zwierzęta: świnie, psa i kurczaka. Tylko kurczak został przywieziony na Wyspę Wielkanocną, która później stała się symbolem dobrobytu wśród starożytnych Rapanuan. Szczur, nie będąc zwierzęciem domowym, został przywieziony przez pierwszych osadników z Wyspy Wielkanocnej, którzy uznali go za przysmak. Po czarnych szczurach przywiezionych przez Hotu'a i jego zwolenników, na wyspie pojawiły się szare szczury przywiezione przez Europejczyków.

Przy okazji, w Nowej Zelandii istnieje podobne zjawisko. Na początku lat 90-tych archeolog Doug Sutton z Auckland, w oparciu o liczne dowody na spalanie lasów w celach gospodarczych i niewytłumaczalną "erozję" gleby, stwierdził, że działalność człowieka w Nowej Zelandii rozpoczęła się 2000 lat temu. Pod koniec 1996 roku, badacz z Christchurch Richard Holdaway znalazł kości polinezyjskiego szczura w Takataka Cave. Datowanie radiowęglowe wykazało ich wiek: 1200 lat. Ale polinezyjskie szczury nie mogły dostać się do Nowej Zelandii bez "pomocy" ludzi! W

1997 roku, na wydmach koło Northland znaleziono kamienny posąg kobiety o wysokości 2.7 m - być może bogini nieznanego imienia, która zamieszkiwała Nową Zelandię przed przybyciem Maorysów ...

Szczegóły naszej przeprowadzki na Wyspę Wielkanocną, jak głosi legenda, powinny ilustrować zarówno wielkość firmy, jak i jej wykonalność. Jest prawdopodobne, że mieszkańcy Pacyfiku dokonali tego wiele razy.

Na czele hierarchicznych schodów Rapanui dziesięć plemion ("mata"), które są związane z satelitami Hotou Matua, był Ariki-Mau - "Najwyższy Przywódca; Król", czczony przez miejscowe plemiona jako bóstwo. Wiara w władzę króla nad roślinami i zwierzętami była wynikiem wiary w jego manę, mistyczną siłę przekazywaną przez jego świętych przodków. Najbardziej świętą częścią ciała Ariki-Mau była głowa. Król nosił bardzo długie włosy, bo nikt nie miał prawa ich dotykać. Chociaż królowie mieli zakaz robienia wielu rzeczy, mogli łowić ryby i produkować sieci rybackie. Podobnie jak na innych wyspach Polinezji, król rapski stracił tytuł po narodzinach swojego najstarszego syna. W rzeczywistości, król pozostał u władzy jako regent, dopóki jego syn nie był w stanie wykonywać swoich funkcji niezależnie. Dorosłość przyszła po ślubie, po którym dawny król stracił swoje funkcje. Dokładne obowiązki króla Rapaanu są nieznanne. Jedną z jego głównych funkcji było narzucanie i przełamywanie tabu. Poniżej znajdują się księża, iwi-atua, oraz wiedza lokalna, czyli ariki paka. A całe plemię świata (Miru - jeden z synów Hotu Matua) należało do szlachty. Było to skrajnie sprzeczne z polinezyjskimi zwyczajami. Należy zauważyć, że w innych plemionach wyspy Ariki-Paka nie było ich wcale. Na kolejnym kroku hierarchicznych schodów znaleźli się wojownicy, Matatoa, którzy często domagali się władzy politycznej. Dokładna pozycja rzemieślników w tej drabinie nie jest znana, ale jest prawdopodobne, że zajmowali oni dość wysokie miejsce w społeczeństwie Rapanui. Najniższą pozycję zajmował Kyo, ludność zależna (najprawdopodobniej utworzona z członków pokonanego plemienia). Starożytni Rapanuanie byli niezwykle wojowniczy. Gdy tylko wybuchła wojna między plemionami, ich wojownicy malowali na czarno swoje ciała i przygotowywali broń do walki w nocy. Po zwycięstwie odbyła się uczta, na której zwycięscy żołnierze jedli pokonanych. Same ogry na wyspie nazywały się kai-tangata. Warriors-matatoa założyli kult boga Make-make, który według mitologii Rapanui stworzył osobę, a także był bogiem płodności. Tak powstał kult tarantuli manu. Niedaleko od wulkanu Rano-Kao znajdowała się uroczysta wioska Orongo, zbudowana dla uczczenia boga Make-maque. Corocznie odbywały się zawody pomiędzy przedstawicielami wszystkich klanów Rapa Nui, w których uczestnicy musieli popłynąć na wyspę Motu Nui i znaleźć pierwsze jajo złożone przez rybitwę czarną - manutare. A uczestnicy byli w wielkim niebezpieczeństwie, ponieważ wody te roiły się od rekinów. Zwycięski pływak został "ptakiem roku" i otrzymał prawo do kontrolowania

dystrybucji zasobów przeznaczonych dla swojego klanu przez rok. Jedną z atrakcji miejscowości Orongo są liczne petroglify z wizerunkami "człowieka tarantuli" i boga Make-Make (jest ich około 480).

Ponadto, Wyspa Wielkanocna jest jedyną wyspą na Oceanie Spokojnym, która rozwinęła swoje własne systemy pisanie - "rongo-rongo", "tau" i "mama". Teksty rongo-rongo zostały zapisane w piktogramach (symbole graficzne, wizerunki ludzi, części ciała, zwierząt, symbole astronomiczne, domy, łodzie itp.); katalog 790 znaków został opracowany przez T. Rongo. Katalog 790 znaków opracowany przez T. S. Bartela w 1958 roku), sposób zapisu - boustrophedon. Drewniane tablice z napisami nazywały się "kohou rongorongo". ("tablet do czytania śpiewów" odtwarzanie) Zgodnie z legendą, Hota Matua zabrał ze sobą 67 tablic z tymi napisami z ojczyzny. Pisanie rongo-rongo nadal nie zostało rozszyfrowane, mimo że wielu lingwistów było zaangażowanych w ten problem. Istnieje wiele argumentów przemawiających za tym, że jest to kompletne i znaczące pismo, a nie "mnemotechniczny" kod utrwalający, dobrze znany na przykład na kontynencie australijskim (skrypt Rapanu ma tylko 52 znaki, a cała reszta to tylko warianty graficzne, a pismo jest najprawdopodobniej sylabiczne). Najobszerniejsze doświadczenia tłumaczeniowe należą do nowozelandzkiego naukowca S.R. Fishera (Oxford, 1997) i badacza z Sankt Petersburga I.K. Fedorovy (St. Petersburg, 2001). W latach trzydziestych XX wieku węgierski naukowiec Guillaume de Hevesy ustalił podobieństwo między Rongorongo a 130 znakami z ideograficznego pisma Early Harappe Doliny Indusa. A Jean-Michel Schwartz w książce *The Secrets Of Easter Island* (Nowy Jork: Avon, 1975) znalazł związek między Rongorongo a 40 starożytnymi chińskimi postaciami. Ponadto, tabliczki Rongorongo są napisane metodą Boustrophedona (metoda zapisu, w której kierunek zapisu zmienia się zgodnie z paritetem wiersza, tj. pierwszy wiersz jest napisany od prawej do lewej strony, drugi od lewej do prawej, trzeci od prawej do lewej itd. Stąd w metodzie pisanie Wyspy Wielkanocnej istnieje również analogia do starożytnych języków euroazjatyckich. Obecnie istnieje wiele naukowych hipotez dotyczących pochodzenia i znaczenia pisma Rapanu. M. Hornbostel, W. Heveshi, R. Heine-Geldern uważają, że list z Wyspy Wielkanocnej przyszedł z Indii przez Chiny, a następnie z Wyspy Wielkanocnej do Meksyku i Panamy. R. Campbell argumentował, że list pochodził z Dalekiego Wschodu przez Nową Zelandię. H. Imbelloni, a później T. Heyerdahl próbowali udowodnić południowoamerykańskie indyjskie pochodzenie zarówno scenariusza Rapa Nui, jak i całej kultury.

Według legend Rapanui zebranych przez Sebastiana Englerta, "długonogi" (Hanau-epe) popłynął na Wyspę Wielkanocną za panowania Ariki Tu'u Ko Iho. Po osiedleniu się w Hanga Nui na Półwyspie Poike, zasiedlili oni następnie całą wschodnią część wyspy, a Rano Kao stało się granicą między tymi dwoma narodami. Kiedy popłynęli do Rapa Nui bez

kobiet, Hanau Eepe poślubił kobiety Hanau Momoko. "... W wyniku mieszania się Melanezyjczyków i Polinezyjczyków, ludzie Rapa Nui mają różne odcienie skóry... a wyspiarze wciąż pamiętają, kto z ich przodków był "czarny" (tj. Melanezyjczyk), a kto "biały" (tj. Polinezyjczyk)<sup>344</sup>. Istnieją również dowody archeologiczne na to, że również na Wyspie Wielkanocnej znaczna część populacji subalternów (tzw. krótkouchy) należała do Melanezyjczyków lub miała charakter mieszany melanezyjsko-polinezyjski. Na przykład, brytyjski antropolog Henry Belfor zidentyfikował kilka cech podobnych do tych z kultury Rapanesa i Melanezyjczyka. Najpierw na wyspie Nowa Gwinea znaleziono podobne wskazówki obsydianowe, których używali starożytni Rapanuanie. Po drugie, posągi Rapanui mają ten sam orli nos co Papuasi. Po trzecie, deformacje uszu były również powszechne wśród ludów melanezyjskich. Po czwarte, kult "tarantuli" był rozpowszechniony nie tylko na Wyspie Wielkanocnej, ale także na Wyspach Salomona. Po piąte, "kapelusze" z czerwonego tufu, które są montowane na Rapanui Moai, są bardzo podobne do melanezyjskiej tradycji farbowania włosów.

W hiszpańskich kronikach podaje się, że rządzące rodziny Inków nazywały się "orejones", czyli "orejones", w przeciwieństwie do swoich poddanych.

Ponadto, jedną z cech identyfikujących brazylijskie plemię Cayapo (z grupy językowej "ye"; mieszkają na południu Parku Narodowego Para of Shingu, Mato Grosso) jest to, że od najmłodszych lat każdy Indianin i Hindus musi mieć przekłute uszy, które odciągają masywne kolczyki od podręcznych materiałów. Jedną z powszechnych opcji dla chłopców są kolczyki bawełniane. Jedną z cech językowych związana jest z obecnością przekłutych uszu, jako cecha identyfikująca Indian Kayapo. W języku tych Indian słowo "głupiec" lub "głupiec" brzmi jak odpowiednik rosyjskojęzycznego pojęcia "człowiek bez dziur w uszach". Koncepcja ta ma podwójne znaczenie. Z jednej strony przez dziurki w uszach rozumiemy naturalne wejścia do uszu, a tym samym dajemy jasno do zrozumienia, że głupiec to człowiek, który nie słyszy innych. Z drugiej strony, poprzez sztuczne robienie dziur w uszach, kajapo podkreślają swój brak zaangażowania w kategorii głupców.

Faktycznie na Wyspie Wielkanocnej początkowo "dawno temu" żyli w pokoju z przedstawicielami "krótkowzrocznych", ale ze względu na wzrost liczby Hanau-Epe, kultury wyższej, później podporządkowali sobie przedstawicieli Hanau-Momoko, niż spowodowali nienawiść do nich. Mobilizując całą rdzenną ludność, "długoletnie" Know-it-all okazała się wspaniałą konstrukcją: zbudowali oni kamienne domy i wyrzeźbili słynne kamienne posągi ("moai") "w ich wyglądzie i podobieństwie", czyli z długimi uszami i wąskimi nosami. Według legend, "długie uszy" to byli

<sup>344</sup> [Knorozov Yu.V. *Legends o osadnictwie na Wyspie Wielkanocnej*] // *Sov. Etnografia*. -- 1963. № 4. - [http://eisland.narod.ru/Library/knorozov\\_se196304.htm](http://eisland.narod.ru/Library/knorozov_se196304.htm).

energiczni ludzie z ciągłym pragnieniem tworzenia, co było niezrozumiałe dla Aborygenów, przyzwyczajeni do swobodnie mierzonej egzystencji i oczywiście powodowało u nich nienawiść i zazdrość. Ostatnim pomysłem Long-ueared było oczyszczenie całej Wyspy Wielkanocnej z rozrzuconych po niej ogromnych głazów, aby cała ziemia na wyspie nadawała się do uprawy. Praca ta rozpoczęła się na płaskowyżu Poike, położonym na cyplu oceanicznym we wschodniej części wyspy. Krótko-uchy" zostały zmuszone do przeciągnięcia wszystkich pojedynczych głazów na krawędź płaskowyżu i wrzucenia ich do oceanu. Dlatego na Pogórze Poika nie ma dziś dużych głazów, a reszta wyspy pokryta jest czarno-czerwonymi rumowiskami skalnymi i skamieniałymi kawałkami lawy. Wreszcie, cierpliwość głazów krótkousznych pękła. Byli zmęczeni noszeniem kamieni dla długousznych kosmitów i wzniecili bunt. W rezultacie "biali wyzyskiwacze" zostali zniszczeni w dole ognia, a tylko jeden z nich, Ororoine, został oszczędzony, a jego rodzaj nie został stłumiony do dziś. Po wojnie tubylcy przewrócili większość posągów z długimi uszami, ale niektóre z nich "wyleciały im z zębów" i stoją do dziś. Wiele posągów z Wysp Wielkanocnych miało, a niektóre nadal mają pojedyncze czerwone kamienne górne bloki imitujące czerwone włosy białych kosmitów. Największy moai nazywany "El Gigante" ma wysokość 21,6 metra. Znajduje się on w kamieniołomie Rano Raraku i waży około 145-165 ton. Największy moai stojący na postumencie znajduje się na Ahu Te Pito Kura. Nazywa się Paro, ma około 10 metrów wysokości i waży około 80 ton.

Przy okazji, kiedy angielski żeglarz James Cook wylądował na wyspie 12 marca 1774 roku, znalazł wyspę zdewastowaną i zauważył, że posągi Wyspy Wielkanocnej są identyczne z tymi, które znajdują się w prowincji Manta (Ekwador), i porównał je z pomnikami w Tiahuanaku.

Niektórzy z Moai stali na kamiennych postumentach w Mauzoleum zwanymi tubylcami "ahu" (ahu). Liczba "ahu" przekracza trzysta, a wielkość również jest różna, od kilkudziesięciu metrów do dwustu metrów. Same ahu są rodzajem sanktuarium Polinezji Wschodniej, Maoryskich marae, których platformy były również nazywane ahu. Na pierwszy rzut oka, ahu Markizów prawie nie różni się od ahu Rapanui, ale bardziej szczegółowe badania ujawniają pewne różnice. To samo dotyczy posągów. Jednak różnice te można dobrze wytłumaczyć pojawieniem się starożytnych Rapanuis już po zasiedleniu wyspy ich charakterystycznych tradycji artystycznych. Podobieństwo można znaleźć w projekcie małych statuetek przedstawiających ludzi: ogromne oczy, które są głównym motywem kultury marsjańskiej, a także Rapanui. Jeśli przodkowie starożytnych Roszpunów pochodzili z Markizów, ich migracja musiała trwać bardzo długo - z Markizów na wyspy Towarzystwa, a następnie na Wyspy Cooka<sup>345</sup>.

<sup>345</sup> Butinov, N.A. *Cook Islands and Easter Island (problemy etnogenezy) // Rzeczywiste problemy rozwoju Australii i Oceanii*. - Moskwa: Nauka, 1984. - - C. 170-178.

Prawdopodobnie zdarzyło się to w czasach, gdy kultura markizańska jeszcze niewiele różniła się od kultury wyspy Mangareva i Maorysów.

Przodkowie Polinezyjczyków przybyli na Wyspy Markizy z Tonga, Samoa i Fidzi, gdzie zostali zarejestrowani już w III wieku p.n.e., osiedlając ich z Archipelagu Melanezyjskiego Bismarck, położonego w pobliżu Nowej Gwinei ("kultura Lapita", 1350 p.n.e.) - 750 n.e.; odmiany lokalne - Vanuatu i Nowa Kaledonia), najwyraźniej przechodzące przez tereny zamieszkałe przez Melanezyjczyków.

Liczne opowieści Oceanów mówią nam również, że ich przodkowie we współczesnych Karolinach, Wyspach Marshalla, Wyspach Salomona i Fidzi stwierdzili, że wyspy te były już zamieszkiwane przez "małych ludzi" (walleys) zwanych Chocolais przez Melanezyjczyków, a Menehune przez Polinezyjczyków: "...wyróżniał ich nie tylko wzrost, ale także niskie czoło, szeroki nos, kręcone krótkie włosy... Wygląd czekoladek odpowiada typowi antropologicznemu Murzynów, maleńkich czarnych mężczyzn zamieszkujących półwysp Malacca, mieszkających na wyspie Luzon na archipelagu filipińskim, w dżungli Nowej Gwinei i Nowej Hebrydzie w Melanezji. Murzyni nie mają umiejętności żeglarskich. Czy nie oznacza to, że dotarli one do Mikronezji, Filipin, Nowej Gwinei, a nawet zagubiły się na lądzie w oceanie Nowych Hebrydów, który kiedyś łączył obecne wyspy?"<sup>346</sup>» .

"...legendy mówią o tajemniczych krasnalach żyjących w dżungli Madagaskaru. Do tej pory nie udało się jednak odnaleźć ani pigmejów, ani ich szczątków kostnych, ani żadnych śladów ludzkiej obecności tutaj kilka tysięcy lat temu. Wyspa była zamieszkiwana przez ludzi w I tysiącleciu p.n.e., kosmitów ze wschodu, z wysp Indonezji, ale nie poruszali się po "moście" lądowym nad Oceanem Indyjskim i na statkach tego samego typu, które pozwalały ich krewnym zdobywać przestrzeń Oceanu Spokojnego"<sup>347</sup>.

\*\*\*

W literaturze ezoterycznej i okultystycznej Pacifide poświęcony jest pewne miejsce.

The American James Churchward (1851-1936) opublikował książki, w tym "The Wreck of the Continent of the Mu" (1926), "The Mu's Children" (1931), "Sacred Symbols of the Mu" (1933), "The Cosmic Forces of the Mu" (1934), "The Second Book of the Cosmic Forces of the Mu" (1935). Twierdził w nich, że potrafił znaleźć i odczytać "prawdziwe kroniki" (kamienne tablice) Mu, które zatoniły wiele tysięcy lat temu [*Churchward J. Ancient Continent of Mu / Per. z angielskiego - C.: Sophia, 1997. - 288 s.; Churchward J. Children of Mu / Per. od Eng. - C.: Sofia, M.: Wydawnictwo*

<sup>346</sup> Kondratov A.M. *Atlantyda pięciu kontynentów*  
<http://geoman.ru/books/item/f00/s00/z0000086/st016.shtml>.

<sup>347</sup> Kondratov A.M. *Atlantyda pięciu kontynentów*  
<http://geoman.ru/books/item/f00/s00/z0000086/st032.shtml>.



*Helios*, 2002. - — 224 c./]. Twierdził, że otrzymał je od indyjskiego księdza, u którego studiował tajny język znany tylko trzem osobom na Ziemi. Churchward później opublikował szczegółowy zapis tych tablic. Jednak te źródła nie były wystarczające, a Churchward, jak powiedział, zaczął badać starożytności wszystkich narodów świata. Stwierdził, że wspólne wierzenia religijne ludzkości wskazują na pochodzenie wszystkich religii z kultu Słońca, który w języku Murian nazywał się Ra. Jest to termin, który Naakale używali w odniesieniu do swojego władcy. Według D. Churchwarda, kontynent Mu rozciągał się od Hawajów na północy do Fidzi i Wyspy Wielkanocnej na południu. Przedstawiał on zatopiony kontynent jako rodzaj ziemskiego raju, w którym mieszkają 64 miliony mieszkańców prowadzonych przez kastę zhrcką, tak zwanych Naacali. Cywilizacja Mu miała około 50.000 lat historii, była bardzo wysoko rozwinięta technicznie i dała początek cywilizacjom Atlantydy, Majów, Babilonu, Indii, Egiptu, Persji i innym. Wiek tych cywilizacji jest znacznie wyższy od twierdzeń "oficjalnej historii". Wszystkie te kultury były koloniami Mu. Pierwotnie, tylko Mu było zamieszkałe na Ziemi. 10 plemion tej ziemi mówiło tym samym językiem, ale miało różne skrypty. Osiedlanie się w różnych regionach świata odbywało się zgodnie z planem osiedlania się Muranów, co doprowadziło do powstania różnych ludów.

Na Wschodzie, według J. Churchwarda, spadkobiercy-migranci z kontynentu Mu stworzyli słoneczne imperium Ujgurów (błędnie przetłumaczone w rosyjskich publikacjach jako "Ujgurzy"), Ah Ra Ya, gdzie panuje święte braterstwo Nakaleia (wspomniane w "Ramajanie"; Nagi w "Wedach" i mitach Pacyfiku; Naghvali w "Majach-kiches"), strażników oryginalnej Prawdziwej Tradycji Ra Mu. To właśnie Japończycy są uważani przez J. Churchwarda za strażników prawie kompletnej Pierwotnej Tradycji Wschodniego Kontynentu "Mu" (Japonia). "Mu to 'nicość', apofatyczny synonim 'Tao'; również z linii Mu, dMu był założycielem tybetańskiej religii Bon po Shenrab Mivoche).

W 1911 roku archeolog Harold Hedley Copeland napisał swoje wielkie dzieło naukowe "Ocean Spokojny w epoce prehistorycznej", w którym udowodnił istnienie wielkiego Mu. Według archeologa dowodem na to są m.in. ruiny ogromnych kamiennych budowli, wspólnych miejsc w mitologii ludów, szeroko rozrzuconych po ogromnym oceanie. W swojej pracy Copeland mówił również o cyklicznych ruinach miasta Nan-Madol na wyspie Ponapé. Dopiero po śmierci Copeland pod miastem Nan-Madol na wyspie Ponapé odkryto ruiny znacznie starszych budynków. Dopiero po drugiej wojnie światowej wyspa została opuszczona przez Japończyków, którzy zamknęli ten teren dla naukowców, a oni uzyskali dostęp do ruin. Stwierdzono, że miasto schodziło na dno oceanu około dziesięciu tysięcy lat temu. Wiadomo też, że w czasach ich dominacji na wyspie, Japończycy rzekomo podnosili mumie z dna i wyciągali je w platynowych trumnach.

Wyciekła informacja, że mieszkańcy zatopionego miasta byli daleko ponad współczesnym człowiekiem...

H.H. Copeland stwierdził, że ludzie zamieszkiwali Moo około 200,000 lat temu. 60 milionów (!) ludzi z dziesięciu plemion żyło na kontynencie. Około 12.000 lat temu, katastrofalne wybuchy wulkanów, trzęsienia ziemi i ogromne fale całkowicie zniszczyły Mu. Jednak niektórym z jego mieszkańców udało się uciec do odległych krain. Natychmiast po opublikowaniu pracy H.H. Copelanda, został odwołany z funkcji prezesa Stowarzyszenia Archeologicznego Pacyfiku za propagandę nienaukowych idei. W odpowiedzi, w maju 1913 roku, amerykańska ekspedycja archeologiczna pod przewodnictwem Copeland i Ellington wyruszyła w rejon tybetańskiego Płaskowyżu Zang. I umarł bez śladu... Kilka miesięcy później do rosyjskiej stacji meteorologicznej na granicy z Mongolią przyjechał człowiek - na wpół martwy ze zmęczenia, do skrajnie wyczerpanego, w gorącym delirium. Miał przy sobie dwunastu czarnych mężczyzn, jak w noc jadeitowych tabletek. To był Harold Hedley Copeland. W dolinie otoczonej ze wszystkich stron górami Copeland znalazł miejsce pochówku, na którym rozpoznał postać oznaczającą imię czarownika Zantu. Otworzył grób i zobaczył w nim z mumifikowane zwłoki. Jego koścista ręka trzymała dwanaście czarnych, jadeitowych tabletek. Następnie w dzienniku znajduje się bardzo dziwne zdanie: "Lśniłem na mumii i zobaczyłem jej twarz. To była moja twarz!" Pan H. Copeland wrócił do Stanów i opublikował tłumaczenie jadeitowych tabletek ze swoimi uwagami. Zawierały one we fragmentach informacje o historii Mu i jego głównych bogów, o porządku kultu i o demonach, sługach bogów. Świat nauki traktował tę pracę ze zdrowym sceptycyzmem, który wkrótce został zastąpiony przez zupełne odrzucenie. H.H. Copeland ponownie stał się obiektem kpin i wyśmiewania na sympozjach naukowych. Naukowiec nie poddał się. Wyruszył na kolejną wyprawę, z której przywiózł wiele artefaktów, dowodząc, jak wierzył, autentyczności Mu. Naukowiec przekazał swoją kolekcję Instytutowi Badań nad Pacyfikiem. Kpina nie ustała. Copeland walczył, zrobiło mu się trochę gorąco i skończył w domu wariatów. 15 maja 1926 r. szalony archeolog rozproszył ministrów, którzy golili, zabrał im ostrze i w gnieniu oka podciął mu gardło... W 1928 r. dr Stevenson Blaine, który pracował z artefaktami Copeland, stracił rozum. Rok później, asystent Blaine'a był w domu wariatów, kontynuując swoją pracę. Wcześniej zabił strażnika jadeitowym posągami boga Zot Ommoga z wyspy Ponape i podpalił budynek instytutu. W szaleństwie krzyczał, że zrobił to, by nie dopuścić do pojawienia się artefaktów na Copeland Discovery Show. Bóg umarł w ogniu. W końcu, w 1933 roku, wszystkie jadeitowe tabletki zostały skradzione z instytutu. Ich los jest nieznanym do dnia dzisiejszego...

Oryginalna cywilizacja Mu zna i Ariosof H. Wirt. Jest to ziemia Maw Uru, wspomniana w zoroastryjskiej książce "Bundahishn", z której różne elementy tradycji sprowadziły Amoreanów, Maurów i Maorysów do różnych części świata. Pan Wirth w jakiś sposób umieścił Maw Uru na północno-zachodnim Atlantyku. Podobnie jak u nas, tutaj była jego późniejsza kolonia, ponieważ podobne kolonie istniały na Bliskim Wschodzie (Góra Moria) i na Kaukazie - Moria, gdzie Abraham przygotowywał się do złożenia ofiary swojego pierworodnego (według judaizmu - Izaaka), w islamie - Izmaela), Morias Celtycki lub Murias, miejsce narodzin plemion bogini Danu, skandynawski Morasten "Kamień Mora", kompleks świątynny w Uppsali, południowoosetyjski kopiec pochówku Moreh (Morah, Morah) w dzielnicy Dzausky w pobliżu wsi. Kobet i inni.

Amerykański pisarz Continent Mu GF Lovecraft (1890-1937) wspominał o nim w swoim opowiadaniu "Out of Time" (1933). Następnie jego wizerunek jest obecny także w pracach innych autorów, którzy wykorzystali mitologię G.F. Lovecrafta (tzw. "mity Cthullu") do stworzenia atmosfery nadprzyrodzonej grozy w zderzeniu człowieka z czymś, co jest poza znanym mu światem, z tym, czego nie potrafi wyjaśnić. Mu jest zatopionym kontynentem, na którym ludzkość pojawiła się po raz pierwszy w przeszłości. Yaddit Go to bazaltowa góra na kontynencie Moo. Na jej szczycie znajdowała się kolosalna, starożytna, kamienna forteca, która według legendy została zbudowana miliony lat temu przez rasę z planety Jugota. Pewnego razu, Mount Yaddit Go był w Królestwie K'Naa. Góra była miejscem zakazanym, ponieważ zamieszkiwał ją potężny bóg Gatanoa (Ghatanothoa), który straszył mieszkańców okolicznych ziem. U stóp góry znajdowała się świątynia, w której regularnie składano ofiary, aby bóg nie opuszczał swoich mieszkań.

Sama nazwa kontynentu "Mu" została wprowadzona przez opata Brassera de Bourboursa (1814-1874) z powodu błędnej interpretacji rękopisu Majów. W jego rozumieniu, jest to oznaczenie ziemi na zachodzie (Ocean Atlantycki). Pogląd ten przyjął franko-brytyjsko-amerykański pisarz i jeden z pionierów nauki o prekolumbijskich cywilizacjach Ameryki, członek Kalifornijskiej Akademii Nauk Auguste Le Plonjon (1825-1908), który próbował rozszyfrować pismo Majów. Stwierdził, że "Codex of Troano" (Lista Astrologii Kalendarzowej) odnosi się do śmierci kontynentu Moo (Moo), który utożsamiał z Atlantydą: "... W 6 roku k'an, 11 dnia muluk, w miesiącu Sacs rozpoczęło się straszne trzęsienie ziemi i trwało nieprzerwanie do 13 cuen. Ziemia Glinianych Wzgórz, Ziemia Mu, została złożona w ofierze. Doświadczając podwójnego wahania, nagle zniknął w nocy; gleba stale trzęsła się pod wpływem sił podziemnych, które podniosły ją i opuściły w wielu miejscach, tak że osiadła; kraje były od siebie oddzielone, a następnie rozproszone. Nie mogąc wytrzymać tych strasznych wstrząsów,

zawiedli, ciągnąc za sobą 64 miliony ludzi. Stało się to 8050 lat przed napisaniem tej książki."<sup>348</sup> Później O. Le Plongeon stwierdził, że porządek alfabetu greckiego zawiera w zaszyfrowanej formie wiersz o śmierci Atlantydy w języku Majów, ale także ogłosił, że niziny Chiapas, kolebka cywilizacji Majów, były wcześniej zamieszkałe przez przodków Polinezyjczyków, którzy zbudowali słynne święte miasto Palenque ze świątyniami Słońca, Krzyżem i napisami.

Paragwajski pisarz Mojżesz Bertoni nazwał ten zatopiony na Oceanie Spokojnym kontynent Arakinezją i uważał, że jest to dom przodków Indian amerykańskich.

Do Mu i Arakinezji została dodana Andinia - ogromna wyspa na Oceanie Spokojnym, która stała się obecnie obszarem Andów, zamieszkałym przez gigantów, którzy stworzyli kulturę wysoką, tajemnicze "Wrota Słońca" w Tiaguuanaku, itd. Twórcą Andinii był pisarz fikcji Hans Schindler, występujący pod pseudonimem Bellamy.

Ale nawet jeśli zgodzimy się z ważkimi argumentami sceptyków i przyznamy, że nigdy nie było jednego kontynentu na Oceanie Spokojnym, to nawet oni uznają fakty dotyczące możliwości istnienia na Oceanie Spokojnym znaczących obszarów lądu i wysp, wulkanicznych i koralowych, które mogłyby służyć jako "mosty" nie tylko na drodze osiedlenia się zwierząt i roślin, ale także podczas ludzkich poszukiwań Oceanii. Jeśli spojrzysz na mapę Oceanii, zobaczysz dużą liczbę wysp wulkanicznych. Wulkany są również bardzo aktywne w naszych czasach, można więc założyć, że małe wyspy są pozostałością po dużym kontynencie. Pacyficzny Pierścień Ognia jest bardzo aktywny, z dużymi erupcjami występującymi zarówno na powierzchni ziemi (Krakatoa, Mayon, Semeru, Pinatubo), jak i pod wodą (Tonga). Erupcja Krakatoa najmocniej zmieniła wyspę, znane jest również zniknięcie wyspy Tuanaki (Wyspy Cooka, nie mylić z atolem Tuanake)<sup>349</sup>. *Oznacza to, że Pacifida (Lemuria, Mu, Arakinezja) nie jest pojedynczym kontynentem, ale ciągłym łańcuchem wysp i archipelagów oraz dużych mas lądowych podobnych do European Doggerland (terytorium pomiędzy Wielką Brytanią a kontynentem w południowej części Morza Północnego). Można to sobie wyobrazić na obecnych wyspach Kiribati (Gilbert), które wznoszą się zaledwie kilka metrów nad wodą - 33 koralowe wyspy, okupujące region Środkowego Pacyfiku (położony na czterech półkulach Ziemi), większy od Indii, gdzie mieszka ponad 100 tysięcy mieszkańców Kiribati. Oni i ich rząd uznają, że ich kraj jest skazany na ukrywanie się w otchłani oceanu. Większość sianokosów - płaskie góry, które kiedyś były wyspami - zgrupowane są w system grzbietów i wzniesień, z których najpotężniejsze znajdują się pomiędzy Hawajami a wyspami*

<sup>348</sup> Tsarev I.V. *Wiedza ezoteryczna. Skąd oni są? // <https://archive.is/20130417092228/readr.ru/raygel-taynie-znaniya.html?page=36>*

<sup>349</sup> Nazaret I. *Pacifida // <http://atlantida.primordial.org.ua/archives/62>*

Mikronezji: góry Mid-Pacific (środkowy Pacyfik) lub Mid-Pacific (środkowy Pacyfik) rozciągające się na tysiącach kilometrów. W tym majestatycznym podwodnym systemie górskim jest największa liczba otwartych guyotów, z wielu ich szczytów były podniesione szczątki rafy koralowej, drobne kamyki (kamyki mogły peletować tylko w strefie surfingu, a atole koralowe są "nagrobkami" nad szczytami zstępujących gór). Ze wszystkich wysp tej Gajotydy na powierzchni pozostały tylko małe wyspki Marcus i Wake, a wszystkie inne liczne tereny stały się Gejotami. Ponadto, wyspy tego archipelagu mogą osiągnąć znaczne rozmiary. Dla przykładu, na obszarze dzisiejszej Melanezji, Melaneside lub Melantis, oraz na obszarze od Nowej Kaledonii, Guyots z Morza Tasmańskiego i ogromnego podwodnego Lord Howe Ridge do Nowej Zelandii, 2,000 kilometrów na południowy wschód od Tasmanidy; na Płaskowyżu Nowozelandzkim z Chatham i Campbell Rises, mikrokontynencie Maorydy i innych.

Wyspy i archipelagi Pacyfikudy są miejscem migracji ludzi od epoki kamienia łupanego, z Azji, zarówno w kierunku wybrzeży Ameryki, jak i na południe od Hawajów, do Polinezji. Uważa się, że Polinezyjczycy osiedlili się z Zachodu, choć w ich legendach wspomina się o przodkach, którzy przybyli ze Wschodu. Polinezyjczycy mają niewiele wspólnego z Hindusami, więc możliwe jest dopuszczenie do istnienia ziemi "pośredniej". Znany rosyjski geolog, paleontolog, geograf Władimir Obruczew starał się reprezentować tę cywilizację: "... Można stwierdzić, że w ciepłym pasie równikowym Ziemi ludzkość już w tym czasie, kiedy oba obszary okołobiegunowe były jeszcze pokryte śniegiem i lodowcami (a człowiek robił narzędzia kamienne służące mu do wydobywania pożywienia), osiągnęła wysoki rozwój kulturowy, piękne świątynie dla bóstw, piramidy jako grobowce dla carów były w trakcie budowy, a kamienne posągi dla ochrony przed niektórymi wrogami zostały wzniesione na Wyspie Wielkanocnej. I pojawia się ciekawe i trudne pytanie: czy śmierć innych kultur i ich struktur nie była spowodowana jakąś katastrofą? » (cytat za:<sup>350</sup>).

B. Obruczew powiązał czas śmierci Pacyfidy z końcem epoki lodowcowej. Jest jednak bardzo prawdopodobne, że śmierć Pacyfidy była w końcu związana z tsunami wywołanym przez wybuch super wulkanu Taupo na Wyspie Północnej Nowej Zelandii 26 500 lat temu (znanego jako "erupcja Oruanui") i byłego największego wybuchu wulkanu na świecie w ciągu ostatnich 70 000 lat (8 w skali VEI). Erupcja nastąpiła w późnym plejstocenie i charakteryzowała się ogromną ilością emisji wulkanicznych. Naukowcy szacują, że powstało około 430 km<sup>3</sup> materiału piroklastycznego, 320 km<sup>3</sup> ignimbrytu i 420 km<sup>3</sup> pierwotnego materiału wewnątrz-kalderowego, co odpowiada 530 km<sup>3</sup> magmy. Tefra, która została

<sup>350</sup> Vlasenko E.A., Kolpakova A.V. *Tajemnice i tajemnice mórz i oceanów*. - M. : OLMA Media Group, 2013. - - C. 112.

wybuchnięta przez wulkan, pokryła większość środkowych części Wyspy Północnej warstwą o głębokości do 200 m w niektórych miejscach. Popiół wulkaniczny rozprzestrzenił się na niemal całą Nową Zelandię, a nawet 1000 km od wulkanu, w archipelagu Chatham, leżał w warstwie 18 centymetrów. Obecnie kaldera jest częściowo wypełniona jeziorem Taupo. Ona i jej historia są szczegółowo opisane w końcowej części powieści przygodowej Jules Verne'a Dzieci kapitana Granta (1868). Około 180/233±13 r. n.e. miała miejsce ostatnia znacząca erupcja (7 punktów w skali VEI) nazywana "erupcją Hatepe". Wyrzucono około 120 km<sup>3</sup> materiału, z czego 30 km<sup>3</sup> wyrzucono w ciągu kilku minut. Uważa się, że kolumna erupcyjna osiągnęła wysokość 50 km. Erupcja była jedną z najsilniejszych w ciągu ostatnich 5000 lat, porównywalną pod względem siły do erupcji wulkanów Santorynu (1642 p.n.e.; na północ od Krety), Paektusan (ok. 946/969; Korea Północna), Tambora (3910±200 p.n.e.; 3050 p.n.e.; 740±150 n.e.; oraz 1815; Kreta), Sumbawa, Indonezja) i Wainaputina (1600 p.n.e.; Peru).

Erupcja Taupo miała tak silny wpływ na półkulę północną, że źródła rzymskie i chińskie odnotowały zjawisko "czerwonego nieba". Podobnie, w wyniku erupcji Tamboru wiosną i latem 1815 r., w północno-wschodnich Stanach Zjednoczonych zaobserwowano stałą suchą mgłę. Mgła rumieniła się w słońcu i przyćmiła go. Ani wiatr, ani opady nie mogły rozproszyć tej "mgły". Został on później zidentyfikowany jako "aerozol stratosferyczny siarczanowy". Latem 1816 r. kraje Półkuli Północnej zostały tam poważnie dotknięte ekstremalnymi warunkami pogodowymi. W 1816 roku został on nazwany "Rokiem bez lata". Średnia temperatura na świecie spadła o 0,4-0,7 C, a na niektórych obszarach o 3-5 C, co spowodowało znaczne problemy w rolnictwie na całym świecie. W dniu 4 czerwca 1816 r. stan Connecticut zanotował poważne załamanie zimna, a następnego dnia większość Nowej Anglii została pokryta zimnym frontem. 6 czerwca spadł śnieg w Albany, Nowym Jorku i Maine. Warunki te utrzymywały się przez co najmniej trzy miesiące, powodując poważne szkody w rolnictwie Ameryki Północnej. Kanada została również dotknięta przez ekstremalne zimno. W rejonie Quebecu śnieg spadał od 6 do 10 czerwca 1816 r. i osiągnął 30 cm grubości. Rok 1816 był drugim takim zimnym rokiem na półkuli północnej od 1600 roku, kiedy to gwałtownie wybuchła góra Huaynaputina w Peru. Lata osiemdziesiąte XIX w. były najzimniejszą dekadą w historii, z erupcją Tamborów w 1815 r. i kolejną nieznaną erupcją gdzieś pomiędzy 1809 a 1810 r. (na podstawie stężeń siarczanów w rdzeniach lodu). Ta dramatyczna zmiana warunków klimatycznych spowodowała poważną epidemię tyfusu w południowo-wschodniej Europie i we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego w latach 1816-1819. Zmiany klimatyczne zakłóciły odporność monsunów indyjskich, zabijając znaczną część zbiorów w regionie i powodując masowy głód, a także pojawienie się nowego szczepu cholery w Bengalu w 1816 roku. Wiele sztuk bydła zmarło w Nowej Anglii

zimą 1816-1817 roku. Niskie temperatury i obfite deszcze spowodowały słabe zbiory w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii. Rodziny w Walii opuściły swój kraj w poszukiwaniu jedzenia. Głód rozprzestrzenił się w północnej i południowo-zachodniej Irlandii po słabych zbiorach ziemniaków, pszenicy i owsa. Trudna sytuacja miała miejsce również w Niemczech, gdzie ceny żywności gwałtownie wzrosły. Ze względu na niejasną przyczynę nieudanych zbiorów, w wielu miastach europejskich odbyły się demonstracje, które następnie przerodziły się w zamieszki. To był najgorszy głód w XIX wieku.

Oczywiście, po śmierci Pasifydy, niektóre z jej ludów przeniosły się do Ameryki Południowej i Azji Południowo-Wschodniej i zbudowały tam wiele struktur, które do dziś są w dużej mierze tajemnicą dla historyków. Archeolodzy w Peru znaleźli starożytne ruiny miast, twierdz i "wielki peruwiański mur" - obronne struktury cywilizacji ludu Chimu. Te konstrukcje są wysokie w górach, ale kiedyś była to potęga morska, sądząc po rysunkach szczegółów architektonicznych. Amerykański oceanograf R. Mendes odkrył i sfotografował zatopione podwodne miasto na Oceanie Spokojnym u wybrzeży Peru, które prawdopodobnie było częścią Oceanu Spokojnego.

\*\*\*

Oczywiście Pacyfida mogła zostać uratowana podczas nurkowania przede wszystkim przez ludzi, którzy całe życie zajmowali się morzem - rybaków i myśliwych zwierząt morskich. Mieli już swoje bazy wsparcia na samym południu, w Ameryce Południowej i Nowej Zelandii, a także na Antarktycznym Półwyspie Antarktycznym. A z czasem mogliby oni zarówno sprowadzać, jak i prowadzić ludzi uciekających z zalanych terenów, zwłaszcza ludzi posiadających wiedzę (księży) i różne umiejętności w zakresie budownictwa lub rzemiosła.

Bardziej prawdopodobne jest jednak, że nadmorscy mieszkańcy Pacyfidów (Mu) zachowali swoją wiedzę i wykorzystali drogi do wcześniejszej ojczyzny swojej cywilizacji, Antarktydy, a gdy nadeszła groźba śmierci Pacyfidów (Mu), wykorzystali swoją wiedzę, by przenieść część mieszkańców z Kolonii (Mu) do swojej ziemi przodków (Kobol) i do innych kolonii w różnych częściach świata.

Znany badacz Thor Heyerdahl przytoczył również fakty na korzyść hipotezy o przesiedleniu nosicieli pierwotnej cywilizacji Sardynii za pomocą łodzi dhoni (z zakrzywionym nosem i kwadratowymi żaglami). Mówi, że "Ameryka jest bliżej Indii", jeśli chce się płynąć na zachód, przez Ocean Atlantycki, gdzie nawigator elementów jest wspomagany. Zimą związany z tym północno-wschodni monsun pomaga w żegludze z Małdywów na południowy kraniec Afryki, za którym otwiera się Atlantyk. W każdej porze roku Południowy Prąd Paszetowy i południowo-wschodnie wiatry mogą

doprowadzić malediwskich żeglarzy <sup>351</sup>do Zatoki Meksykańskiej. W rzeczywistości tak właśnie powstała bawełna Starego Świata, uprawiana wyłącznie w południowym regionie Indii, a zwłaszcza na Malediwach (podczas gdy ani Egipcjanie, ani Fenicjanie, ani Mezopotamczycy nie znali bawełny), przybyła do Ameryki i została skrzyżowana z dziką, pośrednią bawełną Nowego Świata, dając cywilizacjom amerykańskim z Meksyku i Peru hybrydę o wspianiałym przędzalniczym włóknie<sup>352</sup>.

Jak wspomniano powyżej, szczególną cechą tych marynarzy - białych z brązowo-czerwonymi włosami, które Malediwczyki nazywają "radins" - był kult "długiego słuchu" - rozciągający płatek ucha za pomocą krążków, a kult ten został im odebrany przez Olmeków z Meksyku i Inków z Peru, na wyspie. Wielkanoc (ale nie jest ona znana na pozostałych wyspach Pacyfiku) oraz w protoindyjskiej cywilizacji Dravidów (zobacz zdjęcia marynarzy z Lothala, głównego portu Moenjo-Daro w Zatoce Kambajskiej)....

\*\*\*

40.000-35.000 lat temu doszło do osiedlenia się w pobliskiej Australii. Fizyczny typ Australijczyków jest najczystszy z zachowanych w Australii Środkowej. Typ plemienia Aranda można uznać za charakterystyczny dla Australijczyków w ogóle. Główne cechy tego typu to średnia lub ponadprzeciętna wysokość, cienki tułów, długie kończyny; faliste włosy na skórze głowy, często łoki, ciemnobrązowa skóra, broda średnia lub gruba, nos niski i szeroki, z niskimi tolerancjami, usta grubsze od średnich, twarz rogowata, niska na znaku. Głowa jest delichocefalistyczna, z silnie wystającym czołem. Typ Cejlon Probe lub Veddoid jest nieco podobny do typu australijskiego, obecnie zachował się tylko w niektórych małych grupach w wewnętrznych regionach środkowej Sri Lanki (Cejlon), na Wyspach Zond (głównie Kalimantan, Sulawesi, Halmaher i kilka innych). Ponadto najbliższymi krewnymi Australoidów są Melanezyjczycy i Papuże mieszkający na wyspach na wschód od Australii (kolor skóry, rokowania, szerokość nosa, grubość ust). Istnieją jednak znaczne różnice w kształcie włosów na skórze głowy oraz w rozwoju trzeciorzędowego owłosienia twarzy i ciała. Z wyjątkiem Nowokaledończyków, broda jest znacznie słabsza u Melanezjan niż u Australijczyków. Istnieją zauważalne różnice w kształcie twarzy, nosa i innych cechach. Duża część cech melanezyjskich jest również obecna wśród Australijczyków w południowo-wschodniej części kontynentu. Jak mówi św. Drobyshevsky, "...wyspy Melanezji zawsze

---

<sup>351</sup> Heyerdahl T. *Maldives zagadka: Nowe archeologiczne przygody autora "Kon-Tiki" / per. z języka angielskiego; pod redakcją i z przedmowy W.I. Voitova. - Moskwa: Postęp, 1988. - — C.55.*

<sup>352</sup> Heyerdahl T. *Maldives zagadka: nowe archeologiczne przygody autora "Kon-Tiki" / per. z języka angielskiego; pod redakcją i z przedmowy W.I. Voitova. - Moskwa: Postęp, 1988. - — C.206-207.*



były od siebie oddzielone, chociaż Nowa Gwinea była połączona z Australią, ale pozostałe wyspy były oddzielone. Sugeruje to, że już co najmniej 40 000 lat temu ludzie mogli pływać w oceanie, i to na znaczną odległość. A to pęknięcie samego regionu, ogromna ilość małych wysepek, prowadzi do fantastycznego pęknięcia typu antropologicznego<sup>353</sup>.

Później jednak nowa fala osadników przeniknęła do Australii, bardziej aktywna (roamingowy styl życia) i skupiła się na znacznym poszerzeniu wykorzystania zasobów naturalnych nowo zagospodarowanych terenów. Ci nowi Obcy przywieźli ze sobą, wraz z osiami żwirowymi i obustronnie tulipanowymi, pyrrusowe czubki i nowe, mikrolityczne techniki rozwinięte na lądzie stałym, głównie w Indiach. Plemiona te jednak nie znały jeszcze łuku i strzały, najważniejszego wynalazku plemion mezolitycznych. Ograniczyły się one do użycia maszyny do włóczkarstwa i w ten sposób pozostały na poziomie górnego paleolitu. Antropologicznie byli oni spokrewnieni z Wedami z Cejlonu i plemionami Weddoidów z Azji Południowo-Wschodniej. Osiedlając się na kontynencie australijskim, mieszając się z tubylcami i asymilując ich, plemiona te zostały później częściowo pod wpływem bardziej rozwiniętych kulturowo plemion papusko-melanezyjskich Morza Południowego, które były już na poziomie dojrzałej kultury neolitycznej. Od nich Australijczycy otrzymywali łuki i strzały, polerowane osie i łodzie balansowe. Jednak wpływ neolitycznej populacji Melanezji nie był głęboki i ograniczał się do północnej i południowo-wschodniej Australii. W przeciwnym razie dalszy rozwój Australijczyków poszedł własną drogą.

Badania starożytnych czaszek ludzkich o wieku co najmniej 12 000 lat znalezionych w Ameryce Południowej wykazały, że pierwsi mieszkańcy tego regionu należeli do tej samej grupy etnicznej co australijscy aborygeni<sup>354</sup>.

Ale w przeciwieństwie do Melanezyjczyków i innych ludów oceanicznych, Australijczycy nie znali środków transportu drogą morską - przybyli do Australii podczas znaczącego zatonięcia poziomu oceanu na lądzie dawnego mikrokontynentu Saul, który łączył południowo-wschodnią Azję z wyspami Indonezji i Papuą Nową Gwineą. I okazuje się, że australijski szlak do Ameryki mógł być również przemierzany drogą lądową - archipelag nieodkrytych jeszcze szczytów Wzgórza Młyńskiego (obecnie niecałe 750 m głębokości)<sup>355</sup> i grzbietu wulkanicznego Macquarie (z wyspą

---

<sup>353</sup> *Drobyshevsky St. Melanesian Rasology* // <http://eto-fake.livejournal.com/1081480.html>.

<sup>354</sup> *Ilyin V. Antartida - Kolebka Cywilizacji* // <http://tainy.info/history/antarktida-%E2%80%93-kolybel-civilizacii/>.

<sup>355</sup> *Skrypaleva, E.A. Cechy struktury pola temperatur i wielkoskalowych frontów na powierzchni Oceanu Południowego w obszarach heterogeniczności rzeźby dna (w języku rosyjskim)* // *Ukraiński dziennik "Antarktyczny"*. -- 2013. -- № 12. -- C.140.

o tej samej nazwie) oraz pokrytej lodem części antarktycznego szelfu (100 do 400 m szerokości, 150 mil szerokości):

"Paul Reeve, dyrektor Instytutu Ludzkiego w Paryżu, podał przykłady uderzających zbieżności między językami mieszkańców Tierra del Fuego i Patagonii a językami Aborygenów. Portugalski antropolog Méndez-Correa uważał, że australijscy Aborygenowie dotarli do Antarktydy przez Tasmanię, a obecny łańcuch zatopionych wysp, stamtąd, znów przez wyspy i wysepki, dotarł do Tierra del Fuego i odkrył Amerykę tysiące lat przed Kolumbem. W tych odległych czasach zlodowacenie Antarktydy nie było całkowite, a zdolność mieszkańców Tierra del Fuego (w którym portugalski naukowiec widział potomków Australijczyków) do wytrzymywania zimna zawsze zadziwiała wszystkich podróżnych. "Brytyjska ekspedycja prowadzona przez Sir Viviana Fuchsa, która przeszła przez całą Antarktydę, sugerowała, że kontynent ten w rzeczywistości składa się z dwóch małych, ściśle powiązanych ze sobą kontynentów, z których jeden jest bezpośrednim przedłużeniem Andów - pisze znany czeski podróżnik i etnograf Miroslav Stingle w swojej książce "Indianie bez tomahawków". - Gdyby to założenie zostało potwierdzone, można by założyć, że australijscy emigranci dotarli do Ameryki przez ten hipotetyczny lądowy "most"<sup>356</sup>...".

Antropolodzy znaleźli również indywidualne cechy Australoidu u Hindusów. Zauważyli oni podłużne, wąskie czaszki, podobne do czaszek Australijczyków i Melanezycyków, różniące się od szerokich zaokrąglonych czaszek wspólnych dla większości Amerykanów, w niektórych wymarłych populacjach Indian. Zgodnie z tak zwanym "modelem paleoamerykańskim" zaproponowanym przez Waltera Neves z Uniwersytetu w São Paulo i Marka Hubbe z Uniwersytetu w Ohio, przedstawiciele tych obecnie wymarłych ludów pochodzili z wcześniejszej fali migrantów, innej niż ta, która dała początek współczesnym Indianom amerykańskim: "...Indianie Palaeo w Ameryce Południowej byli jak rasa równikowa (tropikalna) - Australijczycy, Melanezianie, po części nawet Afrykańczycy. Są to powszechnie znani mieszkańcy jaskiń późno plejstoceny i wczesnofrancuskich na obszarze Lagoa Santa (Minas Gerais, wschodnia Brazylia). Plejstoceny kobieta, której szkielet został znaleziony w 1975 roku w Jaskini Lapa Vermelha IV, jest najbardziej znaną z nich... Brazylijczycy czule nazywają ją Lusią (po etiopskiej kobiecie, Lucy Australopitce). Jej data radiowęglowa to co najmniej 11.000 lat temu. Widok Luzii jest zaskakująco równikowy - czysty Murzyn czy Melanezjanin... Wydaje się, że nie tylko krew niewolników z Afryki Zachodniej sprawiła, że skóra Brazylijczyków stała się ciemniejsza od skóry Europejczyków! Czy ludzie z Monte Verde nie wyglądali jak Luzia i czy to nie czarni pierwsi skolonizowali Nowy Świat? To była myśl od dawna. Po raz pierwszy

<sup>356</sup> Kondratov A.M. *Atlantyda pięciu kontynentów*  
<http://geoman.ru/books/item/f00/s00/z0000086/st037.shtml>.

francuski antropolog A. de Catrefage i jego holenderski kolega H. ten Kate mówili o Australoidach w Ameryce, którzy w latach 80. XIX w. wskazywali na podobieństwo craniologiczne mieszkańców Lagoa Santa z Papuasami. W latach dwudziestych XX wieku idee te zostały rozwinięte we Francji przez etnografa P. Riveta i antropologa R. Verne'a. P. Rivet wskazał na szerokie rozprzestrzenienie się typów równikowych w populacji rdzennych mieszkańców Ameryki. Później, argentyński antropolog włoskiego pochodzenia Giuseppe (Jose) Imbelloni również wiele o tym pisał. Wyróżnił on rasy tropikalne w starożytnej i współczesnej populacji Ameryki Południowej - rasę lagidów (z Lagoa Santa) i rasę fuegidów (z Tierra del Fuego - Ziemia Ognia). Starożytni mieszkańcy przeciwległego końca Ameryki Południowej, Płaskowyżu Sabana de Bogotá (Kolumbia), mieli również cechy tropikalne. Sądząc po datach znalezisk, starożytni Kolumbijczycy zachowali południowy wygląd przez bardzo długi okres - od początku Holokaustu do 3-5 tysięcy lat temu. Mniej więcej tak samo wyglądali Indianie Perique, którzy zostali zepchnięci na południowy kraniec Kalifornii (Meksyk) i żyli tam w izolacji prawie do dziś: wymarli dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku w wyniku kontaktu z Hiszpanami. Niestety, nie mamy żadnych ich portretów, ale sądząc po czaszkach, które niedawno zostały ponownie zbadane przy użyciu nowoczesnych metod statystycznych przez argentyńskiego antropologa R. González-José, perique był bardzo podobny do Australijczyków, Melanezyjczyków i starożytnych mieszkańców Lagoa Santa, o którym już wspominaliśmy. Czy to nie są ludzie przedstawieni przez słynne bazaltowe głowy Olmeców...? Nie ma wątpliwości, że cechy tropikalne są dziedzictwem najstarszych Amerykanów. Tylko ludzie późniejszych epok zaczęli przypominać współczesnych Indian strukturą czaszki. Ze wszystkich Paleo Amerykanów, tylko mężczyzna z Whizards Beach, Nevada, USA, w tym samym wieku co mumia z Spirit Cave, wygląda jak Indianin. Nie możesz tak mówić o innych. Więc przodkowie Indian nie byli pierwszymi, którzy przybyli do Ameryki? A współcześni Indianie z bardziej północnych regionów (stan Kalifornia), w szczególności z Shoshone plemienia Cowillia, Pomo, Yuki, Hupa, cechy południowe - ciemna skóra, silny wzrost brody, szeroki nos - są wyrażone tak wyraźnie, że Joseph Berdsell porównał je z Ainu i niektórymi grupami australijskich aborygenów. Jego zdaniem, ludzie ci są bardzo podobni do australijsko-mongolskich mestizos. J. Berdsell wiedział o czym pisze - przez wiele lat pracował w Australii. Typy "południowe" Ameryki Północnej wydają się być skoncentrowane w Kalifornii, ale są obecne gdzie indziej. Na przykład, w niektórych grupach indyjskich na południu Stanów Zjednoczonych i na północy Meksyku, w szczególności w Yaqui (te same, które mieszkały w Castaneda). Joseph Egorovich (lub po francusku Joseph) Deniker - rosyjski antropolog, który pracował we Francji, autor jednej z pierwszych naukowych klasyfikacji ras ludzkich, opracowanych na

przełomie XIX i XX wieku - zidentyfikował rasę paleoamerykańską. W Ameryce Północnej zauważył jej cechy wśród Indian kalifornijskich, podczas gdy w Ameryce Południowej występują one w różnych miejscach na kontynencie, wśród plemion mówiących różnymi językami: Indian z grupy makro-gee (Botokuds i Guatoes), Tupi Guarani (Syronio), Karaibów (Bakairi). Mają one "australoidalne" cechy (choć nie w kompleksie, ale oddzielnie): ciemną skórę, faliste włosy, silniejsze od mongołów, porost brody, grube usta, prognatyzm (wypukłość szczęki). Dolichocefalia i masywne brwi są również uważane za cechy starożytne, które są szczególnie charakterystyczne dla południowych Patagonii, w tym strażaków. Istnieją powody, by sądzić, że cechy protomorficzne odziedziczyli po paleoamerykanach, którzy mieszkali tu od końca plejstocenu - ludzie tacy jak Toka dos Kokeirush, Lagoa Santa i Sabana de Bogotá. O amerykańskich Australoidach szczególnie dużo pisał później H. Imbelloni, który znalazł Australoidy w starożytnej populacji (na lagidach), a Fuegids, zwłaszcza Yaman ... Dziś Australoidy południowoamerykańskie są aktywnie zaangażowane w Brazylii craniolog Walter Neves, który w pełni potwierdził idee H. Imbelloni na obecnym poziomie rozwoju metod craniometrycznych i statystycznych. V. Neves uważa, że pierwsi migranci do Nowego Świata byli wczesnymi sapiens, osiedlili się w Afryce, a zatem mieli cechy tropikalne (murzyńsko-australoidalne), ale dotarli do Beringii wzdłuż wybrzeża Pacyfiku w Azji tylko około 14 tysięcy. Dowody antropologiczne na przemieszczanie się Australoidów wzdłuż wybrzeża Pacyfiku w Azji na północ, w kierunku Beringa, W. Newesh widzi w jednej z dwóch żeńskich czaszek Górnego Paleolitu z Górnej Groty jaskinię Zho Ukoudian niedaleko Pekinu (jej starożytność - 24-29 tys. lat) ... O przenikaniu pierwiastków Australoidów do Ameryki przez Cieśninę Beringa już pisał. J. BerdSELL i G. F. Debets, a ten ostatni przyznał, że nie mówimy o oddzielnych falach migracji (australijskiej i mongolskiej), ale o "mieszanych potomkach niektórych wschodnioazjatyckich ludzi, którzy mieli zarówno cechy mongolskie, jak i australijskie" ... W rosyjskiej antropologii ideę paleoamerykańskiej rasy poparł nasz czołowy odontolog (specjalista od struktury systemu stomatologicznego), Aleksander Aleksandrowicz Zubow ... Za J. F. Zubowem. Deniker i jednocześnie z V. Neves pisze o reliktach starożytnej ludności Ameryki, zeptniętych na obrzeża kontynentu przez późniejszych emigrantów. AA Zubov podziela teorie P. Riwe i H. Imbelloniego o wielości fal migracyjnych i szlaków migracyjnych na terytorium Nowego Świata. Uważa on, że szlak na Pacyfik jest najstarszy, i to nie wzdłuż wybrzeża, jak uważa większość współczesnych badaczy, ale przez ocean od Australazji po Amerykę Południową... Przy okazji, według N. Seguchi i C. L. Brace, Zemonianie (Japonia, w której widzą przodków Ainu, - O.G.) zarówno na strukturze zębów, jak i na budowie czaszki byli podobni do Paleo-Indian, zwłaszcza "Australijczyków" z Lagoa Santa ... Teraz wspomnijmy o

dermatoglify - nauce o wzorach skóry palców i dłoni. Nasz największy ekspert w tej dziedzinie Henrietta Leonidovna Heath badała (za pomocą odcisków palców) ogromną ilość materiału związanego z Indianami ... Tendencja "australiczna" jest najbardziej charakterystyczna dla Aborygenów z Ameryki Środkowej... Ale, nawiasem mówiąc, występowanie haplogrupy B mtDNA "wschodnioazjatyckiej" kontrastuje z Andyczykami z innymi Indianami z Ameryki Południowej (grupa B ma tubalary syberyjskie i Tuvany - O. B.).D.)... Nie zapominajmy o ogólnym podobieństwie craniologicznym między Indianami i Polinezyjczykami, ponieważ przyczyną tego podobieństwa może być ten sam protomorfizm, prawdopodobnie odziedziczony po tych samych przedmongolskich przodkach, którzy żyli w Azji Południowo-Wschodniej...<sup>357</sup>» .

I tu w lipcu 2015 r. ukazał się artykuł "Genetyczne dowody dwóch głównych populacji Ameryki" z wynikami populacyjnych badań genetycznych mających na celu wyjaśnienie historii osadnictwa kontynentu amerykańskiego<sup>358</sup>.

Szczególnie interesujący jest fakt, że grupa naukowców odkryła niewielki ślad genetyczny Australijczyków-Melanezyjczyków w genach mieszkańców Ameryki, a mianowicie, że Australijczycy uczestniczyli w jednej z dwóch wczesnych fal migracji na kontynent amerykański. David Reich z Harvard Medical School w Bostonie i jego współautorzy przeanalizowali częściowe sekwencje genomu 106 ludów indyjskich z 25 populacji w Ameryce Środkowej i Południowej i porównali je z danymi DNA z 197 populacji na innych kontynentach. Odkryli, że niektóre ludy Amazonii, w tym już mieszkańcy Piter (Surui) w Amazonii, dzieliły od jednego do dwóch procent genów z Aborygenami z Australii, Nowej Gwinei i Andamów. Chociaż różnice w DNA nie pozwalają uznać tych ludów za bezpośrednich przodków Indian południowoamerykańskich, naukowcy zasugerowali, że istnieje populacja zastępcza, którą nazywają "Populacją Y" ("Populacja Y", od słowa Tupi Trucga - "przodek"). Miało ono istnieć gdzieś w Azji Wschodniej, a australijskie geny pojawiły się we wczesnej fali osadnictwa w Ameryce<sup>359</sup>. Druga fala, zgodnie z tą koncepcją, która dała początek większości innych ludów Indii, nie miała już australijskich genów.

---

<sup>357</sup> Vasilyev SA, Berezkin Yu, Kozintsev A... G. *Syberia i pierwsi Amerykanie. / 2. edycja - St. Petersburg: Wydzał Filologii, Państwowy Uniwersytet w St. Petersburgu, 2011. - C. 112-113, 127-128, 130, 135, 136.*

<sup>358</sup> Skoglund P. *przy al. Genetyczne dowody na dwie populacje założycielskie obu Ameryk. // Natura. - Opublikowano online 21 lipca 2015 r. - <http://www.nature.com/nature/journal/vnfv/ncurrent/full/nature14895.html>.*

<sup>359</sup> Dutchen S. *Genetyczne badania łączą rdzennych mieszkańców Amazonii i Australazji // Science Daily. - 2015, 21 lipca. - <http://www.sciencedaily.com/releases/2015/07/150721134827.htm>*

Jednak niektórzy z ich kolegów nie zgodzili się z niektórymi wnioskami autorów artykułu, publikując wyniki swoich badań<sup>360</sup> w czasopiśmie "Science". Uważają oni, że australijskie elementy DNA, które naukowcy znaleźli również w Ameryce Południowej (ludy Piter (Surui) i Carithiana z rodziny językowej Tupi-Garani, Shawantes z rodziny językowej Amazonki, Cable Car (Chirripo) z grupy Talamanca z Chibcha Muisca na Kostaryce) i północnej (Eskimosi Eskimosi, Wyspy Aleuckie) zostały zarejestrowane znacznie później i nie są związane z oryginalną osadą. W badaniu wzięto pod uwagę dane genetyczne pochodzące ze starożytnych szczątków ludzkich: mężczyznę ze wsi Sakkak na Grenlandii (4000 lat), chłopca z paleolitycznego ośrodka na Malcie na Syberii (24 000 lat) oraz chłopca z ośrodka Anzik w Montanie (12 000 lat). Badanie obejmuje łącznie 3053 ludzkich genomów ze 169 populacji. Różnice genetyczne pomiędzy badanymi próbkami pozwoliły na określenie przybliżonego czasu rozbieżności populacji, do których należą. W rezultacie naukowcy doszli do wniosku, że wszyscy Amerykanie pochodzą z jednej populacji na Syberii około 23 000 lat temu. Przez około osiem tysięcy lat pozostawały w Cieśninie Beringa, która istniała na terenie obecnej Cieśniny Beringa, nie wnikając głęboko w terytorium Ameryki Północnej. Następnie osiedlili Amerykę w jednej fali, dzieląc się na ludność Ameryki Północnej i Południowej około 13.000 lat temu. Obraz jako całość okazał się dość znajomy z wcześniejszych badań, warto zauważyć, że chronologia jest znacznie bardziej spójna z danymi antropologicznymi i archeologicznymi. W rzeczywistości jednak drugie badanie nie jest sprzeczne z pierwszym, ponieważ australijskie DNA Eskimosów ma charakter substratu - pochodzi od poprzednich mieszkańców Wysp Aleuckich, którzy zachowali w genomie ślady swoich bezpośrednich przodków - "populacji Y".

\*\*\*

Najprawdopodobniej obecność Antarktydy na ówczesnej północnej półkuli Ziemi zbiegła się w czasie z epoką ostatniej epoki lodowcowej (od 50 do 12 tys. lat), która zdominowała ówczesną południową (obecnie - północną) półkulę planety, obejmującą północno-wschodnią część dzisiejszej Ameryki Północnej aż do środka Wielkiej Niziny na zachodzie i do szerokości geograficznej Nowego Jorku na południu, nie pozwalając na przenikanie prymitywnego człowieka (jak i jego przodków) z Eurazji do Ameryki Północnej. Południowa (wówczas północna) półkula, w Australii i Nowej Zelandii, również była pełna lodowców, ale na dużej części Antarktydy przylegającej do wybrzeża Atlantyku nie było lodu, a klimat w tej części kontynentu był umiarkowany.

<sup>360</sup> Raghavan M. na al.Genomic dowody na plejstoceński i ostatnią historię populacji rdzennych Amerykanów // Nauka. - Opublikowano 21 lipca 2015 r. w Internecie. - <http://www.sciencemag.org/content/early/2015/07/20/science.aab3884>.

Oznacza to, że większość Antarktydy, Oceanu Arktycznego i okolicznych obszarów znajdowała się w ciepłych strefach klimatycznych, gdzie rosły ciepłolubne rośliny i zwierzęta.

Wyjaśnia to fakt, że na półkuli w kierunku Ameryki Południowej wiały stałe prądy powietrzne - wiatry handlowe. W tym samym czasie miał wyłonić się prąd oceaniczny, który z południowo-wschodniego wybrzeża Azji przeszedł przez Ocean Indyjski, zmył RPA, dotarł do Ameryki Południowej, przeniknął do Cieśniny Drake'a między Tierra del Fuego a Antarktydą i skierował się dalej wzdłuż jej zachodniego wybrzeża, gubiąc się w Oceanie Spokojnym.

W tym okresie paleolityczne ludy z wybrzeży Azji i Ameryki Południowej, jak również z południowych Indii i Afryki Południowej, pojawiały się naturalnie u wybrzeży Antarktydy przez 40.000 lat, od czasu wybudowania pierwszych paleolitycznych zakładów żeglugowych do końca plejstocenu.

Tak więc, przed oblodzeniem, tj. 13 000 lat przed Chrystusem, zachodnia część Antarktydy była zamieszkała przez ludzi i została obmyta przez Ocean Atlantycki jako archipelag Antarktyda. Po znalezieniu się w dość sprzyjającym klimacie, zaczęli uprawiać rośliny, których nasiona przywieźli ze sobą. Następnie powstały nowe narzędzia i nowe typy mieszkań oraz pierwsze kroki w kierunku cywilizacji technicznej. Wtedy to neolityczna rewolucja X-XI tysiąclecia p.n.e., która objęła cały Stary Świat, w tej "surdyckiej (południowej; ale potem - północnej) cywilizacji" mogła odbywać się w szybszym tempie, i to właśnie tutaj nastąpił skok od epoki kamienia do epoki metalu. A kiedy mieszkańcy Antarktydy nauczyli się budować duże statki (w mitach zachowane jako "skrzydlate statki / rydwany"), zdolne do wytrzymania żywołów oceanu, zaczęli wypływać na brzegi innych krain. Rezultatem takich podróży było powstanie kolonii nadmorskich, i przyczyniło się do promowania istnienia dużego masywu wysp pomiędzy Antarktydą, Madagaskarem, Seszelami, Malediwami i Cejlonem przed podwyższeniem się poziomu Oceanu Światowego (o czym świadczy ukończenie epoki lodowcowej). (o czym świadczą tzw. "mikrokontynenty" - obszary dna oceanu, które nie posiadają skorupy oceanicznej, lecz meteoryczną, a które z czasem zostały zalane), oraz bliskość Półwyspu Antarktycznego Ameryki Południowej.

"...orientacyjnie od 12. do 6. tysiąclecia p.n.e. (tj. przez cały okres mezolitu), jedna kultura lub co najmniej kilka bardzo bliskich kultur rozsianych wzdłuż wybrzeży basenów Atlantyku i Pacyfiku (w tym baseny Morza Śródziemnego i inne morza śródładowe Eurazji). Główne pasmo jego rozkładu leży na półkuli północnej, między szerokościami geograficznymi 30-60 w Europie i Afryce, a między szerokościami geograficznymi 10-30 w Azji i Ameryce, z grubsza odtwarzając konfigurację starożytnego oceanu Tetydy, który istniał miliony lat temu. Przypadek okazał się przypadkowy

(ślady tej kultury znaleziono w innych miejscach, w tym na wyspach półkuli południowej), a robocza nazwa - "kultura Tetydy" - pozostała. Nawiasem mówiąc, labirynty z krzyżem w centrum, symbolem "słońca na dłoniach", a później - dolmenami, są dokładnie charakterystyczne dla tej kultury. Niektórzy uważają, że centrum dystrybucji kultury Tetydy był jakiś archipelag na Atlantyku, inni wskazują na Antarktydę, która w tym czasie była całkiem odpowiednia dla żywego kontynentu. Wielu uważa, że ośrodek ten jest identyczny z legendarną Atlantydą (która, według Platona, skolonizowała Morze Śródziemne około 10 tysiącleci p.n.e.) ... Rozwój technologiczny kultury Tetydy jest bardziej pewny. Kompleks wiedzy dostępny dla kultury Tetydy w zakresie matematyki, mechaniki, architektury, astronomii, nawigacji, chemii i metalurgii odpowiada w przybliżeniu poziomowi Europy Zachodniej XVII-XVIII w. n.e. (w przeciwnym razie nie ma możliwości wyjaśnienia obecności map "mezolitycznych" i innych artefaktów, które zostały omówione powyżej). Nawiasem mówiąc, nie jest to zaskakujące: po "ciemnych wiekach, cywilizacja europejska dopiero w XVII-XVIII wieku. przywróciła poziom społeczno-kulturowy polityki greckiej V wieku p.n.e., a ten z kolei został przywrócony po innych "ciemnych wiekach", które nastąpiły po zniszczeniu kultury kretańsko-mykeńskiej w XIII wieku p.n.e. ...ludzkość cofnęła się co najmniej trzy razy, w stanie prawie zwierzęcej dzikości. Ostatnie przewrócenie (związane z upadkiem starożytności i kształtowaniem się imperiów chrześcijańskich) pamięci historycznej zostało szczegółowo zachowane.<sup>361</sup>..".

Powodem exodusu Antarktydy na równik, czyli zasiedlenia przez nich Pacyfidów (Mu), była ofensywa od końca lodowca plejstocenijskiego do zachodniego archipelagu Antarktydy. Jeśli chodzi o istniejące tu osady i miasta, wszystkie zostały zakopane pod pokrywą lodową i zalane przez Ocean Antarktyczny, który podniósł się do 130 m.

---

<sup>361</sup> Rozov A. *Retronik - Past Forecasting* // <http://filosofia.ru/70633/>.



FOR AUTHOR USE ONLY

**More  
Books!**



yes  
**I want morebooks!**

Buy your books fast and straightforward online - at one of world's fastest growing online book stores! Environmentally sound due to Print-on-Demand technologies.

Buy your books online at  
**[www.morebooks.shop](http://www.morebooks.shop)**

Kaufen Sie Ihre Bücher schnell und unkompliziert online – auf einer der am schnellsten wachsenden Buchhandelsplattformen weltweit! Dank Print-On-Demand umwelt- und ressourcenschonend produziert.

Bücher schneller online kaufen  
**[www.morebooks.shop](http://www.morebooks.shop)**

KS OmniScriptum Publishing  
Brivibas gatve 197  
LV-1039 Riga, Latvia  
Telefax: +371 686 20455

[info@omniscryptum.com](mailto:info@omniscryptum.com)  
[www.omniscryptum.com](http://www.omniscryptum.com)

OMNIScriptum



FOR AUTHOR USE ONLY

FOR AUTHOR USE ONLY

FOR AUTHOR USE ONLY